

Marian Biskup • Gerard Labuda

DZIEJE ZAKONU KRZYŻACKIEGO W PRUSACH

Gospodarka - Społeczeństwo - Państwo - Ideologia



WYDAWNICTWO MORSKIE GDAŃSK

CZĘŚĆ II. POWSTANIE I ROZWÓJ PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W PRUSACH

ROZDZIAŁ I. OSADZENIE ZAKONU KRZYŻACKIEGO W ZIEMI CHELMIŃSKIEJ (1226—1230) I UTRWALNIENIE SIĘ JEGO PAŃSTWA W PRUSACH I W INFLANTACH (1230—1243)

1. POCZĄTKI ZAKONÓW RYCERSKICH W PALESTYNI¹

Zakony rycerskie były tworem epoki wypraw krzyżowych. Idea wyzwolenia Ziemi Świętej, tj. Palestyny z rąk „niewiernych” muzułmanów, pochodziła od papieża; mogła ona jednak być realizowana albo przez cesarzy bizantyńskich, którzy po klęsce doznanej z rąk Turków w bitwie pod Manzikert (1071) w Azji Mniejszej nie kwapili się do tego zadania, albo przez rycerstwo chrześcijańskie Europy zachodniej i południowo-zachodniej, które rzeczywiście w toku pierwszej wyprawy krzyżowej w latach 1097—1099 pod wodzą księcia lotaryńskiego Gotfryda z Bouillon wykonało to zadanie. Utworzone w roku 1100 w Palestynie Królestwo Jerozolimskie stało jednak od razu przed kilku ważnymi zadaniami, a więc: obrony granic królestwa przed atakami sąsiednich państw muzułmańskich, które bynajmniej nie zamierzały się pogodzić z utratą Palestyny i Syrii; zorganizowania samego państwa i stworzenia odpowiednich warunków egzystencji dla ludności chrześcijańskiej, a także dla rycerstwa, które zamierzało podjąć się obrony nowego państwa; zapewnienia życia i opieki rzeszom pielgrzymów, którzy zaczęli masowo napływać do Jerozolimy i innych miejsc uświęconych tradycją wiary chrześcijańskiej. Wszystkich tych zadań nie mogli wziąć na siebie uczestnicy pierwszej wyprawy krzyżowej, którzy w swej głównej masie wrócili do swych ojczyzn¹.

¹ Pogląd na wyprawy krzyżowe, jako wydarzenia i jako proces, doznał w historiografii tyle wcielen, że zadania z historii poświęconych tej sprawie nie ogranicza ich w całości. Czołowe dorobki w tej dziedzinie zebrał H.E. Meyer, *Bibliographie zur Geschichte der Kreuzzüge*, Hannover 1930, 1963; por. „*Studia Źródłoznawcze*”, 10 (1965), s. 157, 158. Ogólny pogląd na ten okres dziejów dają następujące syntezy: H. Grousset, *Histoire des Croisades*, vol. 1—3, Paris 1934—1936; S. Runciman, *History of the Crusades*, vol. 1—3, Cambridge University 1950—1954; *A History of the Crusades*, ed. K.M. Setton, Pennsylvania University, vol. 1—2, 1955—1962; A. Waas, *Geschichte der Kreuzzüge*, Bd. 1—2, Freiberg 1956; M.A. Zaborow, *Kriestowynje pochody*, Moskwa 1965; H.E. Meyer, *Geschichte der Kreuzzüge*, Stuttgart 1965; J. Prawer, *Histoire du Royaume de Jerusalem*, vol.

Wśród wielu tych zadań na czoło wysunęła się opieka nad pielgrzymami, którym trzeba było zapewnić bezpieczeństwo osobiste przed atakami „niewiernych”, a w razie zranienia, choroby lub niedostatku udzielić opieki lekarskiej, schronienia i wyżywienia. Już od roku 1070 (o ile nie jest to późniejsza legenda) zajmowała się tym ochotnicza służba szpitalna, z której miał się z czasem wyłonić zakon rycerski joannitów. Bardziej jednak prawdopodobne jest, że takie zadania wzięli na siebie rycerze i przygodni pielgrzymi, którzy osiedlili się w Palestynie dopiero po utworzeniu Królestwa Jerozolimskiego. Ta służba obronna i samarytańska początkowo miała charakter przygodny i ochotniczy. Charakteru instytucjonalnego nabrała ona dopiero wtedy, gdy służbę tę zaczęli pełnić ludzie zorganizowani w ramach wspólnoty poddanej regule zakonnej. W ciągu XII w. powstały w Palestynie aż trzy zakony tego typu: joannitów, templariuszy i Krzyżaków.

Zakon joannitów, założony w celu niesienia pomocy i opieki lekarskiej pielgrzymom przybywającym do Palestyny, dopiero około roku 1130 połączył służbę samarytańską z rycerską. Ulokował on swój szpital przy kościele Świętego Jana w Jerozolimie; od tego kościoła i szpitala wywodziła się jego oficjalna nazwa: *Ordo Militiæ s. Joannis Baptistæ hospitalis Hierosolimitani*. Skupiał on głównie rycerstwo pochodzenia włoskiego.

Natomiast drugi zakon rycerski templariuszy miał powstać już po odzyskaniu przez chrześcijan Jerozolimy i po powstaniu Królestwa krzyżowego Jerozolimskiego w roku 1118 lub, jak sądzą inni, dopiero dziesięć lat później. Swą nazwę zawdzięczał temu, iż ówczesny król jerozolimski Baldwin osadził ich w pałacu przy świątyni Grobu Zbawiciela, dawniej świątyni króla Salomona, zwanej obecnie: Templum; stąd nazwa — templariusze (*militia Templi*). Zakon templariuszy przyciągał głównie rycerstwo francuskie i hiszpańskie.

Pierwsi templariusze wypracowali własną regułę (1128), natomiast joannici zredagowali ją dopiero w latach 1150—1160. Była ona wzorowana na regule zakonu benedyktyńskiego kanoników regularnych, ale została przystosowana do pełnionych przez nich posług szpitalnych i ry-

1—2, Paris 1969—1970; V.a M. Hrochov, *Křižáci v Levantě*, Praha 1975. Kogalną wiedzę o stosunkach w Jerozolimie w czasie wypraw krzyżowych są nadal wydawnictwa źródłowe i praca P. Röhricha (*Regesta regni Hierosolymitani*, Zweibrücken 1893; *Geschichte des ersten Kreuzzuges*, Bd. 1, Innsbruck 1901 i in.).

² O ideologii zakonów krzyżowych zob. B. Schumacher, *Die Idee der geistlichen Ritterorden im Mittelalter*, „*Altpreussische Forschungen*”, 1 (1924), s. 5—24 (obecnie także: *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke...*, s. 364—385). Klasyczne znaczenie należy przypisać monografii C. Erdmann, *Die Entstehung des Kreuzzugsgedankens*, Stuttgart 1935.

cerskich. Trzon zakonu stanowili rycerze; podobnie jednak, jak w zakonach kontemplacyjnych, wchodził też do niego bracia, którzy dzielili się na stowarzyszonych i na służebnych. Templariusze nosili początkowo biały habit; dopiero za czasów papieża Eugeniusza (1145—1153), celem odróżnienia się od joannitów, nałożyli nań krzyż czerwony. Głównym celem obu zakonów rycerskich, oprócz opieki nad pielgrzymami, stała się walka z muzułmanami. Oba zakony podlegały jurysdykcji patriarchy jerozolimskiego. Jednak już w roku 1139 templariusze znaleźli się pod protekcją papieża, który zabronił im składania przysięgi wierności i wchodzenia w zależność wasalską od osób świeckich, a także duchownych. Ten sam przepis został rozciągnięty na joannitów. Zostali oni w ten sposób wyjęci spod władzy króla, a także patriarchy; ich bezpośrednim przełożonym został papież.

Oba zakony od samego początku szukały oparcia gospodarczego w posiadłościach ziemskich i rentach nie tylko w Palestynie, lecz także, a z czasem głównie, w zachodniej Europie i środkowej. Na terenie Europy środkowej, w tym również na ziemiach polskich, pierwsze ich kolonie pojawiły się już w drugiej połowie XII w. (joannici Zagość, 1154; Stargard i Sławno przed rokiem 1180 i 1200; Starogard Gdański nad Wierzyca, 1198 r.).

2. POWSTANIE NIEMIECKIEGO ZAKONU KRZYŻACKIEGO W XII W.

Najstarszą wersję powstania zakonu krzyżackiego koło roku 1190 zawdzięczamy samym Krzyżakom. Jakiś nie znany nam autor utrwalił ją w piśmie pt. „Opowieść o pierwocinach Zakonu Niemieckiego” (*De primordiis ordinis Theutonici*), powstałym koło roku 1245⁴. Upowszechnił

⁴ Tekst „Opowieści” uprzyściplenił M. Toeppen w *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 1, s. 220—225; wydanie krytyczne sporządził U. Arnold w *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 6, Frankfurt/M. 1968, s. 22—24. Od samego początku zarysowały się trudności z datowaniem zabytku. Najdłużej obowiązywał pogląd M. Perlbacha (*Ueber die Narratio de primordiis ordinis Theutonici*, „Forschungen zur deutschen Geschichte”, 13 [1872], s. 337 i n.), iż „Opowieść” powstała w latach 1204—1211, co z góry niejako sugerowało wysoki stopień jej wiarygodności. Bardziej szczegółowa analiza przywiodła H. Grumblatta (*Ueber einige Urkunden Friedrichs II für den Deutschen Orden*, „Mitteilungen d. Instituts für österreichische Geschichtsforschung”, 29 [1908], s. 412 i n.) do przekonania, że „Opowieść” musiała powstać z pewnością po roku 1216, a zapewne nawet po roku 1232. Tymczasem U. Arnold (*De primordiis ordinis Theutonici narratio*, „Preussenland”,

ją w XIV w. autor najstarszej kroniki Zakonu, Piotr z Dusburga. Za nim z kolei powtarzali ową wersję wszyscy późniejsi kronikarze, a także historycy.

Według niej zakon krzyżacki wziął swój początek ze szpitala, założonego w roku 1190 przez mieszczan z Bremy i Lubeki dla poratowania wojsk chrześcijańskich oblegających muzułmanów w Akkonie (Syria); mieszczanie ci, wracając do ojczyzny przekazali ów szpital kapelanowi Konradowi i komornikowi Burchardowi z otoczenia księcia szwabskiego Fryderyka. Gdy ci przyjmowali regułę zakonną i nazwali ów szpital imieniem Bogurodzicy Marii, uczynili to w celu zachowania w pamięci szpitala niemieckiego pod wezwaniem NM Panny w Jerozolimie, żywiąc jednocześnie nadzieję, że po przywróceniu tego miasta chrześcijanom dom tamtejszy na powrót stanie się główną siedzibą Zakonu. Książę Fryderyk miał się zwrócić do swego brata Henryka, króla rzymskiego, z prośbą o wyjednanie u papieża Celestyna przywileju zatwierdzającego ów szpital. Podczas następnej wyprawy do Ziemi Świętej za czasów cesarza Henryka VI, jak donosi też „Opowieść”, inni krzyżowcy niemieccy zwrócili się ponownie do papieża, aby nadał temu szpitalowi regułę zakonu jerozolimskiego św. Jana w zakresie opieki nad chorymi i ubogimi „jak ją poprzednio posiadał” oraz regułę zakonu rycerskiego templariuszy celem utrzymania wspólnoty duchownych, rycerzy i innych braci. Mieli też oni wówczas wybrać od razu na miejsce pierwszego mistrza zakonu imieniem Herman, zwanego Walpot⁵.

Nie wytykając autorowi „Opowieści” kilku wybaczalnych z odległości czasu błędów rzeczowych, o czym niżej, zastanowić musi, dlaczego szpital, który powstał pod Akkonem, otrzymał nazwę „szpitala jerozolimskiego Niemców” pod wezwaniem NM Panny? Sprawa ta od dawna zaprzęta uwagę badaczy, dzieląc ich na rzeczników poglądu wyrażonego przez autora „Opowieści”, iż zakon krzyżacki powstał dopiero w roku 1190 jako zupełnie nowa kreacja oraz na zwolenników poglądu, iż szpital niemiecki powstał pod Akkonem nawiązywał do szpitala niemieckiego przy kościele NM Panny w Jerozolimie⁶. Że autor „Opo-

⁴ [1966], s. 17 i n.) dokonawszy porównania „Opowieści” z wstępem do „Statutów” zakonu krzyżackiego, powstałych koło roku 1244, wykazał, iż została ona spisana między 1344—1264 r., najprawdopodobniej koło roku 1243/1246. M. Pollakówna (*Kronika Piotra z Dusburga...*, s. 13 i n.) badając treść kroniki Piotra z Dusburga, przyjmuje genezę „Opowieści” w wersji przedstawionej przez Perlbacha.

⁵ *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 6, s. 24—29.

⁶ Jako wiarygodne przyjął opowiadanie „Opowieści” M. Tumlner, *Der Deutsche Orden im Werden und Wachsen und Wirken bis 1400, mit einem Abriss der Geschichte des Ordens bis zur neuesten Zeit*, Montreal—Wien 1955, s. 583—590; za tezę o kontynuacji opowiedzieli się W. Hubatsch, *Montfort und die Bildung des*

wieści", tak ostentacyjnie podkreślający fakt fundacji Zakonu w roku 1190, coś ukrywał przed czytelnikami, wynika z jego własnych słów, że szpital pod Akkonem otrzymał regułę joannitów, „jak ją przed tym posiadał” (*sicut antea habuerat*); w tej sytuacji rzeczą nową było jedynie nadanie mu w roku 1198 charakteru rycerskiego przez zorganizowanie zakonników, tj. kleryków, rycerzy i braci według reguły templariuszy.

Bezpośrednie potwierdzenie tego stanu rzeczy przynosi dokument wystawiony Krzyżakom w roku 1211 przez króla węgierskiego Andrzeja II, w którym czytamy, że król nadał „Krzyżakom z szpitala NM Panny, który niegdyś był w Jeruzolimie, a teraz [...] mieści się w Akkonie, ziemię Borsą w Siedmiogrodzie”⁶. Nie ma powodu powątpiewać o wiarygodności tych słów. Znajdują one oparcie w innych współczesnych i późniejszych źródłach.

O istnieniu osobnego „szpitala niemieckiego” w Jeruzolimie przy kościele NM Panny (w pobliżu Sionu) już w roku 1127 donoszą źródła ho-

Deutschordensstantes im Heiligen Lande, „Nachrichten d. Akademie d. Wissenschaften in Göttingen”, I. Phil.-Hist. Kl., 5 (1966), s. 165–169, oraz K. Furstentriener, *Der Deutsche Orden am Mittelmeer*, Bonn 1967, s. 12–34. Sprawę tę bardzo wnikliwie badała M.L. Favreau (*Studien zur Frühgeschichte des Deutschen Ordens*, Stuttgart 1974, s. 94–164), dochodząc do wniosku, iż między szpitalem w Jeruzolimie a nowo powstałym w Akkonie (Akrze) nie było kontynuacji personalnej, natomiast prawna nastąpiła dopiero w roku 1229 przez przekształcenie dawnego szpitala niemieckiego w Jeruzolimie powstałego w tym czasie rycerskiemu zakonowi krzyżackiemu. Poglądy Favreau przejrzyście zreferował K. Górski w recenzji powyższej pracy w „Zapiskach Historycznych”, 43 (1973), s. 128–132, wstrzymując się od stanowczego sądu w tej sprawie. Natomiast poglądy Favreau zaaprobował w zasadzie, uzupełniając i rozwijając je w wielu szczegółach, U. Arnold, *Jerusalem und Akkon. Zur Frage von Kontinuität oder Neugründung des Deutschen Ordens*, „Mitteilungen d. Instituts für österreichische Geschichtsforschung”, 86 (1978), s. 418–432; tenże, *Die Entstehung und Frühzeit des Deutschen Ordens [w:] Die geistlichen Ritterorden Europas...*, s. 81–107. Spór naukowy, przeprowadzony przy użyciu dużego arsenału argumentów, nie dał jednoznacznego wyniku: teza o instytucjonalnej łączności obu omawianych szpitali wydaje się mimo wszystko lepiej uzasadniona, czego naturalnie należy w przyszłości dowieść.

⁶ *Urkundenbuch zur Geschichte der Deutschen in Siebenbürgen*, hrsg. v. F. Zimmermann – C. Werner u. G.E. Müller, Bd. 1 (1191–1342), Hermannstadt 1892, nr 19, s. 11; w dokumencie króla Andrzeja z roku 1212 znajdujemy analogiczną konstatację: *hospitale sanctae Mariae de Accaron, quae quondam fuit in Jerusalem* (*Ibid.*, Bd. 1, nr 22, s. 13). Próby odmówienia tym wpisom wiarygodności podjęte przez M.-L. Favreau (*Studien...*, s. 110, 111) są całkowicie nieprzekonywające; nie może też osłabiać ich wartość wskazanie na fakt, iż wymienione dokumenty doszły do naszych czasów w kopiach (U. Arnold, *Jerusalem und Akkon...*, s. 425), jako że nikt nie podważał autentyczności tych dokumentów, a następnie, ponieważ sama konstatacja mieści się w ich części narratywnej i jest ona niezależna od części dyspozytywnej.

landerskie; w nich też zachowała się wiadomość, iż w roku 1176 przy tymże szpitalu została pochowana Zofia, żona hrabię holenderskiego Dytryka. O związku obu szpitali, z Jeruzoliminy i Akkonu, jako fakcie oczywistym, donosi świadek współczesny Jakub z Vitry, biskup Akkonu w latach 1216–1224 w swej „Historii Jeruzolimskiej”. Najbardziej za łącznością obu domów przemawia fakt, iż cesarz Fryderyk II nadał Krzyżakom w roku 1229 dom posiadany niegdyś przez zakonników niemieckich w Jeruzolimie⁷.

Co mogło skłonić autora „Opowieści” do zaprzeczenia tej łączności między szpitalami w Jeruzolimie i w Akkonie i puszczenia w obieg wersji o powstaniu Zakonu dopiero w roku 1190? Otóż, relacja dotyczy dwu faktów: powstania szpitala i powstania zakonu rycerskiego. Autor „Opowieści” zniekształcił tylko pierwszy fakt. Miał do tego ważkie powody.

W roku 1143 papież Celestyn II wydał dwie bulle, jedną skierowaną do ówczesnego mistrza zakonu joannitów, Raymonda de Puy, drugą bezpośrednio do „umilowanych synów braci szpitala jerozolimskiego ustanowionego na Niemcy”, w których kategorycznie postanowił, aby wspomniany szpital niemiecki podlegał „szpitalowi starszemu” (*hospitali maiori*), tj. joannickiemu, i aby mistrz tego drugiego osadził w tym podległym „przeora wraz z posługą narodowości niemieckiej”, aby mogli chorym pielgrzymom nieść pomoc i rozmawiać z nimi w ich własnym języku.

W roku 1187 oba szpitale, joannicki i niemiecki, dostały się w ręce sultana Saladyna; ich obsada musiała ratować się ucieczką. Współczesne dokumenty nie nie wiedzą o roli założycielskiej kupców bremieńskich i lubeckich, a także o protekcji księcia szwabskiego Fryderyka. Natomiast zachował się dokument króla jerozolimskiego Gwidona z września 1190 r., potwierdzający „szpitalowi niemieckiemu, który został stworzony ku czci NM Panny” nadanie jednego domu w Akkonie „dla zbudowania tam szpitala”, a jako odbiorca tego przywileju został wymieniony „mistrz Sibrand, który ten szpital zaczął i zbudował podczas oblężenia

⁷ Zob. J.L.A. Huillard-Breholles, *Historia diplomatica Friderici Secundi*, vol. 3 (wyd. anast. 1963 r.), s. 126; w odnośnym dokumencie z kwietnia 1229 r. cesarz Fryderyk II stwierdza, iż oddaje on Krzyżakom *domus quam olim Theotonicus ante amissionem terre sacre in civitate Jerosolimitana tenebant*. Zarzut podniesiony przez Tumlera (*Der Deutsche Orden...*, s. 590) i podtrzymywany przez Favreau (*Studien...*, s. 103), jakoby użyte określenie, że Fryderyk II oddawał dom, który posiadali Niemcy, zamiast zwrotu „posiadali bracia niemiecy”, ma charakter czysto kazoistyczny, gdyż przed rokiem 1187 istniał „szpital niemiecki”, nie było natomiast szpitala zakonu rycerzy niemieckich; taki zakon powstał dopiero w 1198 r. Gdyby rzecz była w tym, którą podnosi Favreau, nie należy wątpić, iż von Salza postarabym się w kancelarii cesarskiej o potrzebne mu sformułowanie.

Akkonu". Ten to szpital wraz z przebywającymi tam braćmi wziął pod swą opiekę papież Klemens III w dniu 6 lutego 1191 r. oraz papież Celestyn III w dniu 21 grudnia 1196 r.¹

Obok szpitala niemieckiego przebywali w Akkonie również i mieli tam swój dom joannici. Nie zgłosili oni protestu, gdy w roku 1199 (19 lutego) papież Innocenty III przyjął „mistrza i braci szpitala, który nazywa się niemieckim” pod swoją opiekę, i wyraził zgodę, aby ci zarządzili się regułą templariuszy w sprawach rycerskich, a regułą joannicką w sprawach szpitalnych. Dopiero odzyskanie Jerozolimy przez cesarza Fryderyka II w roku 1228 i przekazanie obu zakonom ich dawnych w tym mieście posiadłości przypomniało dawną zależność szpitala niemieckiego od joannickiego. Papież Grzegorz IX polecił patriarsze jerozolimskiemu Geraldowi zbadać skargi joannitów, dopominających się w myśl bulli papieża Celestyna II z roku 1143 o przywrócenie im zwierzchnictwa nad niemieckimi Krzyżakami. Spór w tej sprawie toczył się przed kurią papieską aż do roku 1244, gdy wraz z ponowną utratą Jerozolimy stracił on na znaczeniu i aktualności².

W latach, w których powstała „Opowieść o pierwocinach Zakonu Niemieckiego”, Krzyżacy mieli więc wiele powodów, aby zamazywać wszelkie ślady, wskazujące nie tylko na dawny związek, lecz także i zależność ich macierzystego szpitala w Jerozolimie od joannitów. W sumie biorąc, wypadnie powiedzieć, że zakon rycerzy niemieckich słusznie odwoływał się do swej szpitalnej tradycji jerozolimskiej. Równocześnie za trafny należy uznać fakt, że jako zakon rycerski istnieje on dopiero od lat 1190—1198.

3. ZAKON KRZYŻACKI W KRAJACH ŚRÓDZIEMNOMORSKICH W XIII W.

Autor znanej nam już „Opowieści o pierwocinach Zakonu” zapewnił swych czytelników, że w momencie powstania szpitala w Akkonie w roku 1190 Zakon „nie miał na świecie żadnej posiadłości ni ziemi”. Nie-

¹ W obu tych bullach papież Klemens III zwracał się jednoznacznie ku „umita-wanym synom, braciom niemieckim kościoła NM Panny w Jerozolimie — *dilectis filiis fratribus Theutonice ecclesie sanctae Marie Ierosolimitane (Tabulae Ordinis Theutonici, ed. E. Strehlke, Berlin 1860, nr 295 i 296, s. 263, 264)*; kuria papieska nie miała więc żadnej wątpliwości, że szpitalnicy spod Akkonu są kontynuatorami szpitalników niemieckich z Jerozolimy.

² O atakach joannitów na Krzyżaków po roku 1190 i 1229 zob. obszerniej M.-L. Favreau, *Studien...*, s. 12 i n., 42 i n.; U. Arnold, *De primordiis ordinis...*, s. 25 i n.

zupelnie odpowiadało to rzeczywistości. Istotne jednak jest tu, iż w ciągu XIII w. majątek i krzyżackie posiadłości ziemskie wzrosły do tego stopnia, że mógł się on zliczać do grona najbogatszych zakonów tego czasu. Zawdzięczał swą zawrotną w tym względzie karierę obrotności i zapobiegliwości ezwartego z rzędu (o trzech poprzednikach niewiele da się powiedzieć) wielkiego mistrza Zakonu, Hermana von Salzy (1209—1239).

Były dwa wazkie obiektywne powody sprzyjające wzrostowi majątności zakonnych. Z jednej strony obdarzał Zakon cesarz, królowie i książęta bezpośrednio zaangażowani w obronę Palestyny, aby zachęcić i ułatwić rycerstwu zakonnemu walkę z muzułmanami i Saracenami, z drugiej zaś różni królowie, książęta i wielmoże wykupywali się nadaniami od osobistego udziału w wyprawach krzyżowych organizowanych przez papieżstwo, zwłaszcza w pierwszej połowie XIII w., co umożliwiło zakonowi rycerskim mobilizowanie do tej walki — niejako w zastępstwie ofiarodawców — uboższego rycerstwa.

Już w połowie XIII w. Krzyżacy mieli prócz swej głównej siedziby w Akkonie (Akrze) aż 7 mistrzów krajowych, zawiadujących podległymi im posiadłościami w Armenii, Grecji, Sycylii, Apulii, w Niemczech, Austrii, w Prusach, Inflantach, a nawet w Hiszpanii; poza tym luźne siedziby w południowej Francji i we Włoszech. Poszczególne kompleksy terytorialne w obrębie tych prowincji były poddane nadrzędnej jednostce administracyjnej, która w krajach śródziemnomorskich nosiła nazwę baliwatu, w krajach środkowoeuropejskich — prowincji, ziemi, a także baliwatu (niem. *Ballei*).

Pierwszą znaczącą darowiznę otrzymali Krzyżacy w roku 1197 od cesarza Henryka VI w postaci klasztoru Sw. Trójcy w Palermo na Sycylii, który z czasem rozwinął się do rozmiarów głównej siedziby Zakonu na tej wyspie, a także Barlettę w Apulii, gdzie powstał szpital pod wezwaniem sw. Tomasza. Na Sycylii drugim znaczącym domem powstałym około roku 1220 była Mesyna. W ciągu XIII wieku Zakon zgromadził w obu baliwatach, zarówno na Sycylii, jak i w Apulii, wiele innych posiadłości, które podlegały baliwatom w Mesynie, Agrigento, Gufie, Busamara i Gela. Baliwaty południowowłoskie uchodziły za najbogatsze w Zakonie³.

W tym samym czasie Krzyżacy zdobyli pierwszy przyczółek dla swoich przyszłych posiadłości w Hiszpanii, to jest w Królestwie Kastylii, której władca, Ferdynand III, miał za żonę Beatrycę, wnuczkę cesarza Fryderyka Barbarossy, a córkę króla Filipa szwabskiego. W roku

³ Zob. B. Schumacher, *Studien zur Geschichte der Deutschordensballen Apulien und Sizilien*, „Altpreussische Forschungen”, 18 (1941), s. 187—230, *ibid.*, 19 (1942), s. 1—25; K. Förstreuter, *Der Deutsche Orden...*, s. 110 i n.

celu joannici, a także templariusze, sadowili się na wyspach Rodos i Cypr. Również i Krzyżakom udało się uzyskać własny punkt oparcia na Cyprze. W roku 1197 król jerozolimski Amalryk II wyraził zgodę na zbieranie jalmużny na wyspie, a zapewne wnet potem, w roku 1209, otrzymali oni od niego dwór w Lefkara i dom w Nikozji. Posiadłość w Klawodii i dom w Nikozji nadał im cesarz Fryderyk II w roku 1229. Wszystko to nie wystarczyło dla zorganizowania osobnego baliwatu. Dlatego też zostały one podporządkowane baliwatowi Armenii (chodzi tutaj o tzw. Wielką Armenię w Cylicji na pograniczu Turcji i Syrii).

Tutaj już w 1209 r. uzyskali Krzyżacy najpierw dwie niewielkie posiadłości w pobliżu Tarsu. Dopiero podczas pobytu wielkiego mistrza Hermana na dworze króla armeńskiego otrzymał on w darze od króla Leona gród Adamodanę (późn. Amuda). Do tego król Hetum I dodał następnym gród Harunię, w pobliżu Amudy, na samym pograniczu ówczesnej Armenii jako gród strażniczy przeciw Saracenom. W roku 1268 Amuda wpadła w ręce sultana Bajbara; w toku dalszych walk u schyłku XIII i w XIV w. cała Armenia została opanowana przez muzułmanów. Ale w tym czasie Krzyżacy już nie bronili tutejszych swoich posiadłości z taką zawziętością, jak joannici i templariusze. Zdecydowały o tym ich niepowodzenia na terenie Syrii.

Tutaj symbolem ich obecności był nie tyle Akkon (inaczej: Akra), co raczej w jego pobliżu położony gród: Montfort. Krzyżacy nabyli należący do niego teren w roku 1220. Samą fortecę zaczęto tutaj, zapewne z inicjatywy wielkiego mistrza Hermana, wznosić dopiero w latach 1228/1229 po pomyślnym opanowaniu Jerozolimy przez cesarza Fryderyka II; jej budowa nie była ukończona jeszcze w roku 1244, gdy Jerozolima znowu wpadła w ręce Egipcjan.

W rezultacie Krzyżakom nie udało się utworzyć większego władztwa ani w Królestwie Jerozolimy, ani w Syrii. Ze spuścizny po dawnym szpitalu przy kościele NM Panny potwierdził im papież Celestyn III w roku 1196 niewielkie osady koło Hajfy i Askalonu; poza tym poszerzał swoje nieruchomości w samym Akkonie, a także w Tyrze, w Sydonie, w Antiochii; po roku 1250 zaś nabywali posiadłości ziemskie na terenie Libanu kosztem uciekających z Syrii miejscowych rycerzy europejskiego pochodzenia.

W 1271 r. poddał się muzułmanom główny gród joannitów: Crac de Chevaliers, a zaraz potem po krótkim oblężeniu Montfort (12 czerwca), który uległ zburzeniu. Przez następnych dwadzieścia lat głównym miejscem oporu stał się znowu dla wszystkich krzyżowców Akkon. W dniu 18 maja 1291 r. padł także i on. Współczesne źródła nie wspominają, aby w jego obronie odznaczyli się Krzyżacy¹⁸.

¹⁸ *Ibid.*, s. 41 i n.

Prawie współczesny (1310) kronikarz austriacki, Ottokar von Horneck, podaje, że obecny wówczas w tym grodzie mistrz niemiecki Konrad von Feuchtwangen, dając swoim rozkaz ucieczki na okręty, miał powiedzieć, że za klęskę poniesioną tutaj wywraź zamstę na niewiernych w Prusach i Inflantach¹⁹.

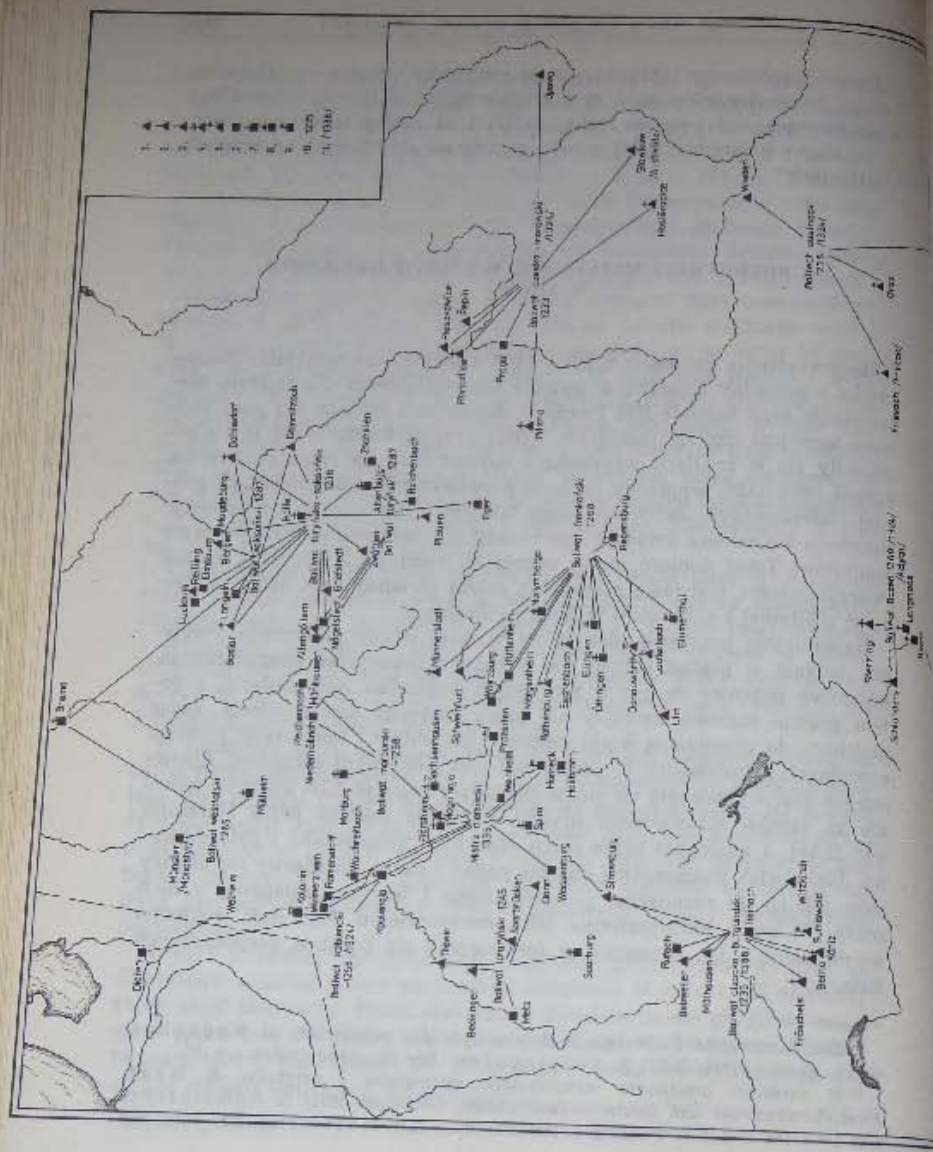
4. ROZWOJ BAZY MAJĄTKOWEJ W EUROPIE ŚRODKOWEJ W XIII W.

Rozporządzenie papieskie z roku 1143 zażądało, aby wszystkie świadczona i jalmużny zbierane w świecie chrześcijańskim dla szpitala niemieckiego przy kościele NM Panny w Jerozolimie były od tej pory podane decyzjom szpitala joannitów. Tym należy tłumaczyć fakt, iż nie zachowały się w źródłach wzmianki o darowiznach na rzecz Krzyżaków sprzed roku 1196, wyjąwszy nadania poświadczane w dokumentach późniejszofundowanych. Jeżeli zaś takie faktycznie istniały, to po ukonstytuowaniu się zakonu krzyżackiego zostały one ostatecznie przejęte przez joannitów. Toteż dopiero mniej więcej od roku 1200 Krzyżacy zaczęli tworzyć własną podstawę materialną celem sfinansowania swej działalności szpitalnej i wojskowej w Syrii i Palestynie.

Najbliższą podstawę zdobyli oni w swej własnej ojczyźnie. Pierwsze nadania w postaci całych wsi, domów i zabudowań gospodarczych, kościołów pojawiły się już w pierwszym dziesięcioleciu XIII stulecia, a potem prawie masowo mnożyły się przez następne dziesięciolecia, dając podstawę do utworzenia wielu komend, baliwatów i komturstw prowincjonalnych skupiających te posiadłości pod jednolitym zarządem. Pierwsza ich sieć wytworzyła się już w pierwszej połowie XIII stulecia, głównie za czasów sprawowania urzędu wielkiego mistrza przez Hermana von Salzę, a następnie przez długi czas była uzupełniana i reformowana. Jakkolwiek poszczególne obiekty nadań i darowizn różniły się między sobą tak co do rozmiarów przestrzennych i wartości osiąganej z nich renty, to samo kartograficzne ich przedstawienie daje dość dokładne wyobrażenie o ich znaczeniu w formowaniu się podstaw gospodarczych Zakonu²⁰.

¹⁹ Zob. *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae pontificum*, ed. Rodenber, vol. 5, wiersz: 51765—51823. K. Forstreuter, *Der Deutsche Orden...*, s. 52.

²⁰ W rozdziale niniejszym wykorzystano monografie i artykuły: R. Haaf, *Deutschordensstaat und Deutschordensballen*, Göttingen 1951; B. Sommerlad, *Der Deutsche Orden in Thüringen*, Halle/S. 1931; H.H. Hoffmann, *Der Staat des*



W roku 1200 arcybiskup magdeburski przekazał Krzyżakom kawał ziemi w Halle nad Sałą na budowę szpitala. I tak rozpoczęła się tu seria różnych nadań, która z Turynгии uczyniła jeden z głównych ośrodków zarówno w zakresie tworzenia substancji majątkowej, jak i też naboru ludzi do służby w Zakonie.

W Turynгии powstał też najstarszy też najzamożniejszy baliwat, obejmujący: Turynгии i Saksonię (per Turingiam et Saxoniam); w roku 1224 były tu już osobne komendy w Halle, Altenburgu, Postendorfie (w roku 1226 została ona sprzedana), dalej w Nügelstedt, Magdeburgu i Elmsburgu, nieco później także w Langeln oraz w Zschillen, Reichenbach, Cheb (Eger), Mühlhausen, Lucklum. Uzyskali też Krzyżacy oparcie majątkowe w odległej Bremnie, której komenda z czasem została włączona do baliwatu Westfalii.

Część podległych dóbr tworzyła odrębne jednostki administracyjne z siedzibami w Domnitzsch (1214), Zwätzen (1221), Altengotern (1221), Plauen (1224), Dahmsdorfie (1227), Goslarze (1227), Griefstedt (1234), a także w Bergen i Reitling. W roku 1287 cały zespół tych komend i kompleksów majątkowych został podzielony na dwa baliwaty: Turynгии i Saksonię.

Drugim wielkim terytorium, na którym wyrosły liczne placówki zakonu krzyżackiego, była Frankonia, pokrywająca się mniej więcej z zasięgiem arcybiskupstwa mogunckiego, to jest między Regensburgiem na wschodzie i Spira i Moguncją na zachodzie, między górnym Dunajem na południu i górną Wezerą na północy. Pierwsze nadania na tych terenach pochodziły już z lat dwudziestych i trzydziestych XIII stulecia: Norymberga (1209), Regensburg (1210), Donauwörth (1214), Ellingen (1216), Würzburg (1219), Koblencja (1219), Spira (1220), Sachsenhausen

Deutschmeister — Studien zu einer Geschichte des Deutschen Ordens im Heiligen Römischen Reich deutscher Nation, München 1864; K. Millitzer, Die Entstehung der Deutschordensballeien im deutschen Reich, Bonn-Bad Godesberg 1970, wyd. 2, Marburg 1981; D. Wojtecki, Der Deutsche Orden unter Friedrich II. [w:] Probleme um Friedrich II., hrsg. v. J. Fleckenstein, „Vorträge und Forschungen“, Bd. 16, Sigmaringen 1974, s. 187—224; tenże, Die Babenberger und der Deutsche Orden, „Mitteilungen d. Instituts f. Osterreichische Geschichtsforschung“, 87 (1979), s. 316—335.

8. Baliwaty (baleje) zakonu krzyżackiego w Niemczech i Czechach w XIII—XIV w.: 1 — klucz posiadłości; 2 — klucz posiadłości z własnym zarządcą; 3 — klucz posiadłości z patronatem; 4 — klucz posiadłości ze szpitalem; 5 — klucz posiadłości z grodem; 6 — komenda (komturstwo); 7 — komenda z patronatem; 8 — komenda ze szpitalem; 9 — komenda z grodem; 10 — data powstania baliwatu; 11 — data podporządkowania baliwatu wielkiemu mistrzowi.
Źródło: K. Millitzer, Die Entstehung der Deutschordensballeien im Deutschen Reich, Marburg 1981.

(1221), Mergentheim (1221), Ulm (1226), Marburg (1234) i wiele innych. Większość z wymienionych posiadłości była równocześnie siedzibą komend. A komendy te miały zrazu stanowisko tak silne, że nie doszło tu do wytworzenia organizacji nadrzędnej w postaci baliwatu. Najwcześniej (1258) wyłączono i poddano pod wspólny zarząd trzy północnofrankońskie komendy, tj. Marburg, Reichenbach (1233), Niedermöllrich, a także Flörsheim koło Moguncji, tworząc z nich baliwat marburski. Dziesięć lat później utworzono baliwat Frankonii, który objął wszystkie komendy położone w Frankonii środkowej, a także na przylegających obrzeżach Bawarii i Szwabii. Stosownie do tego komtur krajowy Frankonii pieczętował swe dokumenty pieczęcią, w której występowały trzy te terytoria łącznie (*precaptor Franconie, Suevie, Bawarie*). Natomiast poza zasięgiem jego władzy pozostawały komendy nadreńskie, w których pierwsze miejsce piastowała komenda w Sachsenhausen, zaraz za nią szły Spira i Hornock (1259); od roku 1335 komendy te tworzyły sieć rezydencji mistrza krajowego niemieckiego (*Deutschmeister*).

Innym ważnym ośrodkiem posiadłości Zakonu w Niemczech zachodnich była Koblencja. Już w roku 1256 powstał tu odrębny baliwat, w którego skład wchodziły Kolonia, Heimerzheim, Dieren i in. Wreszcie w roku 1285 powstał odrębny baliwat Westfalii, do którego wchodziły komendy w Münsterze, Welheimie i Mülheimie; z czasem została do niego włączona Brema, należąca poprzednio do prowincji turyńskiej.

Na lewym brzegu Renu istniały trzy baliwaty: holenderski (z dwoma głównymi komendami w Utrechcie i w Altenbiesen już w latach dwudziestych XIII w.), lotaryński i alzacko-burgundzki. W baliwacie lotaryńskim, powstałym w roku 1245, czołową rolę odgrywała komenda w Saarburg. Została ona przekazana Zakonowi na szpital już w roku 1222. Oprócz niej w skład baliwatu wchodziły komenda w Metz oraz zespoły majątkowe w Trewirze, Beckingen, Saarbrücken i Dann; przejściowo lotaryńskiemu komturowi krajowemu podlegała też komenda w Beauvoir w Szampanii. Główny kompleks komend i dóbr skupiał się jednak w baliwacie alzacko-burgundzkim, powstałym w latach 1241—1243. Początki tutejszego uposażenia Zakonu pochodziły z lat 1212—1214 (Ingemarschaim); następne posiadłości narastały szybko; siedzibą baliwatu było tu najpierw Rufach (Rubiaco), a następnie od roku 1288 Altshausen. Baliwat alzacko-burgundzki obejmował swoim zasięgiem Alzację oraz przyległe prowincje, tj. Burgundię, Szwajcarię i Szwabię.

Wreszcie stosunkowo dużą rolę, zwłaszcza w powiązaniu z dziejami Zakonu w Prusach, odgrywały trzy baliwaty „kresowe”, mianowicie

czeski oraz dwa austriackie, jeden z siedzibą w Wiedniu, drugi zaś z ośrodkiem w Bozen (Bolzano).

Pierwszej darowizny na rzecz Zakonu miał w Czechach dokonać jeszcze przed rokiem 1190 książę praski Konrad; jeżeli odpowiadało to rzeczywistości, to zapewne chodziło o posiadłości przejęte później przez joannitów. Toteż za pierwszą darowizną na terenie Czech uchodzi dom w Pradze, który Krzyżacy otrzymali na samym początku XIII w. W roku 1204 potwierdzono im nadania poczynione dla nich w Opawie (Troppau). Pierwszy komtur krzyżacki w Pradze występuje w roku 1222. Od roku 1233 wszystkie posiadłości krzyżackie w Czechach i na Morawach były podporządkowane odrębnemu baliwatowi, w skład którego prócz wymienionych komend wchodziły jeszcze domy i szpitale w Pilźnie, Romadicach, Pieszkowicach (Pitschkowitz), Rzepinie, Sławkowie (Austerlitz) i w Hostěradicach (Hosterlitz)¹⁶.

Warto tu dodać, że już w 1222 r. książę śląski Henryk Brodaty nadał Krzyżakom wieś Iasosice; ale w późniejszym czasie Krzyżacy wyzbyli się tej wsi. W rezultacie nie doszło na Śląsku do wytworzenia osobnego kompleksu ich posiadłości¹⁷.

Powstały też dwa baliwaty austriackie: austriacki właściwy, z domami w Gross Sonntag (1200?), w Fryzaku (1213), Grazu (1233) i dwiema komendami w Wiedniu (1237) oraz w Bozen — ze szpitalem w Bozen (1202), Lengmoos (przed 1211), Sterzing (1254) i dworami i kościołem w Schlanders (1219). Na zanotowanie zasługuje jeszcze istnienie osobnego domu, a potem komendy Zakonu w Lublanie na terenie Słowenii (powstały one około roku 1260; 1277), podlegającej baliwatowi austriackiemu.

Oba te baliwaty znajdowały się na szlaku ważnych połączeń Prus z Rzymem, przy czym szczególnie ważną rolę odgrywały tu domy w Wiedniu i w Fryzaku, ponieważ dom w Bozen, znajdujący się na drodze przez przełęcz Brenneru, był raczej stacją przekątnikową dla komend niemieckich.

W sumie udało się zakonowi krzyżackiemu wytworzyć na terenie Niemiec potężną bazę ludzką i gospodarczą, która od roku 1230 coraz silniej włączała się w podbój Prus.

¹⁶ Zob. J. Voigt, *Geschichte der Ballen des Deutschen Ordens in Böhmen aus urkundlichen Quellen*, Wien 1863.

¹⁷ Zob. *Codex diplomaticus Silesiae*, ed. K. Maleczyński, vol. 3, Wrocław 1964, nr 287, s. 29, 30.

5. PRÓBA STWORZENIA KRZYŻACKIEGO WŁADZTWA TERYTORIALNEGO W ZIEMI WĘGIERSKIEJ BORSĄ (1211—1235)

Pierwsze nadania na rzecz zakonu krzyżackiego miały podobny charakter, jak przy wszystkich tego rodzaju darowiznach na rzecz instytucji duchownych. Były to więc przeważnie niewielkie obiekty jedno- lub najwyższej parowioskowe, dalej domy, parcele itp. Natomiast w roku 1211 Zakon otrzymał na Węgrzech ogromne terytorium, ziemię Borsą (Bursa), które początkowo obejmowało około 12 tys. km², a pod koniec posiadania około 16 tys. km². Ofiarodawcą był król węgierski, Andrzej II (1205—1235). Zachętę do poczynienia tej darowizny otrzymał on albo od swej żony Gertrudy, księżniczki Andechs-Meranu, z rodu z którego wywodziła się też żona księcia śląskiego, Henryka Brodatego, Jędwiga i jej brata Bertolda, piastującego wówczas godność arcybiskupa Kalocsy, albo, co jest równie prawdopodobne, od Hermana, landgraфа Turynii (1190—1217), który bawił na dworze węgierskim w roku 1211 z okazji zaślubin swego syna Ludwika z królową węgierską Elżbietą. Landgraф Herman był jednym z wybitniejszych protektorów Zakonu w Niemczech, o czym świadczą jego własne darowizny na rzecz Zakonu w Turynii oraz jego bliskie związki z wielkim mistrzem Hermanem von Salza. Należał on również do grona tych, którzy w roku 1190 byli przy zakładaniu szpitala Krzyżaków w Akkonie, a z pewnością był jednym z tych, którzy w roku 1197 po zakończonej wyprawie krzyżowej zalecali papieżowi przekształcenie zakonu szpitalnego Krzyżaków na zakon rycerski¹⁸.

Ziemia Borsą, leżąca na wschodnim pograniczu ówczesnego królestwa węgierskiego, w Siedmiogrodzie, była często wówczas nawiedzana przez Polowców (Kumanów) i dlatego mocno spustoszona. Król Andrzej nadał Krzyżakom ziemię Borsą nie tylko w celach obronnych (*ad custodiendum finium*), ale także dlatego, aby przez działalność nawracalną wśród Polowców królestwo jego doznało rozszerzenia (*ut regnum per conversationem eorum [...] dilatetur*).

Ziemia Borsą, mimo swoich dużych rozmiarów, została Krzyżakom przekazana w formie uposażenia (*beneficium*). Pozwalało to wykonać zadania powierzone im przez nadawcę na tych samych zasadach, według których także inne instytucje kościelne otrzymywały swoje nadania. Do-

¹⁸ O tych powiązaniach genealogicznych i społecznych zob. E. Maschke, *Die Herkunft Hermanns von Salza*, „Zeitschrift d. Vereins f. thüringische Geschichte”, NF, 34 (1940), s. 372 i n., a także monografię Sankt Elisabeth, Fürstin, Dienerin, Heilige-Aufsätze, Sigmaringen 1982, przede wszystkim zaś F. Schwind, *Die Landgrafschaft Thüringen und der landgräfliche Hof zur Zeit der Elisabeth*, s. 29 i n.



1. Zabytki grupy przeworskiej i południowej strefy Przas

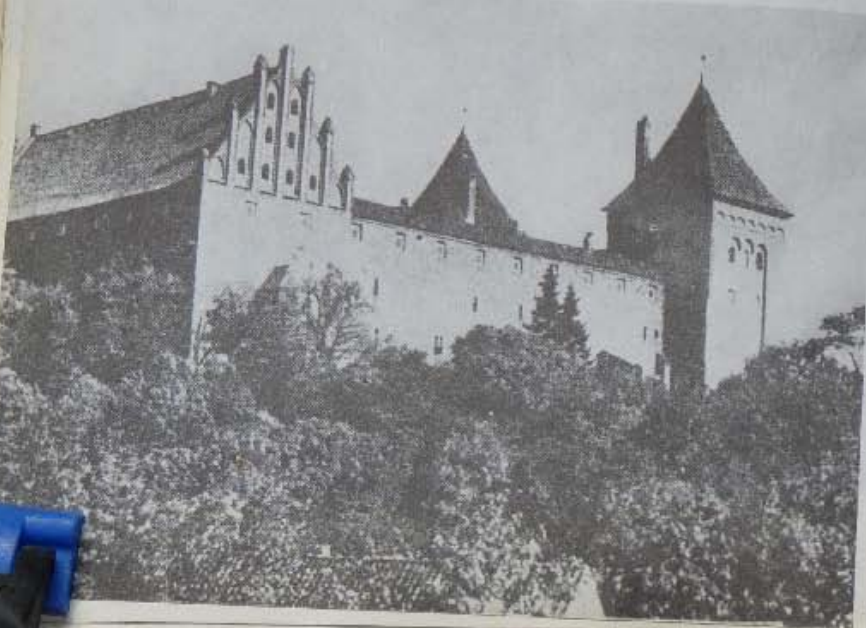
2. Zabytki grupy sudowskiej kultury bałtyjskiej z wczesnego okresu rzymskiego.





37. Zamek krzyżacki w Radzynie Chelmskim ze schyłku XIII—połowy XIV w.

38. Zamek krzyżacki w Nędzy z końca XIV w.



stali oni również rozmaite przywileje szczegółowe, a mianowicie: a) połowę złota i srebra uzyskanego z wykopalisk, b) wolność organizowania targów wolnych od opłat skarbowych, c) prawo budowy grodów i miast drewnianych, d) zwolnienie od obowiązku goszczenia wojewody, e) zwolnienie od poboru wojskowego (*ferretio*), f) swobodę zorganizowania własnych sądów; poddanie całego terytorium bezpośredniemu zwierzchnictwu sądowemu samego króla, g) zwolnienie od podatku poglównego. Przywilej dodatkowy z roku 1212 zwalniał też Krzyżaków i ich poddanych od opłat związanych z wymianą pieniądza¹⁹.

W roku 1213 Krzyżacy uzyskali od biskupa siedmiogrodzkiego zwolnienie od dziesięcin kościelnych, zobowiązując się do zapewnienia mu straży zbrojnej podczas wizytacji ich terytorium.

Krzyżacy zaraz po przekazaniu ziemi przystąpili do jej zasiedlenia i zagospodarowania. Wprawdzie król zabronił im werbowania ludności wolnej (*haspites*) z własnych włości, to jednak praktyka była całkiem inna. Na ziemię Borsza ściągali zarówno koloniści niemieccy, znajdujący się już wówczas w Siedmiogrodzie, a także Wołosi, Słowianie i in., jak i też chłopci i rzemieślnicy sprowadzani bezpośrednio z Saksonii i Bawarii.

Ośrodek ziemi, miejscowość Kronstadt (dziś Braşov), do połowy XIII wieku występuje tylko pod słowiańską nazwą: Brassu, tj. Braşów; jedną z jego dzielnic nazywano „zakątkiem bułgarskim” (Bolgarszég).

Sami Krzyżacy przystąpili przede wszystkim do wznoszenia grodów.

¹⁹ Dokumenty dotyczące ziemi Borsza podają w regestach: *Tabulae Ordinis Theutonici*, nr 138—168, s. 158—159; pełny tekst dokumentu króla Andrzeja z roku 1211 i 1212 zawiera: *Urkundenbuch... Siebenbürgen*, nr 19, s. 11 i nr 12, s. 13. Te i następne dokumenty, wywołały rozległą dyskusję. W literaturze polskiej sporo uwagi poświęcił im W. Kętrzyński, O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada, „Rozpr. Wydz. Hist.-Filozof. Pol. Akad. Umiej.”, 45 (1903), s. 137—145; ponieważ Kętrzyński zakwestionował autentyczność jednego z dokumentów królewskich (z roku 1222, o czym jeszcze niżej), w obronie jego wystąpił M. Paribach, *Der Deutsche Orden in Siebenbürgen — Zur Kritik der neuesten polnischen Literatur*, „Mitteilungen d. Instituts f. österreichische Geschichtsforschung”, 25 (1905), s. 415—430. Późniejsza literatura zwróciła swoją uwagę raczej na rzeczową analizę wspomnianych dokumentów; zob. G.E. Müller, *Die Ursachen für die Vertreibung des Deutschen Ordens aus dem Burzenland und Kumanien*, „Korrespondenzblatt d. Vereins f. siebenbürgische Landeskunde”, 48 (1925), s. 41—68; W. Horváth, *Die Deutschordensburgen des Burzenlandes*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung”, 7 (1943), s. 446—452; A. Prox, *Die Burgen des Deutschen Ordens in Siebenbürgen*, „Siebenbürgisches Archiv”, 1 (1962), s. 29—52; G. Adrianski, *Zur Geschichte des Deutschen Ritterordens in Siebenbürgen*, „Ungarn-Jahrbuch. Zeitschrift f. d. Kunde Ungarns u. verwandte Gebiete”, 3 (1972), s. 9—22; H. Glasi, *Der Deutsche Orden im Burzenland und in Kumanien*, *ibid.*, s. 23—49; H. Zimmermann, *Der Deutsche Orden in Siebenbürgen* [w:] *Die geistlichen Ritterorden Europas*, s. 267—298 (tutaj dalsza literatura).



9. Posiadłości zakonu krzyżackiego w Siedmiogrodzie (kraju Borsland) w latach 1212—1225;

1 — grody; 2 — inne miejscowości; 3 — przełęcze

Źródło: H. Glasl, Der Deutsche Orden im Borsland, „Ungaro-Jahrbuch“, 3 (1971), s. 27.

Ich inicjatywie można z pewnością przypisać budowę 5 grodów, tj. Marienburga, położonego u ujścia rzeki Homorod do rzeki Olt (tutaj mieściła się siedziba komtura krajowego), dalej w jego bliskim sąsiedztwie Schwarzburga i Heldenburga, oraz Kreuzburga, na przedpolu Przełęczy Tatarskiej oraz Ruczarburga na przedpolu Przełęczy Tórburg. Te dwa ostatnie grody znajdowały się już poza granicami przyznanej Krzyżakom w roku 1211 ziemi i były przejawem podjętej przez nich dość szybko próby rozszerzenia swego władztwa na sąsiednie terytoria.

Wnet po objęciu swych posiadłości Krzyżacy podjęli kroki zmierzają-

ce do przełamania ustanowionych dla nich barier. Przede wszystkim zmięrzali do usunięcia na swoim terenie jurysdykcji biskupa siedmiogrodzkiego. W roku 1222 (styczeń) papież Honoriusz III zalecił miejscowemu biskupowi mianowanie wskazanych przez Krzyżaków duchownych jako dziekanów, wyjmując ich równocześnie spod jego zwierzchności diecezjalnej. Był to krok wstępny do utworzenia na ziemi Borsland odrębnej diecezji. W odpowiedzi na protest biskupa siedmiogrodzkiego papież otwarcie stwierdził (30 kwietnia 1224 r.), iż wyłącza ziemię Borsland spod jego kompetencji i podporządkowuje ją bezpośredniej jurysdykcji Stolicy Apostolskiej¹⁹.

Szybko też zrazili sobie Krzyżacy króla i jego dostojników, przede wszystkim zaś następcę tronu, Belę, który wyraźnie występował przeciw faworyzowaniu żywiołu niemieckiego na Węgrzech. Gdy w roku 1219 przystąpiono do rewindykowania dóbr królewskich, utraconych z powodu rozrzutności króla, pojawiła się po raz pierwszy myśl odebrania Krzyżakom ziemi Borsland. Głównym kamieniem obrazy była ich ekspansja na coraz to nowe tereny. Gdy jednak Krzyżakom udało się w tym czasie pokonać Kumanów i nakłonić ich do przyjęcia chrztu, odzyskali na krótko łaskę króla, a nawet uzyskali nowy przywilej, który znacznie rozszerzał dotychczasowy stan posiadania. Zawierał on m.in. uznanie ich świeżych nabytków terytorialnych na ziemi kumańskiej w kierunku Dunaju, wraz z wzniesionym tu grodem Kreuzburg, a także dalsze zwolnienia od opłat skarbowych, menniczych i celnych, a także wyrażał zgodę na budowę grodów kamiennych itp.²⁰

Zachęceni tym sukcesem Krzyżacy poszli jeszcze o jeden krok dalej. Opierając się na przywilejach papieskich z roku 1216 i 1221, zabraniających zakonowi rycerskim wchodzenia w stosunki lennej zależności od władców świeckich, zwrócili się do papieża o zapewnienie im w ziemi Borsland identycznej autonomii politycznej, jaką wcześniej zaczęli realizować w dziedzinie jurysdykcji kościelnej. W dniu 30 kwietnia 1224 r. Honoriusz III wydał bullę, która nadawała tym zamierzeniom konkretną postać. Na jej treść składają się dwie formuły. Jedna stwierdzała, że papież bierze będące w posiadaniu Zakonu ziemie in ius et proprietatem beati Petri, tj. pod władzę (ius) i na własność (proprietatem) św. Piotra, przy czym na znak uznania władzy papieskiej Krzyżacy mieli uiszczać co roku daninę w wysokości 2 grzywien złota. Druga zaś oznajmiała, że

¹⁹ Wszystkie odnośne dokumenty w *Urkundenbuch... Siebenbürgen...*, Bd. 1, nr 12, 19, 22, 31, 36, 37, 39, 40, 41, 44, 45, 51.

²⁰ Bardziej szczegółowa analiza tych postanowień w pracy W. Kętrzyńskiego, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 134 i n.; zgodnie z opinią Perlbacha (zob. wyżej, przyp. 19) nie uważamy, aby dokument króla Andrzeja z roku 1223 był przez Krzyżaków sfalszowany.

od tej pory Zakon znajduje się na tych ziemiach *sub speciali apostolicae sedis protectione ac defensione*, tj. pod szczególną opieką i osłoną Stolicy Apostolskiej²². Formuła zawierająca deklarację o przejęciu ziemi Borsy wraz z sąsiednimi terytoriami zajętymi po roku 1222 oznaczała, że ziemie te w istocie miały wyjść spod węgierskiej jurysdykcji państwowej i stać się własnością św. Piotra, tj. własnością kościelną, natomiast formuła druga zapewniała Krzyżakom opiekę ogólną, jaką papież od dawna zapewniał rozmaitym innym instytucjom kościelnym. Nie należy zatem tych formuł mieszać, a tym bardziej identyfikować, sugerując jakoby papież ograniczył się do samego wzięcia ziemi Borsy pod swoją papieską opiekę²³.

Ponieważ papież od razu podał swoje pismo do publicznej wiadomości, a nawet zalecił episkopatowi węgierskiemu, a także klerowi i ludności w Borsie, przestrzeganie jego woli, król węgierski i jego otoczenie zdecydowali się na przeciwdziałanie. Inspiratorem energicznego wystąpienia przeciw Krzyżakom był zapewne nie tylko następca tronu, Bela, który w roku 1224 objął zarząd terytorialny Siedmiogrodu, lecz także miejscowy biskup siedmiogrodzki Raginald, któremu papież, jak już wiemy, także odebrał jurysdykcję nad ziemią Borsy.

²² Zob. *Urkundenbuch... Siebenbürgen...*, Bd. 1, nr 40; że papież dokonał tego aktu przejęcia ziemi Borsy pod jurysdykcję i na własność św. Piotra na wyraźne żądanie samych Krzyżaków, wynika z nawiązanej powyższej bulli, w której czytamy: *Petitissimum quidem, ut terram Boze et Ultra montes nivium, sicut in ius et proprietatem Apostolicae Sedis recipere digneremur asserentes, quod fideles libentius transibunt in eius coloniam, si eam viderint Apostolicae Sedis esse specialis dominationi subiectam*. O tym, że papież miał na myśli przejęcie na własność, świadczy fakt wyznaczenia Krzyżakom czynszu w wysokości 3 grzywien złota *in recognitionem [...] domini*.

²³ W tym kierunku zmierza wyraźnie H. Zimmermann (*Der Deutsche Orden...*, s. 290, 291), zastrzegając się jednak precyzyjnie, iż taka interpretacja jest dozwolona tylko „przy życzliwej interpretacji” (*bei gunwilliger Deutung*). Rzecz jest jednak na tyle jasna, że nie wymaga ani życzliwej, ani niezyczliwej interpretacji; wystarczy zwykła filologiczna konstatacja treści. Protekcja papieska mogła uzupełniać formułę przejęcia ziemi Borsy na własność św. Piotra, ale żadną miarą nie można formułę własnościową redukować do protekcyjnej, gdyż w tym wypadku wystarczałoby również w formułę pierwszej napisać *in ius et protectionem*. Że w kurii papieskiej później doskonale zdano sobie sprawę, że posunięto się zbyt daleko w koncesji na rzecz Krzyżaków, wynika z bulli papieskiej z czerwca 1225 r., w której papież tłumaczy się przed królem węgierskim: *In ius siquidem privilegii perperimus continevi, quod terram Boze ac ultra montes nivium pro tribus domus Theotonicorum regia liberalitate donasti, unde terram ipsam sub Apostolicae Sedis protectione suscepimus et libertate donavimus specialiter, adeo ut apostolice privilegii statuerimus, eam nulli nisi Romano pontifici subiacere, quatenus eadem colonis citius impleatur...* (*Urkundenbuch... Siebenbürgen...*, Bd. 1, nr 45, s. 16). W tej bulli kuria papieska pośrednio sama wyznała się swego czynu; były to już jednak tylko słowa.

Król Andrzej zwrócił się najpierw do papieża z prośbą, aby zakazał nadużywającym jego gościnności Krzyżakom przywłaszczania sobie nie należnych im praw, a równocześnie wazwał ich do uznania zwierzchności króla. Gdy ta prośba nie odniosła skutku, król wkroczył na ziemię Kumanów, wypędził z jakiegoś grodu (Kreuzburga?) zalogę krzyżacką i zażądał zwrotu 1000 grzywien niesłusznie pobranych podatków.

Tymczasem papież powołał sąd złożony z trzech opatów cysterskich dla zbadania zarzutów postawionych Krzyżakom przez króla. Ci przeważnie potwierdzili ich zasadność, co też znalazło wyraz w wydanej już 1 września 1225 r. przez papieża bulli. Gdy jednak król, nie czekając na wyrok opatów i orzeczenie papieskie, usunął Krzyżaków z ziemi Borsy, papież poniewczasie wycofał się z formuły *ius et proprietas*, zapewniając króla, iż chodziło mu tylko o zapewnienie Krzyżakom przyznawanej innym instytucjom kościelnym „swobody” (*libertas*), tj. protekcji, równocześnie jednak nakazał przywrócenie Krzyżaków do ich poprzedniego stanu posiadania. Węgry nie usłuchały. Broniąc się przed nakazem papieskim dowodzili, iż Zakon był „jak ogień w piersiach, jak mysz w plecaku, jak zmija w lonie” (*tamquam ignis in sinu, mus in pera, et serpens in gremio*), stale też występowali przeciw swemu dobrodziejowi w nadanych im posiadłościach (*contra benefactorem suum super beneficiis eius*). Toteż mimo iż papież Honoriusz III, a potem jego następca Grzegorz IX stale ponawiali swoje żądania o restytucję Zakonu na Węgrzech (1226, 1231, 1232, 1234), król Andrzej nie uległ tym naskikom²⁴.

Sposób postępowania Krzyżaków na węgierskiej ziemi Borsy nie jest bez znaczenia przy ocenie ich metod i kierunków działania w ziemi chełmińskiej i w Prusach, i to zarówno wobec miejscowych przedstawicieli władzy kościelnej, jak i świeckiej.

²⁴ Zob. *Urkundenbuch... Siebenbürgen...*, Bd. 1, nr 43 z dnia 1 września 1225 r.; por. W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 132; jednoznaczny w tej sprawie jest też sąd G. Adriansy, *Zur Geschichte...*, s. 20. Cała procedura w sprawie ziemi Borsy może stanowić doskonałe potwierdzenie tezy brunicowej przez E. Pitzę (*Papstreskript...*, s. 85 i n.), że pisma kurii papieskiej, a także cesarskiej są bardzo często reskryptami, powtarzającymi postulaty skryptów kierowanych do niej przez petentów; bulla papieska z dnia 30 kwietnia 1224 r. jest typowym reskryptem. Oceniając całość zabiegów krzyżackich w ziemi Borsy H. L. W. miański pisze, że pogląd, jakoby na powyższej mocy bulli papieskiej „nastąpiło niezależnienie posiadłości Zakonu od króla węgierskiego, jest bez wątpienia błędny” (*Początki i rola polityczna zakonów...*, s. 250), z drugiej strony jednak nie wątpi, że „kryzys był związany z poddaniem się Krzyżaków siedmiogrodzkich pod bezpośrednią opiekę papiewstwa” (*ibid.*, s. 251). Że w tym wypadku chodziło nie tylko o opiekę, lecz także o niezależnienie się od króla węgierskiego, jest w świetle źródeł oczywiste.

6. WSTĘPNE ROKOWANIA KSIĘCIA KONRADA Z KRZYŻAKAMI
O PRZEJĘCIE OBRONY GRANICY Z PRUSAMI (1226—1230)

O pierwszych rokowaniach między księciem mazowieckim Konradem a Krzyżakami w sprawie osadzenia filii Zakonu nad dolną Wisłą dowiadujemy się z przywileju cesarza Fryderyka II dla zakonu krzyżackiego z marca 1226 roku. Książę mazowiecki obiecał oddać Krzyżakom ziemię chełmińską i jakąś inną ziemię na pograniczu Prus celem zdobycia i opanowania przez nich tego kraju. Jako fundator Zakonu wychodził on zapewne z założenia, że Krzyżacy zdobędą ten kraj dla niego.

Wielki mistrz, Herman, zwrócił się do cesarza, aby swoją powagą zatwierdził zarówno nadanie, jak i przyszłe zdobycze. Fryderyk II dokonał takiego potwierdzenia nie tylko w odniesieniu do darowizny Konrada, lecz także, korzystając z swoich uprawnień do dysponowania ziemiami pogańskimi, przekazał mu Prusy w bezpośrednie władanie. Cesarz przyznawał wielkiemu mistrzowi rozmaite przywileje władcze, takie same, jakich zazywali współcześnie książęta Rzeczy²¹. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby cesarz kroczył wielkiego mistrza na księcia Rzeczy Niemieckiej lub traktował przyszłe państwo krzyżackie w Prusach jako część Rzeczy. Nie zezwalał na takie postawienie sprawy wydany przez papieża w roku 1216 i 1220 zakaz przyjmowania przez wielkich mistrzów Zakonu jakichkolwiek lenn od osób świeckich. Wielcy mistrzowie za-

²¹ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 56, s. 41—43. Przywilej cesarza Fryderyka zachował się w trzech egzemplarzach, które od miejsca przechowania w XIX w. otrzymały oznaczenie: „K” (królewiecki), „W” (warszawski) oraz „G” (gnieźnieński). Egzemplarz „G” jest nieco późniejszą kopią „K”; pierwszy wydawca przywileju cesarza Fryderyka uznał „K” za fałszyfikat z roku 1354; obecnie po szczegółowych badaniach dyplomatycznych nie ma wątpliwości, że oba egzemplarze są oryginalnymi wykonaniami kancelarii cesarskiej, przy czym większość badaczy przyznaje redakcji „W” pierwszeństwo; dla mnie nie ulegało nigdy żadnej wątpliwości, że egzemplarz „K” stanowi redakcję poprawniejszą. Należy się też zgodzić z opinią tych badaczy, którzy sądzą, że zarówno „K”, jak i „W” zostały sporządzone zgodnie z datą wystawienia w roku 1226 (zob. E. Caspar, *Hermann von Salza...*, s. 163 i n.; U. Arnold, *Probleme um Friedrich II: Der Deutsche Orden und die Goldbulle von Rimini 1226*, „Preussenland”, 14 [1976], s. 44—48; W. Hubatsch, *Zur Echtheitsfrage der Goldbulle von Rimini Kaiser Friedrichs II. für den Deutschen Orden 1226* [w:] *Von Akkon bis Wien. Studien zur Deutschordensgeschichte von 13. bis zum 20. Jahrhundert*, Festschrift... Marian Tumlner, hrsg. v. U. Arnold, Marburg 1978, s. 1—5). Na znaczeniu nie straciły też wywody na ten temat W. Kętrzyńskiego, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 197—201. Wypowiadany przez P. Zinsmaiera pogląd, jakoby przywilej Fryderyka II dla Krzyżaków wychodził poza ramy jego kancelarii, nie wypadł przekonywająco; por. P. Zinsmaier, *Die Reichskanzlei unter Friedrich II* [w:] *Probleme um Friedrich II...*, s. 147 i n.

konów rycerskich i same zakony mogły podlegać tylko jurysdykcji kościelnej i odbierać beneficja na prawie lennym od osób duchownych²².

W istniejących warunkach przy formowaniu władztwa krzyżackiego w Prusach przywilej cesarski nie posiadał znaczenia praktycznego. Był to więc zrazu program i kierunek działania na przyszłość.

Droga do Prus — do autonomicznego państwa zakonnego, którego model Herman von Salza usiłował bez skutku zrealizować w ziemi węgierskiej Bors — prowadziła przez uzyskanie ziemi chełmińskiej, a w samych Prusach poprzez stosowne układy z biskupem Chrystianem i poprzez odpowiednie zabiegi w Stolicy Apostolskiej. Do realizacji tego

²² Co się tyczy treści prawnopolitycznej przywileju, to przedmiotem dyskusji po zgodnym odrzuceniu zdania, jakoby wielki mistrz Zakonu otrzymał Prusy jako książę Rzeczy i jakoby same Prusy były częścią Rzeczy, służyła kwestia, w jakim charakterze oddał cesarz wielkiemu mistrzowi Prusy i czy w tej czynności działał albo w zgodzie, albo w niezgodzie z papieżem. Główną chwilą wystąpienia E. F. Stenigla (*Hochmeister und Reich. Die Grundlagen der staatsrechtlichen Stellung des Deutschordenslandes*, „Zeitschrift d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte”, Germanistische Abteilung, 58 [1938], s. 193 i n.) jasno się stało, że wielki mistrz Zakonu jako osoba duchowna nie mógł wchodzić w stosunek lenny do władcy świeckiego, a zatem i stosunek cesarza do wielkiego mistrza nie mieścił się w ramach Rzeczy Niemieckiej, to wszystkie próby uzasadnienia tej przynależności do Rzeczy należą uznać za chybotne. Zob. w tej sprawie wymienię zdania: I. Mattison, *Die Lehnsvermittlung des Deutschen Ordens und dessen staatsrechtliche Stellung in Preussen*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 21 (1965), s. 194 i n.; E. Weise, *Interpretation der Goldenen Bulle von Rimini (März 1226) nach dem kanonischen Recht* [w:] *Acht Jahrhunderte Deutsche Orden in Einzeldarstellungen*, hrsg. v. K. Wieser, Bad Godesberg 1967, s. 15 i n.; I. Mattison, *Zum politischen Aspekt der Goldenen Bulle von Rimini*, *ibid.*, s. 49—56. Jedyny tytuł prawny, jaki miał cesarz do tego nadania, wynikał więc z jego właściwości jako cesarza rzymskiego, którego imperium Róg powołał do szczenia wiary (*ut ad magnificentiam in seculis nomen eius et fidem in gentibus propagandam, prout ad predicandum evangelii sacrum Romanum imperium preparavit*); w tym rozumieniu był wielki mistrz, a także podbita przez niego w przyszłości ziemia, częścią chrześcijańskiego imperium, taką samą, jaką zajmowali w niej inni ówczesni królowie i książęta; zob. G. Labuda, *Stosunek prawnopubliczny Zakonu Krzyżackiego do Rzeczy Niemieckiej w świetle Złotej Bulli Fryderyka II z 1226 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 3 (1951), s. 87 i n. W bulli cesarskiej ani słowem nie nawiązano do uprawnień misyjnych papieżstwa, wyraźnie przez papieża Honoriusza II podanych do publicznej wiadomości w roku 1224 (zob. wyżej, cz. I, przyp. 97); nie przekonywa więc pogląd E. Weise (*Interpretation der Goldenen Bulle...*, s. 18 i n.), że nadanie Prus wielkiemu mistrzowi Hermanowi w 1226 r. było wynikiem harmonijnej współpracy obu władz uniwersalnych. Kto żywi jeszcze takie złudzenia w odniesieniu do wydarzeń z roku 1226, nie może ich żywić po skonfrontowaniu ich z nadaniem Zakonowi Prus przez papieża w roku 1234 (zob. niżej, przyp. 43), tym bardziej po nadaniu Zakonowi Prus (ponownie), Litwy i Rusi przez cesarza Fryderyka II w roku 1245 (zob. niżej, przyp. 50).

praktycznego programu Krzyżacy przystąpili, wcielając go w życie i konsekwentnie w życie.

Na wiosnę 1228 r. podjęto następną fazę rokowań. Do Polski przybył emisariusz wielkiego mistrza. Nie poruszono tym razem sprawy Prus. Krzyżacy ograniczyli się do przyjęcia z rąk księcia Konrada samej ziemi chełmińskiej oraz z rąk biskupa Chrystiana dziesięć z tych dóbr chełmińskich, które jeszcze pozostawały w dyspozycji księcia.

Wiele wskazuje na to, że ziemia chełmińska częściowo mogła się znajdować w rękę Prusów. Z tego względu Krzyżacy uzależniali swoje przybycie nad Wisłę od przydzielenia bezpiecznego miejsca na lewym brzegu rzeki. Ten warunek spełnił Konrad, nadając im pod koniec roku 1229 wieś Orłowo koło Inowrocławia, a wnet potem w pierwszych dniach 1230 roku gród Nieszawę w pobliżu Torunia na lewym brzegu Wisły wraz z czterema wsiami. Ponadto ponowił raz jeszcze swoją darowiznę ziemi chełmińskiej z kwietnia 1228 roku. Całość układów z lat 1228—1230 potwierdził papież Grzegorz IX bullą z dnia 18 stycznia 1230 r., wzywając równocześnie Krzyżaków, aby przystąpili do wydarcia ziemi chełmińskiej z rąk Prusów⁵⁷.

Uzyskawszy gwarancję papieską, Krzyżacy wczesną wiosną 1230 r. osiedlili się nad Wisłą pod dowództwem późniejszego mistrza krajowego Hermana von Balka. Najpierw zajęli wspomniany już gród Nieszawę, a wkrótce potem odbudowali lub zbudowali grody w Chełmnie i w Toruniu nad Wisłą. W XIV-wiecznej tradycji krzyżackiej pojawiło się przekonanie, że drobny oddział Krzyżaków już w roku 1226 zajął gród Vogelsang, położony na przeciwległym brzegu Wisły koło Torunia, i stąd dokonywał wypadów przeciw Prusom okupującym ziemię chełmińską. Być może nie jest to tylko legenda, jakkolwiek data budowy grodu jest zbyt wczesna⁵⁸.

⁵⁷ Zob. odnośne dokumenty: *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 61, 65, s. 47, 48; nr 71—76, s. 52—56. W sprawie autentyczności niektórych dokumentów wywiązała się ogromna dyskusja, którą z niemieckiej strony podsumował E. Maschke (*Polen und die Berufung des Deutschen Ordens nach Preussen*, Danzig 1934), z polskiej zaś K. Tymieniecki (*Misja polska w Prusach i sprowadzenie Krzyżaków*, Toruń 1935); zob. tutaj ważną recenzję S. Zajaczkowskiego, w „Kwartalniku Historycznym”, 49 (1935), s. 142—154. Z napoczętych, lecz dotąd w pełni nie opublikowanych studiów nad tą kwestią zob. G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228—1454*, „Przegląd Historyczny” 43 (1954), s. 281 i n.; tenże, *Die Urkunden über die Anfänge des Deutschen Ordens im Kulmerland und in Preussen in den Jahren 1226—1243 (w:) Die geistlichen Ritterorden Europas...*, s. 317—328. Klasyczną pozycję w tej dyskusji zajmuje nadal monografia M. Perlbacha, *Zur Kritik der ältesten preussischen Urkunden* [w:] *Preussisch-Polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters*, Halle/S. 1886, H. 1.

⁵⁸ Wiadomości tej nie podaje znana nam dziś redakcja tzw. „Relacji Henryka von Hohenlohe o zdobyciu Prus”; opowieść ta pojawia się dopiero w kronice Piotra

Nadania Konrada i potwierdzenie papieskie otworzyły Krzyżakom z kolei drogę do rokowań z biskupem plockim Gunterem. W marcu 1230 roku Gunter nadał Krzyżakom wszystkie posiadłości kościoła plockiego wraz z dziesięcinami i prawem patronatu, zachwując dla siebie tylko uprawnienia liturgiczne⁵⁹. W ten sposób na przełomie 1229/1230 r. Krzyżacy, układając się kolejno z wszystkimi kontrahentami, posiadającymi już to uprawnienia polityczne (książe Konrad, biskup Gunter), już to prywatne i majątkowe (biskupi: Gunter i Chrystian), potrafiliby zgromadzić w swoim ręku wszystkie przywileje, torujące im drogę do władztwa terytorialnego na ziemi chełmińskiej.

Filia zakonu krzyżackiego na ziemi chełmińskiej powstała w granicach państwa plockiego i z tego związku w części dotyczącej ziemi chełmińskiej prawie nigdy nie wyszła. Na dowód tego stosunku można przytoczyć przywilej księcia Konrada z kwietnia 1228 r., w którym stwierdził on, że nadanie ziemi chełmińskiej na rzecz Krzyżaków wymaga nie tylko jego, lecz także pieczęci (tzn. zgody) wszystkich pozostałych książąt polskich⁶⁰. Ziemia chełmińska była częścią dziedzictwa (patrimonium) całej dynastii i tylko za zgodą wszystkich współrodowców mogła być przekazana w cudze ręce.

⁵⁹ Dusburga (*Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 1, s. 46, 47), a następnie w *Kronice Orluskiej* (*ibid.*, Bd. 5, s. 596) i w *Kronice kanonika samborskiego* (*ibid.*, Bd. 1, s. 281). Ze tradycja o Vogelsangu ma dobre podstawy, wykazał J. Powiercki (*Przekaz Dusburga...*, s. 380), wskazując na możliwość zidentyfikowania jej z zaginioną dziś miejscowością Okole, przynależną do grodu nieszawskiego. Co się tyczy mylniej u Piotra z Dusburga daty założeń Vogelsangu w roku 1226, to wszystko przemawia za tym, iż datę tę on sam wyniósł, nie znajdując właściwego oparcia w „Relacji”; zob. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga...*, s. 25 i n., 143 i n., oraz G. Labuda, *O źródłach „Kroniki pruskiej” Piotra z Dusburga*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 112/113 (1971), s. 222—226 i 231.

⁶⁰ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 77, s. 57.

⁶¹ *Ibid.*, nr 64, s. 47: *Sed ne vetustas, mater oblivionis, hanc donationem possit in posterum perturbare, hanc paginam sigillis nostro et fratrum nostrorum omnium ducum Poloniarum, nec non et episcoporum et testium, qui predictae donationi interfuerunt, subscriptione duximus roborare*. Czynność ta mogła zostać dokonana na wspólnym wiecu książąt i wielmożów; do takiego zjazdu w tych czasach jednak nie doszło, toteż zapowiedź księcia Konrada nie została spełniona; zob. S. Zachorowski, *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, s. 1—17.

I. ROKOWANIA BISKUPA CHRYSYIANA Z KRZYŻAKAMI
O PRZEJĘCIE OPIEKI ZBROJNEJ NAD MISJĄ W PRUSACH
(1220–1231)

Przywilej cesarza Fryderyka II z marca 1236 r. nie dawał Krzyżakom żadnej praktycznej możliwości opanowania Prus. Nie odważył się też na nadanie im tej ziemi książę mazowiecki Konrad, chociaż za przekazanie Krzyżakom ziemi chełmińskiej oczekiwał od nich pomocy w zwalczaniu najazdów pruskich i ewentualnego opanowania tego kraju przy ich pomocy. Prusy znajdowały się od roku 1206 w zasięgu uniwersalnego władztwa papieskiego. Znalazły się one w jego zasięgu w oparciu o te same podstawy, które w odniesieniu do ziem nadbałtyckich już w roku 1224 sformułowało cesarstwo²¹.

Przedstawicielem papieżstwa na terenie Prus był, jak wiemy, biskup Chrystian. Bez jego zezwolenia żadne wojsko krzyżowe, a tym bardziej zakonne, nie miało prawa wkroczenia w obręb tego kraju. Na tym tle istniała więc wyraźna sprzeczność interesów między księciem Konradem a biskupem Chrystianem, z czego Krzyżacy od razu adali sobie sprawę. Z tego względu już w ciągu roku 1230 Krzyżacy wdali się w rokowania z Chrystianem celem ustalenia swej pozycji po usadowieniu się w ziemi chełmińskiej i po ewentualnym zdobyciu Prus.

Biskup Chrystian, licząc się z przekazaniem przez księcia Konrada całej ziemi chełmińskiej Krzyżakom, określił swoje stanowisko wobec Zakonu osobno w tej ziemi, a osobno na terenie Prus. W ziemi chełmińskiej występował na równi z Zakonem jako poddany księcia mazowieckiego, w Prusach jako podmiot władzy w stosunku do Krzyżaków z ramienia papieża²².

²¹ Zob. wyżej, cz. I, przyp. 97. Zagadnienie stosunków między papieżstwem i cesarstwem w walce o władzę nad światem rozpatrzył W. Ullmann, *Die Machtstellung des Papstes. Idee und Geschichte*, Wien—Köln 1960; J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początku XIV w.*, Warszawa 1964.

²² Stanowisko prawne biskupa Chrystiana w ziemi chełmińskiej określał dokument księcia Konrada z roku 1222, wystawiony w „Lonyz”, w którym otrzymał on „część ziemi chełmińskiej” w postaci osobnego dominium (*in re ducali*); zob. wyżej, cz. I, przyp. 88; z tego względu biskup Chrystian, dołączając się do nadania ziemi chełmińskiej przez księcia Konrada na rzecz Krzyżaków z dnia 23 kwietnia 1228 r. (*Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. I, nr 64, s. 47) własnym zrzeczeniem się dzieląc także na ich rzecz, zastrzegł się, iż czyni to tylko w stosunku do tych dóbr, które książę Konrad jeszcze w tej ziemi posiadał (*ibid.*, nr 65). Stanowisko prawne biskupa Chrystiana nie ma podobnie określonej dokumentacji; pod tym względem w lepszej sytuacji był biskup ryski, który nie mając żadnego specjalnego mandatu papieskiego, opierał się na tytułach prawnych, otrzymanych od cesarzy rzymskich

W pierwszej umowie zawartej w styczniu 1230 r. Chrystian odstąpił im wszystkie swoje posiadłości otrzymane w roku 1222 od księcia Konrada, zatrzymując dla siebie 2 miary zboża od każdego dużego pluga ziemi, następnie 200 plugów ziemi oraz 5 folwarków po 50 plugów ziemi każdy we własnym użytkowaniu; ponadto odstąpił im posiadłości kościelne w ziemi chełmińskiej otrzymane swego czasu od biskupa płockie-

i królów niemieckich (1207, 1225), czego z kolei nie uznała Stolica Apostolska (zob. T. Manteuffel, *Pröba...*, s. 162–165). Od chwili pojawienia się legatów papieskich na terenie Inflant zwierzchnictwo nad tym terytorium zostało faktycznie przejęte przez papieża. Na terenie Prus, poczynając od roku 1206, władza zwierzchnia papieżstwa nad neofitami i poganami było przez nikogo nie kwestionowana, co wyrażało się m.in. w bullach papieskich, kierowanych do sąsiednich władców (zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. I, nr 7, s. 6). W roku 1210 papież Innocenty III mianował swego legata na teren Prus w osobie arcybiskupa gnieźnieńskiego, Henryka Kietlicza (*ibid.*, nr 5, s. 4). Gdy w roku 1215 biskupem pruskim został Chrystian, jemu właśnie papież powierzył bezpośrednią pieczę nad neofitami i nad ziemią pruską, uwalniając od tych obowiązków arcybiskupa gnieźnieńskiego (*ibid.*, nr 30, s. 21). Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dwa zlecenia: w dniu 5 maja 1216 r. biskup otrzymał od papieża upoważnienie do ustanowienia w Prusach dwu lub trzech kościołów katedralnych i wyświęcenia przy nich w jego imieniu zdalnych do tej godności biskupów (*ibid.*, nr 19, s. 14), oraz w dniu 16 maja 1218 r., gdy papież wezwał wszystkich krzyżowców z krajów zachodniej i środkowej Europy, aby nie szukali na terenie Prus własnych korzyści, wspierali biskupa Chrystiana w jego akcjach szerzenia wiary, a jemu samemu polecił: *ut si qui contra voluntatem eius terram baptizatorum vel baptizandorum totius Prusie intrare, vel in ea disponere quicquam presumpserint, per quod possit paganorum conversio prepediri vel deteriorari conditio conversorum obnoxii karami kościelnymi* (*ibid.*, nr 28, s. 18, 19). Otóż o władczym stanowisku biskupa na terenie Prus świadczy z kolei dwie darowizny, jakie na jego rzecz poczynili dwaj świeżo w roku 1216 ochrzczeni wielmożni pruscy, Surwabuno i Warpoda, którzy przekazali mu na własność (*in ius et proprietatem*) ziemię lubawską i lanzańską; papież uznał prawomocność tej darowizny (*ibid.*, nr 9, 10, s. 7). Jak wynika z zachowania się książąt polskich podczas dwu ich wypraw krzyżowych w roku 1222 i 1223, uznawali oni w pełni jego stanowisko na terenie Prus; również fundacje dwu zakonów rycerskich: dobrzyńców i Krzyżaków dochodziły do skutku w pełnym porozumieniu z Chrystianem. Wszystko to wyrobiło w nim przekonanie, że Prusy stanowiły jego dominium indirectum, w którym dominium directum sprawował papież: *in terris Prusie, que ad nos ex iure et gratia Sedis Apostolice spectare videntur* (*ibid.*, nr 53, s. 64).

Rozważania niektórych historyków, czy biskup Chrystian miał prawo uważać się za namiestnika papieskiego w Prusach, mają charakter całkowicie kazuistyczny. Istotne w tej sprawie jest tylko to, że: przeświadczony o tym był sam Chrystian i zgodnie z tym przekonaniem postępował w swoich układach z Krzyżakami; Krzyżacy uznali nadrzędne stanowisko Chrystiana, zawierając z nim umowę o podział Prus; wreszcie respektowali ten układ papież i jego legat Wilhelm z Modeny, zmieniając tylko proporcje podziału ziemi, jak to jeszcze zobaczymy (zob. niżej, cz. II, rozdz. I, podrozdz. 8).

go. Cel tej transakcji został wyraźnie wypowiedziany: Krzyżacy mają go wspomagać w walce z poganami²¹.

Drugą umowę zawarł biskup Chrystian z Krzyżakami na początku roku 1231 w Rubenicht w Austrii. Ponieważ, jak zaznaczył, Prusy należały do niego z upoważnienia i z łaski papieża, zgodził się w przyszłości podzielić cały ten kraj w ten sposób, aby po jego zdobyciu 1/3 ziemi wraz z przynależnymi do niej uprawnieniami władczymi należała do zakonu krzyżackiego²².

²¹ Zob. *ibid.*, nr 73, s. 53: *ut ipse mihi et omnibus meis successoribus sicut parati contra paganos paganorum*. Inne szczegóły tego układu poznajemy z dwu dokumentów. W pierwszym z marca 1231 r., który pochodził od samego Chrystiana, czytamy, że ten odstępuje Krzyżakom *omnem Chawradii, ducis Mazovie donationem in eadem terra nobis collatam cum omni iure et proprietate, sicut ab eo acceptimus, bona voluntate donavimus* (*ibid.*, nr 82, s. 63); punktem odniesienia jest tutaj dokument księcia Konrada z roku 1222 z „Lonyz” (zob. wyżej, cz. I, przyp. 88). Więcej szczegółów o warunkach, na jakich Chrystian odstąpił Krzyżakom swoje posiadłości w ziemi chełmińskiej, odczytujemy z listu zbiorowego wystosowanego przez opatów cysterskich w obronie pokrzywdzonego przez Krzyżaków Chrystiana około roku 1240; podane tutaj szczegóły uznajemy za w pełni wiarygodne, skoro w wydaniu tego listu należało się spodziewać wyznaczenia przez papieża sądu komisarskiego, który podane w nim fakty musiał poddać weryfikacji. Zob. *ibid.*, nr 74, s. 54, 55.

²² Istota rzeczy została ujęta lapidarnie: *in terris Pruzie, [...]* tam confirmata quam confirmanda, impetrata et impetranda super omnibus, tertiam (partem) ipsa contulimus in vera et perpetua proprietate possidenda cum omni fructu et utilitate proventus terre, hominum, ecclesiarum, decimarum [...] nobis in reliquis (2) duobus partibus) episcopalem iurisdictionem reservantes (*ibid.*, nr 83, s. 64). II. Eo w dniu 2. s. Ki jest zdania, iż cesja 1/3 ziemi przez Konrada nie dotyczy Prus jako takich, lecz tylko 1/3 tych posiadłości, które biskup miał w obrębie Prus z nadania Warpudy i Surwabuno (*Początki i rola polityczna zakonów...*, s. 254, przyp. 43). Trzeba jednak wziąć pod uwagę sformułowania bulli papieskiej z dnia 3 sierpnia 1234 r., w której przewiduje się, że gdy po zdobyciu przez Krzyżaków całych Prus dojdzie tam do utworzenia osobnych biskupstw, i do powołania przynależnego do nich kleru, to *idem de prefata terra congruam habent portionem* (*Preussisches Urkundenbuch...* Bd. 1, nr 108, s. 84); trzeba też wziąć pod uwagę rzecz jeszcze istotniejszą, iż gdy w roku 1243 legat papieski dokonał podziału Prus na trzy diecezje, równocześnie przeprowadził odmienną niż w roku 1231 zasadę podziału Prus między Zakon i biskupów, uzasadniając to tak: *Preterea quia fratres predicti totum pondus expensarum et preliorum sustinent, et quia nullis oportet eas infeudare terras, sic divisimus terras Pruzie, ut sive unus fuerit episcopus sive plures, fratres duas partes integre cum omni proventus habeant, et episcopus sive episcopi tertium integre cum omni iurisdictione et iure* (*ibid.*, nr 143, s. 108). Tę samą zasadę przeprowadził legat Wilhelm już wcześniej przy podziale ziemi lubawskiej między Chrystianem i Krzyżakami (*ibid.*, nr 139, s. 103). Decyzja ta uzyskała również aprobatę papieża Innocentego IV w dniu 30 czerwca 1243 r. (*ibid.*, nr 144, s. 109, 110). Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że tymi postanowieniami papież, jak i działający z jego upoważnienia legat Wilhelm, unieważnili umowę zawartą między biskupem Chrystianem i Krzyżakami w Rubenicht w roku 1231. Przeprowadzony wówczas podział Prus dotyczył więc całych Prus, a nie tylko jakiejś jego niewielkiej części; podobnie zresztą rzecz się miała z ziemią chełmińską.

Krzyżacy zobowiązali się, iż swoim kosztem wystarają się o potwierdzenie w kurii papieskiej wszystkich umów zawartych z biskupem Chrystianem. W obu układach z roku 1230 i 1231 ponadto podkreślona została nadrzędna rola biskupa Chrystiana; dotyczy to w szczególności Prus. Krzyżacy zobowiązali się, że podczas wypraw do tej ziemi chorągiew biskupa (*perillum episcopi*) zawsze będzie wyprzedzała znaki bojowe Krzyżaków²³.

Czy akcja biskupa Chrystiana zmierzająca do opanowania Prus i przeprowadzenia przy pomocy Zakonu misji chrześcijańskiej miała w tym czasie widoki powodzenia? Otóż na przekór głoszonym niebawem przez Krzyżaków pogłoskom o spustoszeniu ziemi chełmińskiej i Mazowsza ze współczesnych dokumentów dowiadujemy się o znacznych postępach misji na terenie Pomezani i Pogezani. W latach 1228/1229 bawił na tym terenie legat papieski Wilhelm z Modeny. Gdy w roku 1230 Krzyżacy szukali w Rzymie potwierdzenia nadań otrzymanych w ziemi chełmińskiej, a także napomykali o uczynionej im przez tegoż księcia nadziei na opanowanie wspólnym wysiłkiem Prus, papież w wydanej z tej okazji bulli zaznaczył, iż z tego podboju ma być wyłączona ziemia, którą właśnie nawrócił legat Wilhelm²⁴. Ten sam legat zachęcił do misji w Prusach dominikanów, którzy w roku 1227 osiedli w Gdańsku. W innej bulli papieskiej z roku 1233 papież wzywał przedstawicieli neofitów pruskich do Rzymu, obiecując im wzięcie ich ziem pod opiekę Stolicy Apostolskiej²⁵.

Biskup Chrystian, rezydujący prawdopodobnie wówczas w Zantyrze nad Wisłą, podjął własną akcję misyjną wzdłuż Mierzei, docierając aż na Sambicę. Tutaj jednak został przez miejscową ludność wzięty w niewolę i przebywał w niej mimo zabiegów legata papieskiego, jednakże przy zupełnej obojętności Krzyżaków, aż do roku 1238. Zniknięcie na tak długi okres kierownika misji chrześcijańskiej, a także formalnie przez Krzyżaków uznanego zwierzchnika, stworzyło dla nich korzystne warunki dla umocnienia własnego stanowiska w Prusach.

²³ *ibid.*, nr 74, s. 55: *Item promiserunt, omnia instrumenta et auctoritates, quas (Chrystian) in cruce signatis et signandis et apostolicis felicitis memorie dominis Innocentio et Honorio habuit, et insuper omnia instrumenta, negotium Pruzie tangentia, propriis expensis et laboribus sub bulla sanctiss. patris ac domini Gregorii unni, Romane sedis summi pontificis procurare innovari. Nie należy wątpić w wiarygodność tego zobowiązania, gdyż było ono zgodne z ówczesnymi obyczajami kancelaryjnymi.*

²⁴ *ibid.*, nr 72, s. 53.

²⁵ *ibid.*, nr 95, s. 71, 72. Już w roku 1215/1216 dwaj przedstawiciele ludności pruskiej, Warpuda i Surwabuno, bawili w Rzymie, gdzie otrzymali z rąk papieża chrzest; podobnie zapraszano też do Rzymu wielmożów lotewskich. Zob. G.A. Dornier, *Kardinal...*, s. 150 i n.

Do osiągnięcia tego celu wielki mistrz Zakonu Herman zbliżał się etapami.

8. NADANIE KRZYŻAKOM PRUS PRZEZ PAPIEŻA JAKO LENNA (1234—1243)

W pierwszych dniach stycznia 1230 r. zjawił się w Rzymie wielki mistrz Zakonu, Herman, mając ze sobą prawdopodobnie tylko nadania księcia Konrada na ziemię chełmińską i Nieszawę z roku 1228 i 1229. Składając papieżowi ustną relację zapewniał go, że Krzyżacy otrzymali od księcia Konrada „gród Chełmno z przynależnościami”, a także „jakieś inne grody na pograniczu z Prusami, dorzucając poza tym wszystko „to, co będą oni mogli zagarnąć z ich ziemi”³⁸.

W dokumencie księcia Konrada z roku 1230 jest wprawdzie mowa o nadaniu Krzyżakom „całej ziemi chełmińskiej”, ale zgoła nie mówi się o grodach na pograniczu, a tym bardziej o przekazaniu w ich ręce przyszych zdobyczy na ziemiach pruskich. Z tego wynika, że ów dokument, pozbawiony daty dziennej, nie mógł stanowić podstawy bulli papieskiej z dnia 18 stycznia 1230 r.³⁹

Tymczasem wątek otrzymania ziemi pruskiej z nadania księcia mazowieckiego pojawia się nie tylko we wspomnianej wyżej bulli, lecz także w innym dokumencie księcia Konrada, wystawionym 30 czerwca 1230 r. w Kruszwicy, tym razem z niezwykle natarczywością i dokładnością. W przywileju tym książę ponowiwszy darowiznę ziemi chełmińskiej dodaje, iż odstąpił Krzyżakom w swoim i swoich dziedziców imieniu wszystko, co oni zdobędą u „Saracenów”, to jest u Prusów, z ich ziem i wód, „na spokojne posiadanie z przymiotem prawdziwej własności i z władztwem”⁴⁰. Do tych nadań z 30 czerwca 1230 r. w jakiś sposób

³⁸ Przy ocenie treści tej bulli trzeba wziąć pod uwagę, że Herman von Salza, stając w połowie stycznia 1230 r. przed papieżem, nie mógł żadną miarą mieć ze sobą nie datowanego na określony dzień i miesiąc dokumentu księcia Konrada, zawierającego wznowienie nadania ziemi chełmińskiej z roku 1228, gdyż niemożliwe było przesianie go w tak krótkim czasie do Rzymu. Toteż należy zwrócić uwagę, że w rzeczowej bulli papież Grzegorz IX wcale nie powołuje się na pisemne oświadczenie księcia Konrada, lecz poprzestaje na powtórzeniu tego, co mu wielki mistrz w tej sprawie zaproponował (*Nuper siquidem dñ. fil. Hermanus, magister dom. s.M.Th. in nostra proposuit presentia constitutus; Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 72, s. 53); użycie w narracji czasownika *proponere* z reguły oznacza powtórzenie przez kancelarię papieską relacji ustnej petenta.

³⁹ *Ibid.*, nr 75, s. 53.

⁴⁰ *Ibid.*, nr 78, s. 59.

nawiązuje papież Grzegorz IX, ponownie potwierdzając Krzyżakom w dniu 12 września 1230 r. „gród Chełmno” z przynależnościami oraz to, co książę Konrad przekazał im „w ziemi pogan”. W sumie jednak papież niewiele wykroczył poza swoje pierwsze potwierdzenie z 18 stycznia 1230 r., gdyż znówu zastrzegł się, że to nadanie książęce może mieć walor tylko w odniesieniu do tych ziem pogańskich, gdzie wiara chrześcijańska nie była jeszcze zaprowadzona⁴¹.

Przywilej „kruszwicki” nie zachował się w oryginale, toteż wielu historyków wątpi w autentyczność wspomnianego dokumentu, podkreślając przede wszystkim zakres nadań, noszących znamiona całkowitego wyrzeczenia się wszystkich uprawnień prawa książęcego w ziemi chełmińskiej na rzecz Krzyżaków. Główny cień na autentyczność przywileju „kruszwickiego” rzuca fakt, że Krzyżacy, uzyskawszy rzekomo publicznie Prusy jako darowiznę Konrada, w roku 1231 uznali zwierzchnictwo biskupa Chrystiana nad tą ziemią i zadowolili się tylko przydziałem 1/3 jej terytorium. Toteż bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, iż Krzyżacy sfalszowali dokument dopiero w roku 1234, gdy, korzystając z uwiecznienia biskupa Chrystiana przez Sambów, zaczęli zabiegać o nadanie im całych Prus z tytułem pełnej zwierzchności terytorialnej. W tym celu przedłożyli oni w kurii papieskiej wspomniany dokument, który zachował się w regestach kancelarii papieskiej tylko w odpisie; rzekomy oryginał zaginął bezpowrotnie⁴².

Tymczasem kuria papieska nie dała się zwać rzekomemu nadaniu Prus przez księcia Konrada. W swej bulli z dnia 3 sierpnia 1234 r. papież Grzegorz przyjął do zatwierdzającej wiadomości fakt nadania przez księcia Konrada — tym razem — nie grodu, lecz „ziemi zwanej chełmińską” jako zamieszkałej od prastarych czasów przez chrześcijan, natomiast co się tyczy Prus, to fakt ich nadania przez Konrada został pominięty całkowitym milczeniem. Papież, przyjmując do wiadomości, że Krzyżacy po objęciu ziemi chełmińskiej zdołali rozciągnąć panowanie chrześcijańskie na część Prus, postanowił celem zachęcenia Zakonu do dalszych wysiłków wziąć ową podbitą część Prus „pod jurysdykcję i na własność św. Piotra” i równocześnie przekazać ją Zakonowi na wieczne posiadanie, tak aby ziemia ta odtąd nie podlegała już jakiegokolwiek innej władzy; to samo miało się stać z pozostałą częścią Prus, gdy zostanie ona w przyszłości podbita przez Krzyżaków⁴³.

⁴¹ *Ibid.*, nr 80, s. 61.

⁴² Wzorową, dotąd nieprześcignioną analizę przywileju tzw. „kruszwickiego” przeprowadził M. Perlbach, *Zur Kritik...*, s. 78 i n.; por. tutaj dalsze uwagi G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej...*, s. 287 i n.; tenże, *Die Urkunden...*, s. 311 i n. Brak oryginału bardzo przemawia przeciw jego autentyczności.

⁴³ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 108, s. 83, 84; szczegółową analizę prawnopolityczną bulli przeprowadziłem w rozprawach cyt. w przyp. 42.

Papież Grzegorz IX posłużył się w stosunku do Krzyżaków w roku 1234 tą samą formułą przyjęcia Prus pod bezpośrednią jurysdykcję i na własność Stolicy Apostolskiej, jakiej jego poprzednik Honoriusz III użył w 1224 r. dla określenia stanowiska prawnopolitycznego ziemi węgierskiej Borsy. Różnica sytuacji polegała jednak na tym, że przez przejęcie ziemi Borsy pod bezpośrednią jurysdykcję papieżstwa dokonano się jej wyodrębnienie z jurysdykcji króla Węgier, co spotkało się z jego stanowczym sprzeciwem, natomiast przejęcie przez papieżstwo Prus pogańskich, będących z punktu widzenia ówczesnej doktryny prawnopolitycznej „ziemią niczyją”, nie naruszało formalnie niczyich praw państwowych. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Krzyżacy pochwili się przed papieżem posiadaniem bulli cesarskiej z 1228 r. ani układem z biskupem Chrystianem z roku 1231, natomiast cesję rzekomych uprawnień księcia Konrada na rzecz Krzyżaków kuria papieska nie przyjęła do wiadomości; nie jest nam też znany jakkolwiek sprzeciw Konrada na to nadanie papieskie⁴⁴.

Jedynym rzeczywistym poszkodowanym — prócz samych Prusów — został biskup Chrystian, któremu Stolica Apostolska w ten sposób odebrała funkcję namiestnika papieskiego na tej ziemi, przenosząc ją całkowicie na Zakon. Na tym też polega główny sens bulli papieskiej z 1234 roku. Konstytuowała ona autonomiczne państwo krzyżackie w Prusach.

Papież oznajmiając w roku 1234 przejęcie na własność św. Piotra całych Prus zapowiedział równocześnie konieczność utworzenia w nich osobnej organizacji kościelnej. W 1236 r. legat papieski Wilhelm otrzymał wyraźne polecenie podziału Prus na trzy diecezje i postawienia na ich czele trzech biskupów wziętych z zakonu dominikanów. Akcja ta zmierzała do ostatecznego wyeliminowania z Prus cystersów⁴⁵. Ale powrót biskupa Chrystiana z niewoli pokrzyżował te plany. Chrystian wszczął w Rzymie proces kanoniczny, dążąc do odzyskania swego poprzedniego stanowiska; bez powodzenia. Zdecydowanym przeciwnikiem biskupa Chrystiana okazali się nie tylko Krzyżacy, lecz również legat papieski Wilhelm. Przede wszystkim chodziło obu sprzymierzonym przeciwnikom Chrystianowi stronom o obalenie zawartej w 1231 r. w Rubenicht umowy, na mocy której po opanowaniu Prus biskup miał otrzymać w podziale 2/3, a Zakon tylko 1/3, na podobieństwo stosunków obowiązujących

⁴⁴ Papież nie omieszczał całej serii bulli zawiadomić wszystkich zainteresowanych, a więc przede wszystkim księcia Konrada (*ibid.*, nr 110, s. 85), legata Wilhelma z Modeny (*ibid.*, nr 111, s. 86), dalej biskupów plockiego i wrocławskiego (*ibid.*, nr 112, s. 86, 87) o swej powyższej decyzji.

⁴⁵ *Ibid.*, nr 103, s. 84. Do usunięcia cystersów z pola działania misyjnego w Prusach i wprowadzenia na ich miejsce dominikanów zmierzał legat papieski Wilhelm z Modeny; zob. G.A. D o n n e r, *Kardinal...*, s. 156.

jących także na terenie Inflant. Wnet po powrocie Chrystiana z niewoli legat przeprowadził podział ziemi labawskiej między Krzyżaków i Chrystiana w ten sposób, że ci pierwsi otrzymali z niej 2/3, a biskup tylko 1/3. W 1242 r. podczas pobytu w Elblągu legat nadał Krzyżakom prawo patronatu nad wszystkimi szpitalami na terenie całych Prus. Wreszcie po swoim powrocie do Rzymu, działając z upoważnienia papieża Innocentego IV, podzielił w dniu 29 lipca 1243 r. całe terytorium podległe dotąd biskupowi pruskiemu na 4 diecezje: chełmińską, pomezzańską, wamińską i sambijską; równocześnie zarządził, iż na terenie Prus Krzyżacy mają otrzymać 2/3, a każdy z biskupów tylko 1/3 ziemi. W tym samym dniu papież potwierdził powyższy podział, a zarazem zalecił, aby Chrystian od zaraz wybrał dla siebie jedną z powyższych diecezji i uznał nową zasadę podziału Prus na dominia zakonne i biskupie; zobowiązał go równocześnie, aby nie ważył się bez zgody Stolicy Apostolskiej na wypuszczenie przyznanych mu posiadłości i dochodów w lenno lub ich wyzbywanie się⁴⁶. Zapewne dopiero śmierć (4 grudnia 1245 r.) uchroniła biskupa Chrystiana od ostatecznej kapitulacji.

W przeciwieństwie do Chrystiana bulla papieża Grzegorza IX z dnia 3 sierpnia 1234 r. nie wprowadzała żadnych zmian w stosunkach, jakie do tej pory istniały między księciem Konradem a Zakonem. Pozostawał on nadal ich zwierzchnikiem na terenie ziemi chełmińskiej. Toteż Krzyżacy dążyli do osłabienia tutaj jego stanowiska prawnopolitycznego, eliminując resztki jego uprawnień władczych. Stosowna okazja niebawem się nadarzyła.

W roku 1235 zakon rycerzy Chrystusowych z Dobrzyń, nie doznając od czasu wejścia na scenę Krzyżaków poparcia ze strony krzyżowców, postanowił połączyć się z możliwym Zakonem. Rycerze nie przyszli z pustymi rękami; w posagu przynieśli nadaną im również w roku 1228 ziemię dobrzyńską. Na tym tle doszło do konfliktu z Konradem, który uważał, że z chwilą rozwiązania zakonu rycerzy Chrystusowych udzielone temu zakonowi uposażenie wraca do ofiarodawcy. Przy współudziale legata papieskiego, Wilhelma z Modeny, doszło do zawarcia kompromisu. Krzyżacy oddali Dobrzyń, uzyskując w zamian ponowne potwierdzenie nadania ziemi chełmińskiej i obietnicę wykupienia przez księcia wszystkich uprawnień, jakie tam jeszcze ktokolwiek posiadał od czasu układów z roku 1230.

W zakresie stosunków prawnopolitycznych między obu stronami nadal utrzymał się stosunek patronatu wynikający ze stanowiska Konrada jako fundatora Zakonu na terenie ziemi chełmińskiej⁴⁷.

⁴⁶ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 134, s. 100, 101; nr 139, s. 103; nr 142—144, s. 107—110.

⁴⁷ Pojęciem: *ius patronatus* określił książę Konrad swój stosunek nadrzędny do

W stosunkach prawnopublicznych Zakonu z papieżstwem etap szczytowy został osiągnięty w roku 1243, kiedy papież Innocenty IV nadał wielkiemu mistrzowi Gerardowi von Malberg Prusy jako lenno⁴⁹. Akt ten pozostaje w związku z ówczesnymi usiłowaniami biskupa Chrystiana odzyskania swego dawniejszego stanowiska w Prusach jako namiestnika Stolicy Apostolskiej. W czasach późniejszych ograniczano się do odnowienia bulli papieskiej z roku 1234, zamykającej stosunek Zakonu do papieżstwa w ramach zwierzchnictwa kościelnego.

9. UNIA ZAKONU KRZYŻACKIEGO Z ZAKONEM KAWALERÓW MIECZOWYCH W INFANTACH (1237)

Na terenie Liwonii (tj. Inflant) i Estonii w początkach XIII w. zarysowały się wyraźnie dwa fronty. Jeden obejmował zjednoczone siły niemieckie i duńskie, w tym biskupów, kawalerów mieczowych, krzyżowców i mieszczan, zwrócony przeciw miejscowej ludności; pod znakiem krzyża dokonywano podboju. Ośrodkiem poczynań misyjno-zaborszych była Ryga z jej biskupem Albertem oraz podległy mu zakon kawalerów mieczowych. Drugi front starcia stanowili chrześcijanie między sobą, walcząc o ziemię i panowanie nad miejscową ludnością. Od roku 1207 Zakon dążył do usamodzielnienia się, szukając oparcia w cesarzu. Jednakże początkowo przewaga biskupów liwöńskich była zbyt wielka, aby plan ten mógł się udać. W roku 1217 biskup ryski Albert, pragnąc osłabić kontakty kawalerów mieczowych z cesarzem, sam oddał Inflanty pod zwierzchność lenną Rzeszy.

Sytuację zmieniły dopiero wyprawy króla duńskiego Waldemara II na Estonię w latach 1219–1222. Duńczycy zagarnęli ziemię: Wik, Revelę,

zakonu rycerzy Chrystusowych, który po połączeniu się jego głównego trzonu z Krzyżakami odrzucił się w roku 1237 i został osadzony w Drohiczynie nad Bugiem (*ibid.*, nr 126, s. 95). O prawie patronatu zob. J. Mularczyk, *Ze studiów nad prawem patronatu na Śląsku w wiekach średnich*, „Sobótka”, 32 (1977), s. 133 i n.; por. też G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej...*, s. 302. Do całości zagadnienia zob. P. Landsau, *Ius patronatus*, Köln—Wien 1975, s. 130 i n.

⁴⁹ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 147, s. 113; [—] *te dñl. in dom. fili. Gerarde, magister domus eiusdem, anulo nostro de terra investiente, eodem ita quod ipsa, pro qua fidelitatem Sedis Apostolicæ promissisti, per nos aut alios nullius unquam subiciatur dominio potestatis*. Zob. E.E. Stengel, *Hochmeister und Reich...*, s. 204. Wbrew temu przyrzeczeniu jego następcą, Henryk von Hohenlüh, już w 1245 r. wyprawił do cesarza Fryderyka II nie tylko potwierdzenie nadania Prus z roku 1226, lecz jego poszerzenie o nowe posiadłości; zob. niżej, przyp. 50.

Harie, Jerwę i Wironię. Zakon opanował przy współdziałaniu z królem południowoestońskie ziemie: Sakkalię, Ugaunię, Alenpois i Mochę. Zaniepokojony tymi postępami biskup Albert, mający silne poparcie książąt saskich, zwrócił się o pomoc do papieża, który wysłał na teren Inflant Wilhelma z Modeny. Legatowi, korzystającemu z uwięzienia króla Waldemara przez Henryka z Schwerinu (1223), udało się przywrócić równowagę wpływów przez ogłoszenie Wiku, Jerwy i Wironii jako krajów pozostających pod władzą papieską (praktycznie pod zarządem miejscowych biskupów) i przez poszerzenie strefy wpływów biskupów na Ugaunię, Letgalię i Zemgalię. Bunt miejscowej ludności, wspomaganej przez książąt ruskich w Jeraske i w Pskowie, nie powstrzymała jednak feudalów niemieckich i duńskich od dalszych waśni. W latach 1226—1228 kawalerowie mieczowi ponownie uciekli się pod opiekę cesarstwa, przyjmując swoje ziemie, a następnie też prowincje północnoestońskie z rąk króla Fryderyka II jako nadania wieczyste z zapewnieniem jego opieki. Po opanowaniu Estonii Zakon skierował swoją ekspansję ku południowi, podbijając przy współpracy z mieszczanami ryskimi Kuronię i Zemgalię. Ekspansję tę ułatwiła śmierć biskupa ryskiego Alberta (1229). Powstania miejscowej ludności ciągle podważały zakres władzy biskupa i Zakonu. Na pewien czas usiłował powstrzymać rywalizację między biskupami i Zakonem nowy legat papieski, Baldwin z Alny, w latach 1230—1243. Ogłosił on Kuronię, Zemgalię, wyspę Ozylię i Estonię jako tereny pozostające pod władzą papieską. Wywołał tym jednak wzburzenie zainteresowanych stron. W roku 1233 doszło w Rewlu (Tallinnie) do otwartej walki między wojskami krzyżowców, pozostającymi pod władzą Baldwina, a kawalerami mieczowymi; Baldwin został pokonany. Papież odwołał go ze stanowiska legata i mianował na jego miejsce Wilhelma z Modeny, który oddał spór pod sąd papieski.

W tym czasie wznowił swoje pretensje do panowania nad Estonią król duński Waldemar, a z nim razem arcybiskup Lundu do zwierzchnictwa nad biskupami estońskimi. Sąd papieski znacznie zredukował państwo zakonne, oddając królowi północną Estonię.

W toku konfliktu z Baldwinem kawalerowie mieczowi, a zwłaszcza ich mistrz Volquin, zdali sobie sprawę, że na dłuższą metę nie utrzymają swego stanowiska przeciw miejscowym biskupom z jednej i przeciw buntującej się wciąż ludności miejscowej z drugiej strony. Już w roku 1231 nawiązali oni pierwsze rozmowy z osiadającymi w tym czasie nad dolną Wisłą Krzyżakami celem połączenia obu zakonów. Pomysłne zakończenie tych rozmów przyspieszył wyrok sądu papieskiego, przywracający panowanie Dani i biskupów na wielu zagarniętych przez nich obszarach, a następnie straszliwa klęska poniesiona przez rycerzy w roku 1236 podczas wyprawy na Litwę. W bitwie pod Szawlami zginął

mistrz Volquin i wielu zakonników. W wyniku tej klęski odzyskały wolność południowa Kurlandia, Żemgalia i Żelonia.

Wielki mistrz zakonu krzyżackiego, Herman von Salza, wykorzystując swoje wpływy w kurii i na dworze cesarskim przeprowadził w roku 1237 unię obu zakonów. Krzyżacy, podobnie jak przedtem kawalerowie mieczowi, mieli podlegać zwierzchnictwu biskupa ryskiego i posiadać pod swoim zarządkiem tylko jedną trzecią ziemi. Musieli też uznać władztwo duńskie w północnej Estonii. Mistrzem krajowym na teren Inflant został mianowany Herman von Balk, dotychczasowy mistrz krajowy Krzyżaków w ziemi chełmińskiej i w Prusach⁴⁹.

Połączenie zakonu krzyżackiego i kawalerów mieczowych miało doniosłe znaczenie dla ludów bałtyjskich. W polu ich ekspansji znalazła się Litwa i Żmudz, przegradzając bezpośrednie połączenie między Prusami i Inflantami, a w dalszej kolejności także księstwa ruskie, które nie chciały się pogodzić z dominacją niemiecką w dorzeczu Dźwiny. Z inicjatywy wysłannika papieskiego, Wilhelma z Modeny, po usunięciu wewnętrznych sporów między Zakonem i Danią o Rewel, podjęto plan przewłoczenia rzeki Newy i zagarnięcia Pskowa i Nowogrodu. W toku dwuletniej akcji wojennej w latach 1240–1241 plan ten został uwieńczony częściowym powodzeniem. Psków został zajęty przez Krzyżaków; sprzyjał tej inwazji pogrom, jaki w tym czasie Tatarzy zgotowali księstwu południowej i środkowej Rusi. Zdołał jednak w decydującym starciu jej postępy zahamować książę nowogrodzki, Aleksander, zadając wojskom krzyżowym klęskę w bitwie na jeziorze Pejpus (5 kwietnia 1242 r.); w bitwie poległo około 20 rycerzy-zakonników i około 400 wojowników.

Klęska militarna nie powstrzymała Krzyżaków od snucia dalszych planów podboju północnej Rusi, a także Litwy i Żmudzi. Snuli je głównie Dytryk von Grünningen, mistrz krajowy Inflant, i nowo wybrany na miejsce Gerarda von Malberg wielki mistrz Henryk von Hohenlohe (1244–1250). Ten drugi, korzystając ze swoich dobrych stosunków na dworze cesarskim, w toku pełnego konfliktu między papieżem i cesarzem, wyjednał u cesarza Fryderyka II nową „złotą bullę” z Weroni, wystawioną w lipcu 1245 r., którą nie tylko wznawiała Zakonowi dawne nadanie Prus, lecz ponadto rozszerzała je na Litwę i Ruś, na tych samych co w roku 1226 prawach i zasadach⁵⁰.

⁴⁹ Bardzo szczegółowo wszystkie okoliczności połączenia inflanckiego zakonu rycerzy mieczowych z zakonem krzyżackim w Prusach przedstawił F. Benninghoven, *Der Orden...*, s. 152 i n.; z punktu widzenia dalekowszyczych celów polityki papieskiej omówił to wydarzenie G.A. Donner, *Kardinal...*, s. 159 i n.

⁵⁰ Cytuję według tekstu M. Perlbaucha, *Zur Kritik...*, s. 109: *Hinc est igitur quod presentis privilegii serie volumus fieri notum universis nostri imperii, qui*

Znowu był to tylko program, ale oświetlił on jasno cele polityki krzyżackiej na przyszłość.

10. GŁÓWNI SPRAWCY POWSTANIA PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W PRUSACH

W połowie lat czterdziestych XIII stulecia, w toku walk Zakonu z księciem gdańskim Świętopelkiem, jakiś Krzyżak posługując się imieniem ówczesnego wielkiego mistrza Henryka von Hohenlohe opisał okoliczności tworzenia się kolonii krzyżackiej nad dolną Wisłą. W tym „Sprawozdaniu”, mylnie później przypisanemu wielkiemu mistrzowi Hermanowi von Salza, opowiada się, że książę mazowiecki Konrad, widząc iż nie zdoła się obronić przed stałymi najazdami Prusów, „złożył naradę” z biskupem Chrystianem. Obaj oni, wzorując się na przykładzie stosunków inflanckich, postanowili powołać do życia analogiczny jak tam zakon rycerski. Gdy jednak zakon ten, osadzony w Dobrzyniu, nie spełnił oczekiwanych nadziei, „wówczas wspomniany książę — pisze dalej autor «Sprawozdania» — zasłyszał wieść o braciach szpitala niemieckiego, jak byli oni pomocni. I wtedy obesłał on komesów i wszystkich swoich panów i przedłożył im tę sprawę i rzekł: Gdybyśmy sprowadzili tu owych braci z szpitala niemieckiego, wtedy z boską pomocą zdołalibyśmy się obronić przed tymi poganami; i dalej powiedział swym panom, że ci bracia jako ludzie szlacheckiego rodu są dobrze wysłuchiwni w Rzymie

nunc sunt, et in posterum veniatis, qualiter Henrich de Hohenloch, venerabilis magister sacre domus sancte Marie Theutonicorum in Jerusalem fidelis noster (coram) nobis proposuerit devotam animi sui voluntatem reserando, quod ipse et fratres domus sue ferventi desiderio ad propagandam fidem catholicam et Omnipotentis obsequium in providencia Dei auxiliū benevole laborem assumerent et insisterent ad invadendum et conquiendum terras istas, videlicet Prussiam, Lituaniam et Russiam in laudem veri Dei, et magnificentiam nostram [...] petebat humiliter, quod nostra sibi serenitas et domus sue concederet et confirmaret omnes terras, quas in prenomiatis partibus Prussie, Lytwanie et Russie cum sua et fratrum suorum instancia conquireret. Analiza dyplomatyczna dowodzi, że kancelaria cesarska sporządzając powyższy przywilej posługiwała się egzemplarzem „złotej bulli” z roku 1226. Co się tyczy treści omawianego dokumentu, to widać wyraźnie, iż Krzyżacy, widząc załamywanie się ruchu krzyżowego, coraz więcej nadziei pokładali w siłach własnych zgromadzonych głównie na terenie Niemiec, a użycie ich wymagało w większym stopniu poparcia cesarskiego niż papieskiego; widać też wyraźnie, że cesarstwo i papieństwo uprawiało w krajach nadbałtyckich własną politykę. Krzyżacy zaś potrafili jedną i drugą stronę, stosownie do potrzeb, wykorzystywać do własnych celów.

przez czcigodnego pana papieża, a także dobrze widziani na cesarskim dworze, mogą więc oni uzyskać to, iż wezwie się krzyżowców do wzięcia pomsty na poganach. Prosił więc ksiązę wszystkich biskupów, którzy byli mu podlegli, a także swoich żupanów, którzy byli pod nim rycerzami, aby mu poradzili, jak ma postąpić. A wtedy przemówili oni jednym głosem, że on sam znalazł najlepszą decyzję i wszyscy wypowiedzieli się za tym, aby wysłał on swoich posłów do braci ze szpitala niemieckiego; a do tego dodali biskupi swe listy z własnymi pieczęciami¹⁸.

Rzeczywisty przebieg wydarzeń zapewne niewiele odbiegał od powyższej relacji. Inne współczesne źródło uzupełniało, iż na Krzyżaków zwrócił uwagę ksiązę wrocławski Henryk Brodaty¹⁹, który razem z innymi

¹⁸ Zob. *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 5, s. 159: *Do der obengenannt hertzog sach, das sy ym nicht fromlich waren, do horte er sagen von den brudern des Deutschen hauses, wy hulfflich sy weren. Do besante her seine grafen und alle seine hern und legette ym dise dingk vor und sprach: Mochte man dyse bruder vom Deutschen hause herbringen, so mochten wir den heiden wol weren mit Gottes hulfe; und sagte den hern, wy es weren edellente und wol gehort ym hofe zu Rome in hebstlicher wirdekeit und an des keyserers hofe, also das sy wol mochten erwerben, das man das kreuz predigeth uff dy heiden zu rechen. Do bath der hertzog alle blachoffe, dy under yme waren, und seine zupone, dy do freyhern waren, das sy ym ritten, wy her das volbrechte. Do sprachen sy alle mitte einem gemeinem rathe, das her den besten radt selber het funden und sprachen alle, her solde boten senden den brudern vom Dutschen hause. W kronice Piotra z Dusburga (*Chronicon...*, lib. II, cap. 5) pojawia się ta sama narracja, z tą różnicą, że słowa pochwały o Krzyżakach zostały tu włożone w usta wielmożów mazowieckich (*Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 1, s. 36). Wiemy, że Piotr z Dusburga zaczerpnął swą opowieść ze „Sprawozdania”.*

¹⁹ W kronice Jana Długosza zachowała się wiadomość, że po zamordowaniu wojewody mazowieckiego Krystyna „sam ksiązę Konrad pozbawiony pomocy Bożej z powodu zbrodni okrucieństwa pozostawił natychmiast swój kraj bezbronny; stąd też, kiedy częste napady Prusów pustoszyły i niszczyły jego kraj, został zmuszony do wezwania pomocy księcia wrocławskiego Henryka; po rozprzieszczeniu barbarzyńców i przywróceniu ziemi chełmińskiej do pierwotnego stanu, za zachętą Henryka, wzywa do pomocy Krzyżaków i oddaje im ziemię chełmińską, by jej bronili przed Prusami!” (J. Długosz, *Kroniki*, ks. VI, t. 3, Warszawa 1973, s. 83). O wspomaganie Konrada przez Henryka Brodatego piszą też *Annales Silesiaci compilati* (*Monumenta Poloniae...*, t. 3, s. 673). Już wydawca tych roczników M. Błażowski, potównawszy w tym miejscu zapis *Annales...* i Długosza, doszedł do przekonania, że Długosz zaczerpnął swe wiadomości z obszcniejszej redakcji *Annales...* (*ibid.*, s. 674, przyp. 1 do s. 673). Teraz możemy powiedzieć, że tym źródłem była zaginiona trzynastowieczna kronika dominikańska, z której zarówno autor *Annales...*, jak i Długosz zaczerpnęli podane przez siebie wiadomości. Zob. G. Labuda, *Zaginiona kronika dominikańska z pierwszej połowy XIII wieku w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza*, Poznań 1983, s. 59–63. A zatem, że Konrad przywołał Krzyżaków za radą księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, należy uznać za fakt wiarygodny; zob. jeszcze w tej sprawie: J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 143–144, 159; za wiarygodnością przekazu Długosza

Piastami wspomagał księcia mazowieckiego w walce z Prusami. Żaden z nich nie kwapił się do organizowania na tej granicy stałej stróży. Wszyscy oni woleli przerzucić to zadanie na cudze barki. Jeszcze bardziej w zorganizowaniu takiej stałej obrony zainteresowany był biskup Chrystian, który korzystając z uprawnień otrzymanych od papieża, mógł wprawdzie odwoływać się do miecza przygodnych krzyżowców, ale po ich odejściu był skazany na własne siły.

Jednakże ani ksiązę Konrad, ani biskup Chrystian nie podjęli tej decyzji sami; zgodzili się z nią i poparli ją wszyscy ówczesni wielmoże mazowieccy i kujawscy, tak duchowni, jak i świeccy. Ważna rola w sprrowadzeniu Krzyżaków przypadła też zapewne biskupowi płockiemu Gunterowi (1227–1232), a to ze względu na ścisłe powiązania łączące ten ośrodek kościelny z Halle nad Sałą, gdzie mieściła się już w tym czasie komenda krzyżacka. Mylna natomiast jest inna sugestia cytowanego wyżej „Sprawozdania”, jakoby ksiązę nie miał dostatecznych sił do obrony kraju i jakoby patrząc na pustoszenie kraju przez pogańskich Prusów bezradnie siedział na grodzie płockim. Na przyspieszenie i wprowadzenie w czyn decyzji o powołaniu pomocy Krzyżaków (z tego faktu późniejsi historycy ukuli rzekomy *Hilferuf* — wołanie o pomoc)²⁰ wpłynęła w dużym stopniu ówczesna sytuacja polityczna w Polsce.

W końcu listopada 1227 r. zginął w Gąsawie pod Gnieznem, w wyniku wewnętrznych konfliktów dynastycznych, pryncpasa ówczesnych ksiąząt polskich, Leszek Biały; osierocił on nie tylko swoją dziedziczną dzielnicę sandomierską, lecz także przynależną każdemu pryncpsovi dzielnicę senioracką z siedzibą w Krakowie. Po spadek po Leszku zgłosił się najstarszy rodem i wiekiem wśród Piastowiczów, ksiązę wielkopolski Władysław Laskonogi, oraz brat Leszka, ksiązę mazowiecki, Konrad. Niebawem wniósł się do tych walk o obie dzielnice ksiązę wrocławski Henryk Brodaty. W ich toku zmarł wprawdzie Władysław Laskonogi (1231), ale wojna domowa między Konradem i Henrykiem trwała nadal aż do roku 1234. Pochłaniała ona wszystkie siły Konrada, który parokrotnie wyprawił się do Małopolski, zajmując przejściowo Kraków i Sandomierz. Patrzał więc przychylnym wzrokiem, jak Krzyżacy, po-

opowiada się też T. Jasiński, *Stosunki Śląsko-pruskie...*, s. 399; por. też W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 163; K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław 1977, s. 34.

²⁰ *Hilferuf* stanowił dla nacjonalistycznych historyków niemieckich usprawiedliwienie późniejszych zabarów krzyżackich w Prusach i na Pomorzu; zob. w tej sprawie dyskusję: E. Maschke, *Polen und die Berufung...*, s. 27 i n.; S. Zajączkowski, recenzja w „Kwartalniku Historycznym”, 49 (1935), s. 147–149; por. też K. Tymieniecki, *Misja polska...*, s. 30 i n.; W. Wippermann, *Der Ordensstaat*, s. 275 i n.; K. Górski, *Zakon Krzyżacki...*, s. 25; S.M. Szacherska, *Akt prepozyta dobrzyńskiego...*, s. 448 i n.

czawszy od roku 1230, zaczęli się urządzać w ziemi chełmińskiej i wznosić pierwsze grody i wrywać z rąk Prusów inne. Wspomagał ich też od czasu do czasu własnym wojskiem¹⁴.

Jednakże ani Konrad, ani Chrystian nie byli świadomi, z jakimi zamiarami przybywali Krzyżacy. Dotychczasowe doświadczenia z joannitami i templariuszami, którzy już u schyłku XII w. założyli na ziemiach polskich i na Pomorzu zachodnim swe pierwsze kolonie, a także świeże doświadczenia z zakonem rycerzy Chrystusowych w Dobrzyniu i kalendarzami w Tymawie na Pomorzu Gdańskim nie dawały powodu do obaw, iż nowi przybysze bardziej gorliwie zabiorą się do dzieła niż ich poprzednicy. Obu dostojnikom wydawało się, że Krzyżacy będą powolnym narzędziem w ich rękę i że z ich pomocą nie tylko poskromią pogan, lecz przy umiejętym postępowaniu opanują całe Prusy. Stąd płynęły ich szczodre dla Krzyżaków nadania w samej ziemi chełmińskiej oraz jeszcze bardziej szczodre obietnice w podziale przyszłych zdobyczy. Szczególnie biskup Chrystian zdawał się wierzyć, iż ma nieodwołalne pełnomocnictwo Stolicy Apostolskiej do kierowania misją w Prusach. Obaj pomylili się w swoich rachubach.

W osobach wielkiego mistrza Zakonu Hermana von Salzy, a także jego bezpośredniego zastępcy na terenie ziemi chełmińskiej i Prus Hermana von Balka, i legata papieskiego Wilhelma, biskupa Modeny, znaleźli oni partnerów, którzy zaczęli od razu zmierzać do zupełnie innych celów. Pierwszy z nich powziął plan zbudowania autonomicznego państwa krzyżackiego nad dolną Wisłą, drugi zaś, Wilhelm z Modeny, zorientował się w słochości zaplecza zbrojnego biskupa Chrystiana oraz przekonawszy się o całkowitym zaangażowaniu się Konrada w walce o Małopolskę, mając ponadto rozeznanie w stosunkach inflanckich, gdzie stały konflikt między biskupem ryskim i zakonem kawalerów mieczowych osłabiał efektywność misji, postawił na Krzyżaków jako organizatorów akcji krzyżowej w Prusach; wprowadził również do Prus dominikanów i franciszkanów jako misjonarzy, uznając ich za lepiej przygotowanych do tego zadania, niż cystersi, z których usług korzystał dotąd Chrystian.

Herman von Salza, wielki mistrz Zakonu od roku 1209, pochodził z rodu ministeriałów turyńskich i z tego powodu pozostawał w zażyłych stosunkach z landgrafem turyńskim Hermanem. W roku 1216 zjawił się na dworze króla Fryderyka II, był obecny przy jego koronacji na cesa-

¹⁴ Ten ogólnopolski kontekst wydarzeń na pograniczu mazowiecko-pruskim najlepiej ukazał S. Zachorowski, *Studia do dziejów wieku XIII-go w pierwszej jego połowie*, „Rozpr. Wydz. Hist.-Filozof. Pol. Akad. Umiej.,” 62 (1921), s. 164 i n. O źródłach ekspansji niemieckiej prócz prac cytowanych w przyp. 53 zob. też instrukttywne studia: S.M. Szacherska, *Akt prepozytu...*, s. 448 i n.; tejsze, *Opactwo cysterskie w Szpeleku a misja pruska*, Warszawa 1960, s. 31 i n. (tutaj szczególnie uwydatniona rola biskupa włocławskiego Michała).

rza w roku 1220. Od tej pory pełnił rozmaite funkcje dyplomatyczne z ramienia cesarza, prowadząc rozmowy z królem duńskim Waldemarem w roku 1224, towarzysząc cesarzowi Fryderykowi II w jego wyprawie krzyżowej do Palestyny w latach 1227—1230, pośrednicząc między papieżem i cesarzem w roku 1230 w Italii (przy jego pośrednictwie doszło do zawarcia między nimi układu w Ceperano). Nie zaniedbywał też bynajmniej bliskich stosunków ze Stolicą Apostolską, wyjednając dla Zakonu szczególnie wiele przywilejów od papieża Honoriusza III¹⁵. Co się tyczy Prus, najpierw zamierzał oprzeć się na cesarzu, mając zapewne na uwadze nieskuteczność protekcji papieskiej w konflikcie z królem węgierskim o ziemię Borsaa, jednakże w miarę rozwoju pertraktacji o ziemię chełmińską i o Prusy doszedł szybko do wniosku, iż w tym wypadku raczej protekcja papieska może być skuteczniejsza niż interwencja dyplomatyczna cesarza w układy z księciem Konradem i biskupem Chrystianem. Głównego sojusznika w tych sprawach znalazł jednak nie tyle osobiście u papieża Grzegorza IX, co raczej w osobie jego przedstawiciela, legata Wilhelma z Modeny.

Dostojnik ten, w latach 1222—1234 biskup Modeny, od roku 1243 kardynał od Św. Sabiny, został w końcu 1224 roku mianowany legatem papieskim na Inflanty i Prusy wraz z przyległymi terytoriami, a także na Bornholm, Rugie, Gotlandię i Holsztyn; z czasem doszły do jego kompetencji inne kraje skandynawskie, jak Norwegia i Szwecja (1247—1248)¹⁶. Jego zadaniem z jednej strony było umacnianie wpływów papieżstwa na terenach objętych wówczas akcją misyjną poprzez wprowadzanie i rozbudowywanie organizacji diecezjalnej Kościoła, z drugiej zaś osłanianie tych samych terenów przed ekspansją i ich zawłaszczaniem przez władców świeckich, w tym także cesarstwa. Sporo kłopotów nastęrczała mu rywalizacja samych instytucji kościelnych, biskupów między sobą, metropolitów z biskupami, a także biskupów z działającymi tu zakonami rycerskimi, kontemplacyjnymi i kaznodziejskimi. Interweniował też z ramienia papieża w spory między książętami oraz między książętami a Kościołem na terenie całej Europy środkowej. W przeciągu swej prawie trzydziestoletniej działalności legackiej stał się on niejako ekspertem od spraw Europy północnej; cieszył się szczególnym zaufaniem papieża Grzegorza IX (1227—1241). O stosunkach na terenie Prus wyrobił sobie pogląd podczas drugiej i trzeciej legacji w latach 1228—1230 i 1234—1242. Jego obserwacje i sprawozdania, a także bezpośrednio decyzy-

¹⁵ Najpełniejszą monografię o działalności Hermana przedstawił W. Cohn, *Herman von Salza*, Breslau 1930; godny uwagi jest też biogram H. Heimpla, *Herman von Salza* [w:] *Die Grossen Deutschen*, Bd. 1 (1956), s. 171—186.

¹⁶ Podstawowe znaczenie zachowuje nadal monografia: G.A. Donner, *Kardinal...*, s. 155 i n.; o roli kardynała Wilhelma przy eliminowaniu cystersów z terenu misji pruskiej zob. S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 47 i n.

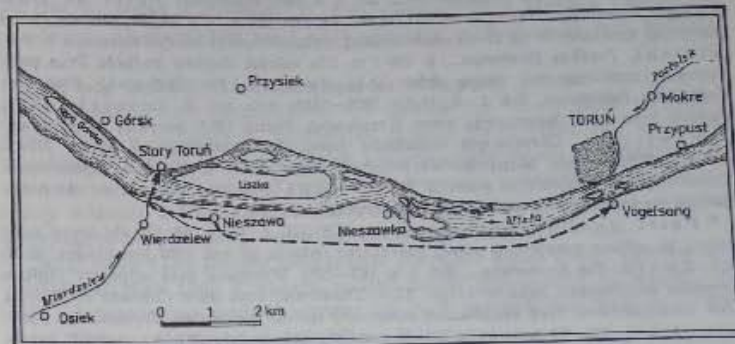
przyczyniły się w sposób zasadniczy do umocnienia stanowiska zakonu krzyżackiego w Prusach, do osłabienia i ostatecznej degradacji wpływów biskupa Chrystiana, do wyeliminowania cystersów z akcji misyjnej i powierzenia jej dominikanom i franciszkanom. Odegrał on też zapewne ważną rolę w podjęciu decyzji o przejęciu Prus na własność św. Piotra i powierzenia ich w lenno wielkim mistrzom zakonu krzyżackiego w roku 1234 i 1243.

Obok tych ludzi, których niejako ranga społeczna wyznaczyła do odegrania roli sprawczej w powołaniu i usadowieniu Zakonu Niemieckiego w ziemi chełmińskiej i w Prusach, należałoby jeszcze wymienić kilku innych, godnych także utrwalenia w pamięci potomnych. Zaliczyć do nich wypada przede wszystkim biskupów: Guntera plockiego i Michała włocławskiego, którzy należeli do najbliższego grona doradców, dalej syna Konrada mazowieckiego, Kazimierza, księcia kujawskiego, oraz Henryka Brodatego, księcia wrocławskiego, ale ich rola — na pewno aktywna — nie pozostawiła wyraźniejszego śladu w źródłach.

ROZDZIAŁ II. PIERWSZY OKRES PODBOJU PRUS PRZEZ KRZYŻAKÓW (1231—1259)

1. ZAJĘCIE ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ I PODBÓJ POMEZANII, POGEZANII I NADMORSKIEJ WARMII (1231—1232)

Pierwsza grupa Krzyżaków, która przybyła do Polski w roku 1228, licząca 3 rycerzy zakonników, pod przywództwem Filipa z Halle, zajęła gródek zwany w tradycji krzyżackiej Vogelsang, leżący przy przeprawie wiślanej naprzeciw grodu Postolsko, na terenie dzisiejszego Torunia. W roku 1230 przybyła druga, liczniejsza grupa pod dowództwem Hermanna von Balka, która zajęła oddany im przez księcia Konrada większy gród w Nieszawie, naprzeciw pierwotnego Torunia (późniejszego Starego Torunia)¹⁰. W roku 1231 przekroczyła ona przez istniejącą w tym miejscu



10. Kierunki przekroczenia Wisły przez Krzyżaków w roku 1230 w rejonie Torunia
Źródło: T. Jasiński, Początki Torunia, „Zapiski Historyczne”, 46 (1981), z. 4, s. 11.

¹⁰ Liczbę 7 rycerzy wymienia dwukrotnie Piotr z Dusburga, *Chronicon...*, lib. II, c. 11, s. 47 i lib. III, c. 3, s. 52; na jednego rycerza przypadało około 10 giermków i pacholków; zob. F. Benninghoven, *Der Orden...*, s. 347, 348, 406—408; G. Köhler, *Die Entwicklung des Kriegswesens und der Kriegführung in der Ritterzeit von Mitte des 11. Jahrhunderts bis zu den Hussitenkriege*, Bd. 2, Breslau 1886, s. 14 i n.

drugą przeprawę przez Wisłę i odbudowała istniejący tu dawniej gród z wielkim rozłożystym dębem pośrodku. Z tej nowej korzystniejszej pozycji załoga krzyżacka, wzmocniona zapewne siłami księcia Konrada, podjęła akcję systematycznego wypierania z ziemi chełmińskiej Prusów, którzy usadowili się tutaj w kilku warownych miejscach. W roku 1232 zostało opanowane Chełmno, co oznaczało w tym czasie opanowanie naczelnego grodu tej ziemi¹⁸.

Główne gniazdo oporu ludności pruskiej mieściło się na ziemiach rdzennie pruskich, na północ od Osy. Krzyżacy pod koniec roku 1234 urządzili pierwszą wielką wyprawę krzyżową do Prus. Skorzystali z pomocy skierowanej na ten teren przez papieża rycerstwa niemieckiego, a przede wszystkim z pomocy rycerstwa polskiego, przyprawionego przez książąt: Konrada mazowieckiego, Kazimierza kujawskiego, Henryka śląskiego i Świętopełka gdańskiego. Do decydującej bitwy doszło nad Dzierzgonią (Sirgune); Prusowie pomezaniańscy zostali pobici i zmuszeni do uznania władzy Krzyżaków¹⁹. Wtedy też zajęto Kwidzyn (Marienwerder) nad Wisłą i umocniono istniejący tu gród. Stał się on kluczem, którym Krzyżacy otworzyli sobie drogę do opanowania Pomezanii.

¹⁸ W streszczeniu podaje te informacje tzw. „Sprawozdanie Henryka von Hohenlohe” (*Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 5, s. 160); obszerniej Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. II, c. 10–11, s. 45–48; lib. III, c. 3, s. 51, 52. Pierwszy etap poczynań krzyżackich na ziemi chełmińskiej zrekonstruował bardzo starannie J. Powierski, *Przebieg Dusburga...*, s. 380 i n. Dla całości dziejów podboju Prus podstawowe znaczenie ma ciągle dzieło A.L. Ewolda, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, Bd. 1–4, Halle 1873–1896; zob. też S. Zajaczkowski, *Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków*, Toruń 1935; bardziej szczegółowo: J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236–1242*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1970, nr 2, s. 167 i n. Opanowanie Torunia przez Krzyżaków omawia T. Jasiński, *Początki Torunia na tle osadnictwa średniowiecznego*, „Zapiski Historyczne”, 46 (1981), s. 7 i n.

¹⁹ Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, c. 11, s. 53. Co się tyczy roku bitwy, to ogólnie przyjęta w starzej literaturze datacja na rok 1233 jest błędna. (Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 1, s. 162–165). Wyznacza datę wyprawy z daty rocznika kapitulnego krakowskiego: 1234. *Theutonici cum duce Conrado in Prussiae contradictione tres abomadax steterunt, terram vastantes* (*Monumenta Poloniae...*, t. 3, s. 863). W wyprawie wzięli ponadto, jak podaje Piotr, udział: książę wrocławski i krakowski, Henryk Brodaty (oznaczony przez niego mylnie jako Henryk Pobożny), a także książęta gdańscy Świętopełk i Sambor. Osobisty udział księcia Henryka jest poświadczony zapiską w jego dokumencie wystawionym dla klasztoru w Mogile pod Krakowem, w roku 1235: *prape Quednam in stationibus* (*Diplomata monasterii Clare Tumbae*, ed. E. Janota, Kraków 1868, nr 13, s. 11); T. Jasiński (*Stosunki śląsko-pruskie...*, s. 401) opowiada się za styczniem lub lutym 1234 r., jednakże wspomniany wyżej dokument zaleca przesunięcie czasu wyprawy na koniec grudnia 1234 i początek stycznia 1235 r. W bitwie wyróżnili się książęta gdańscy, którzy znając terytorium Prusów, zaszli wojsko pruskie od tyłu, przycinając odwrót.

Krzyżacy przystąpili do utrwalania swych pozycji. Na pograniczu chełmińsko-pomezaniańskim zbudowali silny obóz w Radzynie, obsadzając go stałą załogą. W roku 1236 pojawił się w Prusach margrabia miśnieński, Henryk, na czele znacznego oddziału krzyżowców. Z jego pomocą zostały zdobyte okolice jeziora Druso (Drużno). Przy tej okazji Krzyżacy zagarnęli siedzibę biskupa Chrystiana, Zantry, oraz zbudowali nowy gród w Elblągu (w roku 1237), a także w Dzierzgoniu (1238?).

Na terenie Pogezanii Prusowie stawiali silniejszy opór. Wprawdzie po opuszczeniu Prus przez margrabię Henryka oddziały krzyżackie zdobyły jeszcze opanować warmiński gród Bałgę (rok 1238), ale plemiona Pogezanów, Warmow, Natangów i Bartów zaczęły się organizować do wspólnej walki przeciw najazdom. Celem ich ataków stała się Bałga. Dorywcze i bezładne oblężenia nie zdołały złamać oporu Krzyżaków, którym po pewnym czasie z odsieczą przybył książę saski, Otto z Brunzawiku (1239 r.). Prowadził on silny oddział, liczący około 700 zbrojnych. Przebywając przez cały rok w Warmii, przyczynił się walcie do ujarznienia okolicznych plemion pruskich²⁰.

Najazdy krzyżowców i Krzyżaków odhływały się pod nieustannym naciskiem papieżstwa, które licznymi wezwaniami kierowanymi do rycerstwa chrześcijańskiego w całej środkowej Europie zmobilizowało poważne siły do walki z Prusami. Z chwilą popadnięcia biskupa Chrystiana w niewolę kierownictwo całej akcji przeszło całkowicie w ręce Krzyżaków.

Krzyżacy znaleźli skuteczne poparcie u kupców Lubeki, Bremy i innych miast północnoniemieckich. Od dawna już mieszcianie ci starali się o silną stopę w Inflantach, zakładając miasto Rygę (1201 r.). W latach dwudziestych XIII w. pierwsza ich kolonia pojawiła się w Gdańsku. Po opanowaniu Elblągu przez Krzyżaków lubeczanie przystąpili tutaj do budowy własnej faktorii, która niebawem rozrosła się w osadę miejską, przejmując rolę dawnego ośrodka miejskiego Prusów, Truso.

Okolo roku 1240 zostały poczynione pierwsze kroki celem opanowania Sambii. W roku 1242 Krzyżacy podjęli próbę wzniesienia na Sambii razem z lubeczianami osady portowej, na tych samych zasadach co w Rydze i Elblągu, ale się to nie udało²¹.

W sumie, mając pomoc książąt polskich i feudałów niemieckich, a także mieszczań północnoniemieckich, oraz korzystając z poparcia papieżstwa, Krzyżacy pod wodzą mistrzów krajowych Hermana von Balka, a od roku 1237 Poppona von Osternah i Henryka von Wida, zdołali najpierw ujarzmić wszystkie plemiona pruskie wzdłuż prawego brzegu Wi-

²⁰ Więcej szczegółów przynosi Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 25–27, s. 63–65; zob. też A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 1, s. 190 i n.

²¹ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 140, s. 105.



11. Granica pomorsko-krzyżacka w latach 1231—1263:

1 — granica pomorsko-krzyżacka i prawdopodobnie rozgraniczenie sfer wpływów pomorskich i krzyżackich w 1235 r.; 2 — inne granice Pomorza Gdańskiego i państwa krzyżackiego (na terenie Prus zasięg przypuszczalny); 3 — data podboju krzyżackiego lub założenie miasta; 4 — data utraty ziemi lub niejasności przez Zakon; 5 — zasięg podbojów krzyżackich do 1253 r.; 6 — inne granice

Źródło: J. Powierski, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej od XII do początków XIV w.*, „Zapiski Historyczne”, 36 (1965), z. 3, s. 10.

siły, a następnie wzdłuż Mierzei Wiślanej (Świeżego Zalewu) aż po Półwysep Sambijski. Pod ich władzę przeszły plemiona Pomoczanów, Pogezanów, Warmów, Natangów i Bartów. Była to władza narzucona i dlatego nietrwała.

2. KSIĄŻE GDAŃSKI ŚWIĘTOPEŁK W WOJNIE Z KRZYŻAKAMI I POWSTANIE LUDNOŚCI PRUSKIEJ (1243—1247); POKÓJ NA KOWALOWYM OSTROWIE (1248)

Jeszcze w roku 1234/1235 książę gdański Świętopełk wraz z bratem Samborem należał do najbardziej gorących sojuszników Krzyżaków; jego umiejętnościom zawdzięczał oni sukces militarny w bitwie nad rzeką Dzierzgonią. Pierwsze nieporozumienia zaczęły się zapewne już w roku 1237, gdy Krzyżacy zagarnęli siedzibę biskupa Cbrystiana, Zantyr, i zabierali się do objęcia Wielkich Żuław, traktując je jako ziemię przynależną do pruskiego obszaru etnicznego i państwowego. W roku 1238 została zawarta ugoda. Świętopełk zobowiązał się (na prawach wzajemności) załatwić polubownie wszystkie spory o granicę, a także nie zawierać porozumienia z Sambami, Warmami i Natangami²⁴. Pokój trwał niedługo. Spór toczył się w zasadzie o wolną żeglugę na Wiśle. Świętopełk zbudował w Sartowicach gród nad Wisłą i zaczął tam pobierać cła. W tej sytuacji w roku 1242 Krzyżacy wystąpili zbrojnie przeciw księciu, przyłączając się do wojny, jaka z pewnymi przerwami trwała między Świętopełkiem a książętami mazowieckimi i wielkopolskimi już od roku 1248.

Nie wiadomo, kto i w jakich okolicznościach rozpoczął działania wojenne; niepewna też jest ich chronologia. W każdym razie już jesienią 1242 r. Świętopełk wpadł do ziemi chełmińskiej i zapędził się aż pod Toruń. W grudniu 1242 r. Krzyżacy zajęli Sartowice, wywoząc stąd do Chełmna złożoną tu jako cenną relikwię głowę św. Barbary. Świętopełk

²⁴ Tekst ugody: *ibid.*, nr 129, s. 97, 98. Identyczną umowę zawarli Krzyżacy z księciem kujawskim Kazimierzem (*Pomerellisches Urkundenbuch*, bearb. v. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 65, s. 55; *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 130, s. 98). W sprawie rzekomego konfliktu między książętami pomorskimi, Świętopełkiem i Samborem, zob. niżej, rozdz. VIII, podrozdz. 1; podejrzany też jest zarzut, jakoby Świętopełk łączył się w tym czasie z Prusami przeciw Krzyżakom, skoro w odwet za wspomaganie Krzyżaków w roku 1234/1235 Warmowie spalili (1236) klasztor oliwski; zob. *De prima fundatione monasterii Olivae* [w:] *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 1, s. 678, 728; *Monumenta Poloniae...*, t. 6, s. 353; por. też *Annales Colbataenses*, pod r. 1236 [w:] *Pommersches Urkundenbuch*, bearb. v. R. Prümmer, Bd. 1, Sietlin 1877, s. 484.

próbował odbić swój gród, ale bezskutecznie. Źródła krzyżackie oskarżają Świętopełka, że poruszył przeciw Zakonowi pleniiona pruskie, przede wszystkim najbliższych Pomoranów. Stało się to hasłem do wielkiego ich powstania. W roku Krzyżaków utrzymała się tylko Bałga i Elbląg.

Legat papieski, Wilhelm z Modeny, rzucił na Świętopełka klątwę Sprzymierzeni książęta mazowieccy i wielkopolscy odebrali mu Wysokie gród i Naktó. Wojska krzyżackie zapuściły się aż pod Gdańsk, gdzie spalono klasztor oliwski. Pod tymi ciosami Świętopełk przystąpił do rokowań. Jako poręczenie pokoju dał Krzyżakom w zakład syna Mściwoja, który został wywieziony do Austrii¹².

Więcej sukcesów zanotowali Prusowie, którzy w lecie 1243 r. pod Rządem, niedaleko Grudziądza, rozbili całkowicie wojska krzyżackie. Przed ich nawałą utrzymały się tylko załogi w Toruniu, Chełmnie i Radzynie. Działania wojenne zostały wznowione. Krzyżacy wydal Sartowice w ręce Sambora. W odwecie Świętopełk podszedł pod gród i spalił go; następnie zaatakował Chełmno i spalił miasto. Na miejsce grodu sartowickiego wznosił nowy w Świeciu i zagarnął Żantyr, hamując jeszcze skuteczniej niż dotąd żeglugę krzyżacką na Wiśle. Krzyżacy zmobilizowali poważne siły krzyżowców (wśród nich znaczny udział mieli rycerze austriaccy) i razem z księciem kujawskim Kazimierzem rzucili się na Świecie, ale zostali odparci. Na tym działania wojenne zakończyły się — na dłuższy czas. Z powodu wyczerpania wszystkich wojujących stron, ograniczyły się one do walk podjazdowych¹³. Krzyżacy podjęli akcję dyplomatyczną, wysłępując ze skargą do papieża.

Papież Innocenty IV, dając posłuch skargom krzyżackim, zrazu zamierzał skierować do Prus znanego nam już legata Wilhelma. Gdy ten okazał się niezastąpiony w kurii, papież wysłał kolejno dwu legatów, najpierw Henryka, który nie dojechał, a następnie opata Opizona z Messano, celem rozpatrzenia sporu. Wszystko wskazuje na to, że legat Opizo nie tylko zdjął ze Świętopełka klątwę, lecz ponadto wydał korzystny dlań wyrok, od którego strona krzyżacka natychmiast apelowała do papieża. Papież mianował nowego legata w osobie Jakuba z Leodium.

¹² Nad datą rozpoczęcia i przebiegiem wojny zastanawiali się: E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia. Pomorze Gdańskie w walce z Zakonem Krzyżackim w latach 1238—1253*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1967, nr 15, s. 202—238 oraz J. Powierski, *Chronologia...*, s. 167 i n. Jak sądzę, nie ma żadnych podstaw do konstruowania faktu wojny pomorsko-krzyżackiej w roku 1238; wojna ta rozpoczęła się dopiero w roku 1242; od samego początku uczestniczyli w niej Prusowie, najpierw dość biernie, a od 1243 r. bardzo aktywnie. O miejscu przetrzymywania Mściwoja na terenie Austrii (gród Stahremberg?) zob. D. Wojtecki, *Die Babenberger...*, s. 330—332.

¹³ Przebieg działań wojennych omawia S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1913—1924, cz. 2, s. 713 i n.; zob. też A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 2, s. 104 i n.



12. Podziały administracyjno-polityczne Pomorza Gdańskiego i Prus w XIII w.: 1 — granice dzielnic Polski, państwa krzyżackiego (około 1230 r.) i biskupstw pruskich; 2 — wewnętrzne podziały dzielnicowe Pomorza Gdańskiego za rządów Świętopełka (1227—1268) i Kujaw w 1268 r.; 3 — terytorium dzielnicy kujawskiej w 1236 r.; 4 — część ziemi lubawskiej w formalnym posiadaniu Kazimierza kujawskiego w połowie XIII w. (granice nieznane); 5 — część Prus, do której Kazimierz zgłosił prewencję; 6 — dzielnice w bezpośrednim władaniu Świętopełka gdańskiego; 7 — przejściowe posiadłości Świętopełka; 8 — tereny sporne między Świętopełkiem a Krzyżakami; 9 — obszary pozyskane przez Krzyżaków w latach 1232—1307; 10 — stolice dzielnic podstawowych Polski i pruskiego państwa Krzyżaków; 11 — stolice innych dzielnic i władztw biskupich; 12 — inne ośrodki administracyjne; 13 — zdobycze brandenburskie do 1306 r.; CH — posiadłości biskupstwa chełmińskiego; S — posiadłości biskupstwa sambijskiego; W — posiadłości biskupstwa włocławskiego
Źródło: J. Powierski, *Podziały terytorialne Pomorza Gdańskiego i ziem na prawym brzegu dolnej Wisły w średniowieczu* [w:] *Konferencja pomorska 1973*, Wrocław 1973, s. 90, 91, mapa 3.

Na jesieni 1247 r. zawarto ponownie rozejm na Kowalowym Ostrowie pod Świeciem. Wytyczono wówczas granicę między Pomorzem Gdańskim a Prusami. Miała ona bieć środkiem Wisły, a w delcie Wisły środkiem Żuław biegiem rzeki Tuł. Zamiast należących do niego posiadłości na ziemi chełmińskiej (gród Pień), Świętopełk miał otrzymać ziemię Lanzanie nad morzem. Pokój ostateczny został zawarty rok później przy współudziale legata papieskiego, Jakuba z Leodium, na zasadach wytyczonych w umowie rozejmowej. Świętopełk zrzekł się tym razem i Pnia, i Lanzanii, zapewniwszy ponadto swobodnie przejazdy dla żeglugi krzyżackiej; zrezygnował ponadto z pobierania od Krzyżaków cła, wyjąwszy przystań gdańską; wreszcie wydał gród w Zantyrze. W zamian Krzyżacy oddali mu syna Mściwoja⁴⁵. Pokój ten oznaczał całkowitą klęskę Świętopełka.

3. PONOWNE UJARZMIENIE POMEZANII I POGEZANII (1247—1249) ORAZ OPANOWANIE WARMII, NATANGII I BARCJI; DRUGA WOJNA ŚWIĘTOPEŁKA Z KRZYŻAKAMI (1249—1253)

Narzucone pod presją papieskich pośredników rozmowy pokojowe z księciem Świętopełkiem pozwoliły Krzyżakom umocnić się w Pomezanii; w roku 1246 przybyły do Prus wielki mistrz Zakonu Henryk von Hohenlohe nadał prawo miejskie (lubeckie) Elblągowi⁴⁶. W ciągu roku 1247 Krzyżacy odbili Dzierzgon (niem. Christburg) i wzniesli tu silny gród. W ten sposób odzyskali bezpośrednią łączność między Chełmnem, Kwidzycem i Elblągiem. Na wieść o upadku Dzierzgonia Pomezanie znowu zmobilizowali się i przystąpili do oblężenia grodu. Książę Świętopełk pośpieszył im z pomocą. Jednakże silna załoga krzyżacka pobiła oblegających Prusów i rozproszyła posiłki pomorskie; sam książę ledwo uszedł na lewy brzeg rzeki. Krzyżacy ponownie odzyskali panowanie nad Zalewem.

Klęska pod Dzierzgoniem skłoniła Pomezanów i Pogezanów, a także mieszkańców Natangii do ponownych rokowań. Toczyły się one pod bezpośrednim nadzorem legata papieskiego Jakuba, który osobiście przybył do Dzierzgonia. W dniu 7 lutego 1249 r. zawarto ugodę. Ludność pruska, za uznanie władzy zwierzchniej Zakonu miała zachować wolność

⁴⁵ Oba dokumenty: *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. I, nr 194, s. 138, 139; nr 213; s. 148—152. Wszystkie okoliczności rozmów charakteryzuje obszernie S. Kujot, *Dzieje...*, cz. 2, s. 725 i n.

⁴⁶ Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. I, nr 181, s. 131—133. Z czasem Elbląg wyrósł ze względu na swe połączenie morskie do roli czołowego grodu, który aż do chwili wyniesienia Malborka zdystansował Chełmno i Toruń.

osobistą, jednakże pod warunkiem iż nie odstąpi od wiary chrześcijańskiej. We wszystkich sprawach dotyczących ustroju wewnętrznego i sądownictwa Prusowie mieli się kierować zasadami prawa polskiego. Obiecali oni też odbudować 22 kościoły zburzone w czasie wojny na terenie Pomezanii, Warmii i Natangii. Umowę ze strony Krzyżaków podpisał Henryk von Hohenstein, wicemistrz krajowy, w zastępstwie mistrza krajowego Dytryka von Grüningen, który wówczas bawił w Inflantach; miał on ją potwierdzić w późniejszym czasie. Umowa dzierżonońska zyskała z czasem duże znaczenie w życiu ustrojowym Prus, albowiem w miarę upływu czasu przepisy jej były rozciągane na pozostałą ludność pruską, która podporządkowała się Zakonowi⁴⁷ zob. niżej, rozdz. VI, podrozdz. 4).

Zachęteni odniesionym sukcesem Krzyżacy jeszcze w ciągu lata 1249 przystąpili do dalszych podbojów, kierując się tym razem od Zalewu w głąb kraju. Spotkało ich jednak niepowodzenie. W walce z Natangami ponieśli klęskę pod wsią Kruki w listopadzie 1249 r.⁴⁸ Powstrzymało to jedynie na krótko postępy oręża krzyżackiego. Celem ich ataku stała się nieugięta w swym oporze Sambia. Rozwinęli ożywioną działalność dyplomatyczną, aby z jednej stronyściągnąć na teren Prus nowe zastępy krzyżowców, z drugiej zaś sparalizować pomoc, jakiej ludność pruska doznawała ze strony Żmudzi i Litwy. Chodziło też o to, aby przez opanowanie Sambii zapewnić sobie bezpośrednią komunikację między Prusami i Inflantami. Bezpośrednim wyrazem tych dążeń było ponowne złączenie godności mistrza krajowego obu tych kolonii krzyżackich w rękę Dytryka von Grüningen (1246—1259)⁴⁹.

⁴⁷ *Ibid.*, nr 218, s. 158—165. Układ dzierżonoński i zawarte w nim postanowienia wzbudziły poważne zainteresowania. Kontekst ogólnopolityczny scharakteryzował H. Patze, *Der Frieden von Christburg vom Jahre 1249*, „Jahrbuch für Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, 7 (1938), s. 39—61. Szczególnie cenne są badania nad postanowieniami dotyczącymi wewnętrznego ustroju; zob. R. Wenskus, *Ueber die Bedeutung des Christburger Vertrages für die Rechts- und Verfassungsgeschichte des Preussenlandes [w:] Studien zur Geschichte...*, s. 97—118; tenże, *Zur Lokalisierung der Preussenkirchen des Vertrages von Christburg 1249 [w:] Acht Jahrhunderte...*, s. 121—136; co się tyczy postanowień prawnych zob. też J. Matuszewski, *Najstarszy zwód prawa polskiego*, Warszawa 1939, oraz V.T. Pašuta, *Christburgski (Kisporcki) dogovor 1249 g. kak istoričeskij istočnik*, „Problemy istočnikowiedienija”, 7 (1959), s. 357—390; tenże, *Pomezanijska — „Pomezanskaja prawda” kak istoričeskij istočnik izučennija obščestwiennogo i političeskogo stroja Pomezanii XIII—XIV wuw*, Moskwa 1965. W literaturze polskiej na znaczenie tego układu zwrócił uwagę W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusach krzyżackich*, Lwów 1882, s. 283 i n.

⁴⁸ Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 66, s. 87, 88; zginęło w boju 53 zakonników-rycerzy; por. A.L. Ewald (*Die Eroberung...*, Bd. 2, s. 311, 312) w sprawie daty. Prusowie najpewniej nakłonili Krzyżaków do wydania zakładników, a potem z zaskoczenia wybili poddających się.

⁴⁹ J. Voigt, *Namen-Coder der Deutschen Ordens-Beamten, Königsberg 1843*, s. 3.

Krzyżacy, wykorzystując zadawnione spory wewnętrzne między Żmudzią i Litwą, zorganizowali w roku 1250 koalicję z książętami ruskimi, skierowaną przeciw księciu księciu Litwy Mendogowi. Przyłączyli się też do niej Jaćwiegowie. Wicemistrz krajowy Infilant, Andrzej von Stirland, zaatakował od północy Mendoga. Zagrożony z dwu stron Mendog zawarł ugodę z Krzyżakami, obiecując przyjąć chrzest. Nawiązał bezpośredni kontakt z Stolicą Apostolską; przyjął także chrzest, wskutek czego papież Innocenty IV wziął Litwę pod swoją opiekę i zgodził się na koronację Mendoga na króla. Koronacji tej z jego polecenia dokonał na przełomie czerwca i lipca 1253 r. biskup chełmiński Heidenryk. Litwa otrzymała też własnego biskupa w osobie Chrystiana. Mendog okupił poparcie Krzyżaków i papieża licznymi nadaniami na terenie Żmudzi i Jaćwiży⁷⁸.

Mniej szczęśliwą rękę mieli Krzyżacy w organizacji kościelnej własnego terytorium. Mianowany arcybiskupem Prus i Infilant Albert Suerbeer nawiązał do wrogiej wobec nich postawy swego poprzednika Chrystiana. Mianowani przez niego w roku 1249/1250 biskupi: pomezanski, warmiński i sambijski zostali nieprzychylnie przyjęci przez Krzyżaków, a sam arcybiskup nie wpuszczony na teren Prus osiadł w Rydze. Biskup warmiński Henryk zrezygnował z swego urzędu, a biskup sambijski Tetward, nie mogąc objąć swej diecezji, udał się do księcia Świętopełka i zaangażował się po stronie arcybiskupa przeciw Krzyżakom. Sam papież musiał wzywać arcybiskupa Alberta, by nie tamował swoimi zarządzeniami dopływu krzyżowców do Prus⁷⁹.

I rzeczywiście, w roku 1250 i 1251 z Niemiec nadciągnęły spore zastępy rycerzy, których prowadzili margrabia brandenburski Otton oraz biskup merseburski Henryk i hrabia Henryk z Schwarzburga. Krzyżacy przystąpili teraz do ostatecznej rozprawy z niepodległymi dotąd mieszkańcami południowej Natangii i w głębi kraju leżącej Barcji. Wmieszal się do tych walk książę gdański Świętopełk. Wciągnął go do niej młodszy brat Sambor. Przywrócony w roku 1248 do władzy natychmiast zaczął się zmawiać z biskupem wrocławskim Michałem przeciw bratu, na co ten odpowiedział próbą wyodrębnienia archidiaconatu pomorskiego z diecezji wrocławskiej i powierzeniem jej wspomnianemu już wyżej biskupowi sambijskiemu Tetwardowi. Zamysł ten ostatecznie upadł z powodu energicznego sprzeciwu kurii papieskiej, która nakazała Tetwardowi opuszczenie Gdańska, a także dzięki nawiązaniu przyjaźniejszych

⁷⁸ Politykę Mendoga w stosunku do Zakonu gruntownie przedstawił H. Łowmiański, *Studia...*, t. 2, s. 311–346.

⁷⁹ *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 226, s. 163, 169.

stosunków następcy zmarłego w roku 1252 Michała, Wolimira, z księciem gdańskim⁸⁰.

Tymczasem Sambor, nie poprzestawszy na popieraniu biskupa Michała, nawiązał do swoich dawnych kontaktów z Krzyżakami, i poczynił na ich rzecz nowe ustępstwa na terenie Wielkiej Żuławy. Świętopełk wypędził więc ponownie swego brata, ten jednak udał się do Krzyżaków, którzy w jego obronie przekroczyli Wisłę i w obecności Sambora zaczęli wznosić dla niego gród w Tczewie, w miejscu noszącym pruską nazwę: Samaytegarbis. W odwet Świętopełk wpadł z swoim wojskiem do Pomezanii, niszcząc tutaj i paląc posiadłości poddanych Zakonu i uprowadzając ludzi w niewolę. Na to Krzyżacy zapuścili się w roku 1252 aż pod Oliwę, zabijając wielu rycerzy pomorskich i pustosząc klasztor⁸¹. Wspomagany przez Krzyżaków Sambor utrzymał się w swej dzielnicy.

Znowu pod naciskiem czynników kościelnych doszło do zawarcia pokoju. Zawarto go w roku 1253 na warunkach ustalonych już w roku 1248. Kronikarz Zakonu zapisał z ulgą: „od dnia, w którym rozpoczęła się wojna z Świętopełkiem, upłynęło lat 11 i ziemia pruska spoczęła w pokoju”⁸².

4. ZAWŁADNIĘCIE ZIEMIAMI PERYFERYJNYMI PRUS: PODBÓJ JAĆWIEŻY I SAMBII (1254–1259)

W roku 1249 arcybiskup Prus, Albert Suerbeer, mianował dominikana imieniem Henryk biskupem jaćwieskim. Może spod jego pióra wyszła wzmianka o tej ziemi i o Sambii w świeżo odnalezionym anonimowym traktacie geograficznym poświęconym opisowi Europy środkowej i północno-wschodniej: „Od wschodu Europy w stronę Rusi łączy się z nią Jaćwież. Tę to ziemię zacząłem chrzcić z moim towarzyszem. Za

⁸⁰ S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 46; P. Kriedte, *Die Herrschaft der Bischöfe von Wroclawek in Pommernellen von den Anfängen bis zum Jahre 1400*, Göttingen 1974, s. 87 i n.

⁸¹ Zob. w *Kronice Oliwskiej* zapiską: *Practerea anno Domini MCCLII, in conversione beati Pauli (25 I) a praedictis fratribus (tj. Krzyżaków) et eorum hamoinibus multitudo Pomeranorum non pauca fuit interfecta et Olima iterum rebus omnibus fuit spoliata (Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 1, s. 683; Bd. 5, s. 600). Książę Sambor wydał w latach 1251 i 1253 Krzyżakom Zantyr i wyspę Berw (zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 254, s. 194, 195; nr 263, s. 201; zob. S. Kujot, *Dzieje...*, s. 746 i n.); zwolnił ich też od cła w swoim księstwie za udzieloną pomoc (*Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 257, s. 196).

⁸² *Petri de Dusburg, Chronicon...*, lb. III, cap. 67, s. 88, 89; o najędździe Świętopełka na Pomezanie zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 259, s. 197 (rok 1252).

Prusami ku północy następuje Sambia, tegoż języka, jakby przymorska od strony północnej”⁷⁵.

Wspomniana tu Jaćwież stała się przysłowiowym jabłkiem niezgody między sąsiadami. W roku 1253 Krzyżacy pod wodzą wielkiego mistrza Poppona zajęli Galindię. Pretensje do sąsiedniej ziemi Polekszan zgłosił książę kujawski Kazimierz. Zaczęła się o nią wojna dyplomatyczna. Książę Kazimierz, zrazu gorący zwolennik Zakonu, później jednak, w miarę coraz szybszego rozszerzania się wpływów krzyżackich na całe Prusy, sam pragnąc położyć rękę na ziemiach pogranicznych, wystąpił do kurii papieskiej w roku 1253 z planem przejęcia pod swe panowanie ziemi Polekszan i uzyskał na to jej formalną zgodę. Papież napisał przy tej okazji, iż wprowadzić „bractwa Szpitala Niemieckiego twierdzą, że całe Prusy zostały im nadane przez Stolicę Apostolską w tym zakresie, w jakim mogliby ją podbić mieczem”, to jednak, ciągnąc dalej papież, „owi poganie pragnęliby dostąpić imienia wiary chrześcijańskiej z własnej woli, a nie przymuszeni do tego mieczem”⁷⁶.

Niezależnie od Kazimierza z tymi samymi zamiarami wystąpił książę halicki Daniel, który w kilkakrotnie po sobie następujących wyprawach (1248, 1253, 1254 lub 1255) sięgał po ziemię Jaćwiegów. Ekspansja ruska osiągnęła takie postępy, iż w roku 1255 bojar ruski zaczął w imieniu księcia ściągać z ludności jaćwieskiej daninę.

W wojnach z Jaćwieżą wspomagali Daniela, od roku 1253 króla Rusi Halickiej, polscy książęta: Siemowit mazowiecki i Bolesław Wątydliwy, krakowski. W tym samym czasie król Litwy Mendog również ogłosił się panem Jaćwiesz, przekazując niektóre jej terytoria Krzyżakom. W latach 1256—1257 podjęto na Mazowszu wyprawy skierowane przeciw Jaćwiesz i Litwie. Wszystkie te zabiegi, tak ruskie jak i polskie, nie odniosły pomyślnego skutku. Wprowadzić legat papieski Opizo z Messano stanął po stronie książąt mazowieckich, ale, jak zwykle, Krzyżacy znaleźli mocniejszych protektorów w kurii papieskiej. Po wielu przetargach Kazimierz i Siemowit zrzekli się we Włocławku w dniu 4 sierpnia 1257 r. pretensji do południowych obszarów Prus, uznając lepsze do nich prawa Zakonu, odstąpili też połowę ziemi lubawskiej, której przejściowo zostali panami, biskupom chełmińskim. Brat księcia Kazimierza, Siemo-

⁷⁵ Zob.: *Incipitum descriptiones terrarum* [w:] M.L. Colker, *America rediscovered in the thirteenth Century?* „Speculum — A Journal of Medieval Studies”, Cambridge Mass., 54 (1979), s. 721, 722.

⁷⁶ Zob. *Preussisches Urkundenbuch*..., Bd. 1, nr 267, 268, s. 203, 204; w szczególności zob. J. Powlerski, *Polityka bałtyjska książąt polskich w połowie XIII wieku* (Koncesje Innocentego IV), „Kwartalnik Historyczny”, 87 (1980), s. 311 i n.; por. też J. Karwasieńska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343*, Warszawa 1927; B. Wiódarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1956.

wit, jeszcze raz nacisnął Krzyżaków. I ci wtedy układem w Troszynie (15 czerwca 1260 r.) odstąpili mu jedną szóstą ziemi jaćwieskiej⁷⁷.

Były to umowy zawierane nad głowami tubylczej ludności, która nadal dążyła do zachowania lub do odzyskania utraconej swobody. Krzyżackie panowanie na tych ziemiach przez wiele jeszcze lat było oparte na chwiejnych podstawach.

Trwalsze rezultaty osiągnęli oni na Sambii, która od samego początku stanowiła jeden z głównych celów ich ekspansji. Po niepowodzeniu doznany w roku 1253 przystąpili do zorganizowania silniejszej ekspedycji. Włączył się do tej imprezy bezpośrednio sam wielki mistrz Poppo, który z Prus udał się do Czech, mając tu silne oparcie we własnym baliwacie, od dawna utrzymującym ścisłe związki z Prusami. Przy pomocy wysłanników kurii papieskiej Poppo zdołał nakłonić króla czeskiego Przemysła II Ottokara do wielkiej wyprawy krzyżowej na Sambię.

Krótką, ale stanowczą w opisie faktograficznym zapiskę o tej wyprawie znajdujemy tylko w rocznikach czeskich. Są one w zasadniczych swoich rysach zgodne z tym, co podał nam cytowany na początku autor „Opisu”⁷⁸. Zasluguje to na podkreślenie, gdyż inne współczesne roczniki

⁷⁷ Zagadnienia te szczegółowo rozpatrzył J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwiesz w polityce Zakonu Krzyżackiego i książąt polskich po upadku wrocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1979, nr 3, s. 225—278; tenże, *Książęta polscy i Zakon Krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 roku do połowy 1260 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1979, nr 4, s. 367—392.

⁷⁸ Letopisy czeskie od roku 1196 do roku 1278 zanotowały pod rokiem 1255: *princeps Bohemiae et marchio Brandenburgensis intrantes Prusiam, nastaverunt eam spolitis et, incendii et rapinis, et multimodis mortibus plurimos occiderunt [...]* (*Fontes rerum Bohemicarum*, ed. J. Emler—V.V. Tomek, t. 2, Praha 1874, s. 293). O wiele dokładniej to samo wydarzenie opisują tzw. *Příběhy krále Přemysla Otakara II* (inaczej: *Annales Ottokarantí*); wiedzą one, że w dniu 14 grudnia 1254 r. król Przemysł wyruszył do Prus na czele licznego zespołu rycerstwa czeskiego, morawskiego i austriackiego; Boże Narodzenie obchodzili w Włocławku, gdzie był podejmowany przez książąt polskich i dokąd też przybył margrabia brandenburski Otton; stąd obaj ruszyli do Prus, a następnie: 1255. *Interea potentes et maiores terrae Prussiae divino, ut credimus, timore perterriti ac nomine principis Bohemiae audito, cum omni humilitate venerunt ad eundem principem, se cum suis omnibus eius ditioni ac fidei christianae dedentes. Quos piissimus princeps benigne suscipiens, ad baptismi gratiam invitavit, et unum potentiorum ex illis ipse princeps de sacro fonte levavit; et eum suo nomine vocavit, appellans eum Otakarum, alium marchio Brandenburgensis de fonte levavit, et eum suo nomine nominavit [...]* Inde ad quemdam montem venientes, quem Montem Regalem (tj. niem. *Königs-Berg*) appellaverunt, fecerunt munitionem ad maiorem fidei christianae corroboracionem. Następnie król i margrabia wzięwszy zakładników, commissa terra et populo in manus Cruciferorum de domo Teutonica, redierunt ad propria...

zachowały dość mętne o tej wyprawie wspomnienie. Zgłaszano nawet wątpliwości, czy król Przemysł w ogóle doszedł z swymi wojskami na półwysep⁷⁷.

Wyprawa czeska ruszyła na północ połą jesienią; obok króla najważniejszą w niej postacią był biskup ołomuński Brunon. We Wrocławiu przyłączył się do nich margrabia brandenburski Otton. W Elblągu czekali na nich wielki mistrz Poppo von Osternah oraz biskupi: Heidenryk chełmiński i Anzelm warmiński. Z Elbląga wojska krzyżowe i krzyżackie skierowały się przez Bałgę na Sambię. Oceniano liczbę wojsk na 60 tys. ludzi. Zważywszy porę zimową i trudności związane z zaopatrzeniem tak wielkiej liczby osób, można śmiało zaryzykować, że liczbą ich została dziesięciokrotnie przesadzona. Można natomiast przyjąć jako rzecz dość pewną, że były to w tym wypadku przeważnie wojska konne. Wskazuje na to szybkość ruchów, a także skuteczność wyprawy⁷⁸. Sambowie, zaskoczeni porą i ogromem wyprawy, prawie nie stawiali oporu. Przyrzekli przyjęcie chrztu i pokojowe poddanie się pod władzę Zakonu⁷⁹.

Król Przemysł wraz z swymi dostojnikami już w dniu 18 stycznia 1255 r. znalazł się w Elblągu w drodze powrotnej do ojczyzny. Nie należy wątpić, że sporo krzyżowców zostało nadal na terenie Prus, zmu-

(*Fontes...*, t. 2, s. 308, 309). Ten drugi przekaz ma bardzo znamienne odpowiedniki we wspomnianym wyżej opisie ziemi pruskiej: *Hanc (tj. Sambię) Primitius rex quintus Boemorum, qui nunc regnat, cruce signatus, personaliter cum copioso exercitu Christianorum dominio subjugavit et potentiorum dictae terre de sacro fonte eleuans suo appellavit nomine, me presente, anno scilicet primo domini Alexandri pape III.* (M.L. Colker, *America rediscovered...*, s. 721, 722). Zbieżność jest tak widoczna, iż pokrewieństwo obu przekazów można wythumaczyć tylko w ten sposób, iż autor „Opisu” albo miał przed sobą zapis *Annales Ottokariani*, albo jest też autorem *Annales*; wlemy skądinąd, że dominikanin Henryk, biskup jawieński, po opuszczeniu swego terenu misyjnego bawił już w roku 1260 w Pradze.

⁷⁷ Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 3, s. 20. Zapiski rocznikarskie odnoszące się do wyprawy Przemysła zob. *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 1, s. 246 i n.

⁷⁸ Stosunkowo obszerną relację o wyprawie Przemysła II zapisał w swej kronice Piotr z Dusburga; od niego pochodzi wiadomość o liczebności wojsk (*Chronicon...*, lib. III, cap. 70, 71, s. 90–92).

⁷⁹ O wyprawie Przemysła do Prus zob. J. Šusta, *První výprava Přemysla Ottokara do Prus [w:] Sborník věnovaný Jaroslavu Bidlovi, Praha 1928*, s. 220–228; A. Sapoka, *Celku karlašské Přemyslo II (Ottokara II) žygint Prusūs ir planas nukariadži suū Galindija Jotvingius ir Lietuva*, „*Praitis*”, 3 (1934); w literaturze niemieckiej swoją wartość zachowują nadal ustalenia A.L. Ewalda, *Die Eroberung...*, Bd. 3, s. 8–30; w sprawie dobrowolnego przyjmowania chrztu przez niektórych wielmożów pruskich zob. R. Wenskus, *Die gens Candein...*, s. 84–103.

szając do pracy dopiero co podbitych Sambów. Z ich pomocą Krzyżacy przystąpili do budowy grodu na wzgórzu nad rzeką Pregolą, który na cześć króla Przemysła II otrzymał nazwę Königberg, tj. Góra Królewska, w wersji polskiej Królewier⁸⁰. W połączeniu ze zbudowaną u ujścia Daugi Klajpedą (Memel) grody te stały się głównymi bastionami panowania krzyżackiego w tej części Prus.

Z podbojem krzyżackim nie pogodziły się sąsiednie plemiona Nadrowów i Skalowów, które już w roku 1255 dokonały najazdu na Sambię. Nie zdołały one jednak wyrzucić załóg krzyżackich z półwyspu. W odwecie Krzyżacy wpadali raz za razem do Nadrowii. Walki podjazdowe z obu stron ciągnęły się aż do roku 1259.

5. UDZIAŁ RYCERSTWA NIEMIECKIEGO I NIEMIECKICH BALIWATÓW ZAKONU W PODBOJU PRUS

Zakon krzyżacki był instytucją na wskroś militarną. Dokonał on podboju Prus i Inflant przez zorganizowanie siły zbrojnej pochodzącej z obcego terenu. Członkowie Zakonu, jako bezzienni, nie mając w podbitym kraju przez dwa stulecia oparcia w tubylczej, pruskiej i lotewskiej ludności, prowadzili równocześnie politykę kolonialną, forytowali żywioł niemiecki skutecznie — z nielicznymi wyjątkami — opierając się przyjmowaniu miejscowego rycerstwa słowiańskiego i bałtyjskiego do swojej wspólnoty. W drugiej połowie XIII, a na szerszą skalę w XIV w. po dokonanych podboju zaczęli oni organizować podstawy gospodarcze własnego władztwa, dokonując systematycznego zasiedlenia zniszczonych włości, pobudzając eksploatację miejscowych zasobów środowiska naturalnego i rozwijając siły wytwórcze rzemiosła i wymianę towarową, co umożliwiło im wprowadzenie i ściąganie z uzależnionej ludności różnych postaci renty gruntowej.

Pierwsze dziesiątki lat ich egzystencji w Prusach i Inflantach były jednym wielkim pasmem inwestycji, skierowanych na budowę grodów, zwaliny i utrzymywanie w pogotowiu znacznych sił zbrojnych, a także tworzenie zaczątków administracji i ideologiczno-politycznej

⁸⁰ Zob. Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 72, s. 92: *De edificacióne castri Kunigesbergk vel Tuwangpste*. Podane przez Dusburga objaśnienie: *apud Pruthenos dicitur Tuwangyte a nomine silve, que fuit in dicto loco, napotyka trudności etymologiczne; zob. G. Gerullis, Die altpreussischen...*, s. 189.

nadbudowy. Naturalną bazą, z której czerpano ludzi i środki, były baliwaty położone na terenie Niemiec⁴⁸.

W roku 1278 biskup miśnieński Withego, przejmując pod swą opiekę komendę krzyżacką w Zschillen (zob. wyżej, cz. II, rozdz. I, podrozdz. 4) zastrzegł sobie, aby nadwyżki z jej dochodów nie były kierowane do Palestyny, do Prus lub Inflant albo do jakichkolwiek innych miejsc, jak to się zwykle dzieje w innych domach krzyżackich, lecz były zużytkowane na miejscu. Z wydanego zakazu odczytujemy więc powszechną wówczas praktykę⁴⁹.

W świetle powyższego postanowienia nie należy wątpić, że Ziemię Świętą zasilały baliwaty śródziemnomorskie, natomiast do krajów nadbałtyckich kierowano — w miarę wygasania ekspansji lewantyńskiej — w coraz szerszym zakresie środki wygospodarowane w baliwatach niemieckich. Wnet po śmierci Hermana von Salza, który umiejętnie łączył interesy baliwatów śródziemnomorskich ze środkowoeuropejskimi, coraz silniej zarysowuje się z jednej strony dążność do wyodrębniania się komend niemieckich koło osoby „mistrza niemieckiego” (*preceptor per Alemantiam, Deutschmeister*), z drugiej zaś podporządkowywania lub nawet łączenia godności „mistrza niemieckiego” z funkcją nadzoru nad komturstwami krajowymi Prus i Inflant. Dietrich von Grüningen był w roku 1245 i w latach 1254—1256 zarówno zastępcą wielkiego mistrza na Niemcy, jak i też komturem krajowym w Inflantach. Eberhard von Sayn łączył godność mistrza niemieckiego z komturstwem krajowym w Inflantach i w Prusach (1251—1254); Konrada von Feuchtungen z funkcji komtura krajowego Inflant i Prus prowadziła droga do godności mistrza niemieckiego (1279—1280, 1284—1290), a następnie do godności wielkiego mistrza (1291—1296). On to po upadku Akkonu przeniósł siedzibę do Wenecji; być może, rozważał już wówczas możliwość umieszczenia jej na stałe w Prusach, gdzie bawił w latach 1294—1296⁵⁰.

Zaobserwowano również, iż przed rokiem 1290 powoływano na stanowisko mistrza niemieckiego „przede wszystkim tych braci zakonnych, którzy w związku ze swoim pobytem w Prusach mieli rozeznanie w stosunkach pruskich Zakonu”, i że „ten kontakt stwarzał łatwo zrozumiałą

⁴⁸ Zob. prace cyt. w przyp. 15.

⁴⁹ Zob. *Urkundenbuch der Deutschordensballei Thüringen*, hrsg. v. K.H. Lampe, Bd. 1, Jena 1936, nr 298, s. 243: *Preterea nullam pecuniam supercrescentem de bonis ipsius monasterii deductis forsitan expensis et aliis necessariis [...] transmittent ad terram sanctam, in Prutchiam vel in Livoniam seu ad alia quaecumque loca, prout consuetum est apud fratres in aliis suis domibus fieri.*

⁵⁰ Zbadat szczegółowo te powiązania D. Wojtecki, *Studien zur Personengeschichte des Deutschen Orden im 13. Jahrhundert*, Wiesbaden 1971, s. 15 i n.

podstawę dla obfitego wspierania obu ziem zakonnych z pomocą środków materialnych Zakonu w Rzeszy”⁵¹.

Istniejący zasób źródeł nie pozwala określić wielkości i jakości owej pomocy materialnej. Można natomiast powiedzieć — ale przy obecnym stanie badań także tylko częściowo — z jakich ośrodków płynęła pomoc najbardziej skuteczna, mianowicie ludzka. Od samego początku w akcję pozyskania, a następnie utrzymania ziemi chełmińskiej i Prus zaangażowały się komendy baliwatu turyńskiego. Symboliczne znaczenie mają tu dwaj pierwsi Krzyżacy, jacy przybyli na dwór księcia mazowieckiego Konrada w roku 1228: Konrad z Landsbergu i Filip z Halle.

W latach 1228—1299 pojawiło się w dokumentach dotyczących Prus aż 71 zakonników-rycerzy z komend turyńskich, z czego na lata do roku 1260 przypada 14 braci, a po 1260 r. 57 braci. W porównaniu z Turyngią dwa inne baliwaty dostarczyły w wymienionym okresie znacznie mniej: Frankonia 35 braci, Saksonia 36. We wszystkich tych wypadkach chodzi o osoby wybitniejsze, które z tego powodu przedostały się na karty kronik i dokumentów. Wyrażają one więc tylko pewne proporcje udziału poszczególnych baliwatów w opanowaniu Prus⁵².

Drugim źródłem dopływu sił zbrojnych i administracyjnych na ziemie pruskie byli też krzyżowcy, którzy woleli potykać się z bliższymi pograniami w ziemiach nadbałtyckich, niż trudzić się w dalekich i niebezpiecznych wyprawach krzyżowych do Syrii, Palestyny lub Egiptu i Tunisu. Przybywali oni do Prus już za czasów biskupa Chrystiana, jednakże dopiero Krzyżacy dzięki swoim stosunkom na terenie Niemiec potrafili nadać tej pomocy formę zorganizowaną i dobrze kierowaną. Wystarczy tutaj zestawić dane z lat 1234—1255 aby zdać sobie sprawę z rozmiarów tej aktywności, która walcie przyczyniła się do podboju Prusów.

W roku 1236 zjawił się w Prusach margrabia miśnieński Henryk na czele oddziału liczącego ponoć 500 wojowników. W roku 1239 przybył tu Otton, książę Brunzswiku, z dużym oddziałem 700 krzyżowców (*peregrini*). W roku 1241 wiele grodów pobudowali rycerze i wasale, którzy przybyli na teren Prus z różnych stron Niemiec. W 1246 r. książę austriacki Fryderyk nadesłał swego stolnika z wielką liczbą wojowników, a z nimi razem przybył Henryk z Liechtensteinu z dużą gromadą krzyżowców (*peregrini*)⁵³. W tym samym czasie zjawił się krewniak mistrza krajowego Henryka z Weidy z oddziałem wyborowym 50 wojowników i wielką gromadą krzyżowców z całych Niemiec. W roku 1249 nadszedł książę

⁵¹ *Ibid.*, s. 19.

⁵² *Ibid.*, s. 35.

⁵³ Zob. D. Wojtecki, *Die Habenberger...*, s. 331; zob. też W. Lippert, *Markgraf Heinrichs von Meissen Anteil an der Wiedergewinnung Preussens für das Deutschland*, „Neues Archiv f. sächsische Geschichte”, 55 (1933), s. 17 i n.

Anhaltu z wielką gromadą wojowników. W tym samym czasie Krzyżacy przyzwali na pomoc wielką liczbę krzyżowców z wielu stron Niemiec i na ich czele wkroczyli na ziemię Pomezanów. W 1251 r. wkroczyli do Prus Otton, margrabia brandenburski i hrabia Henryk ze Schwarzburga „z wielką gromadą zbrojnych”. W roku 1255 przybył do Prus król czeski Przemysł Ottokar II i margrabia brandenburski Otton w otoczeniu wielu dostojników świeckich i kościelnych, prowadząc zapewne 6 tys. wojowników, którzy dokonali podboju Sambii⁸¹. Po nich w tymże roku 1255 nadciągnął Jan, margrabia brandenburski, „z wielką ilością rycerzy i zbrojnych”. Strumień tej pomocy nie ustawał też w latach następnych⁸².

Początkowo akcję podboju Prus mocno popierali książęta polscy i dopiero w latach pięćdziesiątych XIII w. wycofali się z niej, gdy już zarysowały się autonomiczne dążenia Zakonu.

6. ŹRÓDŁA SUKCESÓW MILITARNYCH ZAKONU: WOJSKOWOŚĆ PRUSKA I KRZYŻACKA

Na sukces militarny składa się wiele czynników: umiejętność wyzyskania warunków naturalnych pola walki, liczebność wojsk, uzbrojenie, organizacja i kwalifikacje bojowe sił zbrojnych, a także umiejętności dowódcze oraz posiadanie szerszego planu wojennego itp. We wszystkich tych dziedzinach, może poza gorszą początkowo znajomością środowiska geograficznego i mniejszą też początkowo liczebnością wojska, Krzyżacy górowali nad Prusami.

Trzynastowieczna wojskowość krzyżacka niczym nie odbiegała od wzorów i sposobów wojowania ówczesnego rycerstwa zachodnio- i południowo-europejskiego, wzbogaconego o doświadczenia zebrane w toku wojen krzyżowych w walce z muzułmanami⁸³. Warto natomiast wspomnieć, iż do istniejącej organizacji oddziałów rycerstwa Krzyżacy wprowadzali pewne odrębności, wynikające z ich zakonnego charakteru. Toteż wojsko, które Krzyżacy wprowadzali do walki z Prusami, Litwinami, Łotyszami

⁸¹ Zob. przyp. 80; więcej szczegółów zestawil G. Köhler, *Die Entwicklung...*, s. 13 i n.

⁸² Wielką liczbę takich faktów przekazał w swej kronice również Piotr z Dusburga, *Chronicon...*, cap. 13, 25, 27, 34, 45, 52, 55, 57, 59, 63, 67, 71; por. też D. Wojtecki, *Studien...*, s. 81, 82. Na szerokim tle porównawczym i diachronicznym przedstawił to zagadnienie H. Boockmann, *Der Deutsche Orden. Zwölf Kapitel aus seiner Geschichte*, München 1981, s. 96 i n.; 93 i n.

⁸³ Por. K. Köhler, *Die Entwicklung...*, s. 12 i n.

ni i in., składały się zrazu z własnych oddziałów zakonnych i ze świeckiego rycerstwa krzyżowego. Oddziały zakonne miały charakter wojska stałego, zorganizowanego na kształt drużyny, natomiast rycerstwo krzyżowe brało udział w walkach tylko przez krótki okres, z zasady około 6 tygodni, w wyjątkowych wypadkach nie dłużej niż rok cały. Główny ciężar walki w czasie wyprawy („rejzy”) spadał więc na krzyżowców, natomiast utrzymanie w swoim ręku podbitych terenów spoczywało na zakonnikach i ich oddziałach pomocniczych⁸⁴. Początkowo byli to głównie przybysze z Niemiec; dopiero z czasem udało się Krzyżakom zorganizować oddziały pomocnicze, rekrutujące się już to z niemieckiego rycerstwa osadzonego na prawie lennym, już to z miejscowej ludności pruskiej, zobowiązanej do służby wojskowej z tytułu nadanej im na prawie rycerskim (chelniońskim) ziemi. Ten rodzaj służb wojskowych zdołali Krzyżacy wprowadzić i rozwinąć dopiero po dokonaniu podboju Prus w drugiej połowie XIII w.

Ośrodkiem organizacji administracyjnej i wojskowej Krzyżaków były komturstwa. Siedziba komtura mieściła się z reguły w miejscu warownym, grodzie, zrazu o konstrukcji kamiennieo-ziemnej i drewnianej, później w zamku o konstrukcji kamiennieo-ceglanej⁸⁵. Koło komtura gromadziło się zwyczajowo do 12 rycerzy-zakonników, obsługiwanych z kolei przez pacholców (*armigeri*), 2 na każdego zakonnika; poza nimi przebywali w grodzie przygodni rycerze najemni, często krzyżowcy, oraz rycerze służebni („służkowie”), zwani w źródłach łacińskich: *servientes*, *sergants*⁸⁶. Stała załoga liczyła więc zawsze kilkudziesięciu ludzi. W początkowej fazie podboju Prus częste jednak były wypadki, że w grodzie lub warowni przebywało 2–4 rycerzy-zakonników oraz kilkunastu zbrojnych⁸⁷.

Rycerze stawali na polu walki pod chorągwią, ciężko uzbrojeni (zbroja, hełm, tarcza, miecz, kopia), zasiadając na koniu bojowym, okrytym pokrowcem; za nimi stawali lekkozbrojni i na lżejszych koniach; za ni-

⁸⁴ O organizacji wojska krzyżackiego zob. K. Górski, *Ustrój państwa i Zakonu Krzyżackiego*, Gdynia 1938, s. 34–39; tutaj dalsza literatura.

⁸⁵ Grody jako ważny element wojskowości krzyżackiej scharakteryzował F. Benninghoven, *Die Burgen als Grundpfeiler des spätmittelalterlichen Wehrwesens im preussisch-litauischen Deutschordensstaat [w:] Die Burgen im deutsche Sprachraum. Ihre rechts- und verfassungsgeschichtliche Bedeutung, Vorträge und Forschungen*, Bd. 19, Sigmaringen 1976, s. 565–601; na jeszcze szerszym tle porównawczym, ale nieporównanie powierzchownie, przedstawił to samo zagadnienie N.v. Holst, *Der Deutsche Ritterorden und seine Bauten von Jerusalem bis Sevilla, von Thorn bis Narva*, Berlin 1981 (tutaj jednak obfita literatura przedmiotu).

⁸⁶ Zob. K. Górski, *Ustrój państwa...*, s. 35; U. Arnold, *Die Entstehung und Frühzeit...*, s. 99, 100.

⁸⁷ Mnóstwo takich relacji znajdujemy w kronice Piotra z Dusburga.

mi szli pachołkowie prowadząc konie odwodowe. Oddziały przystępujące do ataku formowały się w klin (*cuneus*), którego czoło tworzyli najlepiej zbrojni i najsprawniejsi rycerze. Dowodził całością wojsk i akcji bojowej najwyższy rangą dygnitarz, od komtura poczynając a na wielkim mistrzu kończąc. Znak do zbiórki i do szarży dawał jednak chorąży; koło uhorągwi następowała też zbiórka po zakończonej walce¹⁰⁸.

Nie znamy liczebności wojsk krzyżackich w pierwszym okresie walk o Prusy. Papież Urban IV w jednej ze swoich bulli nawołujących w roku 1261, w toku drugiego powstania Prusów, do wspomnienia Krzyżaków, podaje, że w dotychczasowych walkach w Inflantach, w Kurlandii i w Prusach zginęło 500 zakonników, a w toku ostatnich walk również 500¹⁰⁹. Biorąc tę informację za dobrą monetę, można obliczyć, iż w ciągu 30 lat (1230—1260) co roku ginęło od 15 do 20 rycerzy-zakonników, zapewne bez pachołków. Jeżeli każda kampania przynosiła straty wynoszące od 5 do 10%, to wówczas ogólna liczba rycerzy w tym czasie wynosiła od 100—200 Krzyżaków, rozmieszczonych w poszczególnych grodach.

Najwięcej grodów mieściło się w ziemi chełmińskiej; do głównych zaliczały się jednak trzy: Toruń, Chełmno i Radzyń. W miarę postępu oręża krzyżackiego i krzyżowego dochodziły dalsze, jak Kwidzyn, Elbląg, Bałga, Królewiec i inne¹¹⁰. Załogi te rozmieszczano po całym kraju. Zdane na własne siły, nie były one zdolne do prowadzenia większych kampanii. Zasadniczym ich zadaniem była okupacja i administracja kraju. Toteż Prusowie zostali w głównej mierze ujarzmieni przez wojska krzyżowe i w poważnej mierze przez samych Prusów, pozostających, poczynając od drugiej połowy XIII w., w służbie Krzyżaków.

Potencjał wojskowy Prusów w momencie zetknięcia się z Krzyżakami jest trudny do obliczenia. Przyjmując jako punkt wyjścia powszechnie stosowany u ludów stojących na stosunkowo niskim etapie rozwoju licznik, iż dziewięciu ludzi wyprawia do walki dziesiątego, można na podstawie ogólnej liczby ludności pruskiej ustalić liczbę wojowników sprawnych do boju. Przy tym założeniu najbardziej ludna Sambia mogła wystawić około 2200 wojowników, natomiast 9 pozostałych plemion, których liczebność ustala się przeciętnie na 15—16 tys. ludzi, mogło zmobilizować po 1500 wojowników; w sumie więc ogólny potencjał wojskowy Prus można ocenić na 15 700 wojów¹¹¹. Liczba ta obejmuje te grupy wojowników, które były zdolne do walki poza obrębem swej ziemi; w razie bezpośred-

¹⁰⁸ K. Górski, *Ustrój państwa...*, s. 36; por. też K. Górski, *Zakon krzyżacki...*, s. 224.

¹⁰⁹ *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 141, 142, s. 117, 118.

¹¹⁰ Zob. N.v. Holst, *Der Deutsche Ritterorden...*

¹¹¹ Zob. wyżej, obliczenia demograficzne, cz. I, rozdz. II, podrozdz. 3.

niego zagrożenia ojeowizny każde plemię mobilizowało pospolite ruszenie wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Większość ich walczyła pieszo, jedynie tylko najzamożniejsi stawali do walki na koniu, toteż przeważnie tylko te konne oddziały podejmowały wyprawy, poza granice kraju¹¹²; były to oddziały liczące najwyżej kilkuset wojowników.

W porównaniu z bronią rycerstwa zachodniego, którą posługiwali się Krzyżacy¹¹³, uzbrojenie Prusów było o wiele prymitywniejsze. Przeważała broń lekka i krótka: miecze, włócznie i sulice, maczugi. Sporadycznie pojawiało się też uzbrojenie lepsze (hełmy, miecze długie, zbroja), ale posługiwali się nim ludzie zamożniejsi; pochodziło ono głównie z importu ze Skandynawii i Rusi. Na zawadzie wytwarzania broni własnej stał brak żelaza, które musiano m.in. importować z Polski¹¹⁴.

Prusowie w XII i XIII w. byli równorzędnymi przeciwnikami dla rycerstwa polskiego. Stroną zaczepną byli na ogół Prusowie; przez długi czas książęta polscy ograniczali się do wypraw odwetowych. Teraz nastąpiła sytuacja zupełnie odmienna. To Krzyżacy zaatakowali Prusów w ich siedzibach. W walce tej nie byli Prusowie bez szans. Wprawdzie na polu walki ustępowali oni swemu przeciwnikowi uzbrojeniem i organizacją siły zbrojnej, to jednak mieli znaczną przewagę liczebną. W okresie większych kampanii główną rolę odgrywały przywołane przez Krzyżaków na pomoc wojska krzyżowe. Drogę do Prus otworzyła wielka bitwa nad rzeką Dzierzgonią w roku 1234, w której ważką rolę odegrały posiłki książąt polskich, zwłaszcza zaś pomorskich¹¹⁵.

Taktyka podboju polegała na opanowaniu ziem pruskich położonych wzdłuż dużych szlaków wodnych. Tym sposobem Krzyżacy opanowali ziemie Pomezanów, Pogezanów, Warmów, Natangów, docierając wkrótce aż do Sambii. Opanowane tereny ubezpieczali Krzyżacy poprzez budowę nowych lub rozbudowę zastanych grodów, obsadzając je stałą załogą. Panując nad szlakami wodnymi Wisły, Nogaty i Mierzei Wiślanej mogli utrzymywać między nimi stały kontakt, co pozwalało przetrzymać długie nieraz okresy oblężenia¹¹⁶.

Prusowie mając przewagę liczebną nie umieli jej wykorzystać, gdyż

¹¹² Mnóstwo odnośnych przykładów podaje znowu Piotr z Dusburga w swej kronice. Interesujący przykład z tego zakresu przynosi również tzw. „Sprawozdanie” Henryka von Hohenlohe, w którym zapisano, że Prusowie w swoich wypadach na Dobrzyń w latach dwudziestych XIII w. atakowali grupami liczącymi od 4 do 10 jeźdźców (*Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 5, s. 159).

¹¹³ Zob. A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV wieku*, Łódź 1930.

¹¹⁴ K. Aściak, *O wojskowości Prusów w V—XIII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1968, nr 2, s. 231 i n.

¹¹⁵ Zob. przyp. 59.

¹¹⁶ Zob. F. Benninghoven, *Die Burgen...*, s. 565—601.

każde plemię walczyło na własną rękę aż do ostatecznego rozgromienia przez naddciągające z pomocą wojska krzyżowe. Przełomowe znaczenie miała wielka wyprawa króla czeskiego Przemysła Ottokara II z roku 1255, podczas której założono Królewiec, a wnet potem Klajpedę, dwie stacje wypadowe na Sambie. Również Krzyżacy w miarę umacniania swoich pozycji wprowadzali coraz silniejsze własne oddziały oraz brać gromadzącą się w baliwatach niemieckich.

Prusowie czynili jednak szybkie postępy w walce z przeciwnikiem. W dziejach wojskowości pruskiej należy więc odróżnić okres przed i po roku 1260. Wprowadzić nie udało się im zorganizować jednolitego dowództwa, gdyż nadal każde plemię prowadziło walkę pod komendą własnych plemiennych wodzów¹⁰³, ale na wspólnych wiecach (najbardziej głośne odbywały się na polu Romowe, gdzie mieściła się świątynia pogańska) udało się zorganizować ogólne powstanie, które na pewien czas wstrząsnęło podstawami powstającego państwa krzyżackiego. W jego toku ujawniły się tym razem pozytywne przemiany w rozwoju wojskowości pruskiej.

Przed wszystkim Prusowie zaczęli na wielką skalę dozbierać się, sprowadzając stosowną broń z sąsiedniej Rusi, zapewne także z Polski, oraz wytwarzać ją we własnym zakresie. W powszechnym użyciu znalazł się lekki hełm, zwany „pruskim” (*prusche helme*) oraz lekka prostokątna tarcza (*scutum Pruthenicum, prusche schilde*), zwana też *pawężą*¹⁰⁴. Zaczęli na szerszą skalę osłaniać ciało, stosując okrycie skórzane pełne lub połowiczne (napierśnik), nabijane żelaznymi płytkami (w terminologii niem. *plate*, stąd nakazywany Prusakom zostającym w służbie krzyżackiej obowiązek stawania do wyprawy z taką bronią, czyli *platendienst*). W powszechne użycie wszedł także łuk oraz kusza.

Prusowie zostali przymuszeni do oblegania grodów i warowni. Co więcej, „oblegając murowane krzyżackie zamki, jak np. Kreuzburg w Natangii, Bartoszyce i Wiesenburg w Barcji, oraz Królewiec (Twangste), Prusowie szybko przejęli od swych wrogów taktykę oblężniczą, używając wież szturmujących, przysuwanych do murów, machin miotających kamieniem i ogień oraz tarany do burzenia murów”¹⁰⁵.

Nie mogąc drogą bezpośredniego ataku opanować grodów, osaczali je przez wiele miesięcy, aby głodem zmusić załogi do kapitulacji. Aby od-

¹⁰³ Kilka szczegółów z tego zakresu podaje G. Köhler, *Die Entwicklung...*, Bd. 2, s. 12; systematycznie przedstawił odnośne fakty K. Aściłk, *O wojskowości Prusów...*, s. 221–238.

¹⁰⁴ Odnośne informacje zebrał wszechstronnie, sięgając do źródeł pisanych, archeologicznych i ikonograficznych, A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich...*, szczególnie s. 78 i 102.

¹⁰⁵ Por. K. Aściłk, *O wojskowości Prusów...*, s. 234.

ciąć dowóz żywności drogą wodną, sami budowali statki; z ich pomocą przepawali się też przez rzeki, budowali mosty i przeprawy¹⁰⁶.

Z kolei Krzyżacy, stojąc w obliczu zupełnej zagłady, zaczęli wobec Prusów stosować taktykę „spalonej ziemi”, niszcząc zasiewy, paląc wsie, a także wybijając w pień ludność lub zmuszając ją do ucieczki nawet poza granice kraju. Taki los spotkał w roku 1273 Pogezanie, gdzie wzięli oni w niewolę lub pozabijali wszystkich mieszkańców „z wyjątkiem nielicznych, którzy wraz z czeladzią swoją uszli na Litwę”. W latach 1274—1283 Krzyżacy zniszczyli „jeden po drugim okręgi grodowe (*territoria*), równając z ziemią siedziby, uprowadzając w niewolę kobiety i dzieci, a mordując wszystkich mężczyzn, którzy usiłowali bronić kraju”¹⁰⁷. Organizacja i strategia wojenna wzięła górę nad żywiołowym powstaniem.

¹⁰⁶ *Ibid.*, s. 234, 235.

¹⁰⁷ Zob. H. Lewmiański, *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu*, Gdańsk 1947, s. 19, 20. Opisami takich spustoszeń, mordów i podpałów przepełniona jest cała ks. III kroniki Piotra z Dusburga.

ROZDZIAŁ IV. DRUGI OKRES PODBOJÓW KRZYŻACKICH
I POWSTAŃ PRUSKICH (1260—1283);
WALKA Z LITWĄ O ŻMUDZ

1. PIERWSZE PROBY OPANOWANIA ŻMUDZI (1257—1260)

Opanowanie Półwyspu Sambijskiego, podmurowane wystawieniem dwu silnych grodów, w Królewcu i w Kłajpedzie, wprowadzie otworzyło „korytarz” między Prusami i Inflantami, nie zapewniało jednak Krzyżakom bezpiecznego przejścia z jednej i drugiej strony tak długo, dopóki z najbliższego zaplecza groził w każdej chwili wrogi atak. Z tego względu podjęto starania zarówno z terenu Prus, jak i z Inflant, aby podporządkować Żmudz Zakonowi. W pewnym stopniu ułatwił to ówczesny czynnikom zakonnym król Litwy, Mendog, który zarówno w roku 1253, jak i w latach 1257—1259 przekazywał Żmudz w ręce Zakonu. Nie był on jednak panem tej krainy, toteż Krzyżacy, aby wejść w jej posiadanie, musieli wprawdzie złamać opór miejscowej ludności.

Żmudzini nie czekali jednak z założonymi rękami, lecz na zakusy krzyżackie odpowiedzieli w roku 1256 atakiem na Kłajpedę. Wprowadzie grodu nie udało się im zdobyć, ale spustoszyli ziemie podbite przez zakon Kurów. Mistrz krajowy inflancki Anno von Sangershausen pospieszył z odsieczą na czele zebranych w Rydze krzyżowców oraz zmobilizowanych naprzecde Liwów, Łotyszów, Wirów i Kurów. Żmudz została spustoszona, ale nie ujarzmiona. W roku następnym Żmudzini w odwecie znowu zaatakowali Kłajpedę. Następcą dotychczasowego mistrza krajowego, na tym urzędzie, Burchard von Hornhausen (Anno został tymczasem wybrany na wielkiego mistrza Zakonu) zwołał pospiesznie Kurów i wspomaganą przez 40 rycerzy-zakonników rzucił się na Żmudzianów. Zdołał się wprowadzić przebić do twierdzy, ale utracił kilkunastu rycerzy. Przedostawszy się drogą morską do Rygi, zarządził powszechną wyprawę. Do walki jednak nie doszło, gdyż zgodnie z życzeniem Żmudzianów zawarto rozejm na okres dwu lat.

Korzystając z tej przerwy, Krzyżacy inflanccy, podobnie jak ich współbracia pruscy, przystąpili do energicznej rozbudowy grodów i budowy nowych, zmuszając do tej pracy podbitą ludność, co wywołało u niej powszechne niezadowolenie. Neofici skarżyli się też na niegodziwe ich

traktowanie przez zakonników, którzy dopuszczali się cudzołóstwa, przeszkadzali w udzielaniu sakramentów, powstrzymywali budowę kościołów, a nawet burzyli istniejące itp.¹²⁹ Zagrożeni poczuli się Żmudzini. Z chwilą wygaśnięcia rozejmu zwołali oni więc całego plemienia, a następnie po uchwaleniu wyprawy przystąpili do działań wojennych. Głównym celem ich ataku była znowu Kłajpeda i przyległe ziemie Kurów. Z inflanckiej Galdyngi wyruszył przeciw nim komtur Bernard von Haren. W spotkaniu koło miejscowości Skoda nad rzeką As Krzyżacy ponieśli klęskę; w bitwie straciło życie aż 33 braci. Późnym latem 1259 r. Żmudzini zorganizowali następną wyprawę na Kłajpedę. Mistrz krajowy Burchard znowu pospieszył z odsieczą, ale nie odważył się zaatakować przeważających sił napastników. Być może, wpłynęło na tę decyzję zagrożenie ze strony buntujących się również Semgalów. Po nieudanym oblężeniu ich twierdzy w miejscowości Terwetten Burchard zawrócił do Rygi, pozostawiając za sobą nowy gród krzyżacki w miejscowości Doben. Nie powiodła się próba opanowania tej twierdzy przez Żmudzianów na wiosnę 1260 r.

Tymczasem ogólny układ sił zaczął się zmieniać na niekorzyść Krzyżaków. Przede wszystkim zerwał dotychczasowy sojusz król Mendog. Stało się to zapewne pod naciskiem własnych poddanych, którzy parli do odrzucenia wiary chrześcijańskiej pociągającej za sobą rozmaite nieznane im dotąd świadczenia i obowiązki¹³⁰. Żmudzini dążyli systematycznie i z uporem do zniszczenia wystawionych przeciw nim grodów. Doznawszy niepowodzenia koło grodu Doben, obrali teraz za przedmiot swoich ataków Jurbork (niem. Georgenburg) nad rzeką Niemen. Nie mogąc go wziąć szturmem, wystawili naprzeciwko niego własny gród i obsadzili załogą, która bez ustanku atakowała załogę krzyżacką.

Tym razem Krzyżacy przystąpili do przeciwdzierzenia wspólnymi siłami: z Inflant wyruszył mistrz krajowy Burchard von Hornhausen, z Królewca przybył wielki marszałek Henryk Botel, obaj na czele wojsk krzyżowych i zmobilizowanej ludności kurońskiej, liwońskiej i pruskiej. Żmudzinom z pomocą pospieszył król Mendog. Do starcia doszło w pobliżu Libawy, koło miejscowości Durba, położonej nad rzeką tegoż imienia, w dniu 13 lipca 1260 r.

W toku walki okazało się, że przymuszona do udziału w wyprawie lud-

¹²⁹ Przesłanki polityczne wybuchu powstania pruskiego zbadał i przedstawił wyczerpująco J. Powierski, *Wybuch II powstania pruskiego a stosunki między Zakonem Krzyżackim i księstwami polskimi (1260—1261)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1981, nr 3, s. 303—325. Przebieg działań wojennych charakteryzuje G. Köhler, *Die Entwicklung...*, Bd. 2, s. 22 i n. oraz krytyczniej A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 3, s. 159 i n.

¹³⁰ Zob. H. Łowmiański, *Studia...*, t. 2, s. 334 i n.

ność kurońska nie tylko uchyliła się od niej, lecz na domiar, gdy szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę połączonych sił litewsko-zmudzkich, zwróciła się przeciw wojsku zakonnemu. Na polu bitwy poległ obaj wodzowie krzyżacy, a wraz z nimi około 150 rycerzy. Była to jedna z największych klęsk, jakich Zakon doznał w tym czasie. Echa klęski dotarły aż do Rzymu. Papież wezwał krzyżowców z całej Europy środkowej, aby pospieszali Zakonowi z pomocą. Aby pomnożyć jego szeregi posunął się tak daleko, iż polecił udzielić rozgrzeszenia wszystkim tym rycerzom, którzy pod pozorem naprawienia własnych rozbojów, rabunków i podpałów w ojczyźnie pragnęli opuścić Inflanty i Prusy¹¹¹.

2. WIELKIE POWSTANIE PRUSKIE (1260—1274)

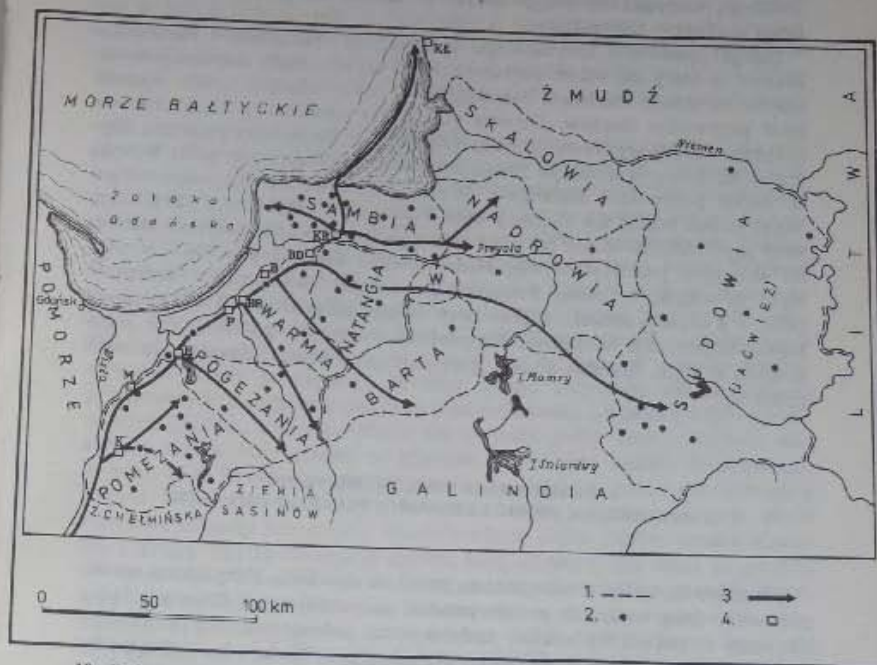
Klęska pod Durbą stała się hasłem do wybuchu wielkiego powstania ludności pruskiej. Ogarnęło ono wszystkie plemiona między Niemnem a Wisłą. Od bezpośredniego udziału wstrzymała się tylko ziemia chełmińska i Pomezania. Powstanie wybuchło we wrześniu (20 września?) 1260 r. Każde plemię obrało własnego wodza: Sambom przewodził Glan-de, Natangom — Monte, Bartom — Dziwan, Warmom — Glape, Pogezanom — Autume. W pierwszym uderzeniu powstańcy nie tylko opanowali otwarte tereny, co nie było zbyt trudne, lecz także niektóre grody, jak Bartoszyce, Reszel, Lidzbark (Heilsberg) i Braniewo (Braunsberg). Biskupi sambijski i warmiński musieli uciekać ze swych diecezji. Ostały się tylko grody położone nad rzekami i nad Zalewem, jak Wela-wa, Królewiec, Bałga, Elbląg. Krzyżakom jak zwykle pospieszyli z pomocą krzyżowcy niemieccy (m.in. Wilhelm, hr. Jülichu, Engelbert, hr. Mark), nie zdołali jednak powstrzymać szybkich postępów oręża pruskiego. Król Mendog, nadal wspierając Zmudzinów (za cenę uznania przez nich jego władzy królewskiej), uderzył razem z nimi na Krzyżaków inflanckich; zawarł też przymierze z księciem ruskim Aleksandrem Newskim, który od Pskowa uderzył na Dorpat. W roku 1263 Mendog został zamordowany przez swoich. Jego następca, Trojnat, nie zaprzestął jednak walki z Zakonem. W swoich wyprawach na Prusy dotarł aż do ziemi chełmińskiej. Gdy wnet po tym i on został zamordowany, Litwa popadła w wir domowych zaburzeń. Wpłynęło to ujemnie na przebieg walk wywólcenych w Prusach.

W tym samym roku 1263 przywódca Natangów, Monte, wpadł do zie-

¹¹¹ Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 3, s. 153.

ni chełmińskiej. W drodze powrotnej pobił na głowę mistrza krajowego Helmericha pod Lubawą. Jakies oddziały Jaćwiegów pod wodzą Skumanda dotarły aż pod Toruń. Inny oddział wkroczył do Pomezanii i zniszczył Kwidzyn, gdzie ocalał tylko gród. W roku 1264 powstańcy zdobyli Bartoszyce, ale równocześnie Krzyżacy zdołali przywrócić swoją władzę w Sambii, a nawet zbudować nowy gród na pograniczu z Natangią, w Tapiawie.

Od roku 1265 karta zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę Krzyżaków. Pospolite ruszenie pruskie nie było zdolne do zdobycia umocnio-



13. Podbój Prus w XIII w.:

- 1 — granice plemion; 2 — ośrodek władzy; 3 — kierunki wypraw krzyżackich;
- 4 — miejsca, gdzie później powstały miasta; K — Kwidzyn; M — Malbork;
- E — Elbląg; F — Frombork; BR — Braniewo; B — Bałga; BD — Brandenburg (Pokarmin); KR — Królewiec; KŁ — Kłajpeda; W — Wohnsdorf (ziemia Uns-trapis)

Źródło: K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstania państwa pruskiego*, Wrocław 1977.

nych grodów, stanowiących bazę wypadową wojsk krzyżackich. Papież Klemens IV ogłosił nową wyprawę krzyżową do Prus. Na jesieni tego roku przybyli drogą morską do Królewca książę brunszwicki, Albert I, i landgraf turyński, Albert II; w roku następnym pojawił się tutaj margrabia brandenburski, Otto III, który założył nad Zalewem gród Brandenburg (Pokarmín). Przywódca Warmów, Glape, zdołał go wprawdzie zniszczyć, ale margrabia Otto przybywszy ponownie do Prus odbudował go w tym samym miejscu. Na przełomie 1267/1268 r. przybył do Prus po raz wtóry król czeski Przemysł Ottokar; ten, nie dokonawszy niczego trwałego, zawrócił do swego kraju. W latach następnych wojna przybrała charakter podjazdowy.

Ostoją panowania krzyżackiego była ziemia chełmińska i Pomezania. Ziemie te stały się celem pojedynczych i dlatego mało skutecznych napa-
padów ze strony Bartów i Jaćwiegów. W toku jednej z takich wypraw padł przywódca Bartów, Dziwan (1271). Do ostatecznej klęski Prusów przyczyniła się wyprawa w roku 1272 margrabiego miśnieńskiego, Dyttryka II, który spustoszył Natangie. W roku następnym padli kolejno w walce przywódca Nalangów, Monte, i przywódca Warmów, Glape. Wnet potem został też złamany opór Pogezanów. Około roku 1274 Krzyżacy zajęli Lidzbark. Od tej pory walkę podtrzymywały już tylko plemiona ukraińskie, jak Skalowowie, Nadrowowie i Jaćwiegowie (Sudawowie). Była to wojna, w której Prusowie przeważnie zwyciężali w otwartym polu, a z reguły ponosili klęskę przy obleganiu grodów. W ostateczności lepsza organizacja wojskowa Krzyżaków i ogromna pomoc wojsk krzyżowych z głębi Niemiec wzięła górę nad pospolitym ruszeniem ludności pruskiej¹⁸.

3. UJARZMIENIE ZIEM JAĆWIEŃSKICH I OSTATECZNY PODOBJÓ LUDNOŚCI PRUSKIEJ (1274—1283)

Długoletnia walka z powstaniem pruskim dowiodła Krzyżaków ogromnej wagi dróg wodnych w utrzymaniu panowania nad Prusami. Odzyskawszy w roku 1274 władzę nad terenami położonymi nad Wisłą i Zalewem, przeszli obecnie do ataku na plemiona Nadrowów i Skalowów, mieszkające między Pregołą i Niemnem. Już w roku 1275 mistrz krajowy Konrad von Thierberg opanował główny gród Nadrowów, Kam-

¹⁸ Od czasów G. Köhlera i A.L. Ewalda (zob. przyp. 139) nikt nie podjął się równie starannego zanalizowania tych walk, uwzględniając postęp badań nad wojskowością tamtych czasów.

swik, niedaleko Wystrucia, po czym skończył się opór Nadrowów. Następny etap podboju stanowiła ziemia Skalowów, której ośrodkiem był gród Ragneta. Po zdobyciu tego grodu przez Krzyżaków Skalowowie zaczęli organizować opór, ale bezskutecznie. Widząc to, starszyzna oddała się w jarzmo krzyżackie i przyjęła chrzest.

Najtrudniej przyszło Krzyżakom opanować ziemie jaćwieskie, występujące w kronikach krzyżackich pod nazwą Sudowii. W latach 1249—1260 stanowiły one przedmiot zatargów dyplomatycznych wszystkich sąsiadów, z których zwycięsko wyszli Krzyżacy. W tej sytuacji żaden z pozostałych partnerów nie odważył się na zabór z mieczem w rękę. Już w latach pięćdziesiątych Jaćwiegowie osiągnęli dość wysoki stopień sprawności bojowej. Głównym ich przywódcą był Skumand, naczelnik ziemi Krasima. Obok niego wystąpili w okresie podbojów krzyżackich Wadole i Kantegard, naczelnicy Złinców, Jedut, naczelnik ziemi Kymen i inni.

W okresie powstania pruskiego ludy jaćwieskie wykazywały dużą aktywność bojową. Napaady ich kierowały się zarówno na Mazowsze, jak i na ziemię chełmińską. Wysoce prawdopodobna jest ich współpraca z Litwinami; przypuszczalnie uczestniczyli oni w wielkim napadzie Litwinów na Mazowsze w roku 1262, podczas którego zginął książę Siemowit. W latach późniejszych ustał nacisk Mazowsza i Rusi, której książęta toczyli wówczas walki z Litwą o Grodno i o Czarną Ruś. W tych warunkach Jaćwiegowie mogli zwrócić cały swój impet przeciw Krzyżakom. Gdy jednak około roku 1274 Krzyżacy uporali się z plemionami Prus północnych, z kolei oni to zabrali się do systematycznego opanowywania strefy jaćwieskiej. Według swego zwyczaju akcje podboju przygotowywali najpierw pustoszącymi najazdami i budową kilku umocnionych grodów. Pierwszą ofiarą ich najazdu padła ziemia Kymen, następnie ziemia Mieruniszki; w odwecie Sudowowie wpadli do Natangii. W roku 1279 Krzyżacy najechali na ziemię Pokimie, co z kolei wywołało najazd Sudowów na Sambie. W roku 1280 podjęto z trzech stron niszczące najazdy krzyżackie, których ofiarą padła znowu ziemia Krasima i Zlinia. Pobity Skumand opuścił kraj, chroniąc się wraz ze swoimi na teren Rusi. Wreszcie w roku 1283 z różnych stron przypuścili Krzyżacy atak na Jaćwięż, pustosząc kolejno ziemię zlińską, kirsnowską i kymeńską. Przywódcy tych ziem Kantegard, Jedut, Skurdo i inni uznali się za pokonanych i wraz z całą ocalałą ludnością przyjęli chrzest, godząc się z panowaniem Krzyżaków. Powrócił też z wygnania Skumand i osiedlił się w Prusach. Służył on odtąd wiernie Krzyżakom m.in. w ich walkach z Litwinami.

Walki z roku 1283 zakończyły w zasadzie podbój ziemi jaćwieskiej. Panowanie krzyżackie zostało umocnione na całym terytorium Prus. Od



14. Jaćwięż w XIII w.:

1 — gród; 2 — gród lub wieś; 3 — osada jaćwiewska ustalona na podstawie nazwy miejscowości pochodzącej od nazw: Jaćwiew (J); Sudowia (S); Daynowe (D); 4 — wieś; 5 — szlak drożny; 6 — granica
 Źródło: A. Kamiński, *Jaćwięż — terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953; J. Nalepa, *Jaćwiewowie — nazwa i lokalizacja*, Białystok 1964.

tej pory ekspansja ich zwróciła się na zachód celem zapewnienia sobie połączenia lądowego z Brandenburgią i na wschód celem uzyskania połączenia lądowego z Inflantami. Przedmiotem ich ataków stały się odtąd Pomorze i Litwa¹⁴.

4. WALKA ZAKONU Z LITWĄ O ŻMUDZ
U SCHYLKU XIII I NA POČĄTKU XIV W.

Piotr z Dusburga, patrząc z perspektywy lat na dzieje wojen Krzyżaków z sąsiadami, napisał pod rokiem 1283 tak: „Kończy się wojna z Prusami, zaczyna się wojna z Litwinami”¹⁵. Niezupełnie odpowiadało to rzeczywistości. Z Litwinami pozostawał Zakon w konflikcie najpóźniej od roku 1260, gdy połączone siły Krzyżaków z Prus i Inflant poniosły klęskę koło miejscowości Durba. W najbliższych latach po tym wydarzeniu nastąpiło na tym froncie swoiste zawieszenie broni, albowiem Krzyżacy byli zatrudnieni tłumieniem powstań pruskich, a na Litwie wrzała wojna domowa, z której dopiero w roku 1269 zwycięsko wyszedł Trojden (1269—1282). Nie znaczyło to jednak, iż od tej pory Litwa wszystkimi swoimi siłami wystąpiła przeciw krzyżackiej agresji.

Litwa ówczesna, tworząc jedność etniczną, dzieliła się politycznie na dwie części, tj. Aukštotę, czyli Litwę Górną, i Żmudź, czyli Litwę Dolną. Gdy w Aukštocie górę wzięły siły integracyjne, których wyrazem była monarchia Mendoga, to na Żmudzi nadal utrzymywała się władza wielu kunigasów, którzy zwalczając się między sobą, z równą siłą występowali przeciw Krzyżakom, jak i przeciw integracyjnym dążeniom władców Aukštoty. Dopiero po śmierci Trojdena z nowej fazy walk wewnętrznych wyłoniło się dwu książąt, Budywid-Pukuwer w Aukštocie i Budykid (Butegeyde) na Żmudzi. Z nich tylko działalność tego pierwszego rysuje się jasnie; ale dopiero jego syn, Witenes (1295—1315), odegrał bardziej aktywną rolę w walce z Krzyżakami¹⁶.

¹⁴ Również autor cennej monografii: A. Kamiński, (*Jaćwięż...*), ograniczył się do scharakteryzowania wojskowości jaćwiewskiej, nie zajął się jednak samym przebiegiem walk. Zob. jeszcze H. Łowmiański, *Agresja Zakonu Krzyżackiego na Litwę w wiekach XIII—XV*, „Przegląd Historyczny”, 45 (1954), s. 280 i n., który przenosi punkt ciężkości swej analizy na stosunki z XIV i XV w.

¹⁵ Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 221, s. 146.

¹⁶ Wspaniałą panoramę Litwy przed agresją krzyżacką, nakreślił w swym pomnikowym dziele H. Łowmiański, *Studia...*, t. 1—2, *passim*. Zob. też V.T. Paśuto, *Obrazowanie...*, a także M. Kosman, *Drugi zanik pogaństwa u Bałtów*, Wrocław 1976; tenże, *Zmierzek Perkuna czyli ostatni pogaństwo nad Bałtykiem*, Warszawa 1981.

Już Mendog, a po nim szczególnie Trojden, zmagali się głównie z inflancką kolonią Zakonu. Władcy Auksztoty, wyłączając krótki okres sojuszu z lat pięćdziesiątych, szybko zorientowali się, że Krzyżacy po złamaniu oporu Skalowów i Nadrowów, a także Semgalów, będą usiłowali rozciągnąć swą dominację zarówno na Litwę Dolną, jak i na Górną. Szczególną aktywność w tym kierunku rozwinął mistrz krajowy inflancki Ernst von Rassberg, który usiłował opanować linię rzeki Dźwiny. W tym celu w roku 1274 zbudował on silny gród w Dynaburgu (Daugavpils). Trojden zapewniwszy sobie pomoc ruską usiłować zdobyć ten gród; po czterotygodniowym oblężeniu musiał się jednak wycofać. W roku 1279 ten sam mistrz krajowy Ernst zapuścił się aż po Kiernów, siedzibę Trojdena. W drodze powrotnej został jednak zaatakowany przez księcia, zostając na polu walki wraz z 71 rycerzami. W odwecie Litwini, wspierając opór Jaćwiegów i Nadrowów, wpadli w roku 1280 i 1281 do Sambit. Od roku 1281 punkt ciężkości walk pogranicznych przeniósł się znów na Inflanty, gdzie nowy mistrz krajowy, Konrad von Feuchtwangen, podjął walkę z Semgalami. Litwini wspomagali ich w walce z Krzyżakami, ale narazili się na odwetową wyprawę mistrza krajowego Prus Konrada Thierberga, który przekroczył w roku 1283 rzekę Niemen, atakując pograniczny gród (źmudzki) Bisnę, a w roku następnym Grodno. Po śmierci Trojdena zaległa jednak na pograniczu paroletnia cisza, przerywana od czasu do czasu zbójckimi napadami z jednej i drugiej strony¹⁴⁶.

W roku 1288 władzę mistrza krajowego w Prusach objął Meinhard z Kwerfurtu. Przystąpił on do realizacji następnego z kolei etapu ekspansji państwa krzyżackiego, której celem było opanowanie w pierwszej kolejności Litwy Dolnej. W tym celu należało stworzyć odpowiedni punkt oporu, a zarazem punkt wyjściowy dla tej ekspansji. Rolą ta przypadła pewnej górze położonej w krainie Skalowów nad samym Niemnem, którą mistrz Meinhard zamienił w roku 1289 w twierdzę i nazwał z niemiecka: Landshut, tj. 'straż ziemi', ale którą od imienia przepływającej w sąsiedztwie rzeki zaczęto z czasem nazywać. Ragneta. Nowy gród otrzymał silną załogę, złożoną z 40 rycerzy-zakonników i z 100 wyborowych giermków¹⁴⁷.

Zmudzini i Litwini osłonili prawy brzeg Niemna pasmem pomniejszych grodów (m.in. Rambiny, Szarejka, Bisena, Kalajny, Wielona, Pesztwiena, Pasztuwa). Zarówno te grody, jak i twierdze położone w głębi kraju stały się przedmiotem ustawicznych ataków Meinharda i jego komturów z Ragnety; również Litwini nie pozostawali dłużni za te ataki, dokonując łupieżczych wypadów na Sambie.

¹⁴⁶ Zob. Peiri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 223, s. 149.

¹⁴⁷ *Ibid.*, cap. 235, s. 151.

Jednemu z tych komturów, Ludwikowi z Liebenzelle (1294—1300), udało się, korzystając z plemiennych antagonizmów między Zmudzią a Auksztotą, przeciągnąć na swoją stronę kunigasów źmudzkich. Co więcej, wymusił od nich trybut roczny za cenę pozostawienia ich w spokoju; potrafił ich też nakłonić wielokrotnie do wypraw dywersyjnych przeciw księciu Witenesowi. Nie zdarzyła się natomiast, jak pisze triumfalnie kronikarz krzyżacki, aby udało się księciu litewskiemu skłonić ich do wspólnej akcji przeciw Zakonowi¹⁴⁸.

Litwini odcięci taką postawą Zmudzinów od Sambii toczyli swe walki głównie na terenie Jaćwiegów i w Inflantach. W roku 1298 inicjatywa przeszła w ręce Witenesa. Korzystając z zatargów, jakie na tle fiskalnym powstały między Zakonem a miastem Rygą, pospieszył w roku 1297 z pomocą miastu. Komtur królewiecki Bertold podjął wyprawę interwencyjną w głąb Litwy. Nie osiągnąwszy celu, skierował się na Grodno, gdzie jednak doznał porażki. Tymczasem książę Witenes w Inflantach najpierw zdobył gród Karkhus pod Rygą, a następnie w otwartej bitwie nad rzeką Trejdcrą pobił mistrza krajowego Brunona który poniósł śmierć razem z 22 braćmi. Na pomoc Inflancko-żykom pospieszył komtur królewiecki Bertold, który w dniu 29 czerwca 1298 r. pokonał Witenesa i ryzan pod miejscowością Neuenmühlen.

W następnych latach Krzyżacy nasilili swoje wyprawy podjazdowe na teren Zmudzi i Auksztoty, dokonując w latach 1300—1315 aż 20 „rejz”; ofiarą ich najazdów padły m.in. źmudzkie grody Junigede, Pesztwiena, Okajmy, a dalej ziemie Karszowia, Pograude i inne. Celem ich częstych ataków było w tym czasie również Grodno. W obliczu tego zagrożenia Zmudzini i Litwini, połączwszy swoje siły, odwzajemniali się atakami odwetowymi, których ofiarą padała jednak w dużej mierze ludność pruska zamieszkująca Nadrowię, Skalowie, Sambie i Natangie, a także Warmia, która stała się przedmiotem wielkiego uderzenia litewskiego w roku 1311. Luźne oddziały litewskie zapuszczały się aż pod Dzierżgón. Litwini wpadali również na Mazowsze i do ziemi chełmińskiej¹⁴⁹. Żadna z wójujących stron nie odniosła w tych walkach decydującego sukcesu. Krzy-

¹⁴⁸ *Ibid.*, cap. 239, s. 159; *Eccē mira res, quantacunque mala fecit eis, tamen disgebant eum in tantum, ut etiam nobiles per quos Samethia tunc regebatur, populum communem contra regem Lethwinorum provocarent, sic quod pluribus concenerant contra regem ad bellum, ubi aliquando in uno conflictu centum vel CC vel plures ex utroque parte caderent interfecti.* Na aspekty klasowe tych walk na terenie Prus i Litwy zwrócił uwagę w swojej ich charakterystyce V.T. Pašutis, *Borba pruskiego naroda za niezawisłość (do końca XIII wieku)* [w:] *Istorija SSSR*, t. 2, Moskwa 1958, s. 54—81. Zob. też R. Krumbholz, *Samaiten und der Deutsche Orden bis zum Frieden am Meino-See*, „Altpreussische Monatsschrift”, 26 (1889), s. 193—258, 461—484.

¹⁴⁹ Zob. J. Powierski, *Dobra ostrowiecko-gołubskie...*, s. 171 i n.

zacy, przechodząc z początku XIV w. — po wielu nieudanych próbach podbicia na pograniczu litewskim Żmudzi — do defensywy, zwrócili na okres przejściowy wszystkie swoje siły w kierunku opanowania Pomorza Gdańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że bilans 80-letnich zmagani ludności pruskiej, jaćwieskiej oraz litewskiej i żmudzkiej z naporem wojsk krzyżowych i krzyżackich był niepomysłny. Prusowie i Jaćwiegowie nie zdołali się już nigdy wybić na wolność, natomiast Litwini i Żmudzini, przeżywszy w obliczu śmiertelnego zagrożenia wewnętrzne swary i poszukawszy oparcia w sąsiednich krajach słowiańskich, w Polsce i na Rusi, zdołali ją ocalić w wieku następnym.

ROZDZIAŁ V. POLITYKA GOSPODARCZA I SPOŁECZNA ZAKONU KRZYŻACKIEGO NA ZIEMI CHELMIŃSKIEJ I W PRUSACH

1. PRZEBRAZANIA LUDNOŚCIOWE I OSADNICZE WSKUTEK ZNISZCZEŃ WOJENNYCH

Zanim Krzyżacy mogli przystąpić do prowadzenia celowej polityki osadniczej, musieli przez długi czas swój program gospodarczego opanowania ziemi chełmińskiej i Prus dostosowywać do wymogów wojny i podboju. Na skutek zaciętego oporu stawianego przez Prusów zakonicy w pierwszym okresie swego panowania sprowadzili wiele środków potrzebnych do własnego utrzymania i działania z zewnątrz kraju. Głównie oparli się na zasobach swoich baliwatów niemieckich i jaćmużnach udzielonych za pośrednictwem papieżstwa przez rycerstwo i duchowieństwo zachodnie, stanowiących odpłatę za udział w wyprawach krzyżowych. Celem ujarznienia miejscowej ludności jednym z najczęściej stosowanych środków było niszczenie pól i osad, burzenie grodów, grabież bydła, mordowanie ludności, a co najmniej przesiedlenie jej w pobliże i pod nadzór własnych grodów. Niszczenie podstaw gospodarczych należało wówczas do wypróbowanych środków taktyki bojowej. Zastosowali ją w pełni Krzyżacy w okresie drugiego powstania Prusów i w okresie podboju południowo-wschodnich kresów Prus. Przykładowo można wymienić spustoszenie całej krainy Pogezanów w roku 1274. Plemię to zerwało się do walki już po wygaśnięciu powstania. Doznało też strasznego pogromu ze strony zwycięzców; jego resztki schroniły się na Litwie¹⁵⁰. Podobnie postępowali Krzyżacy w stosunku do Nadrowów, Skalowów, a przede wszystkim w stosunku do różnych plemion jaćwieskich. Ci co ocalili z pożogi wojny albo przenosili się wraz z wodzami na teren Litwy i Rusi, albo podlegali przesiedleniu do północno-zachodnich stref państwa krzyżackiego¹⁵¹.

W pustoszeniu kraju prym wiodli Krzyżacy, ale nie ustępowali im bynajmniej sami Prusowie, którzy taktykę tę stosowali już przedtem w stosunku do swoich sąsiadów. Chwycili się oni metody spustoszeń

¹⁵⁰ Petri de Dusburg, *Chronicon...*, t. III, cap. 171, s. 130.

¹⁵¹ H. Lowmiałowski, *Polityka ludnościowa...*, s. 16 i n.

ROZDZIAŁ VII. IDEOLOGIA, KULTURA UMYSŁOWA I ARTYSTYCZNA, OBYCZAJOWOŚĆ

I. IDEOLOGIA ZAKONU KRZYŻACKIEGO — TEORIA I PRAKTYKA

Ideologia zakonu krzyżackiego wywodziła się z ducha wypraw krzyżowych. Wyprawy krzyżowe powołały do życia rycerza i krzyżowca; z rycerza-krzyżowca powstał z kolei rycerz-zakonnik. Zrealizowania syntezy tych dwu postaw domagali się od zakonów rycerskich papieże w wielu swoich bullach; jako zadanie życiowe stawiali przed nimi ten ideał ich reguły. Onajdujemy je też w „Statutach” zakonu krzyżackiego. „I zaprawdę zakon ten, jak wiadomo, został w szczególności powołany do walki z wrogami krzyża i wiary i winien waleczyć różną bronią i sposobem według rozmaitych owych ziem nawyków i podstępów”¹⁹⁸. W duchu gloryfikacji rycerza-zakonnika napisał też swą kronikę Zakonu Piotr z Dusburga. Walka z poganami jest w nich pojęta nie tylko jako ob-

¹⁹⁸ Zob. M. Perlbach, *Die Statuten...*, s. 22: *De his que ad militiam pertinent. Verum cum Ordo iste ad militiam contra crucis et fidei hostes specialiter institutus dinoscatur et secundum diversas terrarum et hostium consuetudines et insidias diversis armis et modis oportet militare [...]* Dla pełności obrazu należy tu przytoczyć jeszcze dwa teksty z samego prologu, w którym zawarta jest dyrektywa moralna i praktyczna dla Zakonu jako całości, a rycerzy-zakonników w szczególności: *Hec enim militis celi et terre typo prefigurata sola et precipua esse videtur, que vicem Christi in opprobrio sue crucis duleat et terram sanctam Christianis debilitans recuperare ab oppressione gentium se devovit* (ibid., s. 23). Skoro zaś papieństwo wyznaczyło Krzyżakom drugi front walki, dyrektywa powyższa odnosiła się w pełni również do terenu Prus i Inflant. Co do charakteru tej walki oraz roli, jaką w niej mają odgrywać zakonnicy, reguła nakazuje taką postawę: *Quorum bella sacer hic Ordo militie, videlicet domus hospitalis Theutoniarum sancte Marie in Ierusalem, strenue imitans membra honorabilibus meruit decorari, diversis ad diversa Deo digna officia laudabiliter ordinatis. Sunt namque milites et bellatores electi zelo legis patrie manu valida hostes conterentes, sunt etiam caritatis beneficis affluentes hospitem peregrinorum et pauperum receptores; sunt insuper, qui pietatis visceribus in hospitalibus languidis et decumbentibus non abhominatis squaloribus fervido spiritu subministrant* (ibid., s. 24, 25). Nie były to tylko martwe zapisy; „Statuty” były czytane i komentowane (przekładane na języki rodzime) w poszczególnych konwentach. Wpływały one więc w sposób zasadniczy na mentalność rycerzy-zakonników.

wiązek, lecz także jako zaszczyt¹⁹⁹. W tym drugim wypadku było to jednak przeniesienie z Palestyny na teren ziem nadbałtyckich ideologii krzyżowej, która tylko tam, gdzie identyfikowano muzułmanów-Saracenów z poganami miała pełne zastosowanie. Zwalczano muzułmanów jako pogan, zagrażających grobowi Chrystusa, nikt jednak nie formułował programu ich nawrócenia. Natomiast inaczej sprawa ta przedstawiała się w Prusach i w Inflantach.

Rycerze-zakonnicy zostali tu postawieni w służbie krzyża. Ich głównym zadaniem była osłona misji, osłona neofitów przed ich pogańskimi braćmi, co do których nikt nie tracił nadziei, że zostaną kiedyś pozyskani dla wiary chrześcijańskiej. W roku 1212 papież Innocenty III zabronił książętom polskim i pomorskim okładać nowo nawróconych Prusów daninami, aby „przechodząc do swobód wiary chrześcijańskiej nie pogorszyli swego położenia”, w porównaniu ze stanem, w jakim „pozostawali pod ciężarem minionej niewoli”²⁰⁰. W tym samym duchu wypowiedział się cesarz Fryderyk II w swoim manifestie wydanym w marcu 1224 r.; rozpraszał w nim obawy wszystkich ludów zamieszkałych w Liwonii, Estonii, Sumbii, w Prusach i Żemgalii, jakoby przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej mogli popaść w niewolę, zapewniał je natomiast, iż po jej przyjęciu znajdą się „wraz z całym swoim majątkiem pod jego i cesarstwa opieką i szczególną obroną”, a także potwierdził wszystkie dotąd posładane swobody, wyłączając je spod poddaństwa i władzy innych królów, książąt i władców²⁰¹. Bardziej oszczędnym w obietnicach był papież, biorąc jedynie samych neofitów w Liwonii i Prusach „pod opiekę św. Piotra i swoją”²⁰². Dbałość o neofitów pojawia się też w innych bullach papieskich. W obronie ich interesów wystąpił papież Innocenty IV poprzez swego legata Jakuba z Leodium w roku 1249, który oznajmiał z powołaniem na przywileje poprzednich papieży, tj. Innocentego, Honoriusza i Grzegorza, iż przez przyjęcie chrztu neofici pruscy „nikogo innego, jak tylko Chrystusa i kościoła rzymskiego są poddanymi”. Tymczasem, jak czytamy w tym samym dokumencie, Krzyżacy, „występując przeciw temu przywilejowi, owych neofitów do tego stopnia srogimi służbami

¹⁹⁹ Prolog kroniki Piotra z Dusburga jest w dużej mierze rozwinięciem myśli zawartych w prologu reguły Zakonu; por. Petri de Dusburg, *Chronicon...*, s. 21–24.

²⁰⁰ *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 7, s. 6; w tym samym duchu sformułowana jest też bulla papieża Honoriusza III skierowana na ręce biskupa Chrystiana, w którym zabraniał nie powołanym przez tego ostatniego wkraczać do ziemi neofitów (ibid., nr 31, s. 22).

²⁰¹ Ibid., nr 52, s. 38, 39.

²⁰² Ibid., nr 54, s. 40, 41.

uciskają, iż sąsiadujący poganie, słysząc o tych uciążeniach, boją się wziąć na siebie słodkie jarzmo boże²¹⁸.

Już wcześniej podobną skargę na Krzyżaków zaniósł przed trybunał Stolicy Apostolskiej biskup pruski Chrystian, wróciwszy z niewoli u Sambów. Twierdził on, iż ci „katechumenom, którzy pragną łaski chrztu, nie pozwalają oznaczyć się mianem chrześcijanina”, natomiast neofitów nie tylko od niego odstręczali, lecz takie zadawali im męki, iż ci znowu wracali do swej błędnej wiary²¹⁹.

Również i w późniejszych latach, już po zawarciu układu dzierzgońskiego, a przed wybuchem powstania, dającego Krzyżakom pretekst do jego zerwania, nie ustawały skargi na postępowanie Krzyżaków z Prusami. Głos uciemiężonych był zbyt słaby, aby mógł dotrzeć do nas bezpośrednio, toteż ich treść poznajemy z listów wystosowanych w obronie... Krzyżaków! W roku 1257 (17 lipca) książę mazowiecki Siemowit wymownymi, ale w każdym razie nie w kancelarii mazowieckiej sfabrykowanymi pochwałami bronił komtura krajowego pruskiego Gerharda von Hirschberg i jego zakonnych braci, przed przekazaniem do papieża Aleksandra IV zarzutem uciskania Prusów: „i prawa, jakie ci przekazują neofitom — zapewniał on — a także świadectwa i obyczaje ich, jakimi ich kształcają, w niczym nie odbiegają od obrządku prawdziwych chrześcijan”, równocześnie twierdził, iż neofici ci — są „nieoswojonym i prostactkim ludem Prusów”. Kilka dni później (27 lipca) w obronie Krzyżaków jeszcze wymownie, choć w tym samym stylu, wystąpił gwardian klasztoru franciszkanów toruńskich wraz z całym swym konwentem²²⁰.

Rejestr zarzutów wobec Krzyżaków, i odwrotnie, ich cnót, jest w tym drugim piśmie znacznie dłuższy, a obrona gorętsza. Zarzuty były takie: Krzyżacy zakazują głosić słowo Boże; są oporni w wykonywaniu zaleceń papieskich; wzbraniają się potępiać kazirodztwo i cudzołóstwo; nie pozwalają wznosić domów modlitwy i umieszczać przy nich kapłanów; rozbierają istniejące kościoły; zakazują udzielać sakramentu poqrzebu, spowiedzi, chrztu, komunii św.; wreszcie — neofitów swoich uciskają jarzmem danin. Franciszkanin nie tylko twierdził, że wszystko to są zmyślenia (*conficta*), lecz także przytaczał dowody pozytywnego zachowania

²¹⁸ *Ibid.*, nr 218, s. 159.

²¹⁹ *Ibid.*, nr 134, s. 100, 101.

²²⁰ *Ibid.*, nr 62, s. 56, 57 oraz nr 65, s. 60—62. Z porównania treści, a przede wszystkim stylu, w którym „obrony” te zostały sformułowane, wynika, że pisała je jedna i ta sama ręka (zapewne gwardiana Dytryka z Torunia); zauważył to już A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 3, s. 159, 160; potwierdził to też F. Blanke (*Die Entscheidungsjahre der Preussenmission 1208—1274*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte”, 47 1928, s. 39), który poszedł jeszcze dalej: *ihre Verteidigungen mögen bestellte Arbeit sein*. A.L. Ewald zauważył: *Ein Körnchen Wahrheit kann in den verschiedenen Anschuldigungen übrigens doch wohl gelegen haben*.

się Krzyżaków wobec Prusów²²¹. Nie są to jednak deklaracje całkiem wiarogodne. Wystarczy bowiem sięgnąć do pism papieskich.

W latach pięćdziesiątych obaj papieże, Innocenty i Aleksander, wydali sporo bulli zezwalających książętom mazowieckim i małopolskim na prowadzenie misji dominikańskich i franciszkańskich w ziemiach jałwieskich i litewskich. Krzyżacy tymczasem dążyli do zmonopolizowania tej akcji w swoim ręku i do podporządkowania wszystkich podbitych terenów swoim biskupom. Już w okresie zagospodarowywania węgierskiej ziemi Borsa otrzymali wiele przywilejów papieskich, pozostawiających udzielenie sakramentów, budowanie kościołów i ementarzy w ich ręku. Traktowali więc misjonarzy przychodzących z zewnątrz, szczególnie z Polski, jako intruzów. Papież Aleksander IV wydał w dniu 8 sierpnia 1257 r. franciszkaninowi Bartłomiejowi z Pragi zakaz prowadzenia misji na Litwie i w Jałwizy, gdyż tereny te zostały oddane do dyspozycji Krzyżaków²²². Omawiane wyżej skargi zostały zapewne занiesione do Rzymu przez Bartłomieja z Pragi, a więc nie były tak zupełnie zmyślane.

Co się tyczy nadmiernego obciążenia neofitów świadectwami i rentami, to znowu wystarczy odwołać się do bulli papieża Aleksandra IV z dnia 21 stycznia 1260 r., w której zezwala on Krzyżakom na zmuszanie Prusów siłą do udziału w wyprawach wojennych i do budowy grodów.

Przy ocenie działalności Zakonu w Prusach nie bez znaczenia jest głos innego wybitnego franciszkanina z tamtych czasów, mianowicie angielskiego mnicha Rogera Bacona (1214—1294), który wszystkim zakonom rycerskim, a przede wszystkim templariuszom i Krzyżakom stawiał zarzut, iż nie tylko nie wspomagają akcji nawracania pogan, lecz przeciwnie, prowadząc z nimi stałe wojny, bardzo ją zakłócają. Jego zdaniem wszystkie ludy pogańskie, które mieszkają na wschód od Niemiec, dawno byłyby nawrócone, gdyby nie powstrzymywały ich od tego gwałty ze strony Zakonu Niemieckiego. „Albowiem ci z Zakonu Niemieckiego — pisał on — nie chcą tego zaniechać, gdyż chcą je podporządkować sobie i zamienić w niewolników”, na domiar zaś sam Zakon zwoźniczymi wywodami wprowadza w błąd Kościół rzymski, czyli papieża²²³.

²²¹ W liście gwardiana toruńskiego uderza wzmianka, iż Zakon starał się o pozyskanie misjonarzy znających język pruski (*presertim si aliqui possent inventi scientes idioma Prutenicum*). Czy można jednak było osiągnąć ten cel, idąc inną drogą niż biskup Chrystian, który pragnął stworzyć szkoły i kształcić w niej rodzimych Prusów, którzy z kolei podjęliby się nawracania swoich rodaków? (Zob. *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 29, s. 20; *ac ibi scholas Prutenorum institueret puerorum, qui, ut gens illa converteretur ad fidem, addiscant efficacius quam advenae predicare ac evangelizare dominum Jesum Christum*).

²²² *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 29, s. 21, 22; nr 86, s. 76, 77. Zob. J. Powierski, *Polityka bałtyjska...*, s. 330 i n.

²²³ Zob. R. Baconis, *Opus majus*, ed. J.H. Bridges, vol. 3, Oxford 1905,

Oceniając postępowanie Krzyżaków wobec Prusów w okresie zdobycia tej krainy, Albert L. Ewald postawił sobie pytanie, co miał Zakon do zafiarowania podbitej ludności i jakie były motywy i rezultaty jego działań: „Zapewne, środkami przemocy udało się zniszczyć poprzednie podstawowe formy ich religijnych stosunków, lub co najmniej wyprzeć w najtajniejsze zakamarki ciemności wykonywanie kultu. Ale co narzucona władza dała im w zamian? Jeżeli nawet lud został zapędzony do chrztu, to z trudem mogło coś przeniknąć do dusz Prusów z treści ewangelii, a o nauczaniu się, nie mówiąc już o zrozumieniu w ogóle, nie było mowy. Była to całkiem powierzchowna forma nawrócenia [...] Dla Zakonu, podobnie jak i dla wszystkich innych książąt i władców walczących z poganami, chrześcijaństwo było przede wszystkim środkiem do powiększenia swego świeckiego stanu posiadania. Ale nawet gdyby tak nie było, Zakon nie miał możliwości osadzenia krzyża w Prusach w inny sposób jak tylko mieczem. Któż jednak może się w tych warunkach dziwić, że lud w dalszym ciągu trwał przy swoich bóstwach, marzył o ich powrocie, zwłaszcza że ów nowo narzucony im bóg chrześcijański nałożył na nich równocześnie obcą przymusową władzę”. W dalszym ciągu Ewald przytacza przykłady wspierania Krzyżaków przez niektórych wielmożów pruskich. „Ale całość ludu zajęła wobec zwycięzców stanowisko oddzielone i wrogie [...] Lud pruski musiał być nie tylko trzymany w poniżeniu przez ostre zarządzenia, lecz także pociągany do znacznej liczby uciążliwych świadczeń [...] Nie tylko musiał z niewielkich zbiorów, wypracowanych własnymi rękami, oddać swym panom pewną część, a w szczególności oddać dziesięcinę, lecz ponadto był przymuszany do rozmaitych służb [...] Musiał razem z rycerzami ciągnąć na zewnątrz wroga, a także wspomagać ich w walce nawet z własnymi rodakami [...] Musiał świadczyć twarde daniny oraz ręczne i konne posługi, przy budowie grodów, poprawiać stare i przebudowywać je na mocniejsze, budować grody, których bezpośrednim celem było utrzymywanie jego samego w upokarzającej podległości. A wszystkie te zarządzenia były równie ostro praktykowane tak w biskupich, jak i zakonnych okręgach”. Ewald kończy swój wywód pytaniem: „Czy ktoś może się dziwić, iż w tych warunkach Prusowie po największej części pałają ochotą do pozbycia się władzy narzuconych panów?”²²⁸

s. 121, 122; por. też A.F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X—XIII wieku*, Warszawa 1984, s. 279.

²²⁸ A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, t. 3, s. 163—165. Dość podobnie ocenił działalność misyjną F. Blanke, *Die Entscheidungsjahre...*, s. 39, 40. Na utrwalenie zasługuje wniosek ogólny: *Der Orden war Missionar und Kolonialherr in Einem. Er hat darum in Einem Massnahmen getroffen, die der Mission fördern sollten, und hat auch zugleich eine Eingeborenenpolitik getrieben und treiben müssen, die der Mission schädlich war und ihre Wirkung unter-*

Niewiele z tego wszystkiego docierało do dalekiego Rzymu. Tam z małymi wyjątkami trwało przekonanie, że zakon krzyżacki wzorowo, i równocześnie z sukcesem, pełni swoją misyjną rolę. Kolejni papieże dawali temu wyraz w wielu swoich bullach, głównie w drugiej połowie XIII w. Swoiste „świadcstwo moralności” wystawiali im zależni od nich przedstawiciele zakonów kontemplacyjnych i żebraczych, a także ich biskupi polskiej Peregryn, donosił w odpowiedzi na skargę arcybiskupa ryskiego papieżowi: „Wiemy sami i dowiadujemy się z świadectw ludzi postronnych, jak wielką jest wytrwałość wspomnianych braci w dobrej wierze i pobożności, jaka skuteczność ich chwalebnych zasług. Są to bowiem mężowie miłosierdzia, kochający sprawiedliwość, zwiększający wszędzie z dnia na dzień cześć Boga, kierujący ponadto z wielką roztropnością sprawami publicznymi, stale też wystawiają się, jak prawdziwi rycerze Chrystusa, na napaści niewiernych, jako niezwykła tarcza wiary”²²⁹.

Było więc coś dwoistego w działalności Zakonu, co zdobywało mu za równo nienawiść, jak i uznanie. Źródłem tej dwoistości była niewątpliwie jego ideologia, pozostająca w służbie miecza i krzyża. Była to zarówno ideologia misji, jak i podboju, ale jak tego dowodzą dzieje podboju Prus, misja była podporządkowana polityce podboju.

2. UMYSŁOWOŚĆ I SPOSOBY BYCIA KRZYŻAKÓW

Z pewnością nie można mówić o jednym ogólnie obowiązującym modelu „Krzyżaka” w czasie i przestrzeni. Typ idealny „Krzyżaka”, taki jakim powinien on być, został przedstawiony w „Statutach” zakonu krzyżackiego. *Er hat also mit der einen Hand gegeben und mit der anderen genommen; er musste, wenn ich ein Prophetenwort auf ihn anwenden darf, ausbauen und abbrechen, pflanzen und ausreulen zugleich, er musste es, weil es in seinen Wesen, in dem er Missionswille dem Machtwillen untergeordnet war, begründet lag.* Wielką apologią Zakonu w tym zakresie podjął E. Weis, *Der Heidenkampf des Deutschen Ordens*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 13 (1933), s. 458 i n.

²²⁹ Zob. *Das Zeugenerhör des Franciscus de Molano (1312)*, Quellen zur Geschichte des Deutschen Ordens, bearb. v. A. Seraphim, Königsberg 1912, s. 175. Warto tu przypomnieć, że powyższa apologia była odpowiedzią na skargę arcybiskupa ryskiego Fryderyka von Pernsteln, który w swej skardze przesłanej w roku 1305 do papieża wywodził, że „młsi zakonu franciszkańskiego i dominikańskiego nierządzą się przez Krzyżaków uciskani, co więcej, niekiedy zabraniają im przepowiadać poganom słowo Boże, a dla tychże ani nie budują kościołów, ani też osadzają kapłanów”. Zob. W. Friedrich, *Der Deutsche Ritterorden und die Kurie in den Jahren 1300—1330*, Königsberg 1915, s. 29. Dla całości tego zagadnienia zob. znowu apologetyczne wywody E. Weisego, *Die Amtsgewalt...*, s. 85—106.

zackiego. Po dziś dzień stamtąd najczęściej czerpie się jego obraz. Rzeczywistość jednak była, musiała być, inna. Na podstawie zapisów źródłowych można stworzyć wiele jego typów: palestyńsko-aryjski, włoski, hiszpański, francuski, rdzennie niemiecki; na krótko ujawnił się typ węgierski. Natomiast trwale ślady zostawił typ Krzyżaka pruskiego i inflanckiego. Ale i ten zmieniał się w czasie. Jedynie pewne jego cechy, uformowane przez regułę, przez środowisko społeczne i trwały kontekst historyczny, na wiele wieków utrwaliły się w świadomości ludzkiej²²⁰.

Należy sądzić, porównując Krzyżaków z joannitami i templariuszami, że w najstarszej fazie istnienia Zakonu w jego składzie znaleźli się ludzie pragnący z powołania poświęcić się pracy szpitalnej. „Statuty”, jakkolwiek spisane około roku 1245/1246, są jeszcze przepełnione duchem tej pierwotnej, szpitalnej formy bycia. Jednakże od roku 1198, kiedy z zakonu szpitalnego przeobraził się on we wspólnotę rycerską, ten drugi element zaczął w nim przeważać urabiając całkiem nowe jego oblicze, tj. rycerskie w treści, a feudalne w formie.

Już w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. Zakon zaczął wchłaniać element rycerski różnego pochodzenia socjalnego: rycerze, ministeriałowie, służebni giermkowie, searżanci, służkowie itp.; wielu z nich stało się od razu zawiadowcami dużych posiadłości ziemskich, obsługiwanych przez liczne rzesze ludności poddańczej, która w rozmaitych okolicznościach mogła również szukać dróg swego awansu poprzez przejście na służbę krzyżową już to w Palestynie, już to na Węgrzech, a niebawem w Prusach i Inflantach. Zakon stał się szybko znaczącą przystanią dla kleru, pragnącego wyłamać się z lokalnej obediencji diecezjalnej. Z Zakonem związały się także zakony żebracze dominikanów i franciszkanów. Cały ten zespół ludzi i wyobrażeń złożył się na typ Krzyżaka, który od roku 1230 zaangażował się w opanowanie Prus i Inflant. Od samego początku duch wojny wziął tu górę nad pokojowymi, ściśle szpitalno-zakonnymi czynnościami, kształtującymi życie w baliwatach niemieckich.

Na ogół umysłowość Krzyżaków, jako rycerzy, nie odbiegała od stylu

²²⁰ Na obszernym materiale zagadnienie to przedstawił W. Wippermann, *Der Ordenstaat... Werte* przypomnieć tu szkic W. Sobieskiego (*Walka o programy i metody rządzenia w Prusach Książęcych [w:] Prusy Wschodnie — Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. M. Zawadzkiego, Poznań 1932, s. 57 i n.), w którym zostały omówione m.in. metody postępowania Krzyżaków wobec ludności rodzimej. Interesujące reminiscencje z pobytu Krzyżaków na ziemi kaszubskiej zachowały się w tradycji ludu kaszubskiego, z jednej strony w postaci stoimów, tj. olbrzymów, z drugiej jako gwałcicieli i rozpustników; zob. B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich...*, t. 2, s. 277, 278; por. też J. Patock, „Krzężok” in *der Vorstellung der Streittern alten Leute*, „Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde”, 1 (1909), s. 209—211; E. Waschinski, pod tym samym tytułem, *ibid.*, 2 (1910), s. 36, 37.

myslenia i działania rycerstwa krajów ich pochodzenia. Środowisko, w którym przyszło im działać, wyrobiło jednak w nich pewne cechy szczególne. W Prusach i Inflantach byli potrzebni ludzie nie tyle sprawni do rózadca, co do bojowego tańca. Przed rokiem 1280 Prusy stały się wielkim pobożowiskiem, na którym co roku ginęły dziesiątki Krzyżaków²²¹.

Już u schyłku lat pięćdziesiątych zaczęto odczuwać brak ludzi chętnych do obejmowania posterunków w obu tych prowincjach. Wydaje się, że wystąpiły wśród obecnych tuż rycerzy tendencje do uchodzenia z pola walki. Z bulli papieża Aleksandra IV z dnia 15 marca 1255 r. dowiadujemy się, że mistrze krajowi Prus i Inflant donieśli mu, że mają w Zakonie braci, którzy w stanie świeckim dopuścili się wielu występków, m.in. rabunków i podpaleń, teraz zaś chcą powrócić do swych stron ojczyznych celem zadośćuczynienia za te zbrodnie. Aby temu zapobiec, papież udzieli im swego zbiorowego rozgrzeszenia; trzy lata później posunął się jeszcze dalej, zezwalając, aby odszkodowanie takie, jeśli odnośnych ofiar nie udało się już odnaleźć, były przeznaczane na pomoc dla Palestyny, a także Prus i Inflant²²². Niebawem takiej samej absolucji mieli też doznać wszyscy Krzyżacy, którzy w życiu świeckim dopuścili się symonii lub występków w stosunku do osób duchownych²²³. Znamienne jest zezwolenie tego samego papieża na przyjmowanie do Zakonu osób duchownych i świeckich bez zachowania okresu próbnego²²⁴. W tym samym czasie zabraniał też papież ryczałtowo poddawać Zakon i jego członków karze ekskomuniki lub interdaktu.

Ludzie, którzy w stanie świeckim dopuszczali się rabunków i podpaleń, nie nakładali sobie zapewne zbyt wielkich hamulców w walce z Prusami, zarówno w okresie ich podboju, tym bardziej w okresie ich powstania. Kronika Piotra z Dusburga jest pełna takich mrozących krew w żyłach okropności. Mistrz krajowy Prus, Hartmut von Grumbach, kazał na oczach wielu swoich rycerzy-zakonników oślepić, a potem żywcem spalić dwu braci, którzy wydali w ręce neofitów pruskich powierzony im do obrony gród; prawdopodobnie nie lepiej postępował z owymi neofitami²²⁵. Piotr z Dusburga przesuwając przed naszymi oczami całą

²²¹ *Ibid.*

²²² Zob. *Tabulae Ordinis Theutonici...*, nr 532, s. 375, 376; por. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, Bd. 3, s. 133; *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 54, s. 49, 50 (18 maja 1258 r.); *Tabulae Ordinis Theutonici...*, nr 578—579, s. 395—396.

²²³ *Tabulae Ordinis Theutonici...*, nr 595, s. 401, 402; nr 597, s. 404; *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 81, s. 72, 73 (17 grudnia 1259 r.).

²²⁴ *Preussisches Urkundenbuch...*, nr 18, s. 12, 13 (2 sierpnia 1257 r.); *Tabulae Ordinis Theutonici...*, nr 565, s. 387, 388 (28 lipca 1257 r.).

²²⁵ *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 130, s. 109; eos capti ac excecari et tandem assistentibus sibi nonnullis fratribus hospitalis predicti et pluribus fidelibus fecit igne cremari.

galerię takich rycerzy-zbójców, którzy podstęp i zdradę podnieśli w walce z Prusami do rzędu reguły²²⁶. Prusowie odpłacali Krzyżakom tą samą bronią.

(Wydawca kroniki, Max Toeppen, ściągnąwszy mnogość tych faktów do miary sądu ogólnego, słusznie stwierdził: „Rozbój był w wojnach tamtych czasów o wiele ważniejszym działaniem niż teraz. Zadaniem wojny, zwłaszcza w starciu chrześcijan z poganami nie było nic innego, jak tylko nazabić jak najwięcej mężczyzn zdolnych do noszenia broni, jak najwięcej kobiet i dzieci wziąć do niewoli i zagarnąć jak najwięcej łupu. Dowodzi tego każda karta z Dusburga. Akcje rycerzy zakonnych, jeżeli nie zwolano większych wypraw, były niczym innym jak tylko wyprawami rabunkowymi i zbójckimi. W szczególności mianem «zbójców» obdarza Dusburg bandy pruskie i litewskie, które częścią na koniu, częścią na piechotę, liczące od 50 do 100 ludzi, wyprawiały się już to na oślep, już to z zamierzonym celem zadania wrogowi straty²²⁷. Jeden z takich zbójców nosił charakterystyczny przydomek: Konrad zwany Diabłem. Ten oto, jak opowiada Dusburg, wraz z swym kompanem Marcinem z Golina, podczas jednej ze swych „rejs” na Litwę, natknął się na wesele, na które jeden z tamtejszych kunigasów zaprosił 70 innych równych sobie gości, „a gdy zwyczajem tamtejszym pijani leżeli wszyscy w legowiskach, napadli na nich i prócz wielu innych, których było sporo, zabili owych 70 kunigasów²²⁸”.

Wśród bojowego tańca było też nieco miejsca dla przysłowiowego różańca. Wyśmiewany na kartach kroniki Piotra z Dusburga świat pogańskich wyobrażeń nawracanej siłą ludności pruskiej bratał się z światem zabobonów i cudów, a także pokus diabelskich, pielęgnowanym przez bardziej oświeconych Krzyżaków. W wiedeńskim egzemplarzu „Statutów” z XV w. znajdujemy charakterystyczny wpis dni feralnych — miało ich być według wyliczenia „mistrzów paryskich” i astronomów aż 32 w ciągu roku, z podziałem na miesiące i dni tygodnia — podczas których nie należało przedsięwierać ważniejszych czynności²²⁹. Piotr z Dusburga z dużą skrupulatnością zapisuje wszystkie widzenia świętych, jakie rzekomo nawiedzały rycerzy przed bitwami. Są też zapisy cudów²³⁰.

²²⁶ Zob. Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 198, s. 139, i wielokrotnie.

²²⁷ Zob. *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. I, s. 139, przyp. 1.

²²⁸ Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 228, s. 149. Na dodatek, narzeczoną i narzeczonego, a także żony kunigasów, wraz ze służbą, dziećmi, ze stadem 100 koni oraz wszystkimi kosztownościami (złotem i srebrem), a także sprzętem domowym wprowadzili do siebie.

²²⁹ Zob. M. Perlbach, *Die Statuten...*, s. 163.

²³⁰ Odnosne zapisy znajdujemy w wielu miejscach jego kroniki; przekazy te wymagają oceny na tle ówczesnej mentalności.

Wiele anegdot i opowiadań dotyczy motywu zachowania, co dziwić nie może, cnoty powściągliwości seksualnej. O komturze królewieckim Bertoldzie Bruhave opowiadano sobie, że ten stając przed decyzją wstąpienia do Zakonu nie miał wątpliwości co do wytrwania w enocie postu-szeństwa i ubóstwa, uważał jednak za konieczne poddanie się próbie dotrzymania onoty czystości; w tym celu przez cały rok kładł się do łóżka z dziewicą wielkiej piękności i wstąpił do Zakonu dopiero wtedy, gdy zwycięsko wyszedł z tej próby²³¹.

Ale dziwy nie zdarzały się tylko po chrześcijańskiej stronie. Skalowici mieli w Ragnecie gród jeszcze przed pojawieniem się tam Krzyżaków. Gród ten bezskutecznie oblegali Rusini przez lat dziewięć. Gdy Rusini zapytali oblężonych z czego żyją, ci odpowiedzieli, że żywią się rybami; mieli bowiem pośrodku grodu staw długi i szeroki na 20 kroków, który dostarczał im tyle ryb, że wszyscy byli syści. Na to Rusini odstąpili od oblężenia. Dusburg ze smutkiem stwierdza: „Oto rzecz dziwna, obfitował ów staw w ryby, gdy Skalowici byli poganami, teraz żywi on tylko żaby [...] Dlaczego tak jest, nie wiem, Bóg tylko wie [...]”²³².

O owym bohaterskim okresie życia Krzyżaków pisał Piotr z Dusburga z perspektywy czasu: „Ile niewygód, ile niebezpieczeństw, ile uciążliwości wytrzymali bracia i inni chrześcijanie w okresie tych prześladowań, które trwały przez lat piętnaście (tj. w latach 1260—1274), od nieprzyjaciela w różnych miastach, grodach i innych wsiach, Bogu to tylko wiadome, a nikt z żyjących obecnie nie zdoła tego w pełni wyłożyć. Nie było prawie godziny, w której mogliby spokojnie najeść się chleba do sytości, nie będąc raz, drugi raz lub zgola wiele razy wyzwani do walki z wrogami [...] Ale oni, służebnicy Boży, jak nakazuje Apostoł, we wszystkich tych zamieszkach, potrzebach, uciążeniach, poniewierkach, więzieniach, zrywach, trudach, czuwaniach i postach z wielką cierpliwością niby umierający, byli żywi, niby zasmuceni zawsze radosni²³³. Nikt nie zaprzeczy, że tak było; nikt jednak nie zapisał, ile od tych cnót wycierpieli Prusowie.

²³¹ Petri de Dusburg, *Chronicon...*, lib. III, cap. 236, s. 161.

²³² *Ibid.*, lib. III, cap. 181, s. 133.

²³³ *Ibid.*, cap. 12, s. 130; odnajdujemy tu reminiscencje lektury prologu reguły (zob. M. Perlbach, *Die Statuten...*, s. 24).

I. UTRWALANIE CHRZESCIAJŃSTWA; PRZEŻYTKI POGANSTWA W PRUSACH

Najdonioślejszym rezultatem utrwalania się państwa krzyżackiego było zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem. Podbój Prus przez Krzyżaków dał organizacyjną podstawę dla zwycięstwa religii chrześcijańskiej. Wprawdzie skromne podwaliny dla niej stworzyła już misyjna działalność biskupa Chrystiana i praca oddanych mu mnichów zakonu cysterskiego, ale dorobek ich został w dużej mierze zniszczony w latach 1220—1230. Wpływy Chrystiana utrzymywały się tylko na peryferiach Prus, w okolicach Zantyru, i na ziemi chełmińskiej.

Zwycięstwa krzyżackie w latach 1233—1242 otworzyły drogę do podjęcia nowej misji wśród Prusów. W okresie niewoli biskupa Chrystiana u Sambów załamała się misja cysterska w Prusach.

Już od roku 1231 papieństwo zaczęło powierzać akcje na rzecz wypraw krzyżowych i misji wśród pogan dwom nowym zakonom, franciszkanom i dominikanom. Legat papieski, Wilhelm z Modeny, który w drugiej połowie 1229 r. przybył do Polski, podobno nauczył się po prusku i osobiście wyprawił się z misją do Prus. W następstwie swego pobytu stał się rzecznikiem misji dominikańskiej na tym terenie²²⁴.

Konwenty dominikańskie znajdowały się już od roku 1226 w Płocku i w Gdańsku; w roku 1238 dominikanie osiedlili się w Elblągu; konwent ich należał do polskiej prowincji dominikańskiej. Przed rokiem 1244 powstał klasztor dominikański w Chełmnie, a około roku 1270 w Toruniu²²⁵. Należy przypuszczać, że wszystkie one angażowały się w prace misyjne wśród Prusów. Był wśród nich również już od roku 1236 duchowy przywódca dominikanów polskich, Jacek Odrowąż. Wiemy, że

²²⁴ Powszechnie przyjmuje się, że wprowadzenie dominikanów na teren misji pruskiej dokonano się z inicjatywy legata papieskiego Wilhelma z Modeny; zob. G.A. Donner, *Kardinal...*, s. 156; G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja...*, s. 371 i n. (tutaj odnośna dokumentacja).

²²⁵ Zob. W. Roth, *Die Dominikaner und Franziskaner im Deutschordensland Preussen bis zum Jahre 1466*, Königsberg in Pr. 1918, s. 3 i n.; B. Altaner, *Die Dominikanermission des 13. Jahrhunderts*, Habelschwerdt 1924, s. 1 i n.; w literaturze doskonale poglądy na misję dominikańską w Prusach zarysował J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku*, „*Nasza Przyszłość*”, 6 (1957), s. 83 i n. Kłoczowski (*Ibid.*, s. 106) jest skłonny datować osadzenie dominikanów w Chełmnie już w najbliższych latach po roku 1225. Ale bardziej uzasadnione jest zdanie, iż mogło się to stać dopiero po lokacji Chełmna w roku 1233 (J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 292, 293). Czy jednak nie byłoby rzeczą bardziej właściwą połączyć osadzenie dominikanów w Chełmnie z ich przybyciem do Elbląga w roku 1238 i obie fundacje przypisać inicjatywie legata Wilhelma z Modeny?

w roku 1238 podjął się on pośrednictwa między Krzyżakami i księciem wielkopolskim Władysławem Odonicem w sprawie ułatwienia krzyżowcom przejazdu do Prus²²⁶. W latach 1231—1236 papież Grzegorz IX zwracał się z ciągłymi apelami do dominikanów polskich, pomorskich, gotlandzkich i innych, aby zachęcali do udziału w wyprawach krzyżowych do Prus i aby spieszyli z pomocą Krzyżakom. O ich zaangażowaniu w misję może świadczyć fakt, że właśnie wśród nich legat Wilhelm z Modeny miał wybrać w roku 1236 przysyłanych biskupów do obsady trzech diecezji w Prusach.

Współpraca Krzyżaków z dominikanami trwała tylko do połowy XIII w. W Zakonie tym z czasem wzięły górę sympatie propolskie. Natomiast Krzyżacy związali się ściśle z franciszkanami, którzy mimo swej początkowej przynależności do prowincji polsko-czeskiej, mieli w swoim składzie sporo Niemców, i ostatecznie koło roku 1270 przeparli zerwanie z prowincją polską i weszli w skład prowincji saskiej. Wykazywali oni sympatie proniemieckie.

Pierwszy konwent franciszkanów powstał w Toruniu w roku 1239, łącznie z kościołem pod wezwaniem NM Panny. Następny klasztor tego zakonu powstał w Chełmnie koło roku 1257 z fundacji ówczesnego miśtrza krajowego Gerharda von Hirschberg; w roku następnym został on przyjęty do prowincji polsko-czeskiej. W roku 1282 franciszkanie założyli też swój klasztor w Nowem nad Wisłą, położonym wówczas w granicach księstwa gdańskiego. W diecezji warmińskiej franciszkanie zbudowali klasztor w Braniewie w roku 1296, został on jednak rychło spalony przez miejscową ludność; następna jego fundacja nastąpiła dopiero w roku 1300, ale i ten rychło uległ zniszczeniu, tak że dopiero trzecia jego fundacja w obrębie murów miejskich w roku 1330 okazała się trwałą. Klasztory franciszkańskie znajdujące się w granicach państwa krzyżackiego tworzyły osobną „kustodię pruską”²²⁷.

Jest rzeczą znamienną, że poza pierwszymi fundacjami Zakon nie dopuścił do powstania żadnego klasztoru żebraczego w swoich własnych posiadłościach pruskich. Nie można zatem powiedzieć, aby był on zainteresowany w popieraniu misji dominikańskiej lub franciszkańskiej wśród Prusów. Wolął on prowadzić tę misję za pośrednictwem własnego

²²⁶ *Preussisches Urkundenbuch...*, Ed. 1, nr 127, s. 97. W dokumencie tym czytamy: *Jaceo, tunc in ministerio s. Crucis constitutus*, co wskazuje wyraźnie na działalność misjonarską; por. J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż*, Katowice 1947, s. 156.

²²⁷ Oprócz literatury cytowanej w przyp. 235 zob. H. Niedermeyer, *Die Franziskaner in Preussen, Livland und Litauen im Mittelalter*, „*Zeitschrift für Ostforschung*”, 27 (1978), s. 1—31. Zob. też K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 1: 1237—1517, Kraków 1937, s. 17.

klery, podporządkowanego miejscowym biskupom. Krzyżacy nie bardzo też kwapili się do popierania misji wewnętrznej.

Wprawdzie gwardian klasztoru franciszkańskiego w Toruniu, Dytryk, donosił w roku 1258 papieżowi, że Krzyżacy sprowadzali do kraju ludzi mówiących językiem pruskim (*ydiana Prutenicum*), ale nie bardzo wiadomo, gdzie poza samymi Prusami mogliby się znaleźć ludzie mówiący tym językiem. W kronice Piotra z Dusburga są natomiast wzmianki, że ludzie obcy chcący się wydać tubylcami posługiwali się językiem polskim. Wiadomo jednak, że już biskup Chrystian założył szkołę, w której miano miejscową młodzież przysposabiać do posług kapłańskich. Legat papieski, Wilhelm z Modeny, miał podczas pobytu swego w Prusach przetłumaczyć gramatykę Donata na język pruski, aby tym sposobem ułatwić poznanie języka neofitów. Jak źle było ze znajomością języka pruskiego wśród miejscowego klery, dowodzi zarządzenie biskupa Zygryda von Reinstein z 4 sierpnia 1302 lub 1303 r., w którym ten zalecał, aby spowiednicy nie znający języka spowiadających się, wywiadywali się o ich grzechach przez dorosłego tłumacza²²⁸.

Nauczanie prawd wiary odbywało się w języku niemieckim; przybyli do kościoła Prusowie musieli uczyć się odpowiednich formuł na pamięć, obojętnie czy je rozumieli, czy też nie. Nie nie wiemy o szkołach zakonnych, w których uczono by języka pruskiego; jedynie biskupi warmińscy utrzymywali taką szkołę w Lidzbarku.

W praktyce oficjalny kościół obejmował swoją działalnością katechi-

²²⁸ Zob. Ch. Krollmann, *Eine merkwürdige samländische Urkunde*, „Alt-preussischen Forschungen”, II (1834), s. 36, 37; 4. *Preterea sacerdotes, qui linguam volentem sibi confiteri non noverint, non nisi per interpretem virum adultum confessionem audiant, nisi contigerit ex mortis articulo aut alia necessitate legitima aliter faciendum*. Z dekretu tego warto zanotować jeszcze trzy dalsze postanowienia dotyczące bezpośrednio Prusów: 1. *Nolumus autem, quod aliquis de familia plebani dotyżacu bezpośrednio Prusów: 1. Nolumus autem, quod aliquis de familia plebani alicuius preter scolarem, nec ipse scolaris, nisi absente domino suo [...] cum aqua benedicta mortuos sepeliat aut oblationem seu offertorium exigat aut recipiat a Pruthenis*, oraz: 16. *Item a crapula et ebrietate et illo abusu potandi, que se ad equales potus et immoderatos obligant, et a potacionibus Pruthenorum, que sermo dicuntur, et ab illis eadem, que fere ad medium noctis vel ultra se extendant, abstineant diligenter*. Wzmiankowany tu wyraz: sermo oznacza 'stypę' (zob. E. Fraenkel, *1. Haisches...*, Bd. 3, s. 974, dalekie nawiązanie do polskiego 'żeremie'). Wreszcie: 22. *Preterea singulis diebus dominicis et summis festis, quando Prutheni et alii ad ecclesiam conveniunt, debent plebani vel eorum vicari ipsos instruere in fide confessiois, formam orationum dominicam et symbolum predicere, ita quod in qualibet sententia muram faciant tacendo, quousque Prutheni et alii dicta verba possint commode repetere, et hoc modo continent usque ad finem, et eos etiam verbo predicationis informare paulatim, prout salutem eorum videbitur expedire*. Można otóż wątpić, aby przez mechaniczne powtarzanie niezrozumiałych modlitw mogli się Prusowie przyczynić do poznania zasad wiary i swego zbawienia.

zaczynają tylko zachodnie i północne okręgi Prus. Ale i w tych okolicach przytyki pogaństwa były silne jeszcze w XV w.²²⁹

4. JĘZYK, PISMIENNOŚĆ I PISMIENNICTWO ZAKONU I JEGO NIEMIECKICH PODDANYCH

Przybysze niemieccy, rycerze, chłopci i mieszczaństwo, przynieśli ze sobą język mówiony w miejscu ich pochodzenia. W przeważającej mierze był to język środkowoniemiecki, używany na terenie wschodniej Frankonii, Misni i Tyurynii. Rozpowszechnił się on głównie na ziemi chełmińskiej i w Pomorzaniu, w późniejszym czasie także w Warmii i Nalangi. Jedyne w miastach nad Zalewem, pozostających pod wpływem hanzeatyckim, wystąpiły wyspy językowe dolnoniemieckie (np. w Elblągu, Fromborku, Braniewie)²³⁰. Potocznym językiem urzędowym był więc dialekt środkowoniemiecki, językiem urzędowym uroczystym — łacina; posługiwali się nimi przede wszystkim Krzyżacy w swej korespondencji dyplomatycznej, w przywilejach i rachunkowości²³¹.

²²⁹ Oprócz literatury cytowanej w przyp. 145 por. też S. Chmielewski, *Czy pruski grób ciotopaleń z XV wieku?* „Rocznik Olsztynski”, 5 (1963), s. 295 i n.; zob. też H.F. Jacobsohn, *Geschichte der Quellen des katholischen Kirchenrechts der Provinzen Preussen und Posen mit Urkunden und Regesten*, Königsberg 1837, a także M. Tosppon, *Geschichte des Heidentums in Preussen*, „Neue Preussische Provinzialblätter”, 1 (1846), s. 339–353; tenże, *Die letzten Spuren des Heidentums in Preussen*, *ibid.*, 2 (1846), s. 210–228, 294–303 i 331–344; G. Labuda, *Polska i Krzyżacka misja...*, s. 410 i n. Nowe spostrzeżenia w tej sprawie zawierają prace: M. Kosman, *Zanik pogaństwa w Prusach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1978, nr 1, s. 3–29; K. Górski, *Zanik dawnych Prusów*, „Zapiski Historyczne”, 48 (1982), s. 597–618.

²³⁰ Obraz kartograficzny dialektów tzw. wschodniopruskich zarysował H. Tümpel, *Die Herkunft der Besiedler des Deutschordenslandes*, „Jahrbuch des Vereins für niederdeutsche Sprachforschung”, 27 (1901), s. 43–37; uściślił jego wyniki W. Ziesemer, *Siedlungs- und Sprachgeschichte Ost- und Westpreussens*, „Hansische Geschichtsblätter”, 53 (1929), s. 158 i n. Z polskiego punktu widzenia oświetlił to zagadnienie J. Grabark, *Die Herkunft des deutschsprachigen Siedler im hochpreussischen Sprachgebiet in der Ordenszeit*, „Acta Univ. Nicolai Copernici”, Filologia Germańska, 1 (1974), s. 5–16; por. też E. Riemann, *Wortgeographie und Besiedlungsgeschichte Altpreussens*, „Jahrbuch des Vereins für niederdeutsche Sprachforschung”, 88 (1965), s. 72–106; tenże, *Die preussische Sprachlandschaft [w:] Festschrift für Friedrich von Zahn*, Bd. 2, 1971, s. 1–34.

²³¹ Zob. K. Forstreuter, *Die deutsche Sprache im auswärtigen Schriftverkehr des Ordenslandes und Herzogtums Preussen* [w:] *Altpreussische Beiträge*, Königsberg 1933, s. 61–79; tenże, *Latin und Deutsch im Deutschen Orden* [w:] *Studien zur Geschichte des Preussenslandes — Festschrift für E. Keyser*, Marburg/L. 1963,

Umiejętność pisania i czytania była rozpowszechniona; każdy konwent miał w swoim składzie kilka osób duchownych. W każdym konwencie znalazły się też zawiązki biblioteki, na którą składały się początkowo głównie księgi kościelne i literatura duchowna, tudzież „Statuty” Zakonu; z czasem musiały też powstać zbiory złożone z ksiąg sądowych i gospodarczych (m.in. zwody prawa polskiego lub pruskiego). Geneza kancelarii krzyżackiej nie jest do tej pory wyjaśniona; można jednak przyjąć, że już u schyłku XIII w. znaczniejsze komturstwa na ziemi chełmińskiej i nad Zalewem potrafiły wystawić dokumenty i prowadziły zaczątki rachunkowości. Wielką kancelarię państwową zorganizowano dopiero po przeniesieniu siedziby wielkiego mistrza do Malborka (1309 r.). Także w znaczniejszych miastach dość szybko musiały powstać szkoły parafialne, które rozpowszechniały sztukę pisania i czytania wśród miejscowej ludności, zarówno na potrzeby kościoła, jak i bieżącego życia gospodarczego, prawnego-sądowego itp. Warstwa panująca w każdej chwili mogła liczyć na napływ odpowiedniej kadry intelektualnej z głębi Niemiec. Względna samodzielność w tym zakresie państwo krzyżackie osiągnęło dopiero w XIV w.

Spod pióra tych napływowych elementów pochodzą zapewne zaczątki literatury i poezji. Dwa reprezentacyjne pomniki piśmiennictwa, tzw. „Sprawozdanie ze zdobycia Prus”, przypisywane obecnie wielkiemu mistrzowi Henrykowi von Hohenlohe i przekaz o połączeniu zakonów pruskiego i inflanckiego, Hermana von Helderungen, powstały poza Prusami i Inflantami. Miejscowego pochodzenia były jednak zapiski rocznikarskie, które zaczęto prowadzić zaraz po wejściu Krzyżaków do ziemi chełmińskiej, a następnie kontynuowano w XIV w.²³²

Trudniejsze do określenia jest miejsce pochodzenia i autorstwo zabytków literatury religijnej, wiązanych z pierwocinami życia duchownego Krzyżaków w Prusach. Na tym terenie osadza się autora wierszowanego „Pasjonatu”, osnutego przede wszystkim na opowieściach „Złotej Legendy” (*Legenda Aurea*) Jakuba a Voragine oraz tą samą techniką opracowanej „Księgi Ojców” (*Väterbuch*) o życiu i działalności ojców ko-

s. 373—391; dokumentami pisanymi w języku niemieckim (już w drugiej połowie XIII w.) zajmuje się E. Keyser, *Lateinische und deutsche Verwaltungssprache im deutschen Ordenslande*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 27 (1929), s. 74—78. Zob. też A. Gaca, *Zur Frage der Schreibsprache des Deutschen Ordens im Mittelalter (Forschungsstand)*, „Zeszyty Naukowe UAM w Poznaniu”, Filologia, 6 (1964), s. 83—122.

²³² Zob. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga...*, s. 25—67; G. Labuda, *O źródłach „Kroniki Pruskiej”...*; tenże, *Zu den Quellen...*, s. 133 i n. O ukształcie tej twórczości pisał H. Grundmann, *Deutsches Schrifttum im Deutschen Orden*, „Altpreussische Forschungen”, 18 (1941), s. 21—49; O. Engels, *Zur Historiographie...*, s. 336 i n.

ciola. Pierwotnie przypisywano te dzieła biskupowi warmińskiemu Anzelmowi (1251—1278); obecnie uważa się go za Anonima, który pochodził z terenu Niemiec środkowych, lecz przez dłuższy czas przebywał w Prusach i ukończył swoje dzieła przed rokiem 1300²³³.

Może ważniejsze są poematy osnute na motywach zaczerpniętych z początków Zakonu w Prusach. Tutaj należy wymienić „minnesängerów” Sigehera i Ottona von Lichtenstein, którzy opiewali wyprawy króla czeskiego Przemysła Ottokara do Prus w latach 1255 i 1267, jako ich uczestnicy. Osobliwym utworem jest też poemacik wędrownego pieśniarza Schondocho z początku XIV w. pt. „Litwin” (*Der Litauer*); jego treść dotyczy pogańskiego rycerza z Litwy, który był świadkiem przemienienia chleba w ustach kapłana odprawiającego mszę w Toruniu; tego samego widoku doznał też król litewski, który wszedł do kościoła na skutek opowieści swego rycerza; król miał się nawrócić i został przyjęty przez Krzyżaków jako przyjaciel. Jest to zapewne jakaś trawestacja opowiadania o nawróceniu się króla litewskiego Mendoga, które mogło krążyć w konwentach krzyżackich w Prusach i w Niemczech. Takich opowiadań i legend pełna jest nieco późniejsza kronika Piotra z Dusburga. Wszystkie te utwory były dziełami dość niskiego lotu; zważywszy poziom intelektualny mecenasów — nie mogło być inaczej.

5. ARCHITEKTURA ŚWIECKA (GRODY, ZAMKI)

Główne i reprezentatywne pomniki budownictwa świeckiego i sakralnego na ziemiach państwa krzyżackiego pochodzą z XIV i początku XV w. Podwaliny tej architektury zostały wprowadzone już w XIII stuleciu. Obecny stan zachowania różnych zabytków nie pozwala nam w pełni zobrazować poszczególnych faz rozwojowych budownictwa krzyżackiego.

W zakresie architektury obronnej krzyżacy zastali na ziemi chełmińskiej budownictwo kamiennie i drewniano-ziemne. Wcześniejsze budownictwo sakralne kamiennie i drewniane mogło wprawdzie być reprezentowane na ziemi chełmińskiej, lecz do tej pory nie zostało ono odsłonięte. Ze względu na szczupłe środki i długotrwałe wojny Krzyżacy musieli się

²³³ Zob. K. Helm, W. Ziesemer, *Die Literatur des deutschen Ritterordens*, Giessen 1951; zob. też G. Eis, *Deutschordensliteratur* [w:] *Relexikon d. deutschen Literaturgeschichte*, Bd. 1, 1956, s. 244—251; G. Jungbluth, *Literarisches Leben im Deutschen Ritterorden* [w:] *Zur Geschichte des Deutschen Ordens — Zwei Studien*, Köln—Wien 1969, s. 27—51 (dotyczy głównie XIV—XV w.).

dostosować do miejscowych możliwości²⁴⁴. Przewrót w technice budowlanej mogli oni na większą skalę przeprowadzić dopiero na przełomie XIII/XIV w. Polegał on przede wszystkim na wprowadzeniu lub ulepszeniu obróbnego kamienia (piaskowca) i cegły oraz na wprowadzeniu stylu gotyckiego.

Do tej pory rozkopano niewiele obiektów pruskiego budownictwa obronnego. Do największych należą Wekllice (Alt-Wöklitz) koło Elbląga; gród ten pod względem techniki budowlanej nie różnił się od wczesnofeudalnych grodów polskich. Przykładem pierwotnego grodu krzyżackiego zbudowanego na podłożu starego grodu pruskiego jest Podzamcze, określane jako Mały Kwidzyn (5 km na północ od dzisiejszego Kwidzyna). Powstał on około roku 1234, następnie został przekazany w ręce Dytryka von Dypenow, wreszcie opuszczony w drugiej połowie XIII w. W pierwszej fazie budowniczy wykorzystali gród pruski, wzmacniając wał obronny silną palisadą dębową i glinianym oblicowaniem wału drewniano-ziemnego. W drugiej fazie podniesiono mur gliniany do wysokości 8 m, zbudowano wieżę strażniczą wraz z obronną bramą, tudzież wykopano fosę; wreszcie w trzeciej fazie wybudowano dalsze wieże strażnicze murowane i rozbudowano zabudowania wewnętrzne dla załogi, zastąpiono niektóre partie muru glinianego murem kamiennym. Cały gród miał rozmiary 40×30 m, tj. około 1200 m²²⁴⁵.

Zrazu grody krzyżackie powstawały według tych samych założeń, co i pruskie (wał, palisada, brama obronna i wieże). Niektóre nawiązywały bezpośrednio do istniejącego wcześniej grodu pruskiego lub w ich pobliżu, przy wykorzystaniu tych samych warunków lokalnych (np. Zan-tyr, Dzierżoń, Bałga, Królewice, Ragneta i in.). Przeważał w nich budulec miejscowy, tj. drzewo, glina, kamień; również wnętrza były zabudowane domami drewnianymi. Stosunkowo szybko budowniczy krzyżacy wprowadzili cegłę w niektórych partiach obwałowań, zwłaszcza przy bramach i wieżach. Znajdujemy ją w najstarszych fragmentach grodów w Toruniu i Elblągu, powstałych w połowie XIII w. Towarzystwo takim budowom cegielnie. Wyrabiała one cegłę w formie: 9×15×32. Cegła weszła do powszechniejszego użytku w drugiej połowie XIII w. Zaczęto ją powszechniej stosować przede wszystkim w budownictwie wewnętrznogrodowym, łącząc kamień z cegłą. „Na obszarze

²⁴⁴ Podkreślił ten fakt już W. Heym, *Mittelalterliche Burgen aus Lehm und Holz an der Weichsel (in den Kreisen Marienwerde, Stuhm und Rosenberg)*, „Alt-preussische Forschungen“, 10 (1933), s. 216 i n.; zob. też dzieło podstawowe: C.E. Steinbrecht, *Die Baukunst des Deutschen Ritterordens in Preussen*, Bd. 1—4, Berlin 1885—1920.

²⁴⁵ Zob. W. Heym, *Castrum parvum Quidin — Die älteste Burg des Deutschen Ritterordens in Pomesanien*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“, 70 (1930), s. 5 i n.

między środkową Wisłą i Bałtykiem rosło zbudowanych w ciągu dwustu lat więcej dużych i architektonicznie znaczących budowli obronnych niż w jakimkolwiek innym podobnej wielkości regionie Niemiec²⁴⁶.

Budowle zakonne tego typu nawiązywały do wzorów śródziemnomorskich, nie mających odpowiednika w architekturze niemieckiej. Cechował je rozwinięty system krzyżanków, wysokich i przewiewnych sal, nieregularnie wspartych kolumnami. Klimatycznie nie odpowiadały one okolicom Prus mroźniejszym od południowych.

„Twierdza krzyżacka, komtura lub miśtrza, składa się z właściwego zamku na planie czworobocznym, z dziedzińcem pośrodku. Niekiedy przy zamkach niższych funkcjonariuszów zakonnych budynkami mieszkalnymi zabudowane są tylko 2 lub 3 strony całego muru obwodowego. Zamek otacza mur i fossa, przez którą wiódł most na przedzamcze, również przeważnie czworoboczne i przeznaczone dla zabudowań gospodarczych”. Na takim planie zbudowany został pierwszy zarys zamku malborskiego²⁴⁷.

„Zakonne charakter organizatorów państwa przejawia się w tych zamkach w wyraźnym podkreśleniu części obrzędowej, kościelnej i klasztornej: kapilice, refektarze, dormitoria klasztorne tworzą ważną i równorzędną całość z częściami warownymi czworoboku zamkowego”. Ten nadrzędny cel zakonno-militarny narzucał też zwarty i jednolity kształt pozostałym składnikom budowli, jak zbrojownie, wieże narożne, ganki strzelnicze itp.

W sumie można powiedzieć, że „architekci zamków krzyżackich stworzyli samodzielną koncepcję, łatwą do rozpoznania w zespole średnio-wiecznych typów zamków. Porównanie z architekturą syryjską, apulijską, turyńską, niderlandzką [...] przemawia za jego autonomicznym wyrazem i ukształtowaniem”²⁴⁸.

²⁴⁶ N.v. Holst, *Der Deutsche Ritterorden...*, s. 93.

²⁴⁷ Zob. G. Chmarzyński, *Historia sztuki [w:] Warmia i Mazury, pod red. S. Zajchowskiej, M. Kleczewskiej-Zaleskiej, Poznań 1953, s. 204—206; szerzej K.H. Clasen, Entwicklung, Ursprung und Wesen der Deutschordensburg*, „Jahrbuch für Kunstwissenschaft“, 1926, s. 1—37; tenże, *Die mittelalterliche Kunst im Gebiete des Deutschordensstaates Preussen*, Bd. 1: Die Burghauten, Königsberg 1927.

²⁴⁸ G. Chmarzyński, *Historia sztuki...*, s. 206; powyższe twierdzenia sprecyzował M. Arszczyński w tym kierunku, iż to nie Krzyżacy, lecz mieszczanie kierowali budową ich zamków, co zapewne jest słuszne od strony wykonawstwa, ale przecież nie zmienia faktu, iż tylko dzięki Krzyżakom grody te w ogóle powstały; zob. M. Arszczyński, *Technika i organizacja budownictwa ceglano-ziemnego w Prusach w końcu XIV i w I połowie XV wieku [w:] Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu, t. 2, Wrocław 1970; por. też K. Górski, *Zakon Krzyżacki...*, s. 101, 221. Zob. jeszcze J. Frycz, *Architektura zamków krzyżackich [w:] Sztuka Półwyspu Bałtyku*, Warszawa 1978, s. 45 i n.*

W grodach wznoszonych już po ostatecznym zdobyciu Prus i przymuszeniu miejscowej ludności do prac grodowych i budowlanych, w coraz większym stopniu zastępowano drewno, glinę i nie obrabiane kamienie cegłą. Zaczęto z niej wznosić nie tylko bramy i wieże, ale także całe ciągi murów i bastionów. Styl i technika budowy mieszkaniowych i sakralnych wskazuje na znaczny udział budowniczych sycylijskich i hiszpańskich. W wystraju zewnętrznym wiele elementów przypomina „alkazary” w Toledo, Kordobie i Sewilli¹⁹³.

Z grodów budownictwo ceglano-kamienne schodziło też do miast i podgrodzi, znajdując zastosowanie w budowlach sakralnych i komunalnych (ratasze). Budownictwo takie rozwijali nie tylko Krzyżacy, lecz także biskupi, oraz znajdujące się pod ich patronatem klasztory, a także patrycjat miejski.

6. BUDOWLE SAKRALNE

Z wszystkich działów budownictwa, rozwijających się w przeszłości na ziemi chełmińskiej i w Prusach — sakralne zrobiło pod rządami Krzyżaków największe postępy. Stanowi ono w porównaniu z innymi działami kultury umysłowej i artystycznej główne ich osiągnięcie. Prusom, czcącym swych bogów w gajach i lasach, takie budownictwo w ogóle było obce. Nie znamy prawie zupełnie zabytków tego budownictwa sprzed roku 1230.

Dziedzictwo słowiańskie na ziemi chełmińskiej w tym zakresie, zwłaszcza po spustoszeniach dokonanych tuż przed tym przez Prusów, nie mogło być duże. Z dokumentu księcia Konrada z roku 1222 dowiadujemy się jedynie, że biskup Chrystian po otrzymaniu Chełmna na swoją rezydencję zamierzał zbudować kościół (katedralny?), a także umieścić tutaj jakiś konwent, co można rozumieć jako siedzibę klasztoru cystersów lub siedzibę kapituły. Zapewne nie doszło do tego, skoro w latach trzydziestych rezydencja Chrystiana mieściła się w Zantyrze, gdzie jakieś budowle sakralne zapewne zostały wzniesione, ale po przeniesieniu w roku 1279 tutejszego grodu do Malborka zostały zniszczone. W innych parafiach ziemi chełmińskiej istniały z pewnością kościoły drewniane, po których nie zostało śladu.

„Świadoma wola organizacji politycznej i kulturalnej Zakonu sprawa-

¹⁹³ Nv. Holst, *Der Deutsche Ritterorden...*, s. 93. Zagadnienie zależności architektury krzyżackiej od wzorów zachodnich ujął głęboko S. Skibiński, *Kaplica na Zamku Wysokim w Malborku*, Poznań 1982, s. 46 i n.

wiła — a był to dla twórczości artystycznej okres wyjątkowego rozkwitu — że zachowana spuścizna architektoniczna i plastyczna omawianych obszarów w swych okazach najwartościowszych pochodzi z okresu władzy krzyżackiej w XIV i pierwszej połowie XV wieku¹⁹⁴. Założki tej twórczości były jednak nieco starsze. Należy je łączyć z całą drugą połową XIII stulecia, natomiast w pierwszej połowie XIV w. dochodzi do załamania się mecenatu samego Zakonu; jego rolę przejmują w coraz większym stopniu miasta samorządowe. Architektura ta reprezentuje, najogólniej biorąc, wysokie szczyty sztuki gotyckiej.

Najstarszą budowlą sakralną ziemi chełmińskiej tego stylu był kościół w Chełmnie pod wezwaniem NM Panny. Jego początki wiązały się jeszcze zapewne z osobą biskupa Chrystiana. Został on rozbudowany dopiero po drugiej lokacji miasta w roku 1251, przy czym główny etap budowy przypada na lata 1280—1320. Biskupi chełmińscy zbudowali jednak swoją katedrę pod wezwaniem Świętej Trójcy w pobliskiej Chełmży. Patronami, a zatem i fundatorami kościoła NM Panny w Chełmnie byli Krzyżacy, czyniąc z niego główny kościół parafialny. Budowniczy tego kościoła pochodził prawdopodobnie z Nadrenii. Odpowiednikiem kościoła chełmińskiego w Toruniu był kościół pod wezwaniem św. Jana w Toruniu, którego początki należy datować na połowę XIII w., ale po pożarze miasta podjęto ponownie jego budowę koło roku 1270, ciągnąc ją do pierwszych lat następnego stulecia. Budowa drugiego pięknego pomnika architektury sakralnej w Toruniu, kościoła pod wezwaniem św. Jakuba, została wprawdzie rozpoczęta w roku 1309, ale w całej swej okazałości była kontynuowana aż do lat czterdziestych XIV w.

Osobne miejsce w budownictwie sakralnym ziemi chełmińskiej zajmują kościoły zakonów żebraczych: dominikanów pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Chełmnie oraz dominikanów pod wezwaniem św. Mikołaja na Nowym Mieście i franciszkanów pod wezwaniem NM Panny, oba w Toruniu; w założeniu swoim XIII-wiecznym były one pomyślane jako skromne świątynie jednonawowe, ale później rozbudowano je do rozmiarów dwu- i trzynawowych. Wśród kościołów dominikańskich od samego początku najwspanialszą budowlą był dwunawowy kościół dominikanów pod wezwaniem NM Panny w Elblągu¹⁹⁵.

Dla historii ogólnych dziejów Zakonu na pierwsze miejsce wysuwa

¹⁹⁴ G. Chmarażyński, *Historia sztuki...*, s. 200.

¹⁹⁵ Znakomitą analizę architektury XIII-wiecznej na ziemi chełmińskiej przeprowadziła T. Mroczko, *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*, Warszawa 1980; architekturę kościołów dominikańskich krótko scharakteryzowała na tymże terenie Z. Gołubiewowa (*Architektura dominikańska XIII wieku w Polsce. Stan badań, zagadnienia i potrzeby*, „Nasza Przyszłość” 39 [1973], s. 207), zwracając uwagę na odrębność, wynikającą z wpływu budownictwa krzyżackiego.

się kwestia genezy tego budownictwa. Na ogół podkreśla się charakter kolonialny tego budownictwa, tzn. przyniesionego z zewnątrz, i związanego z nim wystroju wewnętrznego świątyń. Należy też zauważyć punkt widzenia tych badaczy, którzy zwracają uwagę na wzrastający z czasem udział miejscowej twórczości. Z tym wszystkim nie może być wątpliwości, co do importu samej myśli architektonicznej, a także sięgania do konkretnych wzorów, znajdujących się głównie na terenie ówczesnych Niemiec. Stamtąd bowiem wywodzili się główni zleceniodawcy chełmińsko-pruskiej architektury: Krzyżacy, wyższa hierarchia duchowna, klasztory, patrycjat miejski. Wszelkierne zbadanie budownictwa ziemi chełmińskiej doprowadziło do wykrycia w jej architekturze gotyckiej trzech wiodących nurtów o określonej orientacji artystycznej. „Nurt interregionalny związany jest ze środowiskiem zakonów żebraczych, mieszczkański prezentuje orientację północnoniemiecką, krzyżacki — środkowoniemiecką. Te trzy nurty posiadają zasadnicze znaczenie do końca pierwszej ćwierci wieku XIV¹⁴⁸”.

Dla kościołów zakonów żebraczych charakterystyczne są hale dwunawowe i niesymetryczne; ten typ budownictwa nawiązywał do wzorów panujących wówczas w całej Europie; kościoły mendykanckie ziemi chełmińskiej nawiązują bezpośrednio do analogicznych budowli na terenie Marchii Wkrzańskiej i Brandenburskiej, a pośrednio do Hesji i Westfalii.

[Nurt mieszczański reprezentują pierwsze założenia kościoła Św. Jana w Toruniu oraz korpusy kościołów Św. Mikołaja w Chełmży i w Grudziądzu. Ich bryła i plan nawiązywały do rozwiązań praktykowanych przed tym w Westfalii i Meklemburgii i wiąże się bezpośrednio z oddziaływaniem miast hanzeatyckich.]

Powszechnie reprezentowany nurt krzyżacki, znajdujący swój najlepszy wyraz w korpusie katedry w Chełmży i NM Panny w Chełmnie, wywodzi się z budownictwa kościelnego Hesji i Turynгии, dokąd nas prowadzą rozmaite inne nawiązania personalne i materialne. „Wpływy hesko-turyńskie wyróżniają wyraźnie gotyką architekturą sakralną ziemi chełmińskiej spośród dzieł innych obszarów niżu nadbałtyckiego. Szczególnie zabarwienie nadaje jej także pewien wpływ krzyżackiej architektury militarnej, zwłaszcza niektórych form dekoracyjnych związanych z produkcją ceglarską zorganizowaną dla potrzeb Zakonu¹⁴⁹”.

Architektura ziemi chełmińskiej promieniowała z kolei na pozostałe ziemie zakonne, choć tutaj, nie wyjmując Warmii, monumentalne budownictwo sakralne na większą skalę rozwinęło się dopiero w ciągu

¹⁴⁸ T. Mroczo, *Architektura gotycka...*, s. 318.

¹⁴⁹ *Ibid.*, s. 319.

XIV w. Możemy to budownictwo w całej pełni zaliczyć już do twórczości lokalnej, które korzystało jeszcze niejednokrotnie z rozmaitych pobudek przyniesionych z zewnątrz, ale posiadało już dostatecznie silne własne zaplecze. Jest to dowód pośredni na to, że już w tym czasie zakon krzyżacki w Prusach wytworzył własną, samorodną i samowystarczającą prowincję artystyczną, mającą również naturalne powiązania z drugą kolonią krzyżacką na terenie Inflant.

7. KULTURA MATERIALNA LUDNOŚCI TURYLCEZI

Obraz kultury społecznej i duchowej ludności pruskiej pod panowaniem krzyżackim przekazał w swej kronice Piotr z Dusburga. Niewiele wiedzieliśmy o jej kulturze materialnej i artystycznej, jednakże wykopaliska archeologiczne z Równiny Dolnej koło Kętrzyna na ziemi Bartów i z Jeziorka koło Giżycka na ziemi Jaćwiągów ukazały przekrój dnia powszedniego Prusów pod panowaniem krzyżackim¹⁵⁰. Bogate, choć nieco jednostronne są wykopaliska w Równinie Dolnej; dają one bowiem głównie obraz dobytku składanego do grobów zmarłego u schyłku XIII i prawie przez cały wiek XIV.

Pochowana na tamtejszym cmentarzu ludność stanowi wiernie odbicie zróżnicowania społecznego powstałego w Prusach na skutek narzucenia przez Krzyżaków ustroju feudalnego. Znajdujemy więc tam groby zarówno pruskiej warstwy rycerskiej (*equites*), jak i też zwykłego, uboższego pospólstwa. Obie grupy grzebały już swoich zmarłych według przepisów chrześcijańskich, ubożsi rzędami bezpośrednio w ziemi, bogatsi w drewnianych trumnach, jednakże z zachowaniem tradycyjnego rytuału przedchrześcijańskiego. W roku 1249 Prusowie pomezzańscy zobowiązali się, „że sami lub ich spadkobiercy przy paleniu lub grzebaniu zmarłych wraz z końmi czy z ludźmi z bronią lub z szatami lub jakimikolwiek innymi kosztownościami [...] nie będą w przyszłości przestrzegać obrzędów pogańskich [...]”¹⁵¹. Prusowie zarzucili bardziej ostantacyjne formy pochówku pogańskiego (ofiary z koni i ludzi), ale zachowali obyczaj składania do grobu drobniejszych przedmiotów. Zwraca wśród nich uwagę prawie zupełny brak broni (do tej pory z kilkudziesięciu grobów wydobyto tylko 1 mieczyk, groty do oszczepu), natomiast duże bogactwo

¹⁵⁰ R. Odoj, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn, w 1956 i 1957 r.*, „Rocznik Olsztyński”, 1 (1958), s. 117 i n.; J. Okulicz, *Osadnictwo ziem pruskich...*, t. 1, s. 54 i n.; zob. też S. Chmielewski, *Czy pruski grób...*, s. 295 i n.

¹⁵¹ *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 218, s. 161.

sprzączek i zapinek, dalej dzwonek, koleczyków, paciorków itp. Jedyny w swoim rodzaju jest naszyjnik złożony z brązowych krzyżyków, prawdopodobnie miejscowego wyrobu; stanowi on naśladowictwo naszyjników złożonych z niedźwiedziich pazurów i ma, podobnie jak tamte, kultowy charakter (amulet). W licznych grobach znalazły się też wkładki obiegowej monety (brakteaty), przeważnie już z XIV w., które częściowo spełniały rolę ozdoby, częściowo rolę magiczną, obrzędową. Osobliwością emmentarza są także stosunkowo licznie zachowane w grobach resztki tkanin wełnianych i lnianych, wykonywanych różnymi technikami; napotkano też na tkaninę wełnianą przetykaną nitkami jedwabnymi. Pod względem poziomu wykazują one dużo zbieżności z produkcją sukieniczą w Gdańsku z okresu wczesnośredniowiecznego. Pozostają więc nieco w tyle za współczesnym poziomem produkcji i wskazują na domorosły charakter tej produkcji.

W sumie można powiedzieć, że kultura materialna i obyczajowa ludności pruskiej w XIII i na początku XIV w. wykazywała sporo relikwów doby pogańskiej. Torująca sobie w Prusach drogę kultura materialna ludności niemieckiej nie ogarnęła jeszcze wsi pruskiej i na ogół zatrzymała się na poziomie osiągniętym przez rodzimych feudalów i rycerzy. Natomiast stosunkowo szybko przyswoiła sobie ludność pruska wszystkie zdobycze techniczne wprowadzone przez napływową ludność niemiecką w zakresie uprawy roli (upowszechnienie pługa zamiast radła i trójpolówka) oraz rzemiosła.

8. ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA W PAŃSTWIE KRZYŻACKIM

Z dawnej wspólnoty słowiańsko-bałtyjskiej, łączącej przed wiekami ludność zamieszkującą dzisiejsze tereny północnej Polski i Prus w wieku XIII nie zostało wiele. Mazowszanie, Kujawianie, Polanie i Pomorzanie z jednej strony, a Prusowie z drugiej strony rozczli się przede wszystkim pod względem organizacji politycznej i religijnej. Spowodowało to nagłe nasilenie objawów nieprzyjaźni w XII i w pierwszej połowie XIII stulecia. Pewne różnice wystąpiły też w życiu obyczajowym i w kulturze społecznej i prawnej. Mimo to ludność pruska, mając w roku 1249 do wyboru prawo niemieckie lub polskie, wolała oprzeć się w dalszym rozwoju na tym drugim. Ewolucja społeczno-ekonomiczna ludności pruskiej w XIII w. wskazuje na to, że prędzej czy później doszłoby na terenie Prus do wytworzenia organizacji politycznej wczesnofeudalnej i do przyjęcia religii chrześcijańskiej.

Osiedlenie się zakonu krzyżackiego nad dolną Wisłą i zbudowanie państwa krzyżackiego przerwało ten naturalny bieg rozwoju. Krzyżacy reprezentowali pod względem kulturalnym i politycznym zryw całkowicie obcy dla miejscowej ludności polskiej i pruskiej. Dla nastawienia Zakonu znamienna jest polityka ludnościowa przyjęta w pierwszej fazie budowy państwa. Krzyżacy z największą niechęcią przyjmowali do swego grona nic-Niemców. Herman Balk nadając w roku 1236 Dytrykowi von Dypenow ogromny kompleks dóbr koło Kwidzyna zastrzegł się, że będzie mu wolno w przyszłości sprzedać ten majątek każdemu, byleby nie Polakowi lub Pomorzanie²²⁶. Znajdując się w otoczeniu polskim i pruskim i mając za sobą doświadczenia z pobytu w Palestynie i Syrii, Krzyżacy nie mogli mobilizować przeciw sobie świadomości narodowej miejscowej ludności. Za to od samego początku dążyli do sprowadzenia jak największej liczby rycerzy, mieszczan i chłopstwa niemieckiego. Niektórzy badacze utrzymują, że już na przełomie XIII/XIV w. udało się Krzyżakom zmienić oblicze etniczne kraju. Jest to zgoła niemożliwe.

Okolo roku 1300 na terenie ziemi chełmińskiej mogło mieszkać około 30 tys. ludności polskiej; na terenie Prus zaś po wielkich powstaniach i zniszczeniach ludność tubylcza liczyła zapewne około 90 tys. osób; łącznie więc rodzima ludność miała około 120 tys. osób²²⁷. Do roku 1310 Krzyżacy lokowali około 116 wsi. Nawet gdybyśmy przyjęli mało prawdopodobne przypuszczenie, że wszyscy mieszkańcy tych wsi zostali sprowadzeni z Niemiec, to licząc na każdą wieś około 15 sadyb, a na każdą sadybę zaludnienie 5 osób, otrzymamy mniej więcej 8700 osób ludności chłopskiej. W rzeczywistości należy się liczyć z liczbą 5—7,5 tys. chłopskiej ludności napływowej. Kolonizowanie wsi odbywało się nierzadko przy udziale miejscowej ludności. W wielu wypadkach lokacja oznaczała tylko reformę agrarną. Na ogół jednak Krzyżacy nie dążyli do zmiany jej sytuacji gospodarczej i społecznej, a także kulturalnej²²⁸.

Z kolei do roku 1310 udało się przeprowadzić lokację około 15 miast o trzech skalach wielkości. Na każdą z nich przypadowało zapewne przeciętnie 200 : 300 : 500 osób ludności napływowej. Łącznie więc ludność

²²⁶ Antypolski charakter powyższej formuły przyjmuje się dość zgodnie, natomiast odrzuca taki pogląd W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 109, 110. Należy zwrócić uwagę na fakt rywalizacji dominikanów i franciszkanów w państwie krzyżackim; panuje co do tego ogólna zgoda, że dominikanie reprezentowali stanowisko propolskie, natomiast franciszkanie proniemieckie; zob. w tej sprawie H. Nierdermeier, *Die Franziskaner...*, s. 10, 15.

²²⁷ Zob. H. Lowmiański, *Studia...*, t. I, s. 88; J. Paradowski, *Osadnictwo...*, s. 124.

²²⁸ W całej rozciągłości rozpatrzyła to zagadnienie M. Pollakówna, *Zanik ludności pruskiej (w:) Szkice z dziejów Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. I, Warszawa 1958, s. 177 i n.

miast mogła liczyć około 5 tys. osób pochodzenia obcego. Wreszcie niemiecką warstwę panującą należy około roku 1300 ocenić na 1500—2000 osób (zakonnicy, rycerstwo świeckie, duchowieństwo itp.). Maksymalnie więc na terenie ziemi chełmińskiej i w Prusach mogło być w tym czasie około 12—15 tys. Niemców, tzn. około 10—12% ludności rodzimej.

W tej sytuacji państwo krzyżackie zarówno pod względem narodowym, jak i politycznym stanowiło typowy twór kolonialny; żywioł obcy najsilniejszy był w miastach, gdyż tam grupowała się zarówno panująca warstwa feudalów, jak i mieszczenie.

W XIV w. wystąpiły trzy dalsze tendencje rozwojowe: 1 — wzrastała w dalszym ciągu stosunkowo szybko ludność niemiecka, już to drogą własnej rozrodczości (w miastach i na wsi), już to drogą stałego napływu z zewnątrz (Krzyżacy, duchowieństwo świeckie, koloniści świeccy); 2 — od południa napływała coraz silniej ludność polska, kolonizując przedpole Mazowsza; wreszcie 3 — z wolna powiększała się elnicznie ludność pruska, bytująca w najtrudniejszych warunkach, natomiast coraz szybciej ogarniała ją germanizacja, wpływając tą drogą na powiększenie się liczebne żywiołu niemieckiego. W XIV w. najważniejszym zadaniem dla Zakonu stało się opanowanie i zgermanizowanie Pomorza Gdańskiego.

ROZDZIAŁ VIII. NA DRODZE DO OPANOWANIA POMORZA GDAŃSKIEGO (1282—1310)

1. POMORSKY KSIĄŻĘTA — JUNIORZY Z KRZYŻAKAMI PRZECIW SWOIM PRYNCEPSOM

Jest prawie regułą, że książęta juniorzy w okresach konfliktów z seniorami szukają oparcia u swoich sąsiadów. Nie inaczej było na Pomorzu Gdańskim, gdzie po śmierci Mściwoja I objął rządy Świętopełk i przez 12 lat opiekował się dwoma młodszymi braćmi, Samborem i Raciborem. Wnet po usamodzielnieniu się około roku 1228 Sambor wyposażony w dzielnicę lubiszewską zaczął działać na własną rękę, już to wiążąc się z wielmożami pruskimi, już to z książętami Meklemburgii, skąd sprowadził sobie żonę, Matyldę²⁴⁰. Ponieważ Meklemburgia była daleko, a wielmoże pruscy nie nadawali się na stałych partnerów, „wyskoki” juniora nie były zbyt groźne. Sytuacja zmieniała się radykalnie, gdy w roku 1230 w ziemi chełmińskiej osiedlili się Krzyżacy. Z początku utrzymywali oni przyjazne stosunki z książętami pomorskimi, na których pomoc w walce z Prusami byli skazani. W wielkiej wojnie z Prusami w roku 1234 po stronie Krzyżaków brali udział zarówno Świętopełk, jak i Sambor²⁴¹. Ale i to zmieniło się rychło. W roku 1237/1238 doszło do pierwszego otwartego konfliktu między Krzyżakami i księciem Świętopełkiem, który jednak zakończył się kompromisem (zob. wyżej cz. II, rozdz. II, podrozdz. 2).

Gdy w końcowej fazie wojny z Zakonem w latach 1242—1248 Świętopełk został przez legata papieskiego, Jakuba z Leodium, wezwany do usprawiedliwienia się z zarzutów podniesionych przeciw niemu przez jego młodszych braci, jego poseł kapelan Marol złożył legatowi obszerny memoriał, w którym m.in. on z kolei oskarżał swoich braci o kumanie

²⁴⁰ Zob. w tej kwestii dyskusję: E. Rymar, *Ze studiów nad genealogią książąt Pomorza Gdańskiego w pierwszej połowie XIII wieku: daty zgonów*, „Zapiski Historyczne”, 42 (1977), s. 7—26; J. Spors, *Z genealogii pierwszych książąt wschodniopomorskich [w:] Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza Środkowego*, Słupsk 1977, s. 27—53; G. Labuda, *Z badań nad genealogią książąt Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, *Rocznik Gdański*, 41 (1981), s. 5—35.

²⁴¹ Zob. wyżej, s. 140.

się z Krzyżakami na jego szkodę. Wielu badaczy sądzi, że Sambor i Racibor już w roku 1237/1238 sprzymierzili się z ówczesnymi wrogami Świętopełka, tj. z Zakonem, biskupem kujawskim Michałem i książętami mazowiecko-kujawskimi. Ani w układzie Świętopełka z Krzyżakami, ani w porozumieniu zawartym 30 listopada 1238 r. z biskupem Michałem nie ma jakiegokolwiek wzmianki o udziale Sambora i Racibora w tych sporach po stronie przeciwników. W tym czasie bracia co najwyżej zachowali się niełojalnie w stosunku do starszego brata⁶⁰. Okazja do zmiany stanowiska nadarzyła się z chwilą wybuchu wielkiej wojny pomorsko-prusko-krzyżackiej w latach 1242—1249.

W dniu 20 września 1242 r. książęta mazowiecko-kujawscy, Konrad i jego synowie, Bolesław i Kazimierz, a także biskup Michał, zobowiązali się do wspólnej walki z księciem Świętopełkiem; do tego przymierza zgłosili akces jego bracia, Sambor i Racibór, skarżąc się na krzywdzący podział ojcowskiej schedy. Rok później (23 sierpnia) do przymierza tego przyłączyli się również Krzyżacy. Młodszy z braci, Racibór, panujący dotąd w małej dzielnicy białogardzkiej (nad Łebą), korzystając z niepowodzeń Świętopełka w walce z Krzyżakami, usiłował opanować ziemię słupską, ale Świętopełk nie tylko, iż nie pozwolił sobie wydrzeć Słupska, lecz ponadto zajął jego dzielnicę i wziął go do niewoli. Natomiast Sambor opanował gród Gorzędziej nad Wisłą i przystąpił z pomocą Krzyżaków do jego fortyfikowania. Świętopełk zdołał jednak wypędzić załogę Sambora z tego grodu, a gdy ten z kolei próbował zagarnąć inny gród, Słonsk, dostał się w ręce starszego brata. Motorem tych wszystkich wrogich akcji był książę kujawski Kazimierz.

⁶⁰ Podstawą do określenia stosunków między braćmi jest memoriał kapelana Marcina z roku 1238, a także układ między księciem Świętopełkiem i Krzyżakami z roku 1238 (*Pommerellisches Urkundenbuch...*, nr 65, s. 55 i nr 113, s. 100—103) i układ między księciem Świętopełkiem a biskupem włocławskim Wolimirem z roku 1238 (*ibid.*, nr 66, s. 56). Nie wynika z tych źródeł, że doszło do wojny domowej między Samborem i Świętopełkiem, a jedynie, że były niesnaski, w których pośredniczył mistrz krajowy Herman von Balk. Dopiero w dokumencie księcia Konrada z dnia 20 września 1242 r., a więc już po wybuchu wojny księcia Świętopełka z Krzyżakami, poświadczony jest fakt konfliktu między Świętopełkiem i jego młodszymi braćmi o schedę: *Verum quida fides servanti fides debet veraciter observari. Samborium et Ratiborium, dominos partis Pomeraniae, qui fidei fratribus tenerant, in possessione nunc habita et illa, quam o fratre violento negatam iure divisionis percipere debuissent, contemplatione eiusdem fidei nullatenus impotempus, sed illos volumus conservare [...]* (*Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, nr 139, s. 104). Do otwartego rozłamu doszło więc między braćmi dopiero po wybuchu wojny pomorsko-krzyżackiej w roku 1242. Inne stanowisko w tej sprawie zajmują: E. Rozenkranz (*Wojna piętnastoletnia...*, s. 202 i n.), a także J. Powierski (*Chronologia...*, s. 188 i n.); rzecz wymaga pogłębionej dyskusji.

Obaj bracia złożyli skargę na brata do papieża. Skarga była skuteczna, albowiem Świętopełk został zmuszony do wypuszczenia ich z niewoli i przywrócenia posiadanych dzielnic — Samborowi lubiszewską, Raciborowi białogardzką⁶¹. Gdy Racibor od tej pory pozostawał przez długi czas pod stałą kuratelą starszego brata, Sambor nie przestał spiskować przeciw niemu z Krzyżakami. Przeniósł swoją siedzibę do Tczewa, budując tu z ich pomocą silny gród. Istniejącą osadę miejską przeniósł na prawo lubeckie. Pragnąc swej dzielnicy przywrócić kształt, jaki miała ona za czasów jego zmarłego brata Warcisława, odebrał cystersom oliwskim ziemię gniewską, przekazaną im przez tegoż brata rozporządzeniem testamentarnym. Zagrożony z kolei karąmi kościelnymi, postanowił w formie okupacji osadzić w swej dzielnicy własny konwent cysterski. W tym celu sprowadził z meklemburckiego klasztoru w Doberanie konwent cystersów (1258) i osadził ich w Pogódkach (później przenieśli się oni do pobliskiego Pelplina), wyposażając klasztor znacznym majątkiem. Nie udało się mu to od procesu kanonicznego, wytoczonego mu przez cystersów oliwskich, wspieranych przez księcia Świętopełka. W rezultacie Oliwa odzyskała w roku 1267 ziemię gniewską, a cystersi doberańscy utrzymali się w Pelplinie. Na tym się jednak nie skończyło.

Po śmierci księcia Świętopełka w roku 1268 (10 stycznia) dwaj jego synowie, starszy Mściwoj, panujący w dzielnicy świeleckiej, i młodszy Warcisław, który objął po ojcu dzielnicę gdańską, w zagadkowych okolicznościach obaj popadli w konflikt z Zakonem, czego świadectwem są układy, jakie książę Warcisław podpisał w Świeciu w dniu 1 sierpnia 1267 r., a książę Mściwoj w dniu 3 stycznia 1268 r. w Chelmie, tym razem przy pośrednictwie króla czeskiego Przemysła Ottokara, bawiącego wówczas z drugą wyprawą krzyżową w Prusach. Związek tych układów, w których obie strony przyrzekają sobie zachowanie pokoju na granicy, ze współczesnym powstaniem płamion pruskich wydaje się niewątpliwy. Wskazują na to zwłaszcza słowa dokumentu księcia Warcisława, który nie tylko zobowiązuje się do wypłacenia Krzyżakom odszkodowania, jeżeli jakiś grupa wojów z jego strony do stu lub więcej ludzi wpadnie na ziemię Zakonu, lecz także udzieli pomocy zbrojnej, jeżeli ktoś spośród jego ludzi zajmie jakiś gród. Do podobnych świadczeń zobowiązują się Krzyżacy w stosunku do obu książąt. Musiały więc w tym czasie zachodzić wypadki naruszania granic, a zwłaszcza musiało dojść do wypadków na stronę krzyżacką.

Wypadki takie należy wiązać z działalnością uciekinierów pruskich na Pomorze Gdańskie. Dwóch wybitnych przedstawicieli takich zbiegów w

⁶¹ Zob. S. Kujot, *Dzieje...*, t. 2, s. 658 i n., 692 i n.; E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia...*, s. 220 i n.; por. też S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 43 i n.

osobach cześnika Wajsyla i brata jego Głabuna spotykamy na wspomnianym wyżej dokumencie księcia Wacława. W toku wojny domowej, jaka wybuchła na przełomie 1269/1270 r. między obu braćmi, Wajsyl przeszedł na stronę Mściwoja, obejmując stanowisko wojewody w Świeciu, natomiast brat jego Głabuna objął przy tymże księciu urząd cześnika. Z czasem ród Wajsyla doszedł nie tylko do wysokich godności na Pomorzu, lecz także do dużych majątków, pochodzących z nadania książęcego, z czego wolno wnosić, że Prusowie ci musieli oddać księciu znaczne usługi. Z procesu, który w roku 1289 z ramienia papieża rozstrzygał biskup poznański Jan, wynika, że Wajsyl i jego synowie byli właścicielami dwu ziem: Aliem i Posolowo na terenie Wielkich Żuław, znajdujących się wówczas w ręku Krzyżaków. Należy przypuszczać, że Wajsyl i jego poplecznicy po pozbawieniu ich posiadłości usiłowali dochodzić sprawiedliwości najpierw na własną rękę, a następnie weszli na drogę układów. Przykład Wajsyla dowodzi, że już w latach sześćdziesiątych XIII w., po wybuchu drugiego powstania pruskiego, wybitniejsi Prusowie i ich poplecznicy, nie mogąc stawić czoła Krzyżakom, zaczęli przedostawać się na lewy brzeg Wisły²⁸². Mogli oni znajdować oparcie u ludności pruskiej, która już od dawniejszych czasów tutaj przemieszkiwała, jak o tym świadczą nazwy wodne i nazwy miejscowe (zob. cz. I, rozdz. I, podrozdz. 3).

Migracjom i zaburzeniom na pograniczu pomorsko-pruskim sprzyjały nie tylko powstania pruskie, lecz także niestanne wojny domowe, jakie po śmierci księcia Świętopelka stałe prześladowały księstwa nadwiślańskie. Duchem niespokojnym był nadal książę tczewski Sambor, bezinteresowny poplecznik Zakonu. Prawdopodobnie z jego inicjatywy wystąpił w roku 1269/1270 przeciw starszemu bratu księciu Wacławowi. Początkowo szczęście sprzyjało juniorowi. Mściwoj został pochwycony i uwięziony. Wyzwolony przez własne rycerstwo, zwrócił się o pomoc do margrabiów brandenburskich, obiecując im w zamian całą ziemię

²⁸² O migracjach pruskich i osadnictwie pruskim na lewym brzegu Wisły zob. F. Lorentz, *Preussen in Pommern*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 32 (1933), s. 49—59, tenże, *Nochmals die Preussen in Pommern*, *ibid.*, 34 (1935), s. 1—5; przede wszystkim R. Wenskus, *Eine preussische Familie in Pommern und ihr Erben* [w:] *Europa Slavica-Europa Orientalis. Festschrift für H. Ludat*, Berlin 1980, s. 391—422. O „wojnie pomorsko-krzyżackiej”, zob. J. Powierski, *Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami pomorskimi, Krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych 13. wieku*, „Rocznik Olsztyński”, 8 (1969), s. 14 i n.; tenże, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich w latach 1267—1271*, „Prace Komisji Historycznej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, 7 (1967), s. 43 i n.; por. też K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie w 1280 r.*, „Zapiski Historyczne”, 21 (1955), nr 3/4, s. 17 i n.; tenże, *Pomorsko-krzyżackie układy pokojowe w 1267 i 1268 r.*, *ibid.*, 47 (1982), s. 103—115. Moja

gdańską wraz z grodem. Gdańsk zajęli Brandenburczycy, wypędzając Wacława, który niebawem zmarł (1271). Współdziałanie Mściwoja z brandenburczykami trwało krótko. W roku 1271 książę wezwał na pomoc księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego, który w trakcie swego pochodu zdobył Gdańsk, a także pochwycił w niewolę Sambora.

2. EKSPANSJA KRZYŻAKÓW NA ZACHODNI BRZEG WISŁY

Krzyżacy skwapliwie korzystali ze sporów dynastycznych po drugiej stronie Wisły. W toku wojny domowej utracił swe księstwo Sambor. Już w roku 1272 Mściwoj wystąpił jako władca Tczewa²⁸³. Tymczasem Sambor po uwolnieniu go przez Bolesława Pobożnego podążył do Krzyżaków i stąd zaczął wydawać zarządzenia dla swej dzielnicy. Najbardziej doniosłe skutki miał zapis ziemi gniewskiej, którą był on swego czasu odebrał cystersom oliwskim, aby ją przekazać zakonowi krzyżackiemu²⁸⁴. Odezwał się też nagle Racibor, który prawdopodobnie w tym czasie przeniósł się na ziemię krzyżackie i tu przyjął habit zakonny. Przed swą śmiercią dokonał jakiejś bliżej nieznanej darowizny na ich rzecz; była nią zapewne należąca do niego kasztelania białogardzka. Krzyżacy natychmiast wystarali się o potwierdzenie nadania Racibora, a także Sambora; treści tych dokumentów nie znamy²⁸⁵.

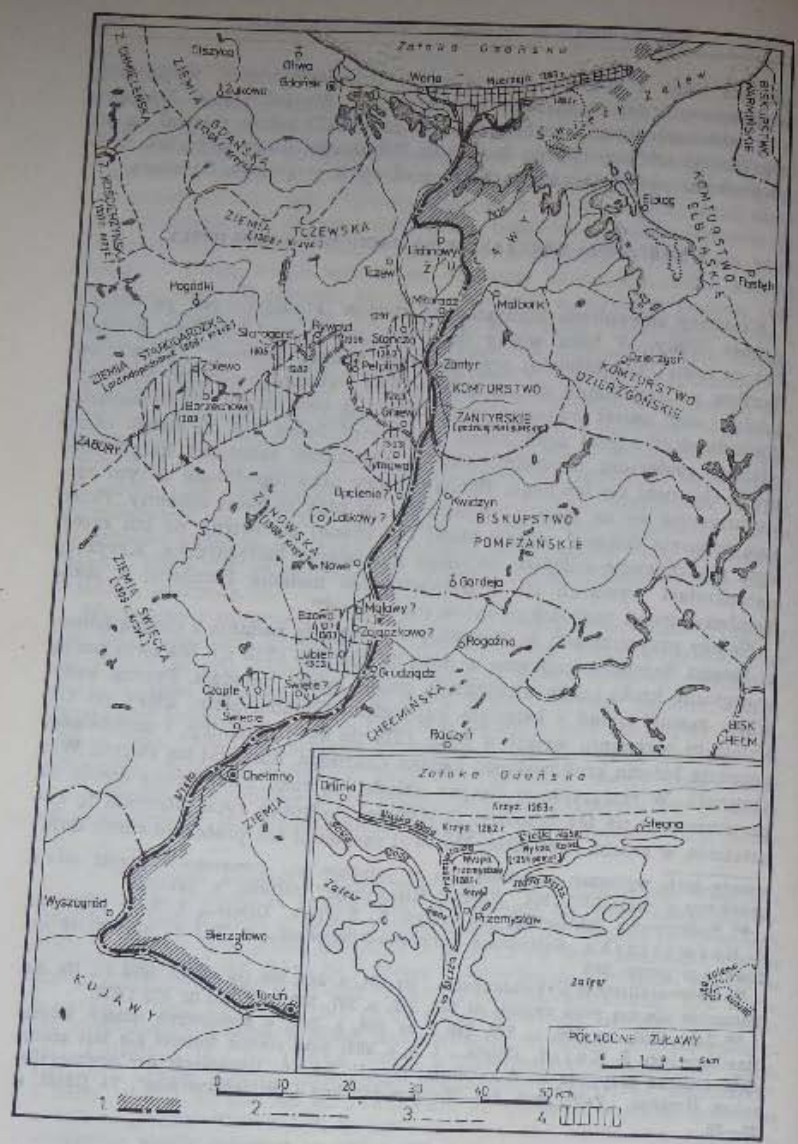
Należy przypuszczać, że Krzyżacy wydobyli te nadania z chwili śmierci księcia Sambora (zapewne w dniu 30 grudnia 1278 r.). Mściwoj podjął energiczne kroki celem utrzymania granic swego państwa. Przede wszystkim zawarł układ z księciem kujawskim Siemomysiem, który po kilkuletnim wygnaniu wrócił w roku 1278 do swej dzielnicy, i uzyskawszy poparcie księcia krakowskiego Leszka Czarnego, domagał się zwrotu Wyszogrodu. W zawartym w Rzepce układzie w roku 1280 strony doszły do porozumienia na tej zasadzie, iż Mściwoj do końca życia utrzyma tę kasztelanię w swoim zarządzie. Mściwoj zaspokoił też pretensje córek Sam-

wersję tych wydarzeń przedstawiłem w artykule pt. *Pomorsko-krzyżacki zatarg graniczny z roku 1267/1268*, „Zapiski Historyczne”, 59(1985), s. 187—194.

²⁸³ Podstawową faktografię przytoczyli S. Kujot, *Dzieje...*, t. 3, s. 937 i n.; J. Karwaszńska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie...*, s. 70 i n., oraz prace cytowane w przyp. 263.

²⁸⁴ *Pommerellisches Urkundenbuch...*, nr 251, s. 204, 205 (10 lutego 1272 r.). Na dokumencie nie ma roku zapisu; nr 278, 279, s. 237, 238; por. też nr 272 i 277.

²⁸⁵ Zob. *ibid.*, nr 280, s. 239, 240 i nr 284, s. 242; o końcowych dniach księcia Racibora zob. S. Kujot, *Dzieje...*, t. 3, s. 983; data roczna śmierci nie jest znana, data dzienna przypada na 8 kwietnia; por. E. Bahr, *Genealogie der pommerellischen Herzöge*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 74 (1938), s. 35—38.



bora: księżna kujawska Salomea otrzymała dwie wsie na Żuławach, a niezamężna Gertruda całą ziemię kościerską (Pirsna). Wnet po tym Mściwoj nadał biskupowi płockiemu Tomaszowi wieś Gorzędziej nad Wisłą, widocznie w tym celu, aby zyskać w nim poplecznika i zagroźnić Krzyżakom drogę do nabytków na lewym brzegu Wisły¹¹¹. Ale już w roku 1281 w całej pełni toczył się proces o zapisy Sambora i Racibora.

Zakon swoim zwyczajem odwołał się do Rzymu. Papięć powierzył rozpatrzenie sprawy swemu legatowi, Filipowi z Ferrero. Zwołał on obie strony na Śląsk do Milicza. Tutaj pod naciskiem legata w dniu 18 maja 1282 r. doszło do zawarcia polubownej ugody. Oznaczała ona całkowite zwycięstwo Krzyżaków. Mściwoj został zmuszony do przekazania im „na pełną własność, prawo i władanie” całej ziemi gniewskiej w granicach, w jakich posiadał ją klasztor oliwski. Ponadto w odszkodowaniu za darowizny Racibora otrzymali oni wieś Międzyzłez nad Wisłą, dalej na Wielkich Żuławach Miloradz i Lichmowy oraz odgałęzienia wiślane Wielki i Mały Kabel wraz z przylegającym pasmem mierzei długości ponad dwóch mil; był to mniej więcej terytorialny odpowiednik kasztelanii bialegardzkiej¹¹².

Na podstawie wspomnianego układu Krzyżacy zajęli pokaźne tereny położone między dolnym biegiem lewego brzegu rzeki Wierzycy i Wisły, z Gniewem jako ośrodkiem, a także wieś Jabłowo. Jeszcze w ciągu 1282 r. przekształtili oni Gniew w siedzibę osobnego komturstwa, przenosząc tu gród, który dotąd istniał na prawym brzegu Wisły w miejscowości Pot-

¹¹¹ K. Jasiński, Porozumienie..., s. 29 i n.

¹¹² Zob. Pommerellisches Urkundenbuch..., nr 336, s. 291—294 (jest to podstawowy dokument rozjemczy legata Filipa z dnia 18 maja 1282 r.); rewers księcia Mściwoja z tego samego dnia (nr 337, s. 294—298). Późniejsze zmiany terytorialne na samych Żuławach podają dokumenty nr 351, 352, 391, 392. O całości tej części układów zob. S. Kujot, Dzieje..., t. 3, s. 1031 i n.; K. Zielińska, Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego z Wielkopolską pod koniec XIII wieku, Toruń 1968. Nowe oświetlenie wszystkich omawianych wyżej zagadnień przyniosła sesja naukowa w dniach 11—12 grudnia 1982 r. w Gdańsku; zob. 700 lat układu kępińskiego. Materiały na sesję naukową, Gdańsk 1982, w szczególności K. Bruski, Układ w Miliczu i jego związek z układem w Kępnie, s. 35—43.

15. Granica pomorsko-krzyżacka w latach 1254—1308:
 1 — granica pomorsko-krzyżacka w 1254 r.; 2 — inne granice polityczne w 1254 r.; 3 — granice jednostek administracyjnych oraz poszczególnych terytoriów uzyskanych przez zakon krzyżacki w latach 1254—1281; 4 — nabytki krzyżackie w latach 1282—1307.
 Źródło: J. Powierski, Podziały terytorialne Pomorza Gdańskiego i ziemi na prawym brzegu dolnej Wisły w średniowieczu [w:] Konferencja pomorska 1978, Wrocław 1978, s. 17.

lerberg²⁰⁰. Od tej pory Gniw zajmował ważną rolę przystanku w drodze z Brandenburgii i Turynii do Malborka i Elbląga. Krzyżacy starali się powiększyć ów przyczółek na lewym brzegu Wisły, zabiegając o nowe nadania. Na większą skalę udało się to im dopiero w roku 1302, kiedy uzyskali od króla czeskiego Wacława, jako ówczesnego władcy księstwa gdańskiego, ziemię tymawską i borzechowską (zob. niżej, cz. II, rozdz. VIII, podrzdz. 5).

3. INTEGRACJA POMORZA GDAŃSKIEGO I WIELKOPOLSKI (1282—1294)

W latach siedemdziesiątych XIII w. oczywiście stało się zagrożenie Pomorza Gdańskiego ze strony dwu zaborczych państw niemieckich: Brandenburgii od zachodu i zakonu krzyżackiego od wschodu. Po obu stronach działały zresztą te same siły społeczne, występujące już to jako lenne rycerstwo pod wodzą dynastii Askańczyków, już to jako rycerstwo zakonne. Jednym zastępom patronował cesarz, drugim papież.

W tych warunkach u wszystkich książąt słowiańskiego Pomorza zaczęła dojrzywać świadomość konieczności łączenia swoich sił celem przeciwstawienia się obcemu naporowi. Świadomość ta z trudem zdobywała sobie stosowne formy organizacyjne, a zdobywszy, z jeszcze większym trudem przyoblekała je w cechy stałości. Miejscowi książęta zbyt silnie potrzebowali pomocy żywiołu niemieckiego — chłopów, rzemieślników, kupców, rycerzy i duchownych — dla przebudowy podstaw społeczno-ekonomicznych swoich państw, aby chcieli poświęcić realne interesy narodowym potrzebom. Mściwoj II, zjednoczywszy około roku 1273 całe państwo gdańsko-sławieńskie w swoim ręku, w kilka lat później (około 1282 r.) zdał sobie już sprawę, iż nie utrzyma go w całości bez oparcia się na sąsiedniej Wielkopolsce, której ówczesni książęta Bolesław Pobożny i jego bratanek, Przemysław II, sami prowadzili od kilkudziesięciu lat walkę z naporem brandenburskim na ziemię lubuską i na ziemię zanołteckie. Spiesząc do Milicza na spotkanie z legatem Filipem i Krzyżakami, Mściwoj zatrzymał się po drodze w Kępnie i dnia 15 lutego 1282 r. darował „za życia” (*donatio inter vivos*), całe swe władztwo księciu wiel-

²⁰⁰ J. Powierski, *Chronologia...*, s. 11; zajęte przez Krzyżaków terytorium gniwskie szczegółowo odtworzył P. Czaplowski, *Co posiadali Krzyżacy na Pomorzu przed jego zajęciem w roku 1308/9?*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 10 (1935—1937), s. 273—287.

kopolskiemu Przemysławowi II²⁰¹. Oznaczało to, że po śmierci Mściwoja, który nie miał potomka męskiego, całe jego księstwo miało przypaść Przemysławowi II.

Trzykrotnie już Mściwoj II przyćmięty potrzebą chwycił się podobnych środków (1264, 1269, 1273). Akt kępiński tym różnił się od poprzednich, że nie był on taktycznym chwytem w dyplomatycznych zabiegach samego księcia, lecz stanowił wyraz woli całej warstwy rządzącej księstwa gdańskiego. Od tej pory mnożyły się kontakty między obu dzielnicami. We wrześniu 1284 r. odbył się wielki zjazd Mściwoja i Przemysława II w Nakle; na jednym z dokumentów pomorskich książę wielkopolski przywiesił po raz pierwszy pieczęć jako wyraz swej zgody na przeprowadzoną transakcję. Inicjatywa polityczna na arenie zewnętrznej przeszła w latach 1284—1287 w ręce Przemysława II, który przelotnie nawiązał porozumienie z margrabią sklerowane przeciw Pomorzu Zachodniemu. Mściwoj mógł w tym widzieć próbę odciążenia naporu brandenburskiego na swe granice²⁰².

Następny zjazd odbył się w roku 1287 w Słupsku. Przybył nań także książę zachodniopomorski Bogusław IV celem zawarcia przymierza, kierującego się z kolei przeciw margrabiom brandenburskim, a następnie przeciw księciu Rugii Wisławowi, który wciąż jeszcze liczył na objęcie księstwa gdańskiego po śmierci Mściwoja. Wszyscy trzej książęta wspólnie wystawili dokument potwierdzający dobra klasztoru bukowski; ze strony Bogusława IV oznaczało to uznanie władzy Przemysława II nie tylko w Gdańsku, lecz także w księstwie sławieńskim²⁰³. W roku 1288 Mściwoj i Przemysław II odbywali dwa zjazdy w Rzepce i zapewne w Słupsku; Przemysław za każdym razem udzielał swej zgody na ważniejsze darowizny stosownie do postanowień układu kępińskiego²⁰⁴.

²⁰¹ Zob. prace cytowane w przyp. 200; por. też K. Jasiński, *Zapiski Pomorza Gdańskiego przez Mszczuja w roku 1282*, „Przegląd Zachodni”, 8 (1952), nr 5, s. 176 i n.; oraz G. Labuda, rec. „Roczniki Historyczne”, 38 (1970), s. 204—206. Z pogłębioną analizą układu kępińskiego wystąpił obecnie J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego [w:] 700 lat układu...*, s. 30—34.

²⁰² Zob. *Pommerellisches Urkundenbuch...*, nr 375, s. 340, 341. Przypuszcza się, że na zjeździe w Rzepce rycerstwo pomorskie wyraziło zgodę na późniejszą darowiznę Mściwoja na rzecz Przemysława II wielkopolskiego; zob. K. Jasiński, *Porozumienie...*, s. 43; por. też B. Sliwiński, *Początki sojuszu wielkopolsko-pomorskiego i geneza zjazdu w Rzepce [w:] 700 lat układu...*, s. 26—30.

²⁰³ *Pommerellisches Urkundenbuch...*, nr 426, s. 371, 382 (23 listopada 1287 r.); o znaczeniu zjazdu zob. S. Kujot, *Dzieje...*, t. 3, s. 1091 i n.

²⁰⁴ *Pommerellisches Urkundenbuch...*, nr 432, s. 386, 387 (14 maja 1288 r. w Rzepce), i nr 437, s. 390—392 (24 sierpnia 1289 r., zapewne w Słupsku).

4. RZĄDY KSIĄŻĄT WIELKOPOLSKICH I KUJAWSKICH NA POMORZU (1284–1295)

W dniu 25 grudnia 1294 r. zmarł Mściwoj II, ostatni z udzielnich książąt gdańskich; został pochowany w Oliwie. Już w kwietniu 1295 r. pojawił się na Pomorzu książę Przemysł II, przejmując formalnie władzę w kraju. W ciągu tego lata (26 czerwca 1295 r.) Przemysł przeprowadził swoją koronację na króla, a następnie jeszcze dwukrotnie w tym roku pojawił się na Pomorzu przybierając tytuł „króla Polski i księcia Pomorza”. Istnieje dzisiaj powszechna zgoda, że Wielkopolska łącznie z księstwem gdańskim stworzyła podstawę dla odnowienia uniwersalnego „Królestwa Polskiego”¹²⁴.

Przejęcie przez Przemysła władzy po Mściwoju nie wywołało na Pomorzu żadnych zmian administracyjnych. Na początek wszystko pozostało po staremu. Żaden z pretendentów, a przede wszystkim książę rugijski Wisław, nie zgłosił swoich żądań i nie podjął kroków celem objęcia spadku. Decydujące znaczenie miała postawa miejscowych wielmożów, którzy już oswoili się ze współrzadami Przemysła.

Niespodziewanie w dniu 8 lutego 1296 r. Przemysł został podstępnie zamordowany w Rogoźnie. Cała współczesna opinia była zgodna, że zginął on z rąk siepaczy nastanych przez margrabiów brandenburskich, z którymi w kraju współdziałali niektórzy przedstawiciele możnowładztwa wielkopolskiego (Zarembowie, Nałęcz). Rocznik kapituły poznańskiej obciążył imiennie m.in. margrabię Ottona IV „Ze Strzała”. Z nim to w roku 1289 książę rugijski Wisław II zawarł układ w sprawie zajęcia Pomorza Gdańskiego po śmierci Mściwoja II za cenę odstąpienia połowy tego kraju. Udział miejscowego możnowładztwa w tym zamachu tłumaczy się niezadowoleniem z kierunku rządów Przemysła II¹²⁵. Śmierć jego otworzyła nowy, tragiczny rozdział w dziejach Pomorza.

Zamach nie dał margrabiom brandenburskim żadnych realnych korzyści. Na Pomorze pospieszył natychmiast książę inowrocławski Leszek, syn księcia kujawskiego Siemomysła i Salomei Samborówny, celem obje-

¹²⁴ Zob. ogólnie J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, s. 400 i n.; szczegółowo analizuje całą sprawę K. Jasiński, *Tragedia rozpięta 1296 na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie*, „Zapiski Historyczne”, 26 (1961), s. 70 i n.; tenże, *Stosunki brandenbursko-pomorskie za panowania Mściwoja II (do 1285 r.) [w:] 700 lat układu...*, s. 9–25.

¹²⁵ K. Jasiński, *Tragedia rogozińska...*, s. 65 i n.; por. też K. Górski, *Śmierć Przemysła II*, „Roczniki Historyczne”, 5 (1929), s. 170–200; K. Jasiński, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284–1314*, „Roczniki Historyczne”, 29 (1963), s. 224 i n.

cia księstwa gdańskiego. O losach księstwa zdecydował jednak wybór następcy Przemysła II, którym z woli panów wielkopolskich został książę sieradzki Władysław Łokietek. Już w maju 1296 r. mianował on wojewodą pomorskim Mikołaja Jankowicza, z rodu Zarembów, wysuwając go do roli swego namiestnika. Nominacja ta zapoczątkowała nowy kierunek w rządach wewnętrznych dzielnicy. W najbliższych latach napłynęła z Wielkopolski i Kujaw znaczna grupa dostojników, którzy zaczęli tutaj zajmować nie tylko wysokie urzędy, lecz także otrzymywać duże nadania majątkowe. W rezultacie wytworzyły się w księstwie jakby dwa ugrupowania. Jedno napływowe, któremu przewodzili Kujawianie i Wielkopolanie, a między nimi Bogusław (Bogusza), piastun urzędu sędziego pomorskiego; drugie miejscowe, skupiające głównie dostojników z ziemi słupsko-sławieńskiej, którymi kierował wojewoda gdański Święca¹²⁶. Władysław Łokietek, pragnąc utorować drogę do urzędów swoim popiecznikom, musiał równocześnie zjednywać sobie miejscowych wielmożów. Nie mogąc zadowolnić wszystkich, postawił na ród Święców, który w okresie bezustannych walk Łokietka o utrzymanie się na tronie wielkopolskim powoli skupiał w swym ręku zarząd polityczny i skarbowy kraju. Tuż przed upadkiem rządów Łokietka w Wielkopolsce wojewoda Święca przejął funkcje namiestnika, występując jako starosta księcia Władysława „dla całej ziemi pomorskiej”.

5. KRZYŻACKIE I BRANDENBURSKIE ZABIEGI O POMORZE W CZASIE OKUPACJI CZESKIEJ (1306–1305)

Spadek po Przemysle II okazał się dziedzictwem trudnym do utrzymania. Jeszcze za życia zawarł on z księciem głogowskim Henrykiem III układ o przeżycie. Na tej podstawie Henryk usiłował rozciągnąć swoją władzę na Wielkopolskę. Skończyło się na kompromisie; część południowo-zachodnią przypadła Głogowcy, część północno-wschodnią z Gnieznem i Kaliszem dostała się Władysławowi. Ten nie utrzymał się tutaj zbyt długo z powodu niechęci możnowładztwa, zwłaszcza kościelnego. Zaprosiło ono na tron króla czeskiego Wacława II, który już wcześniej, w 1290 roku, opanował Małopolskę. Po koronacji na króla Polski

¹²⁶ Zob. J. Powierski, *Przyczynki do dziejów politycznych Pomorza Gdańskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, 20 (1966), s. 83 i n., a także J. Spors, *Dzieje polityczne, ziemie starostwisk, słupskiej i białogardzkiej w XII–XIV w.*, Poznań–Słupsk 1973, s. 153 i n.

w Gnieźnie, Waclaw zajął nie tylko Wielkopolskę i kujawską dzielnicę Łokietka, lecz także Pomorze Gdańskie. Ponieważ król czeski nie miał możliwości osobistego ogarnięcia swoich rozległych włości, w Polsce i na Pomorzu rządził przy pomocy swoich namiestników (starostów). W praktyce oznaczało to umocnienie samorządów możnowładczych.

Jeszcze w październiku 1300 r. Święca występuje jako główny przedstawiciel władzy publicznej, jakkolwiek już pod nadzorem pełnomocnika królewskiego Mładoki. Niebawem pozycja jego rodu uległa silnemu wzmocnieniu. W marcu następnego roku wyładował na terenie księstwa sławieńskiego Sambor, syn księcia rugijskiego Wisława II. Jako namiestnik swego ojca zagarnął Sławno, Szupsk i Białogardę. Święcowie w przeciwieństwie do kasztelana sławieńskiego Mateusza nie poparli stronnictwa rugijskiego. Zajął się obroną Pomorza Gdańskiego.

Król Waclaw nie mogąc osobiście udzielić pomocy, wezwał mistrza krajowego pruskiego Helwiga von Goldbach, aby w jego imieniu obsadził Gdańsk załogą krzyżacką. Okupacja Gdańska została przeprowadzona w porozumieniu ze „starostą ziemi pomorskiej” Święca. Jednakże już w roku 1302 rycerstwo pomorskie przy pomocy Czechów zdołało wyprzeć Rugijczyków z księstwa sławieńskiego i usunąć Krzyżaków z Gdańska. Główną nagrodę odebrali Święcowie. Piotr, syn Święcy, otrzymał dwie wsie: Bysław i Cękcyń oraz gród w Nowem wraz z obwodem, jako dobra rodowe. Ale i Krzyżacy wynieśli z tego pewne korzyści. Waclaw II nadał im, zapewne jako odszkodowanie za wyświadczone usługi, ziemię tymawską i borzechowską oraz kilka innych wsi. Posiadłości krzyżackie na lewym brzegu Wisły rozrosły się do rozmiarów poważnej enklawy, której ośrodkiem był Gniew, jako siedziba osobnego komturstwa. W tym samym czasie (1303 r.) książę kujawski Leszek zastawił Krzyżakom położoną na lewym brzegu Drwęcy ziemię michałowską²⁷⁷.

Dalsze zapędy krzyżackie hamowali namiestnicy czescy, których przez Pomorze przewinęło się w krótkim czasie kilku: Fryczko z Szachowic (1302), Tasso z Wisemburga (1303), Iwan (1303), Ulryk z Bożkowiec (1303) i ponownie Fryczko (1304). Ale już w drugiej połowie 1304 r. najwyższą władzę w kraju sprawował wojewoda gdański Święca. Po śmierci króla Waclawa II (25 czerwca 1305 r.) stanowisko „starosty” czeskiego na Pomorzu Gdańskim zajął jego syn, Piotr z Nowego, pupil kolejnego króla czeskiego Waclawa III.

²⁷⁷ Zob. J. Karwaszińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie...*, s. 97 i n.; J. Powierski, *Przyczynki do dziejów...*, s. 97 i n.; P. Czaplowski, *Co posiadali Krzyżacy...*, s. 377 i n.; ogólną sytuację społeczno-polityczną w północnych dzielnicach Polski obszernie zanalizował J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec zjednoczenia państwowego w latach 1300—1306*, Toruń 1969.

Umacniając się na Pomorzu, Waclaw II równocześnie rozpoczął rozmowy z margrabiami brandenburskimi, Ottonem, Hermanem i Waldemarem, celem wymiany Pomorza Gdańskiego za zastawioną Miśnię. Transakcja nie doszła do skutku, gdyż chwilowo margrabiowie woleli trzymać bliższą im Miśnię niż odległe i trudne do obrony Pomorze.

6. POWRÓT WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA NA POMORZE I TZW. „ZDRADA ŚWIĘCÓW” NA RZECZ BRANDENBURGII (1306—1307)

Namiestnicze rządy Piotra z Nowego nie trwały długo. Na przełomie 1304/1305 r. powrócił z wygnania Władysław Łokietek, podważając panowanie czeskie najpierw na terenie Małopolski, a następnie na Kujawach. W kraju zmagaly się dwa stronnictwa. Krzyżacy zawiedzeni przez Czechów w swych nadziejach na opanowanie Pomorza, zajęli stanowisko wyczekujące, zbliżone do życziwej neutralności w stosunku do Łokietka. Zagrożony Waclaw III podjął wielką wyprawę do Polski, podczas której zginął w dniu 4 sierpnia 1306 r. z ręki zamachowca w Olomuńcu. Czechy popadły w wir walk domowych. Ułatwiło to Łokietkowi objęcie spuścizny po Przemyślidach. Jedynie w Wielkopolsce uprzedzili go książęta głogowscy. Z zamieszania skorzystali również margrabiowie brandenburscy, zajmując najpierw ziemię sławieńską; natomiast Pomorze Gdańskie wróciło pod rządy Władysława Łokietka²⁷⁸.

Już w listopadzie 1306 r. w towarzystwie książąt kujawskich przybył on do Święcia, gdzie miejscowi wielmoże, z Święcami na czele, uznali jego władzę. Jednakże Święcowie, a zwłaszcza Piotr z Nowego, nie odzyskali jego zaufania. Stary pan Święca pozostał na urzędzie wojewody gdańskiego, natomiast Piotr stracił urząd starosty. Na jego miejsce Łokietek powołał książąt kujawskich, Przemysła w Święciu, Kazimierza w Teczowie i w Gdańsku. W samym Gdańsku na pierwsze miejsce wysunął się sędzia Bogusza²⁷⁹. Także na inne urzędy weszli rozmalci Kujawianie, przejściowo odsunięci od władzy w czasach czeskich.

²⁷⁸ Pełną faktografię tych wydarzeń podał S. Kujot, *Dzieje...*, t. 4, s. 1167 i n., 1216 i n.; wszystkie informacje o Święcach zebrał F. Murré, *Die Swenzenen in Ostpommern. Aufstieg und Herrschaft 1269—1307*, „Baltische Studien”, NF, 41 (1939), s. 35 i n.; ich poczynania na Pomorzu po śmierci księcia Mściwoja, za czasów czeskich i późniejszych przedstawił wnikliwie J. Špařák, *Rola polityczna Święców w końcu XIII i początku XIV wieku*, „Roczniki Historyczne”, 45 (1980), s. 17—38.

²⁷⁹ Szczegółowo omawia ówczesną sytuację na Pomorzu J. Powierski, *Przyczynki do dziejów...*, s. 104 i n.; faktografię podaje, jak zawsze starannie, S. Kujot, *Dzieje...*, t. 4, s. 1215 i n.

Ze skargą na Piotra z Nowego wystąpił biskup kujawski Gerward, wytaczając przeciw niemu „niezliczone zale”²⁴⁹; zapewne chodziło o zatrzymanie dochodów biskupich w okresie namiestniczych rządów. Sąd polubowny skazał Piotra na zapłacenie 2 tys. grzywien toruńskich; ich spłata miała się zacząć w trzech ratach od Zielonych Świąt 1307 r. Znaczną tą kwota oznaczała ruinę majątkową Piotra, toteż zaczął on domagać się odszkodowania za koszty poniesione w związku z zawiadywaniem dzielnicą; Łokietek nie reagował jednak na te prośby.

Dość analogiczna sytuacja wytworzyła się dla Święców w zachodniej części państwa, gdzie leżały ich główne majątki rodowe. W razie utrwalenia się brandenburskiego panowania w ziemi sławieńskiej groziła Święcom utrata tamtejszych posiadłości.

Wszystko to popchnęło Piotra z Nowego do kroku, który wszedł do historiografii pod mianem „zdrady Święców”. W dniu 17 lipca 1307 r. we wsi Lędowo w ziemi sławieńskiej Piotr z Nowego poddał się wraz ze swoim ojcem wojewodą Święcą i braćmi Jaskiem i Wawrzyńcem, tuż dzień z stryjem Wawrzyńcem, margrabiom brandenburskim i przyjął jako lenno ziemię darłowską, sławieńską, polanowską oraz Tacholę i Nowe, a w dożywocie wziął ziemię słupską dla ojca i stryja²⁵⁰. Było to typowe dla stosunków lennych wypowiedzenie wierności jednemu panu (najczęściej z racji domniemanego lub faktycznego nie wywiązywania się z obowiązku opieki i pomocy z jego strony) i oddanie się pod władzę drugiego pana lennego. Identycznie postąpiło możnowładztwo wielkopolskie w stosunku do Władysława Łokietka w roku 1300. Między obu wypowiedzeniami wierności zachodziła jednak poważna różnica. „Zdrada Święców” miała charakter indywidualnego i prywatnego wystąpienia, zagrażającego integralności państwowej całej dzielnicy. Święcowie nie ograniczyli się bowiem tylko do uznania zwierzchności politycznej margrabiów na terenie pozostającym aktualnie pod ich władzą (ziemia sławieńska, słupska), lecz równocześnie podporządkowali im swe posiadłości znajdujące się w obrębie dzielnicy gdańskiej. W szczególności złym światle stałe tutaj nie tyle Piotr z Nowego, który w tym czasie nie pełnił żadnego publicznego urzędu, lecz przede wszystkim stary Święca, piastujący wówczas urząd wojewody gdańskiego.

²⁴⁹ Oweczesną sytuację Pomorza Sławieńskiego omówił J. Spors: *Dzieje polityczne...*, s. 153 i in). Niektóre szczegóły związane z opanowaniem ziemi sławieńskiej i słupskiej przez margrabiów brandenburskich, i rola, jaką w tej sprawie odegrali Święcowie, stała się przedmiotem wymiany poglądów w następujących artykułach: G. Labuda, *Marginalne uwagi o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XII i XIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 42 (1977), s. 97–101; J. Spors, *Uwagi o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XIII–XIV wieku*, *ibid.*, s. 84, 85; G. Labuda, *Jeszcze o historii Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XII i XIII wieku*, *ibid.*, s. 98.

Więść o postępkach Piotra musiała szybko dostrzeć do Władysława Łokietka i jego namiestników. Stary Święca wraz z młodszymi synami zdołał zbiec na tereny objęte władzą brandenburską, natomiast Piotr z Nowego został pochwycony i wtrącony do więzienia w Brześciu Kujawskim²⁵¹. Nie powstrzymało to lawiny, która z dwu stron zagrażała Pomorzu.

7. NAJAZD MARGRABIÓW BRANDENBURSKICH NA GDAŃSK; ZAJĘCIE GDAŃSKA PRZEZ KRZYŻAKÓW (1308)

W pierwszych dniach sierpnia 1308 roku margrabiowie Otto i Waldemar dokonali napadu na Gdańsk. Jedynie Kronika Olska z połowy XIV w. donosi, że to Święcowie wezwali ich do zajęcia Pomorza i że współdziałali z nim przy zajęciu Gdańska. Tradycja ta wydaje się wiarygodna. Razem z margrabiami przybyli też biskupi: lubuski Fryderyk i kamieński Henryk. Główne siły zatrzymały się nad Jeziorem Golubskim koło Kartuz; stąd osobne oddziały podążyły pod Gdańsk i Tczew. W Gdańsku udało się im opanować jedynie miasto, którego mieszkańcy z kolei przyłączyli się do ataku na gród.

Załoga pod dowództwem sędziego pomorskiego Bogusza wytrzymała oblężenie. Nie wiadomo, jak długo ono trwało. W każdym razie sami margrabiowie już w pierwszych dniach września ruszyli w powrotną drogę do Brandenburgii. Zagrożony oblężeniem Bogusza zwrócił się o pomoc do Łokietka. Ten jednak zalecił zwrócić się z prośbą o odsiecz do Krzyżaków, on sam bowiem zajęty był umacnianiem swego panowania w dzielnicy małopolskiej.

Oddziały krzyżackie pod dowództwem Guntera von Schwarzburg, komtura ziemi chełmińskiej, pojawiły się pod Gdańskiem już w pierwszych dniach października 1308 r. i podjęły walkę z Brandenburczykami i ich poplecznikami pośród rycerstwa pomorskiego i mieszczan gdańskich. Po wypełnieniu tego zadania oddział krzyżacki zajął część grodu gdańskiego, dokąd wpuścił go sędzia Bogusza. Tutaj Gunter doznał się nadejścia nowych posiłków krzyżackich pod dowództwem mistrza krajowego Henryka von Plotzke. Połączone siły krzyżackie najpierw usunęły, jak się wydaje nie bez walki, załogę polską, a następnie uderzyły na miasto.

Podczas ataku Krzyżacy rozprawili się od razu z trzema ugrupowaniami: wspierającym Brandenburczyków rycerstwem pomorskim, pochwy-

²⁵¹ W szczególności przedstawiają te sprawy S. Kujot, *Dzieje...*, t. 4, s. 1232, 1233, a także J. Spors, *Rola polityczna...*, s. 31 i n.

conym podczas walk i skazanym na śmierć przez ścięcie; rycerstwem pozostającym pod dowództwem sędziego Boguszy; mieszczanami gdańskimi, którzy sprzymierzyli się z Brandenburczykami, ale byli też nastawieni wrogo w stosunku do Krzyżaków. Walki te rozegrały się w pierwszych dniach listopada 1308 r., przy czym punkt kulminacyjny — styczna rzeź w mieście Gdańsku — przypadła na dzień 13 listopada. Liczba ofiar nie jest ustalona; obejmuje ona kilkadziesiąt osób spośród rycerstwa i wybitniejszych mieszczan, a także dość znaczną liczbę pospólstwa i prostych wojaków²⁵³.

Na wieść o zajęciu Gdańska przez Krzyżaków namiestnik Łokietka, książę Kazimierz rezydujący w Tezewie, wezwał Henryka von Plotzke do zaprzestania podboju. Ten jednakże oświadczył cynicznie, że jeżeli z początku przychylnym okiem patrzył na rządy książąt kujawskich na Pomorzu, zamiast kogoś silniejszego, to obecnie sam woli zająć tę dzielnicę. Wnet potem oddziały krzyżackie podeszły pod Tezew, który został bez walki opuszczony przez księcia Kazimierza. Następnie obsadziły one też gród w Nowem. Kampania wojenna w roku 1308 zakończyła się opanowaniem północnej polaci Pomorza Gdańskiego; w ręku Władysława Łokietka utrzymało się tylko księstwo świeckie, którego jedynym poważniejszym punktem oporu pozostało samo Świecie.

8. PODOBJ MILITARNY I SZUKANIE PODSTAW PRAWNYCH DLA ZABORU POMORZA GDAŃSKIEGO PRZEZ KRZYŻAKÓW (1308—1310)

Zdobycie Gdańska i Tezewa przez Krzyżaków nie przesądzało o utracie Pomorza. Była możliwość powstrzymania dalszych postępów krzyżackich, wymagało to jednak zmobilizowania wszystkich sił całego ówczesnego państwa polskiego. Tymczasem Władysław Łokietek ograniczył się tylko do przybycia w końcu kwietnia 1309 r. do Grabiów (Kujawy) na zjazd z Henrykiem von Plotzke, który najpierw przedstawił mu wygórowane koszty za odsiecz Gdańska, a następnie wystąpił z ofertą kupna Pomorza. Gdy jednak Łokietek odrzucił obie propozycje, Krzyżacy przystąpili w lipcu do oblężenia Świecia. Po blisko dwumiesięcznym oblężeniu

²⁵³ Przebieg zaboru Pomorza Gdańskiego przedstawił znakomicie K. Jasiński, *Zajęcie Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków w 1300—1309 roku*, „Zapiski Historyczne”, 31 (1966), s. 12 i n.; zob. też H. Kobzińska, *Wypadki na Pomorzu po zajęciu Gdańska i Tezewa przez Krzyżaków*, „Roczniki Historyczne”, 12 (1936), s. 47—63; H. Samsonowicz, *O gospodarstwie wydarzeń 1308 r. na Pomorzu Gdańskim*, „Przegląd Historyczny”, 56 (1965), s. 202—219.

grodu, gdy zawiodła nadzieja odsieczy, załoga pod dowództwem Bogumiła z Fakoci poddała się w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września za cenę swobodnego odejścia. Zorganizowana poniewczasie pomoc przybyła za późno²⁵⁴. Trudno uwolnić Władysława Łokietka po doświadczeniach z roku poprzedniego od zarzutu zlekceważenia najazdu krzyżackiego²⁵⁵.

Po upadku Świecia Krzyżacy bez większego oporu zajęli całe księstwo świeckie, zatrzymując się na granicy kasztelanii wyszogrodzkiej i nakielskiej.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych mistrz krajowy Henryk von Plotzke wdał się w rokowania z Władysławem Łokietkiem i z margrabią brandenburskim Waldemarem celem kompromisowego załatwienia sporu o Pomorze. Niepowodzenie rozmów z Łokietkiem skłoniło Krzyżaków do uznania „lepszych praw” Brandenburczyków do Pomorza Gdańskiego i do wykupienia tych praw za cenę 10 tys. grzywien brandenburskich. W stosownej umowie zawartej w Myśliborzu (Soldin) w dniu 13 września 1309 r. określono, że przedmiotem transakcji są obwody: Gdańsk, Tezew i Świecie, z czego wynika, że Krzyżacy dobrowolnie zrezygnowali z dochodzenia zajętej już w roku 1306 przez margrabiów zachodniej części państwa. Był to więc formalny podział księstwa gdańsko-sławieńskiego. Omawiana umowa miała charakter wstępny²⁵⁶.

Na wieść o pomyślnym opanowaniu Pomorza wielki mistrz Zakonu, Zygfryd von Feuchtwangen, przeniósł w końcu września 1309 r. swą siedzibę z Wenecji do Malborka. Zatwierdził on w roku następnym umowę Henryka von Plotzke z Waldemarem, ubezpieczając ją ponadto potwierdzeniem cesarskim Henryka VII²⁵⁷.

²⁵⁴ O interwencji dyplomatycznej Władysława Łokietka w Grabiach pisał w cennym, a prawie zapomnianym studium K. Tymieniecki, *Układy Władysława Łokietka z Zakonem Krzyżackim po zajęciu Pomorza*, „Pomerania”, 3 (1928), s. 10—18.

²⁵⁵ Nieobecność pomocy księcia Władysława na Pomorzu tłumaczono zaangażowaniem w sprawy ruskie; ówczesny układ stosunków polsko-ruskich nie wskazuje jednak na stan zapalny; zob. B. Włodarski, *Stosunki Rusi halicko-wołyńskiej wobec akcji zjednoczeniowej Władysława Łokietka i jego powiązanie z utratą Pomorza Gdańskiego*, „Zapiski Historyczne”, 27 (1962), s. 352—355; por. też K. Jasiński, *Zajęcie Pomorza...*, s. 47, 51. Bardziej prawdopodobne jest, że Władysława Łokietka trzymały na uwięzi w Małopolsce konflikty z biskupem krakowskim Janem Muskatą oraz groźba interwencji czeskiej.

²⁵⁶ Zob. *Pommerellisches Urkundenbuch...*, nr 676, s. 593, 596; na zjeździe w Myśliborzu omawiano całokształt spraw pomorskich, a nie tylko wykup praw zwierzchniczych margrabiów (*wunne sie ansprake haden uppe dat land tou Pomeran*).

²⁵⁷ O przeniesieniu siedziby: W. Raddatz, *Die Ueberstiedlung des Deutschen Ritterorden von Palästina nach Venedig und Marienburg*, Halle/S. 1915; K. Forstreuter, *Der Deutsche Orden...*, s. 196—198.

W ten sposób wykup praw brandenburskich do Pomorza za śmiesznie niską sumę 10 tys. grzywien stał się jedyną prawną podstawą półtora-wiekowego panowania krzyżackiego nad Pomorzem Gdańskim. O faktycznym posiadaniu zdecydowała przewaga miecza; dopóki przewaga ta była po stronie krzyżackiej, taka podstawa prawna uchodziła za wystarczającą.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że głównym celem ekspansji krzyżackiej na Pomorzu było opanowanie linii Wisły i leżących nad nią wielkich grodów, Świecia, Tczewa i Gdańska; celem wtórnym, bardzo ważnym, choć nie rozstrzygającym o losach państwa krzyżackiego, była dążność do pozyskania lądowego połączenia z niemieckimi krajami. Do opanowania Gdańska Krzyżacy zdążyli konsekwentnie od roku 1253; byli bliscy tego celu w roku 1301, a ostatecznie zrealizowali go w roku 1308. W pierwszym zapędie zamierzali utrzymać Gdańsk tylko jako siedzibę władz administracyjnych. Z tego względu zlikwidowano przejściowo zarówno tutaj, jak i w Tczewie, miejscowe faktorie (kantory?) lubeckie celem usunięcia konkurencji dla Elbląga i zredukowania do minimum osad miejskich rządzących się prawem lubeckim. Dopiero z czasem wymogi życia gospodarczego wzięły górę nad tymi decyzjami o charakterze administracyjnym. Gdańsk bowiem, a nie Elbląg, był portem wiślanym, umożliwiającym bezpośrednie wyjście na Bałtyk²¹⁷. W tym sensie był on również portem dla wszystkich ziem leżących nad Wisłą; dla Krzyżaków był on portem regionalnym, dla Polski — ogólnokrajowym.

²¹⁷ Motywy ekonomiczne w dążeniach Krzyżaków do opanowania biegu Leniwki i portu gdańskiego przedstawił H. Samsonowicz, *Życie gospodarcze...*, s. 202—210.

ROZDZIAŁ IX. CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

W ciągu XII—XIII w. sytuacja całego Pomorza w granicach od Niemna po Odrę uległa dość poważnym przeobrażeniom. Na początku XII w. słowiańska jego część została spojona z państwowością polską, a pruska stała się przedmiotem dążeń integracyjnych książąt polskich. Ekspansja ta przypadła na sam moment szczytowego rozwoju polskiej monarchii wczesnofeudalnej; w drugiej połowie XII w. zaczął się rozkład tej monarchii. W rezultacie mimo pewnych usiłowań Prusy nie zostały wówczas wcielone w obręb państwowości polskiej. Proces zwany rozdrobieniem feudalnym ogarnął w XI w. najpierw Niemcy, Czechy i Ruś, a następnie w połowie XII w. Polskę i Skandynawię. W tygłlu tych przemian uległo całkowitej dezintegracji Cesarstwo Rzymskie i Królestwo Niemieckie. Czechy rozpadły się już na początku XII w. na wiele księstw dzielnicowych. W Polsce i na Rusi główne nasilenie rozbięcia dzielnicowego przypadło na wiek XIII; na Rusi dodatkową dezintegrację spowodowały najazdy i zabory tatarskie.

W tym samym czasie, gdy Polska i Ruś ciągle jeszcze znajdowały się w formie rozdrobnienia, między Łabą, Odrą i Bałtykiem zaczęły się formować załążki feudalnych państweczek niemieckich na terenie Miśni, Brandenburgii i Saksonii. Już w połowie XII w. rozpoczęły one swój zwycięski pochód na wschód, którego rezultatem było zniszczenie miejscowych księstw słowiańskich, przekroczenie linii Odry na terenie ziemi lubuskiej i utworzenie tutaj nowego tworu politycznego w postaci Nowej Marchii, stanowiącej część Marchii Brandenburskiej. Tej ekspansji rycerskiej towarzyszyła nie mniej energiczna ekspansja demograficzno-gospodarcza, reprezentowana przez związek miast niemieckich, głównie nadreńskich, których ekspozyturą nad Bałtykiem stała się Lubeka, założona przez księcia saskiego Henryka Lwa w latach pięćdziesiątych XIII w. W roku 1241 trzy nadmorskie miasta północnoniemieckie: Brema, Hamburg i Lubeka zawarły między sobą związek, będący zaczątkiem organizacji miast niemieckich zarówno na terenie Niemiec, jak i miast po-

wstałych w XIII i XIV w. na terenach kolonialnych na wschód od Łaby. Miasta te zaczęły szybko organizować swoje faktorie handlowe, które ogarnęły wybrzeża Skandynawii, południowego i wschodniego Bałtyku, a także północnej Rusi. W ślad za ekspansją gospodarczą miast poszła też fala kolonizacji chłopskiej skierowana tutaj głównie przez feudalów świeckich i kościelnych przy dużym poparciu miast. Powstały więc na terenie Niemiec nowe siły polityczne i gospodarcze, które bez pomocy cesarstwa podjęły stary kierunek niemieckiej ekspansji na wschód.

W drugiej połowie XII i na początku XIII w. krótki okres renesansu przeżyła też Dania, dokonując prób owdzielenia południowymi i wschodnimi wybrzeżami Bałtyku, od Meklemburgii do Estonii. Na tym tle doszło do zderzenia jej z Niemcami, którzy z tej walki wyszli zwycięsko.

Na przełomie XII/XIII w. przewyciężyły też swoje rozdrobnienie feudalne Czechy, znajdując w instytucji Królestwa Czeskiego ostatnich Przemysławów sprawne narzędzie ekspansji nie tylko na terenach naddunajskich, lecz także w Polsce. W Polsce doszło też do pierwszego skrzyżowania ekspansji czeskiej i niemieckiej, opartej już na nowym ustroju społeczeństwa stanowego.

Gdy na zachód od Odry formowały się nowe monarchie stanowe i gdy Polska znajdowała się jeszcze na etapie rozbitcia dzielnicowego, wśród ludów bałtyjskich z kolei zaczęły się tworzyć załamki ustroju klasowego, wczesnofeudalnego. Najwcześniej dojrzały one na Litwie, gdzie w połowie XIII w. doszło do wytworzenia pierwszej zjednoczonej monarchii litewskiej. Wyrazem tych przemian było przyjęcie chrztu przez górne warstwy społeczeństwa litewskiego i korony królewskiej przez Mendoga. Oba posunięcia miały charakter przejściowy, ale państwo litewskie stało się faktem. Podobne tendencje zarysowały się też na terenie Prus. Dążności integracyjne wewnątrz kraju wyrażały się wzmożoną aktywnością polityczną społeczeństwa litewskiego, a także pruskiego, na zewnątrz. Dążenia te skierowały się przede wszystkim przeciw Rusi, a na odcinku zachodnim przeciw Mazowszu i Pomorzu Gdańskiemu. W rezultacie Polska i Ruś znalazły się w XIII w. pod naporem ekspansywnych dążeń zarówno od zachodu, jak i od wschodu, jakkolwiek w jednym i drugim wypadku opartych na zupełnie innym podłożu gospodarczym i społeczno-politycznym.

Na ten układ sił, wytworzony nierównomiernością organizacji społeczeństwa środkowo- i wschodnioeuropejskiego, nałożył się w tym samym czasie dodatkowy układ napięć politycznych, wywołany z jednej strony konfliktem między papieżem i cesarstwem, z drugiej zaś — rozprzeżeniem się ideologii wypraw krzyżowych. W tym zakresie dokonał się w ciągu XII i XIII w. znamieny zwrot. Wyprawy krzyżowe dały papieżowi do ręki silny oręż polityczny i moralny, umożliwiający mu

rozhudowę własnego znaczenia. Na początku XIII w. stało się jasne, że główny cel wypraw krzyżowych — wyzwolenie Palestyny z rąk Saracenów — stał się nieziszczalny. Nagromadzone przez papieżstwo siły polityczne zostały skierowane najpierw przeciw Cesarstwu Bizantyjskiemu, które zostało opanowane przez krzyżowców w roku 1204, a następnie przeciw Cesarstwu Rzymskiemu, którego ostatni obrońca Fryderyk II zszedł pokonany ze sceny dziejowej w roku 1250.

Ideologia krzyżowa po niepowodzeniach na terenie Azji zwróciła się przeciw własnym „Saracenom”, tj. przeciw ostatnim przyczynom pogaństwa na południowo-wschodnich wybrzeżach Bałtyku. U schyłku XII w. powstała pierwsza kolonia misyjna na terenie Inflant, a na początku XIII w. podjęto taką samą działalność na terenie Prus. W ślad za misją krzyża szła misja miecza, reprezentowana przez zakony rycerskie. Stały się one swoistym ramieniem zbrojnym papieżstwa. Powołane do ochrony Palestyny, także i one na przełomie XII/XIII w. musiały się rozzejrzeć za nowym polem działania na terenie Europy.

Okolo roku 1230, po osadzeniu Krzyżaków przez księcia mazowieckiego Konrada na terenie ziemi chełmińskiej, Pomorze wschodnie stało się jednym z ważnych ogniw ówczesnej polityki międzynarodowej. Powiązanie misji inflanckiej z zakonem kawalerów mieczowych, a misji pruskiej z zakonem krzyżackim wprowadziło nowy czynnik do niemieckiej ekspansji feudalno-miejszczańskiej w ziewisku Bałtyku. Utworzenie państwa krzyżackiego pod nominalnym protektoratem cesarstwa (1226), a faktycznym papieżstwa (1234), zalamano na wiele lat procesy integracyjne miejscowych ludów na południowych wybrzeżach Bałtyku. Gdy w roku 1237 zakon kawalerów mieczowych został wchłonięty przez zakon krzyżacki, doszło do scalenia trzech oddzielnie dotąd manifestujących się tutaj form penetracji: feudalnej, zakonno-rycerskiej i miejszczańskiej, do których dołączyła się na przełomie XIII/XIV w. czwarta w postaci sterowanej przez tamte czynniki niemieckiej kolonizacji chłopskiej. W jej rezultacie na Pomorzu wschodnim i na Inflantach znikły resztki pogaństwa, zwyciężył ostatecznie ustrój feudalny, przeskakując sztucznie na niektórych terytoriach fazę wczesnofeudalną; wytworzyły się nowe stosunki etniczne i kulturalne.

Państwo krzyżackie wywarło doniosły wpływ przede wszystkim na losy Pomorza Gdańskiego. Ta część Pomorza słowiańskiego przeszła w ciągu dwu wieków trzy fazy rozwoju. W pierwszej fazie podbój Bolesława Krzywoustego likwidujący na pewien przeciąg czasu niezależność polityczną dopomógł do zwycięstwa tym siłom, które dążyły do feudalizacji społeczeństwa; w drugiej fazie miejscowi książęta, korzystając z rozbitcia politycznego w Polsce, zapewnili sobie znaczną samodzielność, ale tym samym musieli podjąć na własną rękę walkę z naporem niemiec-



16. Podział polityczny Inflant w XIV w.
 1 — granice państw; 2 — granice biskupstw; 3 — siedziby arcybiskupa i biskupów; 4 — siedziba mistrza inflanckiego; 5 — siedziba marszałka krajowego;
 6 — obszar duńskiej, a po 1346 r. zakonnej Estonii; 7 — obszar arcybiskupstwa ryskiego; 8 — obszar biskupstwa dorpackiego; 9 — obszar biskupstwa kurlandzkiego; 10 — obszar biskupstwa ozylskiego; 11 — obszar Zakonu; 12 — patrymonium Rygi; 13 — miejsca zgromadzeń ogólnoinflanckich
 Źródło: Wg J. Kostrzaka.

kim od zachodu (brandenburskim) i od wschodu (krzyżackim); z tego względu w trzeciej fazie, rozpoczętej układem kępińskim (1282), zaszła potrzeba przeprowadzenia unii politycznej między Pomorzem Gdańskim a Wielkopolską. Unia ta okazała się nieskuteczna. Feudalizacja społeczeństwa w całej Polsce, nie wyjmując Pomorza, które w drugiej połowie dogoniło pod tym względem pozostałe ziemie polskie, doprowadziła do przejściowego osłabienia władzy książęcej. Państwo wielkopolsko-pomorskie u schyłku XIII w., stanowiące podstawę wznowionego przez Przemysła II w roku 1295 Królestwa Polskiego, nie potrafiło oprzeć się koncentrycznemu naporowi: czeskiemu, brandenburskiemu i krzyżackiemu. Za następcy Przemysła, Władysława Łokietka, w latach 1296—1299 doszło do załamania tego państwa. W roku 1300 dostało się ono pod władzę Czech. Mimo podjętych w latach 1305—1306 prób scalenia tego państwa z Małopolską, odzyskaną przez wygnanego Władysława Łokietka, Wielkopolska wpadła przejściowo w ręce książąt glogowskich, a Pomorze Gdańskie w latach 1307—1309 najpierw w ręce Brandenburgii, a następnie na okres półtora wieku w ręce Krzyżaków.

Zabór krzyżacki Pomorza dopełnił miary zaborów niemieckich na tych terenach i wywołał fazę długoletnich walk Polski z Zakonem w XIV i XV w. W tym samym czasie niepowstrzymanie biegł proces umacniania się żywiołu niemieckiego na północnych ziemiach Polski zarówno pod względem gospodarczym, jak i etnicznym. Zdobyte te pozycje okazało się trwałsze pod wieloma względami niż przejściowe sukcesy polityczne.

ROZDZIAŁ IV. WALKA O POMORZE GDAŃSKIE W PIERWSZEJ POŁOWIE XIV W.

1. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO NA POCZĄTKU XIV W.

Zabór Pomorza Gdańskiego przez zakon krzyżacki w latach 1308—1309 stał się źródłem ostrego konfliktu z jednoczącym się państwem polskim, które — jako odrodzone od roku 1320 Królestwo Polskie nie mogło pogodzić się z utratą jednego ze swoich głównych członów składowych. Aneksja polskiego w większości etnicznie i językowo terytorium, złączonego zwłaszcza więzią narodową i tradycją dziejową z Wielkopolską i Kujawami, zspolila społeczeństwo polskie wokół króla Władysława Łokietka zmierzającego przez cały okres swego panowania do odzyskania dzielnicy pomorskiej.

Konflikt z państwem polskim przypadł początkowo na moment niezbyt korzystny dla państwa krzyżackiego. Sam Zakon jako instytucja w początkach XIV stulecia znalazł się w trudnej sytuacji na skutek szeregu okoliczności. Najpoważniejszą wśród nich była opozycja przeciw zakonowi rycerskiemu, przesiedlonym z Palestyny do Europy i tracącym w gruncie rzeczy rację swego istnienia. Przejawiło się to szczególnie w stosunku do templariuszy przez pozbawienie ich w 1307 r. przez króla francuskiego Filipa IV Pięknego podstaw materialnych oraz przez wytoczenie im procesu przez awiniońskiego papieża Klemensa V, co skończyło się całkowitą likwidacją Zakonu w roku 1312. Zakonowi krzyżackiemu mógł grozić podobny los, szczególnie w wypadku należytego wykorzystania przez Polskę sprawy bezprawnej aneksji Pomorza Gdańskiego. Drugim niepomysłnym momentem było zaostrzenie się stosunków na terenie Inflant. Podjęta przez Zakon próba narzucenia swego decydującego wpływu arcybiskupom ryskim i nabycie Diamentu (Dynamundu) w roku 1303, wywołało nie tylko konflikt zbrojny z Rygą posilowaną przez Litwinów, lecz także złożenie skargi przez arcybiskupa ryskiego Fryderyka na dworze papieskim w Awinionie. Wynikiem jej było powołanie w roku 1310 przez papieża Klemensa V komisji dla zbadania słuszności zażaleń arcybiskupa i ryżan na Zakon. Wśród tych zarzutów figurował także fakt rzezi dokonanej przez Krzyżaków w Gdańsku.

Zakon szukał wyjścia z trudności przede wszystkim przez zrealizowanie wcześniej już planowanego — pod wpływem urzędników pruskich — przeniesienia siedziby głównych swoich władz z Wenecji do Malborka w Prusach, co nastąpiło we wrześniu 1309 r. Oczekując na korzystniejsze ukształtowanie się sytuacji, zastosował on taktykę zwlekania na procesie z arcybiskupem ryskim, mimo cenzur kościelnych nakładanych na niego przez sędziego papieskiego Franciszka z Moliano. Nastąpiło to w latach 1310—1316 wskutek przemian politycznych, jakie zaszły na terenie Czech i Rzeszy. W roku 1310 na tronie czeskim zasiadł przedstawiciel niemieckiej dynastii luksemburskiej — Jan, który natychmiast zajął wrogie stanowisko wobec Władysława Łokietka, zgłaszając pretensje — jako następcy Przemysławów — do korony polskiej. Stał się on przez to naturalnym sprzymierzeńcem zakonu krzyżackiego. Również na terenie Rzeszy rozpoczęła się w tym czasie walka między dwoma konkurentami do tronu cesarskiego — Ludwikiem Bawarskim z rodu Wittelsbachów i Fryderykiem Pięknym z rodu Habsburgów. Zakon znalazł swego protektora w pierwszym z pretendentów, udzielając mu w zamian swego poparcia. Ugruntowanie się przewagi Ludwika Bawarskiego w Niemczech, a także nadanie przez niego opróżnionej po wygaśnięciu dynastii Askańczyków (w roku 1319) Marchii Brandenburskiej własnemu synowi Ludwikowi (w roku 1323), stanowiło posunięcie korzystne dla polityki Zakonu, gdyż stwarzało możliwość zyskania dalszego sprzymierzeńca w walce z Polską Łokietkową.

Natomiast zmiana na tronie papieskim w Awinionie, gdzie od roku 1316 zasiadał Jan XXII, iniejujący kurs centralizmu i fiskalizmu kurii, a zarazem podejmujący po roku 1322 ostrą walkę z Ludwikiem Bawarskim, była czynnikiem nie sprzyjającym Zakonowi. Polska stawała się bowiem potencjalnym sojusznikiem papieża w walce politycznej na terenie Rzeszy. Z drugiej strony możliwość zaspokajania przez Zakon rosnących finansowych pretensji kurii oraz wygrywanie politycznych konfliktów w zachodniej Europie stwarzały realne przesłanki dla paraliżowania posunięć strony polskiej na dworze awiniońskim, który okazywał ciągłą chwiejność w swoich decyzjach. Ogólna więc sytuacja międzynarodowa państwa zakonnego po roku 1309 ukształtowała się dla niego korzystnie. Rzutowało to w sposób zdecydowanie ujemny na dyplomatyczną i militarną walkę Polski o odzyskanie Pomorza Gdańskiego.

2. DYPLMATYCZNE ZABIEGI WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA W KURII AWINIŃSKIEJ; PROCES INOWROCŁAWSKI (1320—1321)

Sytuacja wewnętrzna jednoczonego przez Łokietka państwa polskiego po roku 1310 uniemożliwiała początkowo podjęcie akcji zbrojnej o odzyskanie Pomorza Gdańskiego. Strona polska podjęła przede wszystkim od roku 1314 próbę wywarcia dyplomatycznego nacisku na Zakon przez kurię awinińską za pośrednictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Borzysława, wiążąc owe starania z nadzieją uzyskania środków finansowych dla kurii przez ściąganie świętopietrza z ziem przynależnych dawniej do państwa polskiego, tj. Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej. Polski program rewindykacyjny objął z czasem także postulat odzyskania ziemi chełmińskiej, która — w myśl utrwalających się w ideologii zjednoczeniowej poglądów — miała zostać przez Krzyżaków zwrócona po podboju Prus. Rezultatem akcji Borzysława i jego następcy arcybiskupa Janisława były bulle papieża Jana XXII z lat 1317 i 1318, które założyły ściąganie świętopietrza m.in. z diecezji chełmińskiej, uznanej za podlegającą arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu i leżącą w obrębie „księstwa polskiego”. Po tej akcji przygotowawczej wysłannik Łokietka, biskup wrocławski Gerward, którego diecezja znacznie ucierpiała na skutek fiskalnych poczynań Zakonu na Pomorzu Gdańskim, złożył w roku 1319 oficjalną skargę w Awinionie w sprawie zagarnięcia Pomorza. Z uwagi na opór stawiany przez Zakon w sprawie uiszczenia świętopietrza i chęć pozyskania Polski jako sojusznika w walce z Ludwikiem Bawarskim, Jan XXII mimo wysiłków prokuratora krzyżackiego w kurii oraz Jana Luksemburskiego wyznaczył sędziów dla rozpatrzenia zaboru Pomorza; sprawa ziemi chełmińskiej — zapewne ze względów taktycznych — nie została tym razem poruszona.

Sędziami papieskimi zostali mianowani trzej przedstawiciele kleru polskiego z arcybiskupem Janisławem na czele, co z góry umożliwiałoby Zakonowi kwestionowanie orzeczeń sądu jako stronniczych. Sąd obradował od połowy maja 1320 r. w Inowrocławiu i w Brześciu (Kujawskim), przesłuchując 25 świadków głównie z terenu Kujaw (księżęta, kler i członkowie rodów rycerskich) i z północnej Wielkopolski oraz uchodźców z Pomorza Gdańskiego, którzy ustąpili stamtąd przed represjami krzyżackimi¹⁴. Zeznania ich potwierdziły fakt brutalnego zaboru Pomorza przez Zakon. Nie tylko wywarły one głęboki wpływ na opinię publiczną

¹⁴ M. L. Bulst-Thiele, *Der Prozess gegen den Templeroorden* [w:] *Die geistlichen Ritterorden Europas*, Sigmaringen 1980, s. 375 i n.; A. Seraphim, *Das Zeugenverhör des Franciscus de Moliano (1312)*, Königsberg 1912; K. Tymieniecki, *Studia nad XIV wiekiem. I. Proces polsko-krzyżacki z lat 1320—1321*, „Przegląd Historyczny”, 21 (1918), s. 109 i n.; H. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem*

kraju zwłaszcza w północnych dzielnicach Polski, lecz także pogłębiły poczucie świadomości narodowej i jedności z ziemią pomorską, która wjuła wrócić pod panowanie Łokietka, świeżo koronowanego (w roku 1320) władcy polskiego. Wyrok ogłoszony przez sędziów 10 lutego 1321 r. w Inowrocławiu skazywał Krzyżaków na zwrot Pomorza Gdańskiego Polsce wraz z zagrabionymi dochodami w wysokości 30 tys. grzywnien polskich oraz zapłacenie kosztów procesu. Przedstawicielu Zakonu naticzymiast złożył protest przeciw wyrokowi jako wydanemu przez stronniczych sędziów i w oparciu o „kłamliwe oskarżenia”, zgłaszając apelację do papieża.

Pod wpływem prokuratora Zakonu kuria awinińska już w połowie 1321 r. zaczęła zmieniać swoje stanowisko. Ostatecznie nie opowiedziała się wyraźnie po żadnej stronie, wyszukując spór dla swych politycznych celów¹⁵. Faktycznie jednak wyrok inowrocławski uległ zawieszeniu. Znaczenie jego polegało tylko na ukształtowaniu się pozytywnej tradycji historycznej o Pomorzu Gdańskim w społeczeństwie polskim i na umocnieniu dążeń do jego odzyskania. Zakon próbował jeszcze w roku 1324, w czasie rokowań z Łokietkiem w Brześciu Kujawskim, zmusić go do rezygnacji z Pomorza za cenę 10 tys. grzywnien srebra, za zwrot posiadłości krzyżackich na terenie Kujaw i dostarczanie posiłków zbrojnych. Strona polska odrzuciła te propozycje, wysuwając przy tym postulat oddania nie tylko Pomorza Gdańskiego, ale i ziemi chełmińskiej, jako położonych w obrębie „Królestwa Polskiego”. Z kolei odrzucił te żądania Zakon. Łokietek czuł się więc zmuszony do podjęcia akcji zbrojnej dla odzyskania zagrabionych ziem.

3. SOJUSZ POLSKI Z LITWĄ; WALKA ORĘŻNA Z ZAKONEM (1328—1332)

Łokietek znalazł sprzymierzeńców na Litwie. Była ona również zagrożona agresywnością Krzyżaków, zmierzających pod pozorem chrystianizacji do opanowania Żmudzi. Akcja ich krępowała polityczną ekspansję księcia litewskiego Gedymina w kierunku wschodnim. Za cenę zręcz-

¹⁵ *em Krzyżackim w XIV w. Studium źródłoznawcze*, Poznań 1967. Pogląd A. Wojtkowskiego (*Procesy polsko-krzyżackie przed procesem z lat 1320—1321*, Olsztyn 1972, s. 18 i n.), jakoby Władysław Łokietek już przed rokiem 1310 złożył w kurii skargę na Zakon i jakoby papieństwo połączyło skargę tę ze skargą arcybiskupa ryńskiego Fryderyka na Zakon, nie wydaje się dostatecznie źródłowo uzasadnione.

¹⁶ H. Chłopocka, *Losy wyroku tożdanego w 1321 r. na procesie polsko-krzyżackim w Inowrocławiu*, „Roczniki Historyczne”, 31 (1965), s. 153 i n.

nia się wobec Litwy pretensji do Podlasia na początku 1325 r. doszło do zawarcia zaczepno-odpornego przymierza polsko-litewskiego, umocnionego małżeństwem syna Łokietkowego — Kazimierza z Aldoną Gedyminówną; układ faktycznie wchodził w życie po roku 1327, tj. po upływie trwającego rozejmu Gedymina z Zakonem. Sprzymierzeńcem Polski był także Karol Robert węgierski, zięć Łokietka. Zakon ze swej strony szukał sprzymierzeńca w książętach mazowieckich, częściowo niechętnych Litwie i królewskiej godności Łokietka, chociaż niektórzy z nich, jak książę płocki Wacław, byli mu przychylni. Krzyżacy — zresztą pod presją — zmusili jednak książąt mazowieckich z księciem Wacławem do zawarcia układu obronnego na początku stycznia 1326 r. w Brodnicy. Łokietek zawarł z Zakonem rozejm w Łęczycy w lutym 1326 roku, mający trwać do końca roku. Pod wpływem werwań papieżstwa i przy pomocy Litwy zorganizował on w tym czasie wyprawę zbrojną do Brandenburgii przeciw Wittelsbachom. Dopiero w lipcu 1327 r. Władysław zaatakował ziemie ówczesnego sojusznika Zakonu, księcia płockiego Wacława, któremu Krzyżacy pospieszyli z pomocą wdzierając się na Kujawy. Rezultatem zwycięskiej dla Łokietka potyczki było zawarcie na jeden rok rozejmu we Włocławku.

Na początku 1329 r., w okresie wyprawy wojsk Zakonu i Jana Luksemburskiego na Żmudź, Łokietek zaatakował w odwet ziemię chełmińską. Wówczas Jan Luksemburski zawarł w Toruniu sojusz z Zakonem, skierowany przeciw Polsce, darując mu zarazem — jako spadkobierca Wacława III — Pomorze Gdańskie. Wspólna wyprawa sojuszników przeciw Polsce zakończyła się opanowaniem ziemi dobrzyńskiej, darowanej lub sprzedanej następnie Zakonowi, oraz zholdowaniem księstwa płockiego przez Jana Luksemburskiego. Wiosną 1329 i 1330 r. nastąpiły z kolei niszczące napady krzyżackie na Kujawy. Podjęta we wrześniu 1330 r. przy pomocy posiłków węgierskich, ruskich i litewskich wyprawa Łokietka dla odzyskania ziemi dobrzyńskiej, zakończyła się niepowodzeniem, podobnie też kampania do środkowej części ziemi chełmińskiej. Rezultatem tych walk było zawarcie pod Lipienkiem rozejmu z Zakonem do połowy 1331 r. Okolicznością niepomyślną dla Polski było wyrażenie w tym czasie przez Krzyżaków zgody na pobór przez papieżstwo świętopietrza z ziemi chełmińskiej za cenę niepodkreślenia podległości tych ziem Polsce; w konsekwencji kuria straciła zainteresowanie dla sprawy Pomorza.

Sytuację Łokietka w połowie 1331 r. pogorszyło osłabienie sojuszu z Litwą oraz tajny układ wielkopolskich Nałęczów na czele z wojewodą poznańskim Wincentym z Szamotuł z Brandenburgią o wzajemnej pomocy²⁴. Wojewoda był skłócony z królcwiczem Kazimierzem jako namiest-

²⁴ Sprawa ta jest sporna w historiografii polskiej — przekomuje ostatni pogląd

nikiem Wielkopolski, a układ z Brandenburgią miał na celu zabezpieczyć dobra rodowe Nałęczów przed ewentualną akcją Łokietka. W tym samym czasie Jan Luksemburski zawarł układ z Zakonem zakładający równocześnie najazd na Polskę jesienią tego roku. Pierwsze niszczące uderzenie wojsk krzyżackich nastąpiło w celach terrorystycznych już w lipcu 1331 r. na Kujawy i środkową Wielkopolskę; uderzenie na Poznań zostało sparaliżowane przez kontrakcję naprzecde zmobilizowanych chłopów wielkopolskich. Drugi atak — uzgodniony z Janem czeskim — nastąpił na początku września. Silniejsza armia krzyżacka (około 6—7 tys. ludzi) dotarła w niszczącym marszu pod Kalisz, gdzie miało nastąpić spotkanie z wojskami Jana; ten jednak opóźnił przybycie z obawy przed Karolem węgierskim. Krzyżacy, licząc się z atakiem wojsk Łokietka, zarządzili odwrót, zamierzając jednak po drodze obsadzić Kujawy. Łokietek, w pełni pojednany z Wincentym z Szamotuł, obecnym w armii królewskiej, nie czując się dostatecznie silny postępowal w ślad za najeźdźcami. Dopiero rankiem 27 września, gdy dwie trzecie armii krzyżackiej udało się pod Brześć, zaatakował pod Płowcami tylnie oddziały pod dowództwem wielkiego marszałka Dytrycha von Altenburg (około 2 tys. ludzi) odnosząc całkowity sukces i biorąc głównodowodzącego do niewoli. Po powrocie zaalarmowanej reszty oddziałów krzyżackich rozpoczęła się druga faza niezwykle krwawej bitwy, która do wieczora nie została faktycznie rozstrzygnięta. Obie strony poniosły znaczne straty i wzięły jeńców, chociaż Altenburg został odбитy. Armia krzyżacka spieszenie opuściła Kujawy, rezygnując z ich obsadzenia i ewentualnego połączenia się z wojskami czeskimi; stanowiło to strategiczny sukces strony polskiej. Płowce wywarły poważny wpływ ideowy na społeczeństwo polskie, utraćając możliwość zwycięskiej, zbrojnej walki z groźnym Zakonem²⁵. Wiosną 1332 r. Krzyżacy w wyniku ponownej wyprawy zdobyli jednak całe Kujawy, szacując nimi Polskę w sprawie pomorskiej. Próba zbrojnego ataku Łokietka na ziemię chełmińską w sierpniu tego roku i decydującego boju z wojskami wroga nad Drwęcą została przerwana rozjemczą misją legata papieskiego Piotra z Annency. Rezultatem tej akcji było zawarcie rozejmu do wiosny 1333 r. oraz oddanie sporu do rozstrzygnięcia królem czeskim i węgierskim. Śmierć Łokietka 2 marca 1333 r. ostatecznie zamknęła pierwszą fazę walki zbrojnej o odzyskanie Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej. Przewaga sił militarnych Zakonu

J. Pakulskiego, *Stosunek wojewody poznańskiego Wincentego z Szamotuł do Zakonu Krzyżackiego i marchii brandenburskiej*, „Zapiski Historyczne”, 37 (1972), s. 29 i n., gdzie też dalsza literatura.

²⁵ M. Maluszyński, *Próba analizy bitwy pod Płowcami*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1 (1929); M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska”, 1 (1963).

i jego sojusznika Jana Luksemburskiego przy słabości ledwo dźwigającej się z podziałów dzielnicowych Polski, a także brak stałych sprzymierzeńców, były przyczyną niepowodzenia tego pierwszego zbrojnego wysiłku Polski dla odzyskania Pomorza.

4. DRUGI ETAP ZABIEGÓW DYPLOMATYCZNYCH O POMORZE GDAŃSKIE ZA KAZIMIERZA WIELKIEGO

Sprawa pomorska stanowiła początkowo najpoważniejszą kwestię również dla następcy Łokietka — Kazimierza (1333—1370). Pod wrażeniem niepowodzeń militarnych ojca i pod wpływem małopolskiego otoczenia przeszedł on ponownie na drogę dyplomatyczną, aby odzyskać utracone ziemie. Sam Zakon gotów był do zawarcia układu za cenę wydania Kujaw; występując w roku 1334 z inicjatywą rokowań, liczył przy tym na poparcie Jana Luksemburskiego, pozostającego nadal w konflikcie z Polską. Pod naciskiem króla węgierskiego Karola Roberta na Kazimierza doszło w roku 1335 do zjazdu zainteresowanych stron w Wyszehradzie na Węgrzech. Władcy czeski i węgierski jako rozjemcy wydali wyrok niekorzystny dla Polski. Zalecili wprawdzie Zakonowi oddanie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, ale jednocześnie Kazimierz miał zrezygnować z ziemi chełmińskiej i Pomorza Gdańskiego; obie dzielnice jako wiczyść darowiznę (jałmużnę) mieli zatrzymać Krzyżacy. Wyrok ten nie wszedł w życie, gdyż król polski szukał innych dróg dla złamania oporu Zakonu. Stosując taktykę odwlekania ratyfikacji umowy, wszczął starania w kurii awiniońskiej o przeprowadzenie ponownego procesu papieskiego przeciw Zakonowi. Zyskał jej poparcie w zamian za obietnicę finansowych korzyści. Zdołał też przejąć od Zakonu — w wyniku pośrednictwa Jana Luksemburskiego — zachodnią część Kujaw z Inowrocławiem (rok 1337)²⁸.

Proces papieski został zwołany na 4 lutego 1339 r. do mazowieckiej Warszawy, a sędziami byli tym razem przedstawiciele kurii Galhard z Carceres i Piotr z Annency. Strona polska przygotowała obecnie znacznie szerszy niż w roku 1320 akt oskarżenia, obejmujący całość stosunków z Zakonem i domagający się zwrotu nie tylko Pomorza Gdańskiego, lecz także ziemi chełmińskiej i michałowskiej (kupionej ostatecznie w 1317 r. od księcia Leszka kujawskiego), tudzież zagarniętych w ostatniej wojnie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Ziemia chełmińska wrócić miała do Kró-

²⁸ J. Bieniak, *Odzyskanie zachodnich Kujaw przez Kazimierza Wielkiego w 1337 r.*, „Zapiski Historyczne”, 39 (1974), s. 89 i n.

lestwa Polskiego jako jego dawna część składowa, a także ponieważ obecny jej posiadacz, Zakon, wystąpił zbrojnie przeciw swoim dobroczyńcom i pozbawił się przez to prawa do jej posiadania; zdaniem strony polskiej nadanie jej Krzyżakom miało tylko czasowy, a nie wieczysty charakter.

W procesie warszawskim zeznawało ogółem 126 świadków strony polskiej, głównie spośród kleru i rycerstwa Wielkopolski i Kujaw (stabiliej Małopolski i Mazowsza), związanych najsilniej z losami Pomorza, a przy tym pochodzących z ziemi brutalnie niszczonej przez Zakon w okresie ostatniej wojny. Okrucieństwa jego wojsk ukazane zostały w całej pełni. Zeznania były przede wszystkim potwierdzeniem utrwalającej się w społeczeństwie polskim ideologii zjednoczeniowej, według której tak Pomorze Gdańskie, jak ziemia chełmińska²⁹, jako ziemie z dawna polskie, winny wrócić pod władzę Królestwa. Odbiciem tego poglądu był z kolei wyrok wydany przez sędziów papieskich 15 września 1339 r., który w konsekwencji skazywał Krzyżaków na zwrot tak Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, jak Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej oraz michałowskiej. Jednocześnie strona polska otrzymała miażdżące odszkodowanie w wysokości 194 500 grzywien; koszty procesu miał także ponieść Zakon.

Wyroku tego władze krzyżackie, które już od początku zakwestionowały kompetencje sądu, nie przyjęły, składając apelację do kurii awiniońskiej. Znaczenie procesu warszawskiego polegało przede wszystkim na uświadomieniu całemu społeczeństwu polskiemu konieczności powrotu Pomorza i ziemi chełmińskiej pod władzę Królestwa Polskiego, jako niezbędnego warunku jego pełnego zjednoczenia.

5. POKÓJ KALISKI 1343 R.

Po procesie warszawskim dotychczasowa polityka Kazimierza w sprawie pomorskiej zaczęła zmieniać się pod wpływem czynników natury wewnętrznej i zewnętrznej. Czynnikiem decydującym było zaangażowanie się króla w opanowanie Rusi Halickiej (od roku 1340). Podjęcie ekspansji w kierunku południowo-wschodnim nastąpiło pod wpływem małopolskiego otoczenia, upatrującego tam możliwości osiągnięcia poważnych korzyści materialnych dla możnowładztwa i kupiectwa południowej Polski. Związane ono było wówczas stosunkami gospodarczymi z krajami czarnomorskimi w stopniu znacznie silniejszym niż z krajami

²⁹ G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej...*, s. 314 i n.; H. Chłopecka, *Procesy...*, s. 113 i n.

stręży Bałtyku i to zadecydowało o warości jego zainteresowania ekspansją wschodnią.

Sytuacja zewnętrzna Polski na początku lat czterdziestych XIV w. kształtowała się niepomyślnie z powodu zgonu szwagra Kazimierza — Karola Roberta węgierskiego (w roku 1342) i niedojrzałości politycznej jego następcy — Ludwika. Na domiar, papież Benedykt XII nie podtrzymał wyroku warszawskiego, zalecając w roku 1341 ponowne zbadanie uprawnień Polski do ziem pomorskich. Następca jego (od roku 1342) Klemens VI był wyraźnym sprzymierzeńcem Luksemburgów: Jana i jego syna Karola (IV), nadal — mimo ustępstw Kazimierza w sprawie Śląska — popierających jego wroga — zakon krzyżacki. Jedynymi sprzymierzeńcami Polski na początku 1343 r. byli książęta włogojsko-słupscy, którzy zawarli przymierze z Kazimierzem zapewniające mu pomoc w ewentualnej walce zbrojnej z Zakonem, na którą jednak król nie mógł się zdobyć, pozbawiony realnych możliwości natury militarno-finansowej.

W tych warunkach król zdecydował się na podjęcie układów pokojowych z Zakonem w lecie 1343 r., prowadzonych w Kaliszu, a sfinalizowanych zawarciem tam traktatu w dniu 8 lipca. Był on wyrazem koniecznego kompromisu strony polskiej w jej wielkim konflikcie z Zakonem. Polska zrzekła się ziemi chełmińskiej i michałowskiej oraz Pomorza Gdańskiego, podczas gdy Krzyżacy zwrócili w zamian Kujawę i ziemię dobrzyńską. Król miał się zrzec tytułu pana i dziedzica Pomorza w tytułaturze i na pieczęciach. Jednakże w traktacie kaliskim wyraźnie została uznana zasada wcześniejszego zwierzchnictwa króla polskiego nad Pomorzem, ziemią chełmińską i michałowską, które formalnie uznano za jego darowiznę wobec Zakonu; Kazimierz stawał się więc ofiarodawcą, a zarazem patronem Krzyżaków. Przyjmując ofiarowane im ziemie tytułem „jahużny” uznawali oni w ten sposób wcześniejsze prawa Polski do zagarniętych ziem, co uprzednio stale negowali. Zobowiązali się także do udzielania Kazimierzowi określonej pomocy wojennej i pewnych honorowych danin w postaci pieniędzy i zwierząt¹⁰⁰, akceptowali pewne zwierzchnie uprawnienia królów Polski, chociaż ci ostatni nie mieli możliwości ich wykorzystania. W wypadku podjęcia przez Zakon walki zbrojnej z Polską tracił on teoretycznie prawo do uzyskania darowizn¹⁰¹. Warunki te były rezultatem pozornie bezwzględnych, bisko 25-letnich wysiłków militarnych i dyplomatycznych Polski, a jednocześnie zwycięstwem ugruntowanej już w społeczeństwie polskim ideologii zjednoczeniowej.

¹⁰⁰ Na skutek zaginięcia aktów traktatu ze strony krzyżackiej z wyrażonymi w nich zobowiązaniami, te ostatnie znane są tylko z zeznań świadków strony polskiej w procesie papieskim 1422 r.: K. Górski, *Państwo krzyżackie...*, s. 103.

¹⁰¹ G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej...*, s. 327.

Mimo to rezygnacja Kazimierza z Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej była faktem bolesnym, odsuwającym możliwość odzyskania tych dzielnic na przeciąg wielu dziesiątków lat. Jest ona zrozumiała tylko na tle ówczesnej trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej Polski piastowskiej oraz ciężenia jej południowej strzeli w kierunku wschodnim. Kierownicze koła polskie uważały ją tylko za chwilową, a sam traktat pokojowy za ograniczoną czasowo konieczność, gdyż panowało niewzruszone przeświadczenie o polityczno-narodowościowej jedności Pomorza i ziemi chełmińskiej z Królestwem.

8. DĄŻENIA KAZIMIERZA WIELKIEGO DO ODZYSKANIA POMORZA GDAŃSKIEGO (DO ROKU 1370)

Polityka Kazimierza Wielkiego w ciągu dalszego panowania istotnie zakładała podjęcie akcji rewindykacyjnej w sprawie Pomorza Gdańskiego, chociaż plany te odsuwane były na dalsze lata wskutek poważnego zaangażowania się Polski w sprawę Rusi Halickiej. Również przeświadczenie o konieczności wzmocnienia potencjału gospodarczego i militarnego Polski oraz zyskania jakiegoś stałego sojusznika hamowało aktywniejszą politykę państwa polskiego w kierunku północnym. Ale już pierwsze lata po traktacie kaliskim ukazywały ogólne tendencje posunięć strony polskiej w sprawie pomorskiej. Z tytułatury królewskiej — wbrew obietnicom — nie został usunięty tytuł „pana i władcy Pomorza”, traktat kaliski nie został zatwierdzony — wbrew jego założeniom — przez papieżstwo, najpewniej za sprawą Kazimierza, celem zachowania sobie w przyszłości swobody działania. Około roku 1360 Polska zbliża się ponownie coraz wyraźniej do Litwy, będącej nadal przedmiotem rosnącego nacisku militarnego ze strony Zakonu (por. dalej), a która w tej sytuacji — mimo różnicy interesów na terenie Rusi Halickiej — stawała się głównym sprzymierzeńcem króla. Świadectwem tego zbliżenia było zawarcie w roku 1360 małżeństwa córki księcia litewskiego Olgerda, Kenny (Joanny), z wnukiem Kazimierza Wielkiego, księciem słupskim Kazimierzem IV. Pomorze Zachodnie odgrywało bowiem nadal rolę sojusznika Polski, umożliwiając okrążanie od północnego zachodu państwa zakonnego. Na okres ten (od roku 1356) przypada także rozpoczęcie wojny handlowej z Zakonem przez Polskę na tle dążeń króla do zapewnienia miastom polskim, zwłaszcza Krakowowi, prawa zyskowego pośrednictwa w handlu z Rusią. Na skutek zamknięcia dróg przez obie strony i skierowania handlu pruskiego na Ruś przez Litwę, Kazimierz

projektował ukierunkować handel kupiectwa polskiego na Pomorze Zachodnie do Szczecina z ominięciem Torunia czy Gdańska, licząc także na nawiązanie tą drogą bezpośrednich kontaktów handlowych z miastami meklemburskimi.

Po roku 1360 konflikt ten przygasł, ale władca polski podejmował dalsze kroki przeciw Zakonowi w kurii awiniońskiej. Podniósł więc tam sprawę dawnej przynależności kościelnej diecezji chełmińskiej do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, domagając się przywrócenia tego stanu rzeczy. W suplice złożonej papieżowi Urbanowi V w roku 1364 król prosił o zwolnienie go z przysięgi na dotrzymanie traktatów niekorzystnych dla kurii i Polski, a dotyczących rezygnacji z niektórych ziem będących od dawna częścią Królestwa Polskiego. Nie ulega wątpliwości, że suplika ta — obok Śląska — obejmowała także traktat kaliski i problem rewindykacji Pomorza Gdańskiego oraz ziemi chełmińskiej. Kazimierz nie podjął jednak akcji militarnej przeciw Zakonowi. Zapewne osobista wizyta w Malborku w roku 1366 przekonała go o groźnej sile przeciwnika w czasach wielkiego mistrza Winricha von Kniprode. Mimo to do końca życia prowadził akcję przygotowawczą, przede wszystkim przez okrażanie państwa zakonnego od strony zachodniej, drogą uzyskania obszarów łączących Wielkopolskę z naturalnym sojusznikiem Polski, Pomorzem Słupskim (por. dalej).

Przedwczesna śmierć Kazimierza w roku 1370 przerwała dalszą akcję. Wzrost potencjału gospodarczego Polski w czasach jego panowania, zbliżenie do Litwy i Pomorza Słupskiego wraz z podtrzymywaniem niezachwalanych uprawnień Królestwa Polskiego wobec Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej, wszystko to stanowiło niezbędne przesłanki dla kontynuacji akcji rewindykacyjnej przez jego następców.

CZĘŚĆ IV. ZAŁAMANIE SIĘ PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W XV W.

ROZDZIAŁ I. WALKA POLSKI O ODZYSKANIE POMORZA GDAŃSKIEGO PRZY WSPÓŁDZIAŁE LITWY

I. ZMIANY W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XIV W.; PRZEMIANY W OBRĘBIE KORPORACJI ZAKONNEJ

Druga połowa XIV stulecia — po traktacie kaliskim 1343 r. — stanowił szczytowy okres potęgi wewnętrznej państwa zakonnego w Prusach. Wzmaga się jego potencjał gospodarczy, spowodowany postępującym procesem osadnictwa i narastaniem gospodarki towarowo-pieniężnej. Z drugiej jednak strony zaczynają się już wtedy ujawniać pewne symptomy wewnętrznego słabnięcia korporacji zakonnej. Wiązało się to z kryzysem gospodarczym i społecznym przeżywającym ówczesnie przez rycerstwo w Niemczech, stanowiącym wszak trzon rekrutacyjny Zakonu. Rycerstwo to ulegało procesowi zubożenia wskutek kryzysu agrarnego, panującego w połowie XIV stulecia. Obniżał się też jego poziom moralny przy zanikaniu idei walki misyjnej. Zakon i jego domy w Rzeszy czy w Prusach stawały się w oczach rycerstwa niemieckiego tylko instytucją zaopatrzeniową — „szpitalem (tj. przytułkiem) niemieckiej szlachty”. Jednocześnie nie dopuszczano już do grona Zakonu reprezentantów stanu mieszczańskiego z zachodnich Niemiec, a miejscowego rycerstwa na terenie Prus. W całości życia Zakonu następuje wyraźnie proces zeświecczenia, co znajduje swój wyraz zarówno w przeobrażeniach wewnętrznych, jak i w intensyfikacji ekspansji zewnętrznej, podporządkowanej wyłącznie terytorialnym interesom państwa krzyżackiego.

Ekspansja ta kierowała się przede wszystkim na Żmudź będącą naturalnym terytorialnym połączeniem z państwem krzyżackim w Inflantach. Krzyżacy osiągają tam również zdecydowaną przewagę polityczną, uzależniając od siebie czołowy ośrodek handlowy — Rygę (w roku 1330) i nabywając Estonię północną z rąk Waldemara IV duńskiego (w roku 1346) oraz zmierzając wyraźnie do podporządkowania sobie wszystkich biskupstw inflanckich, szczególnie zaś arcybiskupstwa ryskiego, drogą inkorporacji kapituł. Jednocześnie państwo zakonne w Prusach wysunęło się w drugiej połowie XIV stulecia jako ważny faktor w basenie Bałtyku, podejmujący aktywną politykę, zmierzającą do zapewnienia mu decydującego wpływu przez opanowanie kluczowych pozycji, zwłaszcza Got-

landii. Rozszerzyło się także jego oddziaływanie na sąsiadów zachodnich, w szczególności na Pomorze Zachodnie, prowadzące do uzależnienia ich władców, zwłaszcza pod względem finansowym. Ekspansywna polityka Zakonu stwarzała realną możliwość utworzenia nad Bałtykiem ogromnego organizmu politycznego prusko-inflanckiego o poważnym potencjale gospodarczym i ludnościowym, reprezentującego interesy niemieckiego żywiołu feudalnego. Zmierzała więc ona do wchłonięcia całej Litwy i części Rusi (z Pskowem na czele), okrążając przy tym także od wschodu państwo polskie.

Ale mimo tego zmiany zachodzące w sytuacji publiczno-prawnej krajów zachodniej i północnej Europy na dłuższą metę nie miały sprzyjać ideowym założeniom państwa krzyżackiego. Pierwszą zmianę stanowiły skutki wielkiej zarazy, tzw. czarnej śmierci (rok 1348), która wywołała bądź zaostrzyła poważne zjawiska kryzysowe — społeczne i gospodarcze — szczególnie wśród rycerstwa w krajach zachodnioeuropejskich, także w Niemczech. Osiabiło to rolę tego naturalnego zaplecza dla pruskiej gałęzi Zakonu, o czym była już wyżej mowa. Po drugie zaś — wiek XIV znamionował kryzys dawnych potęg uniwersalistycznych — papieństwa i cesarstwa. Papieństwo zmuszone zostało do przeniesienia w 1309 r. rezydencji z Rzymu do Awinionu, gdzie aż do 1377 r. znajdowało się pod wpływami władców francuskich. Uniwersalistyczne aspiracje cesarzy z nowych dynastii — Luksemburgów, Wittelsbachów i Habsburgów — zostały poddane ostrej krytyce w związku z utrwaleniem się na Zachodzie monarchii stanowych, jednocześnie nosicieli ideologii suwerenności państwowej, także wobec władzy Kościoła. Założenia te ujawniły się najsilniej we Francji i Anglii, ale podzielane były one także przez dalsze kraje środkowoeuropejskie z Polską na czele, które skłonne były tylko uznawać zwierzchnictwo papieskie. Dążenia te szły w parze z rozbudzeniem świadomości narodowej w państwach europejskich. Oznaczało to kryzys dawnych instytucji — tworców uniwersalistycznych, do których należały też duchowne państwa krzyżackie w Prusach i w Inflantach z ich „misyjnymi” zadaniami. Sytuację komplikowało ujawnienie się tzw. wielkiej schizmy zachodniej — rozbicie w kościele zachodnim przez istnienie dwóch jego zwierzchników — w Rzymie i Awinionie (od r. 1378), co podkopywało autorytet papieństwa i narastanie poglądów o nadrzędnej roli soboru powszechnego.

Również nowy element w sytuacji europejskiej tego okresu stanowiło ujawnienie się narastającej szybko ekspansji muzułmańskich Turków osmańskich na Półwyspie Bałkańskim. Został on po roku 1356 w znacznej mierze przez nich opanowany przy rosnącym zagrożeniu dla resztek cesarstwa bizantyjskiego, a także Królestwa Węgier. Zagrożenie tureckie zbliżało się także do granic Królestwa Polskiego, które wraz z Węgrami

miały urosnąć do rangi głównych obrońców zachodnich chrześcijaństwa. Pojawiać się też miały plany uaktywniania zakonów rycerskich dla tej walki obronnej, co oznaczałoby dla zakonu krzyżackiego przerzucenie strefy jego działania ze strefy bałtyckiej do czarnomorskiej.

Wszystkie te momenty miały w dalszej przyszłości oddziaływać niekorzystnie na międzynarodową pozycję Zakonu w Prusach, mimo trwającego tam jeszcze okresu rozwoju gospodarczego i społecznego oraz ekspansji zewnętrznej wobec sąsiednich organizmów.

Ekspansja ta początkowo była ułatwiona korzystną dla Zakonu sytuacją międzynarodową w środkowej Europie, w której w latach sześćdziesiątych decydującą rolę odgrywała dynastia luksemburska, zyskująca w osobie cesarza rzymskiego i króla czeskiego Karola IV dla swojej rodziny obok Czech i Śląska także Łużycę i Brandenburgię. Realizując swoje ekspansywne plany dynastyczne drogą unii poszczególnych krajów, choć bez wprowadzania wspólnych instytucji stanowych, Luksemburgowie, reprezentujący stare uniwersalistyczne tendencje monarchiczne wrocie samodzielności państw narodowych, zmierzali do dalszych zdobyczy, z których kolejną stanowić miało po roku 1370 państwo polskie. Naturalnym ich sprzymierzeńcem w tych warunkach stawał się zakon krzyżacki, szczególnie po rozchwianiu się w latach osiemdziesiątych planów objęcia tronu w Polsce przez Zygmunta Luksemburskiego. Jako król Węgier, związany ściśle ze sprawami Rzeszy, przy tym obawiający się pretensji królowej polskiej Jadwigi Andegawenskiej do tronu węgierskiego, realizował on antypolski kurs polityczny. Podejmując wspólne akcje z zakonem krzyżackim zmierzał on również do oskrzydlenia Polski i osłabienia jej znaczenia oraz terytorialnego okrojenia. Pozycję Zakonu podnosiło istniejące nadal poparcie jego dążeń przez elementy feudalne nie tylko na terenie Rzeszy wraz z Niderlandami, lecz także w Anglii, Francji i Burgundii. Żywioły te — pochodzenia nieniemieckiego — upatrywały w jego akcji przeciwko pogańskiej Litwie realizację zbrojnej „misji” chrześcijańskiej, którą zresztą traktować zaczęły jako okazję do demonstrowania rycerskiego stylu życia, a zarazem realizacji zadań krucjatowych i możliwość zdobycia rycerskiej chwały. Wyprawy na pogańską Litwę dawały więc znaczny kredyt Zakonowi w oczach zachodniego rycerstwa. To wszystko były czynniki pomyślne; w drugiej połowie XIV stulecia występować już jednak zaczynały czynniki mniej pomyślne, wypływające z przedstawionych wyżej ogólnych przesłanek kryzysu zachodnioeuropejskiego. Przede wszystkim pozycję Zakonu osłabiał wspomniany już ogólny kryzys rycerstwa za-

¹ J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne...*, s. 303 i n.; W. Paravicini, *Die Preussentheorie...*, s. 25 i n.; por. też H. Bouckmann, *Der Deutsche Orden...*, s. 157 i n.

chodniego; w rezultacie rycerstwo to w stopniu znacznie słabszym stanowić już mogło niezbędne zaplecze militarne dla pruskiej gałęzi Krzyżaków, chociaż niekiedy zdolne było jeszcze finansowo wspierać gospodarkę Prus przez własne kapitały wydawane w czasie „krucjaty” przeciw Litwie.

Momentem pozytywnym był początkowo dla Zakonu okres zamętu politycznego trwającego już szereg lat w krajach skandynawskich. Spowodował on wyraźne osłabienie pozycji Danii (szczególnie po roku 1370) i niezaprzeczalny prymat sprzymierzonej z Krzyżakami Hanzy w politycznych stosunkach bałtyckich. Ale skonsolidowanie się władzy Małgorzaty duńskiej po roku 1385, jednocześnie władczyni Norwegii, i podjęcie przez nią zwycięskiej walki o zdobycie tronu szwedzkiego, zmieniło tutaj dotychczasowy układ sił. Ogłoszenie w roku 1397 unii Danii, Szwecji i Norwegii (tzw. unii kalmarskiej), będącej wyrazem rosnącej ekspansji duńskiej, ale i obrony przed hanzeatami, stwarzało dla Zakonu otwarte zagrożenie. Także na terenie Inflant pod koniec XIV stulecia przejawiała się silna opozycja biskupstw przeciw centralistycznej polityce Zakonu, zmuszając go do zaniechania szerzej zakrojonych planów inkorporacyjnych.

Zasadniczym, jakościowo nowym momentem w międzynarodowej sytuacji Zakonu w drugiej połowie XIV w. stała się przede wszystkim unia polsko-litewska z 1385 r. i chrystianizacja Litwy. Oba te fakty nie tylko zmieniły konstelację sił politycznych w strefie nadbałtyckiej na niekorzyść Zakonu, lecz w ogóle postawiły pod znakiem zapytania rację dalszego jego istnienia w tej części Europy. Zmuszało to Zakon do skoncentrowania wszystkich sił na rozerwaniu tej unii, co uratowałoby jego istnienie w dotychczasowym charakterze. Zarazem zapewniłoby mu utrzymanie jego naczelnej dotąd roli w środkowej i północno-wschodniej Europie na niekorzyść krzepnących tam nowych organizmów politycznych, o sprecyzowanych już obliczach narodowych i społecznych, a także gospodarczych.

2. AGRESJA KRZYŻACKA NA LITWĘ W XIV STULECIU

Krzyżacy już od końca XIII w. podejmowali sporadyczne wysiłki dla opanowania graniczącej z północnymi Prusami Żmudzi, ale z rzadka zamyślali się do Litwy właściwej — Aukштoty. Zaangażowanie się ich w zaborze Pomorza Gdańskiego i zbliżenie Litwy do Polski, szczególnie w latach 1325—1331, hamowały skuteczność akcji przeciw Żmudzi. Już

jednak w latach trzydziestych, w okresie dyplomatycznych rokowań polsko-krzyżackich, Zakon nasilił akcję zbrojną wobec Litwy, budując od roku 1336 zamki-bazy wypadowe nad Niemnem poniżej ujęcia Dubissy, przy poparciu Luksemburczyków i Wittelsbachów. W roku 1337 uzyskał ponadto od cesarza Ludwika Bawarskiego przywileje, nadające mu Żmudź, Litwę właściwą oraz Ruś. Ale dopiero umocnienie się Zakonu na Pomorzu Gdańskim w roku 1343 oraz rozwój gospodarczy Prus umożliwiły mu szersze rozwinięcie ekspansji w kierunku Litwy.

Pierwszym etapem agresji krzyżackiej była Żmudź, jako niezbędny pomost do inflanckiego państwa krzyżackiego¹. Od roku 1344 rozpoczęła się seria wieloletnich wypraw Zakonu, podejmowanych co kilka lat w formie wielkich ekspedycji przy współdziałaniu zachodniego rycerstwa. Co roku pogranicznymi komturami (jak np. Ragnety) urządzali w okresie zimowym tzw. rejsy, tj. rabunkowe wyprawy na teren Litwy, zmierzające do jej wyniszczenia; organizowali oni także służbę wywiadowczą dla zdobycia informacji o drogach, prowadzących przez trudną do przebycia Puszcę Nadniemeńską. Podjęta szczególnie od roku 1352 przez wielkiego mistrza Winricha von Kniprode (1352—1382) szeroko zakrojona akcja wojsk Zakonu, wcześniej okresowo docierających do Litwy, aż do roku 1360 nie przyniosła rezultatu². Był to skutek meżnego oporu wojsk litewskich, kierowanych przez książąt Olgierda i Kiejstuta, którzy w odwet dokonywali najazdów na Prusy. Jednak po roku 1360 Zakon nasilił częstotliwość wielkich wypraw, wielokrotnie przy pomocy oddziałów inflanckich swoje ataki na Aukštotę, i docierając pod stołeczne grody — Wilno i Troki, a nawet i na Ruś. Spowodowały one apustoszenie centralnych ziem litewskich i radykalne wyniszczenie pogranicza żmudzkiego nad Niemnem. W roku 1370 doszło do wyprawy odwetowej wojsk litewskich na Sambie, gdzie pod wsłą Rudawą została stoczona wielka bitwa z siłami krzyżackimi, zakończona ich zwycięstwem, choć okupionym poważnymi stratami. Słabnący opór Litwy był wynikiem ówczesnej ekspansji Olgierda na ziemie ruskie nad Dnieprem i na Smoleńszczyźnie. Poddając swej władzy te rozległe obce etnicznie ziemie, Litwa wciągała się w narastający konflikt z Moskwą, która stanowiła już w tym czasie ośrodek zjednoczeniowy ziem ruskich. Po śmierci Olgierda (w roku 1377) wyprawy krzyżackie — przy pomocy zachodnioeuropejskiego rycerstwa — były bez przerwy kontynuowane, zagrażając coraz bardziej samodzielności Litwy. Skłoniło to syna Olgierda, Jagiellę, do podjęcia pertraktacji z Zakonem wbrew polityce stryja Kiejstuta. Wymerzony przeciw Kiejstutowi układ pokojowy Jagielli z Krzyżakami

¹ H. Łowmiański, *Agresja Zakonu Krzyżackiego...*, s. 355 i n.

² Pogląd E. Weisego (*Der Heidenkampf...*, s. 667), jakoby walka Zakonu z Litwą miała charakter „obronny”, jest bezpodstawny i tendencyjny.

z roku 1380 zbliżył ich do opanowania Żmudzi. Groźba ta stała się rzeczywistością po stłumieniu przez Jagiellę opozycji Kiejstuta i po jego tragicznej śmierci. Na podstawie nowego układu z Krzyżakami, zawartego w roku 1382 nad Dubisą, uzyskali oni nie tylko całą Żmudź wraz z obietnicą chrystianizacji Litwy, lecz także wpływ na politykę zagraniczną Jagielly.

Jagiello nie dotrzymał tych ciężkich warunków, których realizacja przyniosłaby Zakonowi ujarznienie całej Litwy, i nawiązał rokowania z księciem moskiewskim Dymitrem Dońskim, zamierzając poprzez przyjęcie chrztu w obrządku prawosławnym, umocnione związkami małżeńskimi z córką Dymitra, uratować swój kraj. W odpowiedzi na to Zakon zaatakował w roku 1383 Wilno i Troki. Udzielił też poparcia zbiegłemu do Prus synowi Kiejstuta, Witoldowi, za cenę odstąpienia przez niego Żmudzi i ziem pojaściwskich, na których Krzyżacy zaczęli wznosić swe pierwsze zamki. W połowie 1384 r. Witold przeszedł znowu na stronę Jagielly i zniszczył te nadgraniczne zamki Zakonu, stanowiące bazę wypadową na Żmudź i Ruś. Zagrożony zewsząd Jagiello, pod wpływem bojarów litewskich, obawiających się utraty ruskich nabytków, zdecydował się nawiązać jesienią 1384 r. rokowania z Polską dla uzyskania pomocy polskiej i niezbędnego sojusznika w dalszej walce z Zakonem. Ceną za to miała być chrystianizacja kraju. W ten sposób, poprzez wspólne wystąpienia Litwy i Polski, miała zostać położona skuteczna tama agresji krzyżackiej.

3. UNIA POLSKO-LITEWSKA 1385 R. I ZABIEGI ZAKONU O JEJ SPARALIZOWANIE

Przyczyny wydanego w dniu 14 sierpnia 1385 r. w Krewie przez Jagiellę zobowiązania dla strony polskiej, stanowiącego zapowiedź unii polsko-litewskiej, było złożone. Niewątpliwie zasadniczy powód stanowiło niebezpieczeństwo krzyżackie, w sposób jaszkrawy zagrażające istnieniu państwa litewskiego. Państwo polskie, choć nie zagrożone bezpośrednio w tym okresie, odczuwało jednak realne polityczne niebezpieczeństwo narastające ze strony potężniejszego przeciwnika, utrudniającego mu przy tym swobodniejsze, a narastające kontakty gospodarcze z Bałtykiem. Ugruntowana już ideologia zjednoczeniowa obejmowała w szerszych masach polskich nadal przedświadczenie o nienaruszalnych prawach Polski do Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej, mimo trwania traktatu kaliskiego. U podstaw unii tkwiły także interesy możnowładztwa małopolskiego, zainteresowanego ekspansją na Rusi.

Dla Litwy, konkurującej z Wielkim Księstwem Moskiewskim o prymat w jednoczeniu ziem ruskich, związek z Polską dawał silne oparcie polityczne, a także militarne i ideologiczne (przez przyjęcie zachodniego chrześcijaństwa).

Przyjęcie przez Jagiellę chrztu w Krakowie, jego ślub z królową Jadwigą Andegaweńską i koronacja na króla polskiego na początku 1386 r., zrealizowały unię Polski z Litwą, chociaż początkowo w formie przyłączenia tej ostatniej do Królestwa Polskiego. Unia ta stanowiła dla Zakonu niezwykle ciężką klęskę. Zjednoczona Polska i Litwa nie tylko tworzyły potężny organizm polityczny nad Bałtykiem, ograniczający możliwość zaborczej ekspansji Krzyżaków w kierunku Żmudzi, ale wskutek nawet powolnie realizowanej chrystianizacji społeczeństwa litewskiego spowodowały utratę przez Zakon podstawowej racji istnienia jako „pomocnika misji” w tej części Europy. Zakon nie mógł więc w żadnym razie dopuścić do dzielenia się z Polską rolą tego „pomocnika”. Dlatego władze jego podjęły już w roku 1385, w czasach wielkiego mistrza Konrada Zöllnera von Rotenstein (1382—1390) rozpaczliwą i wszechstronną akcję, zmierzającą do podważenia aktu ugody krewskiej, prowadząc ją w różnych formach przez okres 50 lat. Zakon nie szczędził przy tym środków finansowych i militarnych, wyczerpujących nadmiernie jego własne możliwości, kosztem ograniczania akcji osadniczej. Usiłnie też wykorzystywał wszelkie rozdziewki między różnymi koncepcjami związku prawnego Polski i Litwy, popierając w szczególności akcję kuzyna Jagielly — Witolda, nosiciela daleko idącej samodzielności ziem Litwy.

Krzyżacy rozwinieli najpierw akcję przeciw unii na polu dyplomatycznym, rozgłaszając w Rzymie i na Zachodzie pogląd o pozorności chrztu Jagielly i Litwy oraz podnosząc wyłącznie własne uprawnienia do jej chrystianizacji i opanowania, oparte na dawniej uzyskanych przywilejach. Akcja ta spotkała się z silnym odporem Polski w kurii rzymskiej. Ta ostatnia uznawała fakt chrystianizacji przez Polskę Litwę, a nawet w roku 1403 zabraniała Zakonowi prowadzenia z nią dalszej, zbrojnej walki. Nadal jednak były podejmowane po roku 1386 wyprawy na Żmudź i Litwę, choć w nieco słabszym natężeniu. Próbowano zwłaszcza wykorzystać konflikt Witolda z Jagiellą o zakres władzy pierwszego z nich, jak również opór stawiany przez Witolda przy poparciu bojarów litewskich przeciwko całkowitej likwidacji odrębności państwa litewskiego, do czego dążyli możnowładcy polscy. Zakon udzielał więc chętnie poparcia zbiegłemu ponownie do Prus Witoldowi, podejmując z nim wspólne wyprawy na początku lat dziewięćdziesiątych, w czasach wielkiego mistrza Konrada von Wallenrode (1391—1393), które sięgnęły aż do Wilna. Odpór Jagielly, stawiony przy pomocy posiłków polskich, zahamował akcję militarną Zakonu. Pojednanie się króla z Witoldem w

roku 1392 za cenę oddania mu w zarząd całej Litwy pozbawiło Krzyżaków i tego sprzymierzeńca. W roku 1394, już w czasach wielkiego mistrza Konrada von Jungingen (1393—1407), zdobyli się oni na ostatnią wielką, lecz już nieudaną wyprawę na Wilno.

Jednocześnie Zakon starał się osłabić Polskę biorąc pod wpływem Zygmunta Luksemburskiego w zastaw ziemię dobrzyńską (w roku 1392) od jej czasowego dzierżyciela — księcia Władysława Opolczyka. Za jego też pośrednictwem Zygmunt próbował porzyskać Krzyżaków do planu rozbioru Polski za cenę oddania im Mazowsza oraz północnej części Wielkopolski i Kujaw⁴. Plan ten nie został zrealizowany, gdyż brakło do tego środków, ale Zakon mimo wysiłków polskich, głównie królowej Jadwigi, nie oddał Polsce ziemi dobrzyńskiej. Krzyżacy wzięli też w zastaw od księcia mazowieckiego ziemię wiską w latach 1382—1401 oraz zawkrzańską w latach 1384—1399; jednak ostatecznie ziemie te zostały wykupione przez władców mazowieckich, którzy zresztą nadal pozostawali w znacznej zależności politycznej i gospodarczej od Zakonu i jego poddanych. Zakon nadal próbował rozerwać unię polsko-litewską, choć już nie drogą zbrojną, lecz przez popieranie Witolda w jego planach uniezależnienia się od Polski i dalszej ekspansji Litwy na ziemie ruskie. Za cenę pomocy w tych planach w roku 1398 Witold w układzie salińskim oddał Zakonowi Żmudź i część ziem pojańwieskich. Tym samym Zakon realizował cel wieloletnich swoich dążeń. Z ziem Żmudzi utworzył on w roku 1400 odrębną jednostkę administracyjną — wójtostwo żmudzkie⁵. Bojarom żmudzkim nadał tylko prawo pruskie, degradując ich do kategorii „wolnych”, a więc drobnych rycerzy, o ograniczonych uprawnieniach. Chłopi żmudzcy, dotąd wolni, zostali obciążeni robocizną dla budowy zamków nadniemońskich. Stosunki te od początku powodowały zbiegostwo ze Żmudzi na Litwę i brak stabilizacji wewnętrznej. Po klęsce poniesionej nad Worskłą w bitwie z Tatarami (w roku 1399) Witold zmienił kierunek swojej działalności zbrojnej, wracając do akcji na zachodzie. Rezultatem tego było ludowe powstanie na krzyżackiej Żmudzi w roku 1401, które zapoczątkowało stan wojny Litwy z Zakonem i spowodowało odnowienie się jego niszczących wypraw. Na skutek ponownego zaangażowania się Witolda w ekspansję wschodnią, w pokoju zawartym w roku 1404 w Raciążku, Litwa ponownie zrzekła się Żmudzi i ziem pojańwieskich na rzecz Zakonu. Polska wprawdzie odzyski-

⁴ H. Boockmann, *Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik*, Göttingen 1975, s. 52 i n.; H. Schaefer, *Geschichte der Pläne zur Teilung des alten polnischen Staates seit 1386*, Leipzig 1937, gdzie niesłusznie przypisano Zakonowi inicjatywę wysunięcia planu rozbioru Polski; por. Z. Nowak, *Polityka północna...*, s. 86 i n.

⁵ W. Nöbel, *Das Problem...*, s. 694.

wała tym pokojem ziemię dobrzyńską drogą wykupu, ale musiała potwierdzić warunki traktatu kaliskiego. Mimo wyraźnych nastrojów antykrzyżackich wśród większości społeczeństwa, zwłaszcza Wielkopolski i Kujaw, możnowładztwo małopolskie, pozostające częściowo pod wpływem Zygmunta Luksemburskiego⁶, nie kwapiło się do podjęcia akcji zbrojnej przeciw państwu zakonnemu, pragnąc zrealizowania dalszej ekspansji na Rusi. W rezultacie mimo osiągnięcia przez Krzyżaków pierwszego celu wobec Litwy, tj. aneksji Żmudzi i pozornej akceptacji istniejących granic, wielki konflikt ze zjednoczoną Polską i Litwą dojrzał do rozstrzygnięcia w drodze walki zbrojnej.

4. EKSPANSJA ZAKONU NA BALTyku I W NOWEJ MARCHII

Zaangażowanie się państwa zakonnego w walce dyplomatycznej i militarnej z unią polsko-litewską ograniczało możliwości jego działania w innych kierunkach. Rozwój wydarzeń w zachodniej strefie Bałtyku w końcu XIV w. dość nieoczekiwanie zaaktywizował tam politykę Zakonu. Od roku 1385 rozpałił się konflikt między królową Danii i Norwegów Małgorzatą, dążącą w interesie możnowładztwa duńskiego do opanowania tronu szwedzkiego, a zasiadającym na nim Albrechtem Meklemburskim, który popierał niemieckich przybyszy. Rok 1389 przyniósł zwycięstwo Małgorzacie, ale akcja wojenna trwała nadal wokół obleganego jeszcze przez Duńczyków Sztokholmu, zwłaszcza w formie walki kaperskiej, prowadzonej przeciw państwu skandynawskim przez Meklemburczyków przy pomocy tzw. braci witalijskich (zorganizowanych kaperów), głównie w oparciu o wyspę Gotlandie. Powodowało to poważne zagrożenie żeglugi kupieckiej, dlatego też Hanza wraz z miastami pruskimi zainteresowana była w likwidacji tej działalności kaperskiej; sam Zakon zachowywał neutralność z uwagi na sytuację na odcinku polsko-litewskim, choć popierał wysiłki dla przywrócenia pokoju. W roku 1397 Małgorzata duńska doprowadziła w Kalmarze do unii Danii, Norwegii i Szwecji, co przypieczętowało klęskę Meklemburczyków.

Unia państw skandynawskich stanowiła więc nowy, istotny czynnik polityczny, który mógł odgrywać poważną rolę w stosunkach bałtyckich. Pod wrażeniem tego faktu, wykorzystując chwilowe sukcesy na terenie Żmudzi, Zakon w czasach wielkiego mistrza Konrada von Jungingen podjął próbę uzyskania terytorialnego oparcia na Bałtyku oraz

⁶ E. Małeczyska, *Spółczesność polskie pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich*, Wrocław 1947, s. 32 i n.

osłabienia pozycji Danii. W kwietniu 1398 r., używając poważnych sił lądowych i floty, Krzyżacy zajęli nagle Gotlandię, siedzibę braci witalijskich, a zarazem ważny punkt strategiczno-handlowy we wschodniej strefie Bałtyku, kontrolujący szlaki między Szwecją, Inflantami, Rusią i Prusami. Mimo wysiłków dyplomatycznych Małgorzaty Zakon, prowadząc dwulicową grę z Albrechtem, nie chciał ustąpić z wyspy. Co więcej, pokonał w roku 1404 na łądzie i na morzu wojska duńskie, które siłą zamierzały odzyskać Gotlandię¹. Dopiero wiosną 1409 roku, licząc się z wybuchem konfliktu z Polską i Litwą oraz obawiając się zbliżenia ich do państw unii kalnarskiej, odsprzedał Gotlandię Danii. Była to kolejna porażka państwa zakonnego, likwidująca nieudaną i pochopną próbę aktywizacji jego zaborczej polityki w strefie Bałtyku. O wyniku tym zadecydował nowy układ stosunków kształtujących się nad Bałtykiem z unią polsko-litewską oraz kalnarską na czele.

Ekspansywna polityka krzyżacka przyniosła w tym czasie tylko jeden sukces w roku 1402 przez nabycie Nowej Marchii. Nabycie jej od Zygmunta Luksemburskiego nastąpiło ze względów polityczno-strategicznych, dla oskrzydlenia państwa polskiego oraz zapewnienia sobie łączności terytorialnej z krajami Rzeszy. Sytuacja władz krzyżackich, zwłaszcza w okresie początkowym, była tam jednak niepewna na skutek opozycji części wielkich rodów nowomarchijskich (zwłaszcza Wedlów i Güntersbergów) oraz miast, ciągnących ku Polsce, z racji swych kontaktów gospodarczych. Anarchia wewnętrzna w Nowej Marchii, wojny prywatne oraz mocna pozycja stanów, na koniec brak materialnych podstaw działania, wszystko to uniemożliwiało Zakonowi wprowadzenie rządów silnej ręki na wzór Prus.

Pod względem administracyjnym Nowa Marchia została zorganizowana jako odrębne wójtostwo, podlegające wprost wielkiemu mistrzowi w Malborku². Dla zyskania poparcia tamtejszych stanów zachowany jednak został wewnętrzny układ z czasów margrabiów oraz szereg instytucji stanowych, szczególnie w sprawach podatkowych.

Utrwalenie się Zakonu w Nowej Marchii po roku 1402 stanowiło dalszą groźbę dla Polski. Posiadłości jego okrężały ją odciążając od północnego zachodu, zagrażając Wielkopolsce i odcinając ją od Pomorza Zachodniego. Natomiast Krzyżacy zyskiwali dogodne połączenie pomorskich posiadłości z Rzeszą. Wbrew niechętnemu nastawieniu części ry-

¹ F. Rünninghoven, *Die Gotlandfeldzüge...*, s. 421–477. Prace B. Elmer (*Gotland wider dem Deutschen Orden und die Komturei Schweden zu Arsta*, Innsbruck 1966), jest pozbawiona podstaw próbą idealizowania motywów postępowania Zakonu w kwestii gotlandzkiej.

² K. Heidenreich, *Der Deutsche Orden in der Neumark (1402–1455)*, Berlin 1932.

cerstwa, ciągnącego ku Polsce, Zakon usiłował ugruntować w Nowej Marchii swoją władzę i opanować przy tym ważne strategicznie punkty nadgraniczne, zwłaszcza Drezdenko nad Notecią, stanowiące — obok Santoka — własność rodziny von der Osten, starych lenników Polski. Mimo rosnącej opozycji państwa polskiego, któremu udało się tylko odzyskać Stare Drawsko (Drahim), nowy wojowniczy wielki mistrz Ulryk von Jungingen (1407–1410) w roku 1408 kupił Drezdenko od rodziny von der Osten, ujawniając tym agresywne zamiary z kierunku Nowej Marchii; sprawa ta stała się jedną z bezpośrednich przyczyn narastającego zbrojnego konfliktu z Polską.

5. „WIELKA WOJNA” W LATACH 1409–1411 — ZWYCIESTWO GRUNWALDZKIE

Trwający od dziesiątków lat konflikt Polski z Zakonem przybrał na początku XV w. na ostrości wskutek agresywnych kroków, szczególnie wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen (od roku 1407) w sprawie Żmudzi i Drezdenka oraz rosnących przygotowań militarnych. Były one świadectwem, że Krzyżacy są obecnie zdecydowani na zbrojną rozgrywkę z unią polsko-litewską dla solidnego umocnienia swojej pozycji w północnej i wschodniej Europie, kosztem tamtejszych państw i społeczeństw słowiańskich i bałtyckich; także gałąź inflancka Zakonu zdecydowana była narzucić swoją supremację sąsiednim organizmom ruskim z Pskowem na czele. Do rozstrzygnięcia orężnego parła jednak i znaczna część rycerstwa wielkopolskiego, doceniającego w pełni wagę krzyżackiego zagrożenia oraz znaczenie Pomorza Gdańskiego. Najbardziej jednak była zagrożona Litwa po aneksji przez Zakon Żmudzi i jej właśnie sprawa stała się bezpośrednią przyczyną wojny. W połowie 1409 r. wybuchło powstanie Żmudzinów przeciw bezwzględny rząd urzędników krzyżackich, popierane przez Witolda. Po złożeniu przez Polskę oświadczenia o poparciu dla Litwy w walce o Żmudź wielki mistrz wypowiedział 6 sierpnia 1409 r. Jagielle wojnę³. Dnia 16 sierpnia podjął od razu atak na ziemię dobrzyńską, Kujawy i Krajnę; również z Nowej Marchii nastąpiło uderzenie na północno-zachodnią Wielkopolskę. Wynikiem tej akcji było opanowanie przez Zakon ziemi dobrzyńskiej i kujawskiej Bydgoszczy. Ta ostatnia została wprawdzie odzyskana przez armię Jagielly

³ Z. Nowak, *Akt rozpoczynający „Wielką Wojnę”. List wypowiedzi wielkiego mistrza Ulryka von Jungingena z 6 sierpnia 1409 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1976, nr 1, s. 79 i n.

na początku października, ale ponieważ posiłki litewskie nie mogły się jeszcze połączyć z armią koronną, zawarto rozejm (8 października 1409 r.). Spór o Zmudź został przekazany Wacławowi Luksemburskiemu, królowi czeskiemu, jako rozjemcy. Wyrok ogłoszony 15 lutego 1410 r. nie tylko przyznawał Zmudź Zakonowi, lecz akcentował jego prawa do Litwy. Nie został on oczywiście uznany przez Jagiełłę i Witolda, którzy podjęli przygotowania do zbrojnego rozstrzygnięcia. Sprzymierzeńcem Krzyżaków został Zygmunt Luksemburski, który za cenę znacznej sumy pieniędzy i ewentualnych zdobyczy terytorialnych miał uderzyć na Polskę od południa, od strony Węgier (Słowacji).

Polski plan strategiczny, nawiązujący do wzorów przejętych z terenu walk rusko-tatarskich, przewidywał przeniesienie akcji bojowej na teren Prus. Połączone siły polsko-litewskie miały przekroczyć bród na Drwęcy pod Kurzętnikiem w ziemi lubawskiej i pomaszerować w kierunku stołecznego Malborka; stanowić to miało zaskoczenie dla wielkiego mistrza, koncentrującego główne siły na południowym Pomorzu w rejonie Świecia nad Wisłą. Koncentracja wielkiej armii polskiej, w której obok rycerstwa reprezentowani byli chłopcy (w piechocie i taborach) i mieszczanie, oraz litewsko-ruskiej nastąpiła 30 czerwca 1410 r. w Czerwińsku nad Wisłą. Po przejściu przez nią po moście pontonowym wojsko zostało skierowane pod Kurzętnik; marsz odbył się w dniach 2–11 lipca. Zygmunt Luksemburski wypowiedział wówczas oficjalnie Polsce wojnę. Wskutek nieoczekiwanego przerwania przez wielkiego mistrza wielkości sił z Pomorza Gdańskiego z rejonu Świecia nad Drwęcą dowództwo polskie zarządziło odwrót spod Kurzętnika i zaleciło obejście rzeki do rejonu Ostródy przez Działdowo i Dąbrówno (zdobyte 13 lipca).

Jednak z powodu posunięć wielkiego mistrza spotkanie obu armii nastąpiło już rankiem 15 lipca koło wsi Grunwald, Łodwigowo i Stębark (Tannenberg) na zachód od jeziora Lubień. Obóz krzyżacki znajdował się przypuszczalnie koło Stębarka (w miejscu ruin kaplicy zbudowanej w roku 1411). Między tymi wsiami rozegrała się całodzienna bitwa, nazwana w Polsce „grunwaldzką”, a w Niemczech i Prusach — „tannenberką”. Uznana została ona za największą bitwę w dziejach Polski, Litwy i Zakonu, a także za jedną z największych bitew średniowiecznych. Armia polska liczyła maksymalnie około 18 tys. jazdy (co najmniej 50 chorągwi), przy niewielkim udziale zaciężnych pochodzących z Czech i Śląska i kilka tysięcy piechoty; litewsko-ruska około 11 tys. jazdy (co najmniej 40 chorągwi), razem około 29 tys. jazdy (obok pachołków i czeladzi). Dowództwo nad całością armii sprawował Jagiełło, bezpośrednio zaś nad oddziałami litewsko-ruskimi — Witold. Siły krzyżackie, którymi dowodził wielki mistrz Ulyk von Jungingen, mogły liczyć maksymalnie około 21 tys. konnych (Krzyżacy, rycerstwo miejscowe różnego pochodzenia, zaciężni, razem co najmniej 51 chorągwi) i kilka tysięcy piechoty. Armie

tę cechowało znaczne zróżnicowanie etniczne — niemieckie, słowiańskie i pruskie, chociaż kierowniczą rolę odgrywał element niemiecki. Przewaga liczebna Polski i Litwy była kompensowana nie tyle lepszym, co nowoczesnym uzbrojeniem wojsk Zakonu¹⁰. Przede wszystkim ich poziom ideowy nie dorównywał morale wielkiej armii polsko-litewskiej, choć nie można go szacować zbyt nisko z uwagi na wychowanie poddanych Zakonu w uległości wobec jego „misyjnych” zadań. Łącznie na polu bitwy stanąć mogło około 60 tys. ludzi, w tym około 50 tys. konnych, dysponujących przy tym zapasowymi rumakami.

Bitwa, polegająca głównie na walce jazdy obu stron, rozegrała się w ciągu całego dnia między Łodwigowem i Stębarkiem, na początku wokół tzw. Wielkiego Strumienia. W pierwszej fazie prawe skrzydło litewsko-ruskie zostało zmuszone do odwrotu; tylko część doznała przypuszczalnie przejść do lewego skrzydła polskiego, jak dowodnie 3 chorągwie smoleńskie¹¹. O zwycięstwie zadecydowała walka lewego skrzydła polskiego koło Łodwigowa w drugiej fazie bitwy, dzięki przeczornej taktyce Jagiełły, dosyłającego świeże odwody. Próba zastosowania przez Ulyka von Jungingen w południe odwodu manewrowego przy pomocy 16 chorągwi rezerwowych z drugiego rzutu skończyła się ich okrążeniem i klęską w rejonie Stębarka. W walce tej padł sam wielki mistrz i wielu innych dostojników. W tej też fazie nastąpiła przedwczesna kapitulacja chorągwi ziemi chełmińskiej pod dowództwem Mikołaja z Ryńska, przywódcy Towarzystwa Jaszczurczego. Kapitulacja ta została później uzna-

¹⁰ Przedstawienie bitwy grunwaldzkiej i wielkości armii obu stron walczących przyjęto w zasadzie za S.M. Kuczyńskim (*Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1966, s. 253 i n.). Inni badacze przyjmują liczby zaniżone — por. S. Herbst, *Uwagi o bitwie grunwaldzkiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1968, nr 3, s. 194. Por. też A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich...*, s. 136 i n. Ostatnio S. Ekdahl (*Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, Bd. 1, Berlin 1982, s. 354 i n.) wysunął tezę, iż wojska krzyżackie zostały ustawione między Grunwaldem i Stębarkiem, na tej też linii zachodnio-wschodniej rozegrać się miała bitwa. Pogląd ten nie został dotąd dostatecznie udowodniony. Por. A. Nadolski, *Grunwald — Problemy wybrane*, cz. 1, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1983, nr 2–3, s. 331 i n.

¹¹ Odmienne poglądy zakładający, że ucieczka skrzydła litewsko-ruskiego była pozorana, wzorowaną na taktyce mongolskiej, przyjmują: S. Kujet (*Rok 1410. Wojna*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 17 [1910]) i W. Majewski (*Kilka uwag o bitwie pod Grunwaldem*, „Zapiski Historyczne”, 25 [1900], s. 18), a także S. Ekdahl (*Die Flucht der Litauer in der Schlacht bei Tannenberg*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 12 [1963], s. 11 i n.). S.M. Kuczyński (*Wielka Wojna...*, s. 389) zakłada zresztą, że część sił litewsko-ruskich (oddziały Tatarów) mogła zastosować taktykę pozornej ucieczki, chociaż podkreśla porażkę tych wojsk, których znaczna część nie poszła jednak w rozsypek, lecz schroniła się na tyły i wzięła udział w końcowej fazie bitwy. Por. też A. Nadolski, *Rozważania o Grunwaldzie*, „Kwartalnik Historyczny”, 27 (1980), s. 447 i n.

na przez Krzyżaków za dowód zdrady, gdyż przyspieszyła wynik bitwy. Pod koniec jej może użyto chłopskiej piechoty, która szturmowała tabór w obozie krzyżackim przy późniejszej kaplicy koło Stębarka. Bitwa zakończyła się pod wieczór w rejonie Stębarka-Grunwaldu¹² całkowitą klęską wojsk krzyżackich, których znaczna część legła na polu bitwy z dowódcami; do niewoli zabrano wielu jeńców i kilkadziesiąt chorągwi krzyżackich. Większość ich zawisła w katedrze na Wawelu, część — w katedrze wileńskiej. Było to zwycięstwo odniesione wspólnym wysiłkiem Polski i Litwy nad ich ówczesnym najgroźniejszym wrogiem. Złamało ono na zawsze siłę ekspansywną Zakonu, zwłaszcza wobec Litwy, a co więcej — przygotowało całkowitą likwidację jego panowania i odzyskanie utraconych przez Polskę ziem pomorskich.

Bitwa grunwaldzka wywarła głębokie wrażenie w całej niemal Europie, co znalazło swój wyraz w dziejopisarstwie różnych krajów. Opinie kronikarzy dowodziły zresztą wyraźnej polaryzacji poglądów, co było uzależnione od wcześniejszego związania się określonych środowisk społeczno-narodowych z Zakonem czy Polską Jagiellową. Zresztą obie strony zaraz po bitwie podjęły szeroką akcję propagandową w Europie Zachodniej, przedstawiając słuszność swego postępowania. W konsekwencji zdecydowanie prokrzyżacka opinia o Grunwaldzie zaznaczyła się w kronikerstwie Niemiec i Francji, w angielskim i szwajcarskim, a także czeskim i śląskim. Brak tych akcentów, a przy pojawianiu się nawet słów krytyki pod adresem Zakonu, w niektórych kręgach mieszczaństwa niemieckiego. Pozytywne dla Polski i Litwy wrażenie bitwy znalazła w rocznikarstwie na terenie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Do najważniejszych zarzutów, wysuwanych w rocznikarstwie zachodnioeuropejskim przeciw monarchii jagiellońskiej, należał udział pogan w armii litewskiej, co uznawano za potwierdzenie zarzutów o połowiczności chrystianizacji Litwy. Podważenie tej opinii nastąpić musiało drogą dyplomatycznej batalii na forum międzynarodowym¹³.

¹² K. Górski, *Jana Długosza Banderia Prutenorum*, Warszawa 1968; S. Ekda hl (*Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Długosz — eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976) podaje, że około roku 1422 w katedrze na Wawelu znajdowało się 39 zdobytych chorągwi (ale kilka z wojen po roku 1410). Natomiast część zdobytych chorągwi została zabrana na Litwę do katedry wileńskiej (s. 80).

¹³ A.F. Grabowski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV—XV w.*, Warszawa 1968, s. 263 i n.; S. Ekda hl, *Die Schlacht...*, t. 1, s. 107 i n.

6. ZAKOŃCZENIE „WIELKIEJ WOJNY” — POKÓJ TORUŃSKI 1411 R.

Ogromny sukces grunwaldzki wojsk Jagiełły spowodował wstrząs w całym państwie zakonnym, w którym nikt nie spodziewał się podobnego wyniku walki. Ujawniły się od razu z całą ostrością nastroje opozycyjne istniejące wśród poddanych krzyżackich i brak ściślejszej więzi z władzą Zakonu. Większość miast i rycerstwa na ziemi chełmińskiej, na Pomorzu Gdańskim oraz w zachodniej i południowej części Prus z wielkimi miastami oraz biskupami, straciwszy wiarę w powrót krzyżackiego panowania, poddawała się zwycięskiemu Jagielle, wypędzając często z własnej inicjatywy załogi zakonne. Strona polska mogła więc liczyć nie tylko na ustępstwa w sprawie Zmudzi, lecz i na przywrócenie panowania nad ziemiami pomorskimi. Cel ten istotnie zamierzała obecnie realizować, pozyskując szczególnie wielkie miasta pomorskie (jak Gdańsk, Toruń i Elbląg) pierwszymi przywilejami zapewniającymi im nadania terytorialne oraz większe swobody wewnętrzne.

Jednakże konieczność oblężenia stołecznego zamku malborskiego, przygotowanego nieoczekiwanie do obrony przez rzutkiego komtura święckiego Henryka von Plauen, który ogłosił się namiestnikiem wielkiego mistrza, skomplikowała sytuację. Oblężenie Malborka (25 lipca—19 września 1410 r.) nie powiodło się z powodu braku dział i machin oblężniczych. Na domiar uaktywniali się sprzymierzeńcy, przede wszystkim Zygmunt Luksemburski i inflancka gałąź Zakonu. Również zasoby finansowe pozwoliły Krzyżakom na zaciąg wojsk zaciężnych na terenie Rzeszy dla dalszej walki. Wobec groźby ataku wojsk inflanckich, które pojawiły się na terenie Prus, wielka armia polska odeszła 19 września spod Malborka i następnie została rozpuszczona. Tylko w zdobytych zamkach i w miastach pozostały nieliczne załogi polskie na czele ze starostami królewskimi. Nadejście posiłków z Inflant i Rzeszy oraz dezorientacja miejscowego społeczeństwa umożliwiły Plauenowi, wybranemu wielkim mistrzem, na przywrócenie jesienią 1410 r. władzy krzyżackiej na większości obszaru; wypad wojsk Zygmunta Luksemburskiego z Górnych Węgier (Słowacji) w połowie października na tereny Małopolski, w rejonie Starego Sącza, ukazał Polsce groźbę walki na dwa fronty. Jagiełło jesienią zdobył się na ponowne zebranie części sił na Kujawach spośród pospolitego ruszenia wielkopolskiego i nadwornych hufców. Siły te w liczbie około 2000 jazdy zabicgly 10 października drogą około 4000 armii krzyżackich zaciężnych przybyłych z Rzeszy pod dowództwem wójta nowomarchijskiego Michała Kűchmeistera. Wkroczywszy na teren południowego Pomorza Gdańskiego, zmierzał on do opanowania Kujaw i zmuszenia Jagiełły do zawarcia niekorzystnego po-

koju, 10 października w bitwie pod Koronowem (ściślej: pod wsią Łasko) nad dolną Brdą, stoczonej w stylu zgoła średniowiecznym, oddziały polskie zadały klęskę armii Kuchmeistera, który dostał się także do niewoli. Klęska tej armii uniemożliwiła połączenie się jej z grupą Plauena i Inflantczyków operujących na terenie ziemi chełmińskiej, co złamało akcję ofensywną strony krzyżackiej¹⁴. Zakon trwał jednak nadal na odzyskanych pozycjach, gotując się do dalszej walki. W tej sytuacji Polska i Litwa (mobilizując wprawdzie jeszcze znaczne siły na terenie Kujaw), zagrożone możliwością walki tak z Zakonem, jak i Zygmuntem Luksemburskim, skłaniały się do ugody za cenę chwilowej rezygnacji z postulatów terytorialnych.

Dnia 1 lutego 1411 r. został zawarty w Toruniu traktat pokojowy między Polską i Litwą a zakonem krzyżackim, będący ówczesnym odbiciem radykalnie zmienionej — po wspaniałym grunwaldzkim sukcesie — sytuacji. Zakon zgadzał się tylko na rezygnację ze Żmudzi i ziem pojaściwskich, zresztą jedynie na okres życia Jagiełły i Witolda, ale zwracał też Polsce ziemię dobrzyńską i zobowiązał się do zapłaty 100 tys. kop groszy czeskich. Dalsze sporne sprawy mieli rozstrzygnąć arbitrowie. Sprawę przynależności Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej traktat toruński już naprzód załatwił w sensie niekorzystnym dla Polski, pozostawiając je w ramach państwowości krzyżackiej. Rezultaty traktatu toruńskiego były więc połowiczne dla Polski i Litwy, jednak obie strony traktowały je jako rodzaj rozejmu. Przy całej ograniczoności swoich warunków, był on przy tym świadectwem zmierzchu krzyżackiej agresywności, która po raz pierwszy ustąpić musiała przed zjednoczoną, zwycięską siłą Polski i Litwy.

Była to zapowiedź nieodwracalnego procesu całkowitej likwidacji krzyżackiej przewagi nad Bałtykiem. Odtąd Polska, umocniona zwycięstwem grunwaldzkim, konsekwentnie dążyła do zasadniczego celu — odzyskania Pomorza i ziemi chełmińskiej. Głębokie i nieodwracalne skutki, jakie Grunwald spowodował w całokształcie życia wewnętrznego Prus, wpłynęły też przyspieszająco na realizację tego zamierzenia. Oddziaływały one przede wszystkim na postawę społeczeństwa państwa zakonnego, wyzwalając je do reszty spod „misyjnej ideologii” krzyżackiej, przyspieszając proces politycznego dojrzwania i wysuwając je na miejsce człowego i niezbędnego sojusznika Polski na drodze do politycznego z nią zjednoczenia.

¹⁴ Z. Spierański, *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410* [w:] *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, Bydgoszcz 1961, s. 47 i n.; por. polemikę S.M. Kuczyńskiego, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w „Wielkiej Wojnie” z Zakonem*, „Zapiski Historyczne”, 29 (1984), s. 69 i n.

1. DALSZE WALKI POLSKO-KRZYŻACKIE, SOBOR W KONSTANCJI

Aktywizacja polityki polskiej w kwestii Pomorza Gdańskiego nastąpiła dość szybko po traktacie toruńskim. Początkowo opierając się na przymerzu nawiązanym z Zygmuntem Luksemburskim strona polska pod wpływem Witolda zmierzała do izolacji Zakonu i obrony traktatu toruńskiego, zwłaszcza w sprawie Żmudzi, kwestionowanego przez wojownika wielkiego mistrza Henryka von Plauen. Wbrew postanowieniom traktatu wywarł on jeszcze w roku 1411 zemstę na członkach Towarzystwa Jaszczurczego, przy czym Mikołaj z Ryńska został stracony w Grudziądzu. Zgniłł także opozycję Głównego Miasta Gdańska przeciw zainicjowanej fiskalnej polityce Zakonu — trzech rajcy gdańscy zostali pozbawieni życia. Na domiar Plauen podjął, nieudaną zresztą, próbę oderwania Pomorza Gdańskiego od diecezji wrocławskiej¹⁵.

Już od roku 1412 państwo polskie ponownie przedstawiało swoje uprawnienia do Pomorza i ziemi chełmińskiej. Coraz silniej też były podnoszone z jego strony trudności stawiane przez Zakon po roku 1410 w rozwoju swobodnych kontaktów handlowych polskich kupców z Bałtykiem. Sprawy te zostały przedstawione Zygmuntovi Luksemburskiemu jako superarbitrowi w sporze Polski i Litwy z Zakonem w Budzie w roku 1412. Zygmunt ogłosił wyrok polubowny (24 sierpnia 1412 r.), w którym potwierdzał traktat toruński, ale zapowiedział zbadanie zastrzeżeń zgłoszonych przez obie strony, zwłaszcza w kwestii granic Żmudzi. Wolność dróg dla poddanych obu stron została jednak zapewniona, dobra i dochody biskupstwa wrocławskiego na Pomorzu Gdańskim miały zostać zwrócone. Wyrok był w zasadzie kompromisem, choć dawał stronie polskiej możliwość rewizji niektórych postanowień traktatu toruńskiego po zbadaniu spornych problemów przez komisarzy Zygmunta. Został nim doktor obojga praw Benedykt Makraia, który objechał region Polski północnej, Prus i północnej Litwy. Misja jego spotkała się z oporem władz Zakonu, zarzucających mu stronnictwo i dawanie większej wiary świadectwom pogan, niż krzyżackim (chodziło zwłaszcza o uznanie dawnej przynależności Klajpedy i Wielony do Żmudzi). W rezultacie misja Makraia zakończyła się niepowodzeniem, a Zygmunt Luksemburski zwołał nową rozprawę do Budy w połowie 1414 r. Nie przyniosła ona

¹⁵ M. Bartkowiak, *Towarzystwo Jaszczurcze...*, s. 22 i n.; P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 1, s. 137; *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 487; i n.; K. Bleszk, *Walka Zakonu Krzyżackiego z Polską o przynależność kościelną archidiecezji pomorskiej*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 34 (1927), s. 28.

zadnego rezultatu, a o rozstrzygnięciu nadržanego konfliktu znowu miał zdecydować oręż¹⁸.

Wielki mistrz Henryk von Plauen parł bowiem do zbrojnego rozstrzygnięcia sporu z Polską i Litwą, podejmując jesienią 1413 r. pierwsze kroki przeciw północnym ziemiom Polski. Na skutek opozycji własnych poddanych i części dostojników został zmuszony do rezygnacji ze swojej godności. Ale i jego następca, Michał Kūchmeister (1414—1422), nie okazywał skłonności do ugody z Polską i Litwą, które — wzmocnione unią horodelską z 1413 r. — na zjeździe w Grabiach na Kujawach w kwietniu 1414 r. wysunęły wobec Zakonu swój maksymalny program rewindykacyjny, obejmujący Pomorze Gdańskie, ziemię chełmińską i michałowską, posiadłości Zakonu na Kujawach, Drezdenko i Santok, oraz Żmudź i Jaćwięż (Sudowię).

Odrzucenie propozycji polsko-litewskich przez wielkiego mistrza stało się przyczyną wkroczenia armii polsko-litewskiej na teren Prus w lipcu 1414 r. W ciągu blisko 3-miesięcznej kampanii oddziały polskie przeszły trasę 1410 r. przez okolice Grunwaldu do regionu Nidzicy (Niborka) i na Warmię, docierając potem pod Elbląg. Jagiello odrzucił polowicze ustępstwa Kūchmeistera, który oprócz kujawskich posiadłości Zakonu go-tów był odstąpić Polsce południową część Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej, oraz Żmudź Litwie¹⁹. Krzyżacy, nauczeni doświadczeniem Grunwaldu, unikali jednak bitwy w otwartym polu, zamykając się w trudnych do zdobycia zamkach. Armia polsko-litewska w niszczącym pochodzie zawróciła więc do ziemi chełmińskiej, darcie oblegając następnie Brodnicę, broniącą przejścia przez Drwęcę. W tej trudnej dla armii polsko-litewskiej sytuacji, gdy stany pruskie pod wrażeniem zniszczeń wojennych stanęły po stronie wielkiego mistrza, Jagiello przyjął propozycję zawarcia rozejmu, złożoną przez legata papieskiego Jana, biskupa lozańkiego. Został on zawarty 8 października 1414 r. pod Brodnicą, przy czym obie strony oddawały swój spór do rozstrzygnięcia papieżowi, Zygmuntovi Luksemburskiemu lub soborowi, który właśnie zbierał się w Konstancji. W ten sposób walka Polski i Litwy z Zakonem została przeniesiona na forum międzynarodowe i aż do roku 1418 stała przedmiotem dyskusji przedstawicieli europejskiej hierarchii kościelnej i świeckiej, zgromadzonych w Konstancji.

Delegacja polska na czele z Pawłem Włodkowicem z Brudzenia, rektorem Wszechnicy Krakowskiej, słusznie postawiła sprawę tę na znacznie

¹⁸ Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412—1424)*, Toruń 1981, s. 31 i n.

¹⁹ *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bd. 2, hrsg. v. H. Koedden, Göttingen 1960, s. 235, przyp. 28.

szerzej płaszczyźnie. Włodkowic w traktacie swoim *O władzy cesarza i papieża nad niewiernymi* (rok 1415), opierając się nie na prawie kanonicznym czy cesarskim, lecz na prawie natury, zakwestionował prawo papieża i cesarza do rozporządzania ziemiami pogan, poddając zarazem w wątpliwość ważność darowań ich na rzecz Zakonu. Włodkowic wystąpił zwłaszcza przeciw nawracaniu na wiarę chrześcijańską mieczem, podkreślając prawo pogan do rodziny, własności i organizacji państwowej. Myśli te podważały założenia dotychczasowej polityki Zakonu wobec Litwy, a także samą rację jego istnienia, opartą na zbrojnej misji. Włodkowic zmierzał bowiem wyraźnie do likwidacji panowania krzyżackiego w Prusach, które zostałyby w konsekwencji przejęte przez państwo polskie²⁰. Dlatego poglądy jego spotkały się z ostrą reakcją delegacji krzyżackiej w Konstancji, kierowanej przez prokuratora generalnego Piotra z Ornety, na którego zlecenie zostały przygotowane pisma polemiczne usiłujące zbić tezy Włodkowica. Rozpowszechniany był zwłaszcza w Konstancji paszkwil (*Satyra*) na Polskę i Jagiellę, przygotowany już w roku 1412 przez dominikanina Jana Falkenberga na zlecenie Zakonu, choć nie zgodził się on wówczas na jego kolportowanie z uwagi na zbyt uczony charakter. Obecnie Falkenberg na zlecenie Zakonu przygotował w Konstancji nowy traktat. W obu swoich utworach żądał śmierci króla polskiego — fałszywego chrześcijanina, oraz narodu polskiego za posługiwanie się poganami. Tezy te zostały powtórzone także w traktatach innych autorów w Konstancji. Całość wywodów strony krzyżackiej zmierzala do wykazania, że poganie nie są pokojowo nastawieni i są pozbawieni praw, nawracanie zaś ich jest obowiązkiem chrześcijan na zlecenie papieża i cesarza. Nie wolno się też nimi posługiwać w walce (dlatego tak surowa kara miała spaść na króla polskiego). Traktaty te zmierzały więc do obrony prawnych podstaw istnienia państwa zakonnego, jako podstawy dla misji zbrojnej wobec pogan²¹.

W ostrej polemice Włodkowica z autorami tych traktatów stanowisko strony polskiej zostało jeszcze silniej podkreślone, przy czym rektor krakowski określił nawet Zakon jako sektę heretycką, domagając się jego zniszczenia. Poruszano także możliwość przeniesienia Krzyżaków z Prus na granicę turecko-tatarską.

Sobór nie zaakceptował tych daleko idących postulatów polskich o wyraźnie politycznym obliczu, uznał jednak słuszność zasady działalności

²⁰ L. Ehrlich, *Paweł Włodkowic...*, s. 135 i n.; K. Grzybowski, *Włodkowica nauka o państwie a „proces doktrynalny”*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Historyczne, 8 (1961), s. 23 i n.; S. Belch, *Paulus Vladimiri and his Doctrine concerning International Law and Politics*, London 1965; por. też A.F. Grabski, *Nowa monografia o Pawle Włodkowicu*, „Zapiski Historyczne”, 33 (1968).

²¹ H. Boockmann, *Johannes Falkenberg...*, s. 216 i n.

Jagielly i Witolda na Litwie; Krzyżakom natomiast zalecono przeprowadzenie reformy wewnętrznej. Był to wyraźny sukces strony polskiej, pozbawiający Krzyżaków poparcia ideowego na forum europejskim. Natomiast paszkwil Falkenberga na Polskę i Jagielkę (do którego zamówienia Zakon nie chciał się przyznać) został przez nowego papieża Marcina V pod naciskiem delegacji polskiej częściowo potępiony (ale nie uznany za hereetycki), a sam autor uwięziony na kilka lat. Sprawa Falkenberga pokazała więc wyraźną zmianę pozycji Polski i Zakonu na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w porównaniu z XIV stuleciem. Nawet Zygmunta Luksemburski okazywał chwiejność wobec Zakonu, usiłując mu zresztą narzucić swoje pełne zwierzchnictwo lenne w Prusach, a przede wszystkim traktując go zgola instrumentalnie. Dlatego też sprawa uprawnień polskich do ziem pomorskich, przedłożona soborowi, nie została załatwiona wskutek poparcia udzielonego Krzyżakom przez księcia Rzeszy i — okresowo — przez Zygmunta. Za jego również sprawą rozejm brodnicki z roku 1414 został przedłużony do roku 1418. Było rzeczą widoczną, iż mimo sukcesów na płaszczyźnie ideologicznej, dalsza walka o trwałe zabezpieczenie Żmudzi i odzyskanie Pomorza Gdańskiego nadal musi się toczyć na drodze orężnej.

8. POKOJ MELNEŃSKI 1422 r.

Przygotowując się do wznowienia walki, Polska znalazła sprzymierzeńca w Eryku pomorskim, jednocześnie królu Danii, Norwegii i Szwecji, zawierając z nim 15 lipca 1419 r. przymierze skierowane przeciw Brandenburgii i Krzyżakom. W toku wstępnych rokowań rozważana nawet była możliwość przeniesienia Zakonu z Prus na wyspę Rodos. Pochód wielkiej armii polsko-litewskiej ciągnącej z Czerwińska do Prus w drugiej połowie lipca 1419 r., szlakiem 1410, został powstrzymany przez zawarcie nowego rozejmu za pośrednictwem legata papieskiego Bartolomeo de Capra, arcybiskupa Mediolanu (stąd określenie „wyprawa odwrotowa”). Spór z Zakonem znowu miał rozstrzygnąć jako superarbitr Zygmunta Luksemburski. Z uwagi na rozwój ruchu husyckiego w Czechach i obawy przed zbliżeniem polsko-czeskim, a także nie widząc poparcia dla Polski w kurii rzymskiej, Zygmunta występujący obecnie jako pretendent także do tronu czeskiego pragnął zaabsorbować siły Polski na północy i dlatego wydał 6 stycznia 1420 r. we Wrocławiu wyrok — oparty na warunkach traktatu toruńskiego — przysądzający Zakonowi Pomorze Gdańskie i ziemię chełmińską oraz Żmudź (po śmierci

Jagielly i Witolda). Wyrok nie został przyjęty przez stronę polsko-litewską, która wytrwale powoływała się na wyrok sądu papieskiego z roku 1339 i dlatego też złożyła apelację do papieża Marcina V. Polecił on wszczęcie procesu polsko-krzyżackiego w Rzymie, prowadzonego w roku 1421 przy współdziałaniu Pawła Włodkowica. Strona polska ponownie złożyła postulat zwrotu Pomorza i ziemi chełmińskiej, oraz Żmudzi i Jaciwięży (Sudowii) dla Litwy. Proces został wkrótce odroczony, lecz wysłany do Polski legat papieski Antonio Zeno rozpoczął w roku 1422 przesłuchiwanie świadków, głównie spośród kleru, rycerstwa i mieszczaństwa wielkopolskiego. Zeznania ich potwierdziły przeświadczenie o głębokich więzach łączących Pomorze Gdańskie z Polską, która formalnie tylko zrzekła się go w roku 1343⁹⁸. Zakon zajął oporne stanowisko wobec misji legata. Kontrakcja Zygmunta Luksemburskiego, zaniepokojonego ingerencją Witolda w sprawy Czech, spowodowała faktyczne zawieszenie procesu przed papieżem; co więcej, Zygmunta wywierał nacisk na państwo zakonne, aby podjęło akcję zbrojną przeciw Polsce.

Przygotowując się do kolejnej walki zbrojnej, strona polska zawarła w roku 1421 przymierze z elektorem brandenburskim Fryderykiem I Hohenzollernem, skierowane przeciw Krzyżakom; w zamian syn elektora miał zostać mężem córki Jagielly, Jadwigi, jedynej wówczas następczyni tronu polskiego. Przymierze to odcinało państwo zakonne od Rzeszy, a zagrażało szczególnie Nowej Marchii. Nowo obrany wielki mistrz Paweł Rusdorf (na początku 1422 r.) pod wpływem Zygmunta Luksemburskiego gotów był do walki zbrojnej z Polską. W tej sytuacji w końcu lipca 1422 r. armia polsko-litewska ponownie wkroczyła z Mazowsza na teren ziemi chełmińskiej od strony Lidzbarka (Welskiego) i Lubawy. Siły krzyżackie wycofały się i znowu zamknęły się w zamkach, unikając bitwy. Bezplanowo, niszczący marsz wielkiej armii, która wprowadziła sforowała tym razem Drwęcę i przeszła na teren zachodniej części ziemi chełmińskiej, uwieczony został tylko połowicznym sukcesem — zdobyciem nadgranicznego zamku w Golubiu. Zawiódł też elektor brandenburski, który nie wyruszył zbrojnie pod wpływem stanów pruskich. Krzyżacy, zagrożeni jednak szeroką opozycją własnych poddanych i pozbawieni pomocy z Rzeszy, okazali gotowość rokowań za cenę pewnych ustępstw⁹⁹.

W dniu 27 września 1422 r. nad jeziorem Melno (koło Radzyna) za-

⁹⁸ S. Zajaczkowski, *Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420—1423*, „Ateneum Wileńskie”, 12 (1937); H. Chłopotka, *Tradycja o Pomorzu Gdańskim w zeznaniach świadków na procesach polsko-krzyżackich XIV i XV w.*, „Roczniki Historyczne”, 25 (1959), s. 123 i n.

⁹⁹ S. Ekdaht, *Der Krieg zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen im Jahre 1422*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 13 (1963), s. 614 i n.

warty został traktat pokojowy Polski i Litwy z państwem zakonnym. Polska zyskała w nim tylko posiadłości kujawskie Zakonu z cenną strategicznie Nieszawą (Dybowem), jednak ponownie rezygnowała z Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej. Natomiast Litwa otrzymywała wieczystą rezygnację Zakonu ze Żmudzi wraz z prawie całymi ziemiami południowymi (z wyjątkiem okolic Elku i dorzecza Jegi) oraz dostęp do Bałtyku w rejonie Połagi, co odcinało Inflanty od Prus. Był to poważny sukces, gdyż oznaczał odstąpienie Zakonu od dalszej ekspansji terytorialnej w kierunku północnym.

Pokój melneński w zasadzie zamknął akcję polityczną Zakonu wobec Litwy, która skierowała odąd swoje zainteresowania w kierunku wschodnim²⁴. Jednocześnie jednak był on stwierdzeniem, iż plan utworzenia połączonego państwa prusko-inflanckiego został pogrzebany, co stanowiło najpoważniejsze osiągnięcie wojen z lat 1409—1422 i zarazem utwierdziło osłabienie pozycji Zakonu nad Bałtykiem.

Odzyskanie Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej przez Polskę okazało się ciągle jeszcze niemożliwe do zrealizowania. Siły wewnętrzne opozycji antykrzyżackiej były za słabe, aby wyjść naprzeciwko zjednoczonym tendencjom strony polskiej. W każdym razie akcja zbrojna Polski wzmożniła wpływ stanów pruskich także na sprawy zewnętrzne państwa zakonnego. Świadectwem tego była klauzula uznająca stany polskie z jednej, a pruskie z drugiej strony za gwaranta traktatu melneńskiego i zezwalająca tym ostatnim na wypowiedzenie posłuszeństwa Zakonowi w wypadku jego złamania.

8. WOJNA W LATACH 1431—1435; NAJAZD HUSYTÓW NA POMORZE GDAŃSKIE W 1433 R.

Traktat melneński z 1422 r. nie zlikwidował jednak w pełni groźby ekspansji krzyżackiej tak wobec Litwy, jak i państwa polskiego. Zakon krzyżacki, stanowiąc nadal narzędzie w ręku Zygmunta Luksemburskiego, nie rezygnował całkowicie z możliwości podjęcia agresywnej polityki dla rozbicia unii polsko-litewskiej. Skorzystał więc z rozdzwiku wywołanego w roku 1431 polityką następcy zmarłego Witolda — księcia Świdrygielli, zmierzającego przy poparciu bojarów ruskich do zapewnienia większej samodzielności Wielkiemu Księstwu Litewskiemu wobec Polski. Pod wpływem Zygmunta Luksemburskiego wielki mistrz Paweł Russ-

²⁴ H. Łowmiański, *Agresja Zakonu Krzyżackiego...*, s. 368; K. Forstreuter, *Deutschland und Litauen im Mittelalter*, Bonn 1962, s. 13.

dorf zawarł przymierze zaczepno-odporne ze Świdrygiellą w czerwcu 1431 r. Gdy Jagiello z wojskiem wyprawił się na Wołyń przeciw Świdrygielle, daremnie próbując zdobyć Luck, w połowie sierpnia Zakon zdradziecko złamał traktat melneński, dokonując pustoszącego najazdu na ziemię dobrzyńską, Kujawy i Krajnę, tutaj także przy pomocy posiłków inflanckich. Zniszczone zostało także miasto Nieszawa, stanowiące już wówczas groźnego konkurenta handlowego Torunia, a tamtejszy zamek (dybowski) obsadziła załoga krzyżacka. Wojska krzyżackie natrafiły na zdecydowany opór tylko w rejonie Nakła na obszarze Krajny, gdzie do walki stanęła ludność chłopska, która pod dowództwem królestwa wielkopolskiego rozbiła pod wsią Dąbki (13 września) oddziały Zakonu; kilku dostojników krzyżacko-inflanckich poległo lub dostało się tam do niewoli²⁵. Na tym działaniu wojenne zostały zawieszono, tym bardziej że stany pruskie okazały zdecydowany opór przeciw dalszej agresywnej polityce władz krzyżackich.

Polska, w której zdradzieckie postępowanie Zakonu wywołało fale głębokiego oburzenia i wzrost nastrojów antykrzyżackich²⁶, nie rezygnując ze złożenia skarg na Zakon do papieża i obradującego wówczas soboru bazylijskiego czy Zygmunta Luksemburskiego, doprowadziła do usunięcia Świdrygielli z ziem Litwy i osadziła tam w roku 1432 bardziej sobie uległego Zygmunta Kiejstutowicza. Świdrygiello, utrzymujący się na ziemiach ruskich i popierany przez tamtejszą ludność, był nadal wspierany przez Krzyżaków, głównie inflanckich, udzielających mu zbrojnej pomocy w walce z Zygmuntem. Strona polska postanowiła jednak ukarać państwo zakonne za napaść z roku 1431 i sparaliżować jego kontakty ze Świdrygiellą przy pomocy oddziałów husyckich taborytów z Czech. Zawarte w Pabianicach w lipcu 1432 r. przymierze Polski z przywódcami taborytów przeciw „narodowi niemieckiemu”, wymienione było głównie przeciw Zakonowi²⁷.

W czerwcu 1433 r. oddziały czeskich taborytów (zwanych „sierotami”) pod dowództwem Jana Czapka z Sanu wtargnęły na teren Nowej Marchii, zajmując bez oporu większość miast²⁸. Pod Gorzowem nastąpiło połączenie z oddziałami wielkopolskimi pod dowództwem wojewody po-

²⁵ M. Biskup, *Najazd krzyżacki na Polskę i bitwa pod Dąbkami 1431 r.* [w:] *Studia historyczne Stanisławowi Herbstowi*, Warszawa 1967 („Zeszyty Naukowe WAP”, seria hist., nr 15), s. 15 i n.

²⁶ A. Lewicki, *Powstanie Świdrygielli*, „Rozpr. Wydz. Hist.-Filozof. Pol. Akad. Umiej.”, 29 (1892); K. Górski, „Ostatnie słowa” Pawła Włodkowicza o Zakonie Krzyżackim z r. 1432, „Zapiski Historyczne”, 29 (1964), s. 158 i n.

²⁷ J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955, s. 38 i n.

²⁸ Pogląd J. Macka (*ibid.*, s. 68), jakoby te i dalsze sukcesy były wywołane przede wszystkim poparciem ludności nowomarchijskiej i pomorskiej dla wojsk husyckich, jest bezpodstawny.

znańskiego Sędziwoja z Ostroroga; dołączył się do nich także sojusznik Polski, Bogusław IX słupski. Połączone oddziały przeszły następnie na teren Pomorza Gdańskiego, oblegając w lipcu Chojnice, pod którymi nastąpiło złączenie z trzonem sił polskich pod dowództwem kasztelana krakowskiego Mikołaja z Michałowa. Obleżenie Chojnic nie powiodło się z powodu braku artylerii. Dlatego zjednoczone siły czesko-polskie i pomorskie przeszły w dolinę Wisły, nie napotykając oporu ze strony wielkiego mistrza Russdorfa. Jego poddani, zwłaszcza z ziemi chełmińskiej, odmawiali pomocy zbrojnej. Po spaleniu klasztoru w Pelplinie i po zdobyciu Tczewa wielka armia podeszła 1 września pod Gdańsk, nie próbując go jednak zdobywać. W pobliżu Oliwy dotarła do brzegów Bałtyku, po czym poprzez Starogard zawróciła w kierunku południowym, zdobywając nadgraniczny zamek w Jasińcu. Wielki mistrz musiał ubiegać się o zawieszenie broni, które zostało zawarte 13 września w Jasińcu. Pod wyraźnym naciskiem stanów pruskich, grożących wypowiedzeniem posłuszeństwa, mimo kontrakcji cesarza Zygmunta Luksemburskiego i mistrza inflanckiego, Zakon zawarł 15 grudnia 1433 r. rozejm w Łęczycy na okres 12 lat, godząc się na opuszczenie Świdrygiewi, gwarantami układu byli ponownie poddani krzyżacy.

Wyprawa z 1433 r. nie miała zasadniczo celu odzyskania Pomorza Gdańskiego. Głównym jej celem było wywarcie nacisku — nawet za cenę częściowego zniszczenia kraju — na władze Zakonu w sprawie Litwy. Cel ten został osiągnięty przy walnej pomocy stanów pruskich, wrogich agresywnej polityce Krzyżaków wobec Polski i Litwy. Znaczenie wyprawy polegało przede wszystkim na wspólnej akcji husyckiej armii czeskiej i polskiej nad Bałtykiem przeciw wspólnemu wrogowi — niemieckiemu Zakonowi, sojusznikowi Zygmunta Luksemburskiego, oraz na skutkach, jakie miała ona dla złamania pozycji państwa zakonnego w oczach własnych poddanych i narastania wśród nich opozycji.

10. POKÓJ BRZEJSKI 1435 R.

Mimo zawarcia rozejmu łęczyckiego wielki mistrz Paweł Russdorf nadal żywił plany odnowienia działań wojennych przeciw Polsce, podsypane przez cesarza Zygmunta. Przewlekane się w latach 1434—1435 rokowań w sprawie zawarcia trwałego pokoju z Polską, która pod względem terytorialnym domagała się tylko oddania Nieszawy, budziło rosnący opór stanów pruskich, wrogich agresywnym zamiarom Zakonu. Na postawę Russdorfa oddziaływała sytuacja w Polsce po śmierci Wła-

dyśława Jagielly (w roku 1434) oraz na Litwie, gdzie nadal toczyła się walka Zygmunta Kiejstutowicza ze Świdrygiełłą popieranym przez elementy ruskie i posiłki inflanckie. Latem 1435 r. strona polska, zabezpieczwszy się przed ewentualnym atakiem Zakonu, dosłała Zygmunto- wi znaczna pomoc zbrojną. Połączone oddziały polskie i litewskie za- dały 1 września 1435 r. druzgocącą klęskę ruskim oddziałom Świdry- gielly i inflanckim w bitwie pod Wilkomierzem nad rzeką Świętą; w walce tej poległa większość dostojników inflanckich z mistrzem Kers- korfem na czele. Klęska ta, obok opozycji stanów pruskich, zadecydo- wała o rezygnacji Zakonu z dalszych, agresywnych zamiarów i wpły-nęła decydująco na tok rokowań pokojowych, sfinalizowanych w dniu 31 grudnia 1435 r. zawarciem „wieczystego” traktatu w Brześciu Ku- jawskim. Ze strony polskiej jego głównym autorem był biskup kra- kowski Zbigniew Oleśnicki, kierujący polską polityką zagraniczną.

Traktat ten zmuszał ostatecznie Krzyżaków do zrezygnowania z pla- nów zbrojnego rozbitcia unii polsko-litewskiej przez porzucenie Świdry- gielly, wykluczając przy tym interwencję papieską czy cesarską w spra- wy polityki Zakonu. Usuwano w szczególności możliwość wygrywania Zakonu przeciw Polsce, co od lat z powodzeniem czynili Luksemburgo- wie. Państwo zakonne traciło przez to na znaczeniu międzynarodowym. Polska odzyskiwała wprawdzie ważny gospodarczo i strategicznie okręg Nieszawy, ponawiała jednak rezygnację z Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej. Szereg postanowień traktatu regulowało swobodę wymia- ny gospodarczej z Bałtykiem, szczególnie drogą wiślaną, oraz handlu kupiectwa pruskiego na ziemiach polskich, a polskiego — w Prusach. Zapewniono także prawo przenoszenia się rycerstwa i mieszczan obu krajów bez ograniczeń i pokojową likwidację granicznych sejsyj. Całość traktatu zmierzała do swobodnego rozwoju kontaktów obu stron, z wy-łączeniem ludności chłopskiej, której zbiegli przedstawiciele mieli być wydawani. Gwarantami nienaruszalności traktatu ze strony Zakonu były ponownie stany pruskie, które w wypadku złamania go przez władze krzyżackie zwolnione miały być z obowiązku posłuszeństwa.

Traktat brzeski z 1435 r., nie przywracający Polsce ziem pomorskich, stanowił ważny etap dla dalszego ukształtowania się stosunków polsko- -pruskich. Jego doraźnym celem miało być przede wszystkim trwale za- bezpieczenie północnej granicy państwa polskiego przed ponowną agre- sją Zakonu, aby umożliwić możnowładztwu małopolskiemu, nadal kie- rowanemu przez Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, swo- bodną ekspansję w kierunku Litwy i Rusi, a następnie Węgier. Jednak postanowienia traktatu, ograniczając silnie samodzielność polityczną władz krzyżackich i podnosząc stany pruskie do roli gwarantów układu, nie tylko osłabiały pozycję państwa zakonnego, lecz także przyspieszały

proces jego wewnętrznych przeobrażeń. Stworzenie warunków pozwalających na swobodne kontakty gospodarcze i społeczne poddanych Zakonu i Polski było istotnym czynnikiem dla zacieśnienia się obopólnej więzi, co miało zaważyć decydująco na dalszym rozwoju wydarzeń w Prusach.

ROZDZIAŁ II. KRYZYS ZAKONU I JEGO PAŃSTWA W PRUSACH W PIERWSZEJ POŁOWIE XV W.

I. KRYZYS IDEOLOGICZNY I INSTYTUCJONALNY ZAKONU; WZROST OPOZYCJI ANTYKLERYKAŁNEJ

W pierwszej połowie XV stulecia państwo krzyżackie w Prusach przeżywało już okres silnego kryzysu, ujawniającego się w całokształcie jego struktury wewnętrznej. Jednocześnie zaś w życiu wewnętrznym samego Zakonu jako korporacji duchownej ujawniły się symptomy wyraźnego osłabienia.

Oficjalną podstawą ideową istnienia tego państwa było przeswiadczenie, iż służy ono jako baza militarna dla walki z poganami nad Bałtykiem i zapewnia warunki dla ich chrystianizacji. Ideologia ta, utwierdzona w XIII stuleciu i aprobowana przez papieństwo i cesarstwo, doznała wstrząsu w roku 1385 po chrystianizacji Litwy przez Polskę. Dla tego też władze Zakonu tak wytrwale walczyły do roku 1435 z Polską i Litwą, usiłując — na próżno — ratować ideowe podstawy swego dalszego istnienia w Prusach, a także nadal zapewnić sobie wyłączność akcji zbrojnej jako warunku dla akcji misyjnej. Nie udało się jednak utrzymać dalszego poparcia przez papieństwo, które od schyłku XIV w. wyraźnie uznawało fakt chrystianizacji Litwy przez Polskę⁴⁷.

Pchny swój wyraz postawa ta znalazła na soborze w Konstancji. Próby oparcia się na królach rzymskich okazywały się ryzykowne, gdyż zwłaszcza Zygmunt Luksemburski skłaniał się bądź do przeniesienia Zakonu z Prus na pogranicze węgiersko-tureckie, bądź traktował Zakon instrumentalnie wygrywając go w swoich politycznych rozgrywkach w środkowo-wschodniej Europie; usiłował mu także narzucić swoje pełne zwierzchnictwo lenne w Prusach. Na soborze w Konstancji ideologia Zakonu poniosła klęskę, gdy oficjalnie został uznany fakt chrystianizacji Litwy przez Polskę, poważnie też zakwestionowano ideę walki zbrojnej z poganami.

Zakonowi pozostała tylko ideologia walki w drugiej kolonii nadbałtyckiej — w Inflantach przeciw schizmatycznym republikom ruskim (Psków, Nowogród) oraz Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu. Istotnie, ideologię taką podtrzymywał jeszcze w końcu XV w., argumentując, iż

⁴⁷ Por. wyżej, s. 359.

znajduje się „na końcu chrześcijaństwa” (tj. zachodniego) i stanowi jego „przedmurze” oraz służy jego obronie.

Natomiast w samych Prusach ideologia taka nie mogła mieć większego znaczenia. Wystąpiło tu silniej oddzielenie idei Zakonu i jego państwa, które od dawna stawało się celem samym w sobie — dla określonej grupy społecznej i etnicznej.

Od XIII stulecia korporacja ta obejmowała głównie grupę niższego rycerstwa niemieckiego, zwłaszcza z młodszych ministeriałów, szukających w niej korzyści i władzy, przede wszystkim na terenie Prus i Inflant. Ta przewaga określonej grupy społeczno-narodowościowej zaciążyła od początku na działalności Zakonu w Prusach, zwłaszcza po ugruntowaniu się jego państwa jako faktycznej kolonii wojskowej niemieckich elementów feudalnych. W rezultacie nastąpiło wypaczenie pierwotnych założeń szpitalnego Zakonu NM Panny, mającego pełnić funkcję obrońcy krajów chrześcijańskich i szerzyciela chrześcijaństwa wśród pogan. Stworzone w Prusach państwo stało się głównym celem działalności Zakonu, gdyż zapewniało mu maksymalne korzyści materialne kosztem podbitych Prusów oraz innych, nawet niemieckich poddanych.

Jako instytucja duchowna Zakon już w XIII w. wszedł w okres degeneracji, przyspieszanej materialnym rozwojem państwa prusko-inflanckiego²⁸. Pierwiastki świeckie wzięły w nim zdecydowanie górę od połowy XIV stulecia, co znalazło swój jaskrawy wyraz w drapieżnej polityce wobec Polski i Litwy i przeobrażeniach jego życia wewnętrznego, w którym pierwiastek laicki — przeważał — w płytkim zresztą zawsze — życiu religijnym braci zakonnych. Próby reformy wewnętrznej, podejmowane w pierwszej połowie XIV stulecia, zakończyły się w Prusach niepowodzeniem. Na początku XV stulecia pogorszenie się warunków materialnych, rangi socjalnej i poziomu moralnego rycerstwa w Rzeszy przyczyniło się do pogorszenia poziomu Zakonu jako instytucji religijnej. Był on odtąd traktowany przede wszystkim jako miejsce zaopatrzenia (szpital, tj. przytułek) dla synów ubożającego rycerstwa niemieckiego. Liczba braci zakonnych po roku 1410 zmniejszyła się przy tym z około 700 do około 400. Zjawiskiem powszechnym w Prusach stało się w tym czasie istnienie własności prywatnej wśród braci zakonnych i dążność do powiększania jej wszelkimi sposobami. Przejawem osłabienia dawnych szpitalnych założeń Zakonu była nikość zaopatrzenia utrzymywanych dotąd przy zamkach infirmerii (szpitali) dla chorych lub niedołączonych braci²⁹.

²⁸ M. Pollakówna, *O nowe spojrzenie na dzieje Zakonu Niemieckiego* [w:] *Wielki średnie. Prace ofiarowane T. Manteufflowi*, Warszawa 1962, s. 166 i n.

²⁹ M. Hellmann, *Bemerkungen...*, s. 137; Ch. Probst, *Helfen und heilen...*, s. 89 i n.

Kryzys Zakonu jako instytucji duchownej i pełniącej przy tym funkcje państwowe w połowie XV w. był dostrzegany przez przedstawicieli kleru, także zakonnego. Znalazło to swój pełny wyraz w tzw. napomnieniu kartuza, tj. Henryka Berlingera (rok 1427—1428), skierowanym do wielkiego mistrza Pawła Rusdorfa. Piętnował on szczególnie słabość życia wewnętrznego braci-rycerzy, odejście od założeń reguły i traktowanie urzędów jako środka utrzymania, domagając się reformy Zakonu. Zarzuty te, opierające się zresztą na kazaniu biskupa chełmińskiego Jana Marienau, wygłoszonym na synodzie prowincjonalnym w Elblągu w roku 1427, nie zdołały jednak radykalnie zmienić sytuacji. Próby reformy Zakonu podejmowane w latach czterdziestych w czasach wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen (1441—1449), zwłaszcza na kapitule generalnej Zakonu w roku 1442, ograniczały się tylko do formalnego powtórzenia w skróconej formie założeń reguły z XIII stulecia, obostrzając jedynie niektóre prawne przepisy statutowe i wprowadzając zarządzenia administracyjne dla urzędników pruskich. Nie widać jednak było prób „reformy duchowej” — kontynuacji ideologii zakonno-rycerskiej, przy trzymaniu się tylko tradycyjalnych koncepcji³⁰. W poszczególnych konwentach nadal więc zaznaczało się wyraźne zobowiązanie dla praktyk religijnych, zwłaszcza dla wspólnych modłów w kaplicach, jak i naruszanie przepisów statutowych, np. dotyczących samodzielnego opuszczania konwentów (jest to wyraźnie widoczne w wizytacjach konwentów w ziemi chełmińskiej z lat czterdziestych XV w.)³¹.

Kryzys Zakonu jako instytucji duchownej musiał przyspieszyć narastanie opozycji poddanych na terenie Prus. Opozycja ta wzmacniana była osłabieniem poziomu życia religijnego kleru w państwie zakonnym, będącym odpowiednikiem ogólnego kryzysu Kościoła w tym okresie. Obniżenie się poziomu moralnego duchownych świeckich i zakonnych, nadużycia sądownictwa kościelnego i zjawiska zeświecczenia budziły głosy krytyki i zaniepokojenia nawet ze strony wyższej hierarchii duchownej na synodach prowincjonalnych (jak konkretnie na wspomnianym już synodzie elbląskim 1427 r.). Ale jednocześnie budziła się opozycja wobec fiskalizmu duchowieństwa świeckiego, zwłaszcza biskupów i kapituł pruskich — zresztą w większości członków Zakonu — i ich postępowania wobec ludności chłopskiej. W jaskrawej formie opozycja

³⁰ O. Günther, *Eine Predigt vom preussischen Provinzialkoncil in Elbing 1427 und die „Ermahnung des Carthäusers“*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“, 59 (1919), s. 74 i n.; U. Arnold, *Reformatorkliche tendenzen in Zakonie Krzyżackim w Prusach w I połowie XV wieku*, „Zapiski Historyczne“, 43 (1938), s. 7 i n.

³¹ K. Górski, *Ostatnie próby reformy Krzyżaków* [w:] *Studia i materiały z dziejów duchowości...*, s. 208 i n.

ta przejawiała się w opozycji chłopów warmińskich w latach 1440–1442 przeciw zwiększaniu szarwarków przez kapitułę warmińską. Nastroje opozycyjne kierowały się także przeciw klerowi parafialnemu, często zresztą protegowanemu przez urzędników krzyżackich, szczególnie na tle rygorystycznego egzekwowania świadczeń od uboższej ludności chłopskiej. W sposób najjaskrawszy opozycja ta przejawiała się w archidiaconacie pomorskim, należącym do diecezji włocławskiej (z powodu bezwzględnego ściągania dziesięciny biskupiej nawet z łanów nie uprawianych). Na początku lat pięćdziesiątych XV w. sytuacja na tym terenie, mimo uprzednich cenzur kościelnych, uległa rozognieniu, doprowadzając do odmowy płacenia dziesięciny przez blisko 200 wsi pomorskich, a nawet do napaści na proboszczów wiejskich, z których 6 zostało zamordowanych w roku 1452, głównie przez ludność chłopską, częściowo i rycerstwo pomorskie (zwłaszcza w rejonie Świecia). Było to przychylną nalożeniem interdyktów przez urzędników biskupich, wywołujących z kolei jeszcze silniejsze rozdrażnienie, z trudem tylko hamowane przez urzędników krzyżackich i biskupa. Wystąpienia te były przejawem narastającej opozycji klerykalnej w niektórych regionach państwa zakonnego, mimo że trudno uznać je za przejaw ideologii husyckiej⁴⁴. Odgrywały one poważną rolę w duchownym państwie krzyżackim, gdyż atakowały reprezentantów kościoła, sprzymierzonego z władzą zakonną i podtrzymującego ją ideologicznie. Dlatego i one są również jednym z przejawów kryzysu państwa krzyżackiego, zaostrzających opozycyjność jego poddanych.

2. PIERWSZE OBJAWY KRYZYSU PAŃSTWA ZAKONNEGO; SKUTKI WOJEN Z POLSKĄ I LITWĄ

Przejawy kryzysu ujawniły się w całokształcie struktury wewnętrznej państwa zakonnego już w początkach XV w. Wiązały się one z trudnościami gospodarki feudalnej w zachodniej Europie, szczególnie w Rzeszy, które określa się nieraz jako kryzys feudalizmu. Konsekwencją jego było osłabienie dochodów rycerstwa niemieckiego i załamywanie się jego roli społecznej. Zjawiska te rzutowały również na sytuację domów Zakonu w Rzeszy, zorganizowanych w baliwatach, których możliwości finansowe uległy silnemu ograniczeniu; nie mogły więc one stanowić

⁴⁴ M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.*, Warszawa 1959, s. 30 i n. Por. też J. Serczyk, *W sprawie husytyzmu w ziemi chełmińskiej w latach 1415–1433*, „Zapiski Historyczne”, 23 (1958), s. 43 i n.

skutecznego, jak uprzednio, oparcia dla pruskiej gałęzi Zakonu na skutek dostarczania uboższych i pozbawionych nieraz większych skrupułów moralnych braci zakonnych.

Ale i polityka zewnętrzna władz krzyżackich, zmierzająca od roku 1360 konsekwentnie do ujarznienia Litwy, a co najmniej do opanowania Zmudzi, oddziaływała niekorzystnie na całokształt gospodarki i finansów Prus. Pochłaniała ona bowiem rezerwy finansowe obracane na kosztowne wyprawy przeciw Litwie oraz budowę zamków nadniemieńskich. Uniemożliwilo to w rezultacie rozwijanie akcji kolonizacyjnej wschodnich obszarów Prus, która uległa wyraźnemu osłabieniu już u schyłku XIV stulecia, ożywiając się nieco w okresie chwilowego sukcesu Krzyżaków na Zmudzi po roku 1398⁴⁵, zamarla jednak ponownie z powodu mobilizacji wszystkich środków na wojnę z Polską i Litwą przed rokiem 1400. Zaostrzenie przez Zakon systemu eksploatacji poddanych, szczególnie przez wzrost szarwarków na cele ogólnopaństwowe i nadużycia w handlu, świadczyło także o rosnących trudnościach władz krzyżackich. Powszechnie odczuwany był również brak rąk robotniczych, szczególnie dla prac rolnych. Rosnące i stale powtarzające się skargi miast i rycerstwa w tych sprawach od schyłku XIV stulecia są dowodem pogarszania się sytuacji wewnętrznej.

Wojny z Polską i Litwą z lat 1409–1435 wpłynęły wybitnie ujemnie na całokształt gospodarki państwa zakonnego. Niszczące pochody wielkiej armii polsko-litewskiej i nadgraniczne działania spustoszyły szeregi wsi, wyniszczając także ludność, która zbiegła do obronnych miast. Powszechnie występowało zjawisko pustych łanów w krzyżackich wsiach kmiecych, których nie miał kto uprawiać wskutek braku sił robotniczych. Dokładniejsze spisy z lat 1414–1438 ukazują poważne rozmiary pustek, szczególnie na południowym obszarze Pomorza Gdańskiego w komturstwie człuchowskim i świeckim⁴⁶ (gdzie obejmowały one do 70–80% arealu rolnego) oraz w środkowej części w okolicach Tezewa. Bardzo silnie ucierpiała ziemia chełmińska (szczególnie w rejonie Brodnicy — około 50% pustych łanów⁴⁷) na skutek działań wojennych z lat 1414 i 1422, jak również tereny sąsiadującej z Litwą nadniemieńskiej Nadrowii, gdzie zaznaczył się wyraźny spadek obszarów uprawianych przez chłopów pruskich. Ale i obsadzone gospodarstwa kmieccie nie były zdolne do uiszczania czynszu pieniężnego czy też w naturze wskutek wyniszczenia sprzężaju niezbędnego dla uprawy ról. Poważne zniszczenia nastąpiły też w dobrach rycerskich, z których wiele było wyludnionych. Miasta na ogół mniej ucierpiały, z wyjątkiem niektórych re-

⁴⁵ H. u. G. Mortensen, *Die Besiedlung...*, Bd. 1, s. 118.

⁴⁶ K. Kasiske, *Das deutsche Siedelwerk...*, s. 246.

⁴⁷ *Das Grosse Zinsbuch...*, s. 87.

gionów (zwłaszcza Warmii i Czuchońskiego). Zjawiska powyższe oddziaływały wybitnie ujemnie na gospodarkę państwa zakonnego, wywołując poważne reperkusje w polityce wewnętrznej Zakonu. Ogólne osłabienie finansowe przejawiało się w znacznej deprecjacji monety krzyżackiej wybijanej po roku 1411. Wartość nowo bitych szelągów wynosiła zaledwie połowę ich wartości z roku 1400. Wpływało to na wzrost cen oraz spadek siły nabywczej monety pruskiej.

3. POGORSZENIE SIĘ POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO CHŁOPSTWA

Przeobrażenia wewnętrzne państwa zakonnego po roku 1410 zaznaczyły się przede wszystkim w sytuacji ludności chłopskiej. Władze krzyżackie, pozbawione znacznej części dawnych dochodów, a zmuszone do płacenia długów z okresu wojen, silnie odczuwały brak rąk roboczych i koni we własnej gospodarce rolnej oraz dla potrzeb własnego handlu, szczególnie drzewnego, rozwijanego już tylko w oparciu o lasy Prus i Pomorza Gdańskiego. Rozpoczęły więc egzekwowanie od ludności chłopskiej w znacznie wyższym stopniu powinności pańszczyźnianych (szarwarkowych). Obciążały one przy tym nie tylko ludność na prawie pruskim, ale i chełmińskim. Była to dalsza oznaka regresu w porównaniu z sytuacją z drugiej połowy XIV stulecia i zahamowanie procesu upowszechnienia się gospodarki czynszowej. Urzędnicy zakonnicy, pragnąc uniknąć wysokich kosztów transportu i robocizny, zaczęli zmuszać chłopów do pracy, szczególnie przy wyrębie drzewa, transporcie artykułów leśnych i budowlanych oraz zboża. Zobowiązywano także chłopów do pomocy przy budowie i naprawie budynków gospodarczych Zakonu. Świadczenia te chłopci musieli uiszczać bezpłatnie lub za silnie zaniżoną opłatą. Na terenach nadwiślańskich, szczególnie na Żufawach, chłopów zaczęto zmuszać do prac rolnych na folwarkach krzyżackich, jak oranie, bronowanie i wywożenie nawozu. Chłopi na prawie chełmińskim próbowali stawiać opór tym nowym obciążeniom. Protesty składane od lat dwudziestych XV w. w formie suplik wielkim mistrzom oraz ich zarządzenia zalecające urzędnikom zakonnym ograniczenia w egzekwowaniu powinności szarwarkowych, nie wywierały poważniejszego wpływu, budząc nastroje niechęci na wsi pruskiej²³.

Wzrost powinności szarwarkowych chłopów czynszowych nastąpił również w latyfundiach biskupich, szczególnie zaś w dobrach kapituły war-

²³ M. Biskup, *Powinności pańszczyźniane...*, s. 419 i n.

mińskiej w komornictwie Pieniężno (Melzak). W latach 1440—1442 chłopci tamtejsi stawili niezwykle silny opór zwiększonym powinnościom przy zwózce drewna i gliny. W sprawie tej ingerował sam wielki mistrz Konrad von Erlichshausen i stany pruskie, zaniepokojone oporem chłopów warmińskich i obawiające się jego rozszerzenia na inne tereny. Wprawdzie opór ten został złamany siłą przez biskupa i kapitułę, jednak pewne złagodzenie powinności szarwarkowych w jej dobrach niewątpliwie nastąpiło²⁴. W dobrach rycerskich wprowadzenie powinności pańszczyźnianych miało znacznie mniejszy zasięg.

Zwiększanie powinności typu odrobkowego budziło zaniepokojenie zwłaszcza ze strony miast, obawiających się osłabienia gospodarki chłopskiej, będącej głównym dostarczycielem artykułów rolnych na rynek pruski. Nawet niektórzy urzędnicy zakonnicy dostrzegali konsekwencje wprowadzenia nadmiernych powinności pańszczyźnianych, obawiając się upadku gospodarstw kmiecych, ale stan ten aż do roku 1454 nie uległ zmianie.

Jedną z form protestu ludności chłopskiej było zbiegostwo tak do miast, jak do innych wsi, w których sytuacja chłopca przedstawiała się nieco korzystniej. Dla zapobieżenia zbiegostwu władze zakonne przy poparciu zainteresowanego tą sprawą rycerstwa rozpoczęły wydawanie zarządzeń wprowadzających poddaństwo chłopca. Szczególnie zarządzenia podjęte w latach 1412 i 1417 wprowadzały przymus pozostawiania przez chłopca następcy na opuszczanym gospodarstwie i uiszczenia wszystkich należności, nakazując ściganie zbiegów. Chłopca miał też otrzymywać zaświadczenie o uregulowaniu powinności od swego pana (tzw. list odpuszczający), na podstawie którego mógł on zostać gdzie indziej przyjęty. Założenia te, choć jeszcze nie zawsze przestrzegane w praktyce, umożliwiały stosowanie nadużyć ze strony właścicieli ziemskich, którzy mogli odmówić wydania tych zaświadczeń²⁵.

Sytuację chłopów pogarszały nadużycia urzędników krzyżackich, jak zmuszanie do sprzedaży im części zboża poniżej ceny obowiązującej na rynku miejskim, dalej zwiększanie opłat w młynach oraz utrudnianie wnoszenia skarg na rosnące akty bezprawia. Na domiar trudności okresu powojennego, konieczność zaciągania lichwiarskich pożyczek u mieszczan dla inwestycji gospodarskich, uiszczenia czynszów i nadzwyczajnych podatków (niekiedy pod zastaw całych zagrod), prowadziły do ruiny wielu gospodarstw i do zarysowania się różnic majątkowych wśród chłopów. Pewna ich część zaczynała się wyróżniać większą liczbą posiadanych bądź dzierzawionych — spośród opustoszałych — łąnów oraz inwenta-

²⁴ H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych*, Warszawa 1953, s. 43 i n.

²⁵ B. Geremek, *Problemy siły roboczej...*, s. 232 i n.

rza. Jednocześnie pojawiła się znaczna grupa uboższej ludności kmieciej, która zmuszona była do wyzbywania się gospodarki i przenoszenia się do miast, chętnie wchłaniających ją w charakterze poszukiwanej siły najemnej.

Najgorzej kształtowała się sytuacja ludności na prawie pruskim, zmuszanej do zwiększonych powinności pańszczyźnianych i przywiązywanej do swojej wsi. Utrzymywanie przez Zakon renty naturalnej (dziesięciny zbożowej) było czynnikiem wybitnie ujemnym wobec panującej deprecjacji monety, a w konsekwencji i czynszów pieniężnych. Pozbawiało to ludność pruską możliwości korzystniejszego zbytu produktów rolnych, dla Zakonu zaś stwarzało dodatkowe źródło dochodu z ich zwiększonej wartości.

4. WZROST KOLONIZACJI POLSKIEJ; NAPŁYW LUDNOŚCI POLSKIEJ DO MIAST

Okres pogrunwaldzki przyniósł wyraźne osłabienie osadnictwa w państwie zakonnym. Władze krzyżackie zmuszone były przede wszystkim do odbudowy zniszczonych osad wiejskich. Ograniczone możliwości finansowe i brak sił roboczych utrudniały większy rozwój kolonizacji. Jeśli jednak istniała ona i po roku 1410, jest to zasługą przede wszystkim ludności polskiej napływającej coraz liczniej z północnych ziem Polski, zwłaszcza zaś z Mazowsza.

Odbudowa wsi po roku 1435 w najbardziej zniszczonych, południowych okręgach Pomorza Gdańskiego, szczególnie w rejonie Tucholi i Świecia, nastąpiła dzięki napływowi ludności chłopskiej z północnej Wielkopolski (Krajny) i Kujaw, zbiegającej tam mimo zakazów występujących w traktacie brzeskim. Niewątpliwie możliwość zyskania początkowych udogodnień (szczególnie wolnych lat) oraz zyskania lepszych ziem stanowiła moment przyciągający polskich chłopów. Wpływ ich, zwłaszcza przybywszy z Krajny, wycisnął swoje wyraźne ślady w tzw. dialekcie krajniacko-tucholskim³⁹. Odbudowa wsi ziemi chełmińskiej ułatwiana była z kolei przenikaniem tam ludności chłopskiej z sąsiedniej ziemi dobrzyńskiej. O ile na Pomorzu Gdańskim i na terenie ziemi chełmińskiej element polski odbudowywał i zagospodarowywał zniszczone osiedla, to na obszarze Prus zasługą jego była kontynuacja kolonizacji lesistych wschodnich terenów.

³⁹ K. Nitsch, *Charakterystyka porównawcza dialektów zachodniopruskich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 13, s. 187.

Po roku 1410 akcja osadnicza na terenie wielkich puszczy w części nadniemieńskiej czy środkowej była kontynuowana w minimalnym stopniu, przede wszystkim ze względu na brak materiału ludzkiego. Słabo rozwijała się też ona w rejonie Giżycka (Leca). Natomiast najsilniej rozwinęła się, szczególnie po ostatecznym wytyczeniu po traktacie melneńskim (1422 r.) granicy mazowiecko-krzyżackiej, kolonizacja południowych okolic leśnych wokół zamków w Rynie, Piszcu i Elku. Kontynuacji osadnictwa na tych terenach przyświecał przede wszystkim cel strategiczny, tj. wzmocnienie pogranicza z Mazowszem. Brak większej liczby osadników chłopskich oraz środków na ich zagospodarowanie spowodował, iż Zakon forsował osiedlanie na tych puszczańskich obszarach przede wszystkim drobnej szlachty mazowieckiej jako tzw. wolnych, z obowiązkiem służby wojskowej na prawie chełmińskim, a częściej na magdeburskim, choć z prawem dziedziczenia w obu liniach. Osadnictwo rozwijało się tam zwłaszcza przy rzekach i jeziorach w regionach pokrytych najczęściej drzewami liściastymi (w dąbrowach), dzięki napływowi ludności mazowieckiej, posuwającej się w górę rzek Omulew, Orzyca i Rozogi oraz Szkwy i Pisy. Głównie dzięki temu skolonizowane zostały rejony na wschód od Piszca; ten ostatni — dawna lizska — otrzymał nawet prawo miejskie w roku 1451, jednak wskutek niepomysłnej sytuacji po roku 1454 lokacja ta nie rozwinęła się. Podobnie i Elk, w związku z mazurską kolonizacją okolicy, otrzymał już w roku 1435 prawo miejskie, lecz rozwijał się bardzo słabo jeszcze przez dwa wieki. Tak Elk, jak Pisz posiadały zdecydowanie polski charakter. Ludność polska docierała także na północ i zachód od Giżycka (Leca), intensywniej przenikała też nadal w okolice Szczytna. Nadawała ona wsiom i jeziorom nazwy polskie, wywierając także wpływ na ludność pruską, która znalazła się pod jej językowym i kulturowym oddziaływaniem. Już w roku 1450 rycerstwo i wolni w okręgu Piszca, Szczytna i Szestna składali nowemu wielkiemu mistrzowi Ludwikowi von Erlichshausen przysięgę hoidalniczą przeważnie w języku polskim. Zaznaczał się także zwiększony napływ ludności polskiej z Mazowsza na obszar południowej Warmii (okolice Biskupca i Olsztyna)⁴⁰.

Po roku 1410 ludność polska napływała także w zwiększonej liczbie do miast państwa zakonnego. Szczególnie nadgraniczne ośrodki były zasilane elementem polskim (głównie ludnością najemną), zwłaszcza zaś Toruń, w którym w latach trzydziestych występują polscy duchowni przy kościołach parafialnych Starego i Nowego Miasta. Intensywniej przenikała też ludność polska do miast Powiśla, nie wyłączając stołecz-

⁴⁰ K. Riehl, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens in Preussen in der Zeit 1410—1466*, „Altpreussische Forschungen”, 14 (1937); W. Chojański, *Osadnictwo polskie...*, s. 9 i n.

nego Malborka i Elbląga, gdzie także zaczęli występować polscy duchowni, czy warmińskiego Braniewa (Brunsbergii). Silniej umacniał się element polski w Gdańsku, dokąd przybywali przedstawiciele miast kujawskich i wielkopolskich; przy centralnym kościele Panny Marii nadal występowała polska kaznodzieja. Napływ tej ludności, choć w przeważającej mierze — z wyjątkiem Gdańska — uboższej (najemnej), wpływał zarówno na wzrost polskości ośrodków miejskich w państwie zakonnym, jak i wiezów, istniejących już między nimi a miastami Korony⁴¹. Świadczyła o tym również penetracja mieszczaństwa pruskiego wielkich miast polskich oraz małżeństwa przedstawicieli obu stron. Również między rycerstwem północnej Polski a pomorsko-chełmińskim przejawiał się wzrost kontaktów na tle interesów majątkowych i powiązań rodzinnych. Także migracja szlachty wielkopolsko-kujawskiej i dobrzyńskiej na tereny nadgraniczne Pomorza i ziemi chełmińskiej wzmacniała udział elementu polskiego w tej warstwie społecznej państwa zakonnego. Wpływało to niewątpliwie również na wzrost dążności politycznych rycerstwa pruskiego, upatrującego w silniej rozwiniętych przywilejach pobratymców koronnych cel swoich dążeń wobec odpornej władzy krzyżackiej.

5. ZACIESNIANIE SIĘ WIĘZI GOSPODARCZEJ POMORZA I KRÓLESTWA POLSKIEGO

Okres pogrunwaldzki wywarł poważny wpływ na rozwój gospodarczych kontaktów Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej z państwem polskim. Osłabienie gospodarki rolnej państwa zakonnego, przy nadal rosnącym wzroście zapotrzebowania na produkty rolniczo-leśne strefy Bałtyku ze strony Anglii i Holandii, oferujących w zamian wytwory własnej produkcji sukienniczej czy ryby, spowodowało wzrost zapotrzebowania handlu pruskiego na polskie płody⁴². Ziemię polskie stają się w tym czasie niezbędnym już zapleczem dla kupiectwa wielkich miast pruskich, szczególnie Gdańska i Torunia. Na skutek finansowego załamania się Zakonu po roku 1410 upadło znaczenie wielkiego handlu krzyżackiego, zwłaszcza w kontaktach z Polską. Rolę wielkich szafarzy przejęli na tym terenie kupcy pruscy. Poszczególne ziemie polskie stały się dostawcami określonych produktów rolniczo-leśnych. Mazowsze dostarczało

⁴¹ M. Biskup, *Zjednoczenie...*, s. 115 i n.; *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 501.

⁴² M. Malowist, *Podstawy gospodarcze przywrócenia jedności państwowej Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w.*, „Przegląd Historyczny”, 45 (1954), s. 147 i n.

przede wszystkim drewna (szczególnie wańcosu) obok popiołu czy smoły, dalej koni i bydła, a w małym tylko stopniu zboża. Wielkopolska i Kujawy były głównymi dostawcami zboża oraz bydła, ale częściowo i własnych artykułów rzemieślniczych, jak szarego sukna wielkopolskiego i piwa (bydgoskiego). Małopolska zaopatrywała miasta pruskie w drewno cisowe oraz olów olkuski, częściowo i w zboże; nadal też utrzymywała się dostawa miedzi słowackiej z Krakowa. Towary z Polski służyły nie tylko potrzebom handlu bałtyckiego kupców pruskich, lecz także pokryciu zapotrzebowania miejscowego rzemiosła szczególnie na aurowce (jak drewno okrętowe czy skóry i wełnę).

Stosunki handlowe polsko-pomorskie rozwijane były w drodze bezpośredniej penetracji kupców gdańsko-toruńskich poszczególnych ziem i miast polskich. Dokonywali oni tam transakcji z mieszczaństwem lub szlachtą za pomocą upowszechniającego się systemu zaliczek na poczet przyszłych dostaw. Z drugiej strony coraz liczniejsze stawały się bezpośrednie kontakty mieszczan polskich z Gdańskiem, tudzież zawieranie tam transakcji z obcym kupiectwem, szczególnie angielsko-holenderskim. Zaznaczał się już także sporadyczny udział przedstawicieli szlachty, głównie mazowieckiej, i wyższego kleru z północnej Polski oraz okresowo możnowładztwa małopolskiego⁴³. Miasta pomorskie dostarczały Polsce głównie importowanego sukna flamandzkiego czy angielskiego i ryb oraz własnych wyrobów rzemieślniczych (zwłaszcza gdańskich i toruńskich). Osłabiała to zarazem wspólnotę działania wielkich miast pruskich z innymi ośrodkami Hanzy (zwłaszcza Lubeką), usiłującymi na próżno zachować dawne, wyłączne pośrednictwo w strefie Bałtyku, oparte na wymianie tranzytowej. Była ona podważana przez nowe warunki handlu holendersko-angielskiego i polsko-pomorskiego.

Handel polsko-pruski tracił z wolna swój dawny, wyłączny tranzytowy charakter. Dowodem tego był szczególnie rozwój kujawskich nadgranicznych ośrodków Bydgoszczy i Nieszawy, podejmujących samodzielny wiślany handel zbożowy z Gdańskiem z ominięciem Torunia, który na próżno usiłował ratować swoje prawo składu i wyłączne pośrednictwo. Kupiectwo polskie, z krakowskim na czele, nie tylko uczestniczyło też w transakcjach zawieranych bezpośrednio w porcie gdańskim, lecz nawet podejmowało bezpośrednie podróże do Flandrii i Anglii na spółkę z kupcami gdańsko-toruńskimi, nabywając udziały w statkach gdańskich. Gdańsk w połowie XV w. wyrastał w tych warunkach na czołowy ośrodek wymiany handlowej mieszczaństwa polskiego i zachodnioeuropejskiego. Okoliczność ta przyczyniła się do wprowadzenia przez radę gdańską od roku 1442 przymusu pośrednictwa gdańskiego kupca w tych transakcjach i tym samym znacznego ograniczenia korzyści kupców pol-

⁴³ M. Biskup, *Zjednoczenie...*, s. 63 i n.

skich (obok litewskich), co stało się źródłem ich ciągłych skarg⁴⁴. Podobnie wprowadzenie przez Zakon dodatkowej opłaty, tzw. cla funtowego, w portach morskich spowodowało odąd stałe zażalenia strony polskiej.

Dla Polski rynek pomorski był już w połowie XV w. głównym rynkiem zbytu, oddziałującym pozytywnie na rozwój jej gospodarki. Równocześnie dla miast pomorskich dowóz polskich artykułów stał się wręcz niezbędnym czynnikiem ich dalszej egzystencji, stanowiąc źródło akumulacji kapitału handlowego i zaspokajając częściowo miejscowe zapotrzebowanie na surowce rzemieślnicze. Mimo trwania politycznej granicy i utrudnień stawianych przez politykę władz krzyżackich między Polską i Pomorzem Gdańskim, częściowo też Prusami, wytworzyły się w połowie XV w. silne współzależności ekonomiczne, świadczące o gospodarczym scalaniu się tych ziem. Czynnikiem ten wzmocnił bardzo silnie dawne, ulegające obecnie ożywieniu więzi społeczno-narodowościowe i prawno-ustrojowe, stając się główną przyczyną ciążenia największych pomorskich ośrodków miejskich ku Polsce oraz niektórych polskich kół społecznych i politycznych ku sprawie rewindykacji ujścia Wisły.

6. KONFLIKTY RYCERSTWA I MIAST Z WŁADZĄ ZAKONNA

Zjawiskiem charakterystycznym w stosunkach wewnętrznych państwa krzyżackiego po roku 1410 było pogorszenie się stosunku stanów przywilejowanych — rycerstwa i mieszczaństwa — do władz zakonnych. U jego podstaw tkwiła przede wszystkim silnie zaostrzona fiskalna polityka Zakonu oraz ogólne obniżenie się poziomu krzyżackiej warstwy urzędniczej, nadal usiłującej wykorzystywać swoje przywilejowane stanowisko grupy rządzącej. Rycerstwo odczuwało szczególnie dotkliwie ograniczenie przez Zakon nadań na prawie chełmińskim, które zastępowane było prawem magdeburskim lub nawet prawem polskim. Zobowiązywały one bowiem ich posiadaczy do uiszczania większych świadczeń urzędnikom krzyżackim, którzy obok tego po śmierci męskich potomków zyskiwali możliwość swobodnego dysponowania tymi majątkami. Prowadziło to do wydziedziczenia kobiet, a nawet pozbawiania ich ruchomości w drodze przemocy, szczególnie na Pomorzu Gdańskim. Bezprawne pozbawianie rycerstwa dawnych uprawnień do rybołówstwa lub

⁴⁴ Por. M. Pelczar, *Czy Gdańsk posiadał prawo składu* [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 229 i n.

korzystania z lasów, a zwłaszcza obracanie wykupywanych majątków na bardziej dochodowe czynszowe wsię kmiecia, stanowiło poważne zagrożenie stanu posiadania i praw własnościowych rycerstwa pruskiego. Zażalenia budziła także polityka monetarna Zakonu, powodująca deprecjację czynszów oraz nadużycia w zakresie wymiaru sądownictwa. Komturowie nie dopuszczali do składania apelacji u wielkiego mistrza, stosując ostre represje wobec skarżących się. Zakon, zasłaniając się swoimi uprawnieniami korporacji duchownej, odrzucał przy tym wysuwane projekty sądu złożonego także z przedstawicieli osób świeckich spośród stanów, jako sprzeczne z prawem kościelnym. Niedopuszczanie obecnie przedstawicieli miejscowego rycerstwa do Zakonu oraz traktowanie go przez urzędników krzyżackich — przybyszy z podrzędnych rodów południowo-zachodnich obszarów Rzeszy — jako społecznie niższej kategorii, nie posiadającej pełnych znamion szlachectwa, stanowiło także źródło narastającego antagonizmu⁴⁵.

Fiskalizm jeszcze w poważniejszym stopniu zaostrzył stosunki Zakonu z wielkimi miastami. Istniejące już w końcu XIV stulecia sprzeczności uległy pogłębieniu po roku 1410, zwłaszcza wskutek przeobrażeń, które zaszły w handlu krzyżackim. Szczególne zażalenie budził stosowany przez wielkich mistrzów system zamykania żeglugi bałtyckiej i wydawania licencji na wywóz zboża za wysoką opłatą przy jednoczesnym faworyzowaniu własnego eksportu. Utrzymywanie przez Zakon w portach pruskich tzw. cla funtowego, dawniejszej okresowej opłaty na cele Hanzy, a przywłaszczanej w głównej mierze przez władze krzyżackie, budziło stałe protesty kupiectwa pomorskiego, wspieranego w tym przez kupców z głębi Polski. Rzemieślnicy miejscy odczuwali dotkliwie konkurencję tzw. partaczy, osadzanych na przedzamczach krzyżackich, a także zwiększanie opłat w zmonopolizowanych przez Zakon obiektach przemysłowych, zwłaszcza w młynach i foluszach. Godziło to bowiem w interesy głównych gałęzi rzemiosła pruskiego (browarnictwa i sukiennictwa). Małe miasta zagrożone były rosnącą produkcją konkurencyjnego piwa w browarach zamkowych.

Władze zakonne nadal ingerowały w sprawę produkcji i handlu miast oraz w kwestie sądowe, mieszając się także do wyboru władz miejskich — zwłaszcza w mniejszych miastach — i nie cofając się przed naruszaniem ich przywilejów. Zakon nadal też utrzymywał własne obiekty gospodarcze i domy na terenie miast⁴⁶. Także w polityce hanzeatyckiej miast pruskich usiłował utrzymać swój nadzór zwierzchni. W wa-

⁴⁵ Por. K. Górski, *Nowe spojrzenie na Krzyżaków*, „Zapiski Historyczne”, 28 (1963), s. 41 i n., H. Boockmann, *Der Deutsche Orden*, s. 201 i n.

⁴⁶ E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV w.*, Gdańsk 1960, s. 62 i n.

runkach poważnego osłabienia pozycji materialnej i politycznej władzy zakonnej po roku 1410, przy jednoczesnym wzroście znaczenia wielkich miast, uparte obstawanie Krzyżaków przy dawnych uprawnieniach i zwiększanie systemu eksploatacji stanowiło przyczynę opozycji szerokich warstw mieszczaństwa pruskiego, dążącego do uzyskania większej samodzielności wewnętrznej na wzór innych miast hanzeatyckich. Stało się to też przyczyną ich zbliżenia do rycerstwa pruskiego i podjęcia — mimo wielu różnic interesów — wspólnej akcji przeciw samowoli władz zakonnych.

7. NOWA MARCHIA POD RZĄDAMI KRZYŻACKIMI (1402—1454)

W ówstostwie nowomarchijskim Zakon stosował odmienną politykę wobec stanów, nadal respektując rolę ich lokalnej reprezentacji⁴⁷. Respektował także udział przedstawicieli stanów w wymiarze sprawiedliwości, nawet wobec własnego wójta, oraz w ustawodawstwie krajowym. Łącznikiem między wójtem a stanami było kilku zaprzysiężonych radców, ale tylko spośród rycerstwa. Stany wyrażały także swoją zgodę na nominację nowych wójtów krzyżackich. Zakon uznawał więc z konieczności realny współudział stanów w zarządzaniu krajem, na co nie chciał się zdobyć w Prusach. Nie włączał jednak Nowej Marchii do Prus, traktując ją jako osobną dzielnicę; nie było też żadnych wspólnych instytucji czy porozumienia między ich stanami, co nie mogło zresztą leżeć w interesie Zakonu. Stany nowomarchijskie nie zachowywały się zresztą ulegle wobec władzy zakonnej, zmuszając ją do wielu ustępstw, szczególnie w czasie składania przysięgi hołdowniczej nowym wielkim mistrzom.

Zakon próbował umocnić swoją pozycję materialną przede wszystkim przez wykup dawniejszych majątków rządowych z rąk rycerstwa. Wzmocnił więc swoją władzę w słabych gospodarczo miastach. Przejmował ich młyny, jako źródło dochodów, oraz budował ufortyfikowane dwory na parcelach nabytych od władz miejskich. Na tym tle wybuchały konflikty władz zakonnych z miastami broniącymi swej samodzielności, pogłębiając ich nastroje opozycyjne. Najjaskrawszy wyraz znalazły one w roku 1443 w Choszcznie, które stawiało opór planom budowy zamku krzyżackiego na terenie posiadłości miejskich. Spowodowało to ostre represje ze strony władz zakonnych, które skazały na śmierć bądź wypędzenie kilku

⁴⁷ K. Heidenreich, *Der Deutsche Orden...*, passim

przedstawicieli rady oraz pozbawili miasto części posiadłości i przywilejów. Antymiejska polityka Zakonu — odpowiednik jego kursu wobec miast pruskich — znajdowała zresztą poparcie rycerstwa, nieprzychylnie ustosunkowanego do mieszczaństwa.

Nowa Marchia nie przynosiła Zakonowi poważniejszych korzyści materialnych, przysparzając mu na domiar rosnących kłopotów, wywołanych stałą opozycją stanów, grożących poddaniem się Polsce oraz usiłowaniami samego państwa polskiego, zmierzającego drogą wykupu (próba w roku 1412) lub zbrojnej akcji do przejęcia tam władzy. W roku 1433, w okresie wyprawy wojsk Polski i husytów czeskich przeciw Zakonowi, część Nowej Marchii z Choszcznem, Złocieńcem i Kaliszem znalazła się okresowo pod władzą państwa polskiego. Dopiero traktat brzeski 1435 r. przyniósł czasowe zawieszenie polskiej akcji rewindykacyjnej. Już wówczas jednak zaczęli wysuwać swoje pretensje Hohenzollernowie, którzy w roku 1415 uzyskali w Marchii Brandenburskiej dziedziczną władzę jako elektorowie. Podnieśli oni żądania do Nowej Marchii, mimo iż Zakon w roku 1429 uzyskał od Zygmunta Luksemburskiego pełne, dziedziczne prawo jej posiadania. Krzyżacy zaspokoiли chwilowe pretensje elektorskie w roku 1443 zapłatą wysokiej sumy 30 tys. florenów, jednak nadal nie czuli się bezpieczni. Wielki mistrz Konrad von Erlichshausen szukał zbliżenia z książętami pomorskimi, wrogami Hohenzollernów, przede wszystkim zaś zużytkował w latach czterdziestych wysokie sumy z dochodów w Prusach na militarne wzmocnienie Nowej Marchii. Obok zabezpieczenia dawniejszych zamków w Świdwinie i Drezdenku, szczególnie zaś w Kostrzynie, zbudowane zostały twierdze w Gorzowie (Landsberg) i Choszcznie⁴⁸. Władze zakonne, idąc na wiele kompromisów w sprawach wewnętrznych Nowej Marchii, mimo poważnych kosztów nie chciały zrezygnować z utrzymania tego ważnego dla nich strategicznie terytorium.

8. TWORZENIE SIĘ REPREZENTACJI STANÓW PRUSKICH I ICH DĄŻENIA

Trudności wewnętrzne władz krzyżackich przyspieszyły rozwój życia stanowego Prus. W szczególności zobowiązania finansowe z okresu „Wielkiej Wojny” po roku 1411 zmusiły Zakon do odwołania się do pomocy rycerstwa i miast w formie nie praktykowanych poprzednio ogólnokrajowych podatków. Zwolywano od roku 1411 z tego powodu wspólne zjazdy obu stanów stwarzające okazję do składania skarg i postulatów wo-

⁴⁸ K.E. Murawski, *Zwischen Tannenberg und Thorn, Göttingen 1953*, s. 152.

bec wielkiego mistrza w sprawie nadużyć urzędników zakonnych. Wielki mistrz Henryk von Plauen (1410—1413), zmierzając do uzyskania pomocy finansowej stanów, stłumił w roku 1411 wszelkie próby ich oporu, które przejawiały się szczególnie w Gdańsku. Opozycja jego mieszczan przeciwko bezwzględniemu przywróceniu supremacji krzyżackiej nad miastem i zwiększonym ciężarom podatkowym wiosną tego roku doprowadziła nawet do konfliktu zbrojnego z komturem gdańskim (bratem wielkiego mistrza)⁹⁸. Konflikt został stłumiony przez komtura w podstępny i krwawy sposób i skończył się zamordowaniem na zamku gdańskim trzech rajców z burmistrzem Konradem Letzkauem na czele.

Wielki mistrz powołał w roku 1412 tzw. radę krajową (Landesrat), obejmującą 32 przedstawicieli rycerstwa i 15 miejskich (głównie z wielkich miast). Rada ta pochodziła wyłącznie z jego nominacji, które objęły głównie osoby lojalne wobec Zakonu i współdziałające z jego urzędnikami. Zadaniem jej było oddziaływać na podejmowanie uchwał podatkowych przez poddanych i pomagać w zbieraniu podatku; nie była ona więc reprezentantką stanów i rychło straciła na znaczeniu. Wojenny kurs polityki Plauena spotykał się z rosnącym sprzeciwem stanów i znalazł swój zewnętrzny wyraz w odmowie dokonania napaści na ziemie polskie przez oddziały wojskowe pod Lidzbarkiem (koło Brodnicy) we wrześniu 1413 r. Był to pierwszy fakt zastosowania przez poddanych prawa oporu wobec władzy zakonnej, którego częścią konsekwencją stało się obalenie wielkiego mistrza przez dostojników krzyżackich⁹⁹. Było to także ujawnienie się rosnącego wpływu stanów na politykę zewnętrzną państwa zakonnego, wzrastającego odtąd w okresie ciągłego konfliktu z Polską w latach 1414—1422.

Wśród stanów pruskich na czoło wysunęły się głównie wielkie miasta oraz zamożniejsze rycerstwo, szczególnie z terenów nad dolną Wisłą. Niewątpliwie również wystąpienie Pawła Włodkowica na sejmie w Konstancji z twierdzą, iż poddani pruscy winni odmówić pomocy Zakonowi w jego niesłusznej walce tak przeciw poganom, jak chrześcijanom (tj. Polsce), mogło umacniać dążenie stanów do ugruntowania swego wpływu na politykę zewnętrzną. Cel ten został — zresztą pod naciskiem także strony polskiej — częściowo zrealizowany w traktacie melneńskim w 1422 r., w którym stany Korony i Prus zostały uznane za gwarantów nienaruszalności pokoju. Faktycznie klauzula ta godziła we władzę krzyżacką i była jednocześnie zalegalizowaniem prawa oporu ich podda-

⁹⁸ *Historia Gdańska...*, t. 1, s. 486 i n.

⁹⁹ E. Weise, *Das Widerstandsrecht im Ordenslande Preußen und das mittelalterliche Europa*, Göttingen 1956, s. 82 i n.; M. Peleeh, *Die hochmeisterlichen Räte vom Jahre 1412. Ein Beitrag zur Personengeschichte des Deutschordenslandes Preußen*, „Allpreussische Geschlechterkunde”, N.F., 13 (1982), s. 85 i n.

nych. Działanie tego prawa przejawiało się już w latach 1431—1435, gdy wielki mistrz Paweł Russdorf zerwał traktat melneński i rozpoczął wojnę z Polską. Opór stanów wówczas nie tylko zahamował akcję zbrojną wojsk krzyżackich, ale pod groźbą wypowiedzenia posłuszeństwa zmusił Zakon do zawarcia traktatu brzeskiego w 1435 r.

Obok polityki zewnętrznej wpływ stanów przejawiał się od roku 1411 także w sprawach podatkowych i ustawodawstwa wewnętrznego. Przepuszczalnie działał tutaj pobudzająco przykład stanów nowomarchijskich, posiadających zapewniony przez Zakon udział w tych dziedzinach (por. wyżej). Wielcy mistrzowie usiłowali forsować uchwały, zwłaszcza podatkowe, w poszczególnych okręgach, starając się unikać zwotywnia powszechnych zjazdów. Jednak w roku 1429 stany zażądały wzywania przedstawicieli wszystkich okręgów na zjazdy dla podejmowania wspólnych uchwał. Dla usprawnienia i zabezpieczenia swego wpływu przedłożyły one w roku 1430 Pawłowi Russdorfowi propozycję utworzenia rady krajowej, w skład której wchodziłoby po 6 przedstawicieli dostojników zakonnych, prałatów, rycerstwa i miast. Miała ona być wybierana przez wielkiego mistrza i stany oraz uczestniczyć we wszystkich ważniejszych decyzjach ogólnokrajowych oraz czuwać nad poszanowaniem przywilejów. Podatki miały być nakładane tylko za wolą rady i ogółu stanów; domagano się także wprowadzenia zasady nietykalności osobistej. Russdorf odrzucił plan utworzenia rady krajowej jako sprzecznej ze statutami Zakonu. W roku 1432 — w okresie wojny z Polską — stany zażądały zagwarantowania na piśmie ich udziału w sprawach zewnętrznych i podatkowych. Wielki mistrz wprawdzie odrzucił i ten postulat, ale powołał z własnej inicjatywy po 4 przedstawicieli ziem i miast jako tajną radę, działającą z upoważnienia stanów przy jego boku. Miała ona być związana z osobą wielkiego mistrza, ograniczając potrzebę powszechnych zjazdów. Miasta odmówiły jednak uczestnictwa w radzie, do której weszło tylko 4 rycerzy z Janem Bażyńskim (z okręgu Ostródy) na czele. Stany nadal zastrzegały sobie współudział w najważniejszych sprawach krajowych na zjazdach, uzyskując jednak tylko ustne przyrzeczenie wielkiego mistrza. Otrzymały one także obietnicę nietykalności osobistej oraz corocznego zwotywnia zjazdu z udziałem przedstawicieli Zakonu, prałatów i stanów (tzw. Richttag) celem rozpatrzenia skarg poszkodowanych oraz dla obradowania nad reformą stosunków wewnętrznych. Obietnice te zostały zrealizowane tylko połowicznie (zwłaszcza co do zjazdu sądowego), a władze zakonne nie dały im prawnego zagwarantowania.

W połowie lat trzydziestych XV w. ostateczne ukształtowanie się reprezentacji stanowej państwa zakonnego było faktem dokonany. Choć nie zapewniało to jeszcze rycerstwu i miastom istotnego wpływu na zasadnicze sprawy państwowe, to jednak otwierało im drogę do ści-

siejszego związania organizacyjnego w dalszej walce z władzą krzyżacką. W walce tej rycerstwo pruskie, szczególnie z najbardziej zaawansowanych gospodarczo terenów nadwiślańskich z ziemią chełmińską na czele, zmierzało do zapewnienia sobie realnego współdziałania w zarządzie kraju i partycypowaniu w korzyściach materialnych. Natomiast wielkie miasta pragnęły przede wszystkim zapewnić sobie swobodę w stosunkach gospodarczych oraz wewnętrznych (prawnoustrojowych). Były to dążenia o charakterze stanowym, które zagrażały supremacji władzy krzyżackiej, nie zamierzającej nadal pozbywać się ani swoich uprawnień jako duchownej grupy rządzącej, ani materialnych korzyści. Miało to stać się źródłem dalszego, głębszego konfliktu ze stanami pruskimi.

ROZDZIAŁ III. ROZBICIE PAŃSTWA ZAKONNEGO W PRUSACH — ZJEDNOCZENIE JEGO ZIEM Z POLSKĄ W POŁOWIE XV W.

I. NARASTANIE OPOZYCJI STANOWEJ PO ROKU 1435; ZAŁOŻENIE ZWIĄZKU PRUSKIEGO

W stosunkach wewnętrznych państwa zakonnego po zawarciu traktatu brzeskiego w 1435 r. coraz silniejsza stawała się opozycja stanów pruskich. Przyczyną tego był nieprzychylny stosunek do nich władz krzyżackich z wielkim mistrzem Pawłem Russdorffem na czele za uprzedni nacisk stanów w sprawie zawarcia układu pokojowego z Polską. Władze zakonne próbowały szczególnie zakwestionować postanowienia przywileju chełmińskiego z 1233 r., obowiązującego nie tylko w stosunkach miejskich, lecz także wiejskich, głosząc, że dotyczy on tylko Chełmna i Torunia. Wprawdzie opór rycerstwa chełmińskiego zmusił Zakon do zaniechania tej próby, jednak w dalszych spornych kwestiach, szczególnie utrzymania cła funtowego w portach pruskich, nadużyć handlowych urzędników krzyżackich oraz zwotywania corocznego zjazdu sądowego, wielki mistrz zajmował oporne stanowisko.

W rosnącej atmosferze niepewności rodziła się (od roku 1438) myśl ściślejszego, organizacyjnego związania ziem i miast pruskich szczególnie dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i wymiaru sprawiedliwości. Wzór organizacyjny stanowiły powstające w latach trzydziestych związki stanowe w Szwecji, a szczególnie w Inflantach (1435) i w Polsce (1438), jak również zjazdy stanów nowomarchijskich. Sytuację ułatwiał fakt rozłamu w kierowniczych władzach Zakonu na tle fauryzowania przez wielkiego mistrza własnych pobratymców z Nadrenii, przeciwko czemu wybuchła opozycja w konwentach dolnopruskich, obsadzonych przez braci zakonnych z Górnych Niemiec, oraz w Inflantach. Także mistrz niemieckiej gałęzi Zakonu pod wpływem cesarza Albrechta II, usiłującego na próżno zmusić Krzyżaków do podjęcia ponownej wojny z Polską, wypowiedział się przeciwko zwierzchniej władzy wielkiego mistrza. Zbuntowane czynniki, a także sam wielki mistrz, apelowały wprost do stanów pruskich o poparcie ich stanowiska, wciągając je przez to jako rozjemców do wewnętrznych spraw samego Zakonu (1439). Stany, szczególnie zaś wielkie miasta, wykorzystując tę sytuację zmierzały

do założenia własnej organizacji, gdyż wśród części rycerstwa istniały jeszcze opory czy obawy. Jednak pod wpływem rycerstwa chełmińskiego, w okresie szczytowego rozłamu wśród władz krzyżackich, doszło na zjeździe w Elblągu 21 lutego 1440 r. do podjęcia decyzji o zawarciu wspólnego związku ziem i miast.

Na zjeździe w Kwidzynie w dniu 14 marca 1440 r. pełnomocnicy większości okręgów i miast opieczęto formalny akt utworzenia tzw. Związku Pruskiego (*Preussischer Bund*). W sfinalizowaniu jego kierowniczą rolę odegrały Toruń i Chełmno oraz rycerstwo ziemi chełmińskiej. Główne postanowienia aktu związkowego, nawiązującego swoim układem do wzorów hanzeatyckich, zapewniały wzajemną pomoc stanów, jeśli którekolwiek z członków nie będzie mógł uzyskać sprawiedliwości nawet u najwyższych władz Zakonu. Znaczenie jego polegało na nadaniu ściślejszych form organizacyjnych dotychczasowej akcji opozycyjnej stanów pruskich. Postanowienia aktu erekcyjnego — choć zakładające na wstępie lojalność wobec wielkiego mistrza i biskupów — wymierzone były przy tym w dotychczasową niezależność duchownego sądownictwa w Prusach od czynników świeckich. W warunkach kościelnego państwa zakonnego było to doniosłe *novum*²¹; a jednocześnie zapowiedź dalszej walki stanów pruskich z władzą krzyżacką o współudział we władzy.

Związek Pruski, będący konfederacją większości ziem i miast państwa zakonnego, obejmował przede wszystkim średniozamożne rycerstwo i miasta ziemi chełmińskiej, Pomorza Gdańskiego i Powiśla (okręgi Elbląga, Dzierzgonia i Ostródy) oraz Warmii. Kierowniczą rolę odgrywały w nim początkowo miasta Toruń i Chełmno obok rycerstwa chełmińskiego z chorążym Janem Cegenbergiem na czele. Związek skupił w latach czterdziestych XV w. przedstawicieli najsilniej gospodarczo rozwiniętych i najaktywniejszych politycznie obszarów nadwiślańskich, obejmując głównie członków klas posiadających, rycerstwa i patrycjatu kupieckiego, których interesy przede wszystkim reprezentował; przyciągał jednak także tzw. wolnych pruskich (*Freie*), wzmacniając przez to ich pozycję wobec Zakonu. Okresowo szukał również oparcia i u pospólstwa miejskiego, celem uzyskania aprobaty dla swoich poczynań, zyskując w nim cennego sprzymierzeńca, mimo przeciwdziałania Zakonu²². Nie przyłmował natomiast do swego grona ludności chłopskiej, choć niekiedy odwoływał się i do jej pomocy (szczególnie zaś do najzamożniejszej grupy żuławskiej), jednak w sposób niekonsekwentny. W specyficznych wa-

²¹ K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1929, s. XXXV i n.; M. Biskup, *Der Preussische Bund 1440—1454 — Genesis, Struktur, Tätigkeit und Bedeutung in der Geschichte Preussens und Polens* [w:] *Hansische Studien*, Bd. 3, Weimar 1975, s. 210 i n.

²² E. Cieślak, *Walki ustrojowe...*, s. 130 i n.

runkach państwa zakonnego Związek Pruski był reprezentantem i uosobieniem opozycyjnych dążeń większości poddanych krzyżackich, koordynując ich dalszą wspólną walkę. Uważał się też słusznie jako *communitas* za przedstawiciela ogółu stanów i podmiot prawa²³. Stwarzając rodzaj samoobrony przed władzą krzyżacką, umożliwiał zarazem w swoich ramach organizacyjnych realizowanie określonych dążeń gospodarczo-społecznych i prawnoustrojowych obu partnerom, tj. wielkim miastom i rycerstwu.

2. WALKA DYPLOMATYCZNA ZWIĄZKU PRUSKIEGO Z ZAKONEM W PRUSACH I NA FORUM EUROPEJSKIM W LATACH 1440—1453

Władze krzyżackie początkowo przyjęły do wiadomości założenie konfederacji ziem i miast, licząc się z trudnością ówczesnej sytuacji, zwłaszcza że wielki mistrz Rusedorff zyskał w Związku oparcie w swoim konflikcie z mistrzem niemieckim i konwentami dolnopruskimi za cenę rezygnacji z poboru cła funtowego (1440). Jego następcą — energicznym, choć nastawionym ugodowo dyplomata — Konrad von Erlichshausen (1441—1449), po uciszeniu wewnętrznej anarchii Zakonu, zmierzał do jego reformy wewnętrznej i poszanowania reguły — jednak bez większych i trwałszych rezultatów. Dążył przy tym do rozbicia Związku Pruskiego jako organizacji pomniejszającej rangę państwa i zagrażającej władzy krzyżackiej. Za cenę niektórych ustępstw wobec rycerstwa Pomorza Gdańskiego i Dolnych Prus w sprawach sądownictwa i spadkobrania uciszył opozycję, złagodził też nieco ostrość nadużyć krzyżackich urzędników. Wykorzystywał przy tym istniejące różnice interesów obu partnerów związkowych — szczególnie na tle odmiennych poglądów na wolność handlu obcych kupców (jak np. holenderskich) w Prusach oraz na rolę pośredniczącą miast pruskich w kontaktach ze wsią, których zreformowania domagało się rycerstwo. Wykorzystywał również antagonizmy między wielkimi i małymi miastami. Uzyskał też ponownie wprowadzenie cła funtowego. Poparcie zaś przez niego postulatów części rycerstwa omal nie doprowadziło do rozbicia konfederacji. Natomiast podejmowane przez niego próby rozbicia Związku jako sprzecznego z pra-

²³ Kwestionowane przez F. Weisego (*Zur Kritik des Vertrages zwischen dem Preussischen Bund und dem König von Polen*, „*Altpreussische Forschungen*”, 18 [1941], s. 132 i n.) reprezentatywność Związku Pruskiego jest nieuzasadniona; por. K. Górski, *Związek Pruski...*, s. LXXVII i n.

wem kościelnym mimo pomocy biskupów pruskich (rok 1446) okazały się bezowocne; obudziły jedynie czujność stanów⁴⁴.

Następca Konrada — Ludwik von Erlichshausen (od roku 1450), będący narzędziem nastawionych wrogo wobec stanów dostojników z koniutrem elbląskim Henrykiem Reuss von Plauen na czele oraz przy wybitnym poparciu biskupów, w szczególności zaś warmińskiego — Franciszka Kuschmalza, natychmiast podjął walkę z konfederacją pruską, nie respektując wzmagających się ponownie skarg poddanych na nadużycia urzędników. Przybyły do Prus z cichej inicyjatywy wielkiego mistrza legat papieża Mikołaja V — Ludwik, biskup z Silves, miał groźbą cenzur kościelnych zmusić związkowców do kapitulacji (przełom 1450—1451). Misja jego, wysuwająca zarazem sprawę konfederacji pruskiej jako problem interesujący czynniki międzynarodowe (papiesiwo, cesarstwo, Polska), zakończyła się jednak niepowodzeniem. Pomocy prawnej Związkowi Pruskiemu udzielili przy tym prawnicy-kanonicy z Włocławka. W przygotowanych traktatach uzasadnili oni prawo istnienia konfederacji jako nie będącej w sprzeczności z prawem kościelnym i cesarskim, a powołanej jedynie dla prawnej obrony poddanych przed uciskiem urzędników krzyżackich.

Zakon podjął więc dalszą, szeroką akcję na dworze papieskim i cesarskim oraz u książąt Rzeszy (zwłaszcza Hohenzollernów brandenburskich — wrogów samodzielnności miast), zmierzając przy ich poparciu do rozwiązania konfederacji. Zagrożony Związek Pruski, wspierany działalnością reaktywowanego Towarzystwa Jaszczurczego (koniec roku 1451), rozpoczął przeciwdziałanie w kurii rzymskiej przy pomocy prokuratora króla szwedzkiego Karola Knutssona⁴⁵, na próżno dążąc do uzyskania confirmacji swego aktu erekcyjnego. Aby uniknąć grożącego procesu na dworze papieskim i niewątpliwie niepomyślnego wyroku, konfederacja przedłożyła cesarzowi Fryderykowi III w Wiener Neustadt skargę na Zakon, prosząc o rozstrzygnięcie sporu (1452). Wielki mistrz zmuszony był do przyjęcia tej koncepcji, zyskując już zresztą poparcie otoczenia cesarskiego. Fryderyk III wyznaczył termin rozprawy na 24 czerwca 1453 r. Kierująca w tym czasie Związkiem Pruskim tzw. Tajna Rada pod kierownictwem Jana Bażyńskiego, który wysunął się na czoło opozycji stanowej, wciągnęła do walki z Zakonem także pospólstwo miast i przygotowała obszerny wykazy gwałtów i bezprawia Zakonu i jego urzędników wobec poddanych, które miano przedstawić jako materiał dowodowy w procesie. W połowie 1453 r. wyraźnie wzrosły nastroje opozy-

⁴⁴ E. Lüdicke, *Der Rechtskampf des Deutschen Ordens gegen den Bund der preussischen Städte 1440—1453*, „Altpreussische Forschungen“, 12 (1935), s. 8 i n.

⁴⁵ C.A. Lögberg, *De nordiska konungarna och Tyska orden 1441—1457*, Uppsala 1935, s. 234 i n.

39. Zamek krzyżacki w Świeciu nad Wisłą z połowy XIV w. Fot. K. Nowakowski



40. Zamek krzyżacki w Bydłowie z końca XIV w.





84. Fragment „Holdu pruskiego” Jana Matejki (z roku 1882)

cyjne przeciw Zakonowi, u części konfederatów pojawiły się też koncepcje zbrojnej walki. W Nowym Mieście Toruniu (które wraz z Malborkiem i Chojnicami wystąpiło ze Związku Pruskiego) doszło do rozruchów, w których wyniku władza została odebrana radzie i przekazana reprezentacji antykrzyżackiego pospólstwa. Ale i wśród części urzędników zakonnych przejawiały się wówczas wyraźne tendencje do generalnej rozprawy z rebelizującymi przedstawicielami stanów. Konkretnie w kręgu komtura toruńskiego proponowano wyjęcie ich spod prawa za zawiązanie sprzysiężenia wbrew bulli cesarza Karola IV, wypędzenie z Prus i konfiskatę majątku przywódców konfederacji. W samych zaś Prusach proponowano zlikwidować przywileje poddanych rycerskich Zakonu z prawem chełmińskim na czele i przekazać im te dobra na mniej korzystnych warunkach, szczególnie w zakresie dziedziczenia. Także miastom należałoby ograniczyć ich przywileje, zwłaszcza handlowe, natury sądowej oraz dotyczące swobodnego wyboru władz, jak również zobowiązać rady miejskie do corocznego poddańczego aktu wobec wielkiego mistrza w Malborku. Były to zamierzenia bardzo dalekosiężne, zmierzające do wydania stanów na łaskę i niełaskę duchownej władzy krzyżackiej. Nie mogła się ona zdobyć na kompromis, jakim byłoby ustanowienie rządów stanowych, gdyż byłoby to sprzeczne z kanoniczną zasadą rządów korporacji duchownej⁸⁴.

Na skutek napadu na posłów konfederacji na terenie Moraw (prawdopodobnie za sprawą Zakonu), proces jej z Zakonem na dworze cesarskim został odroczony do jesieni 1453 r. Pod wpływem radców książęcych i biskupich, szermujących argumentem o ograniczaniu swobód Kościoła przez Związek Pruski, cesarz Fryderyk III, nie wysłuchawszy nawet szczegółowych skarg związkowców, wydał 5 grudnia 1453 r. wyrok potępiający konfederację i skazujący ją na rozwiązanie oraz zapowiadający możliwość dalszych represji wobec opornych. Wyrok ten nie został przyjęty przez Związek Pruski, który zaczął przygotowywać się do zbrojnej akcji, podobnie jak władze krzyżackie. W tej sytuacji Tajna Rada rezydująca w Toruniu nawiązała intensywniejsze kontakty z wpływowymi kołami polskimi, przygotowując poddanie się Prus królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi.

⁸⁴ H. Boockmann, Zu den politischen Zielen des Deutschen Ordens in seiner Auseinandersetzung mit den preussischen Ständen, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, 15 (1967), s. 63 i n.

2. ZWROT STANÓW PRUSKICH KU POLSCE

Już w okresie zaostrzającego się konfliktu z Zakonem władze Związku Pruskiego podjęły od roku 1452 inicjatywę nawiązania kontaktów z przedstawicielami panów polskich, uznając ich za naturalnych sprzymierzeńców. Rzecznikiem zbliżenia się do Polski było w szczególności Stare Miasto Toruń, upatrujące w politycznym zjednoczeniu Prus z państwem polskim możliwość likwidacji konkurencyjnej Nieszawy i odzyskania dawnego znaczenia handlowego, oraz rycerstwo chełmińskie i pomorskie; natomiast Gdańsk, którego kupiecka rada — wbrew opinii popółstwa — obawiała się konsekwencji zerwania z Zakonem, zajmował jeszcze stanowisko wyczekujące. Rycerstwo pociągała przede wszystkim atrakcyjność przywilejów szlachty polskiej i chęć uzyskania górującej pozycji na terenie Prus; również liczne więzy pokrewieństwa i narodowościowe skłaniały wielu z nich w kierunku Polski.

Sytuacja w państwie polskim w połowie XV w. sprzyjała podjęciu czynnej polityki w stosunku do Pomorza. Załamywanie się politycznego znaczenia małopolskiej grupy możnowładztwa i jej przywódcy Zbigniewa Oleśnickiego na skutek kryzysu w stosunkach z Litwą i rosnąca pozycja nowego władcy Kazimierza Jagiellończyka (od roku 1447) umożliwiały dojście do głosu grupie szlachty wielkopolsko-kujawskiej, kierowanej przez rodziny Górków, Oporowskich i Szarlejskich. Związana ona była najsilniej pod względem społecznym i gospodarczym z Pomorzem i ziemią chełmińską; tam też najżywiej pulsowały tradycje dawnej, politycznej wspólnoty oraz walki — tyle już lat bezskutecznej — o jej przywrócenie. Najżywsza też była pamięć niszczącej akcji Zakonu na ziemiach polskich i jego dwulicowej roli; akcenty niechęci wobec przewagi instytucji duchownej nad pobratymcami pomorskimi, będące odbiciem dawniejszych tendencji husyckich, także mogły odgrywać pewną rolę. Szlachta północnej Polski najżywiej też odczułaby korzyści natury materialnej w wypadku odzyskania Pomorza łącznie z ujściem Wisły. Dlatego podjęła ona akcję, zmierzającą do wmieszania się państwa polskiego w spór Związku Pruskiego z Zakonem, licząc się z możliwością zbrojnego konfliktu i zwrotu stanów pruskich ku Polsce. Program rewindykacyjny Wielkopolan był jednocześnie odbiciem dążeń większości miast polskich nie tylko z północnej, lecz także z południowej części kraju, zwłaszcza Krakowa, zainteresowanych w zabezpieczeniu pełnej swobody handlowej z ujściem Wisły. Ekspansję polityczną wobec Prus popierała także grupa szlachty, zwłaszcza małopolskiej, niechętniej przewadze oligarchii kościelnej w państwie polskim, skupiona wokół reprezentatki dynastii — królowej-matki Zofii Holszańskiej. Zwrot polityki polskiej ku

północy wzmocnił pozycję młodego króla. Sam Kazimierz Jagiellończyk był zainteresowany możliwością podniesienia własnego prestiżu, jak i pozycji materialnej, szczególnie z uwagi na znaczenie wielkich miast pomorskich z Gdańskiem na czele, których wagę finansową król w pełni doceniał.

W latach 1452—1453 przedstawiciele Wielkopolan z wojewodą brzeskim, a jednocześnie starostą bydgoskim, Mikołajem Szarlejskim na czele, podchwycili inicjatywę Związku Pruskiego, udzielając mu poparcia w zbliżeniu do kierowniczych kół polskich oraz umacniając opozycję antykrzyżacką. Również stronnictwo królowej Zofii Holszańskiej, z kanclerzem Janem Koniecpolskim na czele, włączyło się do sprawy pomorskiej. Natomiast kardynał — biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, udzielający wprawdzie poparcia Związkowi Pruskiemu na dworze Fryderyka III, szczególnie u wpływowej osobistości Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, zmierzał do pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu, np. w drodze procesu papieskiego; stał on przy tym na gruncie nienaruszalności traktatu brzeskiego z 1435 r., pragnąc kontynuować ekspansję litewsko-ruską lub też ponownie wciągnąć Polskę do walki z Turkami. Obóz Wielkopolan poparł króla w lecie 1453 r. w walce z opozycją Oleśnickiego w sprawach polityki wewnętrznej, a jednocześnie wpłynął na uaktywnienie polityki Polski wobec Prus. Dowodem tego była — zgłoszona na prośbę poselstwa Związku Pruskiego z powołaniem się na traktat brzeski — propozycja mediacji króla w sporze Zakonu z poddanymi (lipiec 1453 r.). Została ona zresztą odrzucona przez wielkiego mistrza z uwagi na toczący się proces na dworze cesarskim, ale wywarła duże wrażenie w Prusach. Jesienią 1453 r. nastąpiło nawiązanie rozmów między Janem Bażyńskim, przywódcą Związku Pruskiego, a Mikołajem Szarlejskim oraz podskar bim Hińczą z Rogowa (będącym wówczas starostą inowrocławskim i nieszawskim, tj. dybowskim); stanowiły one przygotowanie warunków przyszłego poddania się stanów pruskich Polsce. Po skazującym wyroku cesarskim w styczniu 1454 r. zostało wysłane poselstwo konfederacji do króla polskiego, przebywającego w Sandomierzu, z propozycją poddania mu Prus; król zażądał przysłania wielkiego poselstwa do Krakowa na początku lutego 1454 r.

4. POWSTANIE STANÓW PRUSKICH PRZECIW ZAKONOWI I PODDANIE SIĘ POLSCE

W porozumieniu z kołami polskimi Tajna Rada Związku Pruskiego przygotowała powszechne zbrojne powstanie na terenie całych Prus, paralizując próby pojednania z Zakonem. Dnia 4 lutego 1454 r. wysłany został do Malborka formalny akt wypowiedzenia posłuszeństwa wielkiemu mistrzowi. Od 6 lutego nastąpił jednoczesny atak na zamki krzyżackie, słabo przygotowane do obrony. Większość z nich skapitulowała bez dłuższego oporu, zwłaszcza w Toruniu, Elblągu i Gdańsku. W ciągu lutego w ręku Zakonu pozostał tylko stołeczny zamek i miasto Malbork oraz zamek w Sztumie, a od 24 marca miasto Chojnice; to ostatnie zostało obsadzone przez posiłkowe oddziały krzyżackie zaciężnych z Rzeszy. Część zdobytych zamków, szczególnie w wielkich miastach, zaczęto burzyć, nie chcąc dopuścić do ich obsadzenia przez rycerstwo lub nowego władcy; stało się to źródłem ostrego konfliktu w obrębie stanów pruskich.

Odrzucając propozycje ugody wychodzące z Malborka, Tajna Rada wysłała 10 lutego wielkie poselstwo do Krakowa złożone z przedstawicieli rycerstwa Pomorza, ziemi chełmińskiej i Prus oraz wielkich miast; na jego czele stanął Jan Bażyński. Zostało ono około 20 lutego przyjęte przez Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu i złożono mu ustami Bażyńskiego uroczystą prośbę o przyjęcie władzy przez Polskę nad całymi Prusami, także z powołaniem się na dawną przynależność do niej Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej. Podkreślił jednak wypada, że prośba ta miała charakter ponadetniczny, wyrażona bowiem została w imieniu złożonego etnicznie społeczeństwa Prus. Stała się ona przedmiotem długotrwałej dyskusji w radzie koronnej na skutek opozycji Zbigniewa Oleśnickiego, obawiającego się zahamowania południowo-wschodniej ekspansji Polski oraz nadmiernego wzrostu znaczenia dynastii przy jednoczesnym osłabieniu wpływu kościoła w państwie polskim i na Pomorzu. Stanowisko jego popierał biskup włocławski Jan Gruszczyński, pozyskany uprzednio ustępstwami natury materialnej na Pomorzu Gdańskim przez wielkiego mistrza. Przeważał jednak wpływ grupy wielkopolskiej z Mikołajem Szarlejskim na czele, która zyskała również poparcie części Małopolan⁵⁷. Odrzucone zostały protesty posła Zakonu — podskarbiego Eberharda Kinsberga — usiłującego pozyskać poparcie nawet drogą przekupstwa niektórych Małopolan.

⁵⁷ A. Vetulani, *Rokowania krakowskie z r. 1454 i zjednoczenie ziem pruskich z Polską*, „Przegląd Historyczny”, 45 (1954), s. 189 i n.; M. Biskup, *Zjednoczenie...*, s. 278 i n.

Sfinalizowanie rozmów było hamowane koniecznością uzgodnienia warunków, na jakich miało nastąpić ponowne przejęcie władzy przez Polskę na obszarze państwa zakonnego. Poselstwo Związku Pruskiego przedłożyło królowi szereg postulatów, dotyczących uprawnień tak rycerstwa, jak zwłaszcza wielkich miast. Stany pruskie, wykorzystując zmianę władcy, zmierzały bowiem do uzyskania szeregu przywilejów wzmacniających ich dotychczasową pozycję, a których władza krzyżacka nie chciała im udzielić. Brak wieloletniej wspólnej więzi politycznej z państwem polskim oraz nieco odmienne ukształtowanie się społeczności pruskiej w ramach państwowości krzyżackiej, wpływały na wzrost tendencji partykularystycznych stanów pruskich, dążących do zabezpieczenia uprawnień własnego „kraju”⁵⁸. Ten społeczno-polityczny charakter postulatów poselstwa związkowego wyrażał się szczególnie w dążeniu do ograniczenia prerogatyw króla w Prusach, mianowicie zaniechania odbudowy zamków w miastach oraz ustanowienia namiestnika (gubernatora) spośród przedstawicieli stanów. Postulaty wielkich miast, szczególnie Gdańska, zmierzały też do uzyskania dla siebie znacznych posiadłości ziemskich i swobód wewnętrznych⁵⁹. Propozycje poselstwa związkowego wywołały zrozumiałe opór króla, nie zamierzającego dopuścić do nadmiernego ograniczenia władzy centralnej na odzyskanych ziemiach pomorskich. Rokowania krakowskie zakończone zostały ostatecznie 6 marca 1454 r. przez wydanie formalnych aktów stwierdzających przyjęcie Prus pod władzę Polski na określonych warunkach.

5. PRYWILEJ INKORPORACYJNY PRUS

Poselstwo Związku Pruskiego wystawiło w dniu 6 marca 1454 r. akt stwierdzający, iż całe Prusy poddają się królowi polskiemu jako prawowitemu dziedzicowi oderwanych ongiś przez Krzyżaków od Korony ziem pomorskich. Akt ten oznajmiał ponowne zjednoczenie polityczne Prus, jako niepodzielnej części, z Królestwem Polskim. Miał on uzyskać aprobatę ogółu stanów pruskich (również i duchowieństwa nie reprezentowanego w Krakowie) po powrocie posłów do Prus. W wystawionym także w dniu 6 marca przywileju inkorporacyjnym Kazimierz Jagiellończyk stwierdzał przyjęcie pod swoją władzę całości ziem pruskich i wcielenie ich do Królestwa Polskiego z powołaniem na dawną przynależność

⁵⁸ K. Górski, *Problematyka dziejowa Prus Królewskich*, „Zapiski Historyczne”, 28 (1963), s. 159 i n.

⁵⁹ M. Biskup, *Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej*, Toruń 1952, s. 40 i n.; tenże, *Zjednoczenie...*, s. 283 i n.

znacznej ich części oraz na prośbę mieszkańców tych ziem wyrażoną przez poselstwo związkowe. Akt ten faktycznie likwidował więc państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Jednocześnie przyznawał on stanom pruskim szereg uprawnień realizujących w znacznej mierze wysuwane uprzednio ogólne postulaty. Prusy zostały odąd zrównane w zakresie uprawnień i wolności z poddanymi Korony, jak również dopuszczone do udziału w elekcji przyszłych władców polskich; wszystkie przywileje posiadane już przez stany zostały także potwierdzone. Jednocześnie przywilej inkorporacyjny nosił najbardziej drażniące obciążenia z okresu krzyżackiego, w szczególności cło funtowe w portach pruskich i opłaty celne oraz egzaktowanie tzw. prawa nadbrzeżnego, tj. prawa do zabierania towarów i mienia z rozbitych statków, jak i opłatę w bydło, zwaną na Pomorzu Gdańskim narzazem. Przywilej królewski zaspokajał także niektóre postulaty miast, zapewniając pełną swobodę kupcom pruskim w Polsce, choć z równoczesnym podkreśleniem praw miast koronnych.

Dalsze postanowienia zapewniały wpływ stanów pruskich w zarządzie Prus przez powołanie ich przedstawicieli do rady pruskiej, która miała uczestniczyć przy wszystkich ważniejszych sprawach (tzw. *causae notabiles*) dotyczących kraju. Na okres nieobecności króla mieli zostać powołani także namiestnicy przy współudziale radców pruskich; istotnie, już 9 marca król powołał jako swego namiestnika — zwanego (na wzór czeski czy węgierski) gubernatorem — przywódcę Związku Pruskiego, Jana Bazyńskiego. Przywilej inkorporacyjny przewidywał także współudział ogółu stanów pruskich na zjazdach (sejmikach) stanowych dla ważniejszych spraw krajowych.

Przywilej inkorporacyjny zastrzegał również obsadzanie wszystkich urzędów w Prusach wyłącznie ich mieszkańcami (tj. indygenami). Pozostawiał dawne prawa sądowe (chełmińskie, magdeburskie, polskie i pruskie), zapewniał też wybijanie odrębnej monety w Gdańsku i Torunju.

Powyższe uprawnienia zapewniały stanom pruskim pełny współudział w zarządzaniu krajem, będąc równocześnie wyrazem odrębnej sytuacji prawnej, w jakiej Prusy znalazły się w ramach państwowości polskiej. Było to wynikiem uprzedniego rozwoju stanowego społeczeństwa pruskiego w ramach państwa krzyżackiego i ujawnienia się silnych tendencji partykularystycznych. Przywilej nie zaspokajał natomiast szczegółowych, daleko idących postulatów wielkich miast, a zwłaszcza Gdańska; jedynie Stare Miasto Toruń uzyskało odrębną obietnicę zburzenia w ciągu 3 lat konkurencyjnej Nieszawy. Dążenie do uzyskania nadań królewskich odegrać miało poważną rolę w stosunkach wielkich miast pruskich ze zwierzchnią władzą polską w ciągu najbliższych lat.

Wyniki rokowań krakowskich zostały przyjęte przez ogół stanów pruskich, których przedstawiciele 15 kwietnia 1454 r. w większości złożyli w Toruniu należną przysięgę wobec wysłanników króla polskiego; do Malborka zaś został przesłany wielkiemu mistrzowi akt wypowiedzenia wojny przez państwo polskie (antydatowany na 22 lutego 1454 r.) z powołaniem się na łamanie traktatu brzeskiego, przede wszystkim zaś na ograniczenie swobód i wolności kupców polskich w Prusach oraz ściąganie cła funtowego. Zaznaczona także została wola społeczeństwa pruskiego, apelującego o wyzwolenie go spod ucisku władzy krzyżackiej. Po przybyciu króla do Prus w maju—czerwcu 1454 r. stany pruskie wraz z biskupami (z wyjątkiem warmińskiego) złożyły mu przysięgę wierności w Toruniu i Elblągu, a jego reprezentantowi — kanclerzowi Janowi Koniecpolskiemu — w Królewcu.

6. PRZEJŚCIE NOWEJ MARCHII POD RZĄDY BRANDENBURGII

Powstanie Związku Pruskiego przeciw władzy krzyżackiej w lutym 1454 r., choć nie objęło ziem Nowej Marchii, odbiło się tam jednak silnym echem. Dowodem tego było zburzenie zamku Zakonu w Gorzowie (Landsbergu) i próba szukania kontaktu z Tajną Radą w Toruniu, przy czym nastroje części ludności, szczególnie w miastach, były zdecydowanie propolskie. Akcja władz krzyżackich oraz włączenie się Hohenzollernów brandenburskich pokrzyżowały te dążenia. Wielki mistrz podjął za pośrednictwem komtura krajowego saskiego, Fryderyka Polentza, już w połowie lutego rokowania z elektorem brandenburskim Fryderykiem, apelując o udzielenie pomocy. Elektor wykorzystał trudną sytuację Zakonu dla zrealizowania swoich dawnych planów nabycia Nowej Marchii. W zawartym 22 lutego w Kolln nad Sprewą układzie w zamian za niewysoką kwotę 40 tys. guldentów reńskich otrzymał w zastaw Nową Marchię (z wyjątkiem Swidwina i Drezdenka) wraz z prawem uzyskania holdu od jej mieszkańców. Jednak stany nowomarchijskie odmówiły wysuniętemu już w końcu lutego żądaniu złożenia przysięgi, domagając się zalecenia od wielkiego mistrza.

Opozycja stanów doznała wzmocnienia dzięki akcji Kazimierza Jagiełłończyka, który po sfinalizowaniu rokowań krakowskich w drugiej połowie marca 1454 r. wysłał poselstwo do miast i rycerstwa nowomarchijskiego. Na spotkaniu w Barlinku (28 marca) zapewniło ono o poszanowa-

niu przywilejów stanów i ich rozszerzeniu w wypadku poddania się Polsce⁶⁰. Wysiłkiem krzyżackiego wójta oraz posłów elektora udało się jednak na spotkaniu w Strzelcach Krajeńskich (31 marca) pozyskać większość przedstawicieli stanów (przede wszystkim rycerstwo), wahających się między Polską lub książętami pomorskimi, dla złożenia przysięgi wierności Hohenzollernom, gdyż mogło to okazać się pożyteczniejsze dla Zakonu. Niewątpliwie uprzednia pojednawcza polityka władz krzyżackich wobec stanów nowomarchijskich przyniosła tu swoje owoce; również słabsza pozycja miast oraz luźniejsze związki ich i rycerstwa z Polską wywarły swój ujemny wpływ na tę decyzję. W dniach 5—7 kwietnia 1454 r. stany złożyły elektorowi w Gorzowie (Landsbergu) hołd warunkowy (tj. do czasu ewentualnego wykupu Nowej Marchii przez Zakon). W ten sposób Hohenzollernowie usadowili się w Nowej Marchii, dążąc do przekształcenia formy zastawu w trwałe posiadanie.

Rozwój wydarzeń wojennych w Prusach w latach 1454—1455, uniemożliwiający zarówno zbrojną interwencję Polski w Nowej Marchii, jak i wykup jej przez Zakon, przyczynił się do ugruntowania tam władzy Brandenburgii. Elektor nie udzielił Krzyżakom efektywnej pomocy militarnej, chociaż podejmował w ich interesie ograniczone próby pośrednictwa pokojowego. Nie był on jednak zainteresowany w objęciu przez Polskę całkowitego zwierzchnictwa nad Prusami, obawiając się jej dalszej interwencji w Nowej Marchii. Rezultatem tej polityki było zawarcie układu z Zakonem w Gniewie 19 września 1455 r., w którym elektor uzyskiwał pełne dziedziczne prawo posiadania całej Nowej Marchii (wraz ze Świdwinem i Drezdenkiem) w zamian za zapewnienie swobody przejścia posiłkom krzyżackim oraz życzliwą neutralność w walce Krzyżaków z Polską. Wprawdzie wielki mistrz zastrzegł sobie prawo wykupu Nowej Marchii od spadkobierców elektora za sumę 100 tys. guldenów reńskich, jednak możliwości tego były znikome⁶¹. Dla Polski usadowienie się Hohenzollernów w Nowej Marchii stanowiło nie tylko porażkę terytorialną i polityczną, lecz i gospodarczą. Nowa Marchia już w toku wojny z Zakonem była nadal jego bazą dla posiłków z Rzeszy. Posiadanie jej przez elektorów brandenburskich umożliwiło im w XVI w. ograniczenie swobody kontaktów handlowych Wielkopolski z ujściem Odry.

⁶⁰ G. Labuda, *Ziemia Lubuska*, Poznań 1950, s. 109 i n.; M. Biskup, *Zjednoczenie...*, s. 320 i n.

⁶¹ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 2, hrsg. v. E. Weise, Marburg 1955, s. 183, 184.

7. WYBUCH I PIERWSZA FAZA WOJNY TRZYNASTOLETniej (1454—1461)

Wprowadzenie w życie postanowień przywileju inkorporacji Prus z 6 marca 1454 r. wymagało usunięcia resztek oporu Zakonu. Wielki mistrz, choć zamknięty w Malborku, organizował gorączkowo pomoc na terenie Rzeszy, opierając się głównie na zasobach tamtejszych baliwatów. Szukał też oparcia w inflanckiej gałęzi Zakonu oraz u papieża. Akcja ta zmusiła Polskę i stany pruskie do podjęcia przewlekłej walki zbrojnej z zakonem krzyżackim, zwanej wojną trzynastoletnią (1454—1466). Toczyła się ona tak na lądzie, jak na Bałtyku i Wiśle, przede wszystkim z zaciężnymi wojskami Krzyżaków przybywających z Rzeszy i posiłkami inflanckimi oraz okresowym ich sprzymierzeńcem — Danią, Polska zmuszona była toczyć także walkę na polu dyplomatycznym, szczególnie w kurii rzymskiej oraz na dworze cesarskim, wyraźnie faworyzującym Zakon i nie szczędzącym mu swego jawnego poparcia. Jedynym poważniejszym sprzymierzeńcem Polski był tylko król szwedzki Karol Knutsson, szukający u niej oparcia w walce z Chrystianem duńskim; Czechy zachowały chwiejne stanowisko. Napływał stamtąd żołnierz zaciężny, ale zasilał on także stronę krzyżacką, Lubeka i miasta wendyjskie — przede wszystkim z pobudek gospodarczych — okazywały neutralność życzliwą Krzyżakom, dając zresztą do przywrócenia pokoju. Pomorze Zachodnie okazywało chwiejność, szukając nabytków terytorialnych na Pomorzu Gdańskim (Lębork i Bytów)⁶². Cechą charakterystyczną wojny był wzrost znaczenia żołnierza zaciężnego, co zmuszało obie strony do ogromnego wysiłku finansowego i spowodowało poważne konsekwencje w układzie stosunków w samych Prusach, zwłaszcza w sytuacji wielkich miast.

Pierwszą fazę wojny, trwającą do roku 1461, znamionuje bardzo poważny udział pospolitego ruszenia Polski i Prus w walce o zamek Zakonu czy z jego zaciężnymi, choć coraz większą rolę odgrywać zaczął czynnik finansowy. Umożliwiło to Gdańskowi uzyskanie pierwszego przywileju (16 czerwca 1454 r.), przyznającego mu znaczne nadania terytorialne. Początkowo, wiosną 1454 r., walki toczyły się o zdobycie zamku i miasta Malborka, zamku w Sztumie i miasta Chojnice. Siły pospolitego ruszenia Prus i zaciężne oddziały Polski i Związku Pruskiego zdołały odzyskać tylko Sztum (8 sierpnia 1454 r.). Oblężenie Malborka zakończyło się całkowitym niepowodzeniem w połowie września 1454 r. W tym czasie z Rzeszy poprzez Nową Marchię nadchodziła posiłkowa armia

⁶² K. Górski, *Wojna trzynastoletnia*, „Przegląd Zachodni”, 10 (1954), s. 333 i n.; E. Cieślak, *Stosunek Związku Miast Hanzeatyckich do Polski w okresie wojny trzynastoletniej 1454—1466*, „Zapiski Historyczne”, 21 (1956), s. 7 i n.; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1466*, Warszawa 1967, s. 148 i n.

krzyżacka licząca około 15 tys. zaciężnych, w tym około dwie piąte piechurów z taborem, pod dowództwem księcia zagańskiego Rudolfa oraz Bernarda Szumborskiego, rycerza z Moraw, zdolnego dowódcy. Zmierzała ona w kierunku Chojnic, pragnąc potem dojść do Malborka. Król polski przeciwstawić mógł jej głównie oddziały nickarnego pospolitego ruszenia pospiesznie zebranego z Wielkopolski i Kujaw w liczbie około 18 tys., zgromadzonych w obozie pod Cerekwicą (na południe od Chojnic). Szlachta wielkopolska wymogła najpierw na królu (14 września 1454 r.) obietnicę wystawienia przywileju (zwanego cerekwickim), w którym zgadzał się on na udział sejmików szlacheckich przy podejmowaniu nowych ustaw i zwoływaniu pospolitego ruszenia (były to tzw. później statuty niezawskie z jesieni 1454 r.). Armia polska pod dowództwem wielkopolskich urzędników ziemskich i kujawskich — nie posiadających doświadczenia w rzemiośle wojennym i nie słuchających doświadczonych dowódców grupy zaciężnych — znalazła się wraz z Kazimierzem Jagiellończykiem na południe od miasta Chojnice, w których nadal przebywała oblegana załoga krzyżacka. 18 września armia polska ułokowana na wschodnim brzegu Jeziora Zakonnego zagroziła drogę nadejmującemu od zachodu wojskom krzyżackim. Dowódcy polscy nieprzeznacznie zaatakowali jednak wojska te na zachodnim brzegu jeziora, nie mając zabezpieczonych tyłów. Pierwsze uderzenie jazdy polskiej zakończyło się sukcesem, poległ wówczas głównodowodzący armią krzyżacką książę zagański Rudolf, Szumborski dostał się do niewoli. Jednak wypad załogi krzyżackiej z Chojnic na tyły armii polskiej wywołał w niej panikę i masową ucieczkę z pola bitwy, wraz z królem i głównodowodzącymi, z których część — wraz z Mikołajem Szarlejskim — dostała się do niewoli.

W wyniku tego zwycięstwa Zakon odzyskał ważne twierdze nad Wisłą — Tczew i Gniew, oraz szereg obiektów na terenie Pomezanii i w Ostródzkiem. Kontrakcja polska w postaci wyprawy pospolitego ruszenia z królem pod miasteczko Łasin w północnej strefie ziemi chełmińskiej na przełomie 1454—1455 r. okazała się bezowocna. Wiosną 1455 r. przeszedł Zakon do ofensywy w Dolnych Prusach, gdzie — wykorzystując nastroje zniechęcenia spowodowane rosnącymi ciężarami wojny wśród części rycerstwa i mieszczaństwa — odzyskał Królewiec, a tym samym tak ważny dla niego port bałtycki, oraz szereg mniejszych miast. Ponowna wyprawa pospolitego ruszenia polskiego jesienią 1455 r. w kierunku Powiśla znowu zakończyła się bezowocnym obleganiem miasteczka Łasina. Miasta Lębork i Bytów, wraz z okręgami, zostały na początku 1455 r. przekazane księciu Erykowi II pomorskiemu do „wiernych rąk” pod warunkiem ich obrony przed Krzyżakami; Eryk okazał się jednak chwiejnym i wątpliwym sprzymierzeńcem⁶³.

⁶³ W. Kōstuś, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowie*, Wrocław 1954,

Sytuację pogarszało obłożenie banieją Związku Pruskiego przez cesarza Fryderyka III (24 marca 1455 r.), szczególnie zaś rzucenie klątwy na konfederację pruską i jej adherentów (a więc praktycznie i Polskę) przez papieża Kalksta III (24 września 1455 r.). Choć wpływ jej był ograniczony, jednak ułatwiała ona Krzyżakom walkę ideologiczną, toczoną równoległe z walką militarną. Na Bałtyku od roku 1455 Polska przy pomocy gdańskich kaprów toczyła walkę głównie o przerwanie dowozu żywności i broni do krzyżackiego Królewca. Wypowiedzenie jej wojny przez Danię (w lecie 1455 r.) również utrudniało sytuację, chociaż Chrystian nie przejawiał większej aktywności, usiłując wytargować tylko od Zakonu zdobycze na terenie Inflant. Brak środków finansowych Zakonu na opłacenie zaciężnych, którym musiał oddać obsadzone przez nich twierdze z prawem ich zastawu czy sprzedaży, umożliwił jednak odzyskanie części zamków przez Polskę. Znaczne obciążenia finansowe, nałożone dla spłacenia zaciężnych Zakonu na miasta pruskie, stały się bezpośrednim powodem rewolt rzemieślników i części kupiectwa w Toruniu i Gdańsku (wrzesień 1456 r.); ich społeczne cele usiłowały bezskutecznie wykorzystać grupki zwolenników władzy krzyżackiej⁶⁴. Dzięki niezwykle wyczerpanemu wysiłkowi finansowemu Polski, a także stanów pruskich z Gdańskiem na czele udało się latem 1457 r. stenalizować toczoną od blisko dwóch lat układy z grupą czeskich i niemieckich zaciężnych, którzy za ogromną sumę 190 tys. florenów oddali stołeczny Malbork, Tczew i Hławę⁶⁵. Dnia 8 czerwca 1457 r. Kazimierz Jagiellończyk uroczystie wjechał na zamek malborski; wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen przedniósł się do Królewca. W zamian za finansową pomoc król musiał udzielić Gdańskowi ważnych przywilejów rozszerzających jego swobody wewnętrzne (szczególnie zaś aprobujące przymus pośrednictwa handlowego Gdańska). Zapewniały one poważne korzyści, zwłaszcza miejskiemu pa-

s. 34 i n.; A. Czacharowski, *Spór o ziemię lęborską i bytowską w latach 1455—1526*, „Roczniki Historyczne”, 21 (1954), s. 305.

⁶⁴ E. Cieślak, *Walczyk astrojowe...*, s. 184 i n.; por. też recenzję tej pracy I. Janosz-Biskupowej i H. Samsonowicza, „Przegląd Historyczny”, 52 (1961), s. 601 i n.; I. Janosz-Biskupowa, *Rola Torunia w Związku Pruskim i wojnie trzynastoletniej w latach 1440—1466*, Toruń 1965, s. 117 i n.

⁶⁵ Układ został zawarty 16 sierpnia 1456 r., jednak w skutek wycofania się części zaciężnych niemieckich oraz zwłoki w spłaceniu należności przez Polskę i stany pruskie uległ modyfikacji i ograniczeniu; por. najobszerniej E. Weise (*Das Widerstandsrecht...*, s. 226 i n.), jednak poglądy jego są wybitnie tendencyjne — por. M. Hellmann, *Beiträge zur Geschichte des Dreizehnjährigen Krieges im Ordenslande Preussen*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, 8 (1960), s. 1 i n.; W. Rautenberg, *Der Verkauf der Marienburg 1454—1457* [w:] *Studien zur Geschichte...*, s. 119—150; obszerniej M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 440 i n.

trycjatowi, choć nadal z zastrzeżeniem zwierzchnich uprawnień króla; znaczne przywileje uzyskały także Toruń i Elbląg⁶⁶. Przywileje te w sumie osłabiły pierwotne postanowienia przywileju inkorporacyjnego, uszczuplając prerogatywy monarcha.

Wojna toczyła się nadal, wskutek zajęcia przez Krzyżaków miasta Malborka oraz przez Bernarda Szumborskiego miasta Chełmna (koniec września i października 1457 r.). Połączonym wysiłkiem wojsk polskich i gdańskich Malbork został odzyskany, choć dopiero w sierpniu 1460 r. Tymczasem Zakon, uzyskawszy posiłki z Rzeszy, uderzył w latach 1460—1461 na północne Pomorze Gdańskie, zajmując Puck, a na skutek zdrady Eryka II — Łębork i Bytów, zagrażając wydatnie Gdańskowi. Nad Wisłą zajęte zostały Nowe i zamek w Świeciu. Na ziemi chełmińskiej padły Golub i Brodnica. W Dolnych Prusach w tym samym czasie Krzyżacy zdobyli ostatnie punkty polskiego oporu. Na Warmii władzę objął nowy biskup Paweł Legendorf, który — choć miał zachować neutralność — usunął większość załóg polskich. Król, paraliżowany wewnątrz opozycją małopolskiej magnaterii oraz nieprzyjaznym postępowaniem papieża Piusa II, usiłującego ratować Zakon, nie mógł przeciwdziałać tym sukcesom, uciekając się tylko do mało skutecznych wypraw pospolitego ruszenia. Ostatnia z nich odbyła się późnym latem 1461 r. i została skierowana na południe Pomorza Gdańskiego (w Człuchowskie), zamiast na ratunek ośrodkom położonym na ziemi chełmińskiej czy w Dolnych Prusach. Zakończyła się ona całkowitym niepowodzeniem. Poważniejszym osiągnięciem było jedynie zawarcie rozejmów z Chrystianem duńskim (w latach 1459—1462) w wyniku skutecznej akcji gdańskiej kaprów i przy pośrednictwie lubeczan.

Władza Zakonu zdołała się odtąd trwale utrzymać we wschodniej części Prus, co w dalszej konsekwencji zaważyło na losach całej wojny. Na fakt ten wpłynąć musiał specyficzny układ stosunków gospodarczo-społecznych, a częściowo i etnicznych. Przede wszystkim znacznie słabsza pozycja wielkich miast (poza jedynym kilkutysięcznym Królewcem brak większych ośrodków, a więc odmiennie od sytuacji nad dolną Wisłą) rzutować musiała na ostrość opozycji. Słabsze też było wyrobienie polityczne i świadomości stanowej rycerstwa dolnopruskiego, pozbawionego przy tym utalentowanych przywódców, a pozostającego najwyraźniej w kręgu lojalności wobec duchownych zwierzchników. Postawa taka cechować musiała także masy pruskich wolnych, na koniec i kleru — zwłaszcza diecezji sambijskiej. Wszystko to przesądziło o znacznej szybkości resty-

⁶⁶ M. Biskup, *Stosunek Gdańska...*, s. 115 i n.; E. Cieślak, *Przywileje Gdańska z okresu wojny 13-letniej na ile przywilejów niektórych miast bałtyckich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 6 (1954), s. 61 i n.; I. Janosz-Biskupowa, *Rola Torunia...*, s. 141 i n.

tucji władzy krzyżackiej w Dolnych Prusach, ułatwionej znacznymi wydatkami wojennymi i wyraźną słabością militarną oraz finansową władzy polskiej.

8. DRUGA FAZA WOJNY TRZYNASTOLETniej (1462—1466)

Niepowodzenia Polski i stanów pruskich na początku lat sześćdziesiątych stały się przyczyną zmiany taktyki militarnej. Król przestał od roku 1461 wysyłać pospolite ruszenie, gromadząc — po uciszeniu opozycji możnowładczej — środki finansowe na opłacenie stałych wojsk zaciężnych. Chorągwie ich zostały wysłane do Prus w końcu 1461 r. pod dowództwem wybitnego stratega i organizatora — Piotra Dunina, podkomorzego sandomierskiego, i przebywały tam na stałe, interweniując w najbardziej zagrożonych punktach, przede wszystkim na obszarze północnego Pomorza, gdzie w ręce wroga dostał się jeszcze Starogard; na ziemi chełmińskiej z początkiem 1462 r. została utracona Brodnica, obsadzona przez Szumborskiego. Dnia 17 września 1462 r. oddziały Dunina i wojsk gdańskich stoczyły pod Świecinem (koło Żarnowca) zwycięską bitwę z zaciężnymi krzyżakami pod dowództwem Fritza Rawenecka, który poległ w walce. Sukces ten przede wszystkim uwolnił Gdańsk od nacisku wroga. Od roku 1462 Polska zyskała także polityczne poparcie króla czeskiego Jerzego z Podiebradow, co osłabiło dopływ zaciężnych czeskich dla Zakonu.

Punktem przełomowym w operacjach militarnych w Prusach stały się krzyżackie działania lądowo-wodne w roku 1463, które miały uwolnić Gniezno — ważny punkt nad Wisłą — od oblężenia go przez wojska Dunina i flotyllę gdańską⁶⁷. Skoncentrowane siły lądowe Zakonu miały na terenie Żuław spotkać się z silną flotą pod dowództwem wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen, nadpływającą przez Zalew Wiślany i Wisłę Elbląską. Statki gdańskie zablokowały jednak drogę flocie zakonnej, która wycofała się na Zalew Wiślany. Na jego wodach (na wysokości Elbląga) doszło 15 września 1463 r. do wielkiej bitwy między 44 statkami krzyżackimi i około 25 statkami gdańskimi i elbląskimi, na których pokładach byli również polscy zaciężni. Flota Zakonu poniosła klęskę, a większość statków i ich załóg dostała się do niewoli. Skutki tej bitwy zaciążyły w sposób decydujący na dalszych losach wojny. Już

⁶⁷ K. Górski, *Pomorze...*, s. 171 i n.; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 645 i n.

w końcu 1463 r. Bernard Szumborski zawarł układ z Polską, wycofując się z dalszej walki za cenę utrzymania się w posiadanych punktach na terenie ziemi chełmińskiej. Chwycijny biskup warmiński Paweł Legendorf, który w roku 1463 zawarł przymierze z Zakonem, w roku 1464 zbliżył się do Polski. W latach 1464–1465 nastąpiła kapitulacja Gniewu, Pucka oraz Nowego na skutek konsekwentnego oblężenia ich przez woj-ska Danina i gdańskie. Bezpieczeństwo żeglugi wiślanej zostało zapew-nione, a komunikacja Zakonu z Rzeszą przez Pomorze sparalizowana.

Próba mediacji pokojowej, podjęta przez papieństwo w roku 1463 dla ratowania Zakonu, zakończyła się fiaskiem na skutek wyraźnej stronni-czego stanowiska legata Hieronima Lando, arcybiskupa Krety¹⁸. Również rokowania pokojowe, które odbyły się w Toruniu latem 1464 r. z inicja-tywy lubeczan i przy ich pośrednictwie oraz delegatów innych miast han-zatycznych, zakończyły się niepowodzeniem na skutek nieustępliwości Za-konu, który domagał się oddania Malborka i korytarza przez Pomorze Gdańskie (do Rzeszy). W czasie rokowań Jakub z Szadka i Jan Dąbrów-ka — profesorowie Akademii Krakowskiej, przedstawili jasno prawo Polski do ziem pomorskich, akcentując polskość nazw geograficznych i mowy ich mieszkańców; wysunięta także została już wtedy koncepcja lennego zwierzchnictwa Polski nad ziemiami, które ewentualnie miało zostawić Zakonowi we wschodniej części Prus właściwych¹⁹. Rokowania pokojowe nawiązały na Mierzei Wiślanej w roku 1465 stany Prus, po-zostające pod władzą tak Polski, jak Zakonu, jednak bez rezultatu. Na-rastająca opozycja poddanych, nie wyłączając chłopów, zmuszała jednak Krzyżaków do ustępstw. W połowie roku 1466 Polska uzyskała dalsze sukcesy, obsadzając po zawarciu porozumienia z biskupem Legendorfem miasta Warmii oraz odzyskując Starogard; we wrześniu skapitulowały Chojnice, odzyskano także Lębork i Bytów. Pomorze Gdańskie znalazło się w całości w ręku polskim.

Krytyczną sytuację Zakonu uratowała nowa mediacja papieska, łączą-ca się ze zmianą kierunku polityki królewskiej. Papież Paweł II zmie-rzał do zawarcia pokoju w Prusach tak dla uratowania Krzyżaków, jak i dla zyskania pomocy Kazimierza Jagiellończyka w walce z Jerzym z Podiebradów — reprezentantem prawicowego odłamu husyckiego w Czechach. Król polski zmierzał zresztą także, ze względów dynastycz-

¹⁸ Strona polska wysuwała uprzednio, zwłaszcza wobec cesarza i papieża, proje-kty przeniesienia Zakonu z Prus na Podole lub wyspy Morza Śródziemnego dla walki z Turkami (w latach 1455, 1457, 1458, 1459 i 1463). Projekty te były przez władze krzyżackie stale odrzucane — K.H. Lampe, *Die europäische Bedeutung des Deutschen Ordens*, „Blätter für Deutsche Landesgeschichte”, 88 (1961), s. 120.

¹⁹ M. Biskup, *Zagadnienie ważności i interpretacji traktatu toruńskiego 1466 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 89 (1962), s. 301, 302.

nych, choć drogą zbliżenia do Jerzego, do ingerencji w sprawy Czech, aby zyskać je dla swoich synów. Z tych względów, przede wszystkim jednak na skutek wyczerpania finansowego tak Polski, jak stanów pru-skich, została przyjęta mediacja legata papieskiego Rudolfa z Rüdeshel-mu, biskupa Lawantu. W ciągu września—połowy października 1466 r. zostały przy jego pośrednictwie przeprowadzone rokowania pokojowe w Toruniu. Mimo opozycji części doradców pruskich, zmierzających do dalszej walki i usunięcia Zakonu z Prus, na skutek oporu Wielkopolan i zręcznej taktyki Rudolfa z Rüdeshelmu, dążącego do ocalenia egzy-stencji Zakonu w Prusach, układy zostały sfinalizowane 19 październi-ka zawarciem tzw. traktatu toruńskiego.

9. TRAKTAT TORUŃSKI 1466 R.

Warunki traktatu toruńskiego ponownie akcentowały zjednoczenie ca-łych Prus z państwem polskim, sankcjonując w ten sposób postanowie-nia przywileju inkorporacyjnego z 1454 r. Jednocześnie jednak podkreś-lały one ówczesny stan posiadania Polski i Zakonu na terytorium pru-skim. Polsce potwierdzały one bezpośrednie posiadanie najważniejszych części Prus, tj. Pomorza Gdańskiego z ujściem Wisły i ziemi chełmiń-skiej, jak również Powiśla z Żuławami z centralnym punktem — Mal-borkiem oraz Elblągiem. Całość tych ziem po roku 1466 nazywana była Prusami Królewskimi; Warmia biskupia przechodziła także pod opiekę króla polskiego. Lębork i Bytów nadal dzierżył Eryk II do „wiernych rąk”. Natomiast pozostała, wschodnią część Prus zatrzymywał Zakon, który sprawować miał tam nadal władztwo terytorialne.

Postanowienia traktatu nakładały na Zakon szereg obowiązków świad-czących, że miał on być wraz z podległymi mu ziemiami lennikiem wład-cy polskiego uznawanego za jego pana i opiekuna²⁰. Każdorazowo nowo obrany wielki mistrz miał składać królowi w imieniu własnym oraz urzędników i ziem pruskich przysięgę wierności, a jednocześnie na za-chowanie postanowień traktatu; wielki mistrz stawał się jednocześnie księciem i radcą (senatorem) królewskim. Ciążyły na nim dalsze obo-wiązki, jak uczestnictwo w radzie królewskiej na wezwanie władcy pol-skiego, łącznie z prawem uczestniczenia przy elekcji nowego króla. Zobo-wiązany był on także do udzielania pomocy wojskowej Polsce, choć obo-

²⁰ A. Vetulani, *Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci ks. Al-brechta 1525—1568*, Kraków 1930, s. 8 i n.; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 703 i n.

wiązek ten odroczone na okres 20 lat. Samodzielność Zakonu w sprawach polityki zewnętrznej (w zawieraniu przymierzy i rozpoczynaniu wojen) została także ograniczona na rzecz króla polskiego. Warunki powyższe dowodzą, chociaż w traktacie nie podkreślono tego wyraźnie, że Zakon wraz ze swymi ziemiami stał się faktycznie lennikiem państwa polskiego, mając stanowić z nim „jedno i niepodzielne ciało, jeden naród, jeden lud w przyjaźni, przymierzu i jedność”¹¹. Traktat zabraniał Krzyżakom zabiegać u czynników postronnych o zwolnienie z przysięgi, a także korzystać z ewentualnie udzielonego im zezwolenia (np. papieskiego). Do Zakonu mieli być przyjmowani do połowy składu poddani Królestwa Polskiego (tj. tak z Korony, jak i królewskiej części Prus); mogło to w przyszłości doprowadzić do spolonizowania całego Zakonu i zmienić radykalnie jego społeczne oblicze. Traktat zapewniał także amnestię dla poddanych króla i Zakonu oraz pełną swobodę kontaktów handlowych obu części Prus. Biskupstwo chełmińskie zostało sekularyzowane i poddane zwierzchnictwu arcybiskupa gnieźnieńskiego. Biskupem został sekretarz królewski Wincenty Kielbasa. Natomiast biskupstwo pomezzańskie nie uległo sekularyzacji i zostało tylko dożywotnio oddane także Wincentemu Kielbasie; łączność biskupstwa z metropolią ryską (podobnie jak warmińskiego i sambijskiego) została nadal zachowana.

Postanowienia traktatu toruńskiego, mimo iż akcentowały włączenie całego obszaru Prus do państwa polskiego, stanowiły wyraźne pomniejszenie aktu inkorporacji z 1454 r., pozostawiając Zakon w części wschodniej jako nadal groźne ognisko powikłań nad Bałtykiem. Na domiar złe kładły one konieczność potwierdzenia traktatu przez papieństwo — którego formalne zwierzchnictwo nad Prusami zostało przy tym w traktacie utrzymane — co dawało możliwość wykorzystania przez nie sprawy Prus w rozgrywkach politycznych. Niezupełnie precyzyjne określenie w traktacie sytuacji prawnej ziem Zakonu umożliwiało w przyszłości jego interpretację, podważającą ich lenny charakter z powołaniem się na podległość Prus wyłącznie wobec Rzymu (w myśl XIII-wiecznych przywilejów papieskich)¹². Dlatego dzieło traktatu toruńskiego okazało się najtrwalsze w odniesieniu do prawnej akceptacji przynależności do Polski Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i Powiśla, które w sposób nie-

¹¹ K. Górski, *Związek Pruski...*, s. 215: *unum et individuum corpus, una gens unus populus in amicitia (sic), federe et unione* (tłum. polskie — s. 97). Por. też M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-stragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, s. 51 i n.

¹² E. Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen des Zweiten Thorner Friedens und die Grenzen seiner Rechtmässigkeit*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 3 (1934), s. 1 i n., który przeocza zmianę układu sytuacji Zakonu, np. na terenie Rzeszy oraz w stosunkach europejskich i wobec Polski w połowie XV w. — obszerniej i polemicznie M. Biskup, *Zagadnienie ważności...*, s. 299 i n.

naruszalny związane zostały z Koroną na przeciąg przeszło trzech stuleci. Podobnie — choć w sposób bardziej złożony — przedstawiać się miała sytuacja w odniesieniu do biskupiej Warmii. I ona została trwale związana z Koroną Polską w myśl traktatu toruńskiego, choć z zachowaniem określonych uprawnień prawnoustrojowych — jednak bez przyznawania jej odrębnego wiadztwa terytorialnego i rangi „księstwa duchownego”.

Realizacja dalszych postanowień traktatu w odniesieniu do krzyżackiej części Prus — zależna była przede wszystkim od dalszej konsekwentnej polityki państwa polskiego, popieranego przez stany królewskiej części Prus.

ROZDZIAŁ IV. KULTURA ARTYSTYCZNA I UMYSŁOWA W PAŃSTWIE ZAKONNYM W XIV—POŁOWIE XV W.

I. BUDOWNICTWO OBRONNE NA ZIEMIACH ZAKONU

Państwo zakonne przeżyło w XIV stuleciu okres poważnego rozwoju budownictwa obronnego, czego dowodem są zachowane w znacznej mierze do dzisiaj zamki krzyżackie, biskupie i kapitulne. Powstałe już w pierwszej połowie XIII stulecia, krzyżackie umocnienia drewniano-ziemne na terenie Prus i ziemi chełmińskiej nawiązywały najpierw wyraźnie do słowiańskich i pruskich gródków; zostały one już w drugiej połowie tego stulecia zastąpione nowym, ceglany typem zamku. Służyć on miał nie tylko dla celów obronnych, lecz także — jako siedziba ustalonych już konwentów zakonnych w poszczególnych komturstwach — dla potrzeb religijnych (klasztornych) oraz rosnących zadań administracyjnych i gospodarczych. Tym zwiększonym funkcjom odpowiadał wykształcający się od lat siedemdziesiątych XIII stulecia typ murywanego zamku obronno-konwentualnego, usytuowanego na planie czworokąta, a od połowy XIV w. — kwadratu. Drugi najważniejszy typ stanowiły mniejsze zamki w ośrodkach nie będących siedzibą konwentu, a jedynie urzędników (wójtów, prokuratorów); pełniły one rolę ośrodków administracyjnych, gospodarczych i wojskowych.

Monumentalne, choć niekiedy ciężkawe gotyckie zamki krzyżackie pierwszego typu, powstawały w XIV stuleciu przede wszystkim pod wpływem architektury cysterskiej. Składały się zasadniczo z zamkniętego, regularnego czworoboku, otaczającego kwadratowy dziedziniec, przy czym obejmowały one pod jednym dachem pomieszczenia dla członków konwentu (klasztoru), kaplicę, salę zebrań (refektarz) i kuchnię, na górnych zaś piętrach magazyny. Wnętrza większych sal, szczególnie refektarzy, cechowało bogactwo żebrowanych sklepień o układzie gwiaździstym. Często wieża (stożb) umiejscowiona była z boku albo w jednym z rogów. Przy zamku z reguły znajdowało się obwarowane podzamcze, gdzie były usytuowane budynki gospodarcze (magazyny, zwłaszcza zaś stajnie). Poważne rozmiary zamków krzyżackich i znaczna liczba ich pomieszczeń odpowiadały więc złożonym religijnym, jak i administracyj-

nym oraz gospodarczym funkcjom konwentu krzyżackiego oraz liczebności jego czeladzi i inwentarza (szczególnie koni). Natomiast zamki niższych urzędników (typ drugi) były także oparte na założeniach kwadratu, choć zazwyczaj posiadały tylko jedno reprezentacyjne skrzydło mieszkalne (jak Działdowo i Nidzica). Obronność wszystkich zamków była wzmocniana dodatkowo murami zewnętrznymi i fosą wypełnioną wodą¹³.

Zamki zakonne powstały (do roku 1409) w liczbie 120 tak na obszarze Prus i ziemi chełmińskiej, jak — po roku 1309 — na obszarze Pomorza Gdańskiego, gdzie zastąpiły dawniejsze grody książęco-kasztelańskie. Siłą rzeczy istniały one także przy wielkich miastach (poza Chełmnem), jako siedziby tamtejszych komturów.

Najwybitniejszym przykładem obronnej architektury krzyżackiej, a zarazem klasztorno-państwowej rezydencji jest zamek wielkiego mistrza w Malborku nad Nogatem, którego budowę rozpoczęto po roku 1280 jako siedzibę komtura (tzw. Wysoki Zamek), a kontynuowano po roku 1309 na terenie dawnego przedzamcza jako siedzibę rezydencjalną wielkich mistrzów (Średni Zamek).

Pod wpływem ideologii krzyżowej i dążności do utwierdzenia świeżej państwowości w latach 1331—1344 nastąpiła rozbudowa dwukondygnacyjnej obecnej kaplicy na Zamku Wysokim, wysuniętej na wschód aż do linii murów. Stała się ona kościołem klasztorным, przy czym jako wzór służyła paryska Sainte Chapelle o dworskim charakterze. Dolna kondygnacja — kaplica Świętej Anny — służyła jako nekropolia wielkich mistrzów (od roku 1341). Ogromny, 8-metrowy posąg Marii z Dzieciątkiem w mozaikowej okładzinie, o cechach bizantyjskich, we wschodniej zewnętrznej ścianie górnej kaplicy stanowił dowód kultu maryjnego, będącego wtedy formą budzenia świadomości państwowej. Natomiast na rezydencjonalnym Zamku Średnim, sprzężonym z kompleksem sakralnym Zamku Wysokiego, dokonano najpierw budowy wspaniałego, wielkiego refektarza (lata 1318—1324). Również w końcu XIV w. wykończono też pałac wielkich mistrzów, również wysunięty poza linię murów w kierunku zachodnim; zbudowany on został zapewne pod wpływem architektury angielskiej (choć może i sycylijskiej), a znamionuje go bogactwo i wytworność dekoracji z kolumnami zewnątrz. Obejmował on letni i zimowy refektarz wielkich mistrzów z ich kaplicą oraz mieszkania dla otoczenia i kancelarie. Pałac i inne pomieszczenia były ogrzewane gorącym powietrzem, dostarczonym kanałami z pieców, umiesz-

¹³ K.H. Clasen, *Die mittelalterliche Kunst...*, Bd. I; B. Schmid, *Die Burgen des Deutschen Ordens in Preussen*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung”, 6 (1942); nowocześnie J. Frycz, *Architektura...*, s. 20 i n., s. 38 i n.; S. Skibiński, *Kaplica na Zamku Wysokim w Malborku*, Poznań 1982.

zonych w piwnicach, gdzie ogrzewano kamienie do wysokiej temperatury. Budynki gospodarcze zostały usytuowane na przylegającym doń rozległym Podzamczu (tzw. Niski Zamek).

Należy dodać, że w architekturze mniejszych zamków budowanych w drugiej połowie XIV w. zaznaczały się zmiany, spowodowane upowszechnianiem się broni palnej i wzrostem roli zaciężnych. Na niektórych zamkach pojawiły się cylindryczne wieże flankujące mury obronne (jak zwłaszcza w Bytowie), przy rezygnacji z budowy wszystkich skrzydeł. Na północno-wschodnich krańcach Prus aż do początków XV w. budowano jednak czteroskrzydłowe zamki klasztorne, nawet siedziby prokuratorów (jak Szczytno). Zapewne miały one służyć jako siedziby dla rycerzy zachodnich, biorących udział w wyprawach przeciwko Litwie (albo i Polsce)⁷⁴.

Zamki obronne budowane były także w XIV stuleciu przez biskupów i kapituły pruskie pod niewątpliwym wpływem architektury zamków krzyżackich. Cechuje je jednak mniejsza masywność brył, a także bogatsze wyposażenie wewnątrz. Z reguły posiadały one także murywane krużganki w dziedzińcach; w większym też stopniu miały one charakter rezydencjonalny. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku (druga połowa XIV w.), stanowiącym szczytowe osiągnięcie w architekturze zamków biskupich w Prusach⁷⁵. Biskupi i kapituły pruskie budowali także w XIV stuleciu okazałe katedry gotyckie o charakterze obronnym. Jest to szczególnie wyraźne na przykładzie katedry warmińskiej we Fromborku (budowanej w latach 1329—1388), otoczonej pod koniec XIV w. ceglany murami z basztami i bramami. Sama katedra była przykładem recepcji tradycji architektonicznej Pomorza Gdańskiego, zwłaszcza częściowych wzorów kościoła cysterskiego w Polplinie. Znajduje to swój wyraz w jej wydłużonej bryle oraz zastosowaniu w sklepieniach gwałdzistych tzw. żebra przewodniego. Pewien wpływ na zewnętrzne wykończenie wywarły także wzory flamandzkie (bogactwo fasad i narożne wieżyczki). Podobnie obronny charakter ma bazylikowana katedra w Kwidzynie — gdzie wyraźnie widać wpływ angielskiego gotyku — sprzężona z zamkiem kapitulnym (z lat 1320—1340).

⁷⁴ J. Frycz, *Budownictwo zamkowe na Pomorzu Wschodnim w drugiej połowie XIV i w pierwszej połowie XV w.*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydawnictwo Nauk o Sztuce, 35 (1978), s. 64.

⁷⁵ G. Chmarzyński, *Historia sztuki...*, t. 1, s. 213; Z. Świechowski, *Historia sztuki (region Warmia)* [w:] *Warmia i Mazury...*, t. 2, s. 87 i n.; T. Zagrodzki, *Warmia we Fromborku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 14 (1969), s. 218 i n. Por. też K. Hauke u. W. Thimm, *Schloss Heilsberg, Residenz der Bischöfe von Ermland. Geschichte und Wiederherstellung 1927—1944*. Osnabrück 1981.

Zakon prowadził także dla celów fiskalnych budowę obiektów przemysłowych, jak cegielni i foluszy, a zwłaszcza młynów. Najlepszym przykładem tego budownictwa jest tzw. Wielki Młyn zbudowany w połowie XIV w. na terenie Starego Miasta Gdańska. Dla zapewnienia mu siły wodnej władze krzyżackie skierowały bieg rzeki Reduni z Żutaw w łozysko specjalnie zbudowanego kanału, uchodzącego do Motławy w Gdańsku.

Należy podkreślić, że cegła dla budowy zamków i innych obiektów krzyżackich była wypalana we własnych cegielniach Zakonu, istniejących pod niektórymi zamkami (jak konkretnie Malbork — roczną produkcja w początkach XV w. ponad 200 tys. sztuk cegieł); zresztą niektóre zamki zaopatrywały się także na zapas w cegłę wypaloną w cegielniach istniejących z reguły przy wielkich miastach, a także w posiadłościach kapituły warmińskiej. Wapno było uzyskiwane przez wypalanie w specjalnych piecach wapiennych lub ceglarskich Zakonu, głównie opartym na importowanym kamieniu wapiennym z Gotlandii⁷⁶.

Rzeczą istotną — i dyskusyjną — jest problem samodzielności i twórczej roli Zakonu przy budowie obiektów obronnych w Prusach, wiążący się z negowaniem jego inspiratorskiej funkcji. Nie ulega jednak wątpliwości, że Zakon przy budowie swoich obiektów obronnych i przemysłowych korzystał w całej pełni z budowniczych (architektów, murarzy) z wielkich miast pruskich z Gdańskiem na czele, jak konkretnie w wypadku Mikołaja Fellensteina, głównego architekta zamku malborskiego u schyłku XIV w. — początkach XV w. Rzucą to zarazem światło na mniejszą rolę Krzyżaków jako inspiratorów formy artystycznej i użytecznej dla wznoszonych obiektów, zwłaszcza zamkowych. W gruncie rzeczy mogli oni akceptować założenia architektoniczne przedkładane im jako inwestorom przez architekta z kręgu pozakonnego, głównie miejskiego. Budowle zamkowe były więc realizowane przez zespoły, w których główną rolę odgrywali rzemieślnicy miejscy. Własnych zespołów budowlanych władze zakonne nie powoływały, tak więc wpływ impulsów i wykonawców miejskich na budownictwo obronne Zakonu w Prusach był znacznie poważniejszy, niż przyjmowali dawniejsi badacze niemieccy. Samodzielność i inwencję artystyczną władz krzyżackich wypada zdecydowanie pomniejszyć, chociaż nie wolno jej całkowicie likwidować⁷⁷. Natomiast podkreślić należy dużą umiejętność organizacyjną Zakonu przy przeprowadzaniu poważnych inwestycji budowlanych typu fortyfikacyjnego, zwłaszcza w północno-wschodnich terenach (nadmie-

⁷⁶ M. Arszczyński, *Technika i organizacja budownictwa ceglanoego w Prusach w końcu XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, „Studia z Dziejów Rzemiosła i Przemysłu”, 9 (1979), s. 70 i n.

⁷⁷ *Ibid.*, s. 106 i n., s. 135.

meńskich) Prus. Urzędnicy krzyżaccy organizowali tam prace przy pomocy chłopskiej siły roboczej i środków transportu sprowadzanych z bardzo nieraz odległych regionów ziem pruskich. Udział w tych pracach, określanych mianem „Baudé”, był regulowany przez braci zakonnych delegowanych z poszczególnych zamków pruskich bądź przez sołtysów. Stanowił on poważny, dodatkowy ciężar dla chłopów w państwie zakonnym, także zamieszkałych w dobrach biskupich, zmuszanych do kilkutygodniowej podróży własnym zaprzęgiem i pełnienia ciężkiej pracy fizycznej przy budowie zamków nadniemieckich. Zapewne używano też do tych prac jeńców wojennych, zabranych w wojnach z Litwą. Przy większych inwestycjach tworzone były na budowie pomocnicze zespoły rzemieślnicze dla poszczególnych działów produkcji (cegły czy robót murarskich) pod nadzorem urzędników zakonnych. Inwestycje te, finansowane z kasy centralnej w Malborku bądź z kasy komturstwa, były bardzo kosztowne i pochłaniały spore sumy pieniężne⁷⁸. Uniemożliwiało to w konsekwencji realizację zwłaszcza akcji osadniczej Zakonu, która istotnie zamierała w początkach XV w.

2. ROZWOJ SZTUKI GOTYCKIEJ W MIASTACH

Wiek XIV jest także okresem intensywnego rozwoju budownictwa w miastach pruskich, opartego na rozwijającym się miejscowym rzemiośle. Do połowy tego stulecia stabilizuje się plan miasta nacechowany regularnością sieci ulicznej z prostokątnym zazwyczaj rynkiem pośrodku oraz kościołem farnym w narożnym bloku. Miasta otaczają się ceglаныmi murami i fosami. Zamki krzyżackie czy biskupie często przylegają do linii muru (Elbląg, Malbork, Braniewo — Brunsberga) bądź — z uwagi na warunki terenowe — usytuowane są poza ich obrębem (jak Działdowo i Nidzica); niekiedy jednak — w mniejszych ośrodkach — znajdują się one w obrębie samych murów miejskich (jak Pasłęk czy Ława).

W miastach, szczególnie wielkich, powstają okazałe obiekty ceglane architektury świeckiej w stylu gotyckim, w szczególności ratusze, oraz sakralnej (kościół, klasztor). Przykładem gotyckiej sztuki mieszczańskiej w państwie zakonnym są ratusze w Gdańsku (Główne Miasto) i w Malborku. Do szczytowych osiągnięć należy ratusz Starego Miasta Torunia, ukształtowany w formie czworoboku (ostatecznie po roku 1393), z wieżą nawiązującą do wzorów flamandzkich. Środowisko artystyczne Torunia promieniowało przy tym na całe państwo krzyżackie oraz sąsiadujące ziemie polskie. Nieliczne jeszcze domy murowane, powstające

⁷⁸ *Ibid.*, s. 97, 98.

głównie w wielkich miastach, cechowały blendowane szczyty schodkowe. Kamienice zazwyczaj dwustronne, a okazalsze kupieckie — cztero- i pięciostopowe, dochodzące do pięciu kondygnacji, posiadały fasady rozczłonkowane głębokimi wnękami i były barwnie pomalowane. Większe kamienice pełniły też funkcje spichrzy⁷⁹. W niektórych miastach Powiśla (Malbork), szczególnie zaś na terenie Warmii (jak w Lidzbarku czy Ornecie), rynki otaczały ganki podcieniowe pod domami na wzór miast śląskich. Przed domem występowały także przedproża (jak w Toruniu i Gdańsku).

Miejskie obiekty sakralne powstawały zarówno pod wpływem architektury zamków krzyżackich, jak i kościołów katedralnych (szczególnie na Warmii). Ceglane kościoły miast Pomorza Gdańskiego cechuje więc także z jednej strony ciężkość i zwartość bryły urozmaiconej tylko wnękami i blendowanymi szczytami schodkowymi, niekiedy ozdobionymi glazurowanymi i profilowanymi ceglami⁸⁰. Z drugiej strony cechuje je wysmukłość, wskutek znacznej wysokości. Zazwyczaj składają się one z prostokątnego chóru, szerszej części środkowej jedno- lub trzynawowej o założeniu halowym oraz jednej wieży od zachodu. Stanowią one przykład tzw. gotyku pomorskiego, mającego swój samodzielny wyraz architektoniczny. Dobitym przykładem tego typu jest kościół św. Jana w Toruniu (schyłek XIII w.), będący wzorem dla wielu kościołów w miastach ziemi chełmińskiej i Pomorza Gdańskiego. Występowały też kościoły typu bazylikowego (jak kościół św. Jakuba w Toruniu czy parafialny w Starogardzie⁸¹), chociaż w XV w. niektóre z nich przebudowywano na halowe. Do najwspanialszych przykładów sakralnego budownictwa tego okresu należy jednak kościół cysterski w Pelplinie, budowany już od końca lat siedemdziesiątych XIII w. do około 1320 r., bez wpływu architektury krzyżackiej, a pod wybitnym oddziaływaniem angielskiego gotyku oraz wzorów meklemburskich (szczególnie macierzystego Doberanu). Założenia bazylikowe trójnawowego kościoła z dwunawowym transeptem oraz gwiaździste sklepienie naw z zastosowaniem tzw. żebra przewodniego stanowiły ważny etap w architekturze całego państwa zakonnego⁸². Wywarły one bowiem poważny wpływ nie tylko na kościoły pomorskie, lecz i na tereny Prus (Warmia).

Natomiast budownictwo kościołów miejskich na terenie Prus właści-

⁷⁹ E. Gąsiorowski, *Toruńska kamienica...*, s. 71 i n.

⁸⁰ G. Chmarażyński, *Sztuka pomorska [w:] Słownik geograficzny Państwa Polskiego*, Warszawa 1937, s. 360.

⁸¹ T. Mroczko, *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*, Warszawa 1980, s. 46 i n., która przeprowadza próbę pełniejszej analizy stylu i typologii poszczególnych obiektów sakralnych ziemi chełmińskiej do końca XIV w.

⁸² P. Śrubiszewski, *Architektura opactwa cysterskiego w Pelplinie*, „Studia Pomorskie”, t. 1, Wrocław 1957, s. 36 i n.

wych wykazuje nieco odrębne cechy od kościołów pomorskich. Kościoły miejskie w rejonie Powiśla powstawały pod wybitnym wpływem bazylikowej katedry kwidzińskiej (jak w Prabutach czy Suszu). Na terenie Warmii decydujący wpływ wywarł przykład katedry fromborskiej, który spowodował ukształtowanie się odrębnego typu miejskich kościołów warmińskich, wyzwającego się spod wpływu architektury krzyżackiej, o założeniu halowym bez chóru (prezbiterium). Cechą charakterystyczną jest także występowanie tzw. zebra przewodniego na osi nawy oraz dostawianie wieży z jasno białymi wnękami od strony zachodniej (np. Olsztyn, Dobrze Miasto, Ryszki). Odmienny wzorzec dla kościołów parafialnych na Warmii stanowił kościół w Ornecie, o założeniu bazylikowym, także z nie wyodrębnioną częścią prezbiterium i kwadratową wieżą z krużgankiem w przziemiu. Natomiast w wiejskich kościołach często pojawia się typ o założeniu salowym, bez prezbiterium i często bez wieży⁸².

3. MALARSTWO, RZEŻBA I RZEMIOSŁO ARTYSTYCZNE

W miastach państwa zakonnego zaznaczył się wyraźnie rozwój rzemiosła artystycznego, szczególnie snycerstwa, malarstwa i złotnictwa. Zadaniem jego było przede wszystkim zaspokojenie potrzeb odbiorców miejscowych, a także zagranicznych (z Polską na czele). Wytwory tego rzemiosła (rzeźba drewniana i kamienna, malarstwo ścienne i sztalugowe) niezbędne były dla wyposażenia powstających w tak znacznej liczbie budowli sakralnych i obronnych zamków krzyżackich. Z drugiej strony służyły one wzrastającym potrzebom artystycznym, szczególnie bogacemu się kupiectwu wielkich miast pruskich. Przedstawiciele rzemiosła artystycznego w miastach pruskich od połowy XIV w. tworzyli częściowo własną organizację cechową (jak np. złotnicy i snycerze), chociaż obok nich działali i wędrowni artyści, zatrudnieni czasowo przez władze zakonne czy duchowieństwo.

Dzielną artystów XIV w. jest przede wszystkim wyposażenie kościołów i zamków w kamienną rzeźbę architektoniczną⁸³. Do najwartościow-

⁸² H. Zink, *Ermändische Hallenkirchen. (Ein Beitrag zur Geschichte der mittelalterlichen Architektur des Ordenslandes)*, Königsberg 1938; Z. Swiechowksi, *Historia sztuki...*, s. 65 i n.; por. też *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria Nowa, t. 2, rzesz. 1: *Województwo elbląskie*, pod red. M. Arzyńskiego i M. Kutznera; *Braniewo, Frombork, Orneta i okolice. Tekst*, Warszawa 1980, s. XIV i n.

⁸³ G. Chmarzyński, *Sztuka pomorska...*, s. 367; tenże, *Historia sztuki...*, t. 1, s. 213 i n.

szych obiektów w tej dziedzinie należą gotyckie portale katedry fromborskiej i kościoła cysterskiego w Pelplinie z drugiej połowy XIV w. Czołowe osiągnięcie rzeźby kamiennej stanowią figury Madonn z przelotem XIV i XV w. w tzw. stylu pięknym, nacechowane idealizmem i apoteozą kobiecej urody (arcydziełem była Piękna Madonna z kościoła Sw. Jana w Toruniu, z około roku 1400, zaginiona w ostatniej wojnie). W dziedzinie malarstwa i snycerstwa od połowy XIV w. wyróżniały się głównie Toruń, Kwidzyn, Gdańsk i Malbork, tudzież Elbląg i Braniewo-Brunsbęrga, promieniujące na sąsiednie regiony. Dziełami pomorskich szkół w drugiej połowie XIV—początku XV w. są przede wszystkim monumentalne malowidła ścienne (związane z kościołami Sw. Jana i Panny Marii w Toruniu oraz katedrze w Kwidzynie), powstałe pod niewątpliwym wpływem sztuki czeskiej (nawiązującej do wzorów włoskich), zwłaszcza za pośrednictwem śląskich warsztatów artystycznych. Wpływy te przejawiały się także w malarstwie sztalugowym, będącym przede wszystkim malarstwem ołtarzowym na skrzyniach w formie np. tryptyków. Do najwybitniejszych osiągnięć należy tutaj tzw. ołtarz grzędziński z tamtejszej kaplicy zamkowej oraz główny ołtarz z kościoła Panny Marii w Toruniu. Od początku XV stulecia w malarstwie pomorskim przejawiać się zaczęły elementy realizmu (jak np. *Paśja* w kościele Sw. Mikołaja w Elblągu), nawiązującego do motywów ludowych.

Snycerstwo pomorskie wytworzyło głównie szereg gotyckich rzeźb drewnianych o treści dewocyjnej dla kościołów. Mimo wyraźnych wpływów środkowoniemieckich na sposób ich opracowania i zbieżności formalnych, od połowy XIV stulecia kształtują się pewnie odrębności pomorskiej sztuki snycerskiej, czego dowodem są tzw. *Madorny szalkowe*. Do poważnych osiągnięć, szczególnie artystycznego stolarstwa toruńskiego, należą stalle gotyckie (zachowane w kościele Panny Marii w Toruniu, a pochodzące z końca XIV stulecia). Również witrażownictwo osiągnęło znaczny stopień rozwoju i poziom artystyczny (np. witraże w kościołach Torunia i Chełmna). Podobnie produkcja ludwisarstwa przejawiała się nie tylko w formie dzwonów, lecz także ozdobnych krat czy lichtarzy o większej wartości, jak również i brązowych płyt nagrobnych (przykładem płyta wójta bratiańskiego Kunona von Liebenstein w Nowym Mieście nad Drwęcą z początku XV w., dzieło pomorskiego odlewnictwa)⁸⁴.

Szczególnie silny rozwój nastąpił w rzemiosle złotniczym, którego centra stanowiły Gdańsk i Elbląg (gdzie powstały cechy złotników) oraz

⁸⁴ K. Wróblewska, *Gotycka płyta nagrobna Kunona von Liebenstein w Nowym Mieście nad Drwęcą*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1961, nr 3; E. Kwiatkowski, *Witraże gotyckie z Torunia i Chełmna w zbiorach w Toruniu*, „Rocznik Muzeum w Toruniu”, 1 (1963), z. 3.

Toruń i Malbork. Rozkwit sztuki złotniczej przypada zwłaszcza na schyłek XIV stulecia, przy czym głównym odbiorcą jej wytworów (kielichy, relikwiarze) były kościoły i członkowie zakonu krzyżackiego oraz duchowieństwo polskie (jak arcybiskupi gnieźnieński czy biskupi włocławscy)⁸¹. Do poważnych osiągnięć sztuki złotniczej należy między innymi srebrny pozłacany relikwiarz gotycki (dyptyk), sporządzony w roku 1388 przez złotników elbląskich dla tamtejszego komtura zamkowego Thiele von Lorich⁸².

4. KOŚCIÓŁ W PAŃSTWIE ZAKONNYM

W życiu wewnętrznym Prus poważną rolę odgrywał Kościół katolicki. Umacniał on ideowe założenia „misyjnego” państwa zakonnego i oddziaływał na jego poddanych w duchu całkowitej lojalności dla krzyżackich, duchownych zwierzchników, Władze zakonne, doceniając znaczenie i rolę hierarchii kościelnej, już w drugiej połowie XIII stulecia przeprowadziły akcję zmierzającą do poddania pod swój wpływ poszczególnych biskupstw pruskich w drodze inkorporacji kapituł do Zakonu. Dążenia te zostały uwieńczone powodzeniem wobec kapituł chełmińskiej, pomorzańskiej i sambijskiej. Jedynie kapituła warmińska oparła się tym usiłowaniom; także biskupstwo włocławskie — zwierzchnik przeważnej części Pomorza Gdańskiego — pozostawało poza wpływem władz zakonnych. W inkorporowanych kapitułach Krzyżacy wywierali wpływ zwłaszcza na elekcję biskupów, zalecając z zasady wybór swoich protegowanych (zazwyczaj kapelanów wielkich mistrzów); oddziaływali także na wybór nowych członków kapituły, którzy musieli przyjmować habit zakonny. Wielcy mistrzowie zastrzegali sobie także — jako zwierzchnicy Zakonu — prawo wizytowania kapituł, uznając ich członków wraz z biskupami za swoich poddanych. Nawet do nieinkorporowanej kapituły warmińskiej udawało się wprowadzać oddanych im ludzi i wywierać wpływ na elekcję kandydatów przychylnych Zakonowi⁸³. Mimo to w kapitule tej oraz wśród jej elektów zaznaczał się wysoki udział elementu

⁸¹ A. Bochnak, *Eksport z miast pruskich w głąb Polski w zakresie rzemiosła artystycznego*, „Studia Pomorskie”, t. 2, Wrocław 1957, s. 7 i n.

⁸² D. Sokolnicka, *Relikwiarz z Elbląga*, „Studia Pomorskie”, t. 1, Wrocław 1957, s. 153 i n. Relikwiarz ten został zdobyty w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. lub na zamku elbląskim przez wojska polskie. Władysław Jagiełło podarował go katedrze gnieźnieńskiej. Od roku 1823 znajdował się na zamku malborskim, a obecnie w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

⁸³ H. Schmauch, *Die Besetzung...*, s. 49 i n.

mieszkańskiego, co zdecydowanie wyróżniało Warmię od pozostałych biskupstw. Mimo znacznego uzależnienia kapituł pruskich od Zakonu współżycie ich nie układało się bezkonfliktowo, jak konkretnie na tie sporów granicznych na Warmii w XIV stuleciu. Natomiast szczególnie ostre napięcia istniały między władzą Zakonu a biskupami włocławskimi w archidiecezji pomorskiej, zarówno na tie fiskalnym (kwestia dziesięcin), jak zwłaszcza w pierwszej połowie XV stulecia — na tie wrogiej polityki wielkich mistrzów wobec tych biskupów-reprezentantów Królestwa Polskiego, przy forsowaniu bezskutecznych zresztą prób zlikwidowania podległości Pomorza Gdańskiego polskiej diecezji⁸⁴.

W kapitułach pruskich tylko część kanoników miała wyższe wykształcenie. Z analizy najlepiej zbadanej kapituły chełmińskiej wynika, że około 8% kanoników odbyło za granicą studia uniwersyteckie, ale w kapitule warmińskiej — aż 20%. Kapituły chełmińska i pomorzańska — oraz zapewne sambijska — miały charakter konwentu duchownego ze wspólną gospodarką i wspólnym stołem⁸⁵.

Zakon wywierał także wpływ na latyfundię biskupie i kapitułne poprzez obsadzenie ich wójtów (zarządców) swoimi członkami (z wyjątkiem dóbr kapituły warmińskiej); latyfundię tę, mimo posiadanej przez nie formalnie samodzielności w zakresie sądownictwa, prawodawstwa i spraw wojskowych, były więc uzależniane od władz krzyżackich. Niektóre kapituły próbowały wprowadzić przeciwstawiać się nadmiernej wpływowi wielkich mistrzów, szczególnie na elekcję biskupów. Opozycja ta przejawiała się w kapitule chełmińskiej w drugiej połowie XIV w., stając się przyczyną wieloletnich konfliktów. Od początku XIV stulecia znacznie większy wpływ na obsadę biskupstw pruskich zaczęło — ze względów fiskalnych — wywierać papieństwo, zastępując własną nominacją wybór elekta przez kapitułę. Okoliczność ta umożliwiała nominowanie przedstawicieli nie będących nawet członkami Zakonu, który poprzez swoich prokuratorów na dworze papieskim zmuszany był nieraz do usilnej akcji na rzecz własnych kandydatów.

Ogólnie jednak biorąc, pruska hierarchia kościelna została podporządkowana władzy krzyżackiej i odgrywała wobec niej rolę służebną. Duchowieństwo pruskie dostarczało także Zakonowi kandydatów, np. na stanowiska kapelanów wielkich mistrzów i do poszczególnych konwentów jako pisarzy czy na stanowiska prokuratorów, stając się pomocnikiem w umacnianiu władzy. Również kler parafialny, tak wiejski jak miejski, był w znacznej mierze uzależniony od władz krzyżackich wykonywujących prawo patronatu. Kler świecki odgrywał jednak znaczną

⁸⁴ K. Górski, *Das Kulmer Domkapitel in den Zeiten des Deutschen Ordens* [w:] *Die geistlichen Ritterorden...*, s. 330 i n.

rolę przy budowie kościołów i programowaniu obiektów sakralnych, do czego patroni-Krzyżacy nie byli przygotowani.

Nieznaczną rolę odgrywało natomiast w Prusach duchowieństwo zakonne. Krzyżacy odnieśli się z wyraźną niechęcią do innych kongregacji zakonnych obawiając się konkurencyjnego wpływu na „rząd dusz”. Jedynie w początkowym okresie podboju Prus w XIII w. posługiwali się w akcji misyjnej pomocą kaznodziejskich zakonów dominikanów i franciszkanów; na terenie Pomorza Gdańskiego tolerowali istniejące tam już przed rokiem 1308 — obok dominikańskich i franciszkańskich — klasztory cysterskie i norbertańskie. W XIV stuleciu nieliczne fundacje klasztorne powstawały głównie z inicjatywy miast czy nawet rycerstwa (jak kartuzi) oraz biskupów warmińskich. Na początku XV stulecia w państwie zakonnym znajdowało się 6 klasztorów dominikańskich, z których tylko jeden był niewielką fundacją krzyżacką we wschodniej części Prus, z początku XV w. (Nordembork — rok 1407), oraz 6 klasztorów franciszkańskich, w tym tylko 2 fundacji XIV-wiecznej (Wielawa) i biskupów warmińskich (Barczewo-Wartembork). W XIV stuleciu powstały też 2 fundacje benedyktynek i 4 augustianów obok klasztoru kartuzów w Kartuzach oraz brygidek i karmelitów w Gdańsku (w większości fundacji niekrzyżackich); na początku XV w. powstał jeden klasztor augustianów fundacji prywatnej (Patollen)⁹⁰. Razem liczba klasztorów w państwie zakonnym na początku XV w. wynosiła 27; obok tego w miastach istniały także domy tzw. beginek, zajmujących się głównie opieką nad chorymi.

Zakon wywierał decydujący wpływ na zakładanie klasztorów, zastrzegając sobie w tej mierze aprobatę bądź sprzeciw; także darowizny mogły być udzielane im tylko za jego zgodą. Nie dopuszczał on również do tworzenia się większej własności klasztorów w miastach. Wobec dominikanów, tworzących osobną tzw. kontratę pruską, a stanowiącą część polskiej prowincji, przejawiał od XIV w. niechętny stosunek, obawiając się ich częściowo polskiego składu oraz nieprzychylnego dla siebie wpływu polskich władz zwierzchnich. Natomiast życzliwiej odnosił się do niemieckich franciszkanów, których pruska kustodia podlegała prowincji saskiej, oraz do kartuzów, reprezentujących element niemiecki.

Duchowieństwo państwa zakonnego — początkowo głównie niemieckie, z czasem także pochodzenia miejscowego (tj. pruskiego i polskiego), nie reprezentowało wysokiego poziomu wykształcenia teologicznego. Szczególnie nie potrafiło ono pogłębić akcji chrystianizacji ludności staropruskiej, nie ucząc się jej języka i posługując się tłumaczami (niekiedy

⁹⁰ W. Roth, *Die Dominikaner...*, s. 87 i n.; E.J. Guttzeit, *Das Kloster Patollen (Zur Heiligen Dreifaltigkeit [w:] Studien zur Geschichte...*, s. 195 i n.; S. Kamińska, *Klasztory brygidek w Gdańsku, Elblągu i Lublinie. Zakończenie i uposażenie*, Gdańsk 1970.

nawet dziećmi)⁹¹, przy pełnieniu obowiązków duszpasterskich. Jedynie na Warmii władze kościelne zalecały osadzenie w mieszanych, wiejskich parafiach duchownych znających język niemiecki i pruski; tam też przygotowywano kandydatów na duchownych spośród chłopów pruskich. Odmienne przedstawiał się ten problem na Pomorzu Gdańskim, gdzie niższy kler parafialny musiał znać język polski, przeważający wśród wiejskich parafian.

Ogólnie biorąc, pruski kler parafialny czy kapitułny nie zdołał pogłębić procesu chrystianizacji ludności staropruskiej także na terenie diecezji sambijskiej, gdzie było jej największe skupisko. Pewien wpływ na ten stan rzeczy miała postawa urzędników krzyżackich, wyraźnie nie zainteresowanych procesem pogłębiania chrześcijaństwa, głoszących w połowie XV w. zasadą *Lasset Preussen, Preussen bleyben* (Pozwólcie Prusom zostać Prusami), mając tu na myśli konserwatywny układ społeczny, pozwalający na realizowanie celów fiskalnych i świadczeń typu pańszczyźnianego, bez troski o wiarę tych poddanych i świadczeń typu pańszczyźnianego, bez troski o wiarę tych poddanych. Dlatego jeszcze w tym okresie w diecezji sambijskiej konieczne było wydawanie zarządzeń przez biskupów, którzy zakazywali w nich pogańskich praktyk, jak np. palenia zwłok⁹².

5. SZKOLNICTWO I NAUKA

W XIV stuleciu zaznaczył się w państwie zakonnym wyraźny rozwój w dziedzinie szkolnictwa. Przejawiło się to w powstaniu szkół miejskich w wielkich ośrodkach (najpóźniej od końca XIII stulecia) oraz w miasteczkach. Również w niektórych wsiach kościelnych powstawały szkoły parafialne, prowadzone przez duchownego czy dzwonnika. Przy katedrach biskupich (Chełmża, Kwidzyn, Frombork, Królewiec) od połowy XIII w. powstawały szkoły katedralne przygotowujące kandydatów do stanu duchownego. Takie same zadania spełniały szkoły klasztorne, przy czym niektóre z nich przeznaczone były dla młodzieży żeńskiej (jak Żukowo i Żarnowiec na Pomorzu Gdańskim).

Szkoły parafialne uczyły przede wszystkim czytania i pisania, religii i śpiewu, głównie w języku niemieckim (jedynie religia była nauczana

⁹¹ Ch. Krullmann, *Eine merkwürdige sambische Urkunde*, „Altpreussische Forschungen”, 11 (1934), s. 32; K. Górski, *Problemy chrystianizacji w Prusach, Inflantach i na Litwie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1982, nr 3, s. 158 i n.

⁹² K. Górski, *O miasteczku w Prusach [w:] Studia i materiały z dziejów duchowości...*, s. 216 i n.

w języku pruskim i polskim); część szkół parafialnych uczyła także początków języka łacińskiego (za pomocą języka ojczystego), przy czym program ich obejmował tzw. *trivium* (gramatyka, dialektyka i retoryka). Niektóre łacińskie szkoły parafialne osiągały wyższy poziom (stanowiąc tzw. *studium particulare*) i ucząc tzw. *quadrivium* (muzyki, arytmetyki, geometrii i astronomii); były to szczególnie szkoły w większych miastach ziemi chełmińskiej (Chełmno i Toruń), chociaż nie zastępowały one uniwersyteckiego wydziału nauk wyzwolonych i nie udzielały stopnia naukowego. W Malborku w drugiej połowie XIV w. powstała parafialna szkoła łacińska, podlegająca wielkim mistrzom, i mająca kształcić przyszłych duchownych Zakonu. Spośród szkół katedralnych najwyższy poziom osiągnęła fromborska. Kler warmiński utrzymywał też osobną szkołę dla 12 pruskich chłopców na zamku lidzbarskim; także przy szkole katedralnej we Fromborku każdy z kanoników musiał utrzymywać jednego pruskiego chłopca. Przygotowywały one tłumaczy i księży dla ludności pruskiej⁹².

Wobec braku wyższej uczelni w Prusach młodzież tamtejsza udawała się od początku XIV stulecia na uniwersytety zagraniczne dla studiowania teologii i prawa. Początkowo (do połowy XIV w.) najbardziej atrakcyjne były uniwersytety włoskie (szczególnie Bolonia), następnie zaś Wszechnica Praska, która aż do roku 1409 odgrywała najważniejszą rolę dla Prus, szczególnie zaś Warmii. Otwarta w roku 1364 Wszechnica Krakowska zaczęła coraz poważniej przyciągać scholarów pruskich, zwłaszcza po jej odnowieniu w roku 1400. Od roku 1409 znaczenie Pragi — w związku z nasileniem się tam ruchu husyckiego o akcentach narodowych — upadło, a na pierwsze miejsce wysunął się świeżo utworzony w tym roku uniwersytet w Lipsku, za którym szły uczelnie w Wiedniu i Krakowie. W latach 1410—1466 na uczelni lipskiej studiowało z Prus 639 osób, wiedeńskiej — 311, krakowskiej — 232. Ogółem do roku 1466 na studia uniwersyteckie udało się z Prus 1760 scholarów⁹³. Byli to przede wszystkim synowie zamożniejszych mieszczan z większych miast Pomorza Gdańskiego z Gdańskiem na czele, ziemi chełmińskiej (Torunia) i Prus (Elbląga, miast warmińskich), najslabiej z terenu Sambii i Pomorzania.

Wzrost zainteresowania studiami wyższymi oraz zapotrzebowania na

⁹² F. Hipler, *Christliche Lehre und Erziehung in Ermland und im preussischen Ordensstaate während des Mittelalters*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 6 (1878); E. Waschinski, *Erziehung und Unterricht im Deutsch-Ordensland bis 1525*, Breslau 1908.

⁹³ H. Boockmann, *Die preussischen Studenten an den europäischen Universitäten bis 1525* [w:] *Historisch-geographischer Atlas...*, s. 11; H. Barycz, *Związki intelektualne Pomorza z Uniwersytetem Krakowskim w XIV—XVII w.*, „Przegląd Zachodni”, 11 (1955), s. 232 i n.

osoby z wyższym wykształceniem (zwłaszcza prawniczym), był niewątpliwie przyczyną podjęcia w latach osiemdziesiątych XIV w. próby założenia uniwersytetu na terenie państwa zakonnego. W roku 1386 papież Urban VI wydał bullę erekcyjną zezwalającą Zakonowi na założenie *studium generale* na wzór boloński, szczególnie z wydziałem teologii, prawa kanonicznego i cywilnego. Nowa uczelnia miała powstać w Chełmnie i służyć tak scholarom pruskim, jak i z krajów sąsiednich (Polska, Inflanty). Inicjatywa założenia uniwersytetu w Chełmnie wyszła od samego Zakonu, usiłującego rywalizować pod względem kulturalnym z państwem polskim i jego Wszechnicą Krakowską. Jest rzeczą możliwą, iż wpłynąć na nią mogły przy tym sugestie środowiska chełmińskiego, posiadającego stare tradycje kultury (szczególnie prawniczej oraz szkolnictwa), jak również odpowiednie zaplecze naukowe w kapitułach chełmińskiej i pomezkańskiej, mogących dostarczyć wykształconych mistrzów. Jednak władze krzyżackie nie zapewniły materialnych podstaw nowej uczelni i nie dopomogły do jej założenia. Być może zaabsorbowanie Zakonu zbrojną walką na Litwie oraz obawa przed utworzeniem naukowego ośrodka chełmińskiego, który mógł podejmować opozycyjną akcję wobec poczynań i moralności władz krzyżackich, obok konfliktu ich z biskupami chełmińskimi, spowodowały załamanie się tego projektu⁹⁴. Pozostała jednak tradycja w samym Chełmnie, które w latach trzydziestych XV w. próbowało — bezowocnie — doprowadzić do zrealizowania projektu szkoły wyższej, uzyskując nawet confirmację cesarza Zygmunta Luksemburskiego (w roku 1434).

Próby te, oraz kontakty z zagranicznymi uczelniami, były dowodem wzrostu ambicji naukowych wśród społeczeństwa pruskiego. Znajdowało to także swój wyraz w istnieniu bibliotek w konwentach krzyżackich (gdzie były zresztą bardzo szczupłe), lecz szczególnie u członków kapituł pruskich, w klasztorach, przy większych kościołach miejskich, a także wśród zamożniejszego mieszczaństwa. Najżywiej interesowano się historiografią (por. niżej) oraz zagadnieniami prawnymi. Wyrazem tego było spisanie wymienionych już wyżej pomników prawnych: *Najstarszego zwođu prawa polskiego* oraz *Iura Prutenorum*. Również w końcu XIV stulecia powstało dla celów praktycznych dzieło, zapewne mieszczańskie chełmińskiego, *Geometria Culmensis* (w języku łacińskim i niemieckim), obrazujące metody pomiarów stosowane w państwie zakonnym. W dziedzinie badań teologicznych wyróżniał się tylko Jan z Kwidzyna (1343—1417), wychowanek uczelni pruskiej i jej profesor teologii. Po roku 1387 przebywał w Prusach jako kanonik pomezkański. Był on zwolenni-

⁹⁴ Sporny problem niedoszłej erekcji chełmińskiego *studium generale* wyjaśnił Z. Nowak, *Starania o założenie uniwersytetu w Chełmnie w XIV i XV w.*, „Zapiski Historyczne”, 31 (1996), s. 7 i n.

kiem umiarkowanej reformy Kościoła i autorem dzieła *Super symbolum Apostolorum*. Przede wszystkim jednak znany jest jako spowiednik mistycznej pruskiej Doroty z Mątów (od roku 1392) i przekaziciel jej objawień oraz autor kilku wersji jej żywotów (z końca XIV w.).

Dorota z Mątów na Żulawach Wielkich (1347–1394), pochodząca z chłopskiej rodziny, żona płatnerza gdańskiego, reprezentowała typ intensywnego życia wewnętrznego i uprawiała ascezę, doznawała też wizji. Po zgonie męża i ośmiorga dzieci w roku 1391 udała się do Kwidzyna. Znalazła tam opiekę duchową Jana z Kwidzyna, który zaczął spisywać jej wyznania. Za jego też zgodą Dorota dała się w roku 1393 zamurować w celi w katedrze kwidzyńskiej, gdzie jako pustelnica zmarła 25 czerwca 1394 r. Jej zeznania stały się dla Jana z Kwidzyna podstawą dla spisania kilku wersji *Żywotu Doroty z Mątów* oraz mistycznych objawień, a także traktatów teologicznych *Septillium* i *Wyznania*. Dorotę trudno zakwalifikować do którejkolwiek z ówczesnych szkół zakonnej mistyki; jej wiedza opierała się na podstawowych modlitwach i naukach Kościoła. Kult, który jeszcze za życia otaczał tę ascetkę pruską, spowodował wszczęcie już w roku 1395 starań o kanonizację jej przez kler pozański, popieranych zwłaszcza przez władze Zakonu w czasach wielkiego mistrza Konrada von Jungingen. W latach 1404–1406 doszło w Kwidzynie do spisania ponad 300 zeznań świadków przez komisję papieską, które zostały przesłane do kurii rzymskiej. Proces beatyfikacyjny został jednak przerwany po roku 1410. Utrzymała się tylko opinia o świętości Doroty i kult jej jako patronki Prus w katedrze kwidzyńskiej. W XX w. stał się on podstawą do uznania Doroty za świętą (rok 1978)⁹⁴.

⁹⁴ Literatura o Dorocie z Mątów jest bardzo obfita. Najlepszą informację bibliograficzną dają R. Stachnik i A. Triller, *Dorothea von Montau. Eine preussische Heilige des 14. Jahrhunderts*, Münster 1976, zwłaszcza s. 59–105; R. Stachnik, *Schrifttum über die heilige Dorothea von Montau*. Por. też K. Górski, *O mistyce...*, s. 216 i n. W roku 1978 zostały jeszcze opublikowane *Die Akten des Kanonisationsprozesses Dorotheas von Montau von 1394 bis 1521*, hrsg. v. R. Stachnik in Zusammenarbeit mit A. Triller, geb. Birch-Hirschfeld u. H. Westpfahl, Wien 1978. Wydawnictwo to zawiera bogaty materiał zwłaszcza dla ludowej mentalności i obyczajowości mieszkańców Prus Krzyżackich przełomu XIV–XV w.

8. LITERATURA KRZYŻACKA (POEZJA) W XIV W.

Zakon krzyżacki nie należał do protektorów nauki, co wyraźnie wskazuje jego niechętny stosunek wobec możliwości utworzenia chełmińskiego studium generale. Niski poziom umysłowy większości jego członków nie sprzyjał także rozwojowi własnej literatury; odgrywać ona zresztą miała — szczególnie w XIII i początkach XIV w. — tylko rolę czynnika umacniającego ideologię orężnej walki misyjnej braci zakonnych. Dlatego w istniejących przy poszczególnych konwentach bibliotekach reprezentowana była przede wszystkim, w niewielkich zresztą rozmiarach, literatura o tematyce religijnej lub rycersko-religijnej odczytywana przy posiłkach.

Samodzielna literatura krzyżacka w Prusach, obracająca się również w kręgu powyższej tematyki, powstała w końcu XIII stulecia⁹⁵. Były to przede wszystkim utwory poetyckie, nawiązujące do motywów biblijnych o wątkach historycznych; brak natomiast świeckiej liryki czy dworskiego eposu. Najwybitniejszym przedstawicielem tego kierunku był — nieznanym z imienia — krzyżacki ksiądz, działający zapewne w kręgu elbląskim w końcu XIII stulecia, autor dwóch ogromnych, rymowanych utworów *Księga Ojców* (*Väterbuch* — żywoty 120 Ojców Kościoła) i *Pasjał* (ze szczególnym uwzględnieniem żywota Panny Marii), reprezentujących wysoki poziom średniowiecznej poezji niemieckiej. Na początku XIV stulecia tworzył w Prusach poeta-rycerz krzyżacki z Turynгии Henryk von Hessler, autor *Ewangelię Nikodema* oraz obszernej *Apokalipsy*. Do twórców poetyckich należał także wielki mistrz Luther z Brunszwiku, zwolennik i realizator reformy wewnętrznej Zakonu (1331–1335). Utwory jego nie zachowały się, ale wiadomo, że był on autorem pieśni o św. Barbarze, wiążącej się z terenem Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej; zapewne też jego autorstwa było niemieckie tłumaczenie wierszowane *Księgi Machabeusz*. Pod jego wpływem powstał w tym okresie utwór poety mistrza Tylo z Chełmna (późniejszego kanonika sambijskiego) *O siedmiu pieczęciach* (*Von sieben Ingesigeln*), oparty na motywach *Nowego Testamentu*. Całość poetyckiej literatury krzyżackiej do połowy XIV stulecia nawiązuje bez wyjątku do wątków biblijnych legendowo-hagiograficznych, przede wszystkim w celu uprzestępnienia braciom zakonnym rymowanej wersji zwłaszcza *Starego Testamentu*. Wiazało się to ze wspomnianą już próbą pogłębienia życia wewnętrznego w obrębie Zakonu. W połowie XIV stulecia podjęte zostały próby niemieck-

⁹⁵ K. Holm, W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Ritterordens im Preussen*, Giessen 1951; G. Eis, *Die Literatur des Deutschen Ritterordens*, „Ostdeutsche Wissenschaft”, 9 (1962), s. 61 i n., który rozszerza nadmiernie pojęcie „literatury” Zakonu także na pomniki prawne i przepisy wojskowe.

kiego tłumaczenia całości Biblii bardziej przystępną prozą; dokonano zwłaszcza przekładu *Ksiąg Machabeusz*, którzy stanowić mieli rodzaj wzorca dla braci krzyżackich. Jednakże plan ten nie został zrealizowany na skutek braku zainteresowania władz zakonnych dla tematyki biblijnej w drugiej połowie XIV stulecia (dowód pogłębiającego się procesu zeświecczenia celów i charakteru państwa zakonnego w Prusach). Przyczyniło się to również do zaniechania kontynuacji twórczości poetyckiej w Prusach. Miejsce jej zajęły pieśni świeckie, wykonywane na zamkach zakonnych przez wędrownych rybaków i tancerzy.

7. HISTORIOGRAFIA KRZYŻACKA, KOŚCIELNA I MIESZCZAŃSKA

Wcześniej niż literatura religijna powstawać zaczęły w Prusach już w połowie XIII w. rymowane utwory historiograficzne, dotyczące dziejów Zakonu. Od tego czasu prowadzono także na ziemi chełmińskiej (zapewne w Toruniu) i w Prusach roczniki, rejestrujące obszerniej najważniejsze wydarzenia. Annalistyka przygotowała tu grunt pod rozwój kronikarstwa zakonnego w XIV stuleciu, które zapoczątkowuje powstała przed rokiem 1326 łacińska kronika krzyżackiego księdza Piotra z Dusburga *Chronicon terrae Prussiae*. Objęła ona w 3 księgach dzieje Zakonu od czasów jego założenia aż do opanowania Prus do roku 1326 (z kontynuacją do roku 1330), wykorzystując częściowo istniejące materiały źródłowe i obserwacje własne. Kronikarz zmierzał do ukazania współczesnym Krzyżakom budującego przykładu walki rycerskiej ich poprzedników jako sług walczących z Prusami i Litwinami — sługami szatana. Dzieło jego jest głównie dewocyjnym przedstawieniem walk zbrojnych Zakonu z Prusami i Litwinami, chociaż autorowi przyświecały także zamierzenia dziejopisarskie i polityczno-propagandowe na użytek zewnętrzny.

Kronika została przetłumaczona około 1340 r. na język niemiecki wierszem przez krzyżackiego kapłana Jeroschina (być może, z Jarocina w Wielkopolsce), aby uprzystępnąć ją braciom zakonnym. Jeroschin dokonał przekładu w sposób twórczy. Nie tylko wzbogacił kronikę nowymi faktami, kontynuując ją do roku 1331, lecz także złagodził jednostronny, religijno-dydaktyczny ton Dusburga, wprowadzając nieco akcentów świeckich i krytycznych⁹⁸.

⁹⁸ H. Bauer, *Peter von Dusburg und die Geschichtsschreibung des Deutschen Ordens im 14. Jahrhundert*, Berlin 1935; M. Pollakówna, *Kronika...*; W. Ziemska, *Nicolaus von Jeroschin und seine Quelle*, Berlin 1907.

W drugiej połowie XIV stulecia, w okresie wyraźnego zeświecczenia Zakonu i jego państwa w Prusach, powstało dzieło będące w pełni odbiciem tej sytuacji. Jest nim rymowana kronika krzyżackiego herolda Wiganda z Marburga, przedstawiająca głównie wojenne dzieje Zakonu w Prusach w latach 1311—1304⁹⁹. Reprezentuje ona w zupełności świecki punkt widzenia, przedstawiając walkę Krzyżaków z Litwinami wyłącznie jako walkę rycerską.

Równolegle rozwijała się historiografia w klasztorach Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej, początkowo w formie rocznikarskiej. Szczególnie w klasztorze franciszkanów w Toruniu kontynuowano od około 1317 roku annalistykę w duchu prokrzyżackim, obejmującą lata 941—1410¹⁰⁰. W klasztorze cysterskim w Oliwie pod Gdańskiem w połowie XIV w. powstała tzw. *Starsza kronika oliwska*, dzieło polskiego opata Stanisława, uzupełniająca kronikę Dusburga (zapewne w jej pełniejszej niż dziś zachowanej postaci) tradycją klasztorną i kontynuującą dane do roku 1350. Autor wykazuje dobrą znajomość słowiańskiego środowiska, poświadczoną wieloma nazwami geograficznymi i osobowymi.

Równolegle rozwijała się też historiografia w kapitulach pruskich, w szczególności w sambijskiej i pomezkańskiej. W kręgu pierwszej z nich w pierwszej połowie XIV w. (do lat czterdziestych) powstał zbiór zapisek rocznikarskich — dzieło nieznanego kanonika sambijskiego *Epitome gestorum Prussiae*. Powstał on jako kompilacja wcześniejszych, nie zachowanych roczników pruskich oraz kroniki cystersów inflanckich z Dyjamentu (Dünamünde), a także niemieckiego dzieła Jeroschina (bez znajomości łacińskiego oryginału Dusburga), z dodaniem szeregu własnych not. *Epitome* są więc najważniejsze dla historii obszarów północnowschodnich Prus właściwych — biskupstwa sambijskiego¹⁰¹.

Najważniejsze osiągnięcie historiografii kościelnej stanowiła jednak kronika, powstała w kręgu kapituły pomezkańskiej, a przypisywana do niedawna jeszcze oficjalowi pomezkańskiemu Janowi z Posilge (Zulawki), żyjącemu w latach 1372—1405. Obecnie za autora jej przyjął J. Wenta Słazaka — Jana z Rheden, magistra praskiej uczelni, oficjała pomezkańskiego w latach 1410/1411—1430, jednocześnie kanonika wrocławskiego, brzeskiego, warmińskiego i miśnieńskiego. Dziełem tego wykształconego

⁹⁹ Oryginał kroniki Wiganda zaginął, znane jest tylko jej zniekształcone tłumaczenie łacińskie sporządzone w roku 1464 na polecenie Jana Długosza oraz kilka fragmentów oryginalnych, zachowanych w XVI-wiecznej kronice Kaspra Schütza, przedruk w: *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 2, s. 468 i n.

¹⁰⁰ G. Labuda, *Studia nad annalistyką pomorską z XIII—XV w.*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 20 (1955).

¹⁰¹ G. Labuda, *O opacie Stanisławie, autorze Kroniki Oliwskiej z połowy XIV wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1980, nr 1, s. 3 i n.; M. Pollakówna, *Kronika...*, s. 112 i n.

i obrotnego duchownego, przebywającego nie tylko w kręgu pomezzańskim, ale i malborskim oraz śląsko-czeskim, była napisana zapewne po roku 1424 kronika Prus, najpierw w wersji łacińskiej, przetłumaczonej następnie na język niemiecki. Kronika ta, oparta częściowo na źródłach, często na własnych obserwacjach autora i uwzględniająca jako tło wydarzenia ogólnoeuropejskie, stanowi nie tylko historię wojenną Zakonu, lecz także obrazuje wewnętrzne stosunki pruskie. Jest więc ona pierwszą kroniką krajową, choć silnie jeszcze uwzględniającą dzieje Zakonu. Występuje już w niej wyraźny patriotyzm lokalny opierający się na przywiązaniu do Prus. Kronika ta jest dowodem kształtowania się nowej społeczności pruskiej, związanej mocniej z terenem Prus i zagrażającej supremacji krzyżackich przybyszów.

W pierwszej połowie XV w. następuje wyraźny upadek historiografii krzyżackiej, będący wyrazem załamania państwa zakonnego okresu pogrunwaldzkiego. Najważniejszym dziełem jest *Starsza kronika wielkich mistrzów*, powstała w latach 1433–1440, będąca popularną apologią dziejów Zakonu, choć pozbawiona moralizatorskich tendencji. Okres walki Zakonu ze Związkiem Pruskim spowodował kontynuację kroniki dla lat 1433–1455 o znacznej wartości źródłowej; autorem tej partii był wojt lipieński Jerzy von Egloffstein, wybitny uczeń ówczesnych wydawców. W okresie wojny trzynastoletniej spisany został także pamiętnik zwolennika Zakonu, tzw. *Historia pewnego Związku (Geschichte wegen eines Bundes)*, zawierający stroniczy opis walki ze stanami i Polską z lat 1440–1462.

Historiografia mieszczańska w Prusach długo nie wychodziła poza suche zapiski rocznikarskie prowadzone przez pisarzy kancelaryjnych. Poważniejszy wyjątek stanowiła tylko twórczość pisarza miejskiego chełmińskiego (z lat 1431–1436), Konrada Bitschina, autora dzieł encyklopedycznych, poświęconych zwłaszcza zagadnieniom pedagogiki, akcentujących potrzebę nauki języka ojczystego. Konrad był także kontynuatorem kroniki Dusburga, szczególnie dla lat 1422–1435¹⁰². Dopiero jednak okres wojny trzynastoletniej i zerwania z Zakonem (1454–1466) dały ważny impuls dla rozwoju kronikarstwa w Gdańsku. Najwybitniejszym dziełem tego okresu jest *Dziennik (Memoriale)* Jana Lindaua, se-

¹⁰² J. Wenta, *Tendencje w rozwoju rocznikarstwa w państwie Zakonu Niemieckiego w XIII–XVI wieku*, „Roczniki Toruńskie”. Toruń 1982 (maszynopis w Archiwum UMK w Toruniu); E. Weise, *Georg von Egloffstein (ca 1409–1458) und die 1. Fortsetzung der Älteren Hochmeister-Chronik*, „Ostdeutsche Beiträge”, 9 (1958).

¹⁰³ E. Waschinski, *Erziehung...*, s. 56 i n.; *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 3, s. 474. Poprawną wersję nazwiska i pochodzenia Konrada Bitschina (dawniej mylnie: z Buczyny) z Łukowa (Luckau) w Dolnych Łużycach ustalił Z. Nowak, *Starania...*, s. 18 i n.

retarza gdańskiego, stanowiący znakomitą, choć zwięzłą informację o dziejach wojny z punktu widzenia oligarchii kupieckiej Gdańska. Również w kancelarii gdańskiej powstała w tym okresie *Gdańska kronika o Związku Pruskim (Danziger Chronik vom Bunde)* naswietlająca konflikt z Krzyżakami z punktu widzenia stanowego, a będąca polemiką z krzyżacką publicystyką kolportowaną w miastach hanzeatyckich¹⁰⁴.

Okres wojny trzynastoletniej spowodował także powstanie pierwszej kroniki biskupstwa warmińskiego, napisanej przed rokiem 1463 przez Jana Plastwiga, działacza fromborskiego. Oparta została ona na źródłach biskupich, a zmierzała do ukazania przyczyn konfliktu Warmii z Zakonem.

Dzieje Prus Zakonnych były także przedmiotem zainteresowań historiografii zachodnioeuropejskiej. W szczególności interesowały one krąg lubecki, co znalazło swój wyraz w kronice franciszkanina Detmara z Lubeki, piszącego w końcu XIV w., zwłaszcza przy wykorzystaniu roczników franciszkanów toruńskich, choć przejawiającego niechęć dla Zakonu; kronika ta była kontynuowana w pierwszej połowie XV stulecia, choć w duchu prokrzyżackim. W połowie tego stulecia interesował się Prusami wybitny humanista włoski, późniejszy papież Pius II, Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, w kilku swoich dziełach, zwłaszcza zaś w *De situ et origine Pruthenorum* (1454) oraz *De Livonia [et de Pruthenis]*, części dzieła *De Europa* (drukowane w roku 1551). Prace te są wprawdzie obciążone humanistyczną manierą, jednak przynoszą ciekawe spojrzenie z zewnątrz na dzieje Prus. Na koniec w wielkim dziele Jana Długosza *Annales* (do roku 1480) tematyka pruska została obszerniej uwzględniona, głównie jednak w kontekście walk zbrojnych Polski z Zakonem w XIV–XV stuleciu.

¹⁰⁴ J. Dworzaczkowa, *Dziejopisarstwo gdańskie do połowy XVI wieku*, Gdańsk 1962, s. 151.

CZĘŚĆ V. LENNE PRUSY KRZYŻACKIE
W LATACH 1466—1525

ROZDZIAŁ I. USTRÓJ TERYTORIALNY I POLITYCZNY

I. PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY; ZMIANY W STRUKTURZE ZAKONU

Pozostawiona zakonowi krzyżackiemu na mocy traktatu toruńskiego 1466 r. na warunkach lenna część wschodnia Prus obejmowała tereny stanowiące wyłącznie część składową Prus właściwych. Należały do nich obszary rozciągające się od ujścia Niemna wzdłuż Bałtyku aż do Warmii i Mazowsza (tzw. Prusy Dolne). Otaczały one także Warmię od zachodu (tzw. Prusy Górne), dochodząc do granic województwa chełmińskiego i malborskiego, części Prus Królewskich. W granicach Prus Krzyżackich znalazło się także dominium biskupów pomezzańskich dochodzące do linii Wisły i oddzielające oba prawobrzeżne województwa Prus Królewskich. Także posiadłości biskupstwa sambijskiego (na terenie Sambii) zostały objęte granicami krzyżackiej części Prus. Całość tego terytorium wynosiła około 32 000 km².

Podział administracyjny okrojonych Prus Krzyżackich w zasadzie nawiązywał do obowiązującego przed rokiem 1454. Nastąpiły jedynie zmiany spowodowaneubożeniem kraju i przesuwaniami granicznymi, powodującymi zmianę zasięgu niektórych jednostek lub ich charakteru. Podstawową rolę początkowo nadal odgrywały komturstwa.

W drugiej połowie XV w. Prusy Krzyżackie — po rezygnacji z niektórych projektów — dzieliły się na 8 komturstw: bałgijskie, królewieckie, kłajpedzkie, ostródzkie, pasieckie (nowo utworzone po roku 1466), pokarmiańskie (brandenburskie), ragnieckie i ryńskie (nowo utworzone po roku 1477)¹. Dzieliły się one na podlegające im mniejsze jednostki administracyjne: wójtostwa, prokuratorie i komornictwa (zamieszkałe przez ludność staropruską). Liczba prokuratorii wzrosła, gdyż miały one słu-

¹ Podział administracyjny Prus Krzyżackich z lat 1466—1525 nie został dotychczas pełniej zanalizowany. Ogólne tylko informacje przynosi stara praca J. Voigta, *Namen-Codex...*; ostatnio nieco uwag przynosi praca L. Dralle, *Der Staat des Deutschen Ordens in Preussen nach dem 2. Thorner Frieden*, Wiesbaden 1975, *passim*. Podział na komturstwa ulegał zmianom. Np. komturstwo ryńskie zostało dopiero zorganizowane w roku 1477, uprzednio było niesamodzielną prokuratorią.



19. Prusy Królewskie i lenne Prusy Krzyżackie w roku 1466 (wg M. Biskupa):
1 — granica państwowa; 2 — granica Prus Królewskich z 1466 r.; 3 — wielkie ośrodki miejskie; 4 — małe ośrodki miejskie; 5 — najaktwniejsze miasta w Związku Pruskim; 6 — miejsca bitew w wojnie trzynastoletniej; 7 — obszar lenne Prus Krzyżackich od 1466 r.
Z ródło: Szklce z dziejów Pomorza, t. 1, Warszawa 1886.

żyć jako zaopatrzenie dla grupy starszych braci zakonnych. Na czele komturstw stali nadal komturowie pełniący funkcje administracyjne, sądowe i policyjne, a także religijne jako zwierzchnicy konwentów. Niektóre komturstwa, jak bałgijskie i pokarmiańskie, w końcu XV wieku straciły swoją rolę służąc tylko potrzebom dworu wielkiego mistrza. Ten ostatni rezydował od roku 1457 na zamku w Królewcu, będącym odtąd jego stałą siedzibą. Znaczenie dawnych wyższych urzędników tworzących tzw. radę dostojników znacznie zmalało. Urząd podskarbiego zanikł

² J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange des deutschen Ordens*, Bd. 9, Königsberg 1839, s. 303 i n.

po roku 1454, zastąpił go rezydent, rezydujący jako niższy urzędnik wielkiego mistrza. Wielki komtur i wielki marszałek, jednocześnie funkcjonujący jako komtur królewiecki, rezydowali w Królewcu, wielki szatny był jednocześnie komturem bałgijskim (od końca XV w. — ryńskim), wielki szpitalnik — komturem pokarmińskim (od końca XV w. — ostródzkim).

W praktyce rola komturów ukształtowała się odmiennie niż w ubiegłym okresie, wskutek niepowstrzymanego zeświecczenia braci zakonnych. Proces ten wyrażał się zwłaszcza w zanikaniu praktyk religijnych przepisanych regułą oraz traktowaniem funkcji zakonnych wyłącznie jako źródła utrzymania, przy utrwalaniu się własności prywatnej braci. Dlatego komturowie (czy wójtowie) faktycznie stali się administratorami domen krzyżackich i dowódcami zamków o kompetencjach sądowych nad okoliczną ludnością wiejską. Ich głównym celem było rozwijanie gospodarki rolnej, także na folwarkach przyzamkowych oraz hodowli bydła; produkcja zbożowa częściowo była już przeznaczona na eksport. Wzrost dochodowości, zwłaszcza prokuratorii, wzmacniał pozycję ich zarządców wobec wielkiego mistrza, który nie otrzymywał wówczas nadwyżek z ich dochodów.

W drugiej połowie XV w. w strukturze wewnętrznej Zakonu zaznaczyły się bowiem charakterystyczne zmiany, nacechowane „stanowym stylem myślenia” jego członków. Wyraźne więc było traktowanie osoby wielkiego mistrza jako pana krajowego, nie tylko przez szlachtę i miasta, ale i przez prelatów i dostojników zakonnych. Zresztą wiecy mistrzowie posiadali wówczas tylko ograniczoną swobodę działania, gdyż ich środki finansowe były ograniczone (przed rokiem 1497 dochody wielkiego mistrza wynosiły rocznie zaledwie 8—16 000 grzywien), a gospodarka pieniężna komturstw i wójtostw praktycznie była niezależna od władzy centralnej. Próby zmiany tej sytuacji były podejmowane w latach 1480—1497 przez wielkich mistrzów pod hasłem tzw. reformy Zakonu. Miała ona jednak głównie przywrócić obowiązek składania im rozliczeń przez urzędników oraz ograniczyć prywatną własność braci. Niektórzy z nich czuli się jednak bardziej przynależni do stanu rycerskiego niż do korporacji duchownej, domagając się określonych gospodarczych i politycznych przywilejów. Dlatego próby wielkich mistrzów — Marcina Truchsessa i Jana von Tiefen zakończyć się musiały niepowodzeniem, utwierdzając przy tym procesy laicyzacyjne wśród członków Zakonu oraz ich dyferencjację materialną oraz wzmacniając pozycję zwłaszcza wójtów⁶. Dopiero dwaj ostatni wiecy mistrzowie książęcego pochodze-

⁶ L. Drätle, *Der Staat...*, *passim*; por. także K. Górski, *Ostatnie próby...*, s. 213 i n.

nia — Fryderyk saski (1498—1510) i Albrecht von Hohenzollern-Ansbach (1511—1525) zdołali zapewnić sobie większe fundusze, przez podporządkowanie sobie zarządu i dochodów niektórych komturstw. Ograniczyli oni też samodzielność komturów, traktując ich jako swoich urzędników i poddając ich częstszej kontroli.

Nieco odmienną rolę odgrywały początkowo dominia biskupie (pomezzańskie i sambijskie), nadal posiadające — mimo stałej przynależności obu ich kapituł do Zakonu — samodzielność w dominialnym zarządzie wewnętrznym, częściowo i w dziedzinie wojskowości i sądownictwa. Jednakże postępujące reformy zarządu całych Prus Krzyżackich występujące od końca XV w. spowodowały i tutaj znaczny wyłom. Dowodem głębszych przeobrażeń administracyjnych Prus Krzyżackich stał się podział ich w roku 1506 przez wielkiego mistrza Fryderyka saskiego na tzw. okręgi wojskowe (*Orte*) dla sprawniejszego zmobilizowania sił zbrojnych całego kraju przeciwko Polsce. Podział ten zrywał z dawnym systemem odrębności poszczególnych komturstw, łącząc je wraz z mniejszymi jednostkami, a także dominiami obu biskupstw, w pięć większych okręgów (pomezzański, natangijski, wielkiej puszczy, sambijski i królewiecki). Na czele ich stali specjalnie powołani dowódcy, także spośród rycerstwa świeckiego. Podział ten, podważając dawniejszą samodzielność komturstw, likwidował także odrębności militarno-administracyjne obu dominów biskupich⁴. Również dalsze reformy w dziedzinie sądownictwa pozbawiły je resztki samodzielności w tej dziedzinie, podporządkowując coraz wyraźniej zwierzchnim organom państwowym.

W początkach XVI w. zaczął się więc w gruncie rzeczy wytwarzać podział całości Prus Krzyżackich na trzy większe czony administracyjne: Sambii (wraz z obszarami nadniemeńskimi), Natangii (tj. części Prus Dolnych łącznie z terenem południowych, karczowanych puszczy, tj. późniejszych Mazur) oraz Prus Górnych (oddzielonych klinem biskupiej Warmii od obu pozostałych, a obejmujących także Pomezanie biskupią).

Pod względem organizacji kościelnej sytuacja nie uległa zmianom w porównaniu z rokiem 1454. Prusy Krzyżackie nadal podlegały diecezji pomezkańskiej, warmińskiej i sambijskiej, uzależnionych od metropolii ryskiej. Zasadnicza innowacja polegała na tym, że biskupi warmińscy, jako bezpośredni poddani Polski (których dominium znalazło się w obrębie Prus Królewskich), zawiadywali częścią diecezji, która znalazła się w granicach krzyżackiej części Prus. Na odmianę biskupi pomezkańscy pełnili jurysdykcję także na tej części swojej diecezji, która znalazła się w granicach Prus Królewskich (woj. malborskie po rzekę Elbląg i woj. chełmińskie na prawym brzegu Osy i Drwęcy).

⁴ B. Poschmann, *Die Bistümer...*, s. 283 i n.

W życiu wewnętrznym Prus Krzyżackich po roku 1466 aż do schyłku XV stulecia zaznaczała się tendencja niedopuszczania stanów do realnego współdziałania we władzy przez zwierzchników Zakonu. Dlatego też tylko z dużymi oporami przebijala się koncepcja powoływania tzw. rady krajowej (*Landesrat*) spośród najznacniejszych przedstawicieli, szczególnie szlachty. Faktycznie jednak już od roku 1478 wielcy mistrzowie powoływali grupę radców (*Landräte*) jako ich osobistych doradców, chociaż oficjalnie unikano określenia ich tym mianem. Był to kolejny dowód tendencji laickich i stanowych, które od końca XV w. przybrać miały na sile².

Podkreślić należy, iż traktat toruński 1466 r. formalnie nie był uznawany przez niemiecką i inflancką gałąź Zakonu, jako zbyt krzywdzący całą korporację. Co więcej — stwarzał on podniecie dla usamodzielnienia się obu tych gałęzi wobec wielkich mistrzów, uzależnionych od władców polskich. W istocie jednak zwierzchnictwo wielkich mistrzów nad obu gałęziami Zakonu początkowo utrzymywało się, co znajdowało swój wyraz w wysyłaniu jeszcze w latach osiemdziesiątych XV w. wizytatorów do konwentów krzyżackich w Rzeszy i Inflantach przez wielkich mistrzów (po raz ostatni w latach 1482—1488). Nadal też wielcy mistrzowie formalnie zatwierdzali przedkładane im kandydatury na stanowiska mistrzów krajowych w Rzeszy i Inflantach. Jednakże proces uniezależnienia się obu gałęzi Zakonu od jego osłabionego już zwierzchnika stawał się nieuchronny, wskutek wiązania się mistrza niemieckiego z ustrojem terytorialnym Rzeszy, a coraz wyraźniejszym zaabsorbowaniem Inflant kwestią obrony ich terytorium zagrożonego akcją zjednoczeniową wielkich książąt moskiewskich, szczególnie po zajęciu przez nich Nowogrodu Wielkiego w roku 1478. Najważniejszym symptomem procesu uniezależnienia się od wielkiego mistrza stało się przyjęcie w roku 1494 godności księcia Rzeszy przez mistrza niemieckiego Andrzeja von Grumbach, przy wybitnym poparciu ze strony nowego króla rzymskiego — Maksymiliana I Habsburga, wroga Polski jagiellońskiej. Jednocześnie Inflanty, rządzone przez wybitnego mistrza krajowego Woltera von Plettenberg (1494—1535), zaabsorbowane były własnymi sprawami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Zjawiska te sygnalizowały wyraźnie proces załamania się pozycji wielkich mistrzów w Prusach jako zwierzchników nad całością podupadającej korporacji zakonnej.

² L. Dralle, *Der Staat...*, s. 146 i n.

2. STOSUNEK WIELKIEGO MISTRZA I ZAKONU DO KRÓLA POLSKIEGO I KORONY

Sytuacja prawna Prus Krzyżackich i ich stosunek do Korony Polskiej były regulowane postanowieniami traktatu toruńskiego 1466 r. oraz praktyczną ich realizacją aż do końca XV w. Jak już zaznaczono wyżej, postanowienia traktatu podkreślały inkorporację ziem Zakonu i jego władz w Prusach do Królestwa Polskiego oraz uznanie władzy polskiego króla jako najwyższego zwierzchnika. Polityka zagraniczna władz krzyżackich miała ulec ograniczeniu na rzecz króla polskiego. Państwo krzyżackie zostało więc pozbawione dawnej suwerenności na rzecz Polski, stając się jej częścią składową. Traktat pozostawiał wprawdzie Zakonowi władztwo terytorialne w pozostawionej mu części Prus, nakładając na jego władze z wielkim mistrzem na czele szereg powinności wobec króla polskiego. Świadczyły one wyraźnie o uzależnieniu Prus Krzyżackich, jako faktycznego lenna Polski, a wielkiego mistrza jako jej lennika, choć z zachowaniem pewnych odrębności, wypływających z jego duchownego charakteru¹. Do najważniejszych obowiązków wielkich mistrzów należał obowiązek przysięgi, którą wielki mistrz musiał składać każdorazowo władcy polskiemu w ciągu 6 miesięcy po swoim wyborze przez władze zakonu. Przysięga ta zawierała formułę wierności (*fidelitas*) wielkiego mistrza wobec króla (występującą najczęściej w aktach homagialnych składanych przez innych lenników polskich) oraz przyrzeczenie dotrzymania w całej rozciągłości postanowień traktatu toruńskiego. Przysięgę tę wielki mistrz składał przy tym nie tylko w imieniu własnym, lecz także pozostałych urzędników krzyżackich i ziem pruskich; zobowiązywała ona więc ogół gałęzi pruskiej Zakonu i jego poddanych do jej przestrzegania. W wypadku wyboru nowego władcy polskiego wielki mistrz według interpretacji strony polskiej zobowiązany był do ponownego składania mu przysięgi, co było rzeczą powszechnie przyjętą w praktyce lennej w wypadku zmiany suzerena. Wielcy mistrzowie nie składali jej wprawdzie przed samym królem, lecz w jego obecności na ręce wyższego duchownego polskiego. Wpływało to jednak z duchownego charakteru osoby wielkiego mistrza oraz formy samej przysięgi, która obejmowała nie tylko elementy wierności, lecz także zachowanie warunków traktatu. Zmiana ta nie pozbawiała jej jednak waloru przysięgi lennej (holdowniczej), gdyż po jej złożeniu władca polski był przez wielkiego mistrza i Zakon uznawany za „pana i opiekuna”. Wielki

¹ A. Vetulani, *Lenno pruskie...*, s. 1 i n.; tenże, *Prawny stosunek Prus Krzyżackich do Polski (1466—1657)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 6 (1954), s. 7 i n.

mistrz stawał się także odąd księciem Królestwa Polskiego i stałym radcą — senatorem królewskim z prawem zajmowania miejsca po lewicy króla. Także niektórzy z dostojników krzyżackich wyznaczani przez wielkiego mistrza stawać się mogli radcami królewskimi.

Uczestnictwo wielkiego mistrza jako księcia-radcy w radzie królewskiej traktowane było jak tzw. służba dworska, należąca do głównych powinności lennika. Strona polska pociągała do tego obowiązku dość często wielkich mistrzów w latach 1468—1493, zasięgając ich opinii zwłaszcza w sprawach polityki zagranicznej, a także w sprawach czeskich i tureckich. Wiązało się to często z postulatem udzielania pomocy zbrojnej przez Zakon. Wielcy mistrzowie, podobnie jak inni lennicy polscy, posiadali także prawo udziału w elekcji królów polskich (choć i z niego nie chcieli korzystać).

Do istotnych obowiązków wielkiego mistrza należała tzw. służba wojenna, tj. dostarczanie pomocy zbrojnej królowi polskiemu na jego wezwanie przeciw wszelkim wrogom. Zakon korzystał początkowo przez 20 lat ze zwolnienia z tej poważnej powinności; otrzymał je od Kazimierza Jagiellończyka w Toruniu w roku 1466 z powodu wyniszczenia wojennego Prus. Jednak już przed upływem terminu, od roku 1485, z uwagi na groźbę turecką strona polska zaczęła egzekwować tę ważną powinność (w roku 1485, 1497), pociągając przy tym wielkich mistrzów do osobistego udziału w wyprawach, w których brał także udział sam król; było to niewątpliwie nawiązanie do polskiej praktyki lennej⁷.

Natomiast strona polska nie mieszała się do kwestii wewnętrznych pozostawionych Zakonowi ziem Prus, nie wyłączając spraw sądowych,

⁷ M. Biskup, *Zagadnienie ważności...*, s. 307 i n., gdzie polemika z poglądem E. Weisego, *Die staatsrechtlichen Grundlagen...*, s. 1 i n., oraz tegoż, *Die Beurteilung des Zweiten Thorner Vertrages von 1466 durch die Zeitgenossen bis zum Ende seiner Rechtswirksamkeit im Jahre 1497*, „Zeitschrift für Ostforschung“, 15 (1936), s. 601 i n. Autor ten usiłuje w sposób bardzo tendencyjny podważyć lenny stosunek wielkiego mistrza i Prus Krzyżackich wobec Polski oraz znaczenie prawne traktatu. Por. też K. Górski (*Późny feudalizm. Próba definicji*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia, 8 [1932], s. 8 i n.), który postuluje możliwość rozpatrywania stosunku wielkiego mistrza do króla polskiego w kategorii prawa służebnego (dla tzw. *Diener*), występującego w XV w. w Nadrenii, Frankonii i Szwabii. Zobowiązywało ono rycerza czy prałata do służby wojskowej u księcia, podlegali też jego sądom, przy czym owi *Diener* mogli być nadal lennikami swoich dotychczasowych suzerenów. Także radcy książęcy byli *Diener* swoich panów. Legat papieski Rudolf z Rudesheimu, pochodzący z Palatynatu, mógł pojmować stosunek nawiązany przez wielkiego mistrza przez warunki traktatu toruńskiego 1466 r. w kategoriach księcia-radcy (*Diener*), a przysięgi jego — jako radcy. Strona polska pojmowała jednak ten stosunek tylko w kategoriach prawa lennego, a przysięgę wielkiego mistrza jako holdowniczą. Sprawa ta wymaga dalszych badań w aspekcie porównawczym.

respektując zastrzeżone mu w traktacie toruńskim władztwo terytorialne. Wyjątek stanowiły tylko kwestie polityki zagranicznej, w której Zakon był ograniczony (zwłaszcza w sprawach zawierania przymierzy i podejmowania wojen z państwami katolickimi). W sprawach wewnętrznych Zakonu jako instytucji kościelnej traktat toruński dawał możliwość tylko ograniczonego wpływu władzy królewskiej. Respektując zasadę wolnego wyboru wielkiego mistrza zastrzeżonego przywilejami Zakonu, wymagał on w wypadku jego usunięcia wiedzy królewskiej z racji piastowania przez tego ostatniego godności „księcia i radcy króla i Królestwa Polskiego”. Traktat przewidywał także przyjmowanie poddanych króla polskiego do Zakonu do połowy jego członków, którzy mieli również być dopuszczani w tej proporcji do pełnienia urzędów. Przepis ten, który mógł poddanych króla tak z Korony, jak i Prus Królewskich wprowadzić do ekskluzywnej dotąd grupy przybylszy z Rzeszy, nie był w praktyce realizowany⁸. Najwidoczniej zubożała, niemiecka instytucja zakonna nie była atrakcyjna dla szlachty polskiej, może i ze względów językowych.

Postanowienia traktatu toruńskiego miejscami nie precyzowały jasno prawnego stosunku Prus Krzyżackich do Polski, unikając zwłaszcza określenia go jako stosunku lennego oraz nie przewidując formalnej inwentyury wielkiego mistrza w nadawane mu ziemie pruskie. Było to niewątpliwie spowodowane wpływem legata papieskiego Rudolfa z Rudesheimu — współautora traktatu. Traktat ten pozostawił bowiem zwierzchnictwo papieskie nad Zakonem i jego ziemiami (uznawanymi teoretycznie od roku 1234 za „własność św. Piotra”), co Polska godziła się uznawać, pozbawiając się przez to wyłączności w sprawowaniu suwerennej władzy nad Prusami Krzyżackimi. Otwierało to papieżowi, które z tej racji miało zatwierdzić traktat, drogę do mieszania się w sprawę Polski i Zakonu i wywierania presji politycznej na władców polskich, co rzeczywiście nastąpiło po roku 1466. Nie pozbawiało to jednak mocy obowiązującej traktatu, którego postanowienia w stosunkach między Koroną z Prusami Królewskimi a Zakonem w całej pełni obowiązywały aż do roku 1497, a w ograniczonym zakresie — do roku 1525. Stwarzało to jednak możliwość wykrętnej interpretacji postanowień traktatu przez władze krzyżackie. Usiływały one, szczególnie po roku 1492, tj. zgonie Kazimierza Jagiellończyka, kwestionować lenny charakter stosunku Zakonu wobec Korony i przysięgi wierności, podkreślając duchowny charakter osoby wielkiego mistrza oraz interpretując sam traktat wyłącznie jako umowę międzypaństwową. Jednak praktyczna realizacja jego wa-

⁸ A. Vetulani, *Prawny stosunek...*, s. 9 i n. Jedynie w roku 1489 został przyjęty na członka Zakonu, zresztą z inicjatywy samego wielkiego mistrza Jana von Tieffen, książę Janusz II mazowiecki (J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, Bd. 9, s. 177) w charakterze tzw. *familiaris* — *Familiare*.

runków, oczekiwanych wytrwale przez stronę polską, stojącą niewzruszenie na stanowisku nie tylko inkorporacji Prus Krzyżackich, lecz także ich podległości wobec Korony, wykazywała, iż Zakon pełni wraz ze swymi ziemiami istotnie rolę lennika i poddanego Polski¹⁸. Ten utrwalający się układ stosunków publiczno-prawnych został dopiero zakłócony od końca XV stulecia pod wpływem ingerencji czynników zewnętrznych z Rzeszy.

¹⁸ M. Biskup, *Zagadnienie własności...*, s. 315 i n.

ROZDZIAŁ II. PRZEMIANY GOSPODARCZO-SPOŁECZNE LENNYCH PRUS KRZYŻACKICH

I. ODBUDOWA GOSPODARKI ROLNEJ

Pozostawiony Zakonowi w charakterze lenna obszar części Prus właściwych znajdował się po roku 1466 w trudnej sytuacji gospodarczej i społecznej. Ogólnie teren ten należał do typowo agrarnych, a przy tym uboższych, o nieurodzajnych gruntach; na wschodzie zajmowały go jeszcze w znacznej mierze wielkie puszcze. Brakowało mu także wielkich ośrodków miejskich poza jedynym Królewcem. Większe arterie komunikacyjne stanowiły Pregola i Niemen, ale znajdowały się one na peryferiach kraju. Tereny, zwłaszcza wiejskie, Prus w większości były zniszczone wskutek działań wojny trzynastoletniej, szczególnie zaś na obszarze Pomezanii. Wytępienie części ludności, bądź opuszczenie przez nią gospodarstw kmiecych, stało się przyczyną powstania znacznych pustek dochodzących w niektórych okręgach do 50% arealu. Ogół uszczuplonej poważnie ludności wiejskiej uległ przy tym silnemu zubożeniu w wyniku działań wojennych¹⁹, szczególnie zaś akcji zaciężnych obu stron; poważnie obniżyła się liczba bydła i koni. Najmniej ucierpiał tylko obszar Sambii, nie objętej działaniami wojennymi.

Władze krzyżackie i biskupie od początku zmierzały do odbudowy gospodarki wiejskiej. Napotykała ona jednak przeszkody na skutek braku możliwości finansowych Zakonu obciążonego wielkimi długami wobec zaciężnych, pozbawionego szeregu dawnych dochodów z opłat z handlu wielkich miast pomorskich, własnego handlu i części domen zastawionych dowódcom zaciężnych oraz z sił roboczych. Ocalała ludność kmiecia zajmowała wprawdzie niektóre pustki, powiększając miejscami obszar

¹⁹ Straty ludności Prus Krzyżackich szacunkowo mogły wynosić około 50% stanu sprzed roku 1410; G. Aubin, *Zur Geschichte...*, s. 106. W roku 1308 w komturstwie pokarmińskim (brandenburskim) było około 760 łanów kmiecych obsadzonych, a aż 664 łany puste (tj. około 45%); E. Wilke, *Die Ursachen der preussischen Bauern- und Bürgerunruhen 1325 mit Studien zur ostpreussischen Agrargeschichte der Ordenszeit*, „Altpreussische Forschungen”, 7 (1930), s. 54. Sytuacja lepiej przedstawiała się w gospodarstwach kmieci pruskich, śledzących na radach.

ROZDZIAŁ III. PRÓBY ZRZUCENIA ZWIERZCHNICTWA POLSKIEGO PRZEZ WIELKICH MISTRZÓW

I. PRÓBY OBALENIA TRAKTATU TORUŃSKIEGO DO ROKU 1497; WOJNA KSIĘŻA 1478—1479 R.

Władze krzyżackie w Prusach natychmiast po zawarciu traktatu toruńskiego zmierzały do jej podważenia drogą intryg dyplomatycznych czy nawet akcji militarnej, wykorzystując wszelkie powikłania absorbujące siły państwa polskiego, szczególnie w Czechach i na Węgrzech. Zamierzeniem krzyżackim, których celem było zarówno odzyskanie terenów stanowiących obecnie Prusy Królewskie, jak i zrzucenie lennego zwierzchnictwa Polski, sprzyjała odmowa potwierdzenia traktatu przez papieństwo. Nastąpiło to ze względów politycznych jako środek presji na Kazimierza Jagiellończyka, który nie zamierzał podporządkować się polityce kurii na terenie Czech, nawiązując sojusz ze zwalczanym przez nią husyckim, narodowym władcą Jerzym z Podiebradów. Odmowa ta nie wywarła wpływu na wejście w życie postanowień traktatu w stosunkach między Koroną z Prusami Królewskimi a Zakonem, umacniała jednak odwetowe pragnienia Zakonu; jak już wiemy, także jego gałąź na terenie Rzeszy i Inflant nie uznawała warunków traktatu¹⁷.

Dążności rewindykacyjne ułatwiał zakonowi nie uregulowane nadal kwestie terytorialne z Polską, w szczególności zaś sprawa ostatecznej przynależności biskupstwa pomezaniańskiego inkorporowanego do Zakonu, ale administrowanego po roku 1466 przez biskupa chełmińskiego Wincentego Kielbasę. Również pozostawanie nie spłaconych przez Zakon zaciętych Bernarda Szumborskiego, byłego dowódcy krzyżackiego w Prusach Królewskich, konkretnie zaś w trzech ośrodkach województwa chełmińskiego (miasta Chełmno i Brodnica z zamkiem oraz zamek Starogród), stwarzało szansę na zdobycie tam punktów oparcia w wypadku konfliktu zbrojnego z Polską. Polityka Zakonu zmierzała także do zapewnienia obsady ważnego politycznie i strategicznie biskupstwa warmińskiego przez zaufanego kandydata. Wielcy mistrzowie, realizując

¹⁷ W. Hejnosz, *Zagadnienie ważności pokoju toruńskiego 1466 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1957, nr 2, s. 65 i n.; M. Biskup, *Zagadnienie ważności...*, s. 302 i n. Por. też J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, Bd. 9, s. 123.

z pownym ociąganiem wszystkie istotne warunki traktatu, nie wyłączając najważniejszego, tj. przysięgi wierności i na dotrzymanie traktatu (rok 1469 i 1470), natychmiast poparli Mikołaja Tungenę, kandydata papieskiego na opróżnioną w roku 1467 diecezję warmińską, wbrew woli króla Kazimierza Jagiellończyka, który popierał na tę ważną placówkę swego zaufanego — biskupa chełmińskiego Wincentego Kielbasę. Tungenę zyskał w Prusach Krzyżackich oparcie dyplomatyczne oraz mógł zebrać tam siły zbrojne, przy pomocy których opanował w roku 1472 większość Warmii. Wielki mistrz Henryk von Richtenberg, zachęcony ówczesną opozycją stanów Prus Królewskich wobec unifikacyjnych dążeń króla, odmówił mu w roku 1476 udzielenia pomocy zbrojnej przeciw Tungenowi, mimo iż ten ostatni zdradziecko poddał się pod opiekę króla węgierskiego Macieja Korwina. Walczył on po zgonie Jerzego z Podiebradów o tron czeski, na którym zasiadł syn Kazimierza Jagiellończyka — Władysław (rok 1471); Korwin był popierany przez kurie szczymską. Stany Prus Krzyżackich w zasadzie popierały rewindykacyjne zamiary wielkiego mistrza, chociaż nie zamierzały w pełni angażować się zbrojnie.

Sprawa czeska, absorbująca siły Polski na południu w imię dynastycznych interesów Jagiellonów, ponoszących przy tym klęski militarne w walce z Korwinem (szczególnie w roku 1474 w okresie nieudanej wyprawy na Dolny Śląsk), wpłynęła na przejście Zakonu do otwartej walki o obalenie traktatu toruńskiego, do czego zresztą nakłaniał go legat papieski Gabriel Rangoni¹⁸. W końcu roku 1476 wielki mistrz zawarł przymierze z Tungenem. Przy pośrednictwie jego i legata papieskiego w lutym 1477 roku Zakon odniósł się pod „wieczystą opiekę” króla węgierskiego, który zawarł również z nim oraz Tungenem przymierze wojenne, skierowane przeciw Polsce. Nowo obrany wielki mistrz Marcin Truchsess (sierpień 1477 r.), odmawiając złożenia przysięgi wierności Kazimierzowi Jagiellończykowi, usiłował bezskutecznie nakłonić Gdańsk do złamania wierności Polsce. Umocniony był w tym przez proklamację bulli legata papieskiego Baltazara de Piscia, nakładających ekskomunikę na króla polskiego, zwalniających ludność całych Prus i Zakon od wszelkich przysięg wierności wobec niego oraz wzywających poddanych Prus Królewskich do powrotu pod władzę krzyżacką¹⁹. W tej sytuacji Zakon podjął razem z Tungenem otwarte przygotowania wojenne, zmierzając przede wszystkim do obsadzenia biskupstwa pomezaniańskiego, którego kapituła stanęła po jego stronie. W odpowiedzi na to król wysłał

¹⁸ H. Schmauch, *Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tungen und Polen oder der Pfaffenkrieg (1467—1479)*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 25 (1933), s. 133.

¹⁹ J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, Bd. 9, s. 103, 104.

do Prus Królewskich zbrojne oddziały pod dowództwem starosty malborskiego Piotra Dumina i jego syna Jana Białego ze Sroczkowa.

Działania wojenne rozpoczął sam wielki mistrz, zajmując w końcu czerwca 1478 roku Starogród Chełmiński, Chełmno i Brodnice, splacając jednocześnie tamtejszych zaciężnych. Agresja ta wywołała akcję wojsk polskich pod dowództwem Jana Białego popieranych przez stany pruskie z Gdańskiem na czele, przerażonych groźbą restytucji władzy krzyżackiej. Uderzenie wojsk królewskich poszło w połowie września na tereny biskupstwa pomezańskiego i warmińskiego, omijając celowo ziemie samego Zakonu. W wyniku działań tzw. wojny ksteżej (popieji), Pomezania została spustoszona, a broniony przez załogę krzyżacką Kwidzyn zdobyty po dłuższym oblężeniu (1 stycznia 1479 r.); na terenie Warmii zdobyto Orneta i Piciegnio (Melzak), Frombork i Jeziorany (bez zamku) oraz Bisztynkę, niszcząc znaczne połacie kraju. Oblężenie Braniewa (Brunsbergi) i Lidzbarka nie powiodło się. Wielki mistrz usiłował pospieszyć z pomocą Tungenowi, jednak spotkał się z oporem własnych stanów, zwłaszcza miast na czele z Królewcem-Knipawą, akcentujących niezaruschalność zaprzysiężonego traktatu toruńskiego i zarzucających samowolne poddanie się Zakonu pod opiekę Węgier⁸⁰. Opór ten sparaliżował wszelką akcję militarną Zakonu pozbawionego także spodziewanej pomocy z Rzeszy i Węgier.

Działania wojenne zakończył w maju 1479 r. rozejm zawarty przez Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem. Wielki mistrz udać się musiał z Tungenem do Piotrkowa. Tungen w zamian za pozostawienie go na Warmii upokorzył się przed królem, który układem z 15 lipca 1479 r. związał ściśle biskupstwo z Koroną. Wielki mistrz przez szereg tygodni nie chciał się poddać, licząc do ostatka na próżno na pomoc Korwina. Dopiero 9 października 1479 r. złożył przysięgę wierności w Nowym Mieście Korczynie, uzyskując przebaczenie króla. Odstępował też trzy ośrodki w województwie chełmińskim za zwrot wypłaconych sum dla zaciężnych i zlikwidował także wszystkie swe umowy z Węgrami. W zamian król przekazał Zakonowi biskupstwo pomezańskie (osierocone po śmierci Wincentego Kielbasy), które w ten sposób definitywnie znalazło się znowu pod jego zwierzchnictwem⁸¹.

Akcja Zakonu zakończyła się więc niepowodzeniem, zmuszając go do respektowania traktatu toruńskiego. Odtąd aż do roku 1497 wielcy mistrzowie postępowali ulegle wobec Polski, obawiając się walki zbrojnej i nie uchylali się od wypełnienia powinności lennych; składali przysięgę

⁸⁰ Acten der Ständetage..., Bd. 5, s. 354 i n.; L. Dralle, Der Staat..., s. 123 i n.
⁸¹ J. Voigt, Geschichte Preussens..., Bd. 9, s. 120, 121; Acten der Ständetage Preussens Königlichen Antheils, Bd. 1, hrsg. v. F. Thunert, Danzig 1896, s. 548 i n.

wierności władcom polskim i dostarczali pomocy zbrojnej na ich wezwanie (rok 1485 i 1497). Nadal jednak podtrzymywali swe kontakty z ośrodkami w Rzeszy, wrogimi Polsce, zyskując od roku 1491 silne poparcie nowego króla rzymskiego Maksymiliana Habsburga, rywala Jagiellonów w Czechach i na Węgrzech. Ten zręczny polityk wykorzystwał sprawę Prus Krzyżackich jako dogodny środek presji na Polskę. Uznał więc nieważność traktatu toruńskiego i przysięgi wielkich mistrzów jako wymuszonej, traktując przy tym tak Prusy Krzyżackie jak Królestwo jako część Rzeszy. Wielki mistrz Jan von Tiefen (1488—1497), wypełniając przykładowo obowiązki lenne wobec Polski, utrzymywał poufne kontakty z Maksymilianem, licząc na odzyskanie drogą pokojową całości Prus. Natomiast Jan Olbracht zaczął od roku 1493 traktować Prusy Krzyżackie jako obiect liczący się w dynastycznych koncepcjach Jagiellonów. Zamierzał więc — zresztą za zgodą króla rzymskiego Maksymiliana Habsburga i książąt Rzeszy — przenieść Zakon z Prus na Podole w celu walki z Turkami, a ziemie pruskie przekazać najmłodszemu bratu Zygmunutowi jako lenno świeckie. Niemal jednocześnie projekt przeniesienia Zakonu na Podole wysunął skłócony z nim na tle jurysdykcji duchownej biskup warmiński Łukasz Watzenrode. Kwestionował on zresztą otwarcie celowość dalszego istnienia Zakonu nad Bałtykiem. Pod wpływem też biskupa w czasie pobytu króla w Toruniu w roku 1494—1495 rozważano projekt przeniesienia Zakonu na Podole i poddania Prus Zakonnych bezpośrednio władzy Polski⁸². Zamiar złożenia odpowiedniej supliki polskiej w kurii rzymskiej nie został jednak zrealizowany. Zanicpokojony tymi koncepcjami wielki mistrz Tiefen dla wzmocnienia pozycji wewnętrznej i zewnętrznej zwierzchnika Zakonu wysunął w roku 1496 w tajemnicy projekt odstąpienia godności wielkiego mistrza jednemu z książąt Rzeszy w osobie księcia Fryderyka saskiego z rodziny Wettinów, którego starszy brat Jerzy świeżo był ożeniony z Barbarą, siostrą Jana Olbrachta. Wielki mistrz uczestnicząc jako lennik z oddziałem zbrojnych w wyprawie antytureckiej Jana Olbrachta zmarł w Lwowie 25 sierpnia 1497 r. Oddziały Zakonu wzięły potem udział w nieszcześliwej dla Polski wyprawie na Mołdawię, doznając wraz z całą armią Olbrachta dotkliwych strat od wojsk hospodara Stefana Wielkiego (26 października).

⁸² W. Podlecha, Geneza holdu pruskiego (1467—1525), Gdynia 1937, s. 7, 8; K. Górski, Łukasz Watzenrode. Życie i działalność polityczna (1447—1512), Wrocław 1973, s. 52; obszerniej M. Biskup, Polska a Zakon Krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku, Olsztyn 1983.

2. ODMAWIANIE PRZYSIĘGI WIERNOSCI PRZEZ WIELKICH
MISTRZÓW FRYDERYKA SASKIEGO I ALBRECHTA HOHENZOLLERNA,
MIĘDZYNARODOWY CHARAKTER SPORU POLSKO-KRZYŻACKIEGO

Śmierć Tieffena otworzyła nowy okres w stosunkach Zakonu z Polską i realizacją postanowień traktatu toruńskiego. Bowiem wybór księcia Fryderyka saskiego na wielkiego mistrza (rok 1498) natychmiast spowodował zmianę w stosunku Zakonu do Polski. Wielki mistrz przy pomocy swego brata Jerzego, księcia saskiego, nie zamierzał złożyć przysięgi wierności królowi polskiemu, dążąc do zrzucenia zwierzchnictwa Polski nad Zakonem, a następnie do rewindykacji Prus Królewskich⁵². Fryderyk, obawiając się akcji militarnej ze strony polskiej, od samego początku liczył na dyplomatyczną pomoc Maksymiliana i księcia Rzeszy⁵³. Maksymilian, pozostający nadal w konflikcie z Jagiellonami, poparł akcję wielkiego mistrza i zabronił mu w początku 1501 r. złożenia przysięgi na traktat toruński, postulowanej od kilku lat przez Jana Olbrachta i ogłosił sam układ za nieważny. Pomocy materialnej z Rzeszy Fryderyk jednak nie otrzymał, a sojusznika znalazł tylko w księciu Konradzie III mazowieckim, skłóconym z królem polskim o sukcesję po zmarłych braciach.

Wiosną 1501 r. Olbracht podjął szeroko zakrojone przygotowania wojenne, zamierzając przy pomocy pospolitego ruszenia Korony i Prus Królewskich siłą zmusić wielkiego mistrza do uległości. Fryderyk podjął przez posłów w maju 1501 r. rokowania z królem przybyłym już do Torunia dla zmontowania akcji zbrojnej.

Poselstwo krzyżackie postulowało złagodzenie trzech warunków traktatu toruńskiego dotyczących zwierzchnictwa Polski nad Zakonem, udzielania przez niego pomocy zbrojnej i przyjmowania poddanych króla na braci krzyżackich, próbując przedłożyć spór polsko-krzyżacki międzynarodowym pośrednikom. Postulaty te król, popierany przez stany Prus Królewskich, odrzucił. Wystąpił w początku czerwca poselstwo księcia Jerzego saskiego próbowało uzyskać zgodę króla, aby Fryderyk złożył mu przysięgę, ale tylko jako jego doradca, jednak śmierć Jana Olbrachta (17 czerwca 1501 r.) przerwała dalsze rokowania. Następca jego — Aleksander Jagiellończyk, nie zdobył się na akcję militarną wobec wielkiego mistrza, choć nadal podtrzymywał żądanie złożenia przysięgi, nie

⁵² P. Oberländer, *Hochmeister Friedrich von Sachsen (1498–1510)*, Teil 1, Königsberg 1914; W. Pocięcha, *Geneza holdu...*, s. 11 i n.; M. Biskup, *Polska a Zakon...*, s. 62 i n.

⁵³ K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat zum Fürstentum*, Kitzingen/Main 1951, s. 13 i n.; F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1936, s. 189 i n.

dopuszczając do mieszania się czynników zewnętrznych w sprawę krzyżacką. Zaabsorbowanie króla wojną Litwy z Moskwą paraliżowało bardziej stanowczo działalność przeciw Prusom Krzyżackim, podobnie jak uregulowanie spraw wewnętrznych Prus Królewskich, zwłaszcza w kwestii ich zarządu i sądownictwa. Działał również wpływ biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrodego, który — pragnąc w tym czasie zostać gubernatorem Prus Królewskich i utworzyć metropolię warmińską dla całych Prus, także krzyżackich — potajemnie zbliżył się w tym okresie do wielkiego mistrza, który liczył na poparcie biskupa w sprawie rewindykacji terytorialnych. Watzenrode hamował ostrzejszy kurs polityki krzyżackiej, przeprowadzone wiosną 1504 r. w Toruniu w czasie pobytu tam króla, okazały się bezowocne. Strona polska pod wpływem kandydatury Jana Łaskiego dążyła do uzyskania poparcia papieża. Częściowym osiągnięciem tej polityki było uzyskanie od papieża Juliusza II w roku 1505 wezwania do wielkiego mistrza, aby złożył przysięgę lenną (*homagium*) królowi; papieżstwo nadal jednak nie potwierdzało traktatu toruńskiego i nie zgadzało się na przeniesienie Zakonu z Prus. Fryderyk odwołał się wtedy do sejmiku Rzeszy i Maksymiliana, który interweniował w Rzymie. Strona krzyżacka w okresie rokowań ze stroną królewską w Malborku w połowie sierpnia 1506 r. nie tylko kwestionowała ważność traktatu, lecz nawet zażądała oddania ziem województwa malborskiego, tj. prawobrzeżnego Powiśla, postulując przekazanie jej reszty Prus Królewskich jako lenna lub z tytułu wieczystego gubernatorstwa za aprobatą papieża i cesarza. Śmierć Aleksandra (19 sierpnia 1506 r.) przerwała dalsze rokowania.

Zygmunt I początkowo podtrzymywał uprzednią, wytrwałą politykę wobec wielkiego mistrza tak dalece, że ten w połowie roku 1507 opuścił nawet Prusy, rozwijając na terenie Rzeszy akcję przeciw Polsce. Zyskał w szczególności poparcie kurii rzymskiej, która w roku 1509 uniczyliła poprzednie wezwania z roku 1505, zabraniając wielkiemu mistrzowi złożenia przysięgi i domagając się oddania sporu polsko-krzyżackiego pod swój sąd. Zyskał on także poparcie Władysława Jagiellończyka, brata Zygmunta, króla Czech i Węgier, ówczesnego sprzymierzeńca cesarza Maksymiliana. Fryderyk osobiście apelował na sejmie Rzeszy w Wormacji (rok 1509) o pomoc Rzeszy dla zmiany warunków traktatu (choć bez wysuwania roszczeń terytorialnych).

Pod wpływem poselstwa cesarza i stanów Rzeszy Zygmunt I i sejm

⁵⁴ A. Thiel, *Das Verhältnis des Bischofs Lucas von Watzenrode zum Deutschen Orden*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 1 (1880), s. 425 i n.; F. Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1949, s. 95; K. Górski, *Łukasz Watzenrode...*, s. 80 i n.; M. Biskup, *Polska a Zakon...*, s. 140 i n.

koronny nieprzeczornie wyrazili zgodę na rozpatrzenie sporu z Zakonem na zjeździe w Poznaniu, zwołanym na 24 czerwca 1510 r., przy pośrednictwie posłów papieskich, cesarza, stanów Rzeszy i króla Władysława. Delegacji polskiej przewodniczył prymas Jan Łaski; miała ona tylko dyskutować nad ewentualnymi drobnymi zmianami niektórych warunków traktatu toruńskiego. Zgoda na odbycie zjazdu okazała się błędem politycznym, gdyż prowadziła do pełnego umiędzynarodowienia sprawy Prus Krzyżackich. Sam zjazd w trakcie blisko czterotygodniowych obrad za sprawą posłów Zakonu stał się widowiskiem polemiki delegatów polskich i krzyżackich dotyczących w ogóle uprawnień obu stron do całości ziem pruskich oraz ważności i prawowitości traktatu toruńskiego. Posłowie Zakonu wręcz zanegowali podstawy prawne jego istnienia i żądali przywrócenia stanu terytorialnego sprzed roku 1454. Rozjemcy cesarscy i Rzeszy zajęli przy tym wyraźnie stronnicze stanowisko, usiłując usunąć najistotniejsze postanowienia traktatu, dotyczące zależności lennego wielkiego mistrza. Spowodowało to — na polecenie Zygmunta Starego — zerwanie obrad przez stronę polską około 20 lipca. Legat papieski celowo opóźnił przybycie na zjazd, zapewne nie chcąc angażować się wyraźnie po żadnej ze stron¹⁸.

Zjazd poznański zapoczątkował akcję mediacyjną kontynuowaną od roku 1511 za następcy zmarłego (grudzień 1510 r.) wielkiego mistrza Fryderyka — księcia Albrechta, pochodzącego z bocznej (frankońskiej — Ansbach) linii Hohenzollernów, jednocześnie siostrzeńca króla Zygmunta. Wybór ten, dokonany pod wpływem jego rodziny i saskich Wettinów, a wbrew woli króla Zygmunta, miał zapewnić akcję przeciw traktatowi przy pomocy Rzeszy, gdyż stany Prus Krzyżackich nie zgadzały się na walkę zbrojną z Polską, podobnie też tamtejsi urzędnicy Zakonu. Strona polska za sprawą prymasa Jana Łaskiego wysunęła w końcu 1511 r. na zjeździe w Toruniu projekt, aby król polski — na wzór hiszpański — został wielkim mistrzem i wcielił ziemie Zakonu do Korony. Następcy jego nie mieli wstępować w związki małżeńskie; Albrecht miałby otrzymać odpowiednie odszkodowanie. Projekt ten został odrzucony przez stronę hohenzollernowsko-krzyżacką, a w końcu i przez Zygmunta Starego, gdyż doprowadziłby on do wygaśnięcia rodu Jagiellonów.

Poważniejszą rolę miały odegrać rokowania podjęte w Piotrkowie późną jesienią 1512 r., przy udziale króla i jego doradców z Korony i Prus Królewskich, brata wielkiego mistrza — margrabię Kazimierza oraz reprezentantów trzech gałęzi Zakonu: pruskiej, niemieckiej i inflan-

¹⁸ X. Liske, *Zjazd w Poznaniu w roku 1510*, „Rozpr. Wydz. Hist.-Filozof. Akad. Umiej.”, 3 (1875), s. 259 i n.; W. Pocięcha, *Geneza holdu...*, s. 42 i n.; K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 131 i n.; M. Biskup, *Zjazd w Poznaniu 1510 r.*, „Roczniki Historyczne”, 48 (1982), s. 47 i n.

ckiej. Strona polska poszła tam na ustępstwa, rezygnując z punktu traktatu toruńskiego o przyjmowaniu Polaków do Zakonu oraz ograniczając jego pomoc zbrojną praktycznie tylko do walki z Tatarami i Turkami. Zakon miał też otrzymać dodatkowe uposażenie na Rusi Czerwonej (Sokal z okregiem) i dochody pieniężne z dwóch opactw małopolskich. W zamian Zakon pełnić miał stałą straż w Sokalu przeciw niewiernym i realizować w ten sposób swoje statutowe zadanie: walki z poganami, choć w strefie czarnomorskiej, z pomocą i u boku Polski. Warunki projektowanej umowy, zawarte w tzw. recessie piotrkowskim (z 4 grudnia 1512 r.) nie zostały jednak przyjęte przez Albrechta i jego brandenbursko-frankońską rodzinę, mimo pojednawczej postawy gałęzi niemieckiej i inflanckiej Zakonu. Albrecht liczył bowiem na pomoc Rzeszy, konkretnie cesarza Maksymiliana I Habsburga, który — w walce z Jagiellonami o trony czeski i węgierski — szukał sprzymierzeńców, także w Moskwie. W roku 1514 zostały nawiązane rozmowy z nią o zawarciu koalicji z udziałem Danił i księżką Rzeszy, a także Zakonu.

Koalicja ta nie doszła do skutku, ale groźba jej zmusiła króla polskiego do rokowań z cesarzem w Wiedniu w 1515 r. W zamian za uznanie praw Habsburgów do Czech i Węgier uzyskano formalne, choć nieszczerze, uznanie traktatu toruńskiego, jednak przy rezygnacji z punktu o przyjmowaniu poddanych królewskich do Zakonu. Polska miała przy tym prowadzić w ciągu pięciu lat rokowania z nim przy pośrednictwie cesarza i Węgier. Zachęcało to Albrechta do dalszego oporu, a nawet żądania wydania mu nie tylko Prus Królewskich, lecz nawet Litwy i Żmudzi w zamian za rezygnację z tych ostatnich (rok 1517). Jednocześnie pozostając pod wpływem swego rzutkiego, choć awanturniczego doradcy Dytrycha von Schönberga, szlachcica z Miśni, Albrecht przygotował się do walki zbrojnej z Polską. Liczył na zawarcie przy pośrednictwie Schönberga w roku 1517 przymierze zaczepno-odporne z wielkim księciem moskiewskim Wasylem III, chociaż warunki jego w istocie nie zapewniły mu efektywnej pomocy¹⁹, oraz Hohenzollernów brandenburskich, gotowych do umocnienia swego wpływu w Prusach Krzyżackich. Od początku 1518 r., zyskawszy pomoc finansową stanów, szczególnie zaś szlachty, rozpoczął przygotowania wojenne, odrzucając wszelkie projekty ugody, w rodzaju zamiany Prus na Podole, wysuwane przez Jana Łaskiego w czasie jego podróży na Sambię (jakoby dla uczczenia pamięci św. Wojciecha) w końcu 1518 r. Zawiodła także misja wysłannika papieskiego, dominikanina Mikołaja von Schönberga (brata Dytrycha), wysłanego

¹⁹ E. Joschim, *Die Politik des letzten Hochmeisters in Preussen Albrecht von Brandenburg*, Bd. 1, Leipzig 1892, s. 137 i n.; W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach*, Heidelberg 1960, s. 58 i n.; W.N. Balazin, *Rossija i Tewtonskij Orden*, „Woprosy Istorii”, 1963, nr 6, s. 68 i n.

w lecie 1518 r. do Krakowa i Królewca, na skutek nieustępliwej postawy Albrechta. Odrzucił on koncepcję czynowego przejścia także ziem Podola przez Zakon (jako lenno) z obowiązkiem walki z Tatarami. Natomiast spór o przysięgę w Prusach miał zostać zawieszony na okres 10 lat. Albrecht uznał i tę propozycję za podstęp ze strony polskiej i nie zgodził się na realizację tych projektów, chociaż mogły one skierować instytucję rycerskiego zakonu dla walki z niewiernymi — ale u boku Polski i w strefie czarnomorskiej⁹⁸.

Mimo wyraźnej ustepliwości króla i jego magnackiego otoczenia z kanclerzem Krzysztofem Szydłowieckim na czele, pozostających pod wpływem Habsburgów na gruncie postanowień wiedeńskich, sytuacja w Prusach uległa wyraźnemu rozognieniu. Albrecht parł do wojny, popierając różnójne wypadki swoich poddanych szczególnie na terenie Warmii. W roku 1517 stosunki handlowe Prus Krzyżackich z Warmią uległy zawieszeniu wskutek zakazu wielkiego mistrza. Również król musiał w roku 1518 wydać zakaz handlu Prus Królewskich z ziemiami Zakonu. Z powodu wyraźnych przygotowań zbrojnych Albrechta, prowadzonych także na terenie Rzeszy w lecie 1519 r., strona polska została zmuszona do podjęcia decyzji. Istotny wpływ wywarła tutaj zresztą postawa Gdańska, obawiającego się przerwania handlu wiślanego i bałtyckiego przez Albrechta; stanowisko to podzielili także inni przedstawiciele stanów Prus Królewskich, liczących się z groźbą ataku wielkiego mistrza na ich ziemie. Zwołano do Torunia sejm koronny i zjazd stanów Prus Królewskich w grudniu 1519 r. zgodnie podjęły uchwałę o natychmiastowym rozpoczęciu wojny z Zakonem. Głównym jej celem miało być tylko zmuszenie Albrechta do złożenia przysięgi na traktat toruński, bez zamiaru usuwania Zakonu z Prus.

3. WOJNA WIELKIEGO MISTRZA ALBRECHTA Z POLSKĄ W LATACH 1519—1521; KOMPRÓMIS TORUŃSKI 1521 R.

Strona polska nie była przygotowana do wojny z Albrechtem. Na spieszenie zaciągane oddziały zaciężnych brakowało środków finansowych, które trzeba było dopiczo zgromadzić drogą pożyczek i uchwiał podatkowych w Koronie i Prusach Królewskich. Na początek stycznia 1520 r. powołano pospolite ruszenie szlachty pruskiej dla obrony zamków i miast. Główną siłą stanowić miały jednak zaciężne oddziały lekkiej

⁹⁸ M. Biskup, *Polska a Zakon...*, s. 352 i n.

konnicy, a także masy piechoty, co stanowiło wyraźne novum w dziejach wojskowości polskiej. Znaczną też rolę miała odgrywać artyleria⁹⁹.

Dowódcą armii został hetman wielki koronny Mikołaj Firlej, który otrzymał zadanie pustoszenia Prus, aby zmusić wielkiego mistrza do kapitulacji. Albrecht nie posiadał początkowo liczniejszych oddziałów zaciężnych, gdyż ich zaciągi w Rzeszy opóźniały się na skutek braku pieniędzy. Dlatego tylko pospolitym ruszeniem obsadzał zamki i miasta, które zostały jednak dobrze przygotowane do obrony. Zmusiło to stronę polską do szybkiej zmiany przyjętej taktyki¹⁰⁰.

Działania wojenne podjęły oddziały polskie w końcu grudnia 1519 r. posuwając się w kierunku biskupiej Pomezanii, a częściowo i komturstwa ostródzkiego i zajmując kilka mniejszych miast (Dąbrówno, Biskupiec, Susz, Ilawa) w toku ciężkiej, śnieżnej zimy. Natomiast Albrecht niespodziewanie zajął podstępem warmińskie Braniewo-Brunsbęrg (1 stycznia 1520 r.), co spowodowało zagrożenie Elbląga, a wielkiemu mistrzowi umożliwiło komunikację z Pomezanią i z warownym Pasłękiem¹⁰¹. Został on obłożony przez oddziały Firleja (17 stycznia 1520 r.). Próba odsieczy wielkiego mistrza dla Pasłęka podjęta z Braniewa zakończyła się klęską. W ręce polskie wpadła większość miast Prus Górnych (Ostróda, Morąg), przy czym okoliczna szlachta złożyła hołd wierności królowi polskiemu. Obłężenie Pasłęka, zarządzane z uwagi na zagrożenie Elbląga i Warmii, nie przyniosło początkowo rezultatu z powodu braku odpowiedniej artylerii. Firlej wyruszył wówczas z większością zaciężnych w kierunku Dolnych Prus, docierając w niszczącym pochodzie do Ilawki, Domnowa i Cynt, jednak po powrocie do obozu pod Pasłękiem zwinął jego obłężenie (15 marca). Na terenie Warmii Albrecht okresowo zdobył Pieniężno (Melzak), broniące przez zaciężne oddziały czeskie.

Działania pierwszego okresu wojny zmusiły Polskę do zwerbowania większej liczby zaciężnych wojsk z Czech oraz zorganizowania silniejszej artylerii. Armia polska uległa podwojeniu przy przewadze piechoty (ponad 3 tys.), z Krakowa dostano cieższe działa oblężnicze.

W kampanii wiosennej 1520 r. (druga faza wojny) początkowo główną rolę odegrało obłężenie Kwidzyna i Pasłęka. Kwidzyn, stolica biskupiej Pomezanii, skapitulował już 14 marca, co spowodowało przejście biskupa Hioba Dobenecka na stronę Polski. Obłężenie Pasłęka zakończyło się także jego kapitulacją po 3-tygodniowym oblężeniu (10—29 kwietnia 1520 r.)¹⁰². Jednocześnie w południowej części Prus operowały oddziały

⁹⁹ S. Herbst, *Ostatnia wojna polsko-krzyżacka 1520 roku*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 10 (1958), s. 31, 32 (streszczenie z nie publikowanej dotąd monografii tej wojny).

¹⁰⁰ W. Pocięcha, *Geneza hołdu...*, s. 89 i n.

¹⁰¹ W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg...*, s. 78 i n.

¹⁰² *Ibid.*, s. 82.

z Mazowsza, zdobywając zamek w Pisz i docierając aż pod Kętrzyn (Rastembork). Walka z tysięcznym oddziałem jazdy dosłanym przez Albrechta zakończyła się jego klęską pod Barczewem (Wartenborckem) w początkach kwietnia 1520 r. Po dłuższym oblężeniu padło także Działdowo. Chwiejny dotąd biskup warmiński Fabian Łuzjański, usiłujący zachować neutralność wobec obu walczących stron, pod wpływem akcji wojsk wielkiego mistrza zgodził się w marcu na obsadzenie zamków i miast na Warmii przez oddziały polskie⁴⁸, które 16 kwietnia pokonały pod Bartoszycami posiłkowy oddział inflancki.

Upadek Pasieka umożliwił dalszą ofensywę wojsk Firleja w kierunku stolicy Prus — Królewca. Posuwając się od 3 maja z Pasieka wzdłuż Zalewu Wiślanego i zdobywając po drodze Świętomiejsee i Pokarmin (Brandenburg), przy równoczesnej akcji statków gdańskich na Bałtyku i Zalewie Wiślanym, dotarł o pół mili pod Królewic, wzywając 29 maja miasto i mieszkańców Sambu do kapitulacji. Stany Prus Krzyżackich, szczególnie delegaci Królewca, wywarli presję na wielkim mistrzu, domagając się rokowań pokojowych z Polską i grożąc wypowiedzeniem posuszeństwa⁴⁹. Sytuację jego ratowały poselstwa papieża, ksiąząt Rzeszy i Ludwika Węgierskiego, rokujące wiosną w Toruniu z królem, który jednak odrzucał wysuwane projekty, żądając respektowania traktatu toruńskiego. Albrecht został zmuszony do udania się do Torunia wraz z delegacją stanów dla osobistych rokowań z królem (18 czerwca). Jednak nadal stawiał opór, licząc na pomoc Chrystiana II oldenburskiego. Władcy Danii i świeżo podbitej Szwecji. Na wieść o przybyciu morzem zaciężnych z Danii opuścił 29 czerwca Toruń wbrew ustalonym uprzednio warunkom i wrócił do Królewca.

Konsekwencją tego było podjęcie dalszej akcji wojennej. Kampania letnia (będąca trzecią fazą wojny) wypadła niepomyślnie dla Polski. Rada królewska zaleciła bowiem w początkach lipca odwrót wojsk spod Królewca i podjęcie oblężenia Braniewa (od 7 lipca), które nie powiodło się, paralizując działalność około siedmiotysięcznej armii. Inicjatywę przejął Albrecht, dokonując zagonu na Mazowsze aż w okolice Pomezia i odzyskując Pisz. W połowie sierpnia obległ Lidzbark Warmiński, jednak bez rezultatu na skutek wierności biskupa Fabiana Łuzjańskiego i polskiej załogi. Sytuacja na Warmii została opanowana przez dosłane tam oddziały polskie pod dowództwem Jakuba Śęcygniewskiego. Oblężenie Braniewa zostało zwinione 1 października przez nowego głównodo-

⁴⁸ J. Kolberg, *Ermland im Kriege des Jahres 1520*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 15 (1905), s. 298.

⁴⁹ E. Joachim, *Die Politik...*, Bd. 2, s. 103 i n.; H. Freiwald, *Markgraf Albrecht von Ansbach-Kulmbach, und seine landständische Politik*, Kulmbach 1961, s. 74 i n.

wodzącego sił polskich Janusza Świerczowskiego, który wyceniał się z wojskiem w region Elbląga.

Wielki mistrz, wsparty posiłkami zaciężnych duńskich, podjął wówczas ponowną akcję na terenie Warmii (czwarta faza wojny). Akcja jego stanowiła część szeroko zakrojonego planu operacyjnego, który zakładał opanowanie zamków i miast warmińskich z Lidzbarkiem na czele, następnie zaś dotarcie do Wisły i połączenie się z oddziałami armii zaciężnej zebranej wreszcie przez urzędników Zakonu na terenie Rzeszy i nadciągającej poprzez północno-zachodnią Wielkopolskę na teren Pomorza Gdańskiego⁵⁰. Zmusiło to króla — pozbawionego środków na szybkie ściągnięcie zaciężnych — do zwołania pospolitego ruszenia Korony na koniec września pod Wągrowicę (Wielkopolska), z którym przesunął się 3 listopada pod Bydgoszcz.

Wielki mistrz obległ najpierw Lidzbark Warmiński, który jednak broniony przez Jakuba Śęcygniewskiego stawiał wytrwały opór (18 października—28 listopada), paralizując akcję Albrechta, który zdobył się tylko na opanowanie okolicznych miast (Dobre Miasto, Orneta); zamek w Olsztynie został przygotowany do obrony przez administratora kapitulnego Mikołaja Kopernika i dosłane oddziały polskie z Kibłaga. Brak pieniędzy na zaciężnych uniemożliwił jednak wielkiemu mistrzowi rozwinięcie szerszej akcji w kierunku Wisły⁵¹. Spowodowało to zaismantanie się akcji wielkiej armii posiłkowej z Rzeszy (około 8 tys. piechurów i 1900 konnych), gdy w końcu października wkroczyła na teren Pomorza Gdańskiego. Zdobyła ona wprawdzie kilka miast (Chojnice, Starogard, Tczew), jednak — mimo sugestii Dytrycha von Schönberg — nie zdołała przeprawić się na prawy brzeg Wisły broniony przez oddziały polskie pod dowództwem starosty malborskiego Stanisława Kościeleckiego; podeszła wówczas pod Gdańsk, dobrze przygotowany do obrony i wzmocniony posiłkami dosłanymi przez króla. Próba oblężenia (6—10 listopada) zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Wielka armia odeszła w region Pucka, ulegając zupełnie rozprzężeniu i chroniąc się na teren Księstwa Pomorskiego przed zaglądą, m.in. z rąk ludności kaszubskiej czy nadciągających później oddziałów polskich spod Bydgoszczy.

Kampania jesienna 1520 r. spowodowała więc przesilenie na korzyść Polski, która jednak nie zdołała tego wykorzystać, tak z braku środków pieniężnych, jak braku wyraźnej koncepcji strategicznej. Pospolite ruszenie szlachty koronnej pod Bydgoszczą, buntując się przeciw magnackim

⁵⁰ S. Herbst, *Kampania jesienna 1520 roku na Warmii i Powiślu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1957, nr 1, s. 5 i n.

⁵¹ K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 82, 33) oskarża wielkiego mistrza, że nie próbował marszu w kierunku Wisły, przecząc trudną sytuację na Warmii oraz finanse Albrechta — por. S. Herbst, *Kampania jesienna...*, s. 10.

rządom, rozeszło się do domów. Szlachta uchwaliła tylko zebranie środków pieniężnych na wyekwipowanie kilkutyśięcznej jazdy, która w końcu listopada wyruszyła pod Chojnice i szybko zdołała je odzyskać. W pogoni za resztkami armii zaciężnych z Rzeszy odzyskano też Starogard i Tezow. Jednak próby przeniesienia w początkach grudnia dział polskich na teren Prus Krzyżackich, zwłaszcza pod Hawę, i na Warmię, zostały zaniechane na skutek ostrej zimy. Zygmunt I rozpuścił większość armii. Sporo zaciężnych zwolnił też w połowie stycznia 1521 r., gdyż nie miał odpowiednich środków. Liczył przy tym nieprzezornie na podjęcie rokowań ze strony Albrechta i zapowiadane pośrednictwo nowego cesarza Karola V. Decyzje te okazały się całkiem błędne. Albrecht zdobył się bowiem jednak w początku stycznia 1521 r. (piąta faza wojny) na ponowną, desperacką akcję zbrojną, wkraczając poprzez południową Warmię — z ominięciem zabezpieczonego Olsztyna — na teren województwa chełmińskiego, opanowując Nowe Miasto nad Drwęcą i dokonując zagonu na pogranicze plockie. Kontracja spiesznymi zebranych wojsk polskich pod wodzą Jakuba Ścegniewskiego zmusiła go do odwrotu, w czasie którego uchylił się od decydującej bitwy, do której parło dowództwo polskie. Próba opanowania Elbląga przez wojska Albrechta (8 marca 1521 r.) zakończyła się fiaskiem, zamykając zresztą szerszą akcję wojenną wskutek zawieszenia broni (26 marca).

Król Zygmunt pod wpływem niepowodzeń wojennych i uprzedniej opozycji szlachty zwołanej na pospolite ruszenie (początek listopada 1520 r.) zgodził się na pośrednictwo nowego cesarza Karola V Habsburga i Ludwika Węgierskiego. W czasie rokowań w Toruniu w początku 1521 r. posłowie ich zaproponowali zawieszenie broni na czas układów oraz przekazanie sporu o przysięgę wielkiego mistrza sądowi swoich władców. Król pod wpływem filohabsburskich doradców, jak Krzysztof Szydłowski, i na skutek nieustępliwości Albrechta zgodził się na ten projekt. Zawarty w dniu 5 kwietnia 1521 r. tzw. kompromis toruński wprowadzał zawieszenie broni na cztery lata, pozostawiając chwilowo obu stronom ich wzajemne zdobycze terytorialne. W okresie rozejmu cesarz, król Węgier i ich doradcy mieli rozpatrzyć jako rozjemcy sprawę przysięgi wielkiego mistrza. Sprawa ważności traktatu toruńskiego została więc oddana w ręce obcych czynników sprzyjających w większości Albrechtowi, a wieloletnie wysiłki dyplomatyczne i militarne Polski zostały zniweczone. Jednocześnie okres czteroletniego rozejmu umożliwił pełne dojsięcie do głosu nowym czynnikiem narastającym od dawna w organizmie Prus Krzyżackich, które miały zdecydować o ich sekularyzacji.

ROZDZIAŁ IV. SEKULARYZACJA PRUS KRZYŻACKICH W 1525 R.

1. LAICYZACJA WŁADZ ZAKONNYCH W PRUSACH

W życiu wewnętrznym Zakonu w Prusach już od schyłku XV stulecia coraz silniej zaznaczały się przeobrażenia zmieniające jego charakter jako organizacji duchownej i władzy państwowej. Związane to było z wyłączeniem miejscem zaopatrzenia dla zubożałej szlachty niemieckiej, nie dopuszczającej przedstawicieli mieszczaństwa czy innych narodowości do swego grona jako zbędnych konkurentów. Zmniejszeniu uległa też liczba braci zakonnych w konwentach pruskich (w roku 1525 — około 54) na skutek osłabienia ich podstaw materialnych. Urzędnicy krzyżacy w Prusach czuli się głównie administratorami podległych im domen. Dawna reguła Zakonu w zakresie czystości, ubóstwa i posłuszeństwa powszechnie nie była nie przestrzegana, a każdy z braci dążył głównie do zdobycia majątku dla zabezpieczenia swej starości. Zanikła przy tym zasada równości wśród braci zakonnych, a na czołowe miejsce wysuwały się członkowie pochodzący z lepiej urodzonych rodzin (jak Plauen czy Isenburg)¹⁷. Obniżający się poziom moralny większości zakonników podkopywał także ich znaczenie w oczach poddanych, szczególnie zaś nowej szlachty niemieckiej. Próby reformy Zakonu podejmowane przez wielkich mistrzów, szczególnie Marcina Truchsesa w latach osiemdziesiątych XV w., mające przy tym na celu wzmocnienie pozycji samego zwierzchnika Zakonu, okazywały się bezowocne, zwłaszcza wskutek oporu mistrzów krajowych niemieckich i inflanckiego. Nie dopuszczali oni do zwołania kapituły generalnej Zakonu i zmięrzali do całkowitego niezależnienia się od wielkich mistrzów¹⁸. Stało się to jednym z motywów powołania na urząd wielkiego mistrza członka niemieckiej rodziny książęcej — Fryderyka saskiego (rok 1498).

Postępujący proces laicyzacji Zakonu doznał silnego impulsu od chwili

¹⁷ Liczne przykłady cytuje W. Hubatsch, *Die inneren Voraussetzungen des deutschen Ordensstaates in Preussen*, „Archiv für Reformationsgeschichte”, 43 (1952), s. 152 i n. Por. też L. Dralle, *Der Staat...*, s. 136 i n.

¹⁸ J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, Bd. 9, s. 121 i n., 160 i n.

wyboru Fryderyka saskiego na wielkiego mistrza. Wychowanek włoskich uniwersytetów i zwolennik humanizmu wprowadził nowy, zdecydowanie świecki ton na dwór królewiecki, czując się przede wszystkim księciem — zwierzchnikiem terytorialnym. Nie zamierzając bynajmniej likwidować organizacji zakonnej, wprowadził do niej nowe, świeckie elementy. Przejawiało się to szczególnie w rezydencji wielkiego mistrza w Królewcu, gdzie główną rolę zaczęli odgrywać świeccy doradcy, zwłaszcza prawnicy pochodzący głównie z Saksonii, odsuwający coraz wyraźniej dostojników Zakonu. Poważniejszą też rolę zaczęli odgrywać reprezentanci znaczniejszej szlachty, wzywani na dwór wielkiego mistrza jako „radcy krajowi” (*Landräte*). Zasiadali oni wraz z grupą urzędników zakonnych w radzie przybocznej książęcego wielkiego mistrza (12—15 osób). Przez radców krajowych wywierał on wpływ na decyzje ogółu stanów, a zarazem dystansował się od nich, zgodnie z nowymi ideami absolutyzmu. Fryderyk otoczył się także licznym dworem z wykształcającą się hierarchią urzędniczą, której życia codziennego nie regulowały już statuty zakonne, lecz specjalnie wydawane dworskie przepisy (*Hofordnung*)¹⁶. Wielki mistrz prowadził świecki tryb życia, otaczając się gronem humanistów¹⁷, odgrywających szczególnie ważną rolę w kancelarii książęcej. Głębsze zmiany zachodziły również w administracji i sądownictwie kraju. Poszczególne domeny oddawane były w dzierżawę lub zastaw niektórym braciom zakonnym, a część konwentów ulegała likwidacji wskutek obrócenia trzech komturstw na potrzeby dworu wielkiego mistrza. Roczne wydatki wielkiego mistrza dochodziły do kwoty średnio 17 tys. grzywnien rocznie, a więc pokrywały się niemal z całością dochodów; wśród nich poważną rolę odgrywały wpływy z tytułu regale bursztynowego, które nadal było realizowane przez władzę zakonną. W początkach XVI w. dochody ze sprzedanego bursztynu stanowiły najważniejsze źródło przychodu dla kasy wielkiego mistrza (około 35—57% rocznie). Częste kontrole wielkiego mistrza nad poszczególnymi urzędnikami w konwentach dotyczyły tylko ich gospodarczej działalności i zarządu, nie wnikając w życie wewnętrzne¹⁸.

¹⁶ K. Forstreuter, *Die Hofordnungen der letzten Hochmeister in Preussen* [w:] *Beiträge zur preussischen Geschichte im 15. und 16. Jahrhundert*, Heidelberg 1960, s. 29 i n.

¹⁷ K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 23 i n.

¹⁸ J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, Bd. 9, s. 302 i n.; L. Dralle, *Der Bernsteinhandel des Deutschen Ordens in Preussen, vornehmlich zu Beginn des 16. Jahrhunderts*, „Hansische Geschichtsblätter”, 99 (1981), s. 81 i n. Por. też tenże, *Die Einkünfte des Deutschordensmeisters Friedrich von Sachsen (1498—1510). Ein Beitrag zur Finanzgeschichte*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 28 (1979), s. 626 i n.; tenże, *Die Ausgaben des Deutschordenshochmeisters Friedrich von Sachsen (1498—1510). Ein Beitrag zur Finanzgeschichte*, *ibid.*, 30 (1981), s. 195 i n.

W roku 1506 uległ reformie system sądownictwa przez wprowadzenie — mimo początkowego oporu stanów, zwłaszcza zaś miast — najwyższego sądu apolacyjnego dla wszystkich sądów miejskich i ziemskich, rezydującego cetero razi w roku (stąd nazwa *Quatembergericht*) w Królewcu, a w którym obok biskupów pruskich, 4 delegatów rycerstwa, 4 delegatów miast i 2 dostojników krzyżackich zasiadali także świeccy doradcy wielkiego mistrza. Sąd ten, kompetentny także dla podanych biskupstw, a nawet przyjmujący skargi na urzędników Zakonu, był dowodem narastającej centralizacji władzy wielkiego mistrza opartej na wzorach świeckich (szczególniej saskich). Zapewniała ona wielkiemu mistrzowi silny wpływ na kształt wymiaru sprawiedliwości. Znalazło to swoje odbicie w określeniu tego sądu mianem „dworskiego” (*Hofgericht*)¹⁹. Zaprowadzony w roku 1507 przez wielkiego mistrza podział na okręgi wojskowe — o czym już była mowa wyżej — stanowił także novum w organizacji sił zbrojnych Prus, likwidując resztki samodzielności wojskowej biskupstw.

Zmiany powyższe utrzymywały się w pełni w początkowym okresie rządów wielkiego mistrza Albrechta (po roku 1511), ulegając przy tym pogłębieniu. Jeszcze znaczniejsza liczba domen została obrócona na potrzeby dworu. Sąd „dworski” zyskał ostatecznie rangę najwyższej instancji apelacyjnej²⁰. Wpływ doradców na wielkiego mistrza z Dytrychem von Schönberg na czele, zwłaszcza w polityce zewnętrznej, stał się decydujący. Część wyższych urzędów zakonnych w ogóle nie była już obsadzana (jak urząd wielkiego szpitalnika i wielkiego szafnego). Rozrastający się dwór wielkiego mistrza obejmował teraz z całością konwentu królewieckiego do 400 osób, których życie codzienne regulowały nowe przepisy²¹. Nadal też przyciągana tam była zamożniejsza szlachta pruska, uczestnicząc w uroczystościach dworskich, jak np. w turniejach rycerskich. Humanizm wywierał też swój rosnący wpływ na otoczenie książęcego wielkiego mistrza. Szczególnie po roku 1522 pozostawał on w kontakcie z wybitnymi przedstawicielami humanizmu oraz obozu reformacyjnego na terenie Rzeszy, dosyłając stamtąd na dwór królewiecki ich reprezentantów.

Laicyzacja władz zakonnych w Prusach i ich zarządu stawała się oczywista. Prusy Krzyżackie mimo formalnego duchownego zwierzchnictwa upodabniały się w konsekwencji do terytorialnego księstwa świeckiego. Zmiana ich duchownego charakteru była jedynie kwestią czasu i warunków, szczególnie zaś przeobrażeń społecznych na terenie samych Prus.

¹⁹ H. Fischer, *Das Quatember- oder Hofgericht zu Königsberg (1506—1525)*, „Altpreuussische Forschungen”, 2 (1924), s. 41 i n.

²⁰ H. Freiwald, *Markgraf Albrecht...*, s. 59 i n.

²¹ W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg...*, s. 56, 57.

2. KULTURA SCHYKOWYCH PRUS KRZYŻACKICH

Sytuacja gospodarcza i społeczna lennych Prus Krzyżackich znajdowała swoje odbicie w ich kulturze aż do schyłku XV stulecia. Odzwierciedla ona zarówno upadek znaczenia państwa, jak i kryzys samej organizacji zakonnej nasycającej się treściami laickimi. Zuhożenie i zadłużenie dworu wielkich mistrzów w Królewcu oraz uszczuplonych konwentów pruskich, brak — poza Królewcem — wielkich ośrodków miejskich, ogólne trudności wsi i miasteczek wpływały ujemnie na kształtowanie się nowych wartości kulturalnych. Dopyły nowej szlachty niemieckiej nie zaznaczył się przy tym pozytywnie w rozwoju życia umysłowego Prus, podobnie jak poziom umysłowy zubożałych kapituł pruskich (sambijskiej i pomezkańskiej) nie wpływał także pobudzająco.

Sytuacja uległa dopiero powolnej zmianie od końca XV stulecia pod wpływem ukształtowania się ośrodka królewieckiego — jako siedziby ostatnich, księżęcych wielkich mistrzów, popierających wpływy nowego prądu — humanizmu, zapoczątkującego nowy okres w życiu kulturalnym Prus.

Wyraźnym symptomem obniżenia się życia umysłowego pierwszego okresu jest zanik historiografii krzyżackiej, która po roku 1466 nie zdobyła się na żadne poważniejsze dzieło. Przekazy historiograficzne powstające tylko w kancelarii wielkich mistrzów stanowią rodzaj urzędowych „memoriale”, jak zwłaszcza pamiętnik Liboriusa Nakera, sekretarza wielkiego mistrza Jana von Tieffen, uczestnika wyprawy antyturckiej Jana Olbrachta z 1497 r.¹²

Najpoważniejszym czynnikiem wpływającym na podtrzymanie kultury umysłowej i więzi z zachodnimi centrami były wyjazdy młodzieży na studia na uniwersytety zagraniczne, łącznie 530 w latach 1467—1525. Do najbardziej odwiedzanych należała Wszechnica Krakowska (w latach 1466—1525 — 181 scholarów), stanowiąca czołową uczelnię dla obu części Prus. Obok tego młodzież Prus Krzyżackich udawała się licznie na uniwersytet w Lipsku (156 scholarów), a także do innych uczelni niemieckich (Wiedeń, Kolonia, Heidelberg, Erfurt), z rzadka zaś do uczelni włoskich¹³. Czołową rolę wśród scholarów odgrywała młodzież mieszczańska, przede wszystkim z Królewca i miasteczek pruskich, w drobnej tylko mierze synowie chłopscy i szlacheccy. Główny przedmiot stu-

¹² *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 5, s. 288 i n.

¹³ M. Perlbach, *Prussia scholastica*, Leipzig 1895, s. 165 i n., s. 196—204 (dane dla Królewca); E. Joachim, *Vom Kulturzustande im Ordenlande Preussen am Vorabende der Reformation*, „Altpreussische Forschungen”, 1 (1924), s. 19, który podaje dane dotyczące frekwencji scholarów Prus Krzyżackich z lat 1480—1525: Kraków — 162, Lipsk — 129, razem na wszystkich uczelniach — 470. Kurektury dla całości dał H. Boučekman, *Die preussischen Studenten...*, s. 5 i n.

diów scholarów pruskich stanowiła teologia, w słabym stopniu prawo. Mieszkańscy przedstawiciele Królewca odegrali poważniejszą rolę na uniwersytecie lipskim, w początku XVI w. piastując nawet funkcję rektorów (Sebastian von der Heide i Stefan Gerdt). Po powrocie do Prus obsadzali oni odpowiedzialne stanowiska duchowne czy też uczestniczyli w akcjach dyplomatycznych. Wychowankowie uniwersytetów przynosili ze sobą zarazem pierwsze powiewy humanizmu¹⁴. Niekiedy zostawali oni w Polsce, jak Mikołaj Wodka z Kwidzyna, Polak z pochodzenia, wychowanek krakowskiej i bolońskiej uczelni, wybitny astronom i lekarz. Po roku 1490 przebywał on w otoczeniu biskupa wrocławskiego Piotra z Brina jako lekarz — członek kapituły, utrzymując kontakty z czolowym humanistą Filipem Kallimachem¹⁵.

Aktywizacja życia kulturalnego Prus nastąpiła po roku 1498, gdy wokół wielkiego mistrza Fryderyka saskiego zorganizował się dwór w Królewcu, wzorowany na dworach księżąt Rzeszy. Książę, usuwając dawne zakonne zwyczaje i wpływy dostojników na rzecz świeckich doradców, wprowadzał przez to zdecydowanie świecki ton, także przez przyzywanie szlachty na uroczystości dworskie. Fryderyk, wychowanek uniwersytetów włoskich i zwolennik humanizmu, czując się przede wszystkim księciem — władcą terytorialnym Prus, otaczał się przybyszami — humanistami z terenu Rzeszy, posługując się zresztą nimi głównie w akcjach politycznych i dyplomatycznych. Wyjazd Fryderyka do Rzeszy w roku 1507 nie osłabił znaczenia dworu królewieckiego, na którym nadal ton nadawali świeccy doradcy. Panowanie nowego wielkiego mistrza księcia Albrechta Hohenzollerna (od roku 1511), człowieka o dużych zamiłowaniach artystycznych i humanistycznych, utwierdziło kulturalną rolę dworu królewieckiego, której nie osłabił okres działań wojennych z Polską i kilkuletni wyjazd księcia do Rzeszy (od roku 1522). Albrecht zetknął się tam bowiem z wybitnymi przedstawicielami nie tylko humanistycznymi, lecz także rozwijającej się reformacji, wysyłając ich — częściowo w porozumieniu z Lutrem — do Królewca i umożliwiając rozwijanie ich działalności. Reformacja, ugruntowująca się tam od roku 1523, wywarła pozytywny wpływ na kształtowanie się życia kulturalnego schykowych Prus Krzyżackich, a od roku 1525 — Księżęcych, jednaż

¹⁴ H. Freytag, *Der preussische Humanismus bis 1550*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 47 (1904) s. 47; K. Forstnerer, *Vom Ordenstaat...*, s. 28, 29.

¹⁵ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Wodka z Kwidzyna, zwany Abstenius, lekarz i astronom polski 15-stulecia*, „Biuletyn Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 33 (1926), s. 110 i n. Pogląd o oddziaływaniu jego na Kopernika i wspólnej budowie zegara słonecznego na katedrze wrocławskiej (*ibid.*, s. 211 i n.) został wykazany jako błędny przez E. Zinnera, *Entstehung und Ausbreitung der Copernicischen Lehre*, Erlangen 1943, s. 422, 423.

otwierała szerzej wrota niemieckim wpływom kulturalnym. Przeobrażenia kulturalne zaznaczyły się głównie w kręgu dworskim i mieszczańskim Królewca.

Wpływy nowych prądów kulturalnych zaznaczały się także na dworze biskupów pomorzańskich w czasach rządów biskupa Hioba Dobenecka (1501—1521), którego dwór w Prabutach stał się szczególnie w latach 1507—1513 ważnym ośrodkiem humanistycznym, przyciągającym wybitniejszych przedstawicieli tego ruchu⁷⁹. Prabucki ośrodek biskupi nie utrzymał jednak na długo swojej roli, w przeciwieństwie do królewieckiego, kyskującego coraz wyraźniej na znaczeniu.

Krąg pierwszych humanistów w Prusach Krzyżackich skupiał się na książęcym dworze wielkiego mistrza Fryderyka saskiego, obejmując przede wszystkim wykształconych prawników, pełniących funkcję doradcze. Szczególną rolę odgrywał zwłaszcza Paweł Watt, wychowanek lipskiej uczelni, znawca języka greckiego. Pełnił on funkcję kanclerza książęcego, a od roku 1503 — biskupa sambijskiego. Wprowadził on styl humanistyczny w kancelarii wielkich mistrzów, zapoczątkowując także w związku z konfliktem politycznym z Polską historyczną publicystykę, opartą na materiale źródłowym⁸⁰. Obok niego działał doktor Dytrych Werthern (Werlterde), wykształcony jurysta, wychowanek bolońskiej uczelni, pełniący od roku 1504 funkcję książęcego kanclerza (do 1512). Na dworze wielkiego mistrza przebywał także (w latach 1501—1507) w charakterze jego lekarza wybitny humanista saski — Erazm Stella, wychowanek uniwersytetów lipskiego i bolońskiego, zajmujący się także twórczością historiograficzną. Pobyt na dworze Fryderyka i — okresowo — biskupa pomorzańskiego Hioba Dobenecka w Prabutach wpłynął na napisanie przez Erazma dzieł poświęconych starożytnej przeszłości Prus oraz ich historii pod panowaniem Zakonu (to ostatnie zaginione). Napisane wytwornym stylem humanistycznym *De Borussia antiquitatibus libri duo* (wydane drukiem w Bazylei w roku 1518), nacechowane fantazją autora nie troszczącego się o ścisłość historyczną, stanowiły wyraźny plód humanistycznej literatury, chociaż wywarły poważny i ujemny wpływ na późniejsze dziejopisarstwo pruskie⁸¹.

⁷⁹ Krytyczną opinię o znaczeniu ośrodka prabuckiego dla humanizmu pruskiego oraz inspiratorskiej roli biskupa Dobenecka wyraził K. Forstreuter (*Vom Ordensstaat...*, s. 53 i n.), akcentując jego przecenianie, np. H. Freytag, *Der preussische Humanismus...*, s. 51—53.

⁸⁰ K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 24, 45 i n.; por. także W.M.P.W. Dudzius, *Paulus von Watt, Kanzler des Hochmeisters Friedrich von Sachsen und 18. Bischof von Samland (—1505)*, Diss. Bern 1939.

⁸¹ Druk w *Scriptores rerum Prussicarum...*, Bd. 4, s. 283—297; H. Freytag, *Der preussische Humanismus...*, s. 51; K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 27.

W prabuckim kręgu kulturalnym najwybitniejszą rolę odegrał w latach 1509—1513 humanista erfurcki, poeta Eobanus Hessus, sekretarz biskupa Dobenecka. Powstałe w okresie jego pobytu humanistyczne utwory poetyckie poświęcone były opisowi Prus; nie były one przy tym pozbawione akcentów politycznej propagandy prokrzyżackiej. W roku 1512 Hessus uczestniczył w otoczeniu biskupa Dobenecka w obrzędzie zaślubin Zygmunta Starego z Barbarą Zapolyą w Krakowie, układając z tej okazji okolicznościowy utwór wierszowany, nie wolny od politycznych aluzji. Z okazji rokowań polsko-krzyżackich w Piotrkowie w tym samym roku Hessus ułożył elegię przeznaczoną dla króla, o wyraźnym celu politycznym w duchu postulatów wielkiego mistrza⁸².

Wśród humanistów skupiających się na dworze Albrechta w schyłkowym już okresie jego panowania jako wielkiego mistrza wyróżnił się szczególnie wykształcony prawnik Fryderyk Fischer, wczesny zwolennik reformacji (przyjaciel Ulryka von Hutten), który pozostawał od roku 1523 w kancelarii książęcej. Fischer przyciągnął do niej także Crotusa Rubeanusa — wybitnego humanistę erfurckiego (współautora *Listów mężów obkurych* Erazma z Rotterdamu), który założył pierwszą bibliotekę na dworze książęcym⁸³. Do grona wybitniejszych humanistów królewieckich tego okresu należał także lekarz nadworny Albrechta — Wawrzyniec Wild. Przybywający do Królewca w związku z postępami reformacji po roku 1523, pierwsi ewangelicy predykanci byli jednocześnie zwolennikami humanizmu lub mieli wykształcenie oparte na jego zasadach. W szczególności wyróżnił się doktor Paweł Speratus, wychowanek uczelni paryskiej, wiedeńskiej i włoskich, działający nie tylko na dworze królewieckim, lecz także jako kaznodzieja Starego Miasta.

Wczesny humanizm Prus Krzyżackich, pozostający pod przeważającym wpływem humanistów z Rzeszy, skupił się przede wszystkim w Królewcu, ożywiając wyraźnie jego atmosferę kulturalną i nasycając ją nowymi treściami. Dzięki temu miasto nabrało znaczenia nie tylko jako polityczna i gospodarcza, lecz także kulturalna stolica już w okresie przed sekularyzacją Prus. Nowe, ulegające po roku 1525 dalszemu rozwinięciu prądy kulturalne nie zacieśniały się przy tym wyłącznie do dworu książęcego, lecz — zwłaszcza dzięki postępowi reformacji — oddziaływały przede wszystkim na mieszczaństwo królewieckie. Wyraźnym symptomem wzrostu kulturalnego znaczenia Królewca było założenie w nim w roku 1523 pierwszej drukarni, głównie dla celów reformacji. Drukarnia ta odegrać miała poważną rolę nie tylko w dziejach samych Prus, lecz także sąsiednich krajów, zwłaszcza Korony i Litwy.

⁸² H. Freytag, *Der preussische Humanismus...*, s. 52, 53; K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 58, 59.

⁸³ F. Forstreuter, *Vom Ordensstaat...*, s. 108.

3. POLITYKA ALBRECHTA I JEGO DORADCÓW WOBEC STANÓW; POZYSKANIE SZLACHTY PRUSKIEJ

Stany Prus Krzyżackich po roku 1466 nadal były pozbawione silnego i decydującego wpływu w zarządzie kraju należącego bez zmian do przybyszy — Krzyżaków. Wzrastające potrzeby finansowe zmuszały jednak wielkich mistrzów do odwoływania się do pomocy stanów, wśród których czołową rolę zaczęli odgrywać członkowie napływowych szlacheckich rodzin niemieckich, obdarzani znacznie większymi posiadłościami za długi wojenne (o czym była już mowa wyżej). Z miast jedynie Królewiec stanowił poważniejszy czynnik w życiu stanowym; tzw. wolni pruscy traciли wszelkie znaczenie, a nawet prawo udziału w zjazdach. Polityka zagraniczna także pozostawała w ręku Zakonu, który jednak musiał się liczyć z wolą stanów utrzymania pokojowych stosunków z Polską. Głos stanów przeważał mianowicie w okresie pierwszej, poważnej próby zerwania traktatu toruńskiego przez wielkiego mistrza Truchsessa w latach 1478—1479. Zastosowanie przez stany prawa oporu zmusiło go do zahamowania akcji zbrojnej podjętej przeciw Polsce. Aż do końca XV w. stany opowiadały się za nienaruszalnością traktatu toruńskiego i wypełnianiem przez wielkiego mistrza obowiązków lennych (zwłaszcza w zakresie służby zbrojnej)⁸⁴.

Polityka wielkiego mistrza Fryderyka saskiego od początku XVI w. wprowadziła pierwszy wyłom w stosunku do stanów i ich postawy. Wielki mistrz zaczął bowiem powoływać na swój dwór dla poufnych narad wspomnianych już przedstawicieli najwybitniejszej szlachty jako „radców krajowych” i za ich pośrednictwem oddziaływał na uchwały ogółu stanów. Prowadziło to do zwiększenia dystansu między księżącym wielkim mistrzem a stanami, a zarazem wzrostu znaczenia radców. W tych okolicznościach stany udzielały poparcia polityce zewnętrznej Fryderyka, licząc jednak stale na pokojowe uregulowanie jego konfliktu z Polską.

Polityka Albrechta wobec stanów po roku 1512 nie tylko była kontynuacją poprzednika, lecz przybrała nowe formy. Wielki mistrz dla realizacji swoich planów wojennych zmuszony był od roku 1514 do częstego odwoływania się do zwiększonych uchwał podatkowych, posługując się także pośrednictwem „radców krajowych”⁸⁵. Napotykał przy tym opór Królewca lepiej zorientowanego w jego agresywnych zamiarach. Albrecht potrafił jednak zdobyć poparcie szlachty zjednywanej stale oddziaływaniem dworu królewieckiego i pociąganej tam do narad i uczestnictwa w

⁸⁴ *Acten der Ständetage...*, Bd. 5, s. 440 i n.; L. Dralle, *Der Staat...*, s. 119 i n.
⁸⁵ H. Freiwald, *Markgraf Albrecht...*, s. 61 i n.

sądzie dworskim czy do uroczystości dworskich. Szlachta na domiar pozostawała w stałym konflikcie z miastami na tle przyjmowania zbiegłych chłopów, ograniczania swobody handlu i produkcji piwa na wsi. Albrecht przeprowadzał więc od roku 1516 postulaty podatkowe mimo opozycji Królewca. Polityce wielkiego mistrza i jego doradcy Dytrycha von Schönberga udało się także pozyskać w roku 1518 poparcie szlachty dla przygotowania wojny z Polską. Miasta, które początkowo stawiały opór, musiały w końcu ustąpić⁸⁶. Na decyzję stanów wpłynęło zresztą zapewnienie o pomocy czynników zewnętrznych dla akcji Albrechta.

Niepomyślny przebieg wojny z Polską w połowie 1520 r. wywołał ostrą opozycję zawiedzionych stanów, szczególnie zaś rady Królewca, ostro wyrzucającej przy tym szlachcie uprzednie popieranie polityki Albrechta i oddzielanie się od miast. Nacisk stanów, atakujących świeckich doradców wielkiego mistrza i grozących buntem, wpłynął na podjęcie próby rokowań z Polską, udaremnionych jednak uzyskaniem przez Albrechta nowych posiłków zbrojnych duńskich. Po zawarciu kompromisu toruńskiego (kwiecień 1521 r.) stany przypuściły atak na doradców wielkiego mistrza, żądając ich usunięcia i ukarania Schönberga — jako sprawcy wojny z Polską — jednak natrafiły na wyraźny opór księcia. Zdołał on przy poparciu szlachty przeforsować w początku 1522 r. — mimo zniszczeń wojennych i trudności monetarnych — uchwały podatkowe na pokrycie kosztów jego podróży do Rzeszy dla kontynuowania akcji przeciw traktatowi toruńskiemu.

Opór Królewca został złamany przez wykorzystanie konfliktu między tamtejszą kupiecką radą a rzemieślnikami, domagającymi się udziału ich przedstawicieli przy naradach nad ważniejszymi kwestiami (zwłaszcza podatkowymi) oraz zezwolenia na uprawianie handlu. Popierając pozornie postulaty rzemieślników, Albrecht przeforsował nałożenie wygórowanych cel na towary wywożone i przywożone w portach pruskich, a następnie stłumił opozycję gminu⁸⁷. Na udzielanie nadal poparcia wielkiemu mistrzowi przez szlachtę wpływały liczne zapisy dóbr ziemskich dla jej czołowych przedstawicieli, kontynuowane po zawieszeniu działań wojennych w latach 1521—1522 tytułem odszkodowania za poniesione straty. Obejmowały one poszczególne wsie czy nawet okręgi (jak np. okrąg Bawki zastawiony rodzinie Lehdorfów). Zapisy takie otrzymywali także niektórzy członkowie Zakonu ściśle związani z Albrechtem i popierający jego politykę, jak Fryderyk von Heydeck⁸⁸, których pozycja upodabniała się przez to do większych właścicieli ziemskich. Nadania te zbliżały wyraźnie obie grupy posiadaczy, gdyż połączyła je wspólnota

⁸⁶ *Acten der Ständetage...*, Bd. 5, s. 800, 801.

⁸⁷ *Ibid.*, s. 809—811; A. Seraphim, *Soziale Bewegungen...*, s. 20.

⁸⁸ H. Freiwald, *Markgraf Albrecht...*, s. 86, 87.

interesów materialnych. Jednocześnie wiązały je jeszcze ściślej z osobą Albrechta, stanowiąc zarazem podniętą do pozbycia się niepotrzebnej już instytucji — Zakonu.

4. WPŁYW REFORMACJI W PRUSACH KRZYŻACKICH; PIERWSZE PROJEKTY SEKULARYZACJI PRUS

Przemiany społeczno-ustrojowe, które przeżywały Prusy Krzyżackie, stały się zarazem podłożem dla narastania prądów reformacyjnych, ujawniających się od początku lat dwudziestych XVI w. Podłoże ich tkwiło w ogólnym kryzysie organizacji Kościoła, który w sposób szczególnie jaskrawy uwydatniał się w państwie rządzonej przez korporację duchowną. Wyraźne zeświecczenie życia braci krzyżackich, goniących za zdobyciem materialnych korzyści i nie gardzących wszelkimi uciechami życia, świadczyło o wyraźnym rozkładzie pruskiej gałęzi Zakonu. Prowadziło to zarazem do wyraźnego upadku jego pozycji w oczach poddanych, szczególnie zaś większej szlachty i mieszczaństwa. Kryzys ten obejmował także kler świecki, szczególnie parafialny, szukający różnymi drogami materialnego zaopatrzenia i zaniedbujący w sposób jaskrawy swoje obowiązki duszpasterskie. Stawało się to źródłem stałych konfliktów z parafianami oraz wyraźnych objawów lekceważenia kleru przez masy ludności⁸⁸.

Także działalność obu biskupów pruskich, często przebywających poza krajem, nie przynosiła widocznej poprawy stosunków, tym bardziej że należeli oni do kręgu humanistów, hołdujących laickim tendencjom. Od roku 1519 biskupem sambijskim był Jerzy Polentz, przyjaciel osobisty Albrechta, bez wykształcenia teologicznego, kierujący przy tym całością spraw pruskich jako regent po wyjeździe wielkiego mistrza w połowie 1522 r.; ulegał on od początku hasłom reformacyjnym napływającym z Niemiec. Biskupstwo pomorzańskie objął w roku 1523 protegowany Albrechta — Erhard von Queiss, były kanclerz księcia Fryderyka legnickiego, prawnik z wykształcenia, także skłaniający się do umiarkowanego kierunku luterańskiego⁸⁹. Diecezją warmińską, obejmującą część Prus Zakonnych, aż do początku roku 1523 kierował biskup Fabian Luzjański, nie przejawiający skłonności do reformy wśród kleru; dopie-

⁸⁸ E. Joachim, *Vom Kulturzustande...*, s. 11, 12; W. Hubatsch, *Die taneren Voraussetzungen...*, s. 164, 165.

⁸⁹ P. Tschackert, *Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogtums Preussen*, Bd. 1, Leipzig 1890, s. 33 i n., 39, 103.

ro objęcie rządów przez biskupa Maurycego Ferbera, pochodzącego z bogatej rodziny mieszczań gdańskich, spowodowało zasadniczą zmianę.

Nastroje opozycyjne przeciw Kościołowi w Prusach Krzyżackich były wzmocnione trudną sytuacją powojenną, mianowicie drożyzną, zniszczeniem wsi i osłabieniem normalnych stosunków handlowych, szczególnie Królewca. Wieści o reformatorskiej akcji Lutra docierały po roku 1517 za pośrednictwem scholarów pruskich, studiujących w Wittenberdze⁹⁰, dalej przez kupców, a także przez zaciężnych przybyłych z Rzeszy w okresie wojny z Polską. Wzmocnienie opozycji antykatolickiej wystąpiło szczególnie ostro w Królewcu, gdzie spietrzenie konfliktów społecznych było największe. Ujawnił się tam antagonizm między kupiecką radą a pospółstwem, szczególnie rzemieślnikami, domagającymi się współdziałania w zarządzie miastem i zniesienia ograniczeń w uprawianiu samodzielnego handlu.

Wyjazd Albrechta do Niemiec w połowie 1522 r. spowodował bliższe zetknięcie się jego samego z ideologią ewangelicką, szczególnie głoszoną przez Andrzeja Osiandra. Przychylenie się Albrechta na stronę reformatorów spowodowało, że Luter już w końcu marca 1523 r. opublikował list otwarty do członków zakonu krzyżackiego, wzywający ich do porzucenia reguły i celibatu, co prowadziło do likwidacji korporacji duchownej. W połowie tego roku Albrecht potajemnie wysłał swego przedstawiciela do Lutry z prośbą o przejrzenie „Statutów” Zakonu i udzielenie rady co do jego zreformowania. W końcu listopada 1523 r. wielki mistrz spotkał się osobiście w Wittenberdze z przywódcą reformacji, który zachęcił go do rozwiązania Zakonu, ożenku i zamiany Prus w świeckie księstwo. Rada ta padła na podatny grunt.

Wynikiem kontaktów z Lutrem było wystanie przez niego do Królewca kaznodziei doktora Jana Briesmanna, byłego franciszkanina, który w końcu września 1523 r. rozpoczął w tamtejszej katedrze głoszenie kazań w umiarkowanym duchu protestanckim. Pozyskał też dla nowych poglądów biskupa Polentza, który w Wigilię 1523 r. wygłosił kazanie w duchu ewangelickiej reformy. Przysłany w listopadzie kolejny predykant Jan Amandus rozpoczął działalność w kościele parafialnym Starego Miasta Królewca, jednak w duchu znacznie radykalniejszym. Głosząc hasła wymierzone nie tylko przeciw instytucjom i obrzędowi kościelnemu, wystąpił z czasem także jako rzecznik interesów pospółstwa, szczególnie rzemiosła, atakując patrycjuszowską radę królewiecką i biskupią godność Polentza⁹¹.

⁹⁰ M. Perlbach, *Prussia scholastica...*, s. 116 i n.; E. Joachim, *Vom Kulturzustande...*, s. 10.

⁹¹ P. Tschackert, *Urkundenbuch...*, Bd. 1, s. 95; A. Seraphim, *Soziale Bewegungen...*, s. 26 i n.; P. Meier, *Johannes Amand-volksreformatorischer*

Od końca 1523 r. zaczęła działać w Królewcu ewangelicka drukarnia. Pozyskany przez Briesmanna biskup sambijski Jerzy Polentz już w końcu stycznia 1524 r. wydał udykt reformacyjny, znoszący szereg obrzędów katolickich i wprowadzający język niemiecki do nabożeństw na terenie jego diecezji. Zapowiadał jednak także wprowadzenie języka innych narodowości, mieszkających w Prusach (jak Polacy i Litwini). Wpływy reformacji zaczęły się rozszerzać, choć nie bez oporów, na tereny podlegające diecezji warmińskiej. W końcu marca 1524 r. nastąpił pod wpływem Jana Amandusa szturm na klasztor franciszkański w Lipniku (część Królewca) i jego spustoszenie oraz rozproszenie tamtejszego konwentu; również pozostałe — nieliczne zresztą — klasztory pruskie ulegały likwidacji. Wprowadzano też społeczną opiekę nad ubogimi z datków składanych do publicznych kas.

Dla przeciwdziałania zbyt radykalnej działalności Amandusa Albrecht, obawiający się konfliktu z Rzymem i cesarzem, przysłał do Królewca w końcu lipca 1524 r. doktora Pawła Speratusa, wykształconego teologa, który współdziałał z biskupem Polentzem i kupiecką radą Królewca. Pod wpływem kazań Amandusa pospólstwo Staro Miasta wysunęło m.in. żądanie kontroli finansowej nad radą oraz połączenia wszystkich trzech ośrodków miejskich Królewca dla wspólnego działania. W październiku 1524 r. Amandus został wydalony przez regentów pruskich przy pomocy rady Staro Miasta, a miejsce jego zajął Speratus, zmierzający do stopienia radykalniejszej akcji pospólstwa królewieckiego. Mimo to ferment między radą a pospólstwem trwał nadal tak dalece, że rada musiała się zgodzić na dopuszczenie kilku rzemieślników do swego grona i ławy⁶⁴. W końcu 1524 r. powołany samowolnie przez Albrechta nowy biskup pomezkański Erhard von Queiss także zapowiedział wprowadzenie obrządku ewangelickiego na terenie swojej diecezji.

Reformacja w Prusach Krzyżackich utrwalała się więc coraz wyraźniej, zwłaszcza na terenie Sambii i Natangii. Przeważająca część Krzyżaków skłaniała się do jej przyjęcia. Albrecht, pozostający w kontakcie z Lutrem, już otwarcie nawołującym do sekularyzacji Prus, usiłował wykorzystać tę sytuację, choć oficjalnie rozpraszał wieści o swych sympatiach dla reformacji. Wysłannik wielkiego mistrza Fryderyk von Heydeck — członek Zakonu, prowadził agitację wśród stanów. Część ich,

Prediger an der Ostseeküste, „Wiss. Zeitschrift Universität Greifswald, Gesellschafts- und sprachwissenschaftliche Reihe”, 12 (1968), nr 5/6, s. 528 i n.

⁶⁴ P. Tschackert, *Urkundenbuch...*, Bd. 1, s. 75 i n.; J. Kolberg, *Die Einführung der Reformation im Ordenslande Preussen*, Mainz 1897, s. 14 i n.

⁶⁵ A. Seraphim, *Soziale Bewegungen...*, s. 30; H. Zins, *Powstanie chłop- skie...*, s. 84; F. Gause, *Geschichte der Stadt Königsberg...*, Bd. 1, s. 219 i n.; por. też R. Stupperich, *Die Reformation im Ordenslande Preussen 1523/24*, Ulm/Donau 1966, s. 6 i n.

zwłaszcza miasta, była nastawiona opozycyjnie wobec Albrechta, odmawiając posłuchu postulatowi podatkowemu i żądając jego powrotu do Prus, a także zawarcia pokoju z Polską. Szlachta skłaniała się do akceptacji planów wielkiego mistrza, wysuwając kwestię jego ewentualnego małżeństwa, a także objęcia dziedzicznej władzy w Prusach za zgodą Polski. Stanowisko to spotkało się z opozycją niektórych przedstawicieli szlachty, a przede wszystkim miast. Opozycjoniści przy poparciu niektórych Krzyżaków wysunęli nawet koncepcję przekazania władzy nad Prusami mistrzowi inflanckiemu Wolterowi von Plettenberg pod warunkiem zawarcia układu z Polską⁶⁶.

Jednakże przedstawiciele regencji pruskiej wystali biskupa Erharda von Queiss do Albrechta z fałszywym naświetleniem sytuacji w Prusach, wyrażając jako życzenie ogółu poddanych, aby wielki mistrz porzucił regułę zakonną i stał się dziedzicznym lennikiem Polski (sierpień 1524 r.). Albrecht natychmiast przyjął tę propozycję, przygotowując przy pomocy swego szwagra księcia Fryderyka legnickiego projekt układów z dworem polskim. Heydeckowi i Polentzowi udało się w listopadzie 1524 r. pozyskać czołowych przedstawicieli szlachty pruskiej na tajnym zjeździe w Bartoszycach dla projektu sekularyzacji Prus jako dziedzicznego i ewangelickiego księstwa Albrechta⁶⁷.

Było to dla Albrechta jedynie wyjście z sytuacji, gdyż nie mógł on już w tym okresie liczyć na realną pomoc z Rzeszy ani pozostałych gałęzi Zakonu. Mistrz niemiecki Dytrych von Clen, dążący do utrzymania całości substancji materialnej Zakonu w Rzeszy jako jej terytorialny, książe zwierzchnik, od kilku już lat bronił niemieckie baliwaty przed wygórowanymi pretensjami finansowymi wielkiego mistrza. Już w roku 1520 dwa podległe mu baliwaty (Aduga, Koblenca) przeszły pod zarządek zwierzchnika niemieckiej gałęzi. Trzeci baliwat — Alzacja—Burgundia — w ogóle usamodzielniał się, podobnie jak baliwat austriacki. Pozbawiało to Albrechta materialnego oparcia w Rzeszy. Niektóre z dalszych baliwatów, jak zwłaszcza Utrecht, dostały się pod pełny wpływ tamtejszych władców terytorialnych. W końcu 1524 r. Albrecht za określoną sumę zrezygnował z egzekwowania jakichkolwiek uprawnień wobec niemieckiej gałęzi, która w ten sposób usamodzielniała się. Podobne zjawisko wystąpiło także w odniesieniu do Inflant, których mistrz krajowy Wolter

⁶⁶ *Acten der Ständetage...*, Bd. 5, s. 753—755; E. Joachim, *Die Politik...*, Bd. 3, s. 321, 322; H. Freiwald, *Markgraf Albrecht...*, s. 105, 108.

⁶⁷ *Acten der Ständetage...*, Bd. 5, s. 756, 757. W sprawie datacji tego zjazdu por. H. Freiwald, *Markgraf Albrecht...*, s. 108 i 248, przyp. 8; W. Pocięcha (*Geneza holdu...*, s. 124, 125) mylnie przesunął termin zjazdu w Bartoszycach przed terminem zjazdu w Królewcu z 26—27 lipca 1524 r.; por. też W. Hubatsch *Albrecht von Brandenburg...*, s. 123.

von Plettenberg w styczniu 1525 r. faktycznie uniezależnił się od wielkiego mistrza, traktując Inflanty jako część Rzeszy⁹⁷.

Reformacja umożliwiła w Prusach Zakonnych zrealizowanie ich pełnego zeświecczenia jako organizmu politycznego. Usposobiła też przychylnie szlachtę pruską do tej zmiany. Ostateczna decyzja w tej mierze zależała jednak od stanowiska Polski.

5. ROKOWANIA KRAKOWSKIE 1525 R.; PRZYCZYNY ZGODY POLSKI NA SEKULARYZACJĘ PRUS KRZYŻACKICH

Polityka państwa polskiego po zawarciu kompromisu toruńskiego 1521 r. początkowo zmierzała do przestrzegania jego postanowień. Paraliżowała ona jedynie próby Albrechta podejmowane od połowy 1522 r. na terenie Rzeszy, aby poddać jej organom sądowym wydanie wyroku w sprawie Prus, jako sprzeczne z ustalonymi warunkami. Te bowiem przewidywały tylko osobę cesarza Karola V — obok króla węgierskiego Ludwika — jako rozjemcę. Od początku roku 1524 nastąpiła jednak zmiana w polityce Zygmunta wobec Habsburgów, nawiązujących ponownie kontakty z Wielkim Księstwem Moskiewskim. Spowodowało to zmniejszenie wpływu ugrupowania filohabsburskiego w otoczeniu króla z kanclerzem Szydłowieckim na czele i nawiązanie rokowań z Francją, głównym rywalem cesarza Karola V, uwieńczonych zawarciem przymierza (które jednak nie zostało ratyfikowane przez Polskę). Również polityka Ludwika Węgierskiego, faworyzującego Hohenzollernów na terenie Śląska, budziła nieufność do jego postawy jako rozjemcy. Dlatego wzrósł znowu wpływ prymasa Jana Łaskiego i jego stronników szlacheckich, zmierzających do dalszej walki z Zakonem.

W roku 1523 Albrecht wraz z elektorem brandenburskim Joachimem I związał się przymierzem z królem duńskim Chrystianem II, wypędzonym tak ze Szwecji, którą usiłował opanować bezskutecznie, jak z samej Danii. Spowodowało to zbliżenie Polski do nowego władcy duńskiego Fryderyka holsteńskiego, księcia meklemburskiego Henryka i książąt pomorskich Barnima i Jerzego. Za sprawą prymasa Polski Jana Łaskiego zawarto w Gdańsku 11 marca 1524 r. wielką koalicję tych władców bałtyckich, wymierzoną przeciw Hohenzollernom brandenburskim i Zakonowi; sytuacja Albrechta uległa przez to silnemu pogorszeniu. Z powyższych względów Polska w początku 1525 r. odmówiła podporządkowaniu się sądowi rozjemczemu, zwoływanemu pod naciskiem wielkiego mi-

⁹⁷ H.H. Hofmann, *Der Staat...*, s. 142 i n.; E. Joachim, *Die Politik...*, Bd. 3, s. 88 i n.

strza do Połonia (Bratysławy), nie zgadzając się także na przedłużenie czteroletniego rozejmu z Zakonem. Sejm piotrkowski, obradujący w tym czasie, powziął uchwałę, aby usunąć całkowicie Zakon z Prus⁹⁸. Uchwalili także podatki przeznaczone również na ewentualną wojnę z Albrechtem.

Na sytuacji wewnętrznej państwa polskiego w tym okresie ciążył jednak wyraźnie wieloletni konflikt między królem i jego magnackimi doradcami a szlachtą, pozostającą pod kierownictwem prymasa Jana Łaskiego. Przyczynę jego stanowiło dążenie obozu szlacheckiego do tzw. egzekucji praw, która zapewniając przestrzeganie obowiązków w państwie ustaw uchwalonych w latach 1454—1504, miała osłabić pozycję magnackich senatorów, m.in. przez odebranie królewskich rozdawanych po roku 1504 oraz przez zakaz łączenia kilku wyższych godności przez jedną osobę. Godziło to szczególnie w osobę kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego i podkanclerzego Piotra Tomickiego. Zamaczało się też dążenie do usunięcia wpływu senatorów na wybór posłów szlacheckich na sejmy. Akcja szlachty była jednocześnie wymierzona przeciw mieszczaństwu i chłopstwu. Postępowanie króla, nie rozumiejącego celów ruchu szlacheckiego, i stanowisko jego doradców, obawiających się wzrostu wpływu szlachty na sprawy państwa, powodowały ferment znaczący się już w toku wojny pruskiej, gdy szlachta zwoływana na pospolite ruszenie zorganizowała w listopadzie 1520 r. sejm obozowy pod Bydgoszczą, żądający zwoływania specjalnych sejmów (tzw. *conventus iustitiae*) dla przeprowadzenia egzekucji praw. Sprawa ta wlokła się przez następne lata z powodu opozycji króla i senatorów. Jednocześnie starano się nie zwoływać pospolitego ruszenia szlachty, aby uniknąć wysuwanych postulatów egzekucyjnych, chociaż nie przeprowadzono reform skarbowo-wojskowych niezbędnych dla zabezpieczenia zaciężnej siły zbrojnej. W wypadku podjęcia walki zbrojnej z Zakonem (po upływie rozejmu wiosną 1525 r.), zwołanie pospolitego ruszenia szlachty byłoby zapewne nieuniknione.

Dlatego kanclerz Szydłowiecki skłaniał się już wcześniej do pokojowego załatwienia konfliktu z Albrechtem, z którym łączyły go więzy przyjaźni, na zupełnie nowych warunkach. Już w roku 1523 na polecenie kanclerza Achacy Cema, podkomorza pomorski zaproponował potajemnie w Norymberdze⁹⁹ wielkiemu mistrzowi, aby złożył swoją godność w ręce króla, który w zamian da mu zaopatrzenie w ziemi i ludziach (tj. w Prusach). Propozycja ta, zmierzająca do sekularyzacji Prus, została wzięta pod rozwagę przez Albrechta, umacniając nurtujące w nim już w tym kierunku dążności. Szydłowiecki przeciwny był kontynuacji wojny o Pru-

⁹⁸ Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 160.

⁹⁹ W. Pocięcha, *Geneza holdu...*, s. 126.

sy, forsując rokowania z przedstawicielami Albrechta przewidujące złagodzenie traktatu toruńskiego; nadal jednak zachęcał do przyjęcia projektu sekularyzacji Prus.

Postulat ten mógł zyskać aprobatę Zygmunta, obawiającego się zarówno kontynuacji wojny i zwolywania pospolitego ruszenia, jak nowego ciężaru wydatków; król obawiał się też mógł zniechęcenia mas szlacheckich przewlekającymi się działaniami wojennymi¹⁰⁰. Na poglądy króla wpływ wywierały także ruchy społeczno-religijne w wielkich miastach Prus Królewskich, zwłaszcza zaś w Gdańsku, gdzie w początku 1525 r. rewolta pospólstwa i plebsu obaliła patrycjuszowską radę. Zrewoltowany i luteranski Gdańsk — którego znaczenie dla Polski król w pełni doceniał — w oczach prawowiernego i zachowawczego władcy mógł stanowić sprzymierzeńca dla zwolennika reformacji — wielkiego mistrza. W razie podjęcia z nim wojny Gdańsk mógł wraz z innymi miastami pruskimi przejść na jego stronę¹⁰¹. Usunięcie Zakonu i Albrechta zmuszałoby przy tym Zygmunta do ułożenia stosunku prawnego Prus Krzyżackich do Korony na podstawie rokowań z ich stanami i zapewnienia im odpowiedniego wpływu na zarząd kraju na wzór Prus Królewskich. Król jednak — podobnie jak jego senatorscy doradcy — żywił niechęć do kontaktów z szerszą reprezentacją stanową, przekładając w tym wypadku bezpośrednie rokowania z księżym siostrzeńcem. Nie ujawniły się zresztą ze strony stanów Prus Krzyżackich impulsy propolskie na wzór roku 1454.

W początku marca 1525 r. Albrecht, przebywający na Śląsku wraz z poselstwem Zakonu i stanów pruskich, pod naciskiem wytworzonej sytuacji w kraju i na arenie międzynarodowej został zmuszony do przysłania do Krakowa swoich pełnomocników w osobach szwagra księcia Fryderyka legnickiego i brata — margrabiego Jerzego Hohenzollerna celem podjęcia rokowań. Pełnomocnicy ci zaproponowali królowi sekularyzację Prus Krzyżackich i oddanie ich jako dziedzicznego lenna Albrechtowi i jego potomkom (9 marca). Postulowali także pozostawienie Albrechtowi części Prus Królewskich i Warmii obsadzonych w czasie ostatniej wojny. Propozycja w sprawie sekularyzacji Prus i uznania ich za lenno Polski z miejsca znalazła życzliwe przyjęcie króla; była ona bowiem uznaniem wyłącznych praw zwierzchnich Korony wobec Prus,

¹⁰⁰ A. Wojtkowski, *Hold pruski według relacji Maurycyego Ferbera, biskupa warmińskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 13 (1947), s. 97, który jednak mylnie odrzuca pogląd o związku walki wewnętrznej szlachty z oligarchią magnacką i obawie przed zwolywaniem pospolitego ruszenia szlacheckiego; por. Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary...*, s. 131, 150, gdzie przykłady opornego stanowiska króla i senatorów wobec konieczności zwołania pospolitego ruszenia w roku 1524 przeciw najazdom turecko-tatarskim.

¹⁰¹ A. Wojtkowski, *Hold pruski...*, s. 97.

dotąd kwestionowanych. W czasie obrad senatu z udziałem przedstawicieli Prus Królewskich i biskupa warmińskiego Maurycyego Ferbera, część senatorów (zapewne grupa Jana Łaskiego) — niewątpliwie zaskoczona projektem sekularyzacji Prus — stawiała, alaby zresztą, opór. Argumentowała ona obawą przed akcją papieżstwa i cesarstwa z powodu likwidacji pruskiej gałęzi Zakonu i domagała się uprzedniej akceptacji sądziów rozjemczych co do uznania wyłącznych praw króla polskiego wobec państwa zakonnego. Oddanie Prus w lenno Hohenzollernom zdaniem oponentów przewlekało plan bezpośredniego wcielenia tej ziemi do Korony, co stanowiło wieloletni cel dążeń Łaskiego. Stanowisko to było także podzielane przez reprezentantów Prus Królewskich, skłaniających się zresztą do usunięcia Zakonu, jak i Albrechta.

Szybko jednak zwyciężyło stanowisko kanclerza Szydłowieckiego i podkanclerzego Tomickiego, które podzielił i sam król z uwagi na scharakteryzowany wyżej rozwój wewnętrznych stosunków Korony i Prus Królewskich. Być może, iż pewną rolę odegrało także dążenie, aby poprzez związanie z Polską protestanckich Hohenzollernów zerwać ich dotychczasowe współdziałanie z Habsburgami i ułatwić sobie przez to sytuację w stosunkach z cesarzem, wzmocnionym w końcu lutego 1525 r. zwycięstwem w bitwie pod Pawią z królem francuskim Franciszkiem¹⁰². Król z senatem zdecydował się więc na sekularyzację Prus, odrzucając tylko projekt uszczerplenia posiadłości Prus Królewskich czy Warmii, a nawet zamierzając uzyskać odstąpienie przez Albrechta biskupstwa pomezkańskiego i okręgu Pasłęka (w myśl dezyderatów posłów królewskiej części Prus). Jednakże przedstawiciele Albrechta nie tylko odrzucili wysuwane przez senat propozycje, lecz — przejmując na siebie rolę rozjemców — w toku marcowych rokowań usiłowali narzucić swój projekt uregulowania sprawy lenna pruskiego, choć nie przeforsowali żadnych ustępstw terytorialnych ani rozszerzenia praw lennych na całość gałęzi frankońskiej Hohenzollernów, a jedynie na trzech braci Albrechta. Zdawali także od zaskoczonych posłów szlachty i miast Prus Krzyżackich, przysłanych uprzednio dla poparcia postulatów wielkiego mistrza w sprawie złagodzenia traktatu toruńskiego i zawarcia pokoju z Polską, uzyskać zgodę na sekularyzację Prus i przejęcie lenna przez Hohenzollernów. Posłowie stanów liczyli przede wszystkim na likwidację groźby postowie pruskiej gałęzi Zakonu przebywający u boku Albrechta, będący zresztą od dawna jego sojusznikami (zwłaszcza Fryderyk von Heydeck)¹⁰³.

¹⁰² Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary...*, s. 164. Pogląd ten nie znalazł pełnej akceptacji w historiografii polskiej, choć niezależnie wysunął go także W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg...*, s. 131.

¹⁰³ J. Vota, *Der Untergang des Ordensstaates Preussen und die Entstehung*

6. HOLD PRUSKI;
WARUNKI TRAKTATU KRAKOWSKIEGO 1525 R.

Rezultatem marcowych rokowań było podpisanie w Krakowie przez króla, Albrechta i obu książęcych pośredników w dniu 8 kwietnia 1525 r. traktatu zatwierdzającego w pełni poprzednie ustalenia. Został on w dniu następnym przyjęty osobnymi aktami Zygmunta, delegatów Zakonu i stanów pruskich. W dniu 10 kwietnia przed południem na rynku krakowskim koło Sukiennic odbyła się publiczna uroczystość złożenia holdu przez nowego świeckiego lennika Polski Król w otoczeniu najwyższych dostojników zasiadł na tronie w stroju koronacyjnym, a po wyrażeniu przez Albrechta na kolana gotowości wypełnienia swoich obowiązków lennych, dokonał aktu symbolicznej inwestytury lennika na nowe Księstwo Pruskie. Wręczył więc księciu proporzec, w którym na białym tle figurował czarny orzeł (dawny herb Zakonu) z Zygmuntofską literą „S” na piersi i królewską koroną na szyi, stanowiący odąd godło Albrechta. Książę złożył następnie przysięgę jako świecki lennik Polski, po czym towarzyszący mu Krzyżacy zdarli krzyże ze swoich płaszczy na znak likwidacji pruskiej gałęzi Zakonu¹⁰⁴.

Uroczysty akt tzw. holdu pruskiego, stanowiąc symboliczne zamknięcie — po prawie 300 latach — panowania zakonu krzyżackiego w Prusach, zapoczątkował zarazem nowy okres ich dziejów jako świeckiego lenna Polski i jako władztwa terytorialnego Albrechta Hohenzollerna.

Stosunek Prus i Albrechta regulował w głównych zarysach traktat krakowski z 8 kwietnia 1525 r.¹⁰⁵ Przede wszystkim likwidował on stan wojenny między obu stronami oraz zapowiadał wzajemny zwrot zajętych w czasie działań militarnych obszarów. W odróżnieniu od traktatu toruńskiego stwierdzał on wyraźnie lenny stosunek Księstwa Pruskiego wobec Korony, określając przy tym pozycję Albrechta jako lennika Polski. Przysięga jego składana królowi została sprecyzowana jako czysto lenna, bez uzależniania od jej złożenia ważności postanowień traktatu krakowskiego. Albrecht musiał wydać wszystkie przywileje Zakonu, które mo-

¹⁰⁴ *der preussischen Königswürde*, Mainz 1911, s. 296; H. Freiwald, *Markgraf Albrecht...*, s. 113, 114. Poselstwo stanów, przebywające wraz z Albrechtem w Bytomiu, składało się z 2 przedstawicieli szlachty i 2 delegatów miast (ze Starego Miasta Królewca i Królewca-Knipawy). Zostało ono zresztą postawione przed faktem dokonany, gdyż przedstawiciele Albrechta wystąpili od razu w Krakowie także jako wyraziście poglądu stanów na proponowaną sekularyzację Prus.

¹⁰⁵ W. Pocięcha, *Geneza holdu...*, s. 136—138; A. Wojtkowski, *Hold pruski...*, s. 99.

¹⁰⁶ *Corpus iuris Polonici*, vol. 4, wyd. O. Balzer, Kraków 1910, s. 141 i n.; *Die Staatsverträge des Herzogtums Preussen*, Bd. 1, hrsg. v. S. u. H. Dolezel, Köln 1971, s. 12 i n.

głyby stanowić podstawę prawną dla sekoji sprzecznej z postanowieniami traktatu, tj. próby kwestionowania zwierzchnich praw Polski czy rewindykacji Prus Królewskich. Wszystkie prawa Albrechta miały więc wypływać wyłącznie z nadań polskiego władcy jako jego wyłącznego suwerena. Likwidacji uległy zwłaszcza dawniejsze przywileje i prawa zwierzchnicze papieżstwa wobec Prus¹⁰⁶. Przedmiot lenna stanowiło terytorium byłych Prus Krzyżackich łącznie z biskupstwami pomezzańskim i sambijskim. Albrecht miał oficjalnie tytuł „księcia w Prusach” (*dux in Prussia*), aby nie stwarzać wrażenia, że jest także zwierzchnikiem Prus Królewskich, lub że posiada do nich jakieś prawa. Panem i dziedzicem całych Prus był bowiem tylko król polski (*dominus et haeres Prussiae*). Ziemie byłych Prus Krzyżackich zyskiwały odąd rangę „księstwa w Prusach”, zwane jednak potocznie były „Księstwem Pruskim” bądź „Prusami Książęcymi”. Miały one stanowić dziedziczne lenno Albrechta i jego legalnych, najstarszych potomków męskich (z całkowitym wyłączeniem kobiet), a po ich wygaśnięciu — trzech braci księcia: Jerzego, Kazimierza i Jana i ich męskich potomków. Po wygaśnięciu ich w linii prostej lenno miało przejść pod bezpośrednią władzę króla polskiego, z zapewnieniem jego ziemiom namiestnika znającego język niemiecki.

Obowiązki nałożone na Albrechta nawiązywały wyraźnie do prawa lennego. Książę zobowiązany został do dostarczania królowi nieograniczonej pomocy zbrojnej na wypadek wojny o utrzymanie postanowień traktatu krakowskiego (tj. zachowania lenna w Prusach). Król ze swej strony zapewniał tutaj także swoją pomoc dla księcia. W innych wypadkach książę miał brać udział z 100 rycerzami tylko w wyprawach pospolitego ruszenia, w których król osobiście uczestniczył, przy czym opłata za utrzymanie wojsk poza granicami Prus spadała na władcę polskiego; stanowiło to znaczne ustępstwo dla Albrechta w porównaniu z obowiązkami wielkich mistrzów w traktacie toruńskim. Książę zobowiązany został także do tzw. służby dworskiej, tj. głównie udzielania rady panującemu, przez faktyczne przyznanie mu godności senatora z prawem zasiadania w czasie obrad senatu i sejmu na najbliższym miejscu przy boku króla.

Obowiązki powyższe były dowodem ograniczenia prawnej i politycznej niezależności księcia na rzecz suwerena-króla polskiego. Zwierzchni wpływ Polski przejawiał się miał także w zakresie spraw sądowych przy wyraźnym ograniczeniu uprawnień księcia. Świadczyło o tym w szczególności ustanowienie nadzwyczajnego trybunału złożonego z 6 senatorów

¹⁰⁶ A. Vetulani, *Prawny stosunek...*, s. 17; dokumenty te zostały przez Albrechta wydane w roku 1526; por. A. Wojtkowski, *W sprawie wydania Polsce dokumentów krzyżackich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1959, nr 4, s. 448 i n.

koronnych i 6 przedstawicieli książęcych, którzy mieli rozstrzygać skargi składane na księcia przez wyższych dostojników duchownych (np. biskupów warmińskich) i świeckich z obu części Prus¹⁰⁷. Jeszcze istotniejsze było zapewnienie prawa apelacji poddanym książęcym do króla polskiego w wypadku ich sporów z księciem, których nie rozstrzygnął wystarczająco sąd pruski. Sprawy te miał corocznie rozstrzygać sąd apelacyjny w Malborku, powoływany z przedstawicieli króla i księcia. Stwarzało to możliwość bezpośredniej ingerencji króla w sprawy wewnętrzne Księstwa Pruskiego. Sprawy sporne między królem a księciem rozstrzygać miał natomiast nadzwyczajny sąd złożony z radców koronnych.

Traktat zabezpieczał również niepodzywalność lennego obszaru Prus. Książę bez zgody władcy polskiego nie mógł dokonywać sprzedaży zamków czy ziem pruskich, przy czym królowi przysługiwało prawo pierwokupu; na alienowanych obszarach nadal ciążyły powinności lenne. Zastawy mogły być dokonywane tylko na rzecz poddanych i wasali książęcych, co wykluczało możliwość nabywania części Prus np. przez książąt Rzeszy. Ograniczone zostało także prawo menniczne księcia, przez okresowe zawieszenie prawa bicia monety w związku z planowaną reformą w obu częściach Prus¹⁰⁸. Traktat, regulując i przywracając stosunki między nimi, przywracał swobodę i bezpieczeństwo dróg i kontaktów handlowych przy równoczesnym zniesieniu wszelkich opłat i cel wprowadzonych po traktacie toruńskim 1466 r.; to ostatnie postanowienie odnosiło się przede wszystkim do książęcej części Prus. Wszelkie nowe cła czy prawo składu mogły być wprowadzane odtąd w obu częściach Prus tylko za obopólnym porozumieniem króla i księcia.

Postanowienia traktatu weszły w pełni w życie na terenie książęcej części Prus już w końcu maja 1525 r. Na zjeździe w Królewcu przy uczestnictwie i pod wpływem posłów królewskich: wojewody malborskiego Jerzego Bażyńskiego, podkomorzego pomorskiego Achacego Cemy i kasztelana płockiego Jana Wiczezińskiego stany pruskie wraz z biskupami — mimo pewnych prób oporu ze strony miast — uznały postanowienia traktatu krakowskiego. W dniu 28 maja w obecności posłów królewskich złożyły one na zamku królewieckim przysięgę na dotrzymanie traktatu i wierności Albrechtowi jako swemu panu dziedzicznemu — lennikowi Polski¹⁰⁹. W dniu 29 maja 1525 r. postowie królowscy oficjalnie

¹⁰⁷ A. Vetulani, *Lenno pruskie...*, s. 98 i n.; S. Dolzewi, *Das preussisch-polnische Lehnverhältnis unter Herzog Albrecht von Preussen (1525–1568)*, Köln 1967, s. 19 i n.

¹⁰⁸ *Corpus iuris Polonici...*, vol. 4, s. 157, 158. Traktat przewidywał w związku z tym zawieszenie bicia monety także w mennicach wielkich miast Prus Królewskich (Elbląga, Gdańska i Torunia).

¹⁰⁹ Tekst przysięgi stanów pruskich z 28 maja 1525 r. druk. *Acten der Ständetage...* Bd. 5, s. 773.

wprowadzili Albrechta w posiadanie lenna pruskiego. Próba oporu ze strony kilku Krzyżaków została łatwo złamana; musieli oni pogodzić się z rzeczywistością i rzucić płaszcze zakonne. Szybka aprobała stanów dla postanowień traktatu spowodowana była pragnieniem położenia kresu wojnie, jak i przeświadczeniem, szczególnie szlachty, o zbędności panowania Zakonu stanowiącego przeszkodę dla dalszego rozwoju życia wewnętrznego Prus.

7. OCENA TRAKTATU KRAKOWSKIEGO I POLITYCZNE NASTĘPSTWA SEKULARYZACJI PRUS

Ocena traktatu krakowskiego, związanej z nim sekularyzacji Prus oraz nadania ich Hohenzollernom jest dość jednoznaczna w historiografii polskiej i wypada zdecydowanie negatywnie, szczególnie z perspektywy dalszych skutków wynikłych dla Polski i samych Prus Książęcych. Nie ulega wątpliwości, że decyzja strony polskiej uwarunkowana była przede wszystkim ówczesnym układem złożonych stosunków wewnętrznych, który magnacka grupa kanclerza Szydłowieckiego, zbliżonego przy tym do Albrechta, potrafiła wykorzystać pozyskując konserwatywnego monarchę do swojej koncepcji rozwiązania sprawy pruskiej bez odwoływania się do kłopotliwej dla tych czynników rady i pomocy szlachty koronnej czy też stanów Prus Krzyżackich. Likwidowano zarazem dalszy wysiłek zbrojny i finansowy i — rzekomą — groźbę przejścia zrewoltowanych, ulegających luteranizmowi wielkich miast Prus Królewskich na stronę Albrechta. Nie ulega wątpliwości, że polityka tej grupy miała na celu tylko doraźne zabezpieczenie interesów Polski przez usunięcie Zakonu i utworzenie świeckiego księstwa w Prusach, które starano się zresztą w sposób ściślejszy — przy szerokim wykorzystywaniu prawa lennego — związać z Koroną.

Traktat krakowski bowiem istotnie w sposób trwalszy wiązał Prusy Książęce z Polską niż uprzednio toruński z roku 1466 Prusy Krzyżackie¹¹⁰. Te ostatnie na skutek usunięcia wszelkich pozostałości duchownego władztwa Zakonu i dawnego zwierzchnictwa papieskiego były odład, podobnie jak Prusy Królewskie, wyłącznie częścią składową Korony, która stawała się ich jedyną dysponentką. Postanowienia aktu krakowskiego w sposób istotny wiązały Albrechta jako lennika Korony, nakładając na niego nie tylko realne obowiązki z tego tytułu w zakresie służby dworskiej i wojskowej, lecz także zapewniając królowi-suwerenowi ingerencję

¹¹⁰ Pogląd ten w historiografii polskiej reprezentuje A. Vetulani, *Lenno pruskie...*, s. 60 i n. Jest on w pełni uzasadniony.

w zakresie spraw sądowych Księstwa Pruskiego, czego nie dopuszczał uprzednio traktat toruński wobec Prus Krzyżackich.

Zasadnicze novum stanowiło uregulowanie sprawy sukcesji członków ansbachskiej gałęzi Hohenzollernów w Prusach. Przewidywało ono przejście księstwa pod bezpośrednią władzę Polski w wypadku ich bezpotomnej śmierci. Zasada ta nie była możliwa do zrealizowania w warunkach duchownego państwa zakonnego, którego istnienie było teoretycznie wieczyste (jako dobra tzw. martwej ręki). Twórcy traktatu liczyć więc mogli, że na skutek ograniczonego kręgu prawomocnych następców Albrechta lenno pruskie — na wzór księstwa mazowieckiego — może przejść pod bezpośrednią władzę Polski w wypadku ich bezpotomnej śmierci. Przyjęcie przez Albrechta warunków traktatu wiązało go przy tym w sposób wręcz konieczny z państwem polskim na skutek nieuniknionej kontrakcji papiestwa, a zwłaszcza cesarstwa i niemieckiej gałęzi Zakonu, usuwając groźbę dalszych komplikacji natury politycznej nad Bałtykiem. Z tego punktu widzenia traktat krakowski istotnie był dalszym etapem jednoczenia wschodniej części Prus z Koroną i lepszym zabezpieczeniem Prus Królewskich, tj. najważniejszego dla gospodarki Polski ujęcia Wisły, co istotnie funkcjonowało przez blisko 250 lat¹¹¹.

Traktat krakowski, likwidując słusznie całkowicie zmurszały już organizm państwowej organizacji Zakonu na terenie Prus, wprowadzał na jej miejsce świeckie władztwo Albrechta, członka niemieckich Hohenzollernów, związanego trwale z ekspansywnymi dążeniami tej książęcej rodziny, zmierzającej do powiększenia swoich posiadłości kosztem sąsiednich organizmów politycznych, szczególnie na ziemiach nadbałtyckich i nadodrzańskich. Albrecht uznawał traktat krakowski jako jedyną drogę ratunku przed całkowitym zjednoczeniem z państwem polskim, które odtąd było w pełni związane postanowieniami układu¹¹². Umożliwiało to księciu swobodne organizowanie Księstwa Pruskiego częściowo na wzór terytorialnych księstw niemieckich przy faworyzowaniu junkierskiej grupy, co wycisnęło swoje piętno na dalszym kształtowaniu się jego oblicza społecznego i narodowościowego oraz politycznego. Lenne państwo niemieckich Hohenzollernów w Prusach, choć bynajmniej nie przerywało początkowo narastania dalszych więzi gospodarczych i społecznych oraz narodowościowych, a także i kulturalnych z Koroną, ograniczyło proces politycznego i ustrojowego jednoczenia się, przebiegający znacznie żywiej w odniesieniu do królewskiej części Prus, pozostającej pod bezpośrednią władzą Polski.

¹¹¹ M. Biskup, *Geneza i znaczenie holdu pruskiego 1525 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1975, nr 4; tenże, *Das Ende des Ordensstaates Preussen im Jahre 1525* [w:] *Die geistlichen Ritterorden Europas...*, s. 403 i n.

¹¹² W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg...*, s. 135.

A jednak mimo tej doraźności i ograniczoneści traktatu krakowskiego dawał on szansę pełnego zjednoczenia w przyszłości lenna pruskiego z Koroną Polską, jednak pod warunkiem pełnego przestrzegania wszystkich warunków traktatu. Jeżeli stało się inaczej, to winę za to złożył trzeba na kontynuatorów polskiej polityki zagranicznej drugiej połowy XVI i początków XVII w. Nie potrafili oni zachować litery układów krakowskich i doprowadzili do trwałego usadowienia się Hohenzollernów linii elektorskiej z Brandenburgii w Prusach Książęcych, co doprowadziło do ich wyobcowania się politycznego i z czasem wejścia w skład monarchii pruskiej. Była to nie przewidziana konsekwencja układów krakowskich oraz terytorialno-politycznej i społecznej spuścizny po zakonie krzyżackim przejętej przez ekspansywną, niemiecką rodzinę Hohenzollernów.

ZAKOŃCZENIE

Państwo krzyżackie w Prusach odegrało niezwykle doniosłą w swoich skutkach rolę w dziejach ziem pomorsko-pruskich oraz jego sąsiadów, z Polską i Litwą na czele, a także krajów niemieckich. Spowodowane zostało wyjątkowym charakterem tego tworu państwowego, istniejącego jako samodzielny organizm polityczny w latach 1226—1466, a jako polski twór lenny w zmniejszonej substancji terytorialnej w latach 1466—1525, razem więc okragłe 300 lat.

Państwo to zostało zorganizowane przez instytucję zakonną, co stanowiło zjawisko dość specyficzne w ustroju i stosunkach politycznych Europy średniowiecznej. Instytucja ta — zakon rycerski — powstała na przełomie lat 1189—1190 w Palestynie pod Akkonem dla pełnienia zadań głównie szpitalnych, z czasem i rycerskich, otwarta najpierw dla różnych etnicznie i klasowo przedstawicieli, nie wyłączając mieszczan. Nie zdołała ona rozwinąć szerszej działalności w Królestwie Jerozolimskim. Już od początków XIII w. znalazła ona podstawy swojej materialnej egzystencji w krajach śródziemnomorskich, zwłaszcza jednak w Niemczech południowych, gdzie znalazła też swoją główną społeczną bazę rekrutacyjną w niższym rycerstwie (ministerialnym), dostrzegającym w instytucji zakonne-rycerskiej możliwości realizowania zarówno misji zbrojnej, jak i własnej kariery społecznej i zabezpieczenia materialnej egzystencji. Utrzymując jeszcze do roku 1291 resztki swoich baz w Palestynie, Zakon zaczął koncentrować swoją działalność już od początków XIII w. w krajach zachodnio- i środkowoeuropejskich, wykorzystując hasła walki misyjnej czy obrony chrześcijaństwa zachodniego od Wschodu. Rezultatem tej działalności było usadowienie się Zakonu najpierw w Siedmiogrodzie (1211—1224), a powtórzone z powodzeniem nad Bałtykiem — po roku 1226 w Prusach, a od roku 1237 w Inflantach.

Utworzenie obu tych organizmów państwowych, połączone z realizacją misji zbrojnej i ujarzmieniem ludów bałtyckich, wpłynąć musiało na charakter samej instytucji zakonnej, która ulegać zaczynała wyraźnemu

wypaczeniu. Pierwotne cele szpitalno-religijne schodziły na dalszy plan, szczególnie w politycznych organizmach nadbałtyckich, przy wyraźnej laicyzacji dążeń i postaw, słabości życia wewnętrznego i niepowodzeniach prób reform całości korporacji. Od połowy XIV stulecia — w związku z kryzysem rycerstwa w Niemczech, proces ten pogłębiał się. Zakon krzyżacki zamknął się w Rzeszy dla innych nacji i grup społecznych i traktowany był odtąd jako przytułek (szpital) dla średniej szlachty niemieckiej. Procesy te nabierały na sile w Prusach po unii polsko-litewskiej i klęsce grunwaldzkiej z 1410 r., a w całej jaskrawości uwydatniły się u schyłku XV i początkach XVI stulecia, gdy pierwiastek laicki zwyciężał w mentalności zakonnika-rycerza, a lenne Prusy Krzyżackie (1466—1525) upodabniały się do świeckiego księstwa terytorialnego. Także w Niemczech następował proces tak laicyzacji, jak włączania się tamtejszych baliwatów i konwentów do systemu terytorialnego Rzeszy, przy usamodzielnieniu się mistrzów krajowych — książąt Rzeszy od roku 1494; podobne zjawiska laicyzacyjne i usamodzielniania się wystąpiły w Inflantach. Rok 1525, którego wydarzenia były już inspirowane częściowo przez rodzinę Hohenzollernów, przyniósł kres przestarzałej już i zwiędłej instytucji zakonnej w Prusach, zostawiając tam jedynie jej spuściznę terytorialną, społeczną i kulturową; ocalała jeszcze gałąź niemiecka Zakonu i inflancka, choć ta ostatnia tylko do roku 1561.

Przy tej zasadniczej periodyzacji dziejów zakonu krzyżackiego podkreślić z naciskiem wypada, iż szczególną rolę w tych przemianach odegrał problem Prus, które stały się główną ostoją jego działania, wielkości i upadku. Zakon — jak wspomniano — dążył w początkach XIII w. do zorganizowania własnego państwa w środkowej Europie, co stanowiło zjawisko dość specyficzne w ustroju i stosunkach politycznych tej części Europy. Korporacja zakonna wykorzystywała układ stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych, który zarysował się w tym okresie nad Bałtykiem. Cechowały je z jednej strony słabość Polski, przeżywającej szczytowy okres rozbitcia dzielnicowego, a z drugiej — opóźniony proces feudalizacji Prusów, którzy nie zdołali jeszcze zorganizować własnej organizacji państwowej i w większości nie przyjęli religii chrześcijańskiej, mimo akcji ze strony książąt polskich i pomorskich oraz działalności misyjnej biskupa pruskiego Chrystiana. Ułatwiło to penetrację niemieckich elementów, zwłaszcza rycerskich (ministerialnych) i mieszczzańskich, biorących udział w akcji zasiedlania ziem zaodrzańskich. Rozgrywający się współcześnie konflikt między papieżem i cesarstwem Hohenstaufów o prymat w świecie chrześcijańskim, stwarzał możliwość uzyskania poparcia obu tych czynników dla planów władz krzyżackich w sposób dla nich najkorzystniejszy.

W tych warunkach doszło do założenia po roku 1226 na terenie pol-

skiej ziemi chełmińskiej oraz Prus, przy poparciu książąt polskich, tego niezwyklego tworu politycznego — zakonnego państwa krzyżackiego. Inicjatorem sprowadzenia Krzyżaków nad Bałtyk był książę Konrad mazowiecki, zmierzający przy pomocy zakonu rycerskiego do odparcia zagrożenia ze strony Prusów, a także ich podboju. Dzięki przebiegłej polityce wielkiego mistrza Hermana von Salza Zakon uzyskał w roku 1226 przywilej od Fryderyka II, nadający mu ziemie pruskie — jakoby na mocy przysługujących cesarzowi uprawnień zwierzchnika całego świata — i zezwalający na założenie państwa zakonnego, pozostającego tylko pod luźną protekcją cesarską. Prusy nie stały się częścią cesarstwa, będąc formalnie (od roku 1234) *patrimonium sancti Petri*. Osiągnięcie tego charakteru stało się możliwe dzięki sfalszowaniu przez Zakon około roku 1234 przywileju księcia Konrada (tzw. kruszwickiego); książę uzgodził z nim rzekomo przyszłych zdobyczy w Prusach, wyrażając zgodę na utworzenie samodzielnego państwa krzyżackiego. Prawnie zostało ono podporządkowane tylko odległemu papieżstwu, a w rzeczywistości stało się niezależnym tworem politycznym, nie uznającym także w konsekwencji praw władców polskich, następców fundatora — księcia Konrada mazowieckiego, nawet w odniesieniu do nadanej tytułem uposażenia ziemi chełmińskiej. Także biskup Chrystian został wyeliminowany z Prus. Opanowawszy i zorganizowawszy zręby państwowości w Prusach drogą brutalnej siły wobec ludności autochtonicznej, pod hasłem „zbrojnej misji”, wspieranej przez czynniki feudalne z zachodniej Europy, zwłaszcza Rzeszy, a początkowo i książąt polskich, Zakon sięgnął jednak po dalsze ziemie pomorskie, zdobywając w drodze przemocy w latach 1308—

—1309 Pomorze Gdańskie — integralną część Polski piastowskiej. Wyusił też czasową rezygnację z niego (w roku 1343) ze strony Kazimierza Wielkiego. Jednocześnie podjął on dalszą ekspansję w kierunku Litwy i Żmudzi, pod hasłem ich chrystianizacji. Pozycję zakonu krzyżackiego wzmocniło przyłączenie się doń już w roku 1237 zakonu kawalerów mieczowych na terenie Inflant, co stworzyło możliwość ich współdziałania w dalszej ekspansji nad Bałtykiem, a zarazem umocniło pozycję niemieckiej kolonii nad Dźwiną drogą ujarzżenia tamtejszej ludności liwskiej, łotewskiej i estońskiej (tutaj częściowo przy pomocy Danii).

Państwo krzyżackie ukształtowało się ostatecznie na początku XIV stulecia na terenach opanowanych ziem pruskich i chełmińsko-pomorskich. Odgrywało ono odtąd czołową rolę w strefie nadbałtyckiej. Na stan ten wpłynęły nie tylko jego rozmiary (około 58 000 km²) i korzystne położenie przy ujściach Wisły, Pregoly i Niemna, ale i wytworzenie się organów jego władzy umożliwiającej prowadzenie określonej polityki wewnętrznej, opartej na rozległych, skoncentrowanych posiadłościach ziemskich Zakonu. Scentralizowany system jego władz jako instytucji du-

chownej stał się podstawą dla zorganizowania władz państwowych, kierowanych przez zwierzchnika Zakonu — wielkiego mistrza — rezydującego po roku 1309 w Malborku. W konsekwencji całość zarządu państwa krzyżackiego znalazła się w rękach braci zakonnych, stanowiących zamkniętą, elitarną grupę, obejmującą niemal wyłącznie niemieckich, rycerskich przybyszy z Rzeszy. Okoliczność ta stanowi najbardziej charakterystyczny rys państwa zakonnego w Prusach, nadając mu zarazem charakter kolonialny. Drugi istotny moment charakterystyczny to ścisłe powiązanie i uzależnienie wyższego duchowieństwa świeckiego od krzyżackiej władzy państwowej. Przeprowadzona już do końca XIII w. inkorporacja kapituł pruskich (z wyjątkiem warmińskiej) do Zakonu i wywieranie wpływu na zarząd latyfundiów biskupich, choć w pełni nie zlikwidowały wewnętrznej samodzielności tych ostatnich, to jednak położyły kres próbom politycznej i ustrojowej emancypacji biskupów, na wzór duchownych księstw Rzeszy. Wpłynęło to na ukształtowanie charakteru państwa zakonnego, które w konsekwencji występowało na zewnątrz jako jednolity organizm polityczny, a który w stosunkach zewnętrznych liczyć mógł na poparcie duchowieństwa, umacniającego swą pozycję i swe cele wobec ogółu poddanych.

W tych okolicznościach państwo krzyżackie, wykorzystując sprzyjające warunki gospodarczo-społeczne na terenie Niemiec i w strefie Bałtyku oraz własne możliwości finansowe, rozwinęło szeroko zakrojoną akcję kolonizacji wsi i miast na prawie niemieckim (chełmińskim). Krzyżacy mogli zresztą nawiązać tu do osiągnięć osadniczych z czasów polskich, zwłaszcza na terenie Pomorza Gdańskiego, oraz do stosunkowo gęstego osadnictwa staropruskiego. Cechą charakterystyczną tej kolonizacji XIV stulecia był początkowo niezbyt zresztą silny dopływ niemieckiej ludności chłopskiej z Rzeszy, szczególnie na terenie Prus, oraz mieszczaństwa (zwłaszcza kupców i rzemieślników) na obszary prusko-pomorskie. Element ten ulegał jednak, zwłaszcza w warstwie chłopskiej, silnemu rozrzedzeniu i zaludniał dalsze regiony Prus. Element polski i pruski nadal jednak odgrywał poważną rolę w osadnictwie państwa zakonnego, szczególnie zaś wiejskim, dostarczając także nowych osadników na obszarze Prus właściwych. Pozycja społeczna chłopskiej ludności pruskiej była przy tym najniższa, o znamionach poddaństwa.

Wiek XIV stanowił dla państwa krzyżackiego okres silnego rozwoju wewnętrznego, będącego wynikiem upowszechnienia się gospodarki towarowo-pieniężnej i włączenia w orbitę handlu bałtyckiego i czarnomorskiego za pośrednictwem wielkich miast z Toruniem i Elblągiem, a z czasem i z Gdańskiem na czele. Państwo to stało się więc pośrednikiem w wymianie towarowej Polski z krajami bałtyckimi i strefy Morza Północnego, usiłującym przy tym wykorzystać swoją uprzywilejowaną po-

zycję. Sam Zakon za pośrednictwem swoich urzędników — wielkich szafarzy — partycypował w obrotach handlowych, stwarzając własny aparat skupu i sprzedaży artykułów rolniczo-leśnych i rzemieślniczych, stając się w konsekwencji uciążliwym konkurentem własnego mieszczaństwa, wykorzystującym przy tym wyraźnie swoje uprawnienia władzy zwierzchniej wobec poddanych. Władze zakonne czerpały poważne korzyści przez ściąganie od ludności wiejskiej świadczeń w naturze (od ludności osiadłej na prawie pruskim) czy pieniądzu. Uzyskane środki obracały głównie na okazałe budownictwo obronne i inwestycje gospodarcze (jak melioracje) oraz podejmowanie dalszych wypraw wojennych wobec sąsiadów. W słabym natomiast stopniu służyły one potrzebom kultury duchowej, czego dowodem jest niezrealizowanie planów utworzenia wyższej uczelni w Chełmnie.

Cechą charakterystyczną państwa zakonnego była jego ekspansywność wobec sąsiadów, widoczna szczególnie na przełomie XIV—XV w. Była ona realizowana pod pozorem misji zbrojnej wobec pogańskiej jeszcze Litwy i Żmudzi. Ekspansja ta była przy tym groźna tak dla samej Litwy, jak i dla Polski, narazonej na okrażenie od północnego wschodu i nacisk polityczny i gospodarczy ze strony potężniejszego sąsiada, próbującego na początku XV w. oskrzydlić państwo polskie także od strony zachodniej (Nowa Marchia — rok 1402). Ale i dla pozostałych krajów bałtyckich wzmocnienie pozycji państwa zakonnego było zjawiskiem niebezpiecznym, albowiem zapowiadało możliwość ekspansji krzyżackiej także na ich tereny, czego dowodem była próba wydarcia Szwecji wyspy Gotlandii (w latach 1398—1409). Ta otwarta, zaboreza ekspansywność państwa krzyżackiego zrozumiała jest tylko w powiązaniu z całokształtem jego przeobrażeń wewnętrznych w XIV stuleciu. Wzrostowi jego gospodarczego i politycznego znaczenia towarzyszył w równym nasileniu proces zeświecczenia. Przejawiło się to w życiu wewnętrznym samej organizacji zakonnej i jej kulturze umysłowej, w której pierwiastek laicko-rycerski zdobył z czasem wpływ decydujący. Państwo zakonne — mimo zachowywania pozorów duchownej organizacji politycznej i frazeologii „misyjnej” — jest od drugiej połowy XIV stulecia coraz wyraźniej czołową ekspozyturą ubożającego, niemieckiego rycerstwa, traktującego je jako narzędzie dla uzyskania korzyści materialnych, już to przez eksploatację miejscowego społeczeństwa, nadal odsuwanego od władzy, już to przez ekspansję zewnętrzną.

Ten charakter państwa zakonnego stał się źródłem dwojakiego konfliktu: wewnętrznego i zewnętrznego. Tworząca się z różnych etnicznie grup — pruskiej, polskiej i niemieckiej — nowa społeczność państwa krzyżackiego, określana wspólnym mianem „Prusaków” (*Preussen*), zaczęła coraz dotkliwiej odczuwać zwiększające się formy eksploatacji ze

strony nie związanej z nią, rządzącej kasty zakonnych przybyszy. Przedstawiciele miejscowego rycerstwa i mieszczaństwa, szczególnie z wielkich miast, z Toruniem, Elblągiem i Gdańskiem na czele, nie posiadając możności partycypowania we władzy, zaczęli kształtować od końca XIV w., choć z opóźnieniem, reprezentację stanową, która bez różnicy narodowości wystąpiła — początkowo w sposób ostrożny — przeciw samowoli władz krzyżackich. Nieunikniony natomiast stał się konflikt zewnętrzny z najbardziej zagrożonymi sąsiadami — Litwą i Polską. Unia obu tych państw z 1385 r. i chrystianizacja Litwy przez Polskę stała się w tej sytuacji ciężkim ciosem dla zaborszych planów Zakonu, stawiając jednocześnie pod znakiem zapytania rację dalszego jej istnienia nad Bałtykiem. Rezultatem dążeń władz krzyżackich, zmierzających do rozzerwania unii i utrwalenia władzy na opanowanej czasowo Żmudzi, był wybuch „Wielkiej Wojny” z Polską i Litwą (1409—1411), wojny sprowokowanej przez Zakon. Bitwa pod Grunwaldem, stoczona 15 lipca 1410 r., pogrzebała na zawsze potęgę państwowości krzyżackiej, dzięki wspólnemu wysiłkowi Polski i Litwy, wraz z wchodzącymi w jej skład ziemiami ruskimi; państwo zakonne zdołało jednak przetrwać jeszcze jako samodzielny podmiot polityczny do roku 1466.

Państwo to wywarło i nadal wywierało poważny i zgoła ujemny wpływ na autochtoniczną ludność pruską. Została ona już w drugiej połowie XIII w. pozbawiona samodzielności politycznej, a przy tym w większości stała się grupą chłopskiej ludności poddanej, obciążanej uciążliwymi świadczeniami typu naturalnego i odrobkowego (szarwarkami), na koniec bez prawa swobodnego przesiedlania się do wsi prawa niemieckiego i miast. Mniejsza liczebnie grupa tzw. wolnych — drobnych rycerzyków pruskich, zyskała czasowo lepszą rangę społeczną, która jednak ulegała szybkiemu spadkowi od połowy XV w. Prowadziło to do degradacji socjalnej wolnych pruskich i spychania ich do kategorii poddanych. Obie te kategorie także zostały zresztą narazone na proces utraty świadomości etnicznej, pod wpływem obcego językowo otoczenia i braku dostatecznej opieki duszpasterskiej w języku pruskim. Losy ludności pruskiej obciążają więc najsilniej zakon krzyżacki, który stał się sprawcą ich degradacji społecznej i politycznej, a z czasem — całkowitego ich zaniku jako grupy etnicznej.

Zjawiskiem charakterystycznym dla schyłkowego okresu państwa krzyżackiego pierwszej połowy XV w. jest narastanie w nim — w związku z załamaniem się jego gospodarczego i politycznego znaczenia — opozycji własnych poddanych; rycerstwa i mieszczaństwa, dążących przede wszystkim do przeobrażenia go w państwo typu stanowego i zabezpieczenia własnych interesów. Opór władz zakonnych, trwających przy skostniałych formach autokratycznego systemu, umożliwiającego stosowanie

dawnych form eksploatacji, stał się przyczyną ostrej opozycji politycznej stanów, ucielesnionej najpierw — na mniejszą skalę — w organizacji szlachty chełmińskiej Towarzystwie Jaszczurczym (od roku 1397), a od roku 1440 w Związku Pruskim — reprezentancie większości stanów państwa zakonnego. Państwo to stawało się w sposób oczywisty hamulcem dla dalszego swobodnego rozwoju stanowego społeczeństwa pomorsko-pruskiego, które samo wyrosło i dojrzało w jego obrębie. Ta akcja opozycyjna poddanych zbiegła się z głębokim procesem przeobrażeń w stosunkach gospodarczych między Polską a ziemiami i miastami pomorsko-pruskimi. Stosunki te — w związku z zarysowującymi się zmianami w strukturze handlu bałtyckiego, nastawionego na zwiększony odbiór artykułów rolniczo-leśnych przez Holendrów i Anglików — stały się znacznie intensywniejsze, dowodząc zarówno niezbędności polskiego zaplecza dla handlu szczególnie wielkich miast pomorskich z Gdańskiem na czele, jak i wyraźnego parcia społeczeństwa polskiego, zwłaszcza mieszczaństwa, ku strefie Bałtyku, mimo utrudnień i komplikacji, wynikających z polityki zewnętrznej władz krzyżackich. Niezbędny okazywał się także polski osadnik dla kolonizacji lesistych terenów wschodniopruskich (tj. Mazur). O ile więc w XIV stuleciu państwo krzyżackie było dla Polski przeszkodą w utrwaleniu naturalnych więzi społeczno-narodowościowych i politycznych z ziemią chełmińską i Pomorzem Gdańskim, o tyle w połowie XV stulecia stało się ono przede wszystkim poważną zaporą dla swobodnych, gospodarczych kontaktów Polski z Bałtykiem i miastami pomorskimi. Z tych względów koncepcja odzyskania Pomorza Gdańskiego przez Polskę zyskała mocny fundament, na którym mogła rozwinąć się w pełni ideologia zjednoczeniowa, także w kręgach stanów pruskich.

Kryzys państwowości krzyżackiej zbiegł się z gospodarczą i polityczną ekspansją państwa polskiego ku Bałtykowi, umożliwiając — dzięki nawiązaniu współpracy z opozycją stanów pruskich — likwidację państwa zakonnego jako samodzielnego tworu politycznego. Nastąpiło to w wyniku zbrojnego powstania stanów pruskich przeciw Krzyżakom w roku 1454 i inkorporacji całości ziem pruskich do Korony Polskiej. Na skutek oporu krzyżackiego i działań przewlekłej wojny trzynastoletniej prowadzonej tak przez Polskę, jak i stany pruskie, a zakończonej zawarciem traktatu toruńskiego w 1466 r., ziemie prusko-pomorskie zostały wprawdzie w całości włączone do Korony, jednak w części wschodniej utrzymało się lenne państewko zakonne aż do roku 1525.

W łonie jego umacniała się wprawdzie liczebnie grupa ludności mazurskiej, a także litewskiej, jednak o niższej randze społecznej (chłopi, drobni rycerze). Przede wszystkim jednak wyrosła wówczas w nim nowa grupa społeczna — znaczniejszej szlachty niemieckiej przybyłej z Rzeszy, jeszcze w toku wojny trzynastoletniej jako dowódcy zaciężnych. Stała się

ona w wyniku nadań terytorialnych władz krzyżackich, tytułem należności finansowych, prototypem obszarników — junkrów pruskich, mających w dalszej przyszłości stanowić jedną z głównych sił społecznych przyszłej monarchii pruskiej Hohenzollernów. Grupa ta poparła dążenia książęcego, ostatniego wielkiego mistrza Zakonu w Prusach — Albrechta von Hohenzollern-Ansbach (od 1511), zmierzającego do niezależności od Polski, ale i zapewnienia sobie pełni władzy zwierzchniej, w kontekście zeświecczenia Zakonu i prądów reformacji luterkańskiej. Ułatwiło to przeobrażenie za zgodą Polski resztek duchownego państwa zakonnego w sekularyzowane Księstwo Pruskie jako bezsporne lenno polskie, na mocy traktatu krakowskiego i „hołdu pruskiego” Albrechta z 1525 r. Likwidacja państwa krzyżackiego położyła kres istnieniu Zakonu w Prusach, chociaż pozostała tam po nim trwała spuścizna w postaci określonych struktur gospodarczych, społecznych i etnicznych. Pozostał także poważny dorobek kultury materialnej i artystycznej, zwłaszcza w postaci budowli zamkowych z Malborkiem na czele.

Państwo krzyżackie odegrało więc istotnie brzemienne w skutkach rolę tak w dziejach Pomorza, jak Polski i Litwy, i to zarówno w zakresie stosunków gospodarczo-społecznych, jak politycznych i kulturalnych. Konsekwencją jego istnienia i stworzonej przez nie określonej sytuacji nad Bałtykiem był nie tylko upadek samodzielności politycznej bałtyckich Prusów i zepchnięcie ich do niższej rangi społecznej, lecz także postępującej nieuchronnie proces zaniku ich etnicznej odrębności, który zakończył się ostatecznie na początku XVII stulecia przez zmieszanie się głównie z napływową ludnością niemiecką i całkowitą germanizacją lub — na południu Warmii i Mazur — polonizacją, bądź na terenach nadniemeńskich — ich lituanizacją. Zabór Pomorza Gdańskiego w latach 1308—1309 stanowił poważny cios dla państwa polskiego, gdyż pozbawił je tak ważnej gospodarczo i politycznie dzielnicy. A i nadal państwo zakonne było źródłem stałego zagrożenia dla pozycji czy nawet samodzielności Polski i Litwy, mobilizując je do wspólnej akcji zbrojnej i politycznej (do roku 1422). W stosunkach gospodarczych i społeczno-narodowościowych Prus i Pomorza Gdańskiego wywarło ono głęboki wpływ na całe stulecie, nie tylko przez rozszerzenie osadnictwa wsi i miast, lecz także przez ściągnięcie niemieckiego elementu tak mieszczańskiego, jak rycerskiego i chłopskiego. Nie negując przy tym pozytywnego wkładu pracującej ludności niemieckiej wsi i miast w rozwój sił wytwórczych ziem pomorsko-pruskich w XIII—XV stuleciu, stwierdzić trzeba, że usadomienie się jej, rozrodzenie i przetrwanie także po upadku krzyżackiej organizacji państwowej w roku 1525 stanowiło dla Polski wyraźne niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdy do głosu doszły w XVII w. w części wschodniej niemieckie elementy junkierskie, popierające abso-

lutystyczno-militarny reżim Hohenzollernów. Niemiecki element chłopski i mieszczański oddziałal przy tym na proces pełnej germanizacji Prusów, a w dalszej przyszłości — mazurskich osadników z Polski, stając się w ten sposób pomocnikiem realizacji zamierzeń ekspansywnych grup rządzących w ramach Królestwa Pruskiego.

Ocena Zakonu i jego państwa w Prusach wypaść więc musi z punktu widzenia interesów południowych ludów nadbałtyckich — ujemnie. Niewątpliwy postęp w dziedzinie rozwoju miast i wsi pomorskich w XIV stuleciu — uwarunkowany zresztą korzystną sytuacją gospodarczą, w jakiej znalazła się strefa nadbałtycka na skutek działania rozszerzającej się gospodarki towarowo-pieniężnej — służył władzom krzyżackim przede wszystkim dla zwiększenia środków na dalszą ekspansję terytorialną. Jako ekspozytura niższego rycerstwa niemieckiego, państwo zakonne zagrażało normalnemu rozwojowi czy wręcz egzystencji pozostałych ludów i państw nadbałtyckich, utrudniając im, zwłaszcza zaś Polsce, spokojny rozwój czy — poprzez inflancką gałąź — nie dopuszczając do swobodnego kształtowania się społeczeństw liwskiego, łotewskiego i estońskiego. Powstało przez wypaczenie pierwotnych założeń organizacji zakonnej, stało się ono jaskrawym przykładem nadużycia religijnych zasad dla czysto świeckich, uwarunkowanych klasowo i etnicznie celów, zakłócając i wypaczając w konsekwencji przebieg procesu dziejowego nad Bałtykiem — w szczególności procesu swobodnego i naturalnego zrastania się ziem Pomorza i Prus z państwem i społeczeństwem polskim, a ziem Litwy i Żmudzi z wybrzeżem.

EPILOG

LOSY ZAKONU KRZYŻACKIEGO PO 1525 R.

Krakowski akt sekularyzacji Prus Krzyżackich spowodował całkowitą likwidację tylko pruskiej gałęzi Zakonu. Nastąpiło to jeszcze w połowie 1525 r., gdy uznanie władzy księcia Albrechta Hohenzollerna jako świeckiego zwierzchnika luteranckich Prus Książęcych zmusiło ogół ponad 50 braci-rycerzy do porzucenia Zakonu i pogodzenia się z nowym stanem rzeczy. Niektórzy z nich zostali pozyskani nadaniami materialnymi czy urzędami dworskimi dla nowej władzy. Sekularyzacja nie objęła natomiast gałęzi Zakonu w Rzeszy Niemieckiej — dotychczasową bazę rekrutacyjną dla Prus — oraz gałęzi inflanckiej Zakonu.

Ta ostatnia — pozbawiona naturalnego oparcia, jakie stanowiły dla niej uprzednio Prusy Krzyżackie — szybko została podkopana wpływami luteranizmu; opanował on też służbę na zamkach zakonnych, a nawet część braci-rycerzy (było ich wówczas około 150–200 w całych Inflantach, tj. na Łotwie i w Estonii). Większość społeczeństwa, stanowiącego tzw. stany uprzywilejowane, tj. szlachta wasalna i mieszczaństwo, tak w posiadłościach Zakonu, jak i biskupich, także przyjęła obrządek luterancki. Rozbicie terytorialne Inflant na władztwo Zakonu i 5 biskupów na czele z arcybiskupstwem ryskim opóźniało jednak dążności do utworzenia jednolitego, sekularyzowanego księstwa na wzór Prus Książęcych. Dopiero włączenie się czynników zewnętrznych od połowy lat pięćdziesiątych XVI w. w spór o obsadę arcybiskupstwa ryskiego, na czele z Polską—Litwą, wywołało zasadniczą zmianę. Spór ten spowodował bowiem podjęcie walki zbrojnej ze strony Moskwy (od roku 1558), zmierzającej pod wodzą cara Iwana IV Groźnego do częściowego, a nawet całkowitego podboju Inflant. Nie przygotowane do walki orężnej i ponoszące ciężkie klęski w północnej i wschodniej strefie, na domiar wstrząsane ruchami chłopskimi w Estonii, stały się Inflanty obiektem zainteresowania dalszych sąsiadów wzywanych zresztą częściowo przez poszczególne czynniki inflanckie. Rzesza Niemiecka — formalny zwierzchnik większości In-

flant — nie udzieliła żadnej pomocy swojej „marchii” inflanckiej. W roku 1561 miasto Rewel (Tallinn) i rycerstwo północnej Estonii poddały się Szwecji, natomiast biskupstwa ozyłskie i kurlandzkie dostały się pod wpływ Danii (rok 1559). Ostatecznie jesienią 1561 r., pod wrażeniem klęsk w wojnie z Moskwą, gałąź inflancka Zakonu na czele z mistrzem krajowym Gotthardem Kettlerem oraz arcybiskup ryski Wilhelm von Hohenzollern-Ansbach (brat księcia Albrechta) poddał się Polsce. Oznaczało to zarazem sekularyzację obszaru Inflant. Kettler został lennym księciem w Kurlandii, pozostały obszar Inflant na prawym brzegu Dźwiny został wraz z posiadłościami arcybiskupimi inkorporowany do Polski—Litwy na określonych prawach i przywilejach dla szlachty i mieszczan. Tylko Ryga zachowała jeszcze niezależność, pozostając przy formalnej podległości dla odległej Rzeszy (do roku 1581). Tak więc rok 1561 stanowi kres inflanckiej gałęzi Zakonu, po której została przede wszystkim określona struktura gospodarcza i społeczna oraz etniczna, zwłaszcza zaś dominacja niemieckiej grupy szlachty i mieszczaństwa, co znajdowało nadal pełne odbicie także w sferze kultury, aż do XX stulecia.

Ostatecznie z całej substancji zakonnej ocalał miał tylko główny zrab gałęzi niemieckiej, pozostającej pod władzą mistrza krajowego niemieckiego (*Deutschmeistera*), rezydującego na zamku Horneck nad Neckarem we Frankonii. Przed rokiem 1525 sprawował on zwierzchnictwo nad ośmioma baliwatami Zakonu, położonymi głównie w środkowych i zachodnich Niemczech. Około 1520 r. domy zakonne we Frankonii liczyły zaledwie 64 rycerzy oraz 134 duchownych krzyżackich (razem więc 198 członków Zakonu). Poza zasięgiem władzy mistrza niemieckiego pozostawały jednak cztery baliwaty w Rzeszy (Koblencja, Alzacja-Burgundia i Austria) oraz w południowym Tyrolu (Italia północna), tzw. Adygi (*Ander Etsch*) podlegające wprost wielkim mistrzom w Prusach. Mistrzowie niemieccy od dawna dążyli do uzyskania samodzielnego stanowiska w obrębie Zakonu, zwalczając prymat wielkich mistrzów. Dążenia te zostały zrealizowane tylko połowicznie, gdyż wskutek dysponowania tylko rozproszonymi posiadłościami w Rzeszy, nie powiodło się mistrzom niemieckim utworzenie osobnego „państwa” (tj. władztwa terytorialnego) na wzór Prus. Natomiast udało się im wzmocnić swoją pozycję w Niemczech przez uzyskanie w roku 1494 rangi książąt Rzeszy, podlegających wprost cesarzowi. W roku 1524 zyskali także faktyczną niezależność od wielkiego mistrza Albrechta.

Sekularyzacja Prus wiosną 1525 r. zbiegła się z powstaniem chłopów frankońskich, które zniszczyło siedzibę mistrzów niemieckich w Horneck. Została ona przeniesiona do pobliskiego, frankońskiego miasta i zamku w Mergentheim nad Tauberą (dzisiaj w Wirtembergii). Stamtąd też zostały podjęte pierwsze kroki przeciwko niespodziewanej sekularyzacji

Prus, zmierzające — przez stulecia — do ich odzyskania dla Zakonu. Akcję tę podjął zwłaszcza nowy mistrz niemiecki Walter von Cronberg (1526—1543). Doprowadził on do zainteresowania władz Rzeszy z cesarzem Karolem V Habsburgiem na czele sprawą zarówno utrzymania Zakonu w Niemczech, jako „szpitala (przytulku) niemieckiej szlachty”, jak również wszczęcia akcji zmierzającej do odzyskania Prus. Cronbergowi powiodło się zyskać uznanie jako głowa Zakonu, bez uciekania się — ze względu na Prusy — do wyboru nowego wielkiego mistrza. W roku 1529 Cronberg został za zgodą cesarza Karola V administratorem urzędu wielkiego mistrza. Także podporządkowano mu cztery baliwaty podległe dotąd wielkim mistrzom. W roku 1530 na sejmie Rzeszy w Augsburgu cesarz skesował traktat krakowski 1525 r. i formalnie nadał Cronbergowi Prusy Krzyżackie jako księciu Rzeszy. W ten sposób całość ziem Zakonu stać się miała także częścią cesarstwa. W zasadzie jednak nadanie cesarskie dla Cronberga wymierzone być miało tylko przeciw sekularyzacji Prus, gdyż ludzono się, że wielki mistrz będzie mógł zostać polskim lennikiem, po usunięciu przez Zygmunta Starego księcia Albrechta z Prus Książęcych. Główny cel stanowiło bowiem oddanie ich Zakonowi, który godził się już wtedy także na podległość wobec Polski z ziem pruskich. Zamierzenia te okazały się iluzją, gdyż Polska nie przyjęła żadnej z tych koncepcji, biorąc w obronę Albrechta jako swego niekwestionowanego, świeckiego lennika, nawet mimo nałożenia na niego (rok 1532), a także na stany Prus Książęcych (rok 1536) banicji przez Sąd Kameeralny Rzeszy.

Posunięcia te wzmocniły wprawdzie pozycję Zakonu na jej terenie, jednak nie dały mu żadnego konkretnego osiągnięcia w Prusach, mimo dalszych wytrwałych usiłowań Cronberga i jego następców na sejmach Rzeszy. W połowie XVI stulecia Zakon był zresztą nawet gotów do uznania traktatu toruńskiego 1466 r. i splacenia pretensji finansowych Albrechta. I te pomysły okazały się nierealne, chociaż podnoszono je znowu po zgonie księcia Albrechta w roku 1568.

Tylko też częściowo powiodło się Cronbergowi utrzymać materialną substancję Zakonu w Rzeszy, osłabianego na domiar partykularystycznymi dążeniami niektórych baliwatów (jak zwłaszcza w Alzacji-Burgundii). Przede wszystkim jednak postępy reformacji w ciągu XVI stulecia stawały pod znakiem zapytania możliwość istnienia katolickiego tylko Zakonu w podzielonych religijnie Niemczech. Rezultatem tego procesu stała się konfiskata większości dóbr Zakonu w Saksonii i Turynii przez tamtejszych luterkańskich władców. Tylko nieliczna grupa rycerzy zakonnych przyjęła tam obrządek luterkański i wegetowała aż do początków XIX stulecia. Podobnie w baliwacie Utrechtu reszta braci zakonnych przyjęła kalwinizm. W baliwacie heskim współżyły aż trzy gru-

py wyznaniowe: luterańska, kalwińska i katolicka, jednak i tutaj dobra zakonne znalazły się pod faktycznym zarządem landgrałów heskich. W sumie tylko siedem baliwatów pozostało przy katolickim obrządku: na lewym brzegu Renu Biesien, Koblencja, Lotaryngia i Alzacja, a także Frankonia, Austria i Adyga. Współzycie trzech konfesji układało się znów — Zakon był traktowany przez ogół członków jako — przede wszystkim — źródło utrzymania i zabezpieczenia na starość. Książę odgrywał zgoła podrzędną rolę w organizacji zakonnej. Nadal jednak utrzymywała się zasada, że mistrz niemiecki (a więc zarazem i wielki mistrz) musiał być katolikiem. Aż do roku 1809 trzon posiadłości i działania Zakonu koncentrowały się w południowo-zachodniej części Niemiec, przy czym główną rolę nadal odgrywała rezydencja w Mergentheim. Skupiał się tam dwór z hierarchią urzędniczą, także świecką, wokół administratora urzędu wielkiego mistrza, a zarazem mistrza niemieckiego. W roku 1606 zostało tam też założone seminarium dla kształcenia duchownych katolickich (inne powstało już wcześniej w Kolonii).

Cronbergowi i jego następcom powiodło się włączenie dóbr Zakonu do lokalnych jednostek administracyjno-ustrojowych Rzeszy (tzw. *Reichs- und Kreisverfassung*). Wprowadzie nakładało to obowiązki natury finansowej i wojskowej na poszczególne konwenty, ale z drugiej strony ratowało też Zakon przed całkowitym wchłonięciem przez władców terytorialnych — rzecz cenna, wobec utraty Inflant w roku 1561. Pewną rolę odgrywała także opieka katolickich cesarskich Habsburgów, która jednak u schyłku XVI stulecia doprowadziła do narzucenia przez nich swoich reprezentantów na stanowisko zwierzchników Zakonu. Tych ostatnich zaczęto określać mianem „wielkich i niemieckich mistrzów” (*Hoch- und Deutschmeister*). Zakon nadal usiłował zresztą podtrzymywać papierowe pretensje do ziem pruskich i w konsekwencji nie uznawał tytułu „książąt w Prusach” przyjętego od roku 1618 przez elektorów brandenburskich jako lenników Polski.

Pierwszym habsburskim zwierzchnikiem Zakonu został arcyksiążę Maksymilian, wybrany najpierw koadiutorem wielkiego mistrza (rok 1584). Był on uprzednio kandydatem na tron polski — konkurentem Stefana Batorego. Zakon subsydiował nawet wyprawę Maksymiliana do Polski, licząc na poparcie jego w kwestii Prus i Inflant, jednak doznał tylko znacznych strat finansowych po klęsce arcyksięcia. Od roku 1590 Maksymilian rozpoczął serię habsburskich wielkich mistrzów; stan ten z niewielkimi przerwami trwał aż do roku 1923.

Już od połowy XVI w. działalność Zakonu w Rzeszy skierowana została ku walce z Turkami, zagrażającymi południowo-wschodnim granicom habsburskiej Austrii, zwłaszcza od strony podbitych Węgier. Plan przydzielenia Zakonowi stałych punktów obronnych nad granicą tu-

recką nie zostały wprowadzone na skutek oporu władz Zakonu, obawiających się nadmiernych kosztów finansowych, istotnie jednak oddziały krzyżackie brały często udział w odpieraniu najazdów tureckich. W zreformowanych w roku 1606 „Statutach” Zakonu został nawet wprowadzony obowiązek 3-letniej służby zbrojnej, zwłaszcza na granicy węgierskiej, dla młodych braci-rycerzy, którzy dopiero potem mogli uzyskać odpowiednie zaopatrzenie w komturstwach. W latach 1618—1809 łącznie blisko 720 rycerzy zakonnych brało udział w walkach głównie habsburskich wojsk cesarskich przeciwko Turkom. Oddziały Zakonu brały też udział w bitwie pod Wiedniem 1683 r. Uczestniczyły zresztą i w wojnach Habsburgów ze Szwedami (w wojnie trzydziestoletniej 1618—1648). Zakon zyskał wówczas z darowizny Habsburgów nowe posiadłości na terenie Śląska austriackiego i Moraw, po klęsce Czech pod Białą Górą. W roku 1696 został nawet utworzony specjalny regiment „Hoch- und Deutschmeister” pod dowództwem rycerzy zakonnych jako oficerów, dla służby w wojsku habsburskim. Drugą połową XVII w. zaznaczyła się w ogóle korzystnie w sytuacji materialnej Zakonu w Rzeszy, czego dowodem są duże budowle barokowe (kościół, zamki), jak zwłaszcza w Mergentheim, Ellingen i Altshausen.

Instytucja zakonna została już wówczas definitywnie ściśle związana z dynastią habsburską, która traktowała ją jako swój „domowy zakon”, nadal wysuwając na jego zwierzchników młodszych książąt (niekiedy z pokrewnych domów książęcych w Rzeszy). Wszelkie posunięcia polityczne zmierzające w XVII—XVIII w. do podtrzymywania planów rekuperacji Prus czy Inflant były uzależnione od poparcia dworu wiedeńskiego, który nie przykładał do nich większej wagi. Zakon usiłował więc bezskutecznie protestować przeciw tytułowi książąt pruskich dla ciekatorów brandenburskich (od roku 1660), podobnie jak po roku 1701 przeciw ich tytułowi królów w Prusach. Jeszcze w okresie pierwszego rozbioru Polski w roku 1772 władze Zakonu podejmowały próby wytargowania dla siebie Żmudzi — wszystko to stanowiło tylko papierowe przedsięwzięcia, z którymi poważnie żaden z dworów europejskich się nie liczył, zwłaszcza wobec ówczesnego zbliżenia habsbursko-hohenzollernowskiego.

U schyłku XVIII stulecia posiadłości Zakonu w Rzeszy (bez nabytków śląsko-morawskich) obejmowały około 1550 osad, zamieszkałych przez 100 000 poddanych. Do Zakonu należało wówczas jedynie około 60 rycerzy, ale znacznie większą liczbę stanowili w nim księża katolicy, obok grupy ewangelickiej duchownych. Okres ten znamionował zarazem wyraźny upadek tej substancji materialnej Zakonu, na skutek postępów rewolucyjnej Francji w walce z państwami niemieckimi, przy likwidacji starych instytucji kościelnych, zwłaszcza zaś klęsk ponoszonych szcze-

gólnie przez Habsburgów. Już więc w roku 1797 Zakon utracił większość posiadłości na lewym brzegu Renu (baliwaty: Alzacja, Lotaryngia, Biesen i Koblenca), co zostało potwierdzone traktatem w Lunéville 1801 r. Natomiast po klęsce Austrii w wojnie z Napoleonem, zakończony układem pożońskim (preszburkim) 1805 r., los Zakonu zdawał się być przesądzony: układ ten przewidywał faktyczne przekazanie całego Zakonu i jego dóbr do dyspozycji Habsburgów. Wprawdzie realizacja tego postanowienia nie nastąpiła, jednak w wyniku ponownej klęski Austrii w roku 1809 cesarz austriacki Franciszek I musiał zrezygnować z dóbr Zakonu, położonych w Niemczech. Napoleon zaś uznał, iż Zakon został w krajach Łzw. Związku Reńskiego zlikwidowany. W konsekwencji Zakon przestał w Niemczech istnieć, a czołowe jego posiadłości frankońskie ze stołecznym Mergentheimem zostały przekazane Królestwu Wirtembergii, reszta — Królestwu Bawarii. Ocalało więc tylko kilka konwentów Zakonu w cesarstwie austriackim, dokąd przeniósł się wielki mistrz z rodu Habsburgów — Antoni Wiktor. Od roku 1809 rezydencją jego został Wiedeń, dokąd zostały też przeniesione części archiwum i skarbcza Zakonu (część archiwaliów została jednak przejęta przez władze wirtemberskie i bawarskie).

Ten stan rzeczy utrzymał się po klęsce Napoleona w postanowieniach kongresu wiedeńskiego 1815 r., na skutek oporu południowoniemieckich państw. Zakon znalazł się więc na łasce cesarza austriackiego Franciszka I i wegetował w Austrii, pozbawiony dopływu narybku, po likwidacji jego seminariów niemieckich. Ostatecznie cesarz zdecydował się w roku 1834 na rezygnację z postanowień układu pożońskiego (preszburkiego) i przyznał samodzielność Zakonowi, chociaż miał on nadal pozostać pod patronatem Habsburgów. Zmianie uległy jego „Statuty” (rok 1839), które zapewniały wyraźny wpływ dynastii austriackiej na obiór wielkiego mistrza. Zakon stał się więc i faktycznie „zakonem domu habsburskiego” (*Hausorden*), co znalazło swój wyraz w wybieraniu na jego zwierzchników wyłącznie członków z rodziny panującej (do roku 1923). Zmianie uległa nawet nazwa Zakonu, który nosił odtąd miano „Niemiecki Zakon Rycerski” (*Der Deutsche Ritterorden*). Przywrócony też został w pełni katolicki charakter organizacji zakonnej. Została jednak dokonana także jej reforma przez nawrót do działalności charytatywnej z początków istnienia Zakonu. Przywrócono więc instytucję siostr zakonnych, które działały w szpitalnictwie i szkolnictwie. Założono też osobne konwenty dla księży i seminaria duchowne.

Natomiast rycerscy bracia zakonnicy zajęli się odtąd przede wszystkim służbą sanitarną w armii austriackiej przez tworzenie ruchomych szpitali polowych. Dla zapewnienia Zakonowi środków materialnych powołana została w roku 1866 instytucja honorowych rycerzy, a w roku 1871 —

Łzw. Marianów, którzy wspierali go materialnie. Do obu tych instytucji należała znaczna część austriackiej wyższej szlachty, szczególnie wyższych oficerów. W pierwszej wojnie światowej działały w armii austriackiej cztery szpitale polowe Niemieckiego Zakonu Rycerskiego.

Podkreślić wypada, że w tym samym czasie na terenie państwa pruskiego nastąpiła pełna rehabilitacja przeszłości średniowiecznego Zakonu, zwłaszcza w Prusach (jak i Inflantach). Zakon został w Prusach uznany za poprzednika Hohenzollernów i głównego realizatora „wschodniej misji” Niemiec w średniowieczu. Znalazło to swoje pełne odbicie w obfitej literaturze niemiecko-pruskiej oraz w jednoczesnym narastaniu krytycznych prac polskich, sprzeciwiających się tej jednostronnej tendencji, o wyraźnych akcentach antypolskich. Władze Niemieckiego Zakonu Rycerskiego odnosiły się z pewną rezerwą do tej apologetycznej tendencji historiografii pruskiej, przeciwstawiając się nawet, choć półowicznie, apologii zwłaszcza wielkiego mistrza — księcia Albrechta Hohenzollerna, zresztą w kontekście rywalizacji politycznej Habsburgów z Hohenzollernami. W początkach XX w. pogodziły się zresztą z tendencją apologetyczną średniowieczny okres Zakonu, wysyłając swoich przedstawicieli na uroczystości na zamku malborskim z udziałem cesarza Wilhelma II (rok 1902). Było to też niejako spóźnione, oficjalne pogodzenie się Zakonu z utratą Prus.

Upadek monarchii habsburskiej w roku 1918 zagroził dalszemu istnieniu Niemieckiego Zakonu Rycerskiego, który przez państwa powstałe na gruzach cesarstwa austriackiego był uważany wyłącznie jako honorowy zakon domu habsburskiego. Dlatego ostatni jego przedstawiciel — arcyksiążę Eugeniusz — złożył w roku 1923 rezygnację z urzędu wielkiego mistrza. Dyplomacji państwa austriackiego udało się w roku 1927 przeforsować pogląd, że Zakon był instytucją duchowną, o szczególnym tylko powiązaniu z Habsburgami. Zakon musiał jednak przeobrazić swój charakter, co znalazło swój wyraz w nowej regule, nadanej mu przez papieża Piusa XI w roku 1929. Likwidowała ona w Zakonie Niemieckim (taka nazwa została znowu przywrócona) instytucję braci-rycerzy, ustanawiając tylko braci duchownych (księży), obok kongregacji siostr, mających działać na polu charytatywnym. Wielcy mistrzowie — mający faktycznie pełnić funkcję wybieranych opatów — rezydowali nadal w Wiedniu. Do roku 1939 poza Austrią domy zakonne istniały w Jugosławii, Czechosłowacji i Italii (południowy Tyrol).

Po aneksji Austrii przez władze hitlerowskie już jesienią 1938 r. zlikwidowały one tam Zakon Niemiecki, a w następnym roku w Czechosłowacji (nieliczne domy Zakonu przetrwały tylko w północnej Italii i Jugosławii). Krok ten był spowodowany kolizją między nacjonalistycznym obrazem średniowiecznego Zakonu w Prusach, tworzonym

przez ówczesne polityczne, a także naukowe czynniki narodowosocjalistyczne w Trzeciej Rzeszy, a jego ówczesnym realnym istnieniem w Austrii. Himmler dążył przy tym do założenia nazistowskiego „Zakonu Niemieckiego” opartego na założeniach rasistowskich, przy czym centralę jego miała stanowić dawna siedziba Zakonu Niemieckiego w Wiedniu.

Po klęsce Niemiec w roku 1945 nastąpiło odnowienie działalności Zakonu, jednak początkowo tylko w Austrii i Italii. Rozwinął on tam od roku 1947 działalność duszpasterską, a poprzez kongregację sióstr — charytatywną i w szkolnictwie.

Także na terenie Niemiec Zachodnich nastąpiło utworzenie nowych domów zakonnych, początkowo obsadzonych przez braci i siostry pochodzące z grona przesiedleńców. Domy Zakonu powstały najpierw dla sióstr, szczególnie w Bawarii (Passau) i Nadrenii, później dla braci zakonnych, z siedzibą w Darmstadt i Frankfurt-Sachsenhausen. W roku 1964 powstała nawet „stacja misyjna” w Szwecji (Lidköping).

Zakon odcinał się od prób wiązania jego ideologii z narodowym socjalizmem, chociaż akcentował głównie swoje zasługi dla rozwoju chrześcijaństwa i kultury w średniowieczu nad Morzem Śródziemnym i Bałtyckim, zwłaszcza w dziele ówczesnego wielkiego mistrza Mariana Tumlera poświęconym dziejom Zakonu do roku 1400 (rok 1955), nie wolnym zresztą od uproszczeń i akcentów hagiograficznych. Swoją działalność duszpasterską i oświatową mógł i może rozwijać dzięki podtrzymaniu instytucji najpierw honorowych rycerzy, a od 1965 roku rozbudowie instytucji tzw. familiarów-współbraci (złożonych głównie z osób świeckich).

W roku 1981 Zakon Niemiecki liczył łącznie 74 braci zakonnych (księży) w 4 prowincjach, oraz 407 sióstr w 5 prowincjach. Należało też do niego 12 honorowych rycerzy i 436 „familiarów”. Część z nich z terenu Republiki Federalnej Niemiec należy do osobnego stowarzyszenia przyjaciół i protektorów Zakonu. Pomoc ich umożliwiła budowę szeregu obiektów charytatywnych, zwłaszcza domów spokojnej starości (jak szczególnie w roku 1976 w Kolonii — Köln-Brück). Poza działalnością duszpasterską i charytatywną Zakon podjął też — zwłaszcza opierając się na ocalałych zasobach własnego Archiwum Centralnego w Wiedniu — działalność wydawniczą, inicjując serię „Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens” (od roku 1966, dotąd 30 tomów). Seria ta zaczyna ostatnio publikować także niektóre prace polskie w języku niemieckim.

Wszelkie reformy i przecobrażenia Zakonu Niemieckiego odbywały się za zgodą papieża. Kierownictwo Zakonu stale utrzymywało żywe stosunki z kurią rzymską, która ingerowała w jego sprawy — jako nie-suverennej korporacji duchownej — także przez wysyłanie wizytato-

rów apostołskich (jak zwłaszcza w latach dwudziestych XX w.) czy za-twierdzenie wszelkich zmian w jego organizacji. Kontakty z Watykanem są podtrzymywane przez specjalnego reprezentanta Zakonu w Rzymie, zwanego generalnym prokuratorem.

Obecny Zakon Niemiecki jest zgoła inną instytucją niż jego średnio-wieczny poprzednik i działalność jego, zwłaszcza w dziedzinie charyta-tywnej, jest bez wątpienia pożyteczna, podobnie jak wysiłki dla odtwo-rzenia naukowego obrazu swojej przeszłości. W działalności tej uderza jednak zbyt identyfikowanie się ze średniowieczną przeszłością Zako-nu i często zbyt bezkrytyczne przejmowanie jej elementów, zwłaszcza ze strefy Bałtyku. Symbolem tej ciągłości pozostaje nadal godło Zako-nu — czarny krzyż w białym polu, chociaż na co dzień członkowie jego nie noszą już białych płaszczy z tym symbolem. Zakon nie zawsze po-trafił też ochronić się od prób wykorzystywania tej przeszłości dla ak-tualnych, doraźnych celów politycznych, czego dowodem było przyjęcie kanclerza RFN Konrada Adenauera na honorowego rycerza (rok 1957). Zakon Niemiecki nie usiłuje jednak łepić głosów krytyki nau-kowej swojej dawniejszej przeszłości i nie zamyka dostępu do swoich archiwaliów w Wiedniu także dla badaczy polskich. Dla nich jednak obecny Zakon jest inną jakościowo instytucją, która nie daje się wtło-czyć w pełni w ramy średniowiecznej organizacji. Tradycje istnienia tej ostatniej — do roku 1525 czy 1561 — nie są bowiem równoznaczne i god-ne pełnej akceptacji, w porównaniu z tradycją czasów nowożytnych czy najnowszych¹.

¹ Lasy Zakonu Krzyżackiego po roku 1525 są przedstawiane zwłaszcza w na-stępujących opracowaniach: M. Tumler, U. Arnold, *Der Deutsche Orden, Von seinem Ursprung bis zur Gegenwart*, Kovelacr 1981; H. Boockmann, *Der Deutsche Orden...*; K. Görski, *Zakon krzyżacki...*; H. Hofmann, *Der Staat...*; B. Demel, *Mergentheim — Residenz des Deutschen Ordens (1525—1809)*, „Zeit-schrift für württembergische Landesgeschichte”, 34/35 (1975/1976); także, *Der Deutsche Orden zwischen Bauernkrieg (1525) und Napoleon (1809)* [w:] Von Akkon bis Wien...; U. Arnold, *Mergentheim und Königsberg/Berlin — die Rekuperationsbemühungen des Deutschen Ordens auf Preussen, „Württembergisch Franken”, 60 (1978)*; A. Herrmann, *Der Deutsche Orden unter Walter von Cronberg (1525—1543)*, Bonn—Godesberg 1974; G. Müller, *Die Familiaren des Deutschen Ordens*, Marburg 1980.

M. Biskup, *Der Personenbestand des Deutschen Ordens in Franken im Jahre 1519* (w druku w „Zeitschrift für württembergische Landesgeschichte”).

- Zierhöffer Karol 49
 Ziesemer Walter 229, 231, 433, 434, 525,
 542, 561
 Zimmermann Franz 100, 523, 529
 Zimmermann Harald 118, 116
 Zink Henryk 424
 Zinner Ernst 479
 Zins Henryk 385, 453, 459, 498
 Zismater Paul 113
 Zippel Oskar 195
 ZoŃa, s. Dytryka hr. holenderskiego
 101
 ZoŃa Holszańska, królowa-matka pol-
 ska 402, 403
 Zöllner Konrad zob. Konrad Zöllner
 Zurkalowski Erich 461
- Zych Franciszek 531
 Zygfryd v. Feuchtwangen, w. mistrz
 Zakonu 257
 Zygmunt Klejstutowicz, ks. litewski
 375, 377
 Zygmunt Luksemburski, kr. węgierski
 i czeski, ces. 12, 13, 271, 355, 360—362,
 364, 367—370, 372—376, 379, 393, 431,
 548
 Zygmunt I Stary, kr. polski 13, 405,
 467, 468, 474, 481, 488, 490, 492, 509,
 521
 Żak Jan 46, 55
 Żeromski Stefan, pisarz polski 20

SPIS TREŚCI

Przedmowa (Gerard Labuda)	5
Wstęp. Zakon krzyżacki w osądzie tradycji historycznej i historiografii (Ge- rard Labuda)	8
CZĘŚĆ I. PRUSY RODZIME (Gerard Labuda)	31
Rozdział I. Prusowie i ich kraj we wczesnym średniowieczu (VI—X w.)	31
1. Ziemia, jej cześćba i zasoby	31
2. Pradzieje Prusów	35
3. Ukartowanie się plemion i grup etnicznych w Prusach u progu średniowiecza	45
4. Ustrój gospodarczo-społeczny i polityczny Prus pierwotnych	55
5. Charakterystyka językowa Prus; stosunki językowe słowiańsko-pruskie	60
6. Religia pogańskich Prusów	63
Rozdział II. Prusy i Jaćwieg w przededniu inwazji krzyżackiej (XI—XII w.)	67
1. Krajobraz kulturowy ziem pruskich w wczesnym średniowieczu	67
2. Typ gospodarki i eksploatacji	69
3. Rozwój osadnictwa; zaludnienie	70
4. Osady targowe (Hszki) i handel lokalny	73
5. Zróźnicowanie społeczne i początki wsielkiej własności	76
6. Zaczątki ustroju państwowego	78
7. Pogranicze prusko-pomorskie i prusko-mazowieckie (granice etniczne i polityczne)	80
8. Początki ekspansji książąt polskich i ruskich na Prusy	84
9. Misja cysterska w Prusach na początku XIII w. i wybuch wojen krzy- żowych na pograniczu prusko-mazowieckim. Pierwsze biskupstwo pru- skie Christiansa	95
10. Próby zorganizowania stałej obrony granicy mazowieckiej i pomorskiej	99
11. Międzynarodowe tło „misji pruskiej” na początku XIII stulecia	102
CZĘŚĆ II. POWSTANIE I ROZWÓJ PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W PRU- SACH (Gerard Labuda)	98
Rozdział I. Osadzenie zakonu krzyżackiego w ziemi chełmińskiej (1226—1230) i utrwalenie się jego państwa w Prusach i w Inflantach (1230—1243)	98

1. Początki zakonów rycerskich w Palestynie	96
2. Powstanie niemieckiego zakonu krzyżackiego w XII w.	98
3. Zakon krzyżacki w krajach śródziemnomorskich w XIII w.	102
4. Rozwój bazy majątkowej w Europie środkowej w XIII w.	107
5. Próba stworzenia krzyżackiego władztwa terytorialnego w ziemi węgierskiej Borsu (1211—1235)	112
6. Wstępne rokowania księcia Konrada z Krzyżakami o przejęcie obrony granicy z Prusami (1226—1230)	118
7. Rokowania biskupa Chryściana z Krzyżakami o przejęcie opieki zbrojnej nad miastem w Prusach (1230—1231)	122
8. Nadanie Krzyżakom Prus przez papieża jako lenna (1234—1243)	126
9. Urząd zakonu krzyżackiego z zakonem kawalerów mieczowych w Inflantach (1237)	130
10. Główni sprawcy powstania państwa krzyżackiego w Prusach	133
Rozdział II. Pierwszy okres podboju Prus przez Krzyżaków (1231—1259)	139
1. Zajęcie ziemi chełmińskiej i podbój Pomezanii, Pogezanii i nadmorskiej Warmii (1231—1242)	139
2. Książę gdański Świętopełk w wojnie z Krzyżakami i powstanie ludności pruskiej (1242—1247); pokój na Kowalowym Ostrowie (1248)	143
3. Ponowne ujarznienie Pomezanii i Pogezanii (1247—1249) oraz opanowanie Warmii, Natangii i Barcji; druga wojna Świętopełka z Krzyżakami (1249—1253)	146
4. Zawładnięcie ziemiami peryferyjnymi Prus: podbój Jaćwięty i Sombii (1254—1259)	149
5. Udział rycerstwa niemieckiego i niemieckich balliwatów Zakonu w podboju Prus	153
6. Źródła sukcesów militarnych Zakonu: wojskowość pruska i krzyżacka	156
Rozdział III. Założenia ustroju terytorialnego i administracyjnego	162
1. Podstawy ustroju Zakonu	162
2. „Statuty” i ustroj wewnętrzny Zakonu	166
3. Organizacja kościelna ziem zakonnych	169
4. Geneza krzyżackiego ustroju terytorialnego i administracyjnego na ziemi chełmińskiej i w Prusach	171
5. Stanowisko prawne miast i wsi w państwie krzyżackim	174
Rozdział IV. Drugi okres podbojów krzyżackich i powstań pruskich (1260—1263); walka z Litwą o Żmudź	178
1. Pierwsze próby opanowania Żmudzi (1257—1260)	178
2. Wielkie powstanie pruskie (1260—1274)	180
3. Ujarznienie ziem jaćwiąckich i ostateczny podbój ludności pruskiej (1274—1283)	182
4. Walka Zakonu z Litwą o Żmudź u schyłku XIII i na początku XIV w.	185
Rozdział V. Polityka gospodarcza i społeczna zakonu krzyżackiego na ziemi chełmińskiej i w Prusach	189
1. Przeobrażenia ludnościowe i osadnicze wskutek nieurodzajów wojennych	189
2. Osadnictwo wiejskie na ziemi chełmińskiej i w Prusach w latach 1230—1310	191
3. Powstanie wielkiej własności i jej udział w rozwoju osadnictwa	193

4. Osadnictwo miejskie	199
5. Rzeczność i handel	198
Rozdział VI. Ustrój społeczny i polityczny	201
1. Ustrój administracyjny Zakonu w Prusach w latach 1256—1309	202
2. Ustrój terytorialny	204
3. Skarbowość i ciężary podatkowe ludności poddanej	205
4. Stanowisko prawne ludności polskiej i pruskiej	209
5. Działalność opiekuńcza i szpitalnictwo	213
Rozdział VII. Ideologia, kultura umysłowa i artystyczna, obywatelstwo	216
1. Ideologia zakonu krzyżackiego — teoria i praktyka	216
2. Umysłowość i sposoby bycia Krzyżaków	221
3. Umwalanie chrześcijaństwa; przeszłość państwa w Prusach	226
4. Język, piśmiennosc i piśmienictwo Zakonu i jego niemieckich poddanych	229
5. Architektura świecka (grody, zamki)	231
6. Budowle sakralne	234
7. Kultura materialna ludności tubylczej	237
8. Świadomość narodowa w państwie krzyżackim	238
Rozdział VIII. Na drodze do opanowania Pomorza Gdańskiego (1282—1310)	241
1. Pomorzanie książęta-juniorzy z Krzyżakami przeciw swoim pynocpsom	241
2. Ekspansja Krzyżaków na zachodni brzeg Wisły	245
3. Integracja Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski (1282—1294)	248
4. Rządy książąt wielkopolskich i kujawskich na Pomorzu (1294—1299)	250
5. Krzyżackie i brandenburskie zabiegi o Pomorze w czasie okupacji czeskiej (1300—1305)	251
6. Powrót Władysława Łokietka na Pomorze i tzw. „zdrada Święców” na rzecz Brandenburgii (1305—1307)	253
7. Najazd emigrantów brandenburskich na Gdańsk; zajęcie Gdańska przez Krzyżaków (1308)	255
8. Podbój militarny i szukanie podstaw prawnych dla zaboru Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków (1309—1310)	256
Rozdział IX. Charakterystyka ogólna	259
CZĘŚĆ III. ROZKWIAT PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W PRUSACH W XIV W. (Marian Biskup)	264
Rozdział I. Ustrój terytorialny i polityczny państwa krzyżackiego w XIV w.	264
1. Podział administracyjny Prus, ziemi chełmińskiej i Pomorza Gdańskiego	264
2. Nabytki terytorialne państwa zakonnego w XIV i początku XV w.	270
3. Malbork — stolica Zakonu i państwa krzyżackiego	272
4. Struktura organizacyjna Zakonu w Prusach	273
5. Zarząd państwa krzyżackiego w Prusach	279
6. Organizacja wojskowa państwa krzyżackiego	279
7. Skarbowość krzyżacka; stosunki monetarne	281
8. Między reformą a laicyzacją życia wewnętrznego Zakonu	283
9. Udział społeczeństwa w rządach; początki życia stanowego	285

Rozdział II. Wład w państwie krzyżackim w XIV w.	288
1. Kolonizacja wsi na prawie niemieckim w pierwszej połowie XIV w.	288
2. Kolonizacja wewnętrzna i osadnictwo na prawie niemieckim w drugiej połowie XIV w.	291
3. Udział elementu polskiego w kolonizacji państwa krzyżackiego	292
4. Udział ludności pruskiej w kolonizacji wewnętrznej kraju	294
5. Formy gospodarki chłopskiej	296
6. Zmiany w strukturze i wysokości renty feudalnej	298
7. Latafundia krzyżackie, biskupie i klasztorne	300
8. Dobra rycerskie na prawie niemieckim	303
9. Polskie prawo rycerskie na ziemi chełmińskiej i na Pomorzu Gdańskim	305
10. Wsie chłopskie prawa polskiego na Pomorzu Gdańskim	307
11. Położenie tzw. wolech pruskich (<i>Freie</i>)	309
12. Postawa chłopów wobec władzy w państwie zakonnym	311
13. Kultura materialna wsi państwa krzyżackiego	313

Rozdział III. Miasta i handel w państwie krzyżackim XIV w. — ogólna sytuacja społeczno-ekonomiczna Prus	318
1. Rozwój rynku wewnętrznego; ogólne cechy osadnictwa miejskiego	318
2. Lokacje miast na prawie niemieckim	318
3. Charakter gospodarczo-ustrojowy i narodowościowy miast państwa zakonnego	321
4. Rozwój gospodarzy Torunia, Elbląga i Gdańska	324
5. Rozwój rzemiosła i ustroju cechowego w miastach państwa zakonnego	326
6. Handel wielkich miast pruskich; stosunki z Hanzą	323
7. Wielki handel zakonu krzyżackiego	330
8. Zaburzenia społeczne w wielkich miastach	332
9. Kultura materialna miast pruskich	334
10. Stosunki demograficzne i etniczne w państwie krzyżackim	336
11. Sytuacja ekonomiczna społeczeństwa prusko-pomorskiego i państwa krzyżackiego w końcu XIV—początku XV w.	338
12. Założenie Towarzystwa Jaszczurczego	340

Rozdział IV. Walka o Pomorze Gdańskie w pierwszej połowie XIV w.	342
1. Sytuacja międzynarodowa państwa krzyżackiego na początku XIV w.	342
2. Dyplomatyczne zabiegi Władysława Łokietka w kurii awimionskiej; proces inowrocławski (1320—1321)	344
3. Sojusz Polski z Litwą; walka ościna z Zakonem (1326—1332)	345
4. Drugi etap zabiegów dyplomatycznych o Pomorze Gdańskie za Kazimierza Wielkiego	348
5. Pokój królewski 1343 r.	349
6. Dążenia Kazimierza Wielkiego do odzyskania Pomorza Gdańskiego (do roku 1370)	351

CZĘŚĆ IV. ZAŁAMANIE SIĘ PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W XV W. (Marian Biskup)	353
---	-----

Rozdział I. Walka Polski o odzyskanie Pomorza Gdańskiego przy współudziale Litwy	353
1. Zmiany w sytuacji międzynarodowej państwa krzyżackiego w drugiej połowie XIV w.; przemiany w obrębie korporacji zakonnej	353

2. Agresja krzyżacka na Litwę w XIV stuleciu	358
3. Unia polsko-litewska 1385 r. i zabiegi Zakonu o jej sferalizowanie	358
4. Ekspansja Zakonu na Bałtyku i w Nowej Marchii	361
5. Wielka Wojna w latach 1400—1411 — zwycięstwo grunwaldzkie	363
6. Zakończenie Wielkiej Wojny — pokój toruński 1411 r.	367
7. Delizy walki polsko-krzyżackiej; sobór w Konstancji	369
8. Pokój mełnerski 1422 r.	372
9. Wojna w latach 1431—1435; najazd husytów na Pomorze Gdańskie w 1434 r.	374
10. Pokój brzeski 1435 r.	378

Rozdział II. Kryzys Zakonu i jego państwa w Prusach w pierwszej połowie XV w.	379
1. Kryzys ideologiczny i instytucjonalny Zakonu; wzrost opozycji antyklerykalnej	379
2. Pierwsze objawy kryzysu państwa zakonnego; skutki wojen z Polską i Litwą	382
4. Pogorszenie się położenia gospodarczego chłopstwa	384
5. Wzrost kolonizacji polskiej; napływ ludności polskiej do miast	386
6. Zacieśnianie się władzy gospodarczej Pomorza i Królestwa Polskiego	388
7. Nowa Marchia pod rządami krzyżackimi (1402—1454)	390
8. Tworzenie się reprezentacji stanów pruskich i ich dążenia	393

Rozdział III. Rozbicie państwa zakonnego w Prusach — zjednoczenie jego ziem z Polską w połowie XV w.	397
1. Narastanie opozycji stanowej po roku 1435; założenie Związku Pruskiego	397
2. Walka dyplomatyczna Związku Pruskiego z Zakonem w Prusach i na forum europejskim w latach 1440—1453	399
3. Zwrot stanów pruskich ku Polsce	402
4. Powstanie stanów pruskich przeciw Zakonowi i poddanie się Polsce	404
5. Przywilej inkorporacyjny Prus	405
6. Przejście Nowej Marchii pod rządami Brandenburgii	407
7. Wybuch i pierwsza faza wojny trzynastoletniej (1454—1461)	409
8. Druga faza wojny trzynastoletniej (1462—1466)	413
9. Traktat toruński 1466 r.	415

Rozdział IV. Kultura artystyczna i umysłowa w państwie krzyżackim w XIV—połowie XV w.	413
1. Budownictwo obronne na ziemiach Zakonu	418
2. Rozwój sztuki gotyckiej w miastach	422
3. Malarstwo, rzeźba i rzemiosło artystyczne	424
4. Kościoły w państwie zakonnym	426
5. Szkolnictwo i nauka	429
6. Literatura krzyżacka (poezja) w XIV w.	433
7. Historiografia krzyżacka, kościelna i mieszczkańska	434

CZĘŚĆ V. LENNE PRUSY KRZYŻACKIE W LATACH 1466—1525 (Marian Biskup)	438
---	-----

Rozdział I. Ustrój terytorialny i polityczny	438
---	-----

1. Podział administracyjny; zmiany w strukturze Zakonu	438
2. Stosunek wielkiego mistrza i Zakonu do króla polskiego i Korony	443
Rozdział II. Przemiany gospodarczo-społeczne lennych Prus Krzyżackich	
1. Odbudowa gospodarki rolnej	447
2. Wzrost znaczenia kolonizacji polskiej (mazurskiej)	448
3. Początki kolonizacji litewskiej	453
4. Tworzenie się wielkiej własności szlacheckiej	454
5. Pogorszenie się sytuacji chłopów; degradacja pruskich wolnych	458
6. Rola Królewca i mniejszych miast	459
Rozdział III. Próby zrzućenia zwierzchnictwa polskiego przez wielkich mi- strzów	
1. Próby obalenia traktatu toruńskiego do roku 1497; wojna księcia 1478—1479 r.	462
2. Odmawianie przysięgi wierności przez wielkich mistrzów Fryderyka sa- skiego i Albrechta Hohenzollerna; międzynarodowy charakter sporu polsko-krzyżackiego	466
3. Wojna wielkiego mistrza Albrechta z Polską w latach 1519—1521; kom- promis toruński 1521 r.	470
Rozdział IV. Sekularyzacja Prus Krzyżackich w 1525 r.	
1. Laicyzacja władz zakonnych w Prusach	475
2. Kultura schyłkowych Prus Krzyżackich	478
3. Polityka Albrechta i jego doradców wobec stanów; pozyskanie szlachty pruskiej	482
4. Wpływ reformacji w Prusach Krzyżackich; pierwsze projekty sekulary- zacji Prus	484
5. Rokowania krakowskie 1525 r.; przyczyny zgody Polści na sekularyza- cję Prus Krzyżackich	488
6. Hołd pruski; warunki traktatu krakowskiego 1525 r.	492
7. Ocena traktatu krakowskiego i polityczne następstwa sekularyzacji Prus Zakończenie (Marian Biskup)	498
Epilog: losy zakonu krzyżackiego po 1525 r. (Marian Biskup)	507
Uwagi bibliograficzne cz. I—II (Gerard Lebeda)	518
Uwagi bibliograficzne cz. II—V (Marian Biskup)	535
Spis fotografii	554
Spis map	558
Indeksy	560